

PRZESŁANIE DLA LUDZKOŚCI

Sezon 01, odcinek 01

14 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Jest to wywiad z Corey'em Goodem, który ujawnił się jako informator i podzielił ze mną swoją niezwykłą historią. Corey ma 45 lat i mieszka w Texasie. Przekazał mi informacje na temat tego, co naprawdę dzieje się za kulisami tak zwanego tajnego rządu i tajnych programów wojskowych, ich rozwoju oraz industrializacji naszego Układu Słonecznego.

Przez lata przeprowadzałem wywiady z wieloma informatorami z klauzulą tajności nawet 35-tą ponad Prezydentem Stanów Zjednoczonych, z czego nie ujawniłem około 90% informacji, ponieważ: A – mogli zginąć ludzie, B – nie chciałem ujawniać informacji, które pozwoliłyby na rozpoznanie prawdziwego informatora. Kiedy pojawił się Corey, nie tylko znał te 90% informacji, ale dostarczył mi wielu brakujących elementów. Corey, witaj w programie. Dziękuję, że tu jesteś.

CG: Dziękuję.

DW: Rozumiem, że informacje które tu przedstawiś, są tak niesłychane, że ludziom będzie ciężko z ich zaakceptowaniem, szczególnie jeśli nie są zorientowani w tym temacie. Zacznijmy zatem. Czy mógłbyś podsumować swoje zaangażowanie w programie kosmicznym, którego byłeś częścią?

CG: Dobrze. Wszystko zaczęło się kiedy miałem 6 lat i zostałem przyprowadzony do miejsca znanego jako MILAB (MILAB jest połączeniem słów Military Abductees, co oznacza indoktrynowani i trenowani do różnych programów czarnych operacji wojskowych), gdzie rozpoznano we mnie intuicyjnego empatę.

DW: Co to dokładnie oznacza?

CG: Intuicyjny – posiadasz głęboką intuicję i potrafisz przewidywać wydarzenia.

DW: Tak jak zdolności parapsychiczne?

CG: Tak, zdolności przeczuwania. Natomiast, empatyczne – masz mocne połączenie z innymi wokół siebie. Możesz odczuwać ich uczucia i połączyć się z nimi emocjonalnie. To był bardzo pożądany zestaw umiejętności. Trenowano mnie i wzmacniano do czasu, aż skończyłem 12 lub 13 lat i wraz z kilkoma innymi, z którymi trenowałem, włączono nas do programu nazywanego wsparciem IE (Intuicyjni Empaci) dla ziemskiej delegacji w Super Federacji (Super Federation). Jest to federacja zrzeszająca wiele pozaziemskich federacji, które spotykają się, by dyskutować na temat wielkiego eksperymentu.

DW: Czym był ten eksperyment? Co robiły te pozaziemskie istoty?

CG: Była to grupa składająca się z nie więcej niż 60 ludzko wyglądających istot pozaziemskich, z czego 40 było zawsze obecnych. Prowadzili 22 różne programy genetyczne.

DW: Co to znaczy? Co to jest program genetyczny?

CG: Programy mieszające ich genetykę i manipulujące naszą genetyką.

DW: Czy to trwa nadal?

CG: Tak, to trwa nawet w tej chwili (od tłumacza: program został zakończony pod koniec 2017 r.). Delegaci ziemscy od dłuższego czasu chcieli być tego częścią, aż w końcu im się udało i zdobyli miejsce w Super Federacji. Przesiadując tam jako IE nie rozumieliśmy większości rzeczy, gdyż wszystko toczyło się w bardzo monotonnym starożytnym pozaziemskim języku, a część komunikacji odbywała się telepatycznie. Dano nam przeźroczyste urządzenia, które wyglądały jak szklane smart pady – trochę podobne do iPada, na których mieliśmy dostęp do pozaziemskich baz danych. Kazano nam zająć nimi swoje umysły poprzez przeglądanie różnych materiałów, ponieważ miało to pomóc naszym zdolnościom intuicyjno-empatycznym przy wykrywaniu zagrożenia czy oszustwa.

DW: Jakie treści mogłeś znaleźć na tych ekranach?

CG: Głównie to kazano nam szukać informacji na temat tych 22 eksperymentów genetycznych, ale mieliśmy dostęp do wszystkich informacji. W zależności od tego jakie kto miał zainteresowania, szukał informacji na ten temat. Przejrzałem ich tak wiele, że nie wszystko jestem w stanie odtworzyć, to tak jak podczas studiów kiedy czytasz wiele książek, których teraz już nie pamiętasz.

DW: Czy kiedykolwiek miałeś pytanie na które nie otrzymałeś odpowiedzi? Typu – nie wiem?

CG: Większość informacji była dostępna, czasami trafiało się na informacje prywatne, co do których nasza delegacja nie była wtajemniczona, ale reszta była dla nas otwarta.

DW: Jak wyglądał taki ekran? Czy był podobny do iPada?

CG: Wyglądał prawie jak kawałek pleksiglasu. Bardzo zwyczajny. Gdybyś znalazł go leżącego na ziemi, to nie uważałbyś to za nic specjalnego. Kiedy trzymasz go w ręce, aktywujesz go przez komponent mentalny, wtedy informacje są dostępne w twoim języku. Mentalnie uzyskujesz też dostęp do materiałów w bazie danych, pokazuje ci wtedy wszystko w postaci tekstu, zdjęć czy wideo. Wideo i zdjęcia są holograficzne tzn. wychodzą trochę poza ekran, ale nie tak całkowicie jak ludzie to mogą sobie wyobrażać, lecz tylko trochę. Posiadają taką holograficzną głębię 3D.

DW: Czy możesz w tym czasie zobaczyć pod nim swoją rękę?

CG: Nie.

DW: Więc najpierw się przyciemnia?

CG: Dokładnie, robi się matowy, czarny lub inny zanim pokaże zdjęcie lub tekst.

DW: Czy mają jakieś zabezpieczenia lub zapory przed zadawaniem nieautoryzowanych pytań?

CG: Bardzo rzadko zdarzało się, by ekran robił się cały niebieski lub w inny sposób demonstrował, że nie masz dostępu. Większość danych była otwarta. Takie same urządzenia mieliśmy na statku badawczym.

DW: Jest to powszechna technologia w programie kosmicznym?

CG: Tak, mają tylko większe ekrany do przeprowadzania konferencji i demonstracji.

DW: Oczywiście jest, że zetknąłeś się z ogromną ilością informacji na tych ekranach. Czy natknąłeś się na coś bardzo ważnego lub szokującego nawet dla ciebie?

CG: Ciekawe było, jak prezentowały się te 22 eksperymenty genetyczne, a wracając do analogii studiów wyglądało to jak 22 prace semestralne rywalizujące ze sobą. Każda z nich prezentowała program genetyczny na swój sposób. Konkurowali ze sobą, wcale nie pracowali w komitywie.

DW: Mówisz o tych ludzko wyglądających obcych?

CG: Tak.

DW: Łączących własne DNA z naszym, czy coś takiego?

CG: Tak, oraz manipulujących naszym DNA. Istniał także duchowy komponent. Oni są bardzo zaangażowani w część eksperymentu. Nie tylko eksperymentują na nas, ale też są częścią tego wielkiego eksperymentu.

DW: Jaki mają cel? Po co to robią? Dlaczego im zależy?

CG: Tego nie wiem. Nie wiem czy robią to, bo po prostu mogą, czy też próbują stworzyć jakąś super istotę. Myślę jednak, że po co próbowaliby mieszać razem wszystkie swoje najlepsze geny, by później manipulować nami i uciskać naszą cywilizację?

DW: Jak myślisz, jak długo trwa już ten program?

CG: Jeśli chodzi o te 22 różne programy to każdy ma swoją długość. Ale manipulacja genetyczna sięga co najmniej 250 000 lat. Te programy wahają się od 5000 lat i dalej.

DW: Nie sądzę, aby nasz tajny ziemski rząd czy oficjalny rząd pozwolił na robienie takich rzeczy. Czy możemy ich powstrzymać?

CG: Myślę, że nie. To znaczy, od niedawna jesteśmy w sytuacji, która pozwoliła nam wyprosić sobie miejsce przy ich stole, by móc brać udział w dyskusji.

DW: Czy są to negatywnie nastawione pozaziemskie istoty, czy bardziej neutralne, ale nie całkiem życzliwe?

CG: To zależy od twojego punktu widzenia. Wszystko jest kwestią perspektywy, ciężko powiedzieć czy ta grupa jest pozytywna, a tamta negatywna, oni wszyscy uważają, że to co robią jest pozytywne.

DW: Wspomniałeś na swojej stronie nazwę DOK. Czy możesz powiedzieć co to jest?

CG: Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command) jest neutralnym obiektem po drugiej stronie Księżyca, służącym do spotkań dyplomatycznych, z którego korzystają wszystkie programy kosmiczne. Stacjonuje tam kilka osób, a samo miejsce przypomina bardziej stację przystankową. Ludzie tu nieustannie przylatują i odlatują z różnych miejsc w Układzie Słonecznym i dalej. Lecą do innych stacji, innych baz lub na przydzielone im statki.

DW: Opowiedz nam w jaki sposób dostałeś się ze swojego domu na statek badawczy w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Przetransportowano mnie w środku nocy z mojego domu do bazy lotniczej Carswell (Carswell Air Force Base) w sposób konwencjonalny. Pod bazą Carswell w tajnym miejscu jest winda, która zabiera cię bardzo głęboko w dół, do systemu kolei, który ciągnie się pod Stanami Zjednoczonymi. Wielu ludzi o nim wie.

DW: Słyszałem, informatorzy nazywają ją kolejką wahadłową.

CG: Tak, jest to system wahadłowy, jednoszynowy poruszający się w tubie próżniowej, trochę jak Maglev. Zawieziono mnie stamtąd do następnej lokalizacji, gdzie przetransportowano do DOK przez portal zwany przez niektórych „gwiazdny portal” – jest to rodzaj technologii. Kiedy znalazłem się w Dowództwie Operacji Księżycowej zostałem umieszczony wraz z wieloma innym ludźmi na statku wyglądającym jak manta.

DW: Statek wyglądał jak płaszczka?

CG: Tak, statek wyglądał jak płaszczka czy manta. Razem z wieloma innymi ludźmi przetransportowano nas z Księżyca w głąb Układu Słonecznego.

DW: W Dowództwie Operacji Księżycowych był jakiś rodzaj hangaru?

CG: Tak, jest tam wiele hangarów. Ten należał do tych większych.

DW: Jak wielki jest statek manta?

CG: Mieści około 600 ludzi.

DW: To jest ogromny!

CG: Tak, zabrał nas do miejsca docelowego.

DW: Jak długo przebywałeś w DOK zanim wszedłeś na pokład statku?

CG: Niedługo. Podpisałem tam papiery, mimo że byłem zbyt młody, żeby móc legalnie podpisywać dokumenty prawne. Wytłumaczono mi, że jest to zobowiązanie na 20 lat. Nazywali to „20 i z powrotem.”

DW: Czy wyglądało tam tak futurystycznie jak w filmie „Star Trek, Następne Pokolenie”?

CG: Głównie wąskie korytarze i zwyczajnie wyglądające drzwi, nie było takich wydających odgłosy drzwi jak w filmie „Star Trek”. Nie było to tak super zaawansowane.

DW: Gdybyś mógł sfilmować wnętrze, to spokojnie mógłbyś każdego przekonać, że jest to budynek tutaj na ziemi?

CG: O tak, niewątpliwie.

DW: Jak wyglądał hangar? Czy wyglądał jakoś specjalnie?

CG: Hangar można porównać do obiektu marynarki wojennej, takie połączenie pomiędzy hangarem lotnictwa, a hangarem łodzi podwodnych.

DW: Kiedy dostałeś się już na statek wyglądający jak manta, jak długo lecieliście?

CG: Około 30-40 minut.

DW: Następnie co się wydarzyło?

CG: Następnie zobaczyłem statek badawczy, do którego zostałem przydzielony.

DW: Jak długo przebywałeś na tym statku?

CG: Zostałem tam przydzielony na 6 lat.

DW: Mówiłeś, że cały termin służby to 20 lat?

CG: Tak

DW: Czy jest jakiś powód, dla którego przydzielono cię do statku badawczego tylko na 6 lat?

CG: Potrzebowali moich zdolności intuicyjno-empatycznych w innych programach, dlatego przez pozostałe lata przenoszono mnie do różnych programów

DW: Czy możesz podać przykład jednego z takich programów?

CG: Jednym z przykładów jest program przechwycenia i przesłuchania intruza

DW: Co definiuje intruza?

CG: Jest to ktoś, kto pojawia się w naszym Układzie Słonecznym lub atmosferze ziemskiej bez zaproszenia lub pozwolenia.

DW: Potrafiłeś zrozumieć te istoty i zadawać im pytania?

CG: Do tego był powołany zespół, ja byłem obecny przy przesłuchaniu jako intuicyjny empata.

DW: Próbowaliście wykryć oszustwo?

CG: Dokładnie. Kiedy komunikujesz się z innymi istotami, nazywa się to interfejsowaniem (złączaniem się). Czasami byłem potrzebny do interfejsowania, a czasami tylko do „odczytywania” ich emocji, by zobaczyć czy są prawdomówni, podobnie jak ludzki wykrywacz kłamstw.

DW: Czy świadomość obcych działa podobnie do ludzkiej, skoro możesz ją odczytać?

CG: Zdecydowanie.

DW: Opuścisz program po 20 latach służby?

CG: Poza dodatkową pracą, którą mi przydzielili zakończyłem swoją kadencję.

DW: Wspomniałeś na swojej stronie o pięciu frakcjach wewnątrz Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program). Czy mógłbyś nam nakreślić czym jest te pięć frakcji, jaka jest ich rola i czym różnią się od siebie.

CG: Oczywiście, zacznę od najstarszej, którą jest Słoneczny Strażnik (Solar Warden). Jej założenie sięga późnych lat 70, 80 za Inicjatywy Obrony Strategicznej (SDI – Strategic Defense Initiative), zaraz przed i po Reganie.



Następnie jest MKK – Miedzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny (ICC – Interplanetary Corporate Conglomerate), czyli korporacje z całego świata, mające przedstawicieli w super komisji korporacyjnej, która kontroluje infrastrukturę własnego tajnego programu kosmicznego – który jest ogromny.

Jest Ciemna Flota (Dark Fleet), która jest bardzo tajemniczą flotą działającą głównie poza Układem Słonecznym. Mamy rozmaite Wojskowe Czarne Operacje Tajnego Programu Kosmicznego (Black Ops Military Secret Space Programs), które przypiszemy do jednej grupy.

Jest też Globalna Liga Narodów Galaktycznych (Global Galactic League Of Nations), w której skład wchodzi różne nacje mające zachować zasłonę tajności na temat tego, co dzieje się w Kosmosie. Nacje te otrzymały program kosmiczny wraz z narracją „że są pewne zagrożenia i możliwe inwazje, więc musimy się zjednoczyć i współpracować.”

Jeden z obiektów (należący do Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych), który kilkakrotnie odwiedziłem, przypominał mi bardzo serial telewizyjny „Gwiezdne wrota: Atlantyda”, gdzie środowisko jest bardzo wyluzowane, a ludzie chodzą ubrani w kombinezony z naszywkami z różnych krajów świata. Oni też działają prawie całkowicie poza Układem Słonecznym.

DW: Wielokrotnie wspomniałeś też o Sojuszu.

CG: Istnieje Sojusz Ziemi (Earth Alliance) mający całkowicie odmienne cele, jak wykreowanie nowego systemu finansowego oraz zniszczenie Kliki (Cabal). Jest też Sojusz Kosmiczny (Space Alliance) składający się głównie z początkowej frakcji Słonecznego Strażnika (Solar Warden) oraz zbiegów z różnych frakcji Tajnego Programu Kosmicznego. Z własnym wywiadem i statkami zbiedzy opuścili swoje programy i dołączyli do Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance).

DW: Jakie wydarzenia skłoniły cię do zostania informatorem, czego skutkiem jest nacisk w kierunku pełnego ujawnienia.

CG: Skontaktowała się ze mną grupa istot, pochodzących z wyższej gęstości, zwanych Niebiescy Avianie (Blue Avians).



DW: Avian, czyli ptak?

CG: Ptak

DW: Jak wyglądają?

CG: Są wysocy na 2,4 metra (8 stóp). Wyglądają bardzo podobnie do ptaków. Ich kolor waha się od niebieskiego do indygo. Posiadają pióra.

DW: Mówisz, że są podobni do ptaków, czy mówisz, że są ptakami takimi ze skrzydłami?

CG: Bez skrzydeł. Mają ludzko wyglądający tułów, ramiona, ręce, nogi i stopy.

DW: Humanoidalni, z ptasią głową na ludzkim ciele?

CG: Tak, tylko nie mają długiego dzioba jak wielu ludzi próbuje zobrazować ich w Internecie. Mają bardzo miękki, gibki dziób, a kiedy rozmawiają używają języka migowego lub gestykują jedną ręką. Komunikują się też telepatycznie.

DW: Więc kim są ci Niebiescy Avianie? Skąd pochodzą? Jaki mają cel?

CG: Niebiescy Avianie powiedzieli mi, że oni jak i inne istoty, z którymi współpracują, pochodzą z szóstej aż do dziewiątej gęstości i...

DW: A co to jest „gęstość”?

CG: Wszystko wokół nas składa się z materii i energii. Myśli są wibracją. Wszystko jest wibracją
- częstotliwością.

DW: Więc jest to inny wymiar egzystencji?

CG: Dokładnie.

DW: Czy jest on gdzieś w Galaktyce lub Wszechświecie, czy wokół nas?

CG: Nie, jest on gdzieś na dalekiej planecie blisko Centrum Galaktyki, ale wokół nas. Jest bardzo blisko, a zarazem bardzo daleko.

DW: Jaki mają cel? Po co tutaj są?

CG: Oni tutaj są i obserwują nas od pewnego czasu, ponieważ przemieszczamy się w bardzo wysokoenergetyczną część Galaktyki, która

zmieni gęstość naszego Układu Słonecznego oraz naszą lokalną gromadę gwiazd.

DW: Czy oni ci to przekazali, czy miałeś tego namacalny dowód w programie kosmicznym?

CG: Mieliśmy tego namacalny dowód w programie kosmicznym. Prowadzono nad tym badania, ale oni mi też o tym powiedzieli.

DW: Co powiedzieli Niebiescy Avianie o przejściu do innej gęstości, co stanie się z dotychczasowym ludzkim życiem?

CG: Doświadczymy transformacji, która głównie zmieni nas na poziomie świadomości.

DW: Jak miałoby to wyglądać? Stalibyśmy się parapsychiczni czy może telepatyczni?

CG: Jest wiele teorii. Nie powiedziano mi, czy będziemy mogli robić to czy tamto. Nie wiem, czy to się wydarzy wszystkim jednocześnie, czy też u ludzi bardziej rozwiniętych duchowo zaczną pokazywać się wcześniejsze sygnały. Naprawdę nie znam wszystkich odpowiedzi.

DW: Czy Niebiescy Avianie patrzą na nasze większe dobro, czy może mają jakiś ukryty cel? Skąd możemy wiedzieć, że możemy im zaufać?

CG: Zdecydowanie są po pozytywnej stronie. Jak zrozumiałem, to istoty z szóstej i wyższych gęstości nie są zorientowane na osiąganie celów. Nasze myślenie w trzeciej czy czwartej gęstości jest głównie zorientowane na osiąganie celów, chodzi nam o zarabianie pieniędzy, o manipulowanie ludźmi, by robili lub myśleli jak my. Nie możemy tego przypisywać istotom z wyższych gęstości i podejrzewać, że będą zachowywać się i myśleć jak my. Przybyli tutaj wraz z tymi gigantycznymi Kulami (Spheres), by rozładować ogromne fale energetycznego tsunami, które wkraczają do naszego Układu Słonecznego. Nie pozwalają, by w nas uderzyły naraz, lecz byśmy mieli więcej czasu na przygotowanie.

DW: Gdyby nie użyli Kul, to co by się wydarzyło?

CG: Wielu ludzi oszalałoby i nastąpiłby chaos.

DG: Kiedy mówisz o Kulach to co masz na myśli? Ludzie nie widzą ich w swoich teleskopach.

CG: Nie, one także pochodzą z innej gęstości i wielu ludzi myśli, że są to olbrzymie statki kosmiczne. Odbylem w tych Kulach wiele podróży i jestem przekonany, że są tak wielkie tylko na gigantycznym poziomie makro. Te małe istoty Orby też są tymi gigantycznymi Kulami.

DW: Czym są te istoty Orby?

CG: Są jednymi z pięciu istot o wyższej gęstości należących do Sojuszu Kul.

DW: Czy miałeś osobiste spotkanie z Niebieskimi Avianami?

CG: Tak. Wybrali mnie jako przedstawiciela do kontaktów pomiędzy nimi a Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance Council), a także żebym zaczął rozmawiać w ich imieniu z Radą Super Federacji (Super Federation Council), w której byłem intuicyjnym wsparciem (dla ziemskiej delegacji) jeszcze jako nastolatek.

Próbowałem wykręcić się z tej funkcji. Nie jestem profesjonalnym mówcą i mam słaby głos. Wymieniłem wiele powodów, dla których nie powinienem zostać ich przedstawicielem.

Kiedy mnie zabrano w jednej z tych ogromnych Kul na spotkanie z Niebieskim Avianem zwanym Raw-Tear-Eir, przedstawiłem mu te wszystkie wymówki. Podszedł do mnie wtedy i położył swoją rękę na moim przedramieniu, i przekazał mi telepatycznie, że muszę przestać myśleć negatywnie, i odpuścić wszystko co negatywne. Jego ręka była w odczuciu delikatna i miękka. Był to jedyny raz kiedy zostałem przez nich dotknięty fizycznie. Powiedział mi, że to co naprawdę jest ważne – to przesłanie.

DW: Jakie jest ich przesłanie?

CG: Ich przesłanie do ludzkości – jest takie jak założenie wielu religii – że potrzebujemy stać się bardziej miłujący, że potrzebujemy wybaczyć sobie oraz innym – przez co zatrzymamy koło karmy. Powinniśmy skupić się na codziennej pomocy innym oraz na podnoszeniu własnych wibracji i podnoszeniu własnej świadomości.

DW: Widzimy w komentarzach, jak wielu ludzi pisze o elicie próbującej nas sprowadzić do jednej światowej religii. Skąd możemy wiedzieć, czy nie jest to

jeszcze jedna z tych operacji psychologicznych, która próbuje nas zaprowadzić do nowych kontrolerów?

CG: Powiedzieli mi i tak napisałem na swojej stronie, że nie musisz zmieniać swojej wiary czy swojej religii. Dążenia te są założeniami wszystkich głównych religii. To znaczy, że nie jest to nic nowego, a czas jest krótki. Potrzebujemy się skupić – jeśli jesteś chrześcijaninem czy muzułmaninem, czy buddystą to możesz nim pozostać. Twoja wiara może pozostać.

DW: Więc nie próbują odgrywać roli nowego Boga?

CG: Absolutnie nie. Bardzo mocno naciskali abym się upewnił, że nie przerodzi się to w żaden kult czy religię. Nie znam historii, ale najwyraźniej próbowali już tego trzy razy w przeszłości i za każdym razem ich przesłanie zostało zniekształcone, a ludzie wykorzystali je do kontroli i przekształcili w kultury i religie.

DW: Jest to fascynujące. Chciałbym podkreślić, że potwierdza to wiele rzeczy, które studiowałem i robiłem wszystko co mogłem, by przedstawić na to dowody naukowe. Mamy więc jeszcze wiele do omówienia. Dziękuję Corey.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PIERWSZE SPOTKANIE

Sezon 01, odcinek 02

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Ta niezwykła przygoda trwa chyba od października 2014 r., prawda Corey? Zaczęliśmy wtedy codziennie ze sobą rozmawiać.

CG: Tak, gdzieś od października.

DW: Kiedy zaczęliśmy rozmawiać, byłeś tylko jednym z informatorów. Nagle zdecydowałeś się na ujawnienie swojego imienia. Wciągnięto cię do Sojuszu (Alliance), z którym od dawna nie miałeś kontaktu. Zacząłeś ujawniać więcej informacji odkąd się ujawniłeś.



CG: Sojusz otrzymał moje imię od tej nowej grupy Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy chcieli abym zostałem łącznikiem pomiędzy nimi, a innymi grupami. Zostałem więc trochę przyparty do muru.

DW: Czy Niebiescy Avianie kiedykolwiek wcześniej rozmawiali z ludźmi z programu kosmicznego?

CG: Tak, byli w kontakcie z mężczyzną, którego nazywam podpułkownikiem Gonzalezem, to imię jest podobne do jego prawdziwego imienia.

DW: Czy spotkałeś wcześniej podpułkownika Gonzaleza, zanim padło twoje imię?

CG: Nie. Dopiero go poznałem. Był w kontakcie z Niebieskimi Avianami od mniej więcej tego samego czasu.

DW: Czyli jak długo?

CG: Był z nimi w kontakcie powyżej czterech lat. To on przekazał moje imię Sojuszowi Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance).

DW: Przekazali Gonzalezowi twoje imię?

CG: Tak, przekazali.

DW: Powiedzieli mu, żeby przekazał Sojuszowi, że żądają ciebie?

CG: Tak, i...

DW: Nie było cię tam przez dłuższy czas, prawda?

CG: Nie byłem częścią tego świata od jakiegoś czasu. Zaczęli mnie sprawdzać, rozpatrywać moją przeszłość, redagowali wiele zapisów z mojej służby. Kilka rzeczy ich zaniepokoiło. Naprawdę to chcieli, aby to ktoś od nich był pośrednikiem czy łącznikiem pomiędzy nimi, a tą nową grupą.

DW: Jak to możliwe, by ludzie z Czarnych Operacji Wojskowych (Black Ops) mogli redagować informacje w dokumentach bezpieczeństwa?

CG: To nie powinno być możliwe, są dobrze zakodowane.

DW: Musiało ich to nieźle wkurzyć.

CG: Dokładnie.

DW: Wyobrażam sobie, jak wiele muszą mieć w swoim systemie praw, przepisów i środków ostrożności w odniesieniu do tego, kto może się tam znaleźć. Myślę, że nie byli zbyt szczęśliwi musząc cię tam sprowadzić z powrotem po tak długiej nieobecności.

CG: Dokładnie, nie byli co do mnie przekonani, że dam im się podporządkować i będę wykonywał każdy ich rozkaz. Chcieli mieć kogoś, nad kim będą mieli pełną kontrolę.

DW: Więc to imię po prostu na nich spadło. A jak odkryłeś, że poproszono o ciebie? Czy skontaktował się z tobą Gonzalez, czy ktoś inny?

CG: Gonzalez skontaktował się ze mną. Skończyło się na tym, że odebrał mnie jeden z ich promów kosmicznych. Poinformowano mnie, że zostałem wybrany przez Niebieskich Avian (Blue Avians), którzy wcześniej mnie już o tym uprzedzili.

DW: Jak to wyglądało? Jak wygląda typowe spotkanie z Niebieskim Avianinem?

CG: Pojawiają się w moim domu albo wysyłają te małe kule, które mnie zabierają. Małe orby.

DW: Mówiłeś, że są wysocy na 2,4 metra (8 stóp), więc jak mieszczą się w twoim domu?

CG: Mam w domu wysokie sufity. Mają sporo miejsca, żeby się zmieścić.

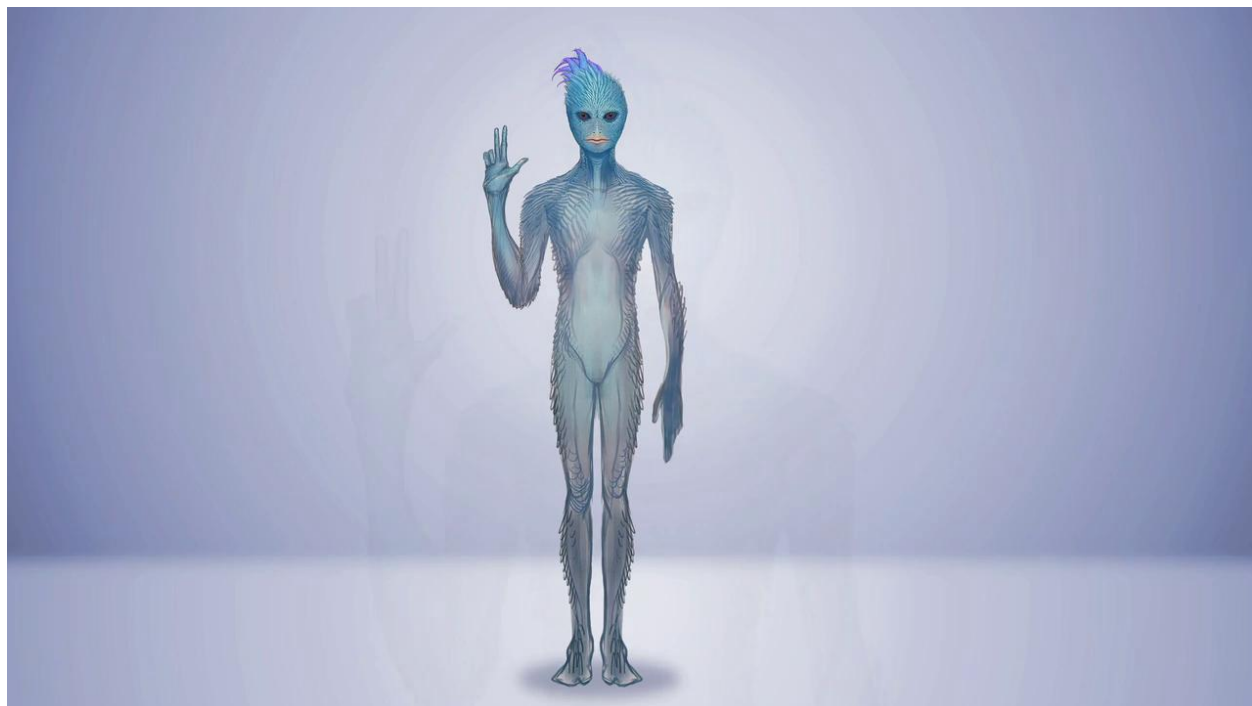
DW: Mają jakiś ciężar? Czy uginają podłogę, czy coś takiego?

CG: Nie, nie uginają podłogi.

DW: Unoszą się, czy stoją na podłodze?

CG: Stoją na podłodze jak zwyczajna osoba.

DW: Czy wyglądają realnie? Czy jak duchy?



CG: Bardzo realnie. Wyglądają tak, że mógłbyś podejść i ich dotknąć.

DW: Jakie miałeś odczucia, kiedy to po raz pierwszy ci się wydarzyło? Czy doznałeś szoku?

CG: Jestem z nimi w kontakcie od jakiegoś już czasu i jest to trochę osobiste.

DW: No tak, mówiłeś, że cztery lata. Więc pojawiali się w twoim domu od czasu do czasu przez ostatnie cztery lata?

CG: Tak, to nie były zbyt regularne kontakty.

DW: Więc Gonzalez przekazuje ci, że przylecą po ciebie i jak już mówiłeś, prom kosmiczny przyleciał by cię zabrać. Czy możesz opisać jak wyglądał ten prom kosmiczny?

CG: Jest to mały prom kosmiczny mieszczący pięć osób, dwie osoby załogi z przodu, a trzy z tyłu. Jest trójkątnego kształtu, a na wysokość przypomina trochę piramidę. Jego bok otwiera się do góry, a kiedy wsiadasz to lekko się obniża i trochę porusza. Wsiadałem do niego w moim ogrodzie, gdzie się unosił.

DW: Nie posiada podwozia?

CG: Nie.

DW: Jakiego był koloru?

CG: Był koloru czarno-szarawego podobnego do niewidzialnego bombowca, którego większość kojarzy. W ciągu kilku minut śmignął do DOK (LOC).

DW: Czy możesz jeszcze raz powiedzieć, co to jest DOK?

CG: Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command).

DW: Leciałeś już takim promem wcześniej?

CG: Nie takim, ten był dla mnie nowy. To była nowsza technologia niż ta, z którą miałem wcześniej do czynienia.

DW: Opowiedz nam, co wydarzyło się dalej. Kiedy wsiadłeś, czy były tam okna przez które mogłeś widzieć lot, czy wszystko było zaciemnione?

CG: Czasami pozwalali, by panele stawały się przezroczyste i mogłeś patrzeć na zewnątrz, ale zwykle podróż była tak krótka, że nie było takiej potrzeby.

DW: Ile trwała podróż na Księżyc?

CG: Trzy lub cztery minuty.

DW: Przejdźmy dalej. Zostałeś zaproszony jako przedstawiciel Niebieskich Avian. Zabrano cię na Księżyc promem kosmicznym. Jakie miałeś myśli? Co działo się dalej?

CG: Nie wiedziałem czego oczekiwać. Nie otrzymywałem wcześniej wielu informacji. Ubrałem się bardzo szybko, złapałem ze stojaka pierwszą lepszą czapkę z daszkiem, która jak się później okazało była czapką zakupioną przeze mnie w Houston (z naszywką NASA).

DW: To dzieje się w twoim domu zanim po ciebie przylecieli?

CG: Tak.

DW: Ubrałeś się i ...

CG: To było tego samego dnia kiedy byliśmy z rodziną na wycieczce w NASA, w Houston w Texasie. Kupiliśmy, jak to turyści, koszulkę i czapkę z napisem NASA. Włożyłem właśnie tę czapkę. Wieczór wcześniej moja jedenastoletnia córka chciała pomalować mi twarz. Wiedząc, że mam rano spotkanie w DOK, nie pozwoliłem jej na to. Spytała, czy może w takim razie pomalować moją rękę, na co się zgodziłem. Namalowała na mojej ręce zielonego dinozaura, Tyranozaura Rexa. Nie zmyłem go wieczorem i rano choć bardzo już wysechł, nadal był na mojej ręce. Nie wyglądałem elegancko i wytwornie, jak na pierwsze spotkanie.

Tym razem, kiedy wsiadałem do promu siedziała tam już kobieta z szeroko otwartymi oczami i wyglądała, jakby dopiero co wstała z łóżka. Mówiła – czyż nie jest to ekscytujące – czyż nie jest to cudowne, była zachwycona. Siedzieliśmy z tyłu we dwójkę kiedy odlecieliśmy.

DW: Czy dwóch pilotów siedziało z przodu?

CG: Tak, dwie osoby siedziały z przodu, a z tyłu, gdzie są trzy miejsca, ku mojemu zaskoczeniu siedziała już ta kobieta. Zazwyczaj siedzę tam sam. Wysiedliśmy w hangarze (w DOK), gdzie wysiadało już bardzo dużo przeciętnie wyglądających osób i zmierzało na konferencję. Zaczęli ustawiać się w kolejkę do sektora VIP Dowództwa Operacji Księżycowych. Wtedy przyszedł Gonzalez i przeprowadził mnie przez znajdujący się obok pokój do przedniej części sali konferencyjnej pełnej już ludzi i kazał tam stać. Stojąc tam czułem się dziwnie, włożyłem kciuki w kieszenie dżinsów i czułem jak wszystkie oczy są skierowane na mnie. Spojrzałem w górę i zacząłem się rozglądać, zobaczyłem ludzi siedzących na krzesłach obrotowych w sali przypominającej kształtem katedrę, była bardzo wysoka. Pomieszczenie mogło mieścić około 300 osób. Byli tam ludzie z różnych stron świata: politycy z Indii w charakterystycznych marynarkach zakończonych kołnierzem-stójką, ludzie w różnych mundurach wojskowych, w różnych kombinezonach lotniczych, cały przekrój. Wyglądało na to, że niektórzy się znali, tworzyli grupy, rozmawiali ze sobą i szeptali. Stojąc tak starałem się nie

zwracać na siebie uwagi, o ile w ogóle to było możliwe. Nie miałem pojęcia, co tam robię. Zwróciłem uwagę kilku gburowatych wojskowych siedzących z przodu, którzy zaczęli mnie wypytywać – kim u licha jesteś? – Co u licha tutaj robisz? Oczywiście usuwam wulgaryzmy. Odpowiedziałem, że kazano mi tutaj stać. Jeden z nich powiedział, dlaczego mam na sobie tę idiotyczną czapkę. Powiedzieli mi – zdejmij ją. Znowu usuwam wulgaryzmy. Zdjąłem czapkę i rzuciłem na podłogę. Następny zapytał – dlaczego masz wizerunek Reptyliana na ręce? Spojrzałem na swoją rękę i próbowałem zetrzeć malunek, ale był już zbyt suchy. Trochę go tylko rozmazałem. W tym momencie zacząłem naprawdę się denerwować, nie miałem pojęcia, co może się wydarzyć.

DW: Dokuczali ci.

CG: Tak, zaczynali mi dokuczać.

DW: Stałeś tam sam na scenie?

CG: Tak, sam i bez żadnego przygotowania. Przyprowadzono mnie i kazano stać. Nagle wszyscy ucichli i znieruchomieli kierując za mną wzrok. Nie zobaczyłem żadnego błysku czy czegoś nadzwyczajnego, ale spojrzałem za siebie i zobaczyłem stojącego tam Niebieskiego Avianina, którego znałem jako Raw-Tear-Eir oraz jeszcze jednego należącego do Sojuszu Istot Kulistych (Sphere Beings), którego do tej pory nie widziałem, a którego nazwaliśmy złotą trójkątną głową, ponieważ nam się nie przedstawił. Oni nie przywiązują wagi do imion.

DW: Ma głowę w kształcie złotego trójkąta?

CG: Jego głowa to odwrócony do góry nogami złoty trójkąt, ogromna głowa z ogromnymi niebieskimi oczami. Ramiona miał bardzo wąskie tej samej szerokości co głowa. Miał około 3 metrów wysokości (10 stóp) i był około 0,5 metra wyższy od Niebieskiego Avianina. Jego ramiona były niesamowicie długie i cienkie, tak jak i jego nogi. Nie miał na sobie ubrania i nie było widać żadnych organów seksualnych. Jego skóra była brązowa ze złotym połyskiem. Miał po trzy palce u rąk i po trzy palce u nóg, na których stał trochę jak trójnóg. Wyglądał jakby nie posiadał żadnych kości w swoim ciele, bardzo dziwnie.

Tylko tam stał, nie komunikując się. Wtedy Raw-Tear-Eir z podniesioną ręką zaczął się ze mną komunikować telepatycznie.



DW: Patrzyłeś na niego, czy na widownię?

CG: Patrzyłem na niego. Zwrócił moją uwagę jak i całej publiczności.

DW: Widzieli kiedykolwiek coś takiego?

CG: Nie, poza Gonzalezem bardzo niewielu widziało Niebieskiego Avianina. To było ich pierwsze z nim spotkanie. Wszyscy poza mną wiedzieli, że to spotkanie miało się odbyć. Tylko ja jeden o tym nie wiedziałem. Z jakiegoś powodu stawiają mnie w takich sytuacjach, że nigdy nie wiem, co się wydarzy. To dziwne, ale zdążyłem się już do tego przyzwyczaić.

DW: Wtedy przestali już ci dokuczać, co?

CG: Tak i w tym momencie Raw-Tear-Eir powiedział mi, żebym odwrócił się do widowni, przedstawił i powtórzył wszystko, co powiedział słowo w słowo, nie zmieniając niczego po drodze. Wszystko musiało być dokładnie powtórzone. Odwróciłem się i nie pamiętam już, co dokładnie kazał mi powtórzyć, ale później pozwolił na zadawanie mu pytań. Padło wiele pytań, część z nich bardzo technicznych i wielu z nich nie rozumiałem, ale Raw-Tea-Eir je rozumiał. Nie rozumiałem też odpowiedzi, które im przekazywałem, ale było też kilka interesujących pytań, które zapamiętałem i zanotowałem zaraz po powrocie do domu. Mam tu ich listę.

DW: Oczywiście, jeśli masz coś nam do przeczytania, to bardzo chcielibyśmy to usłyszeć.

CG: Mężczyzna w mundurze zapytał czy Avianie są RA z „Prawa Jednego”, bo taka krąży plotka? Ciekawe, że takie pytanie padło właśnie z jego strony.

Jedyną odpowiedź jaką miałem przekazać od Raw-Tear-Eir było „Ja jestem Raw-Tear-Eir”. Tylko tyle.

DW: Jak wiesz, w „Prawie Jednego” każda odpowiedź jaką uzyskujesz na pytanie zaczyna się – Ja jestem RA. Więc to chyba oczywiste.

CG: Mężczyzna był trochę rozczarowany tą odpowiedzią, ale zaraz padły kolejne pytania. Jedna z osób pochodząca z Ziemi i wyglądająca na bardzo ważną, i bardzo dostojną, zapytała, po co potrzebują tak wielu Kul (Spheres), dlaczego jest ich w naszym Układzie Słonecznym 100 i dlaczego potrzebują tak wielkich statków?

Raw-Tear-Eir kazał mi przekazać w ten sposób: „Nie potrzebujemy pojazdów. Jest o wiele więcej niż 100 Kul rozmieszczonych w równej odległości w całym Układzie Słonecznym. Najlepiej można je opisać jako urządzenia umiejscowione do buforowania wysoko naładowanych energii wibracyjnych, które w postaci sztormów tsunami wkraczają do waszego Układu Słonecznego, by nie wpłynęło to niekorzystnie na waszą gwiazdę, planety i miejscowe życie, w momencie kiedy wasz Układ wejdzie do tej części Galaktyki.”

DW: Niesamowite.

CG: Następna osoba zapytała, „Jeśli nie żyjecie w Kulach, to gdzie się udajecie, kiedy się dematerializujecie?”

Jego odpowiedź brzmiała: „Wielu z nas dostosowuje się na powrót do naszej rzeczywistości, kiedy inni pozostają, jak to nazywacie w pozycji niewidzialnej i obserwują działania na Ziemi, wasze kolonie i ośrodki, niezauważeni przez nikogo.”

Więc są poza fazą lub są niewidzialni, a inni wracają do swojej rzeczywistości. Nie przebywają w tych Kulach.

Następna osoba zapytała, „Dlaczego ostatnio zainterweniowali, kiedy część uciekinierów z grup (Tajnego Programu Kosmicznego) miała w posiadaniu informacje operacyjne mogące doprowadzić do ogromnych zmian i zwycięstwa”? Odpowiedź była zrozumiała dla większości grup TPK, natomiast ja jej wtedy jeszcze nie rozumiałem. Później dowiedziałem się, o co chodziło. Odpowiedź brzmiała: „Od rozłamu nastąpiły niepokojące zmiany w taktyce. Nadzwyczaj niszczycielskie incydenty na Marsie i Ziemi, których skutkiem była utrata wielu niewinnych istnień, były niepokojącym znakiem, że nowa taktyka kierowała Sojusz w stronę akceptacji ogromnych strat wśród ludności.”

DW: Jak ogromnych?

CG: Dojdziemy do tego później, ale w jednym z ośrodków na Marsie zginęło ćwierć miliona ludzi.

DW: W ataku wojskowym przeprowadzonym przez nowych uciekinierów?

CG: Tak, bez zgody Rady. Działali na własną rękę.

DW: Mówiłeś, że mieli informacje operacyjne?

CG: Tak, od uciekinierów z Tajnych Programów Kosmicznych.

DW: Nie mogli przeprowadzić ataku wtedy kiedy chcieli?

CG: Nie, mieli dane wywiadowcze, że jeśli mają lub nie, wykonać operację to tylko w określonym czasie. Wybrali działanie na własną rękę.

DW: Zaniepokoiło to Raw-Tear-Eir'a i jego towarzyszy?

CG: Tak. Odkąd wzniesiono zewnętrzną barierę, kilka grup Tajnego Programu Kosmicznego zostało zablokowanych przed powrotem do Układu Słonecznego. Niektórzy agitują o ich powrót. Osoba, która zadała to pytanie była jedną z nich i chciała, by Liga Narodów Galaktycznych (Galactic League of Nations) powróciła. – Odnoszę się do nich jak do NATO w grupie TPK (Tajnego Programu Kosmicznego). Powiedzieli, że spełnią wszystkie żądania Sojuszu Kul, by grupa ta mogła powrócić.

DW: Jak duża grupa Ligi Narodów Galaktycznych pozostała poza Układem Słonecznym, kiedy wzniesiono barierę?

CG: Prawie wszyscy.

DW: Czy to są to ludzie?

CG: Tak, to są ludzie.

DW: Stąd?

CG: Tak, głównie stacjonują i operują poza Układem Słonecznym, a teraz nie mogą wrócić. A w odpowiedzi otrzymali – że prośba została odrzucona.

Zakomunikowano, że wszystkie podróże do i poza Układ Słoneczny pozostaną wstrzymane.

Wielu obecnym to się nie spodobało i chcieli wnieść petycję, by pozwolić tej grupie na powrót, ponieważ uważają ją za neutralną.

DW: Czy uważasz, że ludzie z programu kosmicznego mający dostęp do tych wszystkich inteligentnych cywilizacji, czy którakolwiek z nich wiedziała, że coś takiego może się wydarzyć, że bariera może zostać zbudowana wokół Układu Słonecznego? Bo wygląda na to, że wszyscy zostali zaskoczeni.

CG: Wszyscy zostali zaskoczeni.

DW: Więc nie jest to normalne?

CG: Nie sądzę. Jedno z kilku ezoterycznych pytań padło od osoby wojskowej, co było dla mnie trochę dziwne. Ten temat krąży w Internecie, więc muszą śledzić takie informacje. „Czy jest zastawiona pułapka na nasze dusze po śmierci”?

DW: Pułapka na dusze?

CG: Tak, pułapka na dusze. Później Gonzalez wytłumaczył mi, że chodzi o białe światło, – ludzie mówią, że jest to pułapka na dusze po śmierci. Jak wejdiesz w białe światło, to utkniesz w pułapce inkarnacji, czy coś takiego.

DW: Art Bell mówił jeszcze w latach 90-tych. Nie idź do białego światła. To jest pułapka.

CG: Dokładnie, o to chodziło w tym pytaniu. Naprawdę nie wiedziałem o czym on wtedy mówił. Odpowiedź, którą udzielił Raw-Tear-Eir brzmiała „Jedyne pułapki jakie napotykamy w życiu i po śmierci są tymi, które sami sobie nałożyliśmy. Pomysł, że na końcu białego światła istnieje pułapka na dusze, była ustawioną operacją psychologiczną i zniekształceniem, abyśmy mogli tworzyć za pomocą twórczej siły naszej świadomości. Jest to powód stworzenia tego zniekształcenia.” Widzisz, oni w ten sposób rozmawiają. To jest bardzo frustrujące.

DW: Czy kiedykolwiek wytłumaczyli ci, dlaczego rozmawiają w ten sposób?

CG: Nie.

DW: Co odpowiadają, kiedy próbujesz zapytać o szczegóły?

CG: Po prostu kontynuują swoją wypowiedź w sposób jaki zaplanowali. Czasami zadaję pytanie i jeśli nie jest na temat, to nadal kontynuują. Osoba, która zadała pytanie, nie wyglądała na usatysfakcjonowaną odpowiedzią. To byłyby wszystkie pytania, które zapisałem po powrocie do domu. Większość pytań była techniczna i taktyczna, których nie rozumiałem kiedy je zadawano oraz kiedy powtarzałem odpowiedzi.

DW: Tak ogólnie, to jak myślisz, czego tak naprawdę Sojusz oczekiwał od Istot Kulistych? Czy oczekiwał wsparcia wojskowego, by spowodować pełne ujawnienie – czy tego chce?

CG: Wydaje mi się, że na początku oczekiwał tego czego wszyscy. Spodziewał się, że przybędą tu i skopią tyłki, że będą wybawcami, że dadzą im ofensywne technologie, że wytepią ich wrogów, że zabiorą stąd w kajdanach

pewne obce istoty i pomogą im usunąć elitę. Rozczarowali się i zostali wprawieni w osłupienie, ponieważ jako wojskowi oczekiwali akcji militarnej, a nie jak to nazwali hipisowskich hasel o miłości, przebaczeniu i podnoszeniu własnej świadomości. To nie było zgodne z ich sposobem myślenia, wielu nie odebrało tego najlepiej i było zaniepokojonych.

DW: Kiedy wspomniałeś o pytaniach technicznych, których nie rozumiałeś, czy ich sednem były strategie taktyczne i zwiększenie działań wojennych?

CG: Tak, taktyczne i miały wiele wspólnego ze zdolnościami ofensywnymi. Chcieli użyć ich zdolności do przewidywania przyszłości, by poznać przyszłe wydarzenia. To były tego typu pytania i wychodziły poza moje zrozumienie, ponieważ nie znałem obecnej logistyki i nie miałem żadnego odniesienia do zadawanych pytań.

DW: A Niebieski Avianin powiedział, że nadchodzi energetyczne tsunami do naszego Układu Słonecznego?

CG: Od tamtej pory, powiedział, że energie pojawiają się w seriach przypływów i odpływów przychodzących falami, a nasz Układ Słoneczny, jak i gromada gwiazd, znajdują się w polu torsyjnym Galaktyki, która wchodzi w obszar wysokoenergetyczny.

DW: Czy powiedział jakie bezpośrednie oddziaływania miałyby na nas te fale tsunami? Co mogłoby się z nami stać? W jaki sposób mielibyśmy je zauważyć?

CG: Gdyby tych energii nie rozładowywali, nastąpiłoby wiele katastrofalnych w skutkach aktywności słonecznych, wiele dziwnych zachowań wśród ludzi i zwierząt i bardzo wiele anomalii pogodowych i trzęsień ziemi. Kule rozładowując te energie, mają spowodować złagodzenie.

DW: Jak mogłoby wyglądać to dziwne zachowanie?

CG: Zasadniczo to jak obłąd końca czasów – ludzie nie byliby w stanie poradzić sobie ze zmianą energetyczną.

DW: Czyli to tsunami ma wpływ na nasz umysł?

CG: Na naszą świadomość. Wstając rano, zamiast usłyszeć o jednej czy dwóch strzelaninach w twojej okolicy, usłyszałbyś o wielu, jak też o wielu zamieszkach i mnóstwie zwariowanych rzeczach. Ludzie zachowaliby się nadpobudliwie i nieracjonalnie bez żadnych powodów.

DW: Wydaje mi się, że większość ludzi myśli, że ich własne myśli są wynikiem ich wolnej woli i nic z zewnątrz nie ma na nie żadnego wpływu. To jak się czują i myślą jest rezultatem ich własnego umysłu.

CG: Wszyscy jesteśmy połączeni. Wszyscy mamy wspólną świadomość, na którą ma wpływ szum energetyczny oraz szum energetyczny Kosmosu.

DW: Jeżeli powstrzymują ludzi przed szaleństwem, to jakie korzyści odniesiemy z trwającej zmiany energetycznej?

CG: Uzyskujemy czas, by podnieść naszą świadomość, by stać się – ich przesłanie to stać się bardziej miłującymi, przebacząc sobie i innym. Mówią, że to powstrzyma koło karmy i że powinniśmy skoncentrować się na codziennej pomocy innym, a nie tylko na sobie i własnych potrzebach. Nie chodzi o to, by stać się popychadłem, ale o to, by być bardziej empatycznym i pomocnym. No i codziennie próbować podnosić swoją świadomość oraz wibracje.

DW: Nie próbują pozować na nowych bogów.

CG: Absolutnie nie. Jedną z rzeczy, które usilnie wtłaczali mi do głowy to, żebym upewnił się, że nie stanę się jakimś guru, żebym był pokorny, a to nie przeistoczy się w kult czy religię. Nie znam historii, ale najwyraźniej próbowali tego już trzy razy w przeszłości. Za każdym razem ich przekaz został zniekształcony, a ludzie wykorzystali to do kontroli i przeistoczyli w kultury i religie.

DW: Czy możesz podać przykład, w jaki sposób cię skarcili kiedy przekroczyłeś tę linię?

CG: Kilka razy straciłem kontrolę przez hejterów. Powiedzieli mi wtedy, że skoro energie są teraz wysokie, to karma działa szybciej. Doświadczyłem jej bardzo szybko, otworzyłem się na ataki. Przeprowadzili ze mną rozmowę, że powinienem postępować tak jak uczę, zrozumieć słowa, które wypowiadam i uosabiać się z nimi. Stać się bardziej kochającym, przebaczyć innym – brzmi łatwo, ale jest to bardzo ciężka ścieżka.

DW: Wygląda na to, że to odwrotnie niż myśli elita.

CG: Dokładnie. Ktokolwiek próbował iść tą ścieżką, potykał się wiele razy. Będąc człowiekiem jest bardzo trudno kochać ludzi, którzy cię nienawidzą. Ciężko jest wybaczyć ludziom, którzy pluą ci w twarz. Nie jest to łatwa droga, ale jeśli chcesz podnieść swoją świadomość i stać się osobą wysokowibracyjną, to jest droga, którą musisz obrać.

DW: Czy powiedzieli ci, że jest związek pomiędzy świadomością, a światem fizycznym?

CG: Oczywiście.

DW: Jak to działa? Jak ci to wytłumaczyli?

CG: To działa w ten sam sposób w jaki zostaliśmy zniewoleni.

DW: Nie rozumiem.

CG: Użyto naszej wspólnej świadomości przeciwko nam, jako narzędzia, by nas zniewolić. „Będący u władzy” używają mediów, by zasiać ziarno w naszej wspólnej świadomości, by później spowodować incydenty za pomocą operacji fałszywych flag lub środków masowego przekazu, któremu oddamy naszą emocjonalną energię, a która skumuluje się w naszej wspólnej świadomości, by tę sytuację wykreować czy powołać do życia.

DW: Mówisz, że jest to coś jak inżynieria wyobrażeniowa?

CG: Dokładnie.

DW: Próbują kultywować naszą siłę kreacji, by później uzyskać pożądany przez nich rezultat?

CG: Dokładnie. „Będący u władzy” doskonale rozumieją potęgę naszej świadomości i rozumieją, że wszystko co nas otacza – nasze myśli, światło, energia, materia – są stanami wibracyjnymi. Nasza świadomość jest stanem wibracyjnym, a nasza wspólna świadomość jest bardzo potężnym mechanizmem twórczym, wpływającym na wszystkie inne stany wibracyjne. Kiedy nauczymy się ją wykorzystywać, możemy zmienić naszą rzeczywistość, szczególnie teraz, kiedy przechodzimy do części Galaktyki o wyższym poziomie wibracyjnym, a nasza świadomość się zmienia. Nasza świadomość przechodzi na wyższy poziom wibracji, stajemy się siłą, nad którą elicie oraz innym grupom będzie coraz trudniej utrzymać kontrolę.

DW: Mówiłeś, że trwają 22 różne programy genetyczne (od tłumacza: w listopadzie 2017 r. programy zostały zakończone) i posiadamy DNA pochodzące od innych inteligentnych cywilizacji. Co się wydarzy z całą tą naszą mieszanką DNA podczas nadchodzącej zmiany?

CG: Efektem tej mieszanki jest to, że posiadamy szersze spektrum emocjonalne niż większość tamtych istot. Majstrują oni nie tylko z naszą genetyką, ale też z naszymi ciałami energetycznymi. Posiadamy szerokie spektrum emocjonalne, które jest dla nas błogosławieństwem a zarazem przekleństwem, gdyż na razie potrafimy kontrolować emocje, natomiast nie kontrolujemy naszego poziomu świadomości, czego efektem jest bałagan, w którym się znajdujemy.

DW: Czy przez tę mieszankę genetyczną i spektrum emocjonalne, o których mówisz np. kiedy ktoś na nas spogląda krytycznie i drwi, czy to oznaczałoby, że będzie okazywał mocniejszą reakcję emocjonalną niż większość inteligentnych cywilizacji?

CG: Tak, z powodu naszej konstrukcji genetycznej posiadamy mocniejsze reakcje emocjonalne niż inne społeczeństwa.

DW: Wydaje się to ogromną słabością.

CG: Jest też wspaniałą rzeczą kiedy nauczymy się kontrolować emocje naszą świadomością, ponieważ emocje działają jak aktywator w naszej świadomości. Współpracują razem, a to pomaga aktywować naszą świadomość. Możemy się stać bardzo potężnymi współtwórcami i stworzyć cudowny nowy świat, jeśli nauczymy się zarządzać naszymi emocjami i naszą świadomością – i kiedy przestaniemy już być manipulowani.

DW: Jeżeli Sojusz Istot Kulistych nie dopuszcza tak zwanych „pozytywnych gości”, czyli Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego do przeprowadzania ataków militarnych, to w jaki sposób myślą, że cokolwiek może się zmienić? Czy nie jest punktem widzenia Sojuszu zaatakowanie przebywających tu nadal negatywnych grup pozaziemskich, by zmienić cokolwiek?

CG: Tak, chcieli obrać kierunek militarny, ale negatywność przyciąga negatywność. Nie osiągniesz pozytywności poprzez negatywność. Otrzymali nieziemskie technologie defensywne, a nie ofensywne.

DW: Chodzi o Sojusz Kosmiczny?

CG: Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego (Secret Space Program Alliance) otrzymał technologie defensywne i powiedziano mu, że nie może przeprowadzać więcej ataków, których wynikiem jest utrata wielu istnień. Nie może też niszczyć więcej infrastruktury, gdyż po ujawnieniu (disclosure) zostanie ona przekazana cywilizacji, która stanie się fundamentem cywilizacji typu „Star Trek”.

DW: Ujawnienie byłoby tu kluczowe.

CG: Tak, chcą pełnego ujawnienia.

DW: Czy te Istoty Kuliste pomagają nam w ujawnieniu?

CG: Tak, to jest ich celem. Chcą, by ludzkość się wyzwoliła poprzez ujawnienie, by powstała. Może być trochę zamieszania, wielu ludzi będzie wkurzonych, ale i tak chcą żebyśmy to zrobili, ponieważ dla ludzkości będzie to fundament nowej ery.

DW: Jest to naprawdę fascynujący temat. Zrobimy całą serię odcinków, ponieważ jest tyle pytań, a my dopiero dotykamy wierzchołka góry lodowej. Dziękuję, Corey.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

DOWÓDZTWO OPERACJI KSIĘŻYCOWYCH

Sezon 01, odcinek 03

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Nazywam się David Wilcock i razem z Corey Goode będziemy prowadzić interesującą rozmowę na temat Tajnego Programu Kosmicznego. Chciałbym podkreślić, że materiał jaki tu przedstawimy, jest mocno kontrowersyjny. Badałem ten temat przez wiele lat, a przez ostatnie 20 byłem w kontakcie z informatorami oraz rozmawiałem z kilkudziesięcioma ludźmi o różnych stopniach klauzuli tajności.

Witaj ponownie Corey. Wygląda na to, że Dowództwo Operacji Księżycowych (Lunar Operations Command) jest centralnym punktem łączącym Ziemię z programem kosmicznym i ogólnie z Kosmosem. Opowiedz nam, jak wygląda DOK?

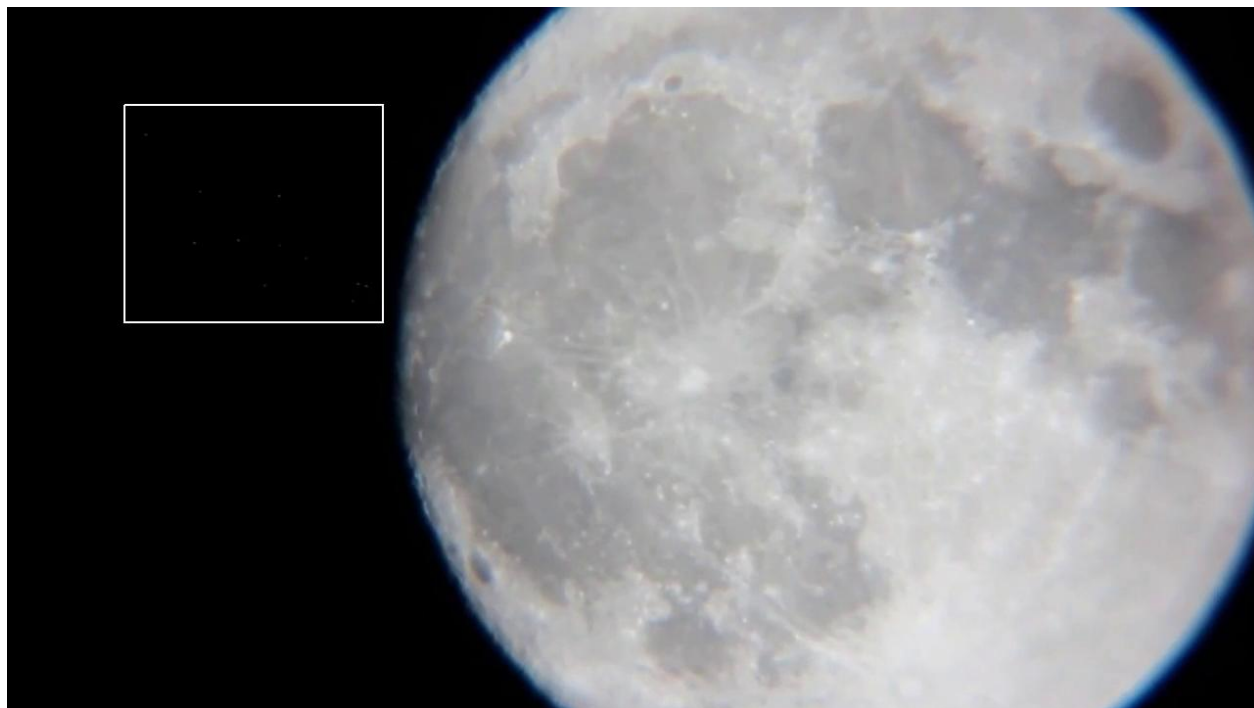
CG: DOK znajduje się na terenie skalistym Księżyca. Jest wbudowane w krater i częściowo w skałę. Bardzo niewiele wystaje ponad powierzchnię, dobrze się tam wtapia i widać, że sporo do niego dobudowano od lat 50. Nie miałem dostępu do większej jego części, tylko do wyższych poziomów, ale widziałem plan rozmieszczenia, który schodząc głębiej w dół, przypomina kształtem dzwon.

DW: Przypomina kształtem dzwon, który nie jest widoczny na powierzchni Księżyca.

CG: Nie jest. Patrząc na niego z góry widać tylko czubek, to tak jakbyś patrzył na wierzchołek piramidy lub czubek góry lodowej, której większa część kryje się pod powierzchnią.

DW: Jeżeli w znajdującym się po drugiej stronie Księżyca DOK jest ogromny ruch statków, więc jak to możliwe, że utrzymane jest to przed nami w tajemnicy. Czy ludzie posiadający teleskopy nie zobaczyliby tych wszystkich statków przylatujących i odlatujących z Księżyca?

CG: Ależ ludzie je widzą. Jest jeszcze jedna baza z drugiej strony Księżyca należąca do ludzi z Ciemnej Floty (Dark Fleet), którzy należą do Tajnego Programu Kosmicznego. Znajduje się na godzinie 10 patrząc na tarczę Księżyca. Astronomowie amatorzy, z podłączonymi do swoich teleskopów kamerami, sfilmowali chmury statków wylatujących i przylatujących z tej części.



DW: Czy znajduje się coś interesującego na przedniej stronie Księżyca, czy wszystko jest ukryte po drugiej stronie?

CG: Większość jest po drugiej stronie Księżyca. Jest kilka wejść na przedniej stronie, skąd wylatują statki oraz kilka obszarów należących do grup pozaziemskich, ale nad nimi utrzymywana jest zasłona holograficzna. Większość z oczywistych powodów jest po drugiej stronie Księżyca, by ludzie na Ziemi niczego nie zauważyli.

DW: Kiedy DOK zostało zbudowane?

CG: DOK zostało dobudowane do istniejącej już bazy Nazistów, która sięga późnych lat 30 i 40.

DW: Sięga aż tak dawno?

CG: Tak. Odkąd zaangażowała się w to produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych, to zaczęli naprawdę do tego dokładać i budować jak szaleni. Zaczęli budować na poważnie w późnych latach 50.

DW: W kolejnych odcinkach chcę dowiedzieć się więcej o historii programu kosmicznego, ale teraz zadam ci kolejne pytanie. Dlaczego odbyła się misja Apollo, skoro mieliśmy to wszystko już w latach 50? Dlaczego wylądowaliśmy na Księżycu? Jaki był tego sens?

CG: Istnieją różne poziomy programów. Jest ich kilka w NASA, są tam odpowiedniki programów militarnych, które uważane są za najbardziej nowatorskie oraz że posiadają najwyższy poziom dostępu do wiedzy o tym, co dzieje się w naszym Układzie Słonecznym.

Ci ludzie są gotowi wdać się z tobą w bójkę, jeśli zakwestionowałbyś ich pozycję i powiedział inaczej. Domyślam się, że kłamstwo istnieje na każdym poziomie, a ludziom się wmawia, że są na najwyższym i oni w to wierzą. Wszystko jest całkowicie podzielone i na każdym poziomie każdy uważa, że ma najszerzy zakres wiedzy i wykonuje najważniejszą nowatorską pracę, a wszyscy inni są poniżej.

DW: Czyli chcąc sprawić, by ktoś pracował jeszcze ciężiej wystarczy, by poczuł się wyjątkowy i że należy do czołówki.

CG: Dokładnie, nieposkromiona pycha.

DW: Czy uważasz, że misja Apollo była praniem brudnych pieniędzy?

CG: Bardzo możliwe, że mogła być tego częścią, że wiele pieniędzy przepłynęła do Tajnego Programu Kosmicznego. Ludzie o niższych szczeblach prowadzący te programy naprawdę wierzyli, że to co robią jest najbardziej nowatorską z dostępnych nam technologii.

DW: Czy uważasz, że pracownikom specjalnie nie ujawniono prawdziwych kosztów dotyczących ich pracy?

CG: O tak! Zostali oszukani na każdym poziomie.

DW: Myślisz, że koszty mogły nie przekraczać nawet 10% z tego, co nam powiedziano?

CG: Musiałbym spekulować, skąd miałbym wiedzieć, ale...

DW: Ale na pewno mogło to zapewnić dopływ „nielegalnych pieniędzy” na rozwój programu kosmicznego i czegoś więcej.

CG: Tak. Kiedy na początku budowali całą infrastrukturę, mieli różne sposoby na przyływ gotówki jak np. narkotyki.

DW: Jak uważasz, czy NASA wiedziała cokolwiek więcej o Księżycu niż zostało to udostępnione nam w mediach?

CG: Wiele odkryto podczas misji Apollo. Na początku odkryto, że nie jest dobrym pomysłem uderzenie jednym z modułów lądujących w Księżyc, by przetestować umiejscowione tam instrumenty do pomiarów trzęsień.

Księżyc jest strefą ściśle zastrzeżoną, jest jak wielka Szwajcaria. Jest to strefa bardzo neutralna i uderzenie w nią pociskiem było bardzo złym pomysłem. Z tego co czytałem, to zostali ostrzeżeni i kazano im już nie wracać.

DW: To dziwne kiedy mówisz, że Księżyc jest wielką neutralną strefą jak Szwajcaria, ponieważ znajduje się zaraz obok Ziemi. Jeżeli jest to nasz Księżyc, czy więc nie powinien być naszą własnością i czy to nie my powinniśmy sprawować nad nim kontrolę?

CG: Nie.

DW: To nie działa w ten sposób?

CG: Nie. Jeśli widziałeś mapę Antarktydy podzieloną pomiędzy te wszystkie nacje, druga strona Księżyca jest podzielona podobnie. Wszystkie te regiony są własnością i są zamieszkiwane przez różne pozaziemskie grupy.



DW: Naprawdę?

CG: Jest kilka złowrogo do siebie nastawionych grup, które walczyły ze sobą od wielu tysięcy lat, a których bazy są oddalone od siebie o zaledwie kilka kilometrów. Od wielu tysięcy lat utrzymują tu pokój.

DW: Jest wiele księżyców w naszym Układzie Słonecznym, dlaczego właśnie ten Księżyc znajdujący się obok Ziemi jest ważny dla tych gości?

CG: Jest dla nich idealnym miejscem obserwacyjnym, łatwym do przemieszczania się na Ziemię i z powrotem, by przeprowadzać swoje eksperymenty.

DW: Więc wiele pozaziemskich istot nie jest wcale tak daleko, przemieszczają się z pobliskiego nam miejsca.

CG: Dokładnie.

DW: Czy to dotyczy istot przeprowadzających te 22 różne eksperymenty genetyczne, o których mówiłeś w poprzednim odcinku?

CG: Tak, i wielu innych ras pozaziemskich typu ludzkiego i nie tylko, które niespecjalnie się lubią. Istnieje jakieś ważne porozumienie dyplomatyczne, co do neutralności Księżyca, którego żadna z nich nie naruszy.

DW: Czyli na konferencji w Super Federacji, gdzie było przynajmniej 40 różnych grup, nie wszystkie z nich zgadzały się ze sobą, każda miała swój program.

CG: Każda ma swoją misję.

DW: Więc te delegacje próbowały wypracować wspólne cele i znaleźć wspólną płaszczyznę?

CG: Dokładnie, nie próbowały nieustannie następować sobie na odciski.

DW: Jak to możliwe, że grupy, które prowadziły ze sobą wojny, potrafią tolerować swoją obecność na tak małej powierzchni – Księżyc ma zaledwie 3476 km średnicy.

CG: To dzieje się od tysięcy lat. Założyli neutralną strefę dyplomatyczną, którą nawet najgorsi z nich nie naruszają. Po prostu, nikt z nich jej nie naruszy – jest to trudne do wytłumaczenia, ale tak jest.

DW: Czy istnieją jakieś siły nadzorujące, coś w rodzaju sił militarnych?

CG: Nie muszą. Nikt tego nie nadzoruje. Tak po prostu jest.

DW: Wygląda na to, że w przeszłości musiało wydarzyć się coś strasznego, skoro wynieśli naukę ze swoich błędów.

CG: Dokładnie, istnieją obszary na Księżycu, gdzie widać wiele pozostałości po starożytnych bitwach.

DW: Nie oczyścili tego?

CG: Nie. Zostawili to jako miejsce pamięci czy testament po przeszłych wydarzeniach. To wszystko nadal tam jest, tylko że zwykle jest niedostępne.

DW: To tak jak z wyścigiem zbrojeń nuklearnych, gdzie dwa państwa walczą o to, które z nich posiada więcej bomb jądrowych, kiedy nawet najmniejszy procent tego arsenału zniszczyłby całą planetę.

CG: Dokładnie.

DW: Więc ci goście, gdyby chcieli wojny to prawdopodobnie całkowicie załatwiliby siebie nawzajem, ponieważ posiadają o wiele potężniejszą broń niż broń jądrowa.

CG: Dokładnie, mogą zniszczyć całe planety.

DW: Niesamowite. Czyli DOK stanowi tylko niewielką część z zasiedlonych miejsc na Księżycu?

CG: Dokładnie.

DW: Nie jest punktem centralnym, chyba że dla nas, dla Ziemiaków?

CG: Tak, jest punktem centralnym dla działalności ludzkiej.

DW: Czyli inne pozaziemskie grupy będą miały swoją wersję DOK, która będzie dla nich punktem centralnym?

CG: Dosłownie.

DW: Czyli nie używają naszego DOK jako swojego punktu centralnego?

CG: Nie, nie, nie. Nie widziałem w DOK pozaziemskich grup poza jednym razem, kiedy pojawili się członkowie Sojuszu Kul (Sphere Alliance).

DW: Opowiedz nam szybko, jak jest w DOK? Czy są tam mieszkania, do których możesz iść kiedy już tam jesteś? Czy tylko wielkie sale konferencyjne i małe krzesła? Jak to wszystko wygląda?

CG: Do niedawna nie byłem w strefie dla VIP-ów, przebywałem w strefie, gdzie nie tyle są małe mieszkania, co małe pomieszczenia, w których stały po dwa lub cztery łóżka piętrowe. Korytarze są tam bardzo wąskie, ale kiedy przechodzi się do strefy dla Vip-ów korytarze są szerokie, wyłożone pięknymi panelami z drzewa wiśniowego – bardzo ekskluzywne. Kiedy przechodzisz z jednej strefy do drugiej zmiana jest wtedy drastyczna.

DW: Czy mogłeś przechadzać się tam samodzielnie i odnaleźć zakazaną strefę, czy wszędzie towarzyszyła ci eskorta wojskowa? Jak to wyglądało?

CG: Masz dostęp tylko do pewnych stref. Na podłodze namalowane są różnokolorowe linie, które prowadzą każda do innej strefy.

DW: Czyli czerwona linia doprowadzi cię do jednej strefy?

CG: Dokładnie. Jak już mówiłem, przebywałem tylko na najwyższym piętrze, gdzie najczęściej się dzieje. Poniżej są dwa piętra medyczne, odbywa się tam wiele zaawansowanych procedur. Nigdy nie byłem poniżej tych dwóch.

Ostatnio kilka osób zostało zabranych i oprowadzonych po DOK, zobaczyli o wiele więcej ode mnie.

DW: Jednym z bardziej interesujących dla ludzi tematów jest Sojusz. Omawialiśmy go już trochę, chciałbym jednak odtworzyć trochę więcej detali. Co to jest Sojusz? Czy istniał od początku programu kosmicznego, czy uformował się później i jakie są jego założenia?

CG: Sojusz formował się przez dłuższy czas. Słoneczny Strażnik (Solar Warden) był grupą wywodzącą się z czasów IOS i dalej.

DW: Inicjatywy Obrony Strategicznej.

CG: Dokładnie.

DW: Gwiezdnych Wojen.

CG: Sięgających późnych lat 70, 80, modernizowali się do lat 90, ale byli raczej starzejącą się flotą.

DW: Jaka była początkowa odpowiedzialność Słonecznego Strażnika?

CG: Patrolowali Układ Słoneczny w poszukiwaniu intruzów.

DW: Byłyby to grupy nie należące do tych 40 z Super Federacji?

CG: Tak. Zajmowali się kontrolą ruchu kosmicznego i kontrolą przestrzeni powietrznej.

DW: Czy mogły jakieś grupy pozaziemskie ingerować i dokonać inwazji z bronią i technologią przewyższającą naszą? To znaczy, w jaki sposób grupa z lat 80 mogła patrolować nasz Układ Słoneczny przeciw potencjalnym najeźdźcom?

CG: Nie podołaliby sami dużej grupie najeźdźców, ale większość to były małe grupy przelatujące w jednym lub w kilku statkach. Jest wiele grup, które tylko przelatują przez nasz obszar.

DW: Przypuszczam, że jest to jak z wojną gangów, gdzie 40 grup obcych istot uważa, że ma prawo do tego terytorium i będą bronić „swojej własności” przed inwazją, wszystkimi dostępnymi im środkami.

CG: Dokładnie.

DW: Czyli Słoneczny Strażnik nie napotykał tu siły taktycznej. Nie byli uzbrojeni podczas patrolu Układu Słonecznego – czy nie?

CG: Zajmowali się niewielkimi grupami kiedy musieli, ale nigdy nie byli liczącą się siłą.

DW: Więc, wiele niechcianych wejść do naszego Układu Słonecznego, to małe grupy pozaziemskie lub pojedyncze przekradające się statki.

CG: Tak.

DW: Starają się wślizgnąć?

CG: Grupy maruderów, których strategią jest „uderz i znikaj”, biorą rzeczy i odlatują.

DW: No dobrze, ale gdzie w tym wszystkim zaczyna się Sojusz? Omówiliśmy już Słonecznego Strażnika, powiedziałeś, że rozpoczął działalność w późnych latach 70 i otrzymał wiele technologii, takich jak z „Gwiezdnych Wojen”.

CG: Tak.

DW: Jak to dokładnie ma się do Sojuszu?

CG: Słoneczny Strażnik jest rdzenną grupą, która zapoczątkowała Sojusz. Teraz Sojusz tworzą odłamy różnych grup oraz uciekinierzy z różnych flot kosmicznych. Niektóre pochodzą z różnych programów Wojskowych Czarnych Operacji Tajnego Programu Kosmicznego (Black Ops). Jest też największa grupa MKK (Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny), która posiada większość infrastruktury w Układzie Słonecznym. Korporacje te obejmują prawie cały przemysł lotniczy – ogromną ilość.

DW: Lockheed, Boeing, McDonnell, Douglas, Hughes Aircraft?

CG: Tak, wszystkie powyżej i nie tylko korporacje Amerykańskie. Jest też Czarna Flota (Dark Fleet), która jest bardzo tajemniczą flotą, a która posiada bardzo zaawansowaną technologię. Działa głównie poza Układem Słonecznym. Jest jeszcze flota typu ONZ (Globalna Liga Narodów Galaktycznych), w której skład wchodzi każde państwo.

DW: Każde państwo na Ziemi?

CG: Tak. Oni są bardziej wyluzowani, nie stanowią silnej grupy militarnej.

Słoneczny Strażnik zapoczątkował Zimną Wojnę, zaczęli latać przed Międzynarodową Stacją Kosmiczną i „przypadkowo” pokazywać swoje statki.

DW: Jeśli Słoneczny Strażnik będzie próbował doprowadzić do ujawnienia, do którego oczywiście nie chcą doprowadzić pozostałe grupy programu kosmicznego, czy nie doprowadzi to do wojny pomiędzy tymi frakcjami?

CG: Prawie była już na krawędzi, kiedy ujawnił się Sojusz Istot Kulistych i nawiązał kontakt z Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, który właśnie rozpoczął przyjmować uciekinierów z innych programów. Sojusz jest mieszanką uciekinierów z różnych programów kosmicznych, których wspólnym celem jest zakończenie tyranii na Ziemi. Zakończenie tajnego rządu ziemskiego, który kieruje babilońskim monetarnym systemem niewolniczym, sprowadzenie na Ziemię technologii wolnej energii, sprowadzenie zaawansowanych technologii medycznych – mogących wyleczyć absolutnie wszystko - oraz oczyszczenie środowiska. Technologie te załamałyby obecny system finansowy z dnia na dzień, który stałby się niepotrzebny. Chcą ujawnienia wszystkich przestępstw przeciw ludzkości, których dopuścili się elity. Takie są ich cele.

DW: Kiedy Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego wyznaczył sobie te cele i zaczął za nimi podążać?

CG: Z tego co wiem, to pomysł zrodził się w późnych latach 90, a zaczęli działać na początku lat 2000. Próbowali spowodować „przypadkowe” ujawnienie latając w przekazie na żywo transmisji NASA, chcieli by ludzie zaczęli zadawać pytania.

DW: Czy istnieje kontakt pomiędzy programem kosmicznym, a Ziemią? Czy mogą podłączyć się do kabłówki i oglądać telewizję?

CG: Do pewnego czasu nie było żadnego kontaktu. Cała komunikacja z Ziemią była zablokowana. Kiedy pojawił się Internet, też został zablokowany, teraz jest transmitowany do całego Układu Słonecznego.

DW: Czy mają też własny Internet w programie kosmicznym?

CG: Mają własny Internet oraz dostęp do naszego Internetu, ale tylko do odczytu.

DW: Pewnie tylko najbardziej zaufani ludzie mogą coś wrzucić do Internetu, by prawda nie wyciekła.

CG: Dokładnie. Kiedy byłem na statku badawczym, radio i telewizja były zablokowane. Nie mieliśmy dostępu do żadnych wiadomości.

DW: W takim razie, czy Sojusz zdążył zorientować się, co się dzieje na Ziemi? Czy przynajmniej część z nich wie?

CG: Tak. W końcu jak doszli do punktu wyjścia, otworzyli przepływ informacji, by ludzie z Sojuszu wiedzieli, co się tutaj dzieje. To zachęciło ich jeszcze bardziej do przekazywania ludziom prawdy i technologii.

DW: Jak wyglądałoby nasze życie, gdyby Sojuszowi udało się zrealizować swoje cele. Jak wyglądałoby życie na Ziemi?

CG: Byłoby podobne do tego, które oglądamy w filmie „Star Trek”.

DW: Czyli ludzie mogliby przemieszczać się przez portale zamiast latać samolotami?

CG: Tak. Istnieją replikatory, więc nie byłoby więcej głodu. Moglibyśmy odsolić wodę, przez co pustynie mogłyby się zazielenić.

DW: Co z plastikiem i śmieciami pływającymi w morzach?

CG: Materię łatwo można zmienić w coś innego. To jest kwestia wiedzy, my taką technologię posiadamy, tylko nam jej nie ujawniono.

DW: Niektórym ludziom może się nie spodobać pomysł nieposiadania już pieniędzy. Powiedzą, że to socjalizm lub komunizm i że będziemy pod jeszcze większą kontrolą, ponieważ nie będziemy mieli pieniędzy, by stawić opór tym wszystkim wdrażanym przez nich rzeczom.

CG: Jesteśmy tak zaprogramowani. To znaczy, jeżeli tak bardzo pragniesz pieniędzy, to możesz użyć replikatora i zreplikować złoto lub 100 miliardów dolarów i włożyć je sobie do kieszeni, jeśli przez to się lepiej poczujesz. Taka wymiana finansowa nie będzie już potrzebna.

DW: Sądzę, że część ludzi myślących staroświecko będzie uważała, że w momencie kiedy ludzkość otrzyma te wszystkie rzeczy, nie będzie już produktywna i wszyscy będą już tylko pić piwo i nic nie robić – a to w końcu zrujnuje ich życie.

CG: Będzie okres przejściowy, w którym ludzie trochę poszaleją z tą technologią.

DW: To tak jak z wygraną w lotka.

CG: Tak, tylko tu wszyscy wygrywają jednocześnie i każdy otrzymuje replikator. Każdy codziennie będzie naciskał inny guzik, by wypróbować inne danie. Każdy będzie chciał zwiedzić świat, a jak już będzie bezpiecznie to i Układ Słoneczny też. Wiele przed nami się otworzy, ale najpierw musimy uporać się z naszą przeszłością.

DW: A co jeśli ktoś za pomocą replikatora stworzy skuteczną broń i pozabija wielu ludzi?

CG: Dlatego istnieje technologia filtrująca.

DW: Co to jest technologia filtrująca?

CG: Mają ją na napędach temporalnych, zapobiega przenoszeniu ludzi w czasie.

DW: Nie możesz więc skopiować broni jądrowej w replikatorze?

CG: Dokładnie.

DW: Czyli są pewne restrykcje.

CG: Tak.

DW: W jaki sposób Sojusz chce się zająć okutlyzmem i rzeczami tajemnymi?

CG: Chcą rzucić na to światło. Chcą ujawnić prawdę i przekazać informacje wszystkim ludziom na świecie jednocześnie. Nie tylko niektórym, by mieli przewagę nad innymi, lecz wszystkim.

DW: Koniec z ukrywaniem prawdy.

CG: Koniec z ukrywaniem prawdy, koniec z częściowym ujawnieniem. Wszystko zostanie przekazane ludzkości.

DW: Niesamowite.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ŻYCIE NA STATKU BADAWCZYM

Sezon 01, odcinek 04

21 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie, nazywam się David Wilcock, rozmawiamy z Corey'em Goodem, który opowie nam o niezwykłym świecie Tajnego Programu Kosmicznego.

Tematy tych programów mogą być dla wielu ludzi trudne do zaakceptowania. Niektórzy powiedzą, że nie wylądowaliśmy na Księżycu w 1969 r., ale wygląda na to, że tam byliśmy, umieściliśmy tam flagę, zrobiliśmy kilka rzeczy, przeprowadziliśmy kilka misji, a potem już nigdy więcej tam nie wróciliśmy. Skończyło się, zobaczyliśmy, co mieliśmy zobaczyć i tyle. Dlatego wydaje mi się, że większość ludzi, którzy przynajmniej próbują sobie wyobrazić życie poza Ziemią uważa, że jest tam bardzo niewiele.

Z czym mamy do czynienia, Corey? Czego dowiemy się, kiedy prawda wyjdzie na jaw?

CG: Prawda będzie przytłaczająca. Dowiemy się, że istnieje rozległa infrastruktura w całym Układzie Słonecznym ze wszystkim, od działalności wydobywczej w pasie asteroid, księżycach oraz planetach, gdzie pozyskiwane są surowce, do kompleksów przemysłowych, które produkują technologie i ludzkich kolonii, które pracują w tych kompleksach przemysłowych i wspierają tę wielką strukturę przemysłową w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Nie możemy zbudować bazy wewnątrz planety gazowej, prawda? Jest tam za gorąco i jest za wysokie ciśnienie?

CG: Tak, ciśnienie jest za wysokie.

DW: Więc, gdzie mamy szukać tych kolonii?

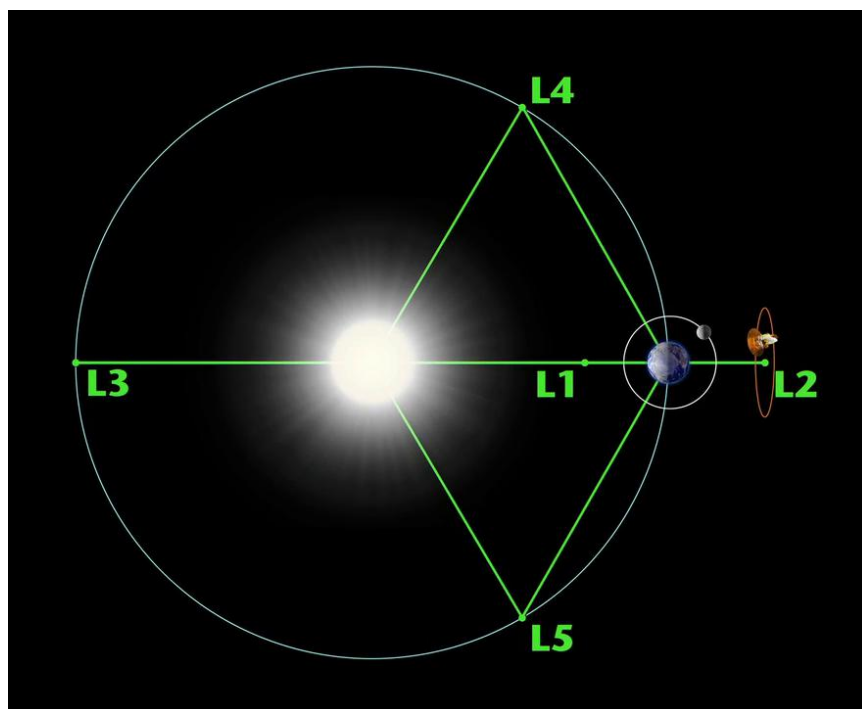
CG: Mówiąc o koloniach mam na myśli miejsca, gdzie żyją ludzie ze swoimi rodzinami. Istnieją obiekty wewnątrz wydrążonych asteroid. Istnieją obiekty na Marsie, pod powierzchnią oczywiście oraz na wielu księżycach gazowych olbrzymów, a nawet na naszym Księżycu.

DW: Czy możesz oszacować, ile wybudowano obiektów w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Istnieją ich setki i nie potrafię podać liczby. Począwszy od małych posterunków liczących od 18 do 40 ludzi na samym Marsie, do obiektów

przemieszczających się wokół różnych punktów libracyjnych (punktów Lagrange'a) w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Czy możesz nam wytłumaczyć co to jest punkt libracyjny (Punkty libracyjne [punkty Lagrange'a] to miejsca w przestrzeni, w układzie dwóch powiązanych grawitacyjnie ciał, w których ciało o pomijalnej masie można pozostawić w spoczynku względem tych ciał. W układzie dwóch ciał znajduje się pięć punktów libracyjnych. - przypis. korektora) ?



CG: Istnieją miejsca między planetami lub ciałami niebieskimi, które mają zrównoważone lub jednakowe przyciąganie grawitacyjne, w których (obiekty) pozostają lub przemieszczają się geosynchronicznie.

DW: Jakie są największe obiekty pod względem liczby personelu i załogi?

CG: Jeśli mówimy o koloniach to największe liczą sobie od miliona ludzi wzwyż.

DW: Naprawdę? Ile tak dużych koloni może istnieć?

CG: O tak dużej populacji nie jest ich wiele, ale jest sporo mniejszych liczących sobie setki tysięcy ludzi.

DW: Kiedy coraz bardziej oddalasz się od słońca, czy jest wtedy zimniej i życie jest trudniejsze?

CG: Przychodzi nam wtedy na pomoc zaawansowana technologia. Możemy stworzyć komfortowe warunki do życia gdziekolwiek jesteśmy, nawet rezonans Schumanna czyli wibrację ziemską, która utrzymuje ludzi w zdrowiu.

Rezonans Schumanna jest podłączony do statków kosmicznych, obiektów i kolonii, jak również kontrolowane są ciśnienie atmosferyczne i grawitacja.

DW: Miałem właśnie zapytać o grawitację. Wiadomo, że przyspieszenie ziemskie, które wynosi ok. 10 metrów na sekundę do kwadratu i jest proporcjonalne do masy Ziemi. NASA mówi, że na księżycach odbijasz się od powierzchni, więc jak to się ma do mniejszych powierzchni?

CG: Mają panele grawitacyjne w podłogach, które pod wpływem elektryczności wytwarzają pole elektrogravitacyjne czyli sztuczną grawitację.

DW: Jakich rozmiarów są te panele?

CG: Panele różnią się rozmiarami, dopasowane są do różnych powierzchni korytarzy. Zazębiają się ze sobą jak klocki dla dzieci, niektóre mają nawet 5-8 cm.

DW: Czy możesz nam opowiedzieć jak wyglądają pomieszczenia mieszkalne? Wspominałeś już wcześniej o kabinach mieszkalnych (w Dowództwie Operacji Księżycowych), czy posiadają też ładne atrium z wodospadem i czy są tam duże strefy, gdzie ludzie mogą się spotykać? Czy raczej wszystko pełni tylko funkcje użytkowe?

CG: Kiedy przebywałem na statku badawczym nie mogliśmy bez ważnego powodu odwiedzać kolonii. Kolonie są własnością MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). W pewnych przypadkach, kiedy potrzebowali naprawy ważnego sprzętu czy technologii i nie mogli sprowadzić własnych specjalistów, prosili o pomoc jednego z naszych. Pozwalano nam wtedy udać się do kolonii pod ścisłą kontrolą uzbrojonych strażników i zakazem rozmawiania z kimkolwiek. Nie oprowadzano nas ani nie zaoferowano posiłku. Eskortowano nas do miejsca naprawy i z powrotem do statku.

DW: Czy mogłeś udać się na Ziemię podczas służby?

CG: Nie. Kiedy odbywasz misję „20 i z powrotem” jesteś całkowicie odcięty od Ziemi. Nie masz dostępu do wiadomości, telewizji ani żadnych informacji związanych z Ziemią.

DW: Czy pozwolono wam zabrać ze sobą książki i gazety?

CG: Nie. Nawet nie mogliśmy mieć zdjęcia rodziny. Wszystko co miałeś zostało ci zabrane w dniu stawienia się.

DW: Mówiłeś wcześniej o szklanych ekranach, czy mieliście do nich dostęp na statku badawczym?

CG: Tak, ale tylko w trakcie pełnienia służby.

DW: Czy był zapis tego, co na nich wyszukiwaliście? Czy wszystko było nadzorowane i rejestrowane?

CG: Jestem tego pewien. Z tego co słyszałem, na statku badawczym była luźniejsza atmosfera niż na statkach wojсковych, a naukowców nazywano „jajogłowymi”. Mieliśmy sporo wolnego czasu, choć wszyscy byliśmy przeszkoleni w wielu dziedzinach i nie wykonywaliśmy tylko jednej pracy. Ja byłem przeszkolony w komunikacji i paru innych specjalnościach. Często, po skończonej już pracy, przebywałem w jednym z laboratoriów i godzinami przeglądałem informacje na szklanym ekranie.

DW: Pomówmy o rekreacji, czy ludzie woleli spędzać czas na rozmowach, czy woleli siedzieć sami i tylko przeglądać szklane ekrany?

CG: Mieliśmy dostęp do szklanych ekranów tylko na służbie. Czas wolny spędzaliśmy na pokładzie lub gdziekolwiek, by trochę pogadać i poplotkować o tym, co się dzieje.

DW: Miałeś tam bliskich znajomych?

CG: Przyjaźniłem się głównie z naukowcami, ponieważ spędzaliśmy razem najwięcej czasu. Poznałem też kilka osób z mojej kabiny, która mieściła od 18 do 24 osób, ale była tam duża rotacja.

DW: Był duży obrót?

CG: Tak.

DW: O czym rozmawialiście? Dla większości z nas jest trudno sobie wyobrazić, jak to jest żyć w takim świecie. Czy staje się on zwyczajny i nudny po jakimś czasie?

CG: Tak, jest bardzo nudny. Głównie to rozmawialiśmy o pracy i o tym, co może się dziać na Ziemi. Kiedy przydzielano nas do różnych badań, rozważaliśmy nad jakimi badaniami mogą pracować ludzie na Ziemi, ot takie luźne rozmowy.

DW: Przebywałeś na statku badawczym 6 lat. Jak często odwiedzaliście inne obiekty?

CG: Jak już mówiłem zdarzało się to bardzo rzadko. Trzy razy odwiedziliśmy prawdziwe kolonie oraz zrobiliśmy kilka napraw w kompleksach przemysłowych.

DW: Podobnych do fabryk?

CG: Tak, wyglądały jak fabryki. Raz mieliśmy okazję udać się do kopalni w pasie asteroid.

DW: Jak wyglądała?

CG: Znajdowała się wewnątrz asteroidy i była obsługiwana przez trzech ludzi, którzy zdalnie sterowali aparaturą i robotyką.

DW: Tylko trzech ludzi było potrzebnych do obsługi?

CG: Trzech rotujących się ludzi.

DW: Jak duża to była konstrukcja? Na jak dużej powierzchni ją zbudowano?

CG: To była ogromna asteroida i powiększała się coraz bardziej, jak z niej wydobywano.

DW: Nie rozumiem, jak mogła się powiększać?

CG: Wnętrze się powiększało.

DW: Wielkość otworu?

CG: Wielkość wyrobiska się powiększała, jak kopali głębiej i głębiej w tej ogromnej asteroidzie.

DW: Przez te sześć lat odwiedziłeś tylko trzy kolonie i kilka kompleksów przemysłowych, czyli nie było to twoim głównym zajęciem.

CG: Nie było zbyt ekscytująco. Głównie to prowadziliśmy badania nad egzoekstremofilami. Na podstawie tego, co zobaczyłem i jakie życie badaliśmy, wydaje mi się, że współczesna biologia i nauka będą musiały zredefiniować pojęcie życia. Widzieliśmy życie plazmowe oraz inne rodzaje życia energetycznego, które wyglądało jak gigantyczne ameby i żywiło się polem elektromagnetycznym Jowisza. Próbowali pobrać z nich małe wycinki, ale te umierały lub rozkładały się.

DW: Co sprawiło, że program kosmiczny uznał je za żywe?

CG: One nie tylko były żywe, ale też były istotami wykazującymi świadomość.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, były samoświadome. Posiadały cechy instynktu samozachowawczego. Przeprowadzono na nich wiele badań i jak można się domyśleć, badania te nie należały do etycznych.

DW: Typowy pogląd o życiu biologicznym to taki, że musi jeść, wydalać, poruszać się i oddychać...

CG: Neurologia.

DW: Tak, jeśli będziesz miał komórki, będziesz miał materiał biologiczny...

CG: Tak, życie oparte na węglu.

DW: Czyli to życie nie ma struktury komórkowej. Komórki nie tworzą tej plazmy.

CG: Nie, ale sposób ich rozmnażania jest taki jak organizmów jednokomórkowych.

DW: One się rozmnażają?

CG: Tak, jak to się nazywa kiedy się rozdzielają, mitozą?

DW: Dokładnie.

CG: Badane też było życie oceaniczne znajdujące się pod lodem jednego z księżyców Jowisza.

DW: Jak Europa?

CG: Tak, żyją tam istoty trochę podobne do wielorybów i delfinów.

DW: Naprawdę?

CG: Naukowcy badają tam wiele rzeczy.

DW: Jak powszechne jest życie biologiczne w naszym Układzie Słonecznym? Gdzie można je znaleźć?

CG: Jeśli uwzględnimy poziom mikroskopowy, to jest wszędzie. Możesz je nawet znaleźć w postaci liofilizowanej, swobodnie dryfujące w kosmosie.

DW: Wyjdźmy poza życie mikrobowe, czy znajdziemy małych ludzików chodzących po księżycach Jowisza? Wspomniałeś o Europie, który jest księżycem wodnym, a co z suchym księżycem? Czy mogłoby istnieć życie pod powierzchnią suchego księżyca?

CG: Istnieje pewne życie na Marsie. Małe zwierzęta, które kopią i żyją w norach. Jest też życie roślinne na Marsie, podobne do tego jakie znajdziemy na pustyniach, bardzo odporne. Był tam taki bardzo przysadzisty fioletowo czerwony krzak z ogromnymi kolcami i szpiczastymi liśćmi, których końcówki wyglądały jak kolce i były w fioletowo czerwone prążki.

DW: Jak podchodziliście do tych krzaków, mieliście kombinezony?

CG: Tak, mieliśmy lekkie kombinezony, nie wysokociśnieniowe.

DW: Czy miały szklane hełmy?

CG: Tak i respirator.

DW: Powróćmy na statek badawczy. Z iloma ludźmi dzieliłeś kabinę mieszkalną?

CG: Tam, gdzie mnie przydzielono, nie mogło być więcej niż 24 ludzi, wahało się to pomiędzy 18 a 24 ludźmi.

DW: Wszyscy spaliście w jednym pomieszczeniu, jak w wojsku?

CG: Tak. Przy ścianach były łóżka piętrowe, które miały zamykane przegrody, a w środku były małe przegródki do których można było włożyć swoje rzeczy.

DW: Czy utrzymywali was w cyklu 24 godzinny? Mierzyli czas, jak na Ziemi?

CG: Dokładnie.

DW: Czy statek był rozświetlany w pewien sposób, by ciało mogło rozpoznać cykl?

CG: Warunki były sprzyjające, utrzymywali cykl całodobowy, a także podłączony był rezonans Schumanna, by utrzymać ciało w zdrowiu.

DW: Czy niektórzy pracowali na nocne zmiany?

CG: O tak, nieustannie ktoś był na służbie.

DW: Skąd braliście wodę? Woda na Ziemi podlega cyklowi hydrologicznemu i jest rzadkim dobrem biorąc pod uwagę suszę, którą mamy w Kalifornii. Skąd braliście ją w kosmosie?

CG: Woda nie jest rzadkim dobrem w Układzie Słonecznym. Na statku wszystko jest poddawane recyklingowi.

DW: Cały statek został tak zaprojektowany, by wszystko ulegało recyklingowi?

CG: Tak, jest to samowystarczalny układ zamknięty.

DW: Jakie mieliście potrawy? Czy musieliście zostać wegetarianami, czy jeśli ktoś chciał to mógł jeść mięso?

CG: Jakość jedzenia była inna, mieliśmy replikatory, które produkowały pewien zakres potraw, a także uprawy hydroponiczne, gdzie rosły świeże warzywa.

DW: Mogłeś nacisnąć guzik w replikatorze na „cheeseburgera” i go otrzymać?

CG: Nie, to nie było tak. Nacisnąłeś guzik i otrzymywałeś mięso duszone lub coś podobnego.

DW: Jakie były twoje ulubione dania z replikatora?

CG: Głównie to mięso duszone i tłuczone ziemniaki.

DW: Czy danie to było przekonujące, smakowało jak mięso duszone?

CG: Smakowało wyśmienicie.

DW: Miało odpowiednią temperaturę, czy musiałeś podgrzewać?

CG: Wychodziło gorące.

DW: Czy było widać jak jedzenie w środku się formuje np. przez szklaną szybkę?

CG: To wygląda jak mikrofalówka. Kładasz talerz na specjalnym miejscu, zamykasz drzwiczki, naciskasz guzik z potrawą jaką chcesz, wydaje wtedy dźwięk i pojawia się danie. Otwierasz drzwiczki i wyciągasz gorącą potrawę.

DW: Jaki dźwięk wydaje?

CG: Podobny do mikrofalówki. Kiedy coś było replikowane, mówili na to, że „jest kopiowane”.

DW: Naprawdę? Jak nazywaliście to urządzenie?

CG: Kopiarką.

DW: Naprawdę? A skąd wiedzieliście jakie danie otrzymacie, czy był tam cyfrowy wyświetlacz, z którego menu mogłeś wybierać?

CG: Podobnie jak w mikrofalówce, jest pewien zakres guzików, który możesz nacisnąć.

DW: Był tam więc guzik na mięso duszone?

CG: Tak, na każdą potrawę przypadał inny guzik.

DW: A co z napojami? Mogliście dostać lemoniadę lub owocowy poncz?

CG: Tak, tylko nie poprzez replikator, do napojów były oddzielne dozowniki.

DW: Mimo replikatora uprawialiście warzywa. Nie mogliście „skopiować” sałaty?

CG: Niektóre, jak ziemniaki, kopiowaliśmy, ale inne zielone warzywa były uprawiane.

DW: Jeśli chciałeś sałatę, to czy obok kopiarki stał automat z sałatami? Czy była lodówka, gdzie trzymano zieleninę?

CG: Po takie rzeczy trzeba było pójść do kuchni pokładowej, gdzie były przygotowywane. Czasami bywały awarie i jedzenie było racjonowane. Musieliśmy jeść jajka w proszku i inne pomyje, które serwowano nam w kuchni pokładowej.

DW: Jak wyglądał wasz ubiór?

CG: Nosiliśmy kombinezony.

DW: Jakiego koloru?

CG: To zależało od pracy jaką wykonywałeś, były w różnych kolorach, czasem niebieskie, a czasem białe.

DW: Do jakiej pracy wkładałeś biały kombinezon?

CG: Biały – nie był przypisany do specyficznej pracy. Nosilem go tylko wtedy, kiedy pracowałem w laboratorium wśród „jajogłowych”.

DW: Jak długo zajęłoby ci przejście wzdłuż statku idąc stałym tempem od początku do końca?

CG: Nie mogłeś iść prosto, to był labirynt. Przejście jednego piętra prawdopodobnie zajęłoby ci około 30 – 45 minut.

DW: Jak wyglądały ściany wewnątrz? Jaki był ich przeważający kolor?

CG: Większość z nich była po prostu metalowa. Powiedziano mi, że wiele z tych pierwszych statków było zbudowanych przez ludzi, którzy budowali łodzie podwodne. Miały więc podobny wygląd i odczucie. Po bokach ścian były uchwyty na wypadek, gdyby kiedykolwiek wystąpiło zero G (stan nieważkości).

DW: Jaka była typowa wysokość pomiędzy sufitem a podłogą?

CG: Prawdopodobnie około 2,5 metra.

DW: Czy było kilka pokładów? Czy mogłeś się pomiędzy nimi przemieszczać?

CG: Tak, było wiele pokładów.

DW: Pamiętasz, ile ich było?

CG: Głównie przebywałem i przemieszczałem się pomiędzy czterema pokładami, ale było ich chyba co najmniej dziewięć.

DW: Czy były jakieś oznaczenia jak np. nazwy pokładów?

CG: Tak, oznaczone były jako: 1 – A, 1 – B itd.

DW: Czy którekolwiek z nich były oznaczone kolorami?

CG: Popularne były kolorowe linie na podłodze, które prowadziły cię do różnych miejsc. Ale wiedziałeś dokąd idziesz po numerach na drzwiach.

DW: Mówiłeś, że Sojusz zamierza przekazać tę technologię ludzkości zaraz po ujawnieniu.

CG: Taki jest plan. Technologie te zostaną przekazane ludzkości, kiedy wszystko zostanie już ujawnione i przejdziemy przez cały ten proces potrzebny nam do zmierzenia się z tymi informacjami. Nasze życie ulegnie wtedy zmianie, od zadłużonego niewolnika pracującego codziennie po 8-9 godzin, by zapłacić czynsz, obejrzeć telewizję i pójść spać, aż do całkowicie nowego życia.

DW: Kto będzie decydował o tym, kto może udać się w Kosmos? Czy będą jakieś restrykcje?

CG: Nie wiem jak to będzie wyglądało. Wiem tylko, że będzie to cywilizacja jak z filmu „Star Trek”. Powstanie też turystyka do wielu miejsc w Układzie Słonecznym oraz pojawią się nowe zawody.

DW: Czy istnieje na tyle statków, by pomieścić tych wszystkich ludzi, którzy chcieliby od razu lecieć, jak tylko stałoby się to możliwe?

CG: Sądzę że tak. Uważam, że istnieje ich na tyle dużo, by móc je wykorzystać do celów pozamilitarnych.

DW: To było niesamowite. Rozmawiam z tobą na te tematy już od dłuższego czasu i za każdym razem kiedy zadaję ci pytanie, uczę się nowych rzeczy. Jestem przekonany, że to wszystko o czym nam opowiadasz, przydarzyło ci się naprawdę i uważam, że można tego dowieść na podstawie tego, jak te wszystkie informacje współgrają ze sobą. Uważam cię za bohatera i dziękuję ci za to, że przyszedłeś z tym do nas.

CG: Dziękuję

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

JESTEŚMY JEDNOŚCIĄ

Sezon 01, odcinek 05

28 lipca 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie, nazywam się David Wilcock i jestem tu z informatorem Corey'em Goode'em.

Corey, słyszałem od wielu informatorów o Kulach, które przybyły do naszego Układu Słonecznego. Jest to dość niezwykle, ponieważ nikt nie sądził, że może istnieć coś aż tak ogromnego. Jak sądzisz, dlaczego te Istoty Kuliste przybyły teraz do naszego Układu Słonecznego? Czego chcą?

CG: Przebywają tu już od jakiegoś czasu, były tylko nieaktywne. Zaczęły pojawiać się w późnych latach 80 i w latach 90, a ich liczba zaczęła gwałtownie wzrastać około lat 2011/2012. Do tego czasu przebywały w trybie nieaktywnym, tylko obserwowały.

Okazało się, że Tajne Programy Kosmiczne, programy Tajnych Operacji Wojskowych, a nawet niektóre ziemskie programy zaczęły badać rejon kosmosu, do którego się przemieszczamy w Galaktyce oraz chmury cząstek energetycznych, które napływają do naszego Układu Słonecznego zwane „super falami”. Wiedzieli, że będzie to miało bezpośredni wpływ na nasze Słońce i Układ Słoneczny i faktycznie zaobserwowaliśmy zmiany na Słońcu i na planetach, które nastąpiły od tamtego czasu, jeśli nie wcześniej. Jest to powolna zmiana w energetyce Układu Słonecznego w postaci napływających wibracyjnych fal energii.

Okazało się, że tysiące tych Kul jest równomiernie rozmieszczonych w naszym Układzie Słonecznym i zachowują się jak jakiś „bufor rezonansowy” – kiedy energia w nie uderza, wibrują i jednolicie rozkładają energię pomiędzy sobą, by nie stanowiła zagrożenia dla życia na Ziemi i nie spowodowała niszczycielskiego koronalnego wyrzutu masy na Słońcu.

DW: Czy kiedykolwiek pokazano ci jak to wygląda w rzeczywistości?

CG: Nie wyłożono mi tego, ale kiedy znajduję się wewnątrz jednej z tych Kul i kiedy komunikują się ze mną, widzę przez ścianę w oddali, że jest ich tysiące i są równomiernie rozmieszczone.

DW: Jakiego są koloru czy kolorów?

CG: Jak patrzę na nie przez ścianę Kuli, w której się znajduję, to wyglądają na

indygo-niebieskie. Będąc na zewnątrz Kuli nie można ich zobaczyć, są poza fazą. Gdybyśmy wysłali sondę to prawdopodobnie przeleciałyby przez nie.

DW: Jedna rzecz mnie interesuje, mówiłeś, że występują w trzech rozmiarach, są wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza. Czy te większe znajdują się bliżej Słońca, by pochłaniać więcej energii i jaki jest powód, że są różnych rozmiarów skoro są rozmieszczone w tej samej odległości od siebie?

CG: Nie wiem dlaczego są różnych rozmiarów. Wiem, że te większe są blisko gazowych olbrzymów. Najwięcej jest ich w rozmiarze Księżyca i to właśnie te są równomiernie od siebie rozmieszczone. Jest też wiele w rozmiarze Neptuna i Jowisza, które są rozmieszczone dalej w kierunku gazowych olbrzymów oraz Obłoku Oorta. To może być tak, a będę tu spekulował, że im bliżej środka (Układu Słonecznego) tym są mniejsze. Może jest to rodzaj osłony od największej, średniej, do najmniejszej i ma to coś wspólnego z zastosowaniem rezonującym – ale to są tylko moje spekulacje.

DW: Czy istnieją dowody, że Istoty Kuliste próbowały kiedykolwiek skontaktować się z rządem zanim tu się pojawiły?

CG: Z tego co mi wiadomo, to nie bezpośrednio. Powiedzieli mi, że komunikowali się już z ludźmi trzy razy w historii i przekazali podobny przekaz, a także przekazali bardziej szczegółowe informacje pewnym ludziom, a ci przekształcili to w religie i kultury, i całkowicie zniekształcili ten przekaz. Nie znam jednak żadnego okresu kiedy bezpośrednio kontaktowali się z rządem. W latach 50 skontaktowało się z nami wiele istot. Niektórzy z nich przybyli, bo chcieli abyśmy pozbyli się broni jądrowej i przekazali bardzo podobny „hipisowski przekaz”, który nie spodobał się wojskowemu. Oni nie chcieli pozbywać się broni jądrowej, chcieli odkryć i pozyskać więcej technologii, którą mogliby zamienić w broń.

DW: Czy mógłbyś się na chwilę zatrzymać i podać nam więcej informacji na temat tego przekazu? Kim byli ci, którzy przybyli tu w latach 50 i to powiedzieli?

CG: Jedna grupa, którą udokumentowano była podobna z wyglądu do „Szaraków”, byli bardzo wysocy, nazwali ich „Niebieskimi”. Opisano ich jako bardzo „kochający i w stylu hippisowskim”. Próbowali nas ostrzec przed: decyzjami jakie podejmowaliśmy, grupami z którymi zaczęliśmy się angażować, niebezpieczeństwami energii jądrowej i broni jądrowej oraz przed drogą jaką obieraliśmy. Bezceremonialnie odesłaliśmy ich z powrotem.

DW: Czy istnieje podobieństwo w przekazie między „Niebieskimi”, a „Niebieskimi Avianami”?

CG: Wygląda na to, że ich przekaz i ogólny sposób myślenia jest bardzo bliski. Nie poszedłbym jednak aż tak daleko i nie spekulował, że są jednymi z dwóch

nieujawnionych Istot Sojuszu Kul. Nie wiem kim tamci są, ale nie zdziwiłbym się, jeżeli okazałoby się jednymi z nich.

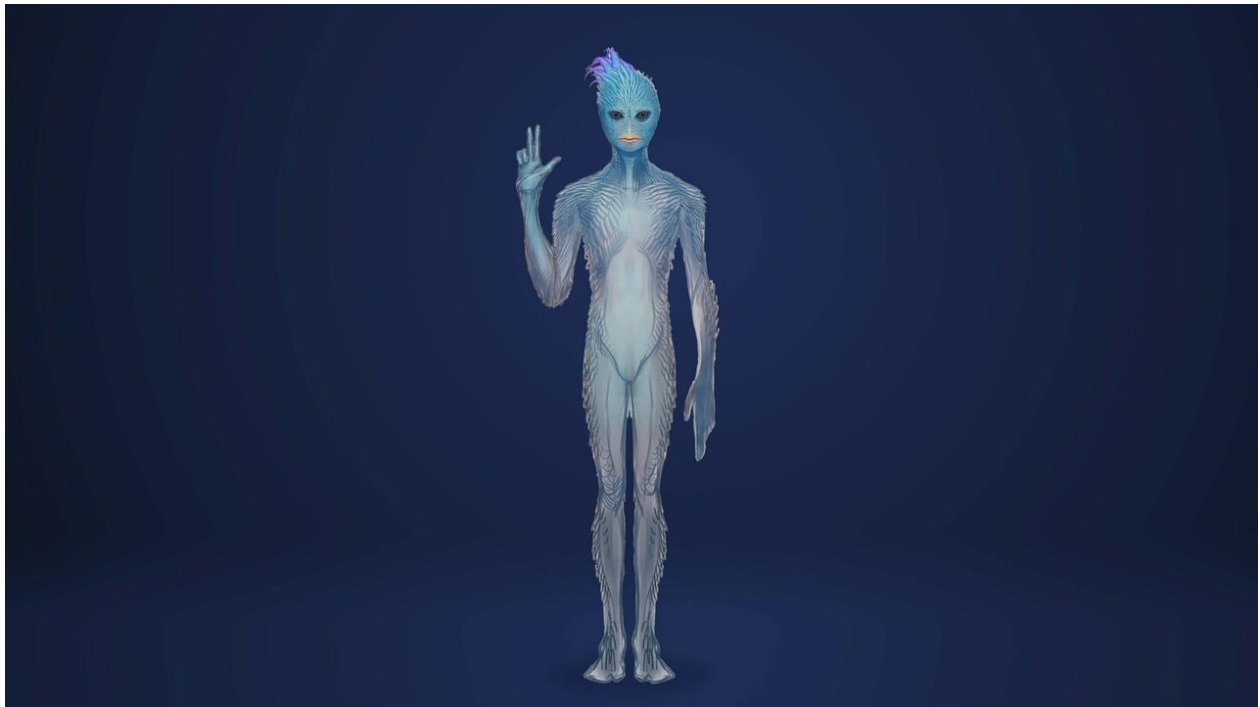
DW: Co według nich uzyskalibyśmy porzucając broń jądrową? Chcieli ujawnienia?

CG: Tak, chcieli pełnego ujawnienia. Byli gotowi dostarczyć nam pokojowych technologii w zamian za porzucenie przez nas drogi militarystycznej i sposobu życia jaki wtedy prowadziliśmy, czyli wojny. Dopiero co zakończyła się II Wojna Światowa i zaczynaliśmy się coraz bardziej pogrążyć w Zimnej Wojnie. Chcieli to stłumić w zarodku, ale ludzie sprawujący kontrolę nad Ziemią nie chcieli mieć z tą drogą nic wspólnego. Chcieli mieć tylko więcej władzy, więcej broni i więcej technologii. Znalazły się więc inne istoty, które z radością ich tym obdarowały.

DW: Jaki Niebiescy Avianie mają cel? Dlaczego tu są?

CG: Przekazali mi, że nie są naszymi zbawcami. Nie przybyli tu, by zejść i aresztować lub usunąć wszystkich złych ludzi. Przekazali nam przesłanie, które właściwie jest bardzo podobne do założeń większości religii, podobne do złotej reguły. Powiedzieli, że ze względu na zachodzące wibracyjne zmiany w naszym Układzie Słonecznym, powinniśmy się skupić na podnoszeniu naszych wibracji i świadomości.

DW: Uważasz, że jest powód dla którego wybrali formę Aviana (ptasią formę), ze względu na pióra i może skojarzenia z Aniołami?



CG: Nie mam pojęcia. Nie wiem dlaczego wybrali właśnie tę formę.

DW: Czy powiedzieli ci, że nie muszą przebywać w tej formie?



CG: Tak. Kiedy odpowiadali na pytania (podczas spotkania w Dowództwie Operacji Księżycowych) stwierdzili, że nie potrzebują żadnych pojazdów. Nie potrzebują żadnych statków kosmicznych i żadnej technologii. Są wysoko wibracyjnymi świadomymi istotami o wyższej gęstości. Mogą zmienić swoje położenie za pomocą samej myśli.

DW: Opowiadałeś, że podczas delegacji, pierwszego spotkania kiedy przemawiałeś w ich imieniu, po prostu pojawili się za tobą?

CG: Dokładnie.

DW: Czy jest to zwyczajne zachowanie dla inteligentnych cywilizacji?

CG: Nie, zazwyczaj jest to powiązane z jakąś technologią, nawet wtedy kiedy używają teleportacji.

DW: Wszystko to łączy się ze sobą, wybrali cię na swojego posłańca i wygląda na to, że nie jesteś przeciętnym facetem. Dzieje się to przez całe twoje życie. Czy powiedzieli ci dlaczego miałeś tak niezwykle życie? Czy istnieje między wami jakieś dawne połączenie?

CG: Avianin z którym rozmawiałem, Raw-Tear-Eir poinformował mnie, że pochodzę z ich grupy dusz i istnieje powód dla którego tu jestem i zdecydowałem się tu być.

DW: Czy wytłumaczył ci co rozumie przez grupę dusz?

CG: Na Ziemi przebywają wędrowcy (wanderers) i gwiazdne nasiona (starseeds), którzy są tutaj z konkretnych powodów i mają konkretne cele, istnieje wiele różnych definicji o wędrowcach i gwiazdnych nasionach. W moim przypadku wygląda to tak, że w pewnym czasie istniałem wśród nich na tej samej płaszczyźnie i nie pamiętając już tego teraz wybrałem właśnie to życie i dla tego właśnie celu. Pośród tych wszystkich rozmów i kontaktów powiedzieli mi, że muszę się upewnić, że nie przedstawię się jako żaden guru i nie pozwolę, by moje ego mnie przerosło, a to nie zamieniło się w religię, tylko skupię się na przekazaniu przesłania. Musimy skupić się na przesłaniu i na poszerzaniu naszej świadomości oraz podnoszeniu naszych wibracji.

DW: Niektórzy ludzie mogą myśleć, że należysz do pozaziemskiej elity i że pewni ludzie na Ziemi mają wyższe koneksje i należą do tych grup dusz, a cała reszta jest tylko zwykłymi zjadaczami chleba.

CG: Ilość ludzi, którzy są tutaj z konkretnych powodów jest zdumiewająca. Słyszałem, że jeszcze w latach 80 było ich powyżej 60 milionów lub więcej. Ilość znajdujących się tu gwiazdnych nasion i wędrowców, którzy jeszcze się nie przebudzili jest ogromna. Nie jestem wyjątkowy.

DW: Czy ludzie, którzy nie są gwiazdnymi nasionami czy wędrowcami, wciąż posiadają duszę?

CG: Tak, wszyscy mają duszę.

DW: Większość ludzi o tym nie wie.

CG: Wielu ludzi jest odwiedzanych przez te istoty, Orby, zachodzi wtedy proces ich wybudzania.

DW: Jakie są jeszcze inne sposoby stosowane przez te istoty do wybudzania ludzi?

CG: Sny.

DW: Podaj przykład takiego snu.

CG: Wielu ludzi zgłasza, że kontaktują się z tymi istotami w snach. Śnią, że są w szkolnej klasie, gdzie na poziomie świadomym mogą nie pamiętać czego są uczeni, ale pamiętają, że są w klasie z grupą innych ludzi. Wiele się dzieje za pomocą snów.

DW: Jak ważna jest dusza w ich przesłaniu?

CG: Dusza i połączenie z Wyższym Ja jest w większości tym, kim naprawdę jesteśmy. Nasza świadoma część, która w tej chwili prowadzi tę konwersację jest bardzo małą naszą częścią. Jesteśmy istotami wielowymiarowymi. Tak wiele się dzieje na wielu poziomach. Moje osobiste spojrzenie po rozmowie z

wieloma istotami jest takie, że posiadamy część świadomą, część podświadomą, Wyższe Ja, i to Wyższe Ja wznosi się coraz wyżej do momentu aż zaniknie. Wtedy pozostaje już tylko „wyższe” dopóki nie powróci z powrotem do Źródła, a Źródło jest tym skąd wszyscy pochodzimy i skąd się rozproszyliśmy i pozostajemy nadal w pewien sposób ze sobą połączeni. W ten sposób wszyscy jesteśmy Jednością.

DW: Są tutaj, by nauczyć nas zasady „Prawa Jedynego”?

CG: Można by tak powiedzieć.

DW: A co z ludźmi, którzy widują 11:11? Czy jest to może synchronizacja?

CG: Zdecydowanie tak. Widuję takie synchronizacje od ponad 30 lat. Kiedy spoglądam na zegarek widzę 11:11, 11:33, lub 3:33. Takie synchronizacje mogą ci mówić, że jesteś na dobrej drodze lub na drodze do przebudzenia. A skoro to dostrzegasz, to wydaje mi się, że jest to dobry znak.

DW: Mówisz, że osobiście wytłumaczyli ci, że wszyscy jesteśmy częścią uniwersalnej świadomości?

CG: Zgadza się.

DW: Czy mógłbyś podać więcej szczegółów? Czy kiedykolwiek przedstawili ci to wizualnie? Czy przekazali ci myśli lub odczucia? W jaki sposób ta informacja została ci przekazana i jaka jest istota tej tożsamości kiedy mówisz, że wszyscy pochodzimy z jednego Źródła?

CG: Powiedzieli mi, że wszyscy jesteśmy jednością. Wszyscy pochodzimy od Źródła.

DW: Czy powiedzieli ci co to jest?

CG: Nie powiedzieli. Ale od kiedy byłem dzieckiem mówiłem dziwne rzeczy. Mówiłem dziwne rzeczy jak na 5 czy 6 latka.

Powiedziałem mamie – czy wiesz, że kiedyś byłem tobą, a ty byłaś mną? Ja byłem dziadkiem, a on mną?

Popatrzyła tylko na mnie i powiedziała – to jest fizycznie niemożliwe.

Ja odpowiadałem – nie, wszyscy jesteśmy tymi samymi ludźmi. Wszyscy byliśmy sobą nawzajem.

Odpowiadała – jak możemy wszyscy być sobą nawzajem w tym samym czasie? Na to odpowiadałem jej – czas nie ma znaczenia, tylko doświadczenie ma znaczenie.

Niepokoilo ją to. Razem z dziadkiem prowadziliśmy długie konwersacje na ten temat. Rozbawiał mnie, ale były to nietypowe konwersacje jak na dziecko w tym wieku. Jest wiele dzieci, które posiadają taki wgląd, a których to rodzice tłamszą je kiedy powinni je koniecznie wysłuchać i zachęcać do wypowiedzi.

DW: Wygląda na to, że w poprzednich próbach niesienia nam pomocy, które jak mówisz przerodziły się w kultury religijne, podkreślają medytację. Czy powiedzieli ci, że jest jakiś związek pomiędzy medytacją a uniwersalną świadomością?

CG: Tak, modlitwa i medytacja pomagają w podnoszeniu naszych wibracji i w podnoszeniu naszej świadomości. Możesz więc to robić poprzez modlitwę lub medytację. Medytacja jest bardzo ważna, powinieneś medytować przynajmniej przez godzinę dziennie.

DW: Czy dokładnie tak się wyrazili? Czy tak to rozumiałeś?

CG: Jest to moja osobista opinia. Zauważyłem, że kiedy medytuję przez godzinę dziennie, jestem wtedy bardziej skupiony i jest mi wtedy łatwiej kroczyć tą trudną drogą stawania się coraz bardziej kochającym i wybaczącym, i nie jestem tak podatny na otoczenie. Kiedy życie nas pochłania od 9:00 do 17:00, stajemy się bardzo podatni i pobudzeni przez różne rzeczy. Poświęćmy wtedy trochę czasu na podniesienie naszej świadomości przez modlitwę lub medytację, a pomoże nam to w skupieniu się na pomaganiu innym, stawaniu się bardziej miłującym i przebaczącym.

DW: Czy ta medytacyjna praktyka pomoże nam współtworzyć rzeczywistość, w której żyjemy?

CG: Tak, i myślę że dowiedziono tego wielokrotnie w doświadczeniach powtarzalnych. Wspominałeś kiedyś o jednym doświadczeniu, gdzie 7 000 do 10 000 medytujących ludzi spowodowało spadek przestępczości.

DW: Tak, o 72% na całym świecie.

CG: A doświadczenie z szalką Petriego, gdzie zauważono różnicę pomiędzy grzybem do którego kierowano pozytywne myśli, a grzybem do którego były kierowane myśli nienawistne. Jest to powtarzalne. To jest nauka. Nie możesz tego obalić. Świadomość wpływa na naszą fizyczną rzeczywistość.

DW: Dotyczy to także masowej hysterii, prawda? Kiedy w dużej grupie kilka osób zacznie panikować, panika może się rozprzestrzenić.

CG: Dokładnie. Ludzkość posiada szerokie spektrum emocjonalne i jest tozarazem błogosławieństwem jak i przekleństwem. Kiedy nauczymy się kontrolować i skupiać te emocje, a także skupimy się i zaczniemy bardziej kontrolować naszą świadomość, wtedy będziemy mieli większy dostęp do naszej współtwórczej świadomości zbiorowej i będziemy mogli kreować rzeczywistość jaką zechcemy. Wiem, że ludzie słyszeli już pojęcie, że wszystko jest wibracją – światło, nasze myśli i wszystkie fizyczne rzeczy wokół nas. Postrzegamy je jako stałe, ale wszystkie przebywają w stanie wibracyjnym. Nasza świadomość może mieć wpływ na rzeczywistość oraz na materię. Może mieć wpływ na energie oraz na ludzkie myśli i emocje.

DW: Widzimy jak ludzie piszą w komentarzach, że – Corey Goode stwarza fałszywe poczucie bezpieczeństwa. – Jest to operacja psychologiczna Kliki (Cabal), która mówi do nas przez swojego posłańca. Oskarżają cię o przynależność do tajnych kultów itd. – On nam tylko daje półśrodki, on nam tylko słodzi, jest to tylko szum. Jak odpowiesz tym wszystkim krytykom, którzy mówią że jesteś „flecistą z Hameln” (szczurołapem) dla Kompleksu Wojskowo Przemysłowego, który prowadzi nas do fałszywego poczucia bezpieczeństwa, by mogli przeprowadzić na nas zamach i nas przejąć?

CG: Nie znam negatywnych sił, które wyszłyby z takim przesłaniem jak miłość, przebaczenie i podnoszenie własnych wibracji, a także stawanie się bardziej świadomym negatywnych sił, by móc wyrwać się spod ich kontroli. Negatywne siły nie chcą być rzucane na nie światło i stać się ich świadome. Chcą ukryć się w ciemności, a ja na pewno ich nie uszczęśliwiam rzucając światło na niektóre ich działania.

DW: Ludzie uważają, że oni muszą powiedzieć nam prawdę, by móc ją ukryć na widoku. Należy to do części ich magii.

CG: Bo należy. W ten sposób wykorzystują naszą współtwórczą świadomość przeciwko nam i ukrywają naukę. Naukowcy zdali sobie sprawę, że jeśli obserwujesz eksperyment, to sama obserwacja zmienia rezultat. Przeprowadzono wiele badań na ten temat, ukryli to i nie rozmawiają o tym. Nie chcą abyśmy wiedzieli o możliwościach naszej współtwórczej świadomości, ponieważ jest to narzędzie, którym się posługują przeciwko nam. Wyzwalając swoją świadomość zabieramy negatywnym siłom narzędzie do zniewalania nas. Jest to narzędzie za pomocą którego możemy się wyzwolić.

DW: Większość mówi, że media zawsze znajdą najbardziej negatywną rzecz jaka zaistniała na ziemi i zrobią z tego wielkie halo. Zawsze jest to strach. Im krwawsze tym lepsze. Sceptycy natomiast powiedzą, że oni to robią ponieważ ludzie są naturalnie podatni. W sposób naturalny wyszukujemy problemy, by móc je spróbować naprawić. Czy jest to jedyny powód dla którego to robią? Jak myślisz, dlaczego media skupiają się głównie na strachu? Dlaczego miałyby to być korzystne dla kogokolwiek?

CG: To wszystko ma na celu zasianie ziarna w naszej zbiorowej świadomości. Później, przeprowadzają coś takiego jak operacje fałszywych flag lub wypuszczają kolejny film albo jeszcze coś innego, przez co sprawiamy, że to się wydarza, a wszystko to za pomocą posiadanego przez nas szerokiego spektrum emocjonalnego oraz naszej współtwórczej świadomości. Jest to sekret tak zwanej „Czarnej Magii”. Tak naprawdę to nie jest ich moc. Oni przejmują i posługują się naszą mocą współtwórczej świadomości.

DW: Gdyby Niebiescy Avianie tu nie przybyli i nie przekazali tego przesłania, jak zakończyłaby się ta gra masowej manipulacji, o której mówisz? Co mogłoby się wydarzyć, gdybyśmy nie otrzymali tej pomocy?

CG: Mielibyśmy nieustanny status quo.

DW: Czy jest próba stworzenia państwa policyjnego lub stanu wojennego?

CG: Kiedy nadchodzi wrzesień czy październik zawsze są jakieś spekulacje o nadchodzącej niespodziance. Zawsze znajdzie się jakaś nowa rzecz w „maszynie strachu”. Zaraz nadejdzie krach, zaraz wydarzy się coś wielkiego...

DW: To prawda.

CG: Utrzymują to nieustannie na tyłach naszej świadomości. To się nigdy nie kończy.

DW: Mówisz, że posiadamy kreatywną moc i jej pozytywnym skutkiem jest obniżenie przestępczości i terroryzmu przez medytację. Mówisz też, że jeśli skłonią ludzi do negatywnego myślenia i koncentrowania się na strachu, to samą mocą umysłu mogą powołać do rzeczywistości więcej negatywnych wydarzeń na ziemi?

CG: Taki jest zamysł.

DW: Czy uważasz, że hollywoodzkie filmy uwarunkowały wielu ludzi mających pojęcie o Klice (Cabal), że wydaje im się, iż jedynym rozwiązaniem na pokonanie klikli mógłby być tylko atak wojskowy, jak z filmu akcji?

CG: Tak, Niebieski Avianin w swoim przesłaniu próbuje nas nauczyć, że nie uzyskasz pozytywności z negatywności. Nie wyjdiesz z tego za pomocą przemocy czy zamieszek. Możesz wyjść tylko za pomocą zdolności naszej współtwórczej świadomości oraz przebudzenia się. Jesteśmy milionem mrówek, a oni są zaledwie kilkoma żukami, które próbują nas stłamsić. Kiedy w końcu się przebudzimy i skierujemy na nich swoją uwagę, wtedy będą skończeni.

DW: Uważam, że ludzie myślą w taki sposób, że jeśli masz problem w trzecim wymiarze to powinieneś też znaleźć rozwiązanie z trzeciego wymiaru.

CG: Można wiele dowiedzieć się o kimś kto cię oskarża, gdyż sam zazwyczaj tak by zrobił będąc w tej samej sytuacji. Wiele można się nauczyć o takiej osobie. To samo dotyczy istot z wyższych gęstości. Uważamy, że oni myślą tak jak my. Ludzie złością się kiedy im mówię, że z poziomu naszego myślenia w trzeciej gęstości, nie jesteśmy w stanie zrozumieć jak oni myślą i jak działają. Niektórzy bardzo się denerwują i uważają, że poniżam ludzkość i ludzki intelekt, i nie rozumieją tego, że nie jesteśmy jeszcze w miejscu, gdzie możemy w pełni zrozumieć wyższe wymiary i sposób w jaki działają.

DW: Wielu ludzi, którzy chorują na schizofrenię paranoidalną, do której należy kompleks mesjasza, uważa, że są mesjaszami i posiadają wszystkie odpowiedzi dla ludzkości.

CG: Otrzymuję od nich wiele e-maili. (śmiech)

DW: Wygląda na to, że schizofrenia rzeczywiście powoduje, że ludziom tak się wydaje i może doprowadzić to do myślenia, że jeśli kiedykolwiek wspomnisz o gęstości np. o „wyższej gęstości” to musisz być szalony, zmyślasz i masz schizofrenię.

Jak można doświadczyć wyższej gęstości? Skąd ktoś może wiedzieć, że nie jest szalony i nie ma schizofrenii, i że to czego doświadcza jest prawdziwe? Jak to było z tobą? Jak przekonałeś się, że istnieje coś więcej niż nasza rzeczywistość?

CG: Istnieje coś takiego jak „badanie duchów”. Na początku przychodzili do mnie w snach, robią tak zawsze na początku, by cię nie przerazić. Kiedy zaczęli mi się pojawiać fizycznie chciałem się przekonać, że jest to prawdziwy fizyczny kontakt. Dowiedziałem się, że dzielę to doświadczenie z innymi ludźmi i skontaktowałem się ze mną człowiek, z którym także nawiązali kontakt, a którego nazywam Gonzales. Byli z nim w kontakcie, tak jak ze mną od podobnego czasu i powiedzieli mi o nim, a jemu powiedzieli o mnie. Zdecydowanie prawdziwym doświadczeniem było, kiedy rozmawiali z członkami Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego i kiedy przyleciano po mnie fizycznym statkiem kosmicznym i zabrano mnie do fizycznego miejsca, i kiedy prowadziłem konwersację z prawdziwymi ludźmi. Nie jestem „channelingowcem”. Nie znaczy to, że z channelingiem jest coś nie w porządku, ale nie otrzymuję tych informacji od nieznanych i niewidzialnych mocy. Agencje Bezpieczeństwa Wewnętrznego posiadają technologię, która widziałem i używałem, i która nazywa się „Głosem Boga”. Mogą wysyłać głosy bezpośrednio do ludzkich głów i przesyłać im informacje. Niektórzy ludzie, którzy otrzymują „channelingi” tak naprawdę otrzymują przekazy za pomocą technologii „Głosu Boga”. Nie mówię, że są to wszyscy, którzy otrzymują „channelingi”, tylko niektórzy. Jest to coś na co powinniście uważać i rozeznąć się w tym i zawsze zachęcam ludzi, którzy słuchają informacji przeze mnie przekazywanych do kierowania się własnym rozeznaniem. Albo będzie to z wami współgrać duchowo, albo nie będziecie się z tym dobrze czuć.

DW: Gdyby ktoś chciał sprawić, by jego dzień stał się wyjątkowy, dzień który na zawsze zapamięta, w jaki sposób mógłby to osiągnąć?

CG: Zagospodaruj trochę czasu w ciągu dnia. Znajdź ciche miejsce. Nawet jeśli nie potrafisz medytować – medytacja jest podobna do marzenia dziennego. Usiądź i skup się na swoich myślach i tak długo jak tylko potrafisz skup się najpierw na pozytywnych, pełnych miłości myślach i na tym w jaki

sposób możesz stać się bardziej pozytywny i bardziej kochający ludzi. W jaki sposób możesz stać się pomocny w służbie na rzecz bliźniego, a także przebaczyć sobie oraz innym.

DW: A co to da?

CG: Zmieni to świat poczynając od jednej osoby, od ciebie.

DW: Wspaniale, jest prawdziwym zaszczytem przekazanie tego przesłania od ciebie. Powtarzałem to samo przez lata i miło jest mi usłyszeć to od kogoś innego.

Nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey'em Goode'em i dopiero co poznaliśmy fragment twojej wiedzy na temat Programu Kosmicznego. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej faktów to przedstawimy je w nadchodzących odcinkach. Zostańcie z nami. Dziękuję.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ŚPIĄCE OLBRZYMY

Sezon 01, odcinek 06

4 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i razem z Corey'em Goode'em powrócimy do niesamowitego świata Programu Kosmicznego.

W naszej rzeczywistości postrzegamy czas jako stały i niezmienny. Jaki wpływ na to miała teoria względności i Albert Einstein? Czy kiedykolwiek zetknąłeś się z dyskusją na temat względności w Programie?

CG: Tak. Dyskutowano, że część jego równania jest błędna.

DW: Doprawdy?

CG: Tak, część w jego równaniu trzeba odwrócić. Niektóre jego późniejsze prace były bardziej poprawne, ale zostały utajnione.

DW: Einstein powiedział, że kiedy poruszasz się z prędkością światła to czas przyspiesza (względem obserwatora będącego w spoczynku). To znaczy, że lecąc (z prędkością światła) statkiem kosmicznym przez tydzień, dla pozostałych (obserwatorów pozostających w spoczynku) minęłoby 1000 lat.

CG: Dla poziomu naszej obecnej wiedzy technologicznej wydaje się to mieć sens. Kiedy byłem w Tajnym Programie Kosmicznym przeglądałem wiele informacji na szklanych ekranach i jedną z nich była informacja o istotach znalezionych pod powierzchnią ziemi, głównie pod kurhanami. Były to indiańskie groby kurhanowe, gdzie znalezione istoty nie były martwe, ale też nie do końca żyły. Nazwano je „istotami w zastoju”. Okazało się, że użyli praprawnej technologii pochodzącej od grupy zwanej „starożytną rasą budowniczych”. Technologia ta umożliwiła im spoczywanie w sarkofagu, kamiennym łożu czy ołtarzu wytwarzając wokół nich bąbel czasowy lub studnię czasową, gdzie czas wewnątrz przebiega wolniej niż czas na zewnątrz. Nie znaczy to, że są pozostawieni w zastoju czy hibernacji jak wielu z nas mogłoby myśleć. Doświadczają czasu w zmieniony sposób. Wygląda na to, że wzięli coś co sprawiło, że śpią. Według postrzeganego przez nich czasu to poszli spać może na 20 minut, a przebiegło 30 000 lat.

DW: Mówisz, że 20 minutowa drzemka może przeskoczyć 30 000 lat?

CG: Z ich perspektywy to jak 20 minutowa drzemka.

DW: Uważam, że wielu ludziom trudno będzie w to uwierzyć. Znając teorię względności Einsteina, to może oni w jakiś sposób poruszają się z prędkością światła jak wibracje i w ten sposób przeskakują w czasie?

CG: Technologia starożytnych budowniczych jest tak dalece zaawansowana, że przekracza nawet technologię pozaziemskich istot z czwartej i piątej gęstości, z którymi mamy do czynienia na tych spotkaniach. Ich zaawansowanie technologiczne jest tak dalekie, że niektóre z tych istot chciałyby ją przejąć. Jest to technologia wielowymiarowa. Część tej technologii przypomina (kamienne) płyty, ale funkcjonuje ona w innym wymiarze. Zabrało nam trochę czasu by odkryć, że niektóre z tych rzeczy są rzeczywiście technologią. Właściwie, to wszystko było dla nas magią, nawet w 20 wieku.

DW: Czy ktoś w końcu odkrył jak posługiwać się tą technologią?

CG: Oczywiście, zostało to odkryte. Interesującym jest to, co wyczytałem na szklanym ekranie, że jeszcze w XIX wieku ludzie z elity należący do Illuminatów udawali się do podziemnej groty. Grota była wysoka na około 27 metrów, obłożono ją jakimś czarnym jak smoła materiałem. Wewnątrz dookoła były starożytne skrypty, które w większości rozszyfrowali oraz odciski dłoni. Stały tam trzy sarkofagi ułożone w kształcie litery Y. Pośrodku było coś w rodzaju pudełka z czterema ściankami zawieszonymi pomiędzy górą a dołem. Wewnątrz był świecący na niebiesko kryształ połączony z czterema rogami przez sieć krystaliczną, która go zawieszała. Wytwarzało to bąbel czasowy lub studnię czasową.

DW: Jest to świecący kryształ?

CG: Tak.

DW: Czy wyglądał jak kryształ kwarcu? Miał jakiś kształt? Czy miał fasetki?

CG: Tak, miał fasetki. Wyglądał jak kryształ kwarcu.

DW: Naprawdę? Powiedziałeś, że jak pajęczyna, jak mała sieć światłowodowa?

CG: Mogła to być sieć światłowodowa, ale wyglądała jak pajęczyna łącząca górę z dołem.

DW: Mówiłeś, że były cztery ścianki połączone przez pajęczynę i kryształ?

CG: Dokładnie, był tam zawieszony.

DW: Zobaczyli to w XIX wieku?

CG: Tak.

DW: Kiedy nie było światła elektrycznego?

CG: Tak, mieli wtedy pochodnie.

DW: To musiało być dla nich niesamowite w tamtych czasach.

CG: Wyobrażam sobie.

DW: Co było w sarkofagu?

CG: By cokolwiek zobaczyć musieli zbudować rusztowanie, wspiąć się i spojrzeć w dół. Zobaczyli wtedy bardzo wysokie ludzkie istoty, olbrzymów z rudawymi brodami. Ich skóra była blado biała i wyglądali trochę mizernie. Ale możliwe, że to przez oświetlenie.

DW: Niebieskie światło?

CG: Tak, przez niebieskie światło.

DW: Czy oprócz tych istot było coś jeszcze w sarkofagu?

CG: Na zewnątrz sarkofagów były dzbany i przedmioty, w których jak przypuszczamy było jedzenie i coś do picia. Ich ramiona były wciśnięte w sarkofag, więc nic więcej nie było w nich widać.

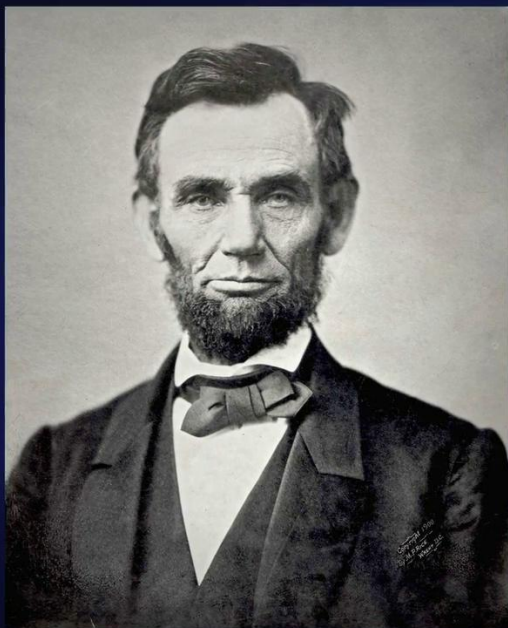
DW: Uważasz, że wcisnęli się tam? Może nie były dla nich wybudowane?

CG: Dokładnie. Nie wyglądało, że było to dla nich specjalnie wybudowane. Interesującym było to, że do tego miejsca prowadził długi podziemny korytarz na którego ścianach znajdowało się wiele starożytnej sztuki indiańskiej.

DW: Jak petroglify?

CG: Petroglify. Przed wejściem do groty odsunięty był duży zaokrąglony głaz, na którym ludzie pisali swoje imiona. Jedno ze znajdujących się tam imion to Abraham Lincoln. Wydaje mi się, że Abraham Lincoln wspomniał coś o olbrzymach. 28 lipca

DW: W przemówieniu nad Niagarą powiedział, że olbrzymi byli przed nami i chodzili po tej samej ziemi. Był wtedy śmiertelnie poważny.
„Oczy wymarłych gatunków olbrzymów, których kości wypełniają kopce Ameryki, spoglądały na Niagarę jak nasze oczy teraz” – Abraham Lincoln



“The eyes of that extinct species of giant, whose bones fill the mounds of America, have gazed on Niagara as our eyes do now.”

CG: Tak, znał to z własnego doświadczenia. Według informacji ze szklanego ekranu, w końcu musieli to zabezpieczyć i zamknąć, ponieważ ludzie zaczęli niszczyć petroglify. Musieli też powstrzymać pielgrzymki organizowane przez grupy elit chcących zobaczyć olbrzymy, na których zbudowali mity jako część swojej religii, bo uważali ich za swoich bogów czy coś takiego.

DW: Czy rozpoznałeś jeszcze jakieś imię oprócz Lincolna?

CG: To było jedyne imię które rozpoznałem.

DW: Byli to ludzie wysoko postawieni jak rządzący czy masoni wysokiego stopnia?

CG: Tak, musieli być elitą, ludźmi wysoko postawionymi.

DW: Petroglify sugerowały, że miejscowi Indianie także ich odnaleźli.

CG: Tak, wierzchołki grobów kurhanowych sugerowały, że było to bardzo święte miejsce dla miejscowych Indian.

DW: Czy możesz nam powiedzieć, gdzie to było?

CG: Gdzieś w dole rzeki, próbuję sobie przypomnieć, czy było to w Ohio, czy w Georgii. Wydaje mi się, że w Ohio.



DW: W porządku. Czyli istoty te wcisnęły się w sarkofagi i są rudowłosymi o białej skórze olbrzymami. Co o nich wiesz? Czy pojawili się tylko w Ameryce i od jak dawna? Co o nich wiesz z własnego doświadczenia?

CG: Z tego co czytałem to wszędzie znaleźli takie „istoty w zastoju”.

DW: Na całej planecie?

CG: Tak, na całej planecie. Niektóre ze znalezionych „istot w zastoju” należały do innej grupy etnicznej, które jak myślę znalazły tę technologię i nauczyły jej się używać. Natomiast grupy tych wysokich, rudowłosych i z rudymi brodami znaleziono w Europie i Ameryce Północnej. Wygląda na to, że pewnego czasu jeszcze przed ostatnim zlodowaceniem rządili na ogromnym terenie.

DW: Czy była to pozaziemska cywilizacja, która tu przybyła?

CG: Nie widziałem nic, co by wskazywało, że należeli do pozaziemskiej cywilizacji, ale niektóre grupy są wręcz o tym przekonane.

DW: Jaki był ich poziom technologiczny na ziemi?

CG: Niektórzy z nich mieli bardzo zaawansowaną metalurgię, ale nie było oczywistych dla nas śladów zaawansowanej technologii. Jednak wiele z tych rzeczy, które znaleźliśmy i uważaliśmy za kamienie, okazały się technologią. Wtedy nie zobaczyliśmy nic, co uznalibyśmy za zaawansowaną technologię.

DW: Skąd wzięli tę technologię, kamienne płyty i kamienne sarkofagi? Jak je zdobyli?

CG: Jest pełno tej technologii pod powierzchnią ziemi. Znalezione też wiele miejsc, gdzie technologia zawiodła i te „istoty w zastoju” zmarły.

DW: Naprawdę? Mówisz, że jest jej pełno pod powierzchnią ziemi. Gdyby nasza cywilizacja została tak dobrze zachowana to znalazłoby wiele smartfonów.

CG: No, tak. Oczywiście była z trwałych materiałów. Była zbudowana z kamienia podobnego do diorytu. Przetrwała miliony lat.

DW: O ilu miejscach na świecie jest ci wiadomo, że tam nadal przebywają „istoty w zastoju”?

CG: Jest ich dziesiątki w Stanach Zjednoczonych, w całej Europie i w Azji.

DW: Dziesiątki.

CG: Wiele dziesiątków. Niektóre z tych „istot w zastoju” są Azjatami.

DW: Naprawdę?

CG: A niektórzy wyglądają jak Hindusi.

DW: Te istoty są bardziej podobne do ludzi na Ziemi?

CG: Dokładnie. Oczywiście pochodzą z późniejszej ery i nauczyli się posługiwać tą technologią.

DW: Jednak nie znajdziesz tej technologii na powierzchni. Musisz udać się do tych podziemnych miast?

CG: Dokładnie.

DW: Czy nasi ludzie rozpracowali jak uruchomić tą technologię? Czy wiedzą jak włączyć kamień?

CG: Tak. Uruchamia się ją na poziomie świadomości, na poziomie interaktywnym. Kiedy zrozumieli, że te wszystkie rzeczy to technologia, zaczęli uczyć się jak to włączać i rozgryźli, co to jest.

DW: Czy ma to jeszcze inne zastosowanie poza tworzeniem bąbla czasowego?

CG: Nie wiem. Z informacji do których miałem wtedy dostęp nie wynikało dlaczego te istoty przebywały w stanie zastoju.

DW: Czy uważano, że starożytna rasa budowniczych też może przebywać w zastoju?

CG: Nie. Nie mają pojęcia co się z nimi stało. Słyszałem różne mity i spekulacje, w których ludzie mówili, że przeszli do wyższej gęstości, że niektórzy zostali zabici, a niektórzy odeszli i wrócą pewnego dnia. We wszystkich programach jest o nich trochę mitów. Jeśli chodzi o twarde fakty to nie wie ich nikt.

DW: Mówiłeś, że w podziemnych miastach stworzonych przez starożytną rasę budowniczych są piramidy.

CG: Widziałem zdjęcia, nie widziałem osobiście. Na zdjęciach, które widziałem, były piramidy tylko bardziej płaskie. Wyglądały prawie jak kryształowe.

DW: Można by przez nie widzieć?

CG: Tak. Każdy kto by ją zobaczył pewnie pomyślałby, że jest zrobiona z kryształu, ale jest zrobiona z zaawansowanego stopu aluminium, który jest przeźroczysty.

DW: Jak duże są to piramidy?

CG: Sporo mniejsze od piramid z Egiptu. Nie wiem jaką pełniły funkcję.

DW: Piramidy z kamienia są zbudowane z kamiennych bloków. Podczas gdy te pewnie są w jednym kawałku?

CG: Tak, wszystkie były z jednego kawałka i nie było tam spoin.

DW: Czy miały poblask tęczy jak macica perłowa, czy były tylko przeźroczyste?

CG: Nie. Wyglądały jak kryształ.

DW: Niesamowite.

CG: Były jeszcze inne konstrukcje, które wyglądały na prostokątne i niektóre z nich miały na szczycie ramę w kształcie litery A. A także kwadratowe, których szczyty były w kształcie piramidy.

DW: Wspominałeś wcześniej, że na większości księżyców w naszym Układzie Słonecznym są pozostałości po budowlach, prawda?

CG: Tak. W odległej przeszłości wiele ze starszych pozaziemskich ras próbowało zatrzeć ślady po tych pozostałościach. Dlatego nie mamy pojęcia kim była (starożytna rasa budowniczych), ponieważ miejsca w których można było odnaleźć jakieś napisy czy petroglify zostały całkowicie zatarte.

DW: Technologia tych płyt wytwarzających bąbel czasowy jest zgodna z tą występującą nie tylko pod ziemią, ale i tą znajdującą się w innych miejscach jak na księżycach?

CG: Nie słyszałem o znalezieniu tego typu technologii gdziekolwiek poza miejscami przebywania istot w zastoju.

DW: Czy w naszym Układzie Słonecznym w miejscach, gdzie są pozostałości po starożytnej rasie budowniczych, występują podobne przeźroczyste aluminiowe piramidy?

CG: Tak, ale inne. Budowle są z tych samych materiałów.

DW: Czy też są to piramidy?

CG: Tak, ale wiele z nich wygląda jak wieże, są powykrzywiane jakby przeszła przez nie jakaś fala wstrząsu – coś się wydarzyło.

DW: W wielu takich miejscach?

CG: Tak. Nie są tak nienaruszone jak te pod powierzchnią Ziemi.

DW: Jakby miał miejsce jakiś zmasowany atak wojskowy?

CG: Lub naturalny kataklizm, coś się wydarzyło.

DW: Czy ludzie nie mieliby pokusy, by przebudzić te istoty z zastoju?

CG: Grupy, które sprawowały władzę, uważały ich za pewien rodzaj bogów, czy coś takiego. Dlatego zostawili ich w spokoju. Wszystko co o nich wiem to tylko to, że przebywają w zastoju i nikt nie wie dlaczego, że niektórzy z nich zmarli i że używają technologii starożytnych budowniczych.

DW: Wydaje mi się, że opowiadałeś mi o bąblu czasowym i co się stanie kiedy spróbujesz do niego wejść.

CG: Tak, była pewna technologia, która wytwarzała bąbel czasowy. Ludzie, którzy próbowali tam wejść zatrzymywali się w czasie. Czytałem na szklanym smart padzie o ludziach z innych czasów, którzy zostali tam uwięzieni. Nie jest to coś do czego chciałbyś się pchać.

DW: Co mogłoby zachęcić te istoty do przebudzenia się teraz? Jakich wydarzeń oczekują, które mogłyby wystąpić w naszych czasach?

CG: Tej wielkiej zmiany wibracyjnej w naszym Układzie Słonecznym. Podobno przechodzimy z jednej gęstości do drugiej. Jesteśmy w okresie przejścia. Jeśli to prawda i te istoty się budzą i ustawiły się na wybudzenie w tym właśnie czasie, to mogę spekulować, że chcą być tego częścią.

DW: Jak objaśnisz maszynę, która nie zawiera części ruchomych? Powiedziałeś, że wygląda jak dioryt, który jest czarnym granitem.

CG: Przez dłuższy czas nie mogliśmy tego wyjaśnić. Było to dla nas po prostu magią, ale zawiera części, które pracują na poziomie wielowymiarowym. W naszym wymiarze wygląda to jak kawałek zwykłego kamienia. Ale zawiera części, które czerpią energię albo nawet poruszają się lub pracują w innych wymiarach, o których nie jesteśmy w pełni świadomi.

DW: Powiedziałeś, że nie znaleziono żadnej z tych technologii nigdzie poza wnętrzem Ziemi.

CG: Mówiłem o studni grawitacyjnej w zastoju. Znaleziono inne technologie w całym Układzie Słonecznym.

DW: Czy znaleziono technologie, które mogą wytwarzać te bąble czasowe, też w innych miejscach?

CG: Czytałem tylko o znalezionych w jaskiniach i pod powierzchnią Ziemi.

DW: Ile różnych istot w zastoju znaleziono? Czy to dotyczy także istot pozaziemskich, które tu przybyły, a nie tylko ludzi z Ziemi i olbrzymów?

CG: Czytałem tylko o tych, o których wspomniałem.

DW: Skoro technologia ta jest tak szczegółna, to czy wiele innych istot ją opracowało? Czy raczej jest niespotykana nawet dla przeciętnej inteligentnej cywilizacji współpracującej z naszym Programem Kosmicznym?

CG: Nie wiem co inne cywilizacje opracowały. Wiem, że są bardzo zainteresowani tą technologią. Przez jakiś czas prowadzili z nami wymianę, to było zanim zorientowaliśmy się co to jest.

DW: Naprawdę?

CG: Przeprowadziliśmy wiele ekspedycji,, by to zdobyć. W końcu zaczęliśmy się zastanawiać dlaczego oni chcą te kamienie. Dlaczego tak bardzo chcą pozyskać te relikty? Kiedy według naszego mniemania staliśmy się już wystarczająco zaawansowani i zrozumieliśmy, że jest to technologia, zaprzestaliśmy tej wymiany.

DW: Mówisz, że jest ogromna ilość tych niezbadanych miast. Więc kiedy tam się udamy, nadal będziemy mogli znaleźć wiele z tych (reliktów) jeszcze tam pozostawionych.

CG: To prawda.

DW: Co moglibyśmy zrobić z taką zmieniającą czas technologią? Co może się wydarzyć kiedy ludzkość będzie w jej posiadaniu?

CG: Nie chciałbym spekulować. Naprawdę nie wiem.

DW: Czy są inne sposoby na manipulowanie czasem?

CG: Tak. Mamy pewien rodzaj statków kosmicznych, które używają napędu temporalnego, na który nałożono zabezpieczenie, by ludzie nie przenosili się w czasie.

DW: Co to jest napęd temporalny?

CG: Jest to sposób przemieszczania się na ogromne odległości w czasie i przestrzeni bez konieczności podróżowania przez naturalny system portali używany przez inne cywilizacje, czyli galaktycznej sieci.

DW: Wysłałeś mi parę linków do filmów, twierdzisz że mogą faktycznie przedstawiać istoty w zastoju?

CG: Zgadza się. Są to zdjęcia z dwóch różnych filmów. Jeden przedstawia istotę w zastoju w komnacie, która najwyraźniej zawiodła i ta istota zmarła. Drugi przedstawia istotę, która nadal przebywa w zastoju, a która jest w trakcie wybudzania. Tak mi powiedziano.

DW: Co zobaczymy na pierwszym ujęciu?

CG: Na pierwszym zobaczymy jedną z komnat w zastoju, która zawiodła i w której ta istota zmarła.

DW: Zobaczymy to więc.

/przypis korektora - film dostępny pod adresem

<http://kosmiczneujawnienie.com/2015/08/04/ku-spiace-olbrzymy> w komentarzach/

DW: O co chodzi z tą rybą na jego piersi na której jest sumeryjskie pismo klinowe? Czy ma to jakiś związek z sumeryjskim?

CG: Tak, wydaje się, że pochodzi z odległej przeszłości, ciągły rozwój od pierwotnego języka, który był trochę prastarożytnym sumeryjskim, a który pojawił się w paru miejscach we współczesnej archeologii.

DW: Czy to normalne dla tych istot w zastoju być pochowanym ze złotą ikonografią jak ta, ze złotym artefaktem?

CG: Nie dla wszystkich.



DW: Dobrze, zobaczmy drugi film.

DW: Ten jest inny, ponieważ na jego oczach nie ma monet. Ma bardzo długą brodę. Co ludzie zobaczą na tym filmie? Czy on nadal przebywa w zastoju, czy jest to może jeden ze zmarłych?



CG: Jeśli faktycznie jest autentyczny to wygląda na to, że jest w procesie wybudzania, zaczyna ożywać.

DW: Jedna rzecz, która mnie tam poraziła to egipska kobieca głowa na złotej tacy. I te bardzo dziwne złote statuetki przedstawiające faceta z którego boków wychodzą dwa węże, niemal jakby pochodziło to z Hinduizmu. Jakbyśmy widzieli zmieszane ze sobą różne religie. Kiedy spojrzysz na gazetę w języku arabskim obok złotego tekstu jest tam parę podobnych sumeryjskich klinów. Mamy więc hinduski, egipski i sumeryjski, wszystko przedstawione u jednego faceta.

CG: Nie jest to rzadkością. Istniały budowle podobne do jaskiń, które bardzo dawno temu zamieszkiwały te bardzo wysokie rudowłose i rudobrode istoty, szczególnie obszary Północnej Ameryki. Znalezione artefakty różnych cywilizacji.





DW: To bardzo ważne.

CG: Tak.

DW: Te filmy były fascynujące i cieszę się, że je znalazłeś i do mnie wysłałeś. Wszystkie miały rosyjskie tytuły, ale na pewno nie pochodzą z Rosji. Prawdopodobnie pochodzą z Bliskiego Wschodu. Z Turcji, a może z Egiptu.

CG: Dokładnie. Jak już mówiłem znaleziono te istoty na całym świecie.

DW: Jest to bardzo fascynujący temat. Osobiście nie chciałbym być w zastoju, ale rozumiem dlaczego te istoty mogły to zrobić. Nadchodzi do nas ogromna zmiana energetyczna, która musi być tak wspaniała dla tych istot, że uczyniły coś takiego, by wziąć udział w tym wielkim wydarzeniu.

To wszystko na dzisiaj w odcinku z serii "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Jesteśmy tu dlatego, bo powinienesz znać prawdę. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

INSPEKCJA NA MARSIE - Sprawozdanie Specjalne

Sezon 01, odcinek 07

11 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z informatorem Corey'em Goode'em, którego doświadczenia zrewolucjonizowały naszą wiedzę na temat fenomenu UFO, a w szczególności tego co wiemy na temat grupy wewnątrz kompleksu wojskowo-przemysłowego, która skolonizowała nasz Układ Słoneczny w celu rozwoju przemysłowego i wymiany pomiędzy różnymi grupami pozaziemskimi. Witam w programie Corey.

CG: Dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy o dziwnym zbiegu zdarzeń w twoim życiu, który rozpoczął się w momencie kiedy po latach nieobecności zostałeś na powrót zwербowany do Programu Kosmicznego. Rozmawialiśmy o tajemniczej postaci, którą jest podpułkownik Gonzalez – nie jest to jego prawdziwe imię. Wygląda na to, że dopóki nie pojawiła się zewnętrzna bariera Klika (Cabal) myślała, że jest nie do powstrzymania. Zgadzasz się z tym?

CG: Uważali, że nikt ich nie powstrzyma. Ich pozaziemscy sojusznicy z eterycznego świata byli zbyt silni. Mieli za sobą swoich bogów i byli nie do powstrzymania, a my dla nich byliśmy tylko bezużytecznymi i bezwartościowymi zjadaczami chleba.

DW: Czy możesz nam powiedzieć o wybudzaniu tych istot w zastoju, które podobno miało miejsce? Dlaczego Klika jest nimi zainteresowana i co się wydarzyło po ich wybudzeniu?

CG: Myśleli, że te istoty w zastoju, które odwiedzali i czcili są ich bogami. Podobnie kiedy zaczęły pojawiać się Istoty Kuliste w Układzie Słonecznym, myśleli że to ich sumeryjscy bogowie powracają. Kiedy zaczęli ich (śpiących olbrzymów) wybudzać znowu się rozczarowali. Po wybudzeniu istoty te były zdezorientowane i zdenerwowane, z tego co mi powiedziano to, że za pomocą pewnej grupy odesłano je, by dołączyli do swoich ludzi, ale nie wiem czy jest to rzetelna informacja i czy pochodzi z pewnego źródła.

DW: Jeśli to źródło się nie myli, to było to ogromnym rozczarowaniem dla Kliki.

CG: Jednym z wielu.

DW: Myśleli, że jeden z ich bogów obudzi się i uratuje ich tyłki.

CG: Dokładnie.

DW: Nie otrzymali tego co chcieli.

CG: Dokładnie i to ponownie zniechęciło Klikę.

CG: Po niedawnym spotkaniu z Białymi Królewskimi Drakonami (Drako White Royals) jednym z największych sekretów Tajnego Programu Kosmicznego jest gotowość Drakonów do wydania wszystkich swoich ludzkich zwolenników w zamian za pozwolenie im na wydostanie się poza barierę i opuszczenie Układu Słonecznego. TPK (Tajny Program Kosmiczny) zaczął ulegać w kilku rzeczach, po tym kiedy ujawniono wiele informacji na temat marsjańskich niewolniczych kolonii, które stały się dla Kliki i TPK wizerunkowym bólem głowy.

DW: Brzmi to tak, że Klika spodziewa się, że pewnego dnia będzie musiała ujawnić prawdę i są zaniepokojeni w jaki sposób zostanie ona przedstawiona?

CG: W tej chwili znaczny odsetek bardzo wysoko postawionych członków konsorcjum Tajnego Kabalistycznego Rządu Ziemskiego oraz Tajnego Rządu Ziemskiego uciekło z wieloma informacjami podobnymi do tych, które posiadał Snowden i dołączyło do Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego zgadzając się na to, że pewnego dnia będą przeciwko nim zeznawać. (TPK i Klika) zewsząd słyszą o nadchodzącym wielkim ujawnieniu danych oraz o ujawnieniu informacji na temat wszystkich zbrodni, jakie popełnili przeciwko ludzkości. Podczas negocjacji TPK złożył dziwną ofertę, gdyż chcieli udowodnić, że na Marsie nie jest tak źle jak to przedstawiłem w opublikowanych przeze mnie ostatnich sprawozdaniach, o których zaczęto dyskutować w Internecie, że są to niewolnicze kolonie na Marsie. Chcieli udowodnić, że ci ludzie są tam z własnej woli i że są szczęśliwi oraz że wykonują ważną pracę.

DW: Wygląda na to, że Klika i TPK spodziewają się wielu wysokiej rangi informatorów, którzy ujawnią się z informacjami i ich pogrążą. Widząc w tobie osobę, która ma znaczenie chcieli zrobić ci przedstawienie, by złagodzić twój niepokój i sprawić, by ludzie ci wyglądali na wielką szczęśliwą marsjańską rodzinę.

CG: Nie chodziło o mnie. Chodziło o przedstawienie dla przedstawicieli Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego, którymi razem z Gonzalezem byliśmy.

DW: Wydaje mi się, że ludzie będą mieli problem ze zrozumieniem, że skoro ta misja dla Sojuszu jest tak ważna to dlaczego wysłali właśnie ciebie i postavili cię w tak niebezpiecznej sytuacji? Mogli przecież wysłać pięciu innych ludzi, którzy razem posiadaliby tę samą wiedzę co ty?

CG: Powiedziano mi, że wielu się ujawni tylko są niezdecydowani. – Wzywam was wszystkich, zacznijcie się ujawniać! Jest wielu ludzi, którzy dobrze wiedzą o czym mówię. Widziałem wielu, którzy podeszli do ciebie i rozmawiali z tobą twarzą w twarz, by zaraz potem zniknąć w tłumie. Jest wielu, którzy znają te informacje lub ich części i wierzę, że niedługo zaczną się ujawniać.

DW: Faktycznie, pierwszym gościem, którego chcieliśmy zaprosić do programu „Kosmiczne ujawnienie” był Henry Deacon, osobiście zapłaciłem za jego bilet lotniczy, by go tu sprowadzić, a którego zaraz przed pojawieniem się mocno zastraszone. Ludzie nie wychodzą z takimi informacjami częściowo dlatego, że stosowane są wobec nich środki przymusu, które mają ich powstrzymać. Rozmawiałem z kilkoma ludźmi, którzy posiadają te same informacje co ty, ale żaden z nich nie chciał się ujawnić.

CG: Nadszedł już czas.

DW: Tajny Program Kosmiczny nie zaprezentował więc tego spektaklu tylko tobie i twoim czytelnikom ale całemu Sojuszowi. Spodziewają się, że zapoczątkujesz lawinę, która w nich uderzy.

CG: Dokładnie. Chcieli podkoloryzować sytuację zanim wyciekną dane.

DW: Powiedziałeś że NSA włamywała się do Tajnego Programu Kosmicznego.

CG: Posiadali zaszyfrowane informacje Tajnego Programu Kosmicznego. NSA popełniła kardynalny błąd wrzucając wszystkie dane do jednego worka, do którego dobrał się Snowden. Byli zbyt pewni siebie. Mieli wszystkie rodzaje informacji, które używali do szantażowania polityków i ludzi na całym świecie. Snowden to zdobył i wysłał ze Stanów Zjednoczonych. Informacja przez pewien czas była przesyłana przez satelity. Snowden nie miał małego dysku w kieszeni kiedy uciekał. To były tony terabajtów danych.

DW: Słyszałem o tym samym.

CG: Wszystko to niedawno zostało odszyfrowane.

DW: Około czerwca 2015 roku?

CG: Tak, bardzo niedawno. Nadal to przeglądają. Mamy jeszcze tony innych informacji, które niedawno zostały wykradzione przez hakerów. Właśnie takich informacji boi się Tajny Program Kosmiczny. To dlatego zaprosili nas na inspekcję typu NATO do jednej z wybranych przez nas kolonii na Marsie, by zbadać stan i warunki życia kolonistów.

DW: O ilu koloniach na Marsie jest ci wiadomo?

CG: Są tam dziesiątki kolonii, obiektów i zakładów przemysłowych wytwarzających technologie. Wiele z tych koloni znajduje się na peryferiach tych zakładów. Ludzi transportuje się tam do pracy.

DW: Ma to sens, skoro masz całą planetę, będzie tam więc dziesiątki obiektów.

CG: Zostaliśmy zabrani na inspekcję do jednego z tych obiektów.
(przyp. tłum. do tego miejsca dołączono fragmenty raportu, który Corey opublikował na swojej stronie, by dokładniej zobrazować jego wizytę na Marsie i przekazać bardziej szczegółowe informacje.)

DW: Opowiedzmy tą historię zaczynając od tego, że jesteś w domu. Czy zadzwonił do ciebie Gonzalez, by poinformować cię o tym wydarzeniu?

CG: Tak, uprzedzono mnie o tym, nie przewidziałem tylko dokładnego czasu. Wszedłem do mojego pokoju gościnnego. Nie byłem jeszcze ubrany kiedy zaprzyjaźniona mała niebieska Kula wleciała przez szklane drzwi mojego tarasu i zaczęła latać w kółko.

Obudziłem się po 3 w nocy w sobotę 20 czerwca, ponieważ trochę denerwowałem się tą konferencją. Poprzedni dzień spędziłem z żoną i dziećmi na basenie i byłem wykończony. Byłem dość mocno opalony do tego stopnia, że nawet piekła mnie głowa. Poprzedniego popołudnia poinformowano mnie o zakończeniu ostatecznych negocjacji pomiędzy Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, Sojuszem Kul i liderami Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego i powinienem spodziewać się transportu pomiędzy 3:30 a 4:00 nad ranem następnego dnia. Postanowiłem pójść do kuchni i napić się wody zanim przebiorę się i przygotuję na spotkanie, nie zdążyłem jednak tam dojść, gdyż ledwie wszedłem do pokoju gościnnego pojawiła się zaprzyjaźniona mała indygo-niebieska Kula, która wpadła przez zamknięte szklane drzwi mojego tarasu.

DW: Jak duża była?

CG: Około 5cm w przekroju.

DW: Czyli wyglądała jak piłka golfowa?

CG: Tak. Wiedziałem już, że nie będę mógł wrócić do mojej sypialni, by się przebrać i przygotować. Nałożyłem tylko klapki, które miałem poprzedniego dnia na basenie. Po prostu stanąłem rozłożyłem ręce na boki, a dłonie skierowałem ku górze i przekazałem mentalnie informację, że jestem gotowy. Podleciała na odległość około pół metra od mojej klatki piersiowej i powiększyła się. Unoszę się w jej środku. Jest to jak dziwne rozmycie czasoprzestrzeni kiedy ze świstem startuje.

DW: Jakie masz poczucie upływu czasu, gdy to się dzieje? Jak długo tam jesteś?

CG: To są chwile.

DW: Czyli bardzo szybko.

CG: Bardzo szybko.

DW: Nie doświadczasz poczucia ruchu?

CG: Nie. Na początku ruch jest odczuwalny i nagle jesteś już na miejscu. Jest bardzo duży pokój, który jest mi dobrze znany w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych), sala konferencyjna która jest bardzo często używana do tego typu podróży, nie tylko moich ale i innych cywili, którzy tam są zabierani – ale to już inny temat.

DW: Czy Program Kosmiczny kiedykolwiek powiedział ci, że zabezpieczają ten teren przed szpiegowaniem Kliki?

CG: Nie. Jest to wspólny obiekt i czasami nie mamy do niego dostępu, ponieważ korzystają z niego grupy Kliki. Ale główny stół już od miesiący jest przesunięty pod ścianę, by zrobić więcej miejsca.

DW: By mogło pojawić się tam więcej ludzi?

CG: Dokładnie, raz pojawiło się tam naraz około 70 lub więcej ludzi. Pojawiłem się tam w spodenkach, podkoszulku i klapkach – byłem całkowicie nieprzygotowany. Zaraz przyszedł ktoś z ochrony. Powiedziałem mu, że potrzebuję coś do ubrania, a on zmierzył mnie wzrokiem i zapytał o rozmiar. Wyszedł, by powrócić z ubraniem. Zwykle kiedy nie jestem przygotowany dostaję używane ubranie, ale tym razem dostałem nowe. Otrzymałem jasno niebieski kombinezon z naszywką misyjną Sojuszu TPK na lewym ramieniu.

DW: Było przynajmniej wyprane?

CG: Tak. Był to czyściutki kombinezon i para nigdy nie noszonych nowych butów ze sznurówkami i zamkiem na boku, by móc je szybko zdjąć kiedy przechodzi się przez punkty kontroli.

Kiedy się ubrałem czekałem jeszcze chwilę dopóki nie przyszła ochrona i odprowadziła mnie do jednego z portów startowych czy miejsca, gdzie trzymają statki kosmiczne. Kiedy wyszedłem zobaczyłem grupę ludzi stojących w półokręgu, którzy ze sobą rozmawiali. Kiedy podchodziłem zobaczył mnie Gonzalez i pozdrowił. Zobaczyłem tam stojącego przedstawiciela MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). Stało tam też wielu radnych Tajnego Programu Kosmicznego, głównie by życzyć nam udanej misji i mających nadzieję, że wszystko zakończy się sukcesem – taka polityczna gadanina.

Podpułkownik Gonzalez przedstawił mnie czterem członkom ochrony, którzy należeli do Sojuszu TPK, którzy także byli Intuicyjnymi Empatami. Dwóch z

nich towarzyszyło mi przez cały czas, a pozostałych dwóch przydzielono Gonzalezowi. Było też czterech członków załogi statku, którym lecieliśmy na Marsa.

DW: Czy przedstawiciel MKK był istotą pozaziemską? Czy był Reptilianem?

CG: Nie. To był człowiek. Był to radny MKK wysokiego szczebla.

DW: Jak wyglądał? Czy możesz go opisać?

CG: Miał siwe włosy, nie był bardzo krępy, miał na sobie jedną z tych marynarek, którą kiedyś opisywałem.

DW: Marynarkę nehru?

CG: Tak, marynarkę nehru charakterystyczną dla Indii. Nie wiem dlaczego są tak popularne ale widać, że upodobili je sobie ludzie u władzy. Powróćmy do opowiadania. Dokładny raport z tego wydarzenia opublikowałem na swojej stronie internetowej, tutaj dla potrzeb programu go skrócę.

(Jesteśmy w hangarze) są tam statki kosmiczne o długości od 12m do 18m, które wewnątrz są modułowe. Widziałem jak je dostosowywano do różnych potrzeb, jak transport oddziałów wojskowych czy medycznych. Ten oczywiście był dostosowany dla potrzeb VIP-ów i wszyscy mieliśmy siedzenia.

Kiedy wystartowaliśmy i wylecieliśmy przez otwarte drzwi hangaru zobaczyliśmy przez przezroczyste panele w ścianach statku szybko oddalający się Księżyc oraz Ziemię. Kiedy przyspieszyliśmy panele się przyciemniły. Gonzalez i przedstawiciel MKK zaczęli rozmawiać o konferencji i o wszystkich, którzy tam będą. Gonzalez powiedział przedstawicielowi MKK, że doceniamy to, że zgadzając się na nasze warunki pozwolili nam zabrać uzbrojoną ochronę, wybrać miejsce konferencji kiedy znajdziemy się na orbicie, zwiedzać oraz zabrać ze sobą wybraną przez nas rodzinę, aby ją przesłuchać i zapewnić azyl lub pozwolić na powrót do kolonii, w zależności od jej życzenia.

Gonzalez prowadził całą rozmowę, jest doskonałym politykiem, posiada wszystkie umiejętności do nawiązywania kontaktów z tego rodzaju ludźmi. Sam będąc poza toczącą się rozmową, słuchałem bardzo uważnie czy nie zdobędę więcej informacji niż mi przekazano. Zanim się zorientowałem zatrzymaliśmy się daleko przed orbitą Marsa. Z sufitu zsunął się ogromny ekran, który miał około 1,8 m przekątnej. To była jedna z większych wersji szklanego ekranu (smart padu). Pojawił się trójwymiarowy obraz Marsa i zaczęły pojawiać się ikony wskazujące miejsca baz na Marsie.

DW: Ile było tych ikon?

CG: Dokładnie nie pamiętam, ale było ich trochę, przynajmniej z 12. Widzieliśmy tylko jedną stronę Marsa.

DW: Czy była to północna półkula czy południowa?

CG: Wszystkie były na półkuli północnej. Przedstawiciel MKK zaczął wskazywać nam różne i rekomendować te, które powinniśmy odwiedzić. Gonzalez wtedy powiedział, żeby poczekał i nie dotykając niczego aktywował za pomocą komponentu mentalnego nową ikonę na południowej półkuli. Kiedy to zrobił przedstawiciel MKK trochę się uszytywnił i zaniepokoił. Gonzalez powiedział „wybieramy ten obiekt”. Przedstawiciel MKK był oczywiście politykiem, stanął szybko na nogi i powiedział: „To nie jest sprawny obiekt, tam nie ma kolonii. Jest stary”. Starał się nam wmówić, że jest to obiekt zautomatyzowany. „Ten nie będzie dla was interesujący”. Gonzalez zaraz mu odpowiedział: „Jeden z ostatnich uciekinierów mieszkał w tej kolonii i mamy najnowszy szczegółowy wywiad na jej temat. Właśnie tą chcemy odwiedzić.”

DW: Pewnie zaczął panikować.

CG: Był zaniepokojony. Przeprosił wszystkich i powiedział, że musi to zatwierdzić i wyszedł do jednego z tych modułowych pomieszczeń. Widocznie miał ze sobą jakieś urządzenie komunikacyjne. Po kilku minutach powrócił i powiedział, że zostanie to zatwierdzone, ale zajmie to około godziny. Najwyraźniej potrzebowali czasu na ustalenia i oczyszczenie bazy. Po około 50 minutach jedna z osób z załogi powiedziała: „Mamy pozwolenie na lądowanie” i poleciliśmy. Kiedy wchodziliśmy w atmosferę zobaczyliśmy przez panele, różowo-lawendowe i fioletowe wyładowania dookoła osłony statku. Leciliśmy bardzo szybko w kierunku powierzchni co było bardzo emocjonujące, wtedy statek mocno skręcił i zaczął lecieć nad powierzchnią w przypominającym kanion byłym korycie rzeki. Była tam ściana klifu z której wychodziła wieża w kształcie cylindra.

Kierowaliśmy się bezpośrednio w kierunku terenu pagórkowatego i skalistego, gdzie w niżej położonych miejscach leżał śnieg i lód. Zwolniliśmy lecąc w kierunku wystających skał kiedy zobaczyliśmy na szczycie jednej z nich cylindryczną wieżę z oknami dookoła.

DW: Czy była metalowa?

CG: Tak, była to kontrola ruchu lotniczego. Wtedy otworzyło się wejście w ścianie kanionu, które wcześniej było niewidoczne. Zwolniliśmy i wlecieliśmy do środka. Wewnątrz po obydwu stronach były zatoki. Z każdej strony stały po dwa statki po każdej stronie pomostu, których jeszcze nigdy wcześniej nie widziałem, a które w kształcie przypominały spadającą kroplę łzy i były koloru chromu. Pozwolono nam wylądować w trzeciej zatoce po prawej, o ile dobrze pamiętam. Była tam okrągła strefa do lądowania, do której ledwo się zmieściliśmy, a gdzie stał już jeden z tych statków w kształcie kropki. Kiedy wylądowaliśmy przedstawiciel MKK wyszedł z naszego statku i podbiegł do punktu kontroli, a kiedy wracał biegnąc trzymał dwa kciuki w górę, dając nam tym znać że wszystko jest w porządku.

Przedstawiciel MKK powiedział nam, że ludzie którzy mieszkają w tym obiekcie od pokoleń uważają, że przez Ziemię przeszedł pewien rodzaj kataklizmu i jest niezamieszkała od dekad. Powiedział, że proszono nas

abyśmy nie zaburzali modelu społecznego tego obiektu przez wyjawienie prawdy i przyznanie się, że pochodzimy z Ziemi.

Odwrócił się i pobiegł z powrotem do punktu kontroli, spojrzeliśmy na siebie mocno zdziwieni tym, co właśnie usłyszeliśmy. Gonzalez powiedział: „Słyszeliście go, nie mamy tu żadnych incydentów, których moglibyśmy uniknąć.”

Gonzalez i ja mieliśmy po dwie osoby z ochrony, które były intuicyjnymi empatami i którzy mieli pozwolenie na wniesienie broni. Zeszliśmy z pokładu i udaliśmy się w kierunku punktu kontroli. W punkcie kontroli osoba z ochrony powiedziała naszej ochronie, że nie wolno im tu wносить broni. Powstała wymiana zdań pomiędzy Gonzalezem, a przedstawicielem MKK, że było to przecież częścią umowy. Przedstawiciel MKK poszedł żeby porozmawiać z dowódcą bazy. Dowódca z niezadowoloną miną machną w naszym kierunku ręką i pozwolono nam wejść do bazy.

Dowódca bazy pouczył nas o ludziach tu mieszkających, którzy nie wiedzą, że Ziemia jest nadal zdatna do życia i że nie ma to nic wspólnego z żadną teorią niewolnictwa, które rozgłasza Sojusz tylko jest to „eksperyment społeczny”. Podkreślono nam, że musimy uważać, by nie skazić tego wielo dekadowego eksperymentu, który ma pomóc ludzkości. Popatrzyłem na Gonzaleza, a ten tylko przewrócił oczami.

Wewnątrz nie było nikogo. Dowódca powiedział nam, że główny hol był przygotowywany na prezentację i że pozostały personel MKK był już w drodze. Zostali poinformowani o lokalizacji, a my najpierw przejdziemy do kompleksu przemysłowego, by zobaczyć gdzie produkowany jest pewien komponent.

Przeszliśmy przez część kolonii, która najwyraźniej była opróżniona z ludzi. Miejsce to wyglądało jak miasto duchów, w takich obiektach nie marnuje się tak wielkiej powierzchni użytkowej. Przeszliśmy do następnej części, która była wycięta w skale i niedokończona. Z jednej strony biegł tor jednoszynowy. Najeżdżał bardzo wąski pociąg do którego kazano nam wsiąść. Wsiedliśmy do małego i bardzo wąskiego pociągu. Siedzenia w nim były dziwnie ułożone, dwa na dwa i ustawione naprzeciwko siebie. Siedziałem razem z moją ochroną oddzielony od Gonzaleza kilkoma ludźmi.

Towarzyszyło nam wielu ludzi z ochrony kolonii. Po moich bokach siedzieli ludzie z mojej ochrony, a naprzeciw mnie siedziało pięciu innych ludzi z ochrony kolonii. Jechaliśmy bardzo szybko w kierunku kompleksu przemysłowego, który był oddalony o około 8 km. Zapytali mnie skąd jestem i popełniłem błąd odpowiadając, że z Teksasu.

Ponieważ byłem opalony i nasmarowany balsamem aloesowym, śmierdzącem Ziemią, tak mi później powiedziano.

DW: Czy wszyscy tam używają takich samych produktów higienicznych?

CG: Tak, wszyscy tam używają dokładnie takich samych produktów higienicznych. Gonzalez powiedział mi później, że przez mój dezodorant, balsam i żel do włosów pachniałem zupełnie obco.

DW: Jak zareagował ten facet, kiedy odpowiedziałeś Teksas, myślał przecież, że Ziemia została zniszczona?

CG: Kilku siedzących przede mną zaczęło na siebie spoglądać i natychmiast zaczęli między sobą rozmawiać. Wtedy mój człowiek z ochrony oraz siedzący obok niego ochroniarz też zaczęli rozmawiać. Gonzalez wyciągnął głowę i spojrzał w moją stronę, ale nawet na niego nie spojrzałem. Patrzyłem tylko przez okno, aż do momentu kiedy się zatrzymaliśmy. Wyszliśmy i zaczęliśmy zwiedzać obiekt.

DW: Co zrobił Gonzalez kiedy popatrzył na ciebie?

CG: Nie spojrzałem na niego. Podszedł do mnie bardzo szybko kiedy wysiedliśmy i powiedział, że wymyślił jak może uratować sytuację. Powie, że Teksas to tajny obiekt lub tajny prom kosmiczny lub coś podobnego, by uratować sytuację.

DW: Czy uważasz, że ludziom tam pokazano jakiś fałszywy film w stylu Hollywood?

CG: Kto to wie? Ale wiem na pewno, że ...

DW: Absolutnie w to wierzą.

CG: Tak. Wiem na pewno, że wielu z tych ludzi zostało tu ściągniętych w czasie drenażu mózgów i przymuszonych do przyłączenia się do kolonii na Marsie, ponieważ powiedziano im, że Ziemię czeka katastrofa. Powiedziano im, że są najlepszymi z najlepszych, że są „wyjątkowi” i że są częścią programu „ciągłości zachowania gatunku ludzkiego” – aby skolonizować Mars i ostatecznie przekształcić go i wznowić ludzką rasę.

DW: Ludzie z pokolenia milenijnego, którzy wychowali się na sms-ach i smartfonach mogą nie zdawać sobie sprawy w jakim zagrożeniu żyli ludzie z naszej generacji, a generacja naszych rodziców naprawdę wierzyła w wojnę nuklearną. To było bardzo zatrważające.

CG: O tak, pamiętam. Uczono nas w szkole wchodzenia pod ławki w przypadku ataku.

DW: Jakby miało to w czymś pomóc.

CG: Dokładnie.

DW: Myślisz, że powiedziano im, że wybuchła wojna atomowa skoro tak bardzo się jej obawiano?

CG: Nie wiem co im powiedziano, czy była to wojna, czy wybuch na Słońcu lub super wulkan. Kto to wie?

DW: Co za niezwykły sposób, by powstrzymać ludzi przed ucieczką, jest to ich dom i nie mają dokąd uciec.

CG: Tak.

DW: Interesujące. Czy ludzie z tej kolonii oraz innych kolonii mają kontakt z różnymi pozaziemskimi rasami, czy tak jak ludzie na Ziemi są odizolowani?

CG: Niektórzy z nich na pewno widzieli i pracowali z różnymi pozaziemskimi rasami. Wiele z tych baz prowadzi z nimi handel. Zakładam że tak jest, ale nie wiem na pewno.

DW: Wiem, że tam nie mieszkałeś, ale jestem ciekawy, skoro ludzie tam mają podobny system kolei do naszego więc mogą podróżować pomiędzy bazami i koloniami. Czy jest Internet na Marsie do którego wszyscy mają dostęp? Czy mają możliwość rozmawiania z ludźmi z innych obiektów?

CG: Nie. Nie opisałem dokładnie systemu kolei. (Tunel) wyglądał jak zwitryfikowany (zeszklony) kamień miał fale jak szkło ornamentowe.

DW: Dokładnie to samo słyszałem od dwóch innych informatorów. Mają te drążące maszyny, które używają pewnego rodzaju energii atomowej, a które jadąc stapiają kamień. Muszą się jednak zatrzymywać i nakładać obręcz, by wzmocnić tunel, ponieważ jeśli poruszałyby się tylko do przodu wszystko by popękało.

CG: Jak faliste zmarszczki.

DW: O widzisz. Dokładnie.

CG: Dojechaliśmy do skrzyżowania tuneli, które łączyły inne obiekty skąd przywożono części czy cokolwiek co było im potrzebne.

DW: Czy mają jakikolwiek kontakt ze sobą?

CG: Wygląda na to, że bardzo ograniczony.

DW: Tylko wysoko postawienie ludzie, nie szeregowi pracownicy?

CG: Powiedziałbym, że tylko ci którzy „muszą wiedzieć”.

DW: Żyją więc w ogromnej izolacji. Nie mają wielkiego kręgu społecznego.

CG: Ich życie jest poddane reżimowi.

DW: Co następnie się wydarzyło?

CG: Zaczęli nas oprowadzać. Jeden z kolonistów pokazywał nam już skończony zakrzywiony komponent, który był neurologicznym interfejsem optycznym, często używanym na różnych statkach.

DW: Co to miałoby robić? Czy jest to optyczne i neurologiczne? Czy śledzi ruch gałki ocznej czy coś takiego?

CG: No nie, działa to poprzez inną technologię, sprzęga się to neurologicznie, a następnie to sprzęga się z inną technologią, która to wyświetla. Zaczęli nam pokazywać zautomatyzowaną maszynę, która to wytwarza, opowiadali o różnych kształtach, że niektóre są zakrzywione a inne proste.

DW: Czy jest to hełm, który nakładasz?

CG: Nie, nie. Jest to podzespół, który jest używany na statku.

DW: To jest obchód części przemysłowej, którą mieliście odbyć.

CG: Dokładnie.

DW: Czy było tam wiele ludzi?

CG: Nie. Był tam tylko jeden kolonista, który nam opowiadał, najwyraźniej był to brygadzysta. Przedstawiciel MKK cały czas dotykał swojego ucha krzywiąc się przy tym, wyglądał na zaniepokojonego.

DW: Ach, mówisz, że miał słuchawkę w uchu, a nie że próbował niewerbalnie sygnalizować coś koloniście.

CG: Taki podsłuch. Wkładają ci to do ucha i wszystko słyszysz i możesz z nimi rozmawiać. Ale nie łatwo to zauważyć.

DW: Miał więc małą słuchawkę.

CG: Ochrona obiektu coraz bardziej zaczynała się nam przyglądać, rozmawiali ze sobą. Ewidentnie trajkotali pomiędzy sobą.

DW: To przez ten Teksas?

CG: Tak, to przez ten Teksas.

DW: Wyglądałeś dziwnie i pachniałeś dziwnie.

CG: Byłem opalony i schodziła mi skóra, nawet na głowie. Dopiero co ściąłem włosy, a byłem na słońcu. Cały byłem nasmarowany balsamem aloesowym. Najeżdżał następny pociąg, wyszło z niego dużo ludzi z ochrony, podeszli i rozbroili własnych ochroniarzy, którzy nam towarzyszyli. Podeszedł do nas przedstawiciel MKK i powiedział, że musimy bardzo uważać o czym rozmawiamy i pamiętać o porozumieniu.

DW: Martwili się o to, że człowiek do którego powiedziałaś Teksas wybuchnie i cię zastrzeli? To dlatego, on i jego grupa została rozbrojona, ponieważ obawiali się jakiegoś załamania psychicznego?

CG: Przedstawili nam to w ten sposób, że skazaliśmy ich eksperyment socjalny. Połowa z nowo przybyłej ochrony odeskortowała starą grupę ochrony do pociągu i odjechali.

Przedstawiciel MKK zabronił nam komunikować się z ochroną chyba, że z przyczyn związanych z bezpieczeństwem. Podano nam metalowy cylinder z atomizerem i kazano nam spryskać całe ciało i wetrzeć wszystko dokładnie w twarz i włosy. Był to neutralizator zapachu, który sam w sobie nie posiadał żadnego zapachu. Martwiłem się trochę, że coś w nim może być, ale Gonzalez powiedział, że jest to w porządku więc zdjąłem kombinezon i zacząłem wcierać ten roztwór w swoje ciało.

Za chwilę znowu przyjechał pociąg, do którego wsiedliśmy i wracaliśmy z powrotem. Powiedziano nam, że główny hol został już przygotowany do prezentacji oraz że przybyli już przedstawiciele MKK. Kiedy dojechaliśmy, było tam już dużo kolonistów (wyglądających na od 8 do 60 lat). W takich miejscach używa się każdego metra kwadratowego, szczególnie o tak dużej powierzchni. Wyglądało na to, że wszyscy mieli na sobie „niedzielne” ubranie. Byli ubrani w różne kombinezony, w kolorach khaki, niebieskich i jeszcze innych, a niektórzy mieli na sobie ubranie dwuczęściowe. Wykonywali swoją pracę, ale wszyscy też próbowali nawiązać z nami kontakt wzrokowy. Było oczywiste, że powiedziano im, że częścią umowy jest pozwolenie nam na zabranie ze sobą jednej rodziny, aby wypytać ją o warunki tego obiektu. Próbowali więc z nadzieją nawiązać z nami kontakt.

DW: To tak jak pójście do schroniska.

CG: Dokładnie.

DW: To takie smutne.

CG: Były dwie różne części zwiedzania. Zwiedziliśmy jak ludzie żyją i zobaczyliśmy ich małe kwatery, gdzie wszyscy się uśmiechali i wyglądali na szczęśliwych.

Ludzie chętnie pokazywali nam swoje kwatery, które były rozmiarów mojego pokoju jadalnego, a mieściły czteroosobową rodzinę. Posiadali bardzo mało dóbr rzeczowych i wyglądało na to, że był tam system kastowy, który ironicznie przypominał ten z filmu Divergent (Niezgodna) tylko bardziej na poziomie mikro.

Na końcu obejrzelismy ich sterowanie warunkami środowiskowymi, pralnię i system recyklingu oraz ośrodki kultury.

DW: Czy mógłbyś opisać jedną z tych kwater? Czy mają miejsce do gotowania? Czy mają łazienkę? Czy mają różne sypialnie?

CG: Wyglądały jak cele więzienne.

DW: Naprawdę?

CG: Ich łóżka stały pod ścianą. Nie przygotowywali tam jedzenia. Wszyscy chodzili do jednego głównego pomieszczenia, by jeść i umyć się, wszystko było wspólne.

DW: Nie mieli w pokoju nawet toalety?

CG: Nie.

DW: Ale nie było tam krat w drzwiach? Mogli wchodzić i wychodzić kiedy chcieli?

CG: Dokładnie.

DW: Jak duży był korytarz?

CG: Korytarz był stosunkowo szeroki, mógł zmieścić sześciu idących obok siebie ludzi.

DW: Wzdłuż niego były kwatery?

CG: Tak, wzdłuż niego były kwatery.

DW: Bez okien?

CG: Bez okien.

DW: Jakie mieli światło, podłogowe czy sufitowe?

CG: Jest to światło typu dźwiękowego (sonic light).

DW: Światło dźwiękowe?

CG: Tak, jest bardzo popularne, są to fale dźwiękowe które emitują światło.

DW: Gdzie są umieszczone?

CG: Na suficie.

DW: Czy są w poszczególnych miejscach na suficie, czy cały sufit świeci?

CG: Panele na suficie świecą, cały sufit świeci.

DW: Fajnie.

CG: Gonzalez zapamiętał numer jednej z kwater. Udaliśmy się „na przedstawienie” jak wyraził się Gonzalez o prezentacji przygotowanej przez

MKK. To co nazywali głównym holem bardzo przypominało miejsce, gdzie zbierano ludzi i karmiono ich propagandą.

DW: Czy odczułeś to intuicyjnie?

CG: Tak. Naokoło postawiono krzesła, był tam jeden z tych ogromnych szklanych smart padów, który wyglądał jak ekran.

DW: To było jak audytorium, które mieści dużo ludzi.

CG: Tak, było to bardzo duże audytorium.

DW: Czy mieli w coś w rodzaju telewizji, którą mogliby oglądać?

CG: Nic takiego nie widziałem, chyba że było to chowane. Kiedy weszliśmy, przedstawiono nas i usiedliśmy. Zaczęło się „przedstawienie”. Pokazywali nam wszystkie technologie, którymi handlują, wymieniają się i które sprzedają głównie istotom pozaziemskim.

DW: Czy prezentację prowadził przedstawiciel MKK, czy jego współpracownicy?

CG: Prezentację prowadzili współpracownicy, byli z niej bardzo dumni. Przedstawiali nam różne statki kosmiczne, podzespoły statków i wiele technologii od mikro do kompletnych już produktów.

DW: Czy było coś co cię zaciekało lub zaskoczyło, o czym nie wiedziałeś że istnieje?

CG: Nie bardzo, poza jednym, że projektowano i konstruowano statki kosmiczne, którymi zainteresowane były zaawansowane grupy pozaziemskie. To znaczy, że zaszliśmy już tak daleko w konstruowaniu zaawansowanej technologii, że chciały ją inne grupy. Zaskoczyło mnie jeszcze to, co ogłosił jeden z przedstawicieli MKK, że regularnie prowadzimy wymianę z prawie 900 grupami pozaziemskimi.

DW: To jest niesamowite!

CG: Mówimy tu o regularnej wymianie, czasami prowadzimy wymianę z większą ilością tych grup.

DW: Większą w tysiącach?

CG: Dokładnie.

DW: Czy powiedzieli jak dużą część Galaktyki obejmują? Czy tylko jej małą część?

CG: Nie. Nie wiem skąd pochodzą te wszystkie grupy. Ale biorąc pod uwagę, że na zewnątrz naszego Układu Słonecznego znajduje się główne centrum sieci portali – jest to przystanek. Jest tam duży ruch. Większość grup nie zatrzymuje się w naszym Układzie Słonecznym, ponieważ widziany jest jako kłopotliwy. Z trwającym niewolnictwem i tym wszystkim, nie chcą mieć z tym do czynienia. Pozostają na zewnątrz naszego Układu Słonecznego, robią swoje kalkulacje i zaraz odlatują. Ale ci, którzy są niemoralni lub nie mają z tym problemu, przylatują i handlują z MKK.

DW: Zanim zobaczyłeś to „przedstawienie”, czy powiedziano ci, że wszystkie te technologie zostaną przekazane ludzkości po wielkim ujawnieniu?

CG: Tak, powiedziano Sojuszowi Tajnego Programu Kosmicznego, by powstrzymał przemoc i zaprzestał atakować infrastrukturę MKK. Mieli i tak problem z przełknięciem pigułki „bycia bardziej kochającymi, przebaczącymi i podnoszeniem własnej świadomości”. Wszystko to dla nich było obce. Ale powiedziano im, żeby zaprzestali przemocy i to zrobili. Kiedy ludzie na Ziemi uporają się z tym po wielkim ujawnieniu, cała ta infrastruktura zostanie przekazana ludzkości, by zapoczątkować cywilizację typu „Star Trek”.

DW: Brzmi to dokładnie jak to, o czym mówiło wiele starożytnych kultur i współczesnych „channelingów”, że wchodzimy w epicki złoty wiek. Jest to praktyczny sposób zrozumienia tego.

CG: Dokładnie. Sojusz Istot Kulistych powiedział: „Przestańcie wszystko demolować, przestańcie niszczyć infrastrukturę. Niszczycie rzeczy, które po zmianach zostaną przekazane ludzkości.”

DW: Czy Gonzalez i inni byli zdziwieni tym, że MKK jest w nieustannym kontakcie handlowym z 900 grupami istot pozaziemskich?

CG: Wyglądało na to, że tylko ja byłem zdziwiony. Zwykle to ja jestem tym, który jest „utrzymywany w niewiedzy”, któremu nic nie wiadomo. Nie mam wywiadu jaki mają członkowie Sojuszu TPK.

DW: Powróćmy z powrotem do opowiadania. Przydarzył wam się tam bardzo nieprzyjemny incydent.

CG: W skrócie, po „przedstawieniu” pozwolono nam wybrać rodzinę, która powróciłaby z nami. Gonzalez podał adres, nr kwatery na ścianie którą wybrał. Intuicyjni empaci zaczęli wyczuwać, że coś jest nie tak, kiedy jechaliśmy z powrotem pociągiem. Ja też czułem, że coś jest nie tak, ale nie jestem już tak zestrojony jak kiedyś. Kiedy zobaczyliśmy rodzinę i odprowadzono ją do naszego statku, intuicyjni empaci zaczęli szeptać do Gonzaleza. A on tylko powtarzał: „hmm”. Po zamknięciu drzwi statku Gonzalez powiedział do rodziny: „Jesteście bezpieczni. Wszystko będzie w porządku. Możecie nam powiedzieć. Wiemy, że brakuje jednego członka waszej rodziny”. Byli z nami

mąż, żona, syn i córka. Ojciec powiedział: „skąd możecie o tym wiedzieć?”. Gonzalez odpowiedział: „Ci panowie mają zdolności” i „powiedźcie nam o co chodzi, a my to wyprostujemy”. Rodzina zamilkła. Gonzalez się wkurzył i razem z dwoma ochroniarzami wyszedł ze statku.

DW: Musieli powiedzieć rodzinie, albo im powiecie, że jest to cudowne miejsce do życia i wszyscy tu są szczęśliwi, albo dostanie się waszemu dziecku.

CG: I że chcą tam powrócić, ponieważ częścią układu było zaproponowanie im miejsca do życia.

DW: Azylu.

CG: Azylu. Gonzalez wyszedł, następnie wychodzi załoga z kokpitu i mówi: „W naszą stronę idzie uzbrojony personel, co mamy robić”. I oni się mnie pytają.

DW: Jesteście na pokładzie, macie zaraz odlecieć z rodziną, a Gonzalez próbuje odzyskać ich dziecko, a ci goście biegną z wyciągniętą bronią i wygląda na to że szturmują wasz statek.

CG: Byli już na pomoście kiedy zapytałem: „czy jest z nimi Gonzalez?”, odpowiedzieli mi: „nigdzie go nie widać”. Powiedziałem: „Wycofać się. Otworzyć drzwi”. Natychmiast powzięli kroki bezpieczeństwa i usunęli wszystkie informacje oraz dane wywiadowcze, które mogłyby pomóc wrogowi. Zrobili to bardzo szybko. Wszedł uzbrojony personel i rozbroił naszą ochronę.

DW: Krzyczeli na was, kazali położyć wam ręce na plecach i skrzywdzili was?

CG: Odeskortowali nas bardzo szybko i szorstko, ale nie próbowali połamać nam rąk. Odeskortowali nas z powrotem poza punkt ochrony. Kiedy tak szliśmy, przedstawiciel MKK z którym przylecieliśmy przekrzykiwał się z dowódcą obiektu, który był już mocno wkurzony.

DW: Dowódca obiektu?

CG: Dowódca obiektu był zdenerwowany. Podprowadzono nas do ściany, na której wcześniej nie było drzwi. Otworzyli drzwi i wprowadzili nas do środka, było to więzienie. Cele tam wyglądały jak klatki i we wszystkich byli ludzie. Zaprowadzili nas na koniec do większej celi w której był już Gonzalez wraz z dwoma intuicyjnymi empatami z ochrony. Wszystkich nas tam zamknęli razem z załogą statku. Gonzalez powiedział, że dowódca obiektu jest tyranem i nie mógł znieść upokorzenia go przed własnymi ludźmi, że zrobiło się gorąco i wszystko wymknęło się spod kontroli i zostali zatrzymani. Powiedział jeszcze rzeczy, z których wynikało, że wszystko pójdzie w złym kierunku.

DW: Miał na myśli, że zostaniecie przez chwilę przetrzymani i zamordowani?

CG: Wszystko wskazywało na to, że miało to pójść w tym kierunku.

DW: Albo torturowani, a później zamordowani?

CG: Kto to wie? Nie wyjaśnili nam. Byliśmy tam bardzo krótko. Zaraz w celi pojawiły się niebieskie Orby. Do tej pory tylko ja i Gonzalez nimi podróżowaliśmy, reszta była trochę zaskoczona. Gonzalez zasignalizował im, że jesteśmy gotowi na podróż, a wtedy Kule jedna po drugiej otoczyły nas i przelecieliśmy przez ścianę pojawiając się w tym pokoju konferencyjnym (w DOK) z odsuniętym pod ścianę stołem. Włączył się alarm, bo nikt nie spodziewał się, że wrócimy w taki sposób. Nasz statek tam pozostał. Gonzalez odesłał resztę ludzi, by złożyli sprawozdanie i powiedział mi, że straciliśmy statek ale przynajmniej nie straciliśmy ludzi. Nie wiedział czy po tym mam udać się na spotkanie z Niebieskimi Avianami, czy też iść do domu, ale on już musiał iść.

Zdjąłem buty i kombinezon, włożyłem moje klapki i pojawiła się niebieska Kula. Zasignalizowała jej, że jestem gotowy i zabrała mnie do domu. To jest cała moja opowieść. Jej dłuższa część jest na mojej stronie internetowej.

DW: Ludzie w Internecie pytali się co stało się z tą rodziną.

CG: Nie wiemy co się stało z tą rodziną. Nie mam żadnych informacji na ten temat.

DW: Jednym z atakujących komentarzy było dlaczego Niebieskich Avian nie obchodzą niewolnicy? Dlaczego nie ratują niewolników? Czy wydarzy się coś w przyszłości, że będą wolni?

CG: Tak. Jest to dłuższy temat. Jest plan, że kiedy ci wszyscy ludzie zostaną wyzwoleni, będą zabrani w inne miejsce, do jednego z naszych sojuszników, gdzie zanim powrócą do społeczeństwa będą rehabilitowani, tak samo jak wielu ludzi z Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego. Jak już mówiłem wielu ludzi (Sojuszu TPK) nie jest aniołami, ci ludzie zostali bardzo skrzywdzeni.

DW: Dziękuję ci bardzo. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym programu Kosmiczne ujawnienie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

GLOBALNA LIGA NARODÓW GALAKTYCZNYCH

Sezon 01, odcinek 08

18 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: To jest program “Kosmiczne ujawnienie”. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj Corey’a Goode’a, który służył przez 20 lat w TPK, zakończył służbę w 1987 roku i teraz ponownie został w to wciągnięty w bardzo ciekawy sposób. Po ujawnieniu się opinii publicznej jako informator, skontaktował się z nim Sojusz, który twierdzi, że chce przynieść niemalże niewyobrażalną technologię i sposób życia prowadzony przez TPK tu na Ziemię oraz pragnie zburzyć ścianę utajnienia. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: We wcześniejszych odcinkach rozmawialiśmy na temat różnych frakcji TPK i omówiliśmy ten temat w pewnym zakresie, jednakże gdy przechodziłem przez nasze notatki uzmysłowiłem sobie, że pomimo tego, że omówiliśmy to powierzchownie to nigdy nie poruszyliśmy tematu grupy Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych (Global Galactic League of Nations).

CG: Zgadza się. Zawsze odnoszę się do nich jak do pewnego rodzaju grupy NATO.

DW: Zawsze mówiłeś NATOwscy, pamiętam to. Otwierając tę kwestię pomyślmy o tym – Józef Stalin był w pełni świadom tego, że przypadek Roswell był rozbitym “spodkiem”, gdyż tak zostało to ogłoszone. Nagle jednak ni stąd, ni zowąd rząd amerykański twierdzi: “Ok, to był tylko balon meteorologiczny”.

CG: Bardzo łatwo pomylić jedno z drugim! Cha! Cha! Cha!

DW: Nakręciłem więc pewne odcinki programu “Starożytni Kosmici” (Ancient Aliens), gdzie część badanych materiałów mówiło o tym, że Stalin wynajął ludzi, aby ponownie przejrzeli archiwa i to co znaleźli to było: ktoś wykopał na Syberii dziwną raketę z sanskrytami na niej, która cała była wykonana z metalu. Rakiety tej nie mogli wyciągnąć z ziemi bez zniszczenia jej, gdyż były to późne lata 1800, zostawili ją więc i zakopali część już odkopaną. Po wypadku w Roswell Stalin najwidoczniej wykopał tę raketę. Była ona tak bardzo zaawansowana, że nic w niej nie miało dla nich sensu. W środku niej była skrzynia, gdzie znajdowały się dokumenty, które zawierały bardzo szczegółowe plany i schematy statku kosmicznego oraz stacji kosmicznych, a także informacje (przyp. tłum.) w jaki sposób to wybudować. Bardzo, ale to bardzo super rzeczy. To właśnie stamtąd Rosjanie zdołali opracować to, co

nazywamy "Kosmosferami", które są sferycznymi latającymi ... aha, kiwasz głową, czyli słyszałeś już o "Kosmosferach"?

CG: Och tak, oczywiście!

DW: Co wiesz na ich temat?

CG: Rosja – Związek Radziecki użył tego, jako sposobu wdarcia się do Tajnego Programu Kosmicznego, chcieli być w nim zaangażowani.

DW: Co to jest ta "Kosmosfera"? Jak ona działa? Jak ona wygląda?

CG: Są to metaliczne sfery, w których latają kosmonauci. Nasze statki kosmiczne namierzały je i prześledziły ich pochodzenie aż ze Związku Radzieckiego. Było to bardzo niepokojące i sprawiło, że musieliśmy zacząć z nimi rozmawiać.

DW: Jak duże były? Ile członków załogi mogły zabrać na pokład?

CG: Posiadali je w różnych rozmiarach? Mieli przystosowane dla osób od 1 – 3, a mieli również i większe.

DW: Spójrzmy teraz na ten film. Dla tych, którzy są nieco starsi może być to trochę drażliwe, gdyż już to przeżyli. Wahadłowiec Challenger wybuchł w powietrzu. To co mamy zobaczyć to film ukazujący sferyczne UFO nagrane przez kamerzystę, który filmował ten wahadłowiec w chwili wybuchu i zobaczcie to właśnie tutaj: <http://tinyurl.com/y4ylh9pc>





DW: Corey, nie wiem czy jest ci to znane, ale podpułkownik Tom Bearden (w stanie spoczynku) twierdził, że ten sferyczny obiekt był rosyjskim statkiem powietrznym i zaatakował wahadłowiec Challenger przy jego starcie. Było to częścią tej tajnej wojny, Zimnej Wojny (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zimna_wojna) rozgrywającej się przy pomocy

zaawansowanej technologii. Zrobili to po to, aby uderzyć w USA. Czy słyszałeś coś na temat tego wypadku?

CG: Pracowaliśmy już z Rosjanami znacznie wcześniej zanim to się wydarzyło.

DW: Hmmm.

CG: Zimna Wojna była po prostu zwykłym chwytem.

DW: W celach zwiększania budżetu. (chodzi tutaj o zwiększanie wydatków na zbrojenia - przyp. tłum.)

CG: Tak. Myślę, że można to tak nazwać. Jednakże dla ludzi na ziemi, dla niższego szczebla personelu było to coś, w co uwierzyli – było to dla nich prawdziwe. Kiedy jednak wszedłeś w to głębiej to Rosjanie i Amerykanie byli tak naprawdę sojusznikami.

DW: Najwidoczniej dopiero ostatnio zostało to odtajnione – ktoś opublikował to w formie komentarza na mojej stronie po tym, jak napisałem na temat Projektu Manhattan (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Manhattan_Engineering_District), w którym USA nigdy nie było w stanie wzbogacić uranu nawet blisko wartości potrzebnej do wyprodukowania bomby atomowej. Całą resztę otrzymali oni od nazistowskich Niemiec.

CG: Mhmm.

DW: Tego typu rzeczy sprawiają, że ludzie wpadają w szaleństwo. Wychowano nas w przekonaniu, że walczyliśmy z tą ogromną Nemezis i podczas Drugiej Wojny Światowej, nawet kobiety angażowały się w produkowanie bomb, a strach przed Hitlerem sparaliżował cały świat. Ty mówisz, że cała ta historia jest ogromnym stworzonym cyrkiem?

CG: Kiedyś, kiedy nastąpi ujawnienie prawdziwych informacji na temat prawdziwej historii, na temat tego co się działo w naszym świecie, ludzie oniemiają i wpadną w gniew.

DW: Czy uważasz, że z tego właśnie powodu Rosjanie niemalże natychmiast po USA wyprodukowali A-bombę (skrót od bomba atomowa - przyp. tłum.) pomimo tego, że USA rzekomo utajniła ten projekt? Mówisz, że handlowali ze sobą tajnymi informacjami za kulisami?

CG: Wiesz, to wszystko są rzeczy, które odbywają się na niskim poziomie (informacji- przyp. tłum.). Gdy dochodzi do szczegółów to okazuje się, że współpracowali oni już ze sobą w przestrzeni kosmicznej z powodu dostrzeżenia kilku pozaziemskich zagrożeń i robili co mogli, aby utrzymać, co nie było ... najmańdrzejszą rzeczą, aby rozważać fakt, że moglibyśmy obronić planetę przed tymi super zaawansowanymi grupami pozaziemskimi.

Stworzyli oni jednakże w przestrzeni kosmicznej sojusz, znacznie wcześniej przed zaistnieniem Zimnej Wojny, aby ochraniać Ziemię.

DW: Czy myślisz, że było to podstawą do wygłoszenia słynnej przemowy Ronalda Reagana na temat zagrożenia z kosmosu, które zjednoczyłoby cały świat?

CG: Tak, zgaduję, że mogło tak być. Jednakże jak już wspomniałem, znacznie wcześniej, zanim rzekomo zostaliśmy wrogami zawiązaliśmy z nimi sojusz.

DW: Spójrzmy szybko na film wideo z Ronaldem Reaganem: <http://tinyurl.com/yfzqx8l>

Reagan: "Nie mogłem się powstrzymać od komentarza w pewnym momencie naszej prywatnej rozmowy z Sekretarzem Generalnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem. Kiedy przestajesz myśleć, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, gdziekolwiek na świecie żyjemy, to nie mogłem się powstrzymać i powiedziałem: Pomyśl jak łatwym byłoby jego i moje zadanie na tych spotkaniach, gdyby nagle okazało się, że istnieje zagrożenie ze strony innych ras pochodzących z innych planet naszego Wszechświata. Zapomnielibyśmy te wszystkie niewielkie regionalne różnice, które się zrodziły, a nasze państwa i my odkrylibyśmy raz na zawsze to, że wszyscy tutaj jesteśmy naprawdę ziemianami."

DW: Powiedziałeś jednak, że te "Kosmosfery" są trochę podstępne i uciążliwe dla Programu Kosmicznego? Jak wiele współpracy odbywało się ze Związkiem Radzieckim?

CG: Na początku było jej bardzo mało, lecz stało się jasnym nie tylko dla Związku Radzieckiego, ale także dla wszystkich państw świata, że te programy kosmiczne mają miejsce.

DW: W jakim czasie stało się to oczywiste?

CG: W późnych latach pięćdziesiątych i wczesnych sześćdziesiątych stało się to bardzo oczywistym. Wtedy ... Związek Radziecki i wszystkie te wielkie mocarstwa zaczęły pracować razem, jednakże w jaki sposób uciszysz te wszystkie małe państwa, które również o tym wiedzą? One też chciały stać się częścią "ratunku dla świata", częścią tego Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Czy niektóre z tych państw posiadały służby wywiadowcze, które przechwytywały oraz przesłuchiwały ludzi, być może bardzo mozolnie oraz uzyskiwały informacje poprzez różne takie nieetyczne praktyki? Czy odbywało się tak po części?

CG: Gromadzili informacje na wiele różnych sposobów - mieliśmy umowy ze wszystkimi tymi państwami, że kiedykolwiek jakieś UFO rozbije się na ich

terytorium to my mamy pozwolenie, żeby wysłać tam naszą ekipę dochodzeniową.

DW: Jak wcześniej ten traktat został uzgodniony?

CG: Począwszy od lat czterdziestych, poprzez pięćdziesiąte i kończąc w latach sześćdziesiątych.

DW: Tak wcześniej? Jejku!

CG: Tak, odzyskiwaliśmy rozbite UFO we wszystkich tych małych państwach. Chcę przez to powiedzieć, że nie mogli tego utrzymać w wielkiej tajemnicy. Nie musieli nikogo przyciskać, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się dzieje. Utworzyli więc Tajny Program Kosmiczny czy program, który ja do niedawna nazywałem typu NATOwskiego. Dopiero podczas mojego uczestnictwa na jednym ze spotkań Tajnego Programu Kosmicznego w DOK odniesiono się do niego, jako do Globalnej Ligi Narodów Galaktycznych. Tak go nazywają.

DW: Jest to prekursor Organizacji Narodów Zjednoczonych, prawda? Podobnie jak miały się sprawy po Drugiej Wojnie Światowej – Traktat Wersalski.

CG: Ta grupa została założona, by być taką “marchewką” dla wszystkich tych innych narodów, aby je uciszyć i aby czuły się zaangażowane w ochronę planety. Powiedziano im, że są te wszystkie zagrożenia dla planety, a oni mogą ustanowić ich rozwiązanie. Dostarczono im bazy i technologie z tym, że oni całkowicie stacjonują poza naszym Układem Słonecznym.

DW: Kto więc w tych państwach miał na tyle szczęścia, aby być wtajemniczonym w ten mały świat? Czy byli to posłowie/kongresmeni czy ludzie tacy jak premier lub prezydent i cały gabinet ministrów?

CG: Nie jestem pewien jakie osoby z tych państw o tym wiedziały. Jednakże każde państwo, jakie tylko możesz wymienić jest zaangażowane do pewnego stopnia w ten program kosmiczny.

DW: Czy myślisz, że w tych państwach jest to powiązane ze służbami wywiadowczymi wyższego szczebla i producentami w przemyśle obronnym oraz wysokiej rangi personelem wojskowym – tzn. ludźmi, którzy istnieją na tej arenie dłużej niż wyłonione w prawowitych wyborach formalne administracje?

CG: Tak, ale także z wieloma naukowcami.

DW: Hmmm.

CG: Wyglądało, że mnóstwo naukowców było w to zaangażowanych.

DW: Co, jeśli chodzi o bankierów, księgowych i innych sknerów prowadzących system finansowy?

CG: Wydaje się, że wszędzie wpychają swoje łapy.

DW: Dobrze, przedstaw nam tak dużo jak tylko wiesz na ten temat. Powiedziałeś, że zaczęło się to w latach 50 i 60. W jaki sposób docierano do tych ludzi i do czego mieli oni dostęp? W jaki sposób byli oni wywożeni poza naszą planetę? Czego w rzeczywistości doświadczali? Jak wiele na ten temat wiedzieli?

CG: Program ten miał miejsce całkiem niedawno. Nie był to ten, który miał miejsce w latach 50 i 60. W tamtym czasie oni dopiero zaczęli odkrywać co się działo.

DW: Dobrze.

CG: Ten, o którym ja mówię, a wierzę, że miał miejsce prawdopodobnie na przełomie lat 80 i 90. To właśnie ten odbył się całkiem niedawno.

DW: Hmm.

CG: Nie jestem całkowicie pewien wszystkich tych szczegółów dotyczących propagandy, jaką zostali nakarmieni, lecz byłem w jednej z ich baz, którą pobieżnie opisałem w jednym z odcinków, nie wchodziliśmy jednak w zbyt wiele szczegółów na jej temat.

DW: Zróbmy to teraz. Czy podróżowałeś tam statkiem czy dostałeś się tam przez portal? W jaki sposób tam dotarłeś?

CG: Najdziwniejsze jest to, że był to podziemny system kolei, o którym słyszałeś. Ta podziemna kolej przechodziła przez portal i wyłaniała się na księżycu wokół gazowego olbrzyma (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazowy_olbrzym) w innym układzie słonecznym. Wtedy się zatrzymała i wysiedliśmy.

DW: Czy była na szynach, kiedy się zatrzymała? Czy była wewnątrz pomieszczenia?

CG: Wyłoniła się z tunelu i unosiła się nad torem.

DW: Hm. Mój informator odnośnie programów kosmicznych Jacob opisuje podróże przez portale przy użyciu systemów wahadłowców i powiedział, że odbywa się to tak szybko, że większość ludzi nawet nie zadaje sobie trudu, aby zająć jakieś miejsce, ponieważ wszystko co robisz to stajesz, łapiesz się za barierkę, siup i jesteś na miejscu.

CG: Ach wiem. Opowiadałem o podróżowaniu przez portal pociągiem, ale ludzie mówili mi, że jestem jedynym, który o tym donosi ...

DW: Słyszałem o tym już w latach 2009/2010.

CG: Dobrze. Ludzie mówią mi, że jest to niedorzeczne, bo nikt wcześniej nigdy o czymś takim nie mówił.

DW: Jest to jedna z setek rzeczy, których nigdy nie opublikowałem online, by móc rozgryźć "kto jest kim w tym kosmicznym zoo".

CG: Dobrze.

DW: Ty to właśnie potwierdziłeś. Więc ...

CG: Dobrze. Czyli, wysiadamy ...

DW: Jak wysoko unosiła się nad poziomem gruntu?

CG: Nie jest na torach, niewysoko, ledwie się nad nimi unosi ...

DW: Czyli taki niewielki system grawitacyjny lub coś takiego.

CG: Podobny do rodzaju kolei magnetycznej (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kolej_magnetyczna) ...

DW: Dobrze.

CG: Wysiedliśmy i pierwszą rzeczą jaką można zauważyć jest to, że słyszysz komunikaty w języku angielskim.

DW: Czy widzisz niebo? Czy jesteś wewnątrz?

CG: Znajdowaliśmy się w czymś, co wyglądało jak jaskinia, pewnego rodzaju obszar w grocie.

DW: Dobrze.

CG: Słyszymy więc ogłoszenia po angielsku, po prostu ogólne ogłoszenia.

DW: Czy jest to obszar z tropikalną atmosferą i z ogromną ilością bujnych roślin, dużo wody i wodospadów, czy ...?

CG: Cóż, wszystko co w tamtej chwili zobaczyliśmy to to, że była to po prostu jaskinia.

DW: Dobrze.

CG: Widzieliśmy chodzących wokół ludzi. Ich mowa ciała, to jak spacerowali w różnych grupach sugerowała, że byli bardzo zrelaksowani, wydawało się ... po prostu byli bardzo wyluzowani.

DW: Czy mieli na sobie krótkie spodenki i klapki, czy ... ?

CG: Ubrani byli w kombinezony z flagami krajów na ramieniu, z których pochodzili, zupełnie tak jak zostało to ukazane w filmie "Stargate Atlantis".

DW: Hm. Jakiego koloru były te kombinezony? Czy posiadały one różne kolory w zależności od rangi lub zajmowanej pozycji?

CG: Różne kolory, lecz ... niebieski wydawał się być największym standardem.

DW: Jaki niebieski kolor?

CG: Myślę, że to był to taki niebieski jakie nosi lotnictwo.

DW: Czyli jasnoniebieski?

CG: Był to ciemnoniebieski.

DW: Powiedziałeś, że mieli flagi państw, z których pochodzili?

CG: Wszyscy mieli różne flagi ze wszystkich różnych państw.

DW: Jakie państwa rozpoznałeś na pewno?

CG: Wiele z nich nie rozpoznałem, ale później znalazłem flagi z państw takich jak Estonia i państw ... z Ukrainy i ...

DW: Łotwa?

CG: Tak, tego typu państwa ... były to flagi, których nigdy wcześniej nie widziałem i nie rozpoznałbym ich.

DW: Cokolwiek z Grecji, Maroka czy Algierii?

CG: Ludzie z tych krajów byli tam zaangażowani, lecz nie mogę sobie przypomnieć wszystkich tych flag, które widziałem. Nie widziałem tysięcy ludzi. Jestem tylko pewien tej grupy ludzi, którą widziałem.

DW: A jakieś państwa afrykańskie takie jak Nigeria, Czad czy Niger?

CG: Byli tam ludzie, których wygląd sugerował pochodzenie z Afryki, ale nie latałem naokoło i nie przypatrywałem się ludziom z bliska – zbyt rzuciłoby się to w oczy, lecz z pewnością byli tam ludzie z całego świata ...

DW: Czyli również z RPA.

CG: Zgadza się.

DW: Większość "Pięciu Oczu" (Five Eyes, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Five_Eyes)? Czyli duże zachodnie państwa – Nowa Zelandia, Australia, Kanada, wszystkie one były tam obecne?

CG: Zgadza się, gdziekolwiek spojrzales.

DW: Jejku. Powiedziałeś, że wyglądali oni na szczęśliwych i zrelaksowanych?

CG: Tak. W przeciwieństwie do ...

DW: Nie wydaje się to być normalne biorąc pod uwagę to, co opisywałeś.

CG: Nie, w koloniach na Marsie, które odwiedziliśmy, spacerowaliśmy w towarzystwie uzbrojonych strażników. Powiedziano nam, żebyśmy nie nawiązywali kontaktu wzrokowego ani z nikim nie rozmawiali. Ludzie tam byli bardzo wychudzeni, zestresowani i nieszczęśliwi. Tutaj była zmiana o 180 stopni.

DW: Hmmm.

CG: Kiedy wyszliśmy z peronu kolejowego i poszliśmy w kierunku, gdzie jaskinia była uszczelniona gigantyczną metalową ścianą z wejściem przez które przechodziło się do strefy bezpieczeństwa, spojrzeliśmy w prawo, a tam było ogromne wejście do jaskini prowadzące na zewnątrz. Było tam pewnego rodzaju tropikalne środowisko. W różnym czasie, kiedy tam przebywaliśmy, widzieliśmy księżyce, które znajdowały się innych miejscach na niebie.

DW: Jak dużo tych księżyców zauważyłeś podczas jednej wizyty?

CG: Dwa.

DW: Dobrze. Czy ich pozorna średnica była większa niż Księżyc Ziemi?

CG: To zależało od ich położenia, ale tak – wyglądały na większe.

DW: Czy miały jakieś niezwykle kolory czy charakterystykę powierzchni?

CG: Pomarańczowy, jeden z nich był koloru pomarańczowego. Nie pamiętam tak naprawdę tego drugiego, bo widzieliśmy tylko jego część.

DW: Czy którykolwiek z nich miał pierścień albo coś podobnie dziwnego?

CG: Nie.

DW: Czy mogłeś zauważyć planetę gazowego olbrzyma (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gazowy_olbrzym) wokół którego ta planeta rzekomo powinna krążyć?

CG: Nigdy nie widziałem ... nie widziałem gazowego olbrzyma.

DW: Hmm.

CG: Powiedziano mi jednakże, że było to miejsce znajdujące się na orbicie gazowego olbrzyma. Gdy spojrzaleś prosto na zewnątrz tej jaskini, to na lewo znajdował się basen świecący dziwnym niebieskim światłem z niewielkim wodospadem przesączającym się do niego ...

DW: Tak jakby był wybudowany w skałach? W naturalnych skałach?

CG: Był naturalny, nie został on zrobiony przez człowieka ...

DW: Ale czy ten niebieski kolor nie wygląda na to, że zostało to wykonane przez człowieka? Był to jakiś typ dziwnego poblasku?

CG: Wydaje mi się, że była to cecha typowa dla tej planety.

DW: Niezwykła natura rzeczy?

CG: Zgadza się. Była tam też para wodna, która utrzymywała się blisko powierzchni i byli tam również ludzie, którzy w tej wodzie odpoczywali.

DW: Czyli nie jest to coś takiego jak w "Kronikach Riddicka", gdzie jakaś okropna poczwara pojawiała się i "ciach".

CG: Nie. Cha, cha, cha.

DW: Czyli bardzo bezpieczne i pełne szczęścia miejsce?

CG: Zgadza się, zażywali odpoczynku, bawili się w tej wodzie.

DW: Czy były wokół nich leżaki lub krzesła plażowe? Czy inne tego typu rzeczy?

CG: Nie.

DW: Ręczniki, ludzie ...

CG: Ludzie ci mieli przy sobie ręczniki i stroje kąpielowe, wchodzili do wody, pływali i wychodzili ...

DW: Czyli ludzie bawiący się w kolonii Programu Kosmicznego?

CG: Tak, oni się bawili.

DW: Cha, cha, cha.

CG: Zaraz na lewo znajdowała się ogromna ściana, przez którą przechodziłeś do właściwej placówki, gdzie ludzie udawali się, by dokonywać napraw.

DW: Jakiego rodzaju urządzenia były tam naprawiane?

CG: Różnego typu urządzenia laboratoryjne służące do pomiarów. Były one inne za każdym razem. Były to ... wyspecjalizowane urządzenia, które zazwyczaj produkował MKK (Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny). Tak więc MKK albo naukowcy przydzieleni na statki badawcze byli biegli w tego typu pracach.

DW: Co było takiego urokliwego w tym miejscu? Powiedziano ci, że znajdowało się poza naszym Układem Słonecznym?

CG: Zgadza się.

DW: Było tam więc coś wartościowego lub coś co miało urok? Czy znajdowało się ono w pobliżu, gdzie żyły inne rasy? Czy posiadało jakieś znaczenie strategiczne?

CG: Plotkowano, że miejsce to znajdowało się w Plejadach (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plejady>).

DW: Och, naprawdę?

CG: Wielu z nas w to nie wierzyło. Jednak tak zostało nam powiedziane. Z różnych jednak powodów ... określenie "Plejady" wydawało się być etykietką, którą przyklejało się na wszystko. "Och, to pochodzi z Plejad", "tamto pochodzi z Plejad" itd.: Plejady, Plejady i jeszcze raz Plejady. Musi to więc być: "Miejsce to znajduje się w Plejadach" - o nie, znowu to samo. Tak mi powiedziano, ale kto to wie, gdzie naprawdę było to miejsce.

DW: Wszystko to zważywszy na fakt, że znajduje się tam siedem bardzo jasnych gwiazd w gwiazdozbiorze Plejad, które zlokalizowane są w niewielkiej odległości od siebie.

CG: Powiedziano mi, że jest to znacznie większe skupisko gwiazd niż te siedem.

DW: Tak, tych siedem jak już to wspomniałem jest tymi o największym rozmiarze lub w skali jasności o liczbie dwa lub większej (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jasność_\(astronomia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jasność_(astronomia)) i tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Typ_widmowy#Klasa_jasno.C5.9Bci_gwiazdy). Czy potrafisz rozeznąć czy znajdujesz się na jednej z tych gwiazd i czy

naprawdę jest to konstelacja Plejad z powodu identyfikacji pobliskich gwiazd, czy nie byłyby one większe niż te same gwiazdy obserwowane przez nas z naszego Układu Słonecznego?

CG: Kiedy przychodzi do punktu widzenia, to wszystko zależy od tego, gdzie się znajdujesz. Gdy znajdujesz się np. w Plejadach i patrzysz na niebo, to roztaczają się przed tobą całkiem nowe konstelacje gwiazdne. Nic nie wygląda tak samo.

DW: Zgadza się.

CG: Swój punkt odniesienia możesz wyrzucić do śmietnika. W rzeczywistości nie ma metody, aby ocenić gdzie tak naprawdę się znajdujesz – nawet dla tych “kujonów naukowych”, jeśli nie posiadają oni odpowiednich urządzeń. Kiedy gdzieś przybywasz i nie znasz adresu, gdzie zostałeś dostarczony lub nie posiadasz odpowiedniego sprzętu, który pozwoli ci na zlokalizowanie twojej pozycji – po prostu nie wiesz gdzie jesteś.

DW: Pozwól mi zadać ci pytanie, aby podgrzać atmosferę. Powiedzmy, że dostajesz się np. do binarnego układu gwiazdnego.

CG: Większość z nich jest binarnymi układami gwiazdnymi.

DW: Dobrze. Czy widzisz wtedy dwa słońca na niebie, gdy znajdujesz się na tej planecie?

CG: To zależy w jakim układzie te gwiazdy pozostają względem siebie. Ale tak, możesz zauważyć bladą, bardzo odległą gwiazdę.

DW: Nie jest ona tak duża jak pokazuje się to w niektórych filmach? Ona ciągle byłaby dość nikła i odległa?

CG: Niektóre z nich są całkiem blisko siebie, ale im bliżej siebie te gwiazdy się znajdują, tym szybciej wokół siebie krążą i tym bardziej dynamiczny jest to układ. Te, które wydają się posiadać więcej życia są gwiazdami trochę od siebie oddalonymi, lecz związane są ze sobą w tym grawitacyjnym tańcu.

DW: Powróćmy do bazy, do której przybyliście. Gdy wyszliście z tej uszczelnionej groty, czy było tam cokolwiek co wyglądało tak “super” lub futurystycznie, co sprawiłoby, że ludzie czuliby się, iż znajdują się w jakiejś zaawansowanej lokalizacji, czy było to wszystko całkiem konwencjonalne, coś innego niż ten basen z dziwną poświatą, którą widziałeś?

CG: Posiadali więcej „zabawek” oraz nowszych narzędzi z MKK. Myślę, że dostali większość tych “zabawek” i technologii, aby ich uszczęśliwić.

DW: Hmm.

CG: Wyglądało, że byli zaangażowani w badania, w całe mnóstwo badań. Jest to trochę obraźliwe, ale odnoszono się do nich i nazywano ich „jajogłowymi”. Mówili „wyczuwamy jajogłowych” (z ang. egghead – jajogłowy, chodzi o człowieka całkowicie oddanego nauce, kujony naukowe - przyp. tłum.). Ludzie ci byli oczywiście naukowcami lub inżynierami – w większości był to personel uczonych i inżynierów.

DW: Ilu ich tam widziałeś, kiedy tam byliście?

CG: Od razu, gdy przybyliśmy, widziałem około 3 lub 4 tuziny (jeden tuzin – 12 sztuk - przyp. tłum.).

DW: Dobrze.

CG: Nie odnotowałem tam obecności dużej ilości strażników. Nie widziałem zbyt wielu ludzi noszących przy sobie broń. Było to środowisko zrelaksowane i wyluzowane. Gdziekolwiek się znajdowali to czuli się bezpieczni, a energia jaką można było czuć ... jako intuicyjny empatia - odczuwałem, że wszyscy ci ludzie ... nie było tam niepokoju, ani rozdrażnienia – oni byli szczęśliwi, odczuwali jakby robili coś bardzo ważnego i czuli ... obecne tam było uczucie szczęścia oraz odprężenia.

DW: Cóż, pozostało nam już tylko 5 minut programu, lecz chcę rzucić ci kilka szybkich pytań, aby to wszystko dopełnić. Czy widziałeś jakieś hangary z pojazdami latającymi o niezwykłych kształtach, które mogli używać do oblatywania?

CG: Mieli hangary, ale tam nie poszliśmy.

DW: Czy mieli jakieś pojazdy powierzchniowe, których używali do przemieszczania się w inne części tego księżyca?

CG: Niczego takiego nie widziałem. Nie widziałem żadnego typu pojazdów gąsienicowych. Wewnątrz tego kompleksu posiadali niewielkie ciężarówki napędzane bateriami. Tylko niewielkie ciężarówki z szoferką, które krążyły tam załadowane plastikowymi paletami.

DW: Czy ten księżyc posiadał atmosferę?

CG: Mhm, tak.

DW: Naprawdę? Czy ona nadawała się do oddychania?

CG: Oczywiście. Na zewnątrz znajdowali się ludzie, przed wejściem do tej jaskini. Były tam rośliny, ludzie ...

DW: Na zewnątrz tej jaskini były rośliny?

CG: Zgadza się.

DW: Nie był to jakiś suchy księżyc. Gdy my myślimy o księżycu zazwyczaj przychodzi nam na myśl jakaś duża martwa sfera.

CG: Nie. Wiele z tych zamieszkałych sfer, które tam są nie jest ulokowanych w strefie zamieszkania (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekosfera>) względem orbity tych gwiazd. Są tam księżyce o odpowiedniej gęstości i rozmiarze, które okrążają gazowego olbrzyma na odpowiedniej jego orbicie, który jest o odpowiedniej gęstości oraz wielkości. Ten gazowy olbrzym może znajdować się w dowolnej odległości od swojej gwiazdy, którą okrąża.

DW: Jak duży jest ten gazowy olbrzym patrząc z perspektywy jednego z tych księżyców? O jakiej skali mówimy? Czy mogłoby to być rzeczywiście coś tak dużego, że zajęłoby połowę widocznej powierzchni sfery niebosłonu, na którą patrzysz z jednego punktu? Czy znajduje się on dalej?

CG: Musiałbym tutaj spekulować. Nie widziałem tego osobiście.

DW: Z punktu widzenia znajdującego się na jednym z księżyców Jowisza, wydawałby się on bardzo duży.

CG: Zgadza się.

DW: Byłoby to bardzo ciekawe miejsce do życia.

CG: Wierzę, że te zamieszkałe księżyce musiałyby być trochę większe i znajdować się trochę dalej na orbicie niż te krążące wokół Jowisza lub Saturna ze względu na siły pływowe (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Siła_pływowa), którym muszą stawić czoła znajdując się w tak bliskiej odległości od Jowisza.

DW: Co mówi się tym ludziom? Do czego oni się przygotowują? Co jest ich misją? Jaki mają cel?

CG: Wmawia im się, że muszą wymyślić naukę i technologie, które pomogą Ziemi na ewentualny wypadek lub przygotować się na ewentualne zagrożenie ze strony kosmitów. Zupełnie tak jak Prezydent Reagan o tym mówił. Być może ten klip z Prezydentem Reaganem był przeznaczony właśnie dla tej grupy.

DW: Na to wygląda. Czyli w zasadzie usiłują oni ustanowić przyczółek obronny w celu obrony Ziemi od tego, co postrzegają jako nadchodzące zagrożenie?

CG: Nie wiem czy ustanawiają oni przyczółek, lecz myślę, że pracują nad nauką i technologiami, w które żarliwie wierzą, że pomogą ludzkości ochronić Ziemię.

DW: Jak myślisz, jaką wiedzę posiadają na temat istot pozaziemskich? Czy są oni utrzymywani w “ciemnocie”? Czy wmawia im się podobnie jak frakcjom wojskowym: “Ludzie, to wy nimi jesteście, a wszystko inne jest starożytne, jednakże mogą istnieć gdzieś tamci, o których nic nie wiemy i musimy się przed nimi obronić, kiedy się pojawią”. Czy jest to coś w tym stylu?

CG: Z tego co odkryłem od czasu kiedy to wszystko się wydarzyło – to zostali bardzo mocno podzieleni na struktury podziałów hierarchicznych.

DW: Czyli nie znają pełnego spektrum tego, co naprawdę się dzieje?

CG: Znają oni pewien zakres tego “spektrum”, lecz nie wiedzą tak dużo, jak ludzie w innych programach.

DW: Czyli jest to taka mała “szufladka przeznaczenia” (mushroom patch, miejsce gdzie tzw. władze trzymają przechwyconą społeczność w cieniu prawdy i karmią ją nieprawdą - przyp. tłum.; link tutaj: <http://www.urbandictionary.com/define.php?term=mushroom%20patch>) dla tego programu kosmicznego.

CG: Zgadza się. Podział hierarchiczny – kłamstwo jest inne na każdym poziomie w każdym dziale hierarchii. Każdemu działowi wmawia się: “To wy znajdujecie się na samym szczycie tej piramidy. Jesteście ostrzem miecza tej planety. Powinniście być dumni z pracy, którą wykonujecie. Nikt nie posiada więcej informacji niż wy. Jesteście bardzo wyjątkowi. Posiadacie dostęp do wiedzy znacznie większej niż ktokolwiek na tej planecie”. Każdemu w każdym dziale wmawia się tą samą rzecz i każdy w to wierzy.

DW: Cóż, wydaje mi się, że jest to doskonały sposób, aby uciszać opozycję poprzez ofiarowanie im ciasteczek i mówienie: “Macie, tutaj są wasze przysmaki, a teraz odejdźcie i zostawcie nas w spokoju - uciekajcie z tego księżycy i udajcie się gdzieś indziej”. Usłyszeliście to tutaj. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie” – bardzo oszałamiające informacje. Jest znacznie więcej na temat tego, skąd to wszystko pochodzi. Przygotowaliśmy 52 odcinki, a możemy nakręcić jeszcze więcej. Co tydzień usłyszycie fascynujące historie takie jak te, więc bardzo proszę “dostróćcie się” do tego kanału. Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ELEKTRYCZNE SŁOŃCE

Sezon 01, odcinek 09

25 sierpnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Goszczę tutaj Corey'a Goode'a, informatora, który wyszedł z informacjami na temat tej niezwyklej historii o Militarym Konglomeracie Przemysłowym kolonizującym zarówno nasz Układ Słoneczny jak i zewnętrzne układy planetarne (przyp. tłum.) oraz prowadzącym bogate interakcje z różnymi istotami pozaziemskimi. Corey, witaj z powrotem w naszym programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Zacznijmy od podstawowego pytania. Przedstawię ci go i zobaczmy jak sobie z nim poradzisz. Co to jest gwiazda?

CG: Gwiazda definitywnie nie jest tym, co powiedziano nam w szkole – gigantyczną kulą płonących gazów w przestrzeni kosmicznej.

DW: Właśnie wymierzyłeś policzek wszystkim sceptykom, ponieważ oni twierdzą: “to jest naukowo udowodnione – on musi być idiotą”.

CG: To nie zostało naukowo udowodnione, to jest teoria naukowa.

DW: Zgadza się. Widzimy pewne rzeczy wydobywające się ze Słońca, które sugerują występowanie tam wodoru. Są tam atomy wodoru oraz tlenu i inne rzeczy, które stamtąd wylatują.

CG: Zgadza się. Kiedy zostałem przydzielony do statku badawczego, na Słońcu były przeprowadzane badania naukowe, w których wystrzeliano w Słońce sondy, a także wpuszczano te sondy w plamy słoneczne (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plama_słoneczna).

DW: Pierwszą rzeczą o jaką należy zapytać jest: w jaki sposób wyślesz sondę w Słońce bez jej fizycznego spalenia?

CG: Za pomocą ochronnego pola energetycznego.

DW: Czyli wytwarza się tarczę ochronną z bardzo gęstego pola energetycznego, która chroni ją przed spalaniem.

CG: Zgadza się. I również z zapadania się grawitacji ... Pomiary jakie wróciły z tych sond były niesamowite. Słońce ma naturę elektryczną. Ludzie, którzy

mówią o modelu plazmy elektrycznej odnośnie całego Wszechświata mają rację.

DW: Jednak model ten zazwyczaj wyklucza występowanie grawitacyjnego pola torsyjnego (torsionfield).

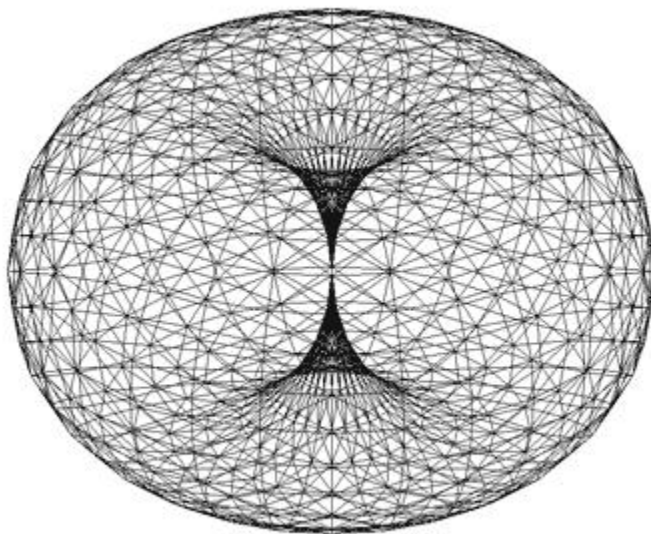
CG: No tak. Są tam rzeczy, które muszą być ... niektóre informacje muszą być powiązane. Oczywiście grawitacyjne pole orsyjne obejmuje nie tylko gwiazdy, ale również planety i galaktyki. Pokazano mi, że nasz cały Wszechświat jest gigantycznym grawitacyjnym polem torsyjnym.

DW: Dlaczego do pomiarów wybrano plamy słoneczne, a nie inne miejsca?

CG: Pomiary z wnętrza naszej gwiazdy, Sol, ... (David pyta: co nazywają "Sol"?). Tak się do niego odnoszą. Jest tam jądro, które było bardzo małe i mogli stwierdzić, że składa się ono z magnezu, sodu i nie mogę sobie przypomnieć tych wszystkich pierwiastków chemicznych.

DW: W większości z metali?

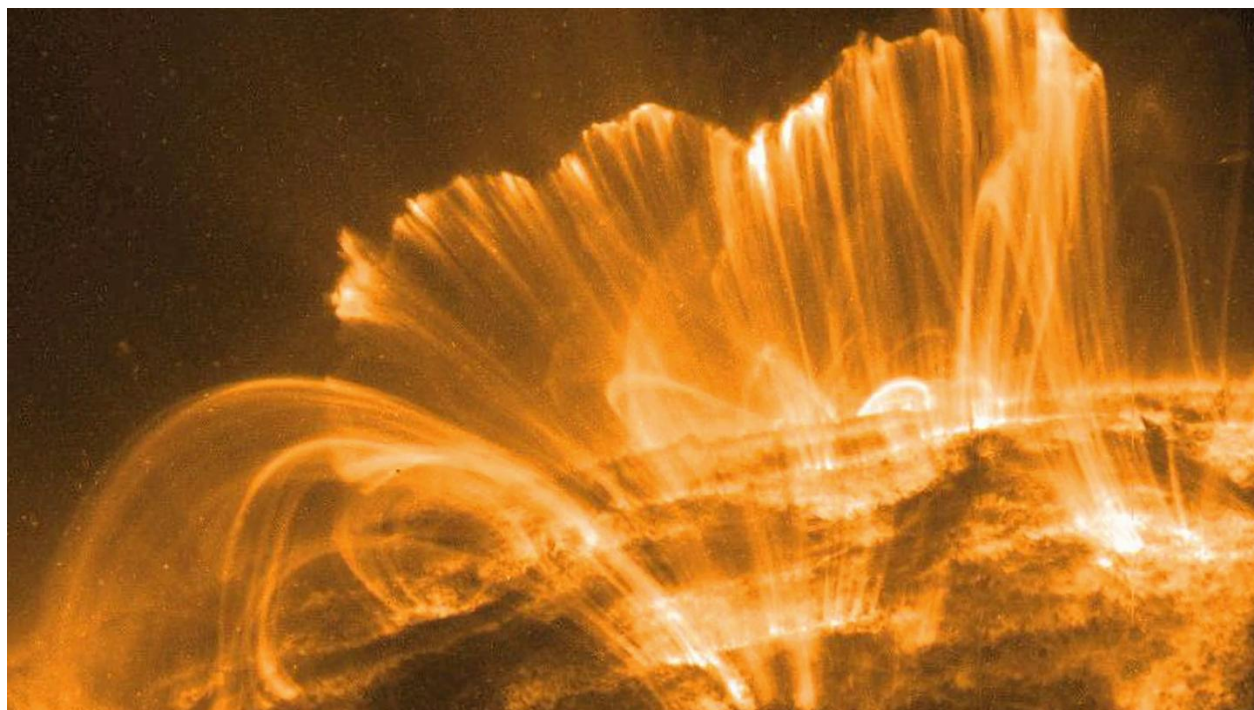
CG: Tak. Zewnętrzna powłoka składała się z podobnych materiałów, lecz działało to jak anoda i katoda. Posiada to więc naturę elektryczną ... prawie tak jak żarówka świetlna. Plamy słoneczne biegły do środka Słońca zupełnie tak, jak pojedyncze nitki wiru płynące do wnętrza gęstszej części usytuowanej w rdzeniu gwiazdy.



DW: Tak jak tornado, energetyczne tornado?

CG: Zgadza się. Malutkie, cieniutkie spirale tornada przecinające się wzajemnie, wirujące, biegnące w dół i spotykające się ze sobą w tym małym rdzeniu.

DW: To ma sens, ponieważ kiedy obserwujemy te plamy słoneczne to widzimy w rzeczywistości eksplozje w kształcie pierścieni wydobywające się ze Słońca, takie toroidalne (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Toroid>) wytryski energii. Zjawisko to nazywane jest protuberancjami (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Protuberancje>) i gdy widzisz ten pojawiający się pierścień to twierdzisz, że nie jest on tylko na powierzchni, lecz biegnie on w dół, aż do samego rdzenia.



CG: Zgadza się, aż do samego rdzenia, a to wszystko też często zależy od zachowania Słońca, od gwiazdnych wrót, które są wykorzystywane przez różne grupy pozaziemskie w celach przedostawania się do i z naszego Układu Słonecznego. Jest tam szeroki, otwarty i pusty obszar wewnątrz Słońca. Jest tam również ogromny zewnętrzny region wewnątrz tego obszaru. Opisuję go jako ognistą ciekłą otokę. Odkryto, że zewnętrzna warstwa była gorętsza ... większa temperatura panuje na zewnątrz Słońca niż w jego wnętrzu.

DW: Jest to coś, co większości ludziom znane jest jako korona, która w rzeczywistości znajduje się nad powierzchnią Słońca i jest gorętsza. Jest to postrzegane jako zagadka naukowa. Lecz elektryczny Wszechświat, którego istnienie ludzie uzasadniają, jest ideą, że Słońce jest generatorem elektrycznym.

CG: Tak i Słońce lub Sol, zasilane jest pewnego rodzaju falami, które w nie uderzają. To powoduje tę aktywność zewnętrznej jego warstwy. Jest ono również zasilane poprzez to, co ja opisuję jako kosmiczną sieć. Każde słońce,

każda gwiazda jest połączona z każdą inną gwiazdą poprzez tę kosmiczną sieć. Każda z nich jest połączona ze sobą poprzez te włókna elektromagnetyczne, które opisywaliśmy wcześniej, a które łączą każdą z nich. Czyli, pewne rzeczy wydarzające się w jednym układzie słonecznym spowodują sprzężenie zwrotne przez cały ten system sieci i może to wywrzeć wpływ na gwiazdę naszego Układu Słonecznego.

DW: W mojej trzeciej książce napisałem o badaczu piramid, który nazywa się Joe Parr. Posiada on śmigło z małymi piramidami na końcach, których wysokość sięga jedynie 2,54 cm. Obracał to śmigło poprzez kilka przeciwstawnych sobie pól magnetycznych. Skonfigurowane są: północ-północ, południe-południe, północ-północ. Coś się dzieje o pewnej porze roku, gdy Słońce, Pas Oriona oraz Ziemia przecinają się ze sobą, zupełnie tak, jakby to były jakieś wrota. Zdarzenie to ma miejsce pod koniec grudnia. Piramidy na końcu śmigła przeobrażają się w naszej fizycznej rzeczywistości.

Wyskakują przez ściany tej wirówki podobnie jak wystrzał ze strzelby. Wbijają się w ścianę choć nie ma tam żadnej widocznej dziury, przez którą mogłyby przelecieć. Wyszedł więc on z teorią, że pojawia się pewnego rodzaju przejście energetyczne, które ma wpływ na charakter materii kiedy nasza Ziemia przecina tę wiązkę przechodzącą pomiędzy Słońcem i Orionem, co zdarza się raz do roku na orbicie naszej planety. Czy myślisz więc, że możliwe jest, aby te wiązki plazmy mogły mieć taki wpływ na materię? Czy mogłyby rzeczywiście zmienić oblicze materii w taki sposób?

CG: Oczywiście. To sięga głęboko wewnątrz tego międzywymiarowego modelu matematycznego, który został nam przekazany i którego używaliśmy, aby obliczyć podróże poprzez portale. Ze wszystkimi tymi zależnościami zachodzącymi pomiędzy gwiazdami, planetami i galaktykami musisz być w stanie obliczyć tego typu rzeczy. W przeciwnym razie nabawisz się „czkawki” i pojawią się dziwne rzeczy, jak te w opisanym przez ciebie eksperymencie.

DW: Pete Peterson wyszedł z pewną matematyką, a ja spotkałem faceta, który naprawdę to rozwiązał. Nie mogę powiedzieć jak się nazywa, gdyż nie chce się on ujawnić, jednakże w rzeczywistości policzył, że cały Wszechświat jest wyłożony trójkątami Penrose’a (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Trójkąt_Penrose'a), co oznacza, że wszystko posiada przecięcia trzech linii. Gdy zaczniesz liczyć w oparciu o liczbę sześć, co oznacza, że przechodzisz do jedności po każdej szóstce, a następnie: 1,1 1,2 1,3, 1,4, 1,5, 1,6 i kolejna liczba 2,1 2,2, 2,3, 2,4, 2,5 2,6 i następnie 3,1 3,2 3,3 3,4 3,5 3,6 w taki sposób ... to jeśli stworzysz system szóstkowy (obecnie ludzkość posługuje się na co dzień systemem dziesiętnym - przyp. tłum.) to wszystkie te liczby takie jak Pi (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Pi>) czy Phi (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Złoty_podział), wszystkie staną się liczbami całkowitymi. Nie muszą powtarzać się po przecinku. Czy uważasz, że operatorzy tej superwymiarowej matematyki, którą otrzymaliście, biorą to w jakiś sposób pod uwagę? Czy tego typu rzeczy miały miejsce?

CG: Matematyka ta łączy w sobie praktycznie wszystkie te naukowe reguły, z którymi nasz główny nurt dyscyplin badawczych ma problem. Nasza nauka nie ruszy z miejsca, w którym obecnie się znajduje, gdzie używamy technologii z osiemnastego i wczesnego dziewiętnastego wieku, dopóki główny nurt naukowy nie porzuci swoich teorii i nie zacznie akceptować faktu, że Wszechświat składa się z elektrycznej plazmy, a zarazem jest grawitacyjnym polem torsyjnym – obydwa te stwierdzenia są prawdziwe – tę naukę stosuje TPK i opiera na niej swoją technologię.

DW: Skoro już mówimy o matematyce to pomyślałem o teorii superstrun (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Teoria_superstrun) i o mechanice kwantowej (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mechanika_kwantowa) oraz tych wszystkich rzeczach, które sceptycy będą usiłowali użyć, aby nas zaatakować i powiedzieć, że to wszystko już zostało udowodnione. Niemalże cała matematyka, która weszła w skład teorii superstrun pochodzi od indyjskiego matematyka, który nazywał się Srinivasa Ramanujan (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Srinivasa_Ramanujan). Był on geniuszem, który ponownie przepisał setki lat matematyki zachodniej w jednej książce i wyszedł z takimi rzeczami, których nikt nie znał jak “formy modularne” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Forma_modularna). Podstawą wszystkiego o czym on mówi jest geometria, która jest kluczem do wyższych wymiarów. Naukowcy używają tych wszystkich rzeczy w teorii superstrun. Dotychczas nic jej nie zastąpiło. Ważną rzeczą jest tutaj to, co Ramanujan powiedział, że hinduska bogini Namakkal uczyła go tego wszystkiego we śnie. Czy uważasz więc, że różne życzliwe istoty pozaziemskie próbują zasiać tę wiedzę w naszym społeczeństwie?



Srinivasa Ramanujan

CG: Tak. Istoty pochodzące z wyższych wymiarów starają się do nas dotrzeć ... Powiedziano mi, że długość naszego życia jest bardzo krótka.

Umieramy praktycznie jako duchowe dzieci. Mieliśmy posiadać znacznie dłuższe życie, aby móc duchowo się rozwijać.

DW: Gdy mówisz “powiedziano mi”, kto ci to powiedział?

CG: Powiedział mi o tym Raw-Tear-Eir.

DW: Czyli jeden z Niebieskich Awianów.

CG: Tak. W chwili naszej śmierci jesteśmy jeszcze duchowymi dziećmi. A to ma miejsce tylko wtedy, gdy przeżyliśmy bardzo długie życie w serdeczności. Potrzebujemy więc pomocy w tym naszym niedługim życiu, aby dokonać progresu. Otrzymujemy pomoc z wyższych wymiarów od naszych istot z wyższych gęstości oraz przekazywane są nam informacje w snach oraz na inne sposoby. Pomaga nam się w rozwoju na końcu tego, jak go zwą, głównego cyklu, odnośnie tego dokąd mamy iść i gdzie powinniśmy się jak najszybciej znaleźć.

DW: Czy określenie “główny cykl” był używany w twojej komunikacji z Niebieskimi Awianami?

CG: Powiedzieli, że jesteśmy na końcu głównego cyklu.

DW: Jest to dokładnie tak, jak oni to nazywają w “Prawie Jedyne”. Na ten temat wcześniej nie rozmawialiśmy. Jest to kolejną korelacją. Powróćmy do nauki w czasie, gdy wysyłają te sondy w Słońce, czy te sondy docierają gdzieś indziej? Czy było to robione po to, aby odwzorować jego wnętrze?

CG: Tylko odwzorować jego wnętrze. Przekazywały z powrotem do nas pomiary do czasu, aż zostały zniszczone przez wewnętrzne siły Słońca. Była to w rzeczywistości trochę jak misja samobójcza dla tej sondy. Miały one za zadanie wlecieć do wnętrza i wysyłać pomiary tak długo jak tylko mogły.

DW: Jedna rzecz, która mnie uderza, gdy opisujesz to skaliste, metaliczne jądro z rozciągającą się wokół niego chmurą. Brzmi to jak opis Jowisza i Saturna odnośnie tego, co wiemy na temat ich wnętrza. Czy istnieją zależności pomiędzy gwiazdami i planetami w oparciu o to, co ci powiedziano?

CG: Istnieje zależność pomiędzy gwiazdą, a każdą planetoidą, która istnieje w jej otoczeniu poprzez połączenia przez te elektromagnetyczne włókna. Wszystko co posiada wystarczająco dużą gęstość, aby zaginać czasoprzestrzeń w grawitacyjnym polu torsyjnym, wytwarza zależność z gwiazdą macierzystą. To z kolei wytwarza włókna lub elektromagnetyczne połączenie z tą gwiazdą. Każda planeta posiada jądro, które jest jej siłą napędową w zależności od tego jak bardzo aktywne ono jest lub jak silne jest to połączenie.

DW: W mojej książce "Source Field" opisuję dzieło autora Johna Martineau'a, który napisał bardzo fascynującą i przełomową książkę "Mała księga przypadków w naszym Układzie Słonecznym" (A little book of cidence in our solar system). Było to szalone, gdyż napisałem już całą książkę i dopiero w ostatniej chwili ktoś podarował mi tę książkę i przez to musiałem zmienić całe moje dzieło oraz dodać cały rozdział dotyczący właśnie tego faceta. A oto co on zrobił. Przyjrzał się zależnościom pomiędzy orbitami poszczególnych planet względem siebie. Odkrył, że są one opisane perfekcyjnie poprzez ciąg zagnieżdżonej geometrii. Większość z tych korelacji – mówimy tutaj o bryłach platońskich, czyli o: sześciianie, czworościanie, dwudziestościanie, który posiada dwadzieścia ścian złożonych z małych trójkątów i który wygląda trochę jak kula dyskotekowa oraz o dwunastościanie, który posiada dwanaście ścian złożonych z pięciokątów foremnych.

CG: Są to symbole, które bardzo często występują w tych wielowymiarowych modelach matematycznych.

DW: Czyli kreślą oni symbole platońskie?

CG: Tak. Jest tam kilka liczb oraz całe mnóstwo symboli, wiele tych brył platońskich oraz jeszcze inne rzeczy, które są symbolami w tym matematycznym modelu.

DW: To wszystko ma sens. Wszyscy ci ludzie od teorii superstrun używają funkcji modelu Ramanujana oraz odzwierciedlają je w formie geometrii platońskiej i twierdzą, że funkcje w formach modularnych są opisami geometrii. Czyli geometria jest już obecna w matematyce wielowymiarowej. Faktem jest, że ludzie po prostu o tym nie wiedzą.

CG: A koncentruje się to zbyt na fizyce kwantowej, podczas gdy tak naprawdę odkrywamy, że wszystko jest po prostu wibracją – wszystko jest stanem drgania. W chwili, gdy uzmysłowimy sobie, że wszystko wokół nas jest stanem wibracyjnym to wtedy czas, materia i przestrzeń, wszystkie te elementy mogą być manipulowane – jeśli zrozumiesz to i nauczysz się jak wpływać na te wibracje na ten stan drgań, w którym znajduje się wszystko, co nas otacza. Wtedy wszystkie te inne nauki, o których wszyscy sceptycy mówią, że posiadają dowód na to, że to co mówię jest błędne, wszystko to nagle rozplynie się w powietrzu.

DW: Jest to czymś ważnym dla ludzi oglądających ten program, a jest znacznie więcej naukowych informacji na ten temat w moim innym programie "Wisdom Teachings", nad którym mógłbyś spędzić cały rok swojego życia, aby tylko się z nim zapoznać. Rozmawiam tam o dr. Robercie Moonie, który jest jednym z ojców bomby atomowej, jednym z tych ważnych naukowców, którzy sprawili, że to zadziało. W 1987 roku odkrył on, że protony w atomie były w rzeczywistości rogi pewnej geometrii. Dokonał on doskonałego odzwierciedlenia tego faktu. Posiadam wiele odcinków, które omawiają te

rzeczy. Gorąco polecam je ludziom, którzy są zainteresowani tym tematem, aby sami to sprawdzili.

CG: W zasadzie to co powiedziałem i to o czym rozmawiamy, to GaiaTV jest takim uniwersytetem online.

DW: Jest uniwersytetem równoległym.

CG: Tak, jest uniwersytetem online z treścią. Nie miałem pojęcia, że tego typu informacje zostały już ujawnione, dopóki nie zacząłem ich szukać.

DW: Jednakże przyczyną dla której wspomniałem osobę Roberta Moona jest to, że będziemy poruszali się w kierunku modelu zunifikowanej geometrii. Mamy więc dr. Hansa Jenny'ego, europejskiego naukowca, który wprowadza w wibracje wodę z piaskiem. Gdy wprowadzasz w drgania piasek to otrzymujesz świętą geometrię. O czym to świadczy? Geometria jest wibracją. Wibracja wytwarza struktury. Cała ta geometria, która znajduje się we wszystkich trzech wymiarach jest strukturą tej wibracji. Jest to więc, dokładnie to o czym właśnie powiedziałeś. <https://tinyurl.com/y2n3hb1c>

CG: A cały nurt naukowy totalnie ignoruje tego faceta?





DW: Oczywiście.

CG: Jest to informacja, która jest celowo utajniona. Nie rzucam tutaj po prostu kolejnej teorii. Jest to działająca nauka, która jest używana w Tajnym Programie Kosmicznym i to od bardzo długiego czasu. Wiele z tych informacji zostało nam przekazanych przez rasy pozaziemskie, które technologicznie znajdują się miliony lat przed nami i używają tej koncepcji i nauki oraz modelu matematycznego od wieków.

DW: Prawie sto lat temu Rutherford (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ernest_Rutherford) wystrzelił wiązkę elektronów przez złotą folię. Niektóre z nich tam utknęły. Właśnie to doświadczenie doprowadziło go do stwierdzenia, że elektron musi być cząstką. Dlatego, że

po tym wystrzeleniu niektóre z nich nie przedostały się na drugą stronę. Jest to nazywane modelem atomu Rutherforda. Jest to taki jakby malutki układ słoneczny z planetami krążącymi wokół jądra atomu. Czy wyśmiewali się z modelu Rutherforda w TPK? Czy uważają oni, że ludzie są dziwakami, bo myślą, że cząstki stworzone są z litej materii?

CG: No cóż, tak. Dlatego, że już wiemy, że świadomość ma wpływ na wynik każdego doświadczenia. Gdy weźmiesz kogoś kto posiada wcześniejsze przemyślenia na temat tego, że wszystko jest falą i zacznie on robić eksperymenty to uzyska on wynik, który potwierdzi, że wszystko jest falą.

DW: Gdy weźmiemy tutaj Księżyc to będziemy mieli geometryczny model atomu, co oznacza, że materia jest wibracją. Mamy tu odpowiedź.

CG: Wszystko jest wibracją tak jak już wspomniałem: myśl, światło, dosłownie wszystko co się wokół nas znajduje. Wszystko to jest innym stanem wibracyjnym. Nawet nasza świadomość, a w szczególności nasza kolektywna świadomość może zmienić naturę wibracyjną materii oraz naszą rzeczywistość.

DW: Jedną z rzeczy, którą informator z TPK Jacob powiedział mi, jest to, że przyczyną dlaczego ludzie wpatrywali się kiedyś w kryształową kulę lub w lustro, aby zobaczyć i skomunikować się z duchem jest fakt braku naszej wiary w ich egzystencję. Nie dostaną więc oni pozwolenia na zobaczenie ich przed sobą. Możemy jednak nagiąć te reguły jeśli widzimy te duchy w lustrze lub w kryształowej kuli. Możemy wtedy powiedzieć, może jest to odbicie albo coś takiego.

CG: Cofamy się tutaj ponownie do: "Ta łyżka naprawdę nie istnieje". Cha, cha, cha. (Scena z filmu Matrix - przyp. tłum.)

DW: Czyli jest to prawdą? Czy słyszałeś kiedykolwiek podczas swojej służby o tym, co ja słyszałem od tego informatora, że jedną z największych naszych tajemnic jest to, że nasza rzeczywistość jest wytwarzana przez kreatywność naszej kolektywnej świadomości?

CG: Tak. Jest to jeden z największych sekretów, który starają się przed nami ukryć. Próbowali to stłumić. Istnieje wiele naukowych eksperymentów, które to udowodniły. Oni jednak je zatuszowali. Zatuszowali naukowe fakty odnośnie elektrycznej i plazmowej natury naszego Wszechświata oraz o charakterze czasu i przestrzeni. Zakamuflowali również fizykę grawitacyjnego pola torsyjnego. Tak naprawdę zadali sobie wiele trudu, aby ukryć przed nami wpływ naszej świadomości na naszą rzeczywistość. Zadali sobie bardzo wiele trudu.

DW: Cofając się aż do roku 1936 to był tam naukowiec, który nazywał się Otto Hilgenberg, który stworzył przemawiający do wyobraźni model, ukazujący fakt, że Ziemia musi się powiększać, a wszystkie obecne kontynenty pasują

do siebie, gdy usuniemy wszystkie oceany i skurczymy nasz glob o między pięćdziesiąt, a sześćdziesiąt razy jego obecnego rozmiaru. Od czasu Hilgenberga znalazło się wielu innych naukowców, którzy wystąpili z dalszymi szczegółami na ten temat. Co się dzieje jeśli Ziemia się powiększa? Co to oznacza dla naszej nauki? (link tutaj: <https://tinyurl.com/yxbgv2hc>)



CG: Obróci to “do góry nogami” całą naukę. Jeśli planeta powiększa się od wewnątrz, to idzie to wszystko przeciwko temu, co główny nurt naukowy obecnie głosi.

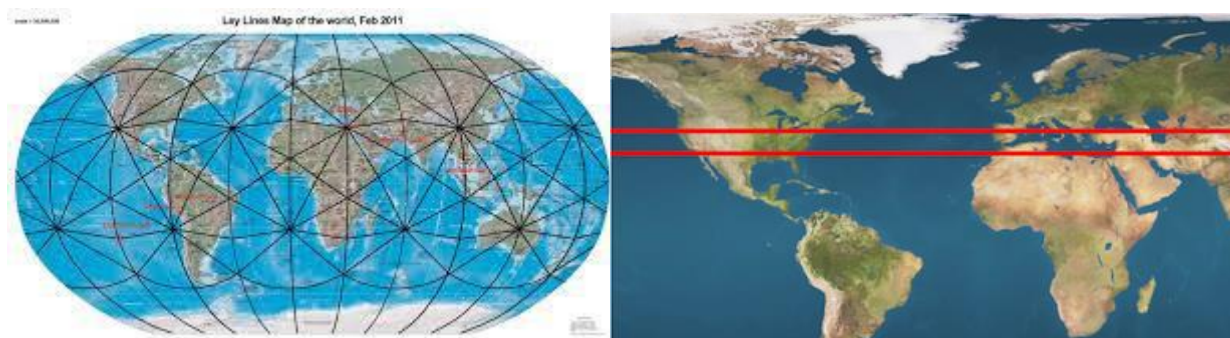
DW: Oznaczałoby to, że materia jest nieustannie produkowana z niczego, prawda? Ziemia sama z siebie powiększa się zupełnie tak jak żyjąca istota.

CG: Zgadza się. Oczywiście Ziemia akumuluje w sposób ciągły ogromną ilość kosmicznego pyłu oraz szczątków, tysiące ton każdego dnia, które przedostają się na Ziemię przez naszą atmosferę. To również dodaje gęstości naszej planecie.

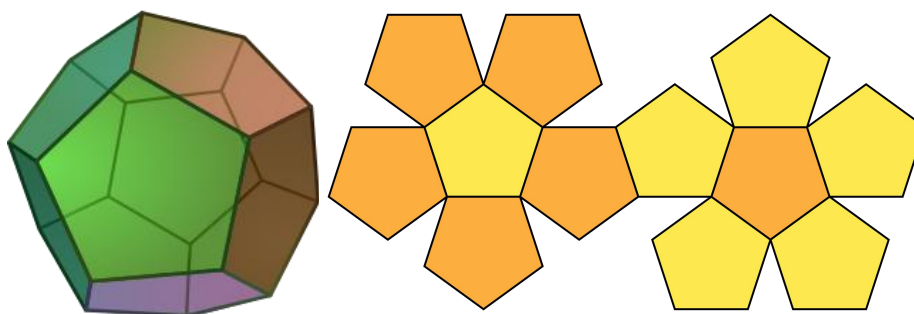
DW: Gdy cofniemy się do modelu naszego Układu Słonecznego, stworzonego przez Johna Martineau’a, to zobaczymy, że wraz z ruchem planety istnieje gigantyczna geometria, która pokrywa jej całą orbitę. Geometria ta porusza się wraz z planetą podczas jej rotacji. To co opisujesz odnośnie formowania się gwiazdnych wrót między planetami jest wielce prawdopodobne, że te geometryczne kształty mają ładunek elektryczny. W chwili, gdy węzły te znajdują się w jednej linii, następuje ich połączenie plazmowym włóknem.

CG: Wyjąłeś mi te słowa z ust. One są nazywane węzłami. Ziemia, każdy zna pojęcie “lay lines” (linie topograficzne łączące węzły – przyp. tłum.) oraz fakt, że Ziemia posiada sieć energetyczną.

W miarę jak Ziemia obraca się wokół własnej osi i wchodzi w zależności związane z jej usytuowaniem w przestrzeni względem Słońca oraz względem zachowania Słońca, to wszystko jest uzależnione od tego, gdzie przecina się każdy z tych węzłów, a także od tego, co znajduje się w tym miejscu pod ziemią. Rodzaj skały lub kryształów, metale pod łańcuchami gór lub pod powierzchnią ziemi wytwarzają węzeł. Oni to właśnie nazywają – węzłem. Gwiazdne portale będą pojawiały się wzdłuż tych węzłów albo na powierzchni ziemi, albo pod jej powierzchnią lub w górnych częściach atmosfery w obszarze lokalizacji tych węzłów. Koncentrują się oni na obszarach, gdzie te węzły się znajdują, wypatrując otwarcia naturalnych gwiazdnych portali. Wypatrują również intruzów czy istot pozaziemskich, którzy pojawią się na naszym niebie. Najdziwniejsze jest to, że wielu z nich pojawiało się pomiędzy 33 a 36 równoleżnikami. To właśnie w tym obszarze usytuowany jest ten system węzłów, gdzie dość często się tutaj przedostają.



DW: W większości moich rozmów przytaczam przykład Ivana T. Sandersona, który jest źródłem wiedzy na temat Trójkąta Bermudzkiego. Charles Berlitz był w rzeczywistości tym, który napisał książkę "Trójkąt Bermudzki", która przywiodła ten temat do świadomości publicznej. Jednakże nakreślał on tylko to wszystko z badań przeprowadzonych przez Ivana Sandersona. Sanderson odkrył dziesięć punktów wokół Ziemi, gdzie znikwały te wszystkie statki na oceanach oraz samoloty w powietrzu. Wszystko było skupione wokół tych samych punktów. Zostało to opublikowane w roku 1971, a w roku 1972 Rosjanie odkryli, że jeśli dodasz do tego biegun północny i południowy to otrzymasz dwudziestościan foremny. Jest to doskonała, święta geometria wokół Ziemi. Kolejni ich badacze odkryli, że dwunastościan foremny ([link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Dwunasto%C5%9Bcian_foremny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Dwunasto%C5%9Bcian_foremny)) także się perfekcyjnie wpisuje. Gdy połączysz obydwie te kształty ze sobą i nakreślisz linie na Ziemi, to odkryjesz, gdzie znajdują się kontynenty.



CG: W TPK stworzyli bryłę reprezentującą Ziemię, w której umieszczali różne kształty w taki sposób, że ich punkty wystawały 19 stopni w różnych punktach obrotu Ziemi wokół Słońca oraz w różnym czasie cyklu Słonecznego. Używali różnych kształtów wewnątrz tej bryły, aby odzwierciedlić ...

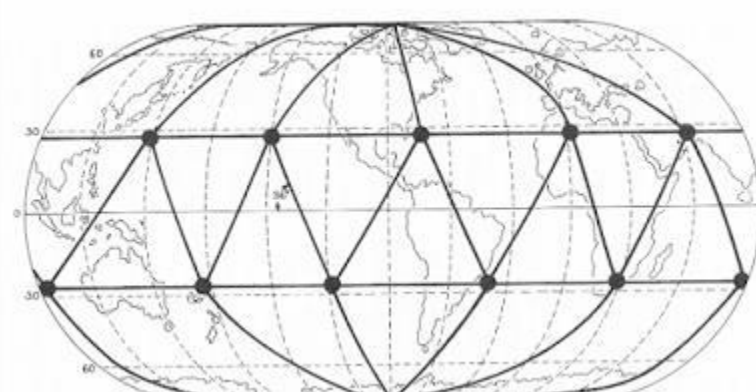
DW: Czyli mówisz, że niektóre punkty tej geometrii wystają w rzeczywistości ponad powierzchnię Ziemi? Te linie przecięłyby się gdzieś na naszym niebie? Czy tak?

CG: Zgadza się.

DW: I to jest tam, gdzie te węzły lub portale się znajdują?

CG: I to jest tam, gdzie te węzły - te przewidywane węzły - byłyby zlokalizowane.

DW: Czy tego typu rzeczy używali Niemcy? Powracając do tego kiedy rozmawialiśmy na temat tworzonych przez nich portali sferycznych, przez które wysyłali czołgi lub cokolwiek innego?



CG: Nie. To były holograficzne odzwierciedlenia ... które były używane w innej erze.

DW: Kiedy rozmawiamy o geometrii sieci, powiedz mi, dlaczego samoloty i statki znikają w tych punktach węzłowych?

CG: Znajdowały się w nieodpowiednim miejscu, w nieodpowiednim czasie. Kiedy sieć kosmiczna aktywuje się w konkretnym regionie węzłów, a oni przypadkowo znajdują się na tym obszarze, a ponieważ są to naturalne portale, zostaną więc przez nie przeniesieni. W zależności od tego w jakim regionie portalu się znajdują, mogą zostać przeniesieni w czasie lub przestrzeni. Mogą zostać przeniesieni do innego czasu na Ziemi lub gdzieś indziej w naszej Galaktyce lub poza nią.

DW: Ma to dla mnie sens ze względu na fizyczny model, o którym mówili mi informatorzy, a który oni nazywali "warstwami czasu". Chcemy postrzegać

czas jako coś, co jest szeroko rozciągnięte, lecz jeśli weźmiesz pod uwagę, że nasz Układ Słoneczny jest geometrią sam w sobie, to każdy z tych zagadkowych punktów geometrycznych jest tak naprawdę osadzony jak w warstwach cebuli. Nie są one oddzielone w czasie. Geometria łączy je wszystkie razem. Wszystko jest zagnieżdżone jak wielokrotne czworościany, które są połączone w pewnych punktach.

CG: Widzimy geometryczne odzwierciedlenie we wszystkich działaniach programów czarnych operacji oraz Tajnego Programu Kosmicznego. Geometria ta występuje wszędzie.

DW: Jeśli przeszłość jest w jednej geometrii, a teraźniejszość jest w innej i te dwie formy łączą się razem, to możemy uzyskać portal, który przeniesie nas przez te wszystkie różne warstwy geometryczne, które my postrzegamy jako oddzielne punkty osadzone w czasie. One wszystkie jednak istnieją w tej samej przestrzeni. Nie jest to tak naprawdę przestrzeń, lecz przestrzeń absolutna.

CG: Jeden z tych naukowych jajogłowych powiedział, że rozwiązywanie tych węzłów oraz całej tej geometrii, jedenastoletniego cyklu słonecznego oraz jego aktywności plam słonecznych, jego rozbłysków oraz naszej pozycji w Układzie Słonecznym było podobne do układania galaktycznej kostki Rubika, którą szybko trzeba było ułożyć.

DW: Pozwól, że zadam ci dziwne pytanie. Tak jakby to wszystko nie było wystarczająco dziwne! Czy te wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne geometrie oznaczające przyszłość lub przeszłość, czy one są prawdziwe? Poza tą, w której już egzystujemy? Czy istnieją gdzieś tam jakieś inne geometrie? Czy może jednak istnieje tylko jedna rzeczywista geometria?

CG: One wszystkie są prawdziwe i wszystkie odbywają się jednocześnie. Dzieje się tak, gdyż czas jest iluzją. Nie ma początku, środkowego etapu i końca w taki sposób, w jaki my go doświadczamy.

DW: Kiedy jednak coś w naszej historii się wydarzy to opisujemy to w książkach historycznych. Nie jest to tak, że nasze książki się zmieniają.

CG: Nasze umysły z trzeciej gęstości w ten sposób postrzegają czas. Wszystko dzieje się jednocześnie. Trudno ludziom wytłumaczyć, że czas nie jest liniowy, że jest on iluzją i że to nasza świadomość sprawia, że doświadczamy go w sposób liniowy.

DW: Jest to trudne do zrozumienia.

CG: Jest niezwykle trudno wytłumaczyć to ludziom...

DW: No cóż, rozmawiając o czasie to tak naprawdę właśnie dobiegł on końca w tym odcinku. W rzeczywistości to musimy wszystko omówić w pół godziny.

Następnie przejdziemy do tematu, który jest dla ciebie najbardziej fascynujący, a mianowicie – gwiazdny portal w naszym mózgu, szyszynka, trzecie oko. Będziemy o tym rozmawiali w następnym odcinku naszego programu, który nazywa się “Kosmiczne ujawnienie”, ponieważ musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PRZEBUDZENIE TRZECIEGO OKA

Sezon 01, odcinek 10

1 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj informatora Corey'a Goode'a, który ujawnił się twierdząc, że pochodzi z TPK i posiada dostęp do super tajnych informacji, z których większość jest całkowicie nowa nawet dla najbardziej zaprawionych weteranów badających UFO. W tym odcinku przebadamy temat, o którym z uporem wypowiadaliście się w swoich komentarzach, że jest to najbardziej fascynujące dla was zagadnienie. Mówię tutaj o trzecim oku (szyszynka, link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Szyszynka>). Witaj ponownie w programie Corey.

CG: Dziękuję, witam.

DW: Czy mógłbyś swoimi własnymi słowami wyjaśnić naszym widzom, co słyszałeś na temat szyszynki? Co to jest? Czy spełnia ona jakąś funkcję i czym ona w ogóle jest?

CG: Kiedy byłem w MILAB i zidentyfikowano mnie jako intuicyjnego empatę, podawano nam zastrzyki oraz poddawano nas terapii dźwiękowej tutaj (Corey wskazuje palcem na czoło).

DW: A zastrzyki gdzie?

CG: W ramię.

DW: Dobrze.

CG: I w biodra. Kiedy byliśmy młodszy to dawali nam zastrzyki w biodra, a kiedy byliśmy starsi podawali nam zastrzyki w ramię.

DW: Brzmi to dość boleśnie.

CG: Można się przyzwyczaić. Używali także metalowego instrumentu, który skierowany tutaj (Corey pokazuje miejsce na czole) wysyłał fale dźwiękowe do szyszynki. Powiedzieli, że było to robione po to, aby spotęgować – nie empatię, ale intuicyjną część twoich zdolności.

DW: Kiedy to robili czy odczuwałeś wtedy wibracje dźwiękowe w czaszce?

CG: Tak. Odczuwałeś wtedy fale dźwiękowe biegnące dobre 15 cm w głąb głowy.

DW: Jejku!

CG: Tak. Było to oczywiste, że stymulacja szyszynki była dla nich bardzo ważna.

DW: W rozprawie naukowej, którą przedstawiłem w mojej pierwszej książce "Source Field", jest cały rozdział poświęcony szyszynce. Wiemy, że znajduje się w geometrycznym środku naszego mózgu. Wiemy, że jest ona wielkości groszku. Przepływa przez nią największa ilość krwi ze wszystkich organów zaraz po nerkach. Jednak główny nurt naukowy mówi: "Och, tak naprawdę nie wiemy jaką pełni ona funkcję". W szyszynce znajdują się komórki, które tak naprawdę są mniej więcej takie same jak te w siatkówce oka.

CG: Pręciki i czopki? (Link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_\(anatomia\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siatkówka_(anatomia)))

DW: Nazywają się pinealocyty (link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Pinealocyty>), ale są to te same komórki. Połączone są również z korą wzrokową naszego mózgu takimi samymi połączeniami nerwowymi co nasze oczy. Starożytne tradycje dosłownie nazywają to trzecim okiem. W moich filmach – pojawi się to w nadchodzących odcinkach "Wisdom Teachings" – pokazane są szyszki i tego typu ikonografia pojawiająca się w różnych religiach świata.



Jak myślisz, czy zachodzi coś wewnątrz szyszynki i te malutkie pręciki i czopki coś odbierają?

CG: Powiedzieli, że te zabiegi pomagają stymulować "drugi wzrok" oraz umiejętności intuicyjne, a także oznajmili, że wiedzą o starożytnych odłamach cywilizacji, które przechwyciły tych, którzy mają bardzo duże szyszynki.

DW: Och, naprawdę?

CG: Raz powiedzieli nam, że wszyscy kiedyś posiadaliśmy znacznie większe szyszynki niż te, które obecnie mamy. Starali się za pomocą tych zabiegów stymulować ich wzrost oraz zwiększyć ich aktywność.

DW: Jest to bardzo ciekawe, gdyż informator Jacob powiedział mi, że Drako usiłowali zaprojektować nowoczesnego człowieka w taki sposób, aby wcale nie posiadał szyszynki. Wpadli w szal, ponieważ pozytywne grupy pozaziemskie przybyły i wszystko przywróciły. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim?

CG: Mhm, tak.

DW: Dobrze.

CG: Tak naprawdę to słyszałem, że było to częścią wielkiego eksperymentu pochodzącego z tych 22 różnych doświadczeń genetycznych przeprowadzanych przez te 40 różnych grup. Eksperyment ten nie był tylko natury genetycznej, ale także duchowej, a oni starali się ulepszyć nas pod względem duchowym. Szyszynka, a także nasze ciała astralne były manipulowane tak, aby pomóc nam stać się bardziej duchowymi i rozwiniętymi istotami w tej materii. Oczywiście teraz są oni w konflikcie z grupą sojuszu Drako.

DW: To wskazywałoby na fakt, że Super Federacja nie jest całkiem negatywna, oraz że ...

CG: Tak. Jak już wcześniej wspomniałem to zależy od punktu widzenia. Posiadają oni swoje własne agendy i powody, dla których manipulują nas w sposób, w jaki to robią.

DW: Wielu informatorów sugerowało, że na starożytnych obrazach lub na ilustracjach buddyjskich sportretowana aura wygląda bardziej na koronę, co wskazywałoby, że szyszynka jest bardziej aktywna i jest to pewnego rodzaju zjawisko świetlne. Czy kiedykolwiek coś takiego widziałeś?

CG: Kiedy mówiłem o naszych ciałach astralnych to ćwiczenia, które kazano nam wykonywać miały za zadanie nie tylko aktywować nasze trzecie oko, ale również powiększyć nasze ciało astralne do rozmiarów, które nam narzucano. Siedzieliśmy w pomieszczeniu, a nasze ciała astralne powiększały się wychodząc poza jego ściany.

DW: Ojej!

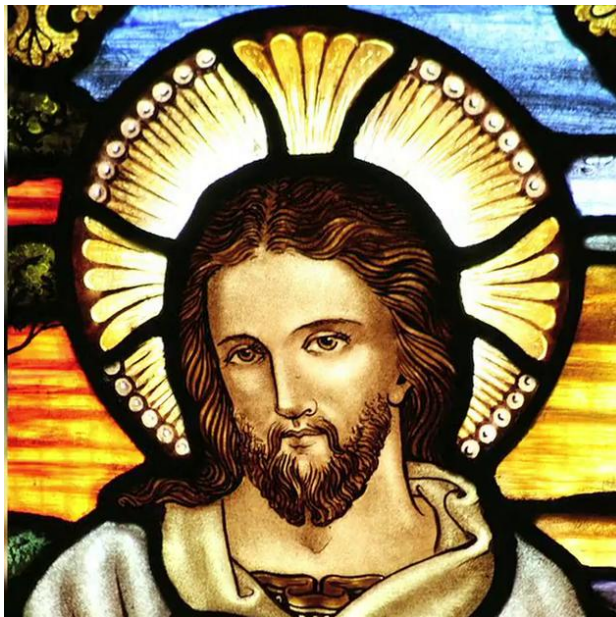
CG: Ewidentnie istnieje bezpośrednie połączenie pomiędzy szyszynką, a rozwinięciem i ekspansją ciała astralnego.

DW: Zaraz wrócimy do tych ćwiczeń, ale najpierw chcę poruszyć kolejny interesujący temat. Przynajmniej czterech różnych informatorów powiedziało mi, że gdyby nasze szyszynki zostały aktywowane tylko w niewielkie części – nie mówiąc już o całkowitym ich uruchomieniu – to moglibyśmy dosłownie latać w kosmosie. Czy myślisz, że są to pewnego rodzaju gwiazdne wrota, coś jak przenośny, biologiczny portal wbudowany w nasze fizyczne ciała – jak urządzenie, do którego jeszcze nie mamy dostępu?

CG: Tak. Wiele istot używa szyszynki oraz swoich ciał astralnych, aby projektować swoją świadomość oraz samych siebie w celu dostosowania ich do innych fizycznych lokalizacji, by później poprzez to połączenie wysłać te informacje z powrotem do swoich fizycznych ciał, a następnie zmienić vibracje ciała tak, aby dostosowało swoje vibracje do vibracji danej lokalizacji, w których się znajdują. Wtedy ich ciało teleportuje się do tego miejsca łącząc się ze swoją świadomością. Niektórzy ludzie nazywają to podróżami astralnymi lub projekcją umysłu – jest wiele różnych terminologii określających to, co robią te bardziej zaawansowane istoty.

DW: Pytam z ciekawości. Czy myślisz – to są moje spekulacje – że aureola jest tak naprawdę wejściem do tunelu czasoprzestrzennego, do którego wciąga cię jej grawitacja, kiedy twoja szyszynka jest otwarta? Możesz wlecieć do tej aureoli i przez nią podróżować?

CG: Uważam, że te malunki aureoli i aury, które przedstawiono wokół niektórych ludzi, świadczą o tym, że ci ludzie naprawdę wysoko rozwinęli swoje ciało świetliste i szyszynkę oraz bardzo rozwinęli się intuicyjnie i duchowo – właśnie w ten sposób przedstawiono ich w sztuce. Ludzie, którzy rozwinęli swoje ciała świetliste posiadają jasnowidzenie i są też w stanie zobaczyć ciała świetliste innych osób.





DW: W Tybecie ludzie używają długich, cienkich i ostrych patyczków, które wbijają w czoło, raniąc tym lekko szyszynkę. Podobno tworzy to pewien dostęp. Czy myślisz, że oni (w MILAB) robią coś podobnego tylko bardziej technologicznie, jak z tym urządzeniem dźwiękowym, którym cię potraktowali?

CG: Szukają sposobu na stymulację szyszynki.

DW: Co czułeś podczas tego zabiegu? Jakie to było doświadczenie?

CG: Doświadczałeś wyjścia z ciała.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Czujesz jak twoje ciało świetliste się rozrasta. Czujesz, że rozrastasz się w każdym kierunku poza swoje fizyczne ciało. Czasami czujesz jakbyś został wytrącony ze swojego ciała.

DW: Jejku.

CG: Ale w tym samym czasie, odczuwasz co się dzieje w twoim ciele i te vibracje dźwiękowe wewnątrz mózgu z tyłu czaszki.

DW: Nagrałem odcinek "Wisdom Teachings" z dr. Michaeliem Persingerem, który posiada coś, co nazywa "Chłmem Boga". Używa tych bardzo potężnych magnetycznych pistoletów za pomocą których może on dokonywać triangulacji i celować w pewne obszary mózgu. Może on spowodować ekstremalny atak paniki i strachu. Może sprawić, że zaczniesz się pocić. Może cię pobudzić seksualnie. No i są pewne miejsca w mózgu, w które jeśli tę wiązkę wyceluje to ludzie doświadczą boskiego objawienia.

Sceptycy uwielbiają przytaczać przykład Persinera mówiąc, że jest to dowód na to, że wyższa rzeczywistość nie istnieje i że wszystkie te wizjonerskie objawienia są po prostu wytworem umysłu. Dla mnie jednak to, co Persinger robi z tym "Chełmem Boga" brzmi podobnie do tego, co ty opisujesz odnośnie tych fal dźwiękowych.

CG: Brzmi to podobnie. Czasami też używano na nas fal elektromagnetycznych.

DW: Czy myślisz, że każdy kto przeszedłby przez tego typu zabiegi będzie miał takie doświadczenie tak jak ty? Czy może spowodowane to było faktem, że byłeś do tego przygotowany przez swój intuicyjny trening?

CG: Uważam, że każdy by czegoś doświadczył. Kiedy byłem bardzo mały już wtedy doświadczałem wyjścia z ciała oraz miałem inne dziwne doświadczenia. Chodzi mi o to, że gdy odbywaliśmy długie podróże samochodem, a mnie się nudziło to dokonywałem projekcji astralnej z samochodu. Unosiłem się ponad znakami drogowymi oraz ponad wzgórzami i lecąc patrzyłem na samochód - miałem doświadczenie podróży astralnej podczas tych długich wycieczek. Wszystko to już robiłem w bardzo młodym wieku.

DW: Mój informator Daniel przeszedł przez trening intuicyjny, który nazywał Korpusem Metapsychicznym (Psy Corps).

CG: Zgadza się.

DW: Podobno wywodzi się to z CIA, a przynajmniej tak mu powiedziano. Chciałbym teraz omówić pewne rzeczy, o których powiedział, że go nauczyl i porównamy to z twoim treningiem.

Najpierw były ćwiczenia odwrotne (inverse calisthenics). Powieszono go góry nogami za kolana lub za kostki i kazano mu robić przysiady. Powiedziano mu, że wtedy więcej tlenu było w jego krwi i więcej krwi przepływało przez szyszynkę i że jeśli mogą wzmocnić krążenie do szyszynki w całym ciele to wzmocniłoby to jego umiejętności. Czy również robiłeś podobne ćwiczenia?

CG: Najbliższym do tego ćwiczeniem było zamykanie nas w pomieszczeniach wysokociśnieniowych o bardzo dużym stężeniu tlenu. Kazali nam tam medytować z przymocowanymi do głowy elektrodami EEG. Szkolili nas, abyśmy wchodzili w różne stany umysłu również w stan theta (fale mózgu o częstotliwości od 4 - 8 Hz, stan w którym mózg znajduje się podczas głębokiej relaksacji, medytacji oraz tworzenia obrazów umysłowych - przyp. tłum.). Będąc w tej komorze ciśnieniowej musiałeś na ich polecenie przechodzić z jednego stanu umysłu w inny, a oni mierzyli jak szybko potrafiłeś to osiągnąć w środowisku o różnym ciśnieniu atmosferycznym i tlenu.

DW: Czy uważasz, że po części intencją tego było, aby pomóc ci funkcjonować w różnych pozaziemskich środowiskach?

CG: To wszystko miało miejsce w tym samym czasie, – to wszystko było częścią wzmacniania naszych umiejętności intuicyjnej empatii.

DW: W telewizji internetowej gaia.com mamy dużo filmów z jogą oraz Tai Chi. Ludzie mogą zgłębić ten temat jeśli posiadają subskrypcję. Wszystko to jest za darmo i jest zawarte w standardowym członkostwie.

Zawsze myślałem, że te odwrotne ćwiczenia, te przysiady do góry nogami i wzmocnienie ogólnej cyrkulacji krwi – jeśli spojrzysz na starożytnych to twierdzą oni, że joga i Tai Chi mają za zadanie budowanie prawidłowej cyrkulacji. Wszystko to ma związek z elastycznością i tego typu rzeczami. Czy myślisz, że tego typu ćwiczenia będą korzystnie wpływały na ludzi, którzy chcą rozwijać swoją intuicję?

CG: Tak. Uczyli nas także pewnego rodzaju Tai Chi.

DW: Naprawdę?

CG: Szło to w parze z wizualizacją, wizualizowaliśmy kule energii i sprawialiśmy, że przemieszczały się po różnych częściach naszego ciała, a także przez nie przechodziły, co mogliśmy odczuć.

DW: Och!

CG: Tak, tlen i cyrkulacja pomaga, ale uczono nas też przemieszczania energii przez nasze ciało.

DW: Czy mógłbyś nam wytłumaczyć, czego dokładnie mieliście doświadczyć? Jakiego koloru były te kule? Jakiego były rozmiaru? Ile ich było naraz? Czy była to tylko jedna?

CG: Tylko jedna.

DW: Czy przekazali ci jakieś szczegóły odnośnie tego jak miała wyglądać?

CG: To był nasz wybór. Powiedzieli tylko: wizualizujcie kulę energii i weźcie ją do ręki, a następnie wizualizujcie ją przemieszczającą się w górę i w dół ręki, a następnie wędrującą przez ramię do drugiej ręki. Robieś tak na początku, a potem przemieszczałeś ją w dół kręgosłupa i w górę, aż do czaszki. Potem wizualizowałeś, że powraca do twojego splotu słonecznego i z niego wychodzi, a ty ją chwytasz w ręce i ponownie ją przemieszczasz w ciele. Było to ćwiczenie wizualizacyjne i mentalne polegające na przemieszczaniu kuli energii przez całe ciało z równoczesnym odczuwaniem tego procesu.

DW: Czy mogłeś to robić w pozycji stojącej, czy były to ruchy typowe dla Tai Chi kojarzone z przemieszczaniem kuli?

CG: Poruszałeś ręce i ciało oraz wizualizowałeś to wszystko w miarę jak to robiłeś. Nie siedziałeś w pozycji statycznej jak podczas medytacji.

DW: Na pewno wydają się to być ruchy Tai Chi, które kojarzone są z kulami energii. Czy te kule były w niektórych przypadkach duże czy mniejsze?

CG: Wyobrażaliśmy sobie małe kule.

DW: Ale nie były koloru niebieskiego lub białego ani żadnego innego?

CG: Zazwyczaj były koloru żarówki, po prostu białe światło.

DW: Białe światło?

CG: Tak.

DW: Jak bardzo jest to podobne do obecnego Tai Chi? Wielu ludzi wykonuje te same sekwencje ruchów. Czy powiedziałbyś, że wykonywałeś takie same ruchy, czy czymś się różniły?

CG: Bardzo wiele z nich jest takich samych.

DW: Och.

CG: Tak. Większość ludzi, którzy praktykują Tai Chi wie, że równocześnie pracują z energiami. Ci którzy robią to wystarczająco długo po prostu o tym wiedzą.

DW: Nigdy nie udało mi się znaleźć tego online, ale wiem, że jest wideo na PBS z Billem Moyersem, który zrobił dokument o mistrzu Tai Chi. (Mistrz Tai Chi) stoi, a ludzie biegnący w jego kierunku dosłownie fruwią w powietrzu wrzeszcząc i krzycząc. Co tam się dzieje? Chodzi mi o to, że ludzie ci wydają się być uderzeni czymś w postaci energii.

(<https://www.youtube.com/watch?v=pfjklPNaNrw>)

CG: Tak. Niektóre z tych osób demonstrowały jak potrafią miotać tymi kulami energii, aż robili wgniecenia w metalu.

DW: Naprawdę?

CG: To byli bardzo rozwinięci ludzie.

DW: Kiedy mówisz "ci ludzie" to kogo masz na myśli?

CG: Ludzie, którzy nas uczyli byli bardzo zaawansowani.

DW: Czy są to ludzie z TPK? Czy może byli to ludzie pochodzenia pozaziemskiego?

CG: Nie. To było jeszcze w programie MILAB, byli to ludzie z Czarnych Operacji, którzy uczyli młodszych.

DW: Potrafili zrobić wgniecenie w metalu kulami, które wykreowali?

CG: Tak, za pomocą energii. Te kule same nie wystrzeliwały, oni te kule najpierw wizualizowali, a później nimi rzucali. To byli ludzie, którzy bardzo wierzyli w moc Jedi z „Gwiezdných Wojen”. Napisałeś książkę „The Source Field Investigation”, wydaje mi się, że czerpali z tego, co ty nazywasz ciemną stroną pola energii źródłowej lub ciemną stroną mocy. Byli dosłownie oddani rzeczom pochodzącym z „Gwiezdných Wojen”, jak Czarny Lord Sith, pobierali pewnego rodzaju magiczną energię z eteru lub Wszechświata.

DW: To zahacza o inną rzecz, o której mówił mi Danny. Naprawdę ciekawi mnie, co na to powiesz - eksplozyjne ruchy mięśni, sztuki walki i tego typu rzeczy. Jest pewien facet trenujący Tai Chi, którego Pete Peterson zna i który naprawdę jest oddany bardzo intensywnym ćwiczeniom naprężającym ręce i palce.

Podczas treningu powiedziano Dannemu, że te intensywne, gwałtowne ruchy mięśni - ma to jakiś związek z adrenaliną - że adrenalina jest jak magiczny przewód energetyczny i nie możesz rozwinąć tych umiejętności przez wykonywanie tylko płynnych i spokojnych ćwiczeń. Pompki, podnoszenie ciężarów, sztuki walki - tego typu ćwiczenia są istotne. Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Nie widziałem żadnych oznak adrenaliny u tych facetów. Wydawali się być całkowicie spokojni, odprężeni i łagodni. Wydawało się, że przychodziło im to bez żadnego wysiłku, nie było tam żadnych okrzyków wojennych ani nic z tych rzeczy. Wykonywali naprawdę płynne ruchy. Oczywiście zachowywali się jakby byli antenami ciągnącymi energię z pola energii źródłowej - chyba można to tak nazwać.

DW: Niewiele wiem na temat Tai Chi, a przez ciebie mam ochotę zacząć oglądać te wszystkie filmy, ponieważ w końcu praktykowanie tego ma dla mnie sens. Trenowałem trochę sztuki walki - zwracają tam zawsze uwagę na zginanie kolan i obniżenie środka ciężkości oraz mówią na temat „hara” lub „tan tien” znajdujących się w okolicy podbrzusza i powinieneś odczuć jakby z ziemi wychodziła energetyczna struna czy sznur. Tak jakbyś ciągnął energię z Ziemi. (link tutaj: <http://taichisecret.blogspot.co.uk/2014/01/koncentracja-na-tan-tien-korzysci.html>)

Czy było to częścią treningu, uziemianie się przy pomocy zgiętych kolan?

CG: Była część poświęcona wizualizacji siebie połączonego ze środkiem Ziemi, a także wizualizowanie siebie jako anteny, która może ciągnąć do siebie energię i przekazywać ją dalej - tę energię z kosmosu.

DW: Na jednym z treningów Daniela nauczono go, że to Ziemia aktywuje magiczne działania i to Ziemia musi cię dopuścić, abyś mógł robić te rzeczy. Kiedy zaczniesz rozwijać te osiągnięcia to musisz pracować z Ziemią, a twoje działania zostaną przez nią autoryzowane. Czy spotkałeś się z czymś podobnym?

CG: Powiedziano nam nawet więcej. To wszystko jest powiązane z kosmiczną siecią. Ziemia była powiązana ze Słońcem. Słońce było powiązane z lokalną gromadą gwiazd. Lokalna gromada gwiazd była powiązana z centrum Galaktyki. Galaktyka była powiązana z miejscową gromadą galaktyk itd.

DW: Jakich jeszcze innych rzeczy uczono cię podczas intuicyjnego treningu?

CG: Stawiano nas przed różnymi scenariuszami włączając w to wirtualną rzeczywistość, która często była zatrważająca. Stawiają cię tam samego lub z twoim zespołem w jakimś wirtualnym scenariuszu, a była to tak głęboko rozbudowana wirtualna rzeczywistość, że mogłeś czuć zapachy, smaki oraz inne odczucia. Mogłeś poczuć wiatr.

DW: Jak już tam byłeś to czy wiedziałeś, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości?

CG: To było częścią tego testu. Wprowadzano cię w jakąś bardzo przerażającą sytuację albo mówiono ci, abyś zrobił jakieś straszliwe rzeczy jak walka z bardzo nieprzyjemnymi istotami. Aby wygrać musiałeś coraz bardziej polegać na swojej intuicji. Jeśli polegałeś tylko na swoich umiejętnościach sztuk walki lub treningu taktycznym to nigdy nie wygrywałeś. Kiedy jednak opierałeś się na swoich zdolnościach intuicyjnych to byłeś w stanie odnieść zwycięstwo i wtedy stawało się to snem na jawie. Uzmystawiałeś sobie, że znajdujesz się w wirtualnym świecie i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Dokładnie jak w filmie "Niezgodna" (Divergent), gdzie wrzucono dziewczynę do wirtualnej rzeczywistości, a ona jest tą niezgodną i uczy się jak pokonać każdą wirtualną rzeczywistość i wydostaje się z niej.

CG: Zgadza się. Słyszałem to wiele razy odkąd pojawiły się moje dwa pierwsze wywiady w Internecie.

DW: Również w filmie "Gra Endera", w którym chłopiec jest w programie kosmicznym, gdzie uczą dzieci walczyć z istotami pozaziemskimi oraz pilotowania statków kosmicznych. Szybko sobie uzmystawia, że jest wrzucany do symulacji świata wirtualnego i że chcą, aby stał się socjopatyczny, jak to tylko możliwe. A zamiast współpracować z istotami, które go testują wypruwa jej oko czy coś takiego. Czy w jakiś sposób te filmy odnoszą się do tego co sam doświadczyłeś?

CG: Tak. Oni nie tylko nas trenowali, ale również tworzyli nasz profil psychologiczny. Chcieli wiedzieć jakiego typu rozkazy będziemy w stanie

wykonać, jak daleko się posuniemy. Chcieli wiedzieć kto był socjopatą i kto wykonałby pewne rozkazy. Były tam rozkazy (wzdycha) – tak.

DW: Naprawdę straszne rzeczy.

CG: Naprawdę straszne rzeczy, o których nie chcę rozmawiać przed kamerą. Widziałeś swoich poniekąd przyjaciół, a także członków zespołu będących częścią pewnego zadania i tobie też wydano rozkaz, abys brał w nim udział, no i wtedy musiałeś dokonać moralnego wyboru związanego z dylematem, czy ulec presji większości i robić to co oni, czy nie.

DW: Jakie były niektóre z tych potworności, z którymi kazali ci walczyć jeśli możesz nam powiedzieć coś na ten temat? Nie chcę, abys zagłębiał się w cały ten gąszcz okropnych wspomnień lecz ...

CG: Mają doskonały wgląd w to czego nie lubisz.

DW: Aha. Czyli rozmyślnie celują w te rzeczy, których najbardziej się obawiasz?

CG: Celują w twoje lęki. Ja oczywiście nie lubiłem pajaków, więc stoczyłem walkę z bardzo dużymi pajakami. Walczyłem także z istotami reptyliańskimi.

DW: A nie było sposobu, aby rozpoznać, że nie jest to rzeczywiste?

CG: Zgadza się. Dochodzisz do punktu, w którym bardzo ciężko jest rozpoznać, co jest prawdziwe, a co nie. W treningu na intuicyjnego empatię, kiedy już w końcu dojdiesz do tego etapu, w którym stale rozpoznajesz, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości przechodzisz wtedy na kolejny poziom.

DW: Kiedyś wspomniałeś mi, że musiałeś walczyć z profesjonalnym zapaśnikiem – z ogromnym facetem.

CG: Mhm. A ja byłem dzieckiem.

DW: Jest to jak zły sen, prawda? Nie pamiętasz jak się tam znalazłeś, ale kiedy już tam jesteś to wszystko wydaje się być rzeczywiste.

CG: Na początku wszystko wydawało się być logiczne, a później znajdujesz się w sytuacji, z której musisz wywalczyć sobie drogę wyjścia z tego scenariusza lub ją jakoś wykombinować. Jedyny sposób na znalezienie wyjścia jest za pomocą intuicji.

DW: Czy mógłbyś uściślić w jaki sposób to się odgrywało? W przeciwnym przypadku sami będziemy musieli się domyśleć, a może to nie być to, co miałeś na myśli.

CG: Cóż, gdy walczysz z inną osobą to zamiast polegać na sztukach walki lub na treningu taktycznym to patrzysz jej w oczy i nawiązujesz z nią połączenie, a wtedy intuicyjnie rozpoznajesz, co ona chce zrobić, zanim to zrobi. To był pierwszy krok. Gdy byłeś w stanie tego dokonać, wtedy następowały sytuacje, o których już intuicyjnie wiedziałeś. Kiedy miałeś „wyczyścić” budynek to intuicyjnie wiedziałeś, że jest tam dwanaście pomieszczeń do „wyczyszczenia” i zaczynasz intuicyjnie odczuwać, że pięć pierwszych jest już „czystych” i masz zacząć od szóstego. Gdy dochodziłeś do tego momentu łatwiej ci było już wyczuć, że znajdujesz się w wirtualnej rzeczywistości. Wtedy już od samego początku, kiedy dostarczono cię do strefy rzutu lub postawiono cię w jakiejś sytuacji to natychmiast wiedziałeś, że jest to wirtualna rzeczywistość i wyciągałeś się stamtąd.

DW: Jest to ciekawe, ale kto prowadzi te walki w wirtualnej rzeczywistości? Innymi słowy, kim jest ten „ktoś”, z kim walczysz? Czy jest to osoba, która kontroluje to z kim walczysz? Czy jest to program komputerowy? W jaki sposób to działa?

CG: Pobierają informacje z naszych mózgów, a następnie je kontrolują. Mają również możliwość umieszczenia w tym samym wirtualnym środowisku kilka osób naraz, gdzie ci ludzie naprawdę są tam ze sobą. Gdy sprzęgałeś się z ich umysłem, sprzęgałeś się też z ich technologicznym kręśłem.

DW: Kiedy toczysz bitwę z tarantulą to czy stoi za tym jakiś ludzki operator kontrolujący jej działania, czy jest to tylko program komputerowy podobny do sztucznej inteligencji?

CG: Ta sytuacja odgrywała się tylko w wirtualnej rzeczywistości. Nie wiem czy była to sztuczna inteligencja. To wszystko było bardzo zaawansowaną technologią i wiem, że wiele z tych informacji było odzwierciedlanych z twojej psychiki do wirtualnej rzeczywistości.

DW: Jeśli można stworzyć tego typu technologię to bez wątpienia niektórym ludziom zacznie przychodzić na myśl film “Matrix” i będą się zastanawiać jak wiele z naszej rzeczywistości jest symulacją lub czy jest to w pewnym sensie wirtualna...

CG: Życie jest niczym sen. (Corey cytuje słowa z piosenki)

DW: Czy myślisz, że biorąc pod uwagę fakt, że pamiętamy tylko jedno życie i pewnie następnie przechodzimy do życia po życiu i do następnej inkarnacji, to czy nasze życie tutaj jest taką jakby symulacją, że za każdym razem, gdy się budzimy to wskakujemy do tej holograficznej rzeczywistości?

CG: Można by tak powiedzieć. Z tego, co powiedzieli mi Niebiescy Awianie, to gdy umieramy jesteśmy jeszcze duchowymi dziećmi, nie żyjemy wystarczająco długo, aby rozwinąć się duchowo. Zajmuje nam wiele wcieleń,

aby się tego nauczyć i rozwinąć się duchowo do momentu, kiedy możemy zakończyć naszą edukację i stać się istotami wyższej gęstości.

DW: No cóż, usłyszeliście to. To jest program “Kosmiczne ujawnienie”, a to są wprost niesamowite informacje i będzie ich znacznie więcej. Mamy już 52 odcinki i możemy nakręcić jeszcze więcej. Co tydzień będziecie mogli usłyszeć te fascynujące historie. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Dziękujemy wam za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POTĘGA LUDZKIEJ ŚWIADOMOŚCI

Sezon 01, odcinek 11

8 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj informatora Corey'a Goode'a, który posiada szeroką wiedzę na temat zastrzeżonych informacji oraz ściśle tajnych projektów kosmicznych przekraczających 35 poziom ponad uprawnienia Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rozmawialiśmy już na temat programów szkolenia intuicyjnych empatów, których częścią był Corey i jeszcze jeden wspomniany przeze mnie informator, gdzie wzmacniano ich zdolności metapsychiczne, by posiadali więcej mocy i możliwości. Wszystko to ostatecznie prowadzi do "ciała tęczowego" (rainbow body) - bardzo interesującego tematu wywodzącego z medytacyjnych praktyk tybetańskich buddystów. Corey, witaj w naszym programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Tybetańskie "ciało tęczowe" jest istotne w naszej dyskusji. Bardzo dużo pisałem na ten temat. Dla tych, którzy jeszcze nie znają tego tematu i którzy są nowi w naszym programie wyjaśniam, że "ciało tęczowe" jest pewnego rodzaju przemianą fizycznego ciała w chwili śmierci. Istotą praktyk wydaje się być pozostawanie w nieustannym stanie medytacji i sprawianie, aby każda myśl była myślą miłości. Oczywiście to co opisałeś w poprzednim odcinku jest bardzo niepokojące - chodzi o treningi (w programie MILAB), w których niektórzy z tych gości postrzegają siebie jako "Lorda Sitha" (z "Gwiezdnego Wojen").

CG: Tak. Postrzegają siebie jako mistrzów ciemnej strony mocy - Lordów Sithów. Bardzo wiele z tych mitów składa się na ich system wierzeń.

DW: Bez podawania szczegółów, czy stosowali oni najbardziej negatywne rzeczy jakie możesz wyrzucić innym jak czarna magia w celu zwiększenia swoich możliwości?

CG: Tak.

DW: Opisywałeś ludzi, którzy potrafili miotać kulami energii z własnych rąk i wgniatać nimi metal. Czy były to małe wgniecenia? O jakich zniszczeniach tu mówimy?

CG: Nie. Rozmawiamy tutaj o poważnych wgnieceniach, o zgnieceniu metalowych drzwi.

DW: Jejku!

CG: Gdyby uderzyli w ten sposób w człowieka to by nie przeżył.

DW: Kiedy rozmawiałem wcześniej z Danielem (jeden z informatorów DW) opisał on dwa rodzaje umiejętności metapsychicznych "TPs" i "TKs". "TP" oznacza umiejętności telepatyczne, a "TK" oznacza, że posiadasz zdolności telekinezy. Czy w programie, w którym byłeś, też rozróżniano to w ten sposób?

CG: Ludzie, którzy posiadali zdolności telekinetyczne zostali przeniesieni do innego programu.

DW: Danielowi powiedziano, że zdolności telekinezy zdarzają się u jednego na tysiąc ludzi i że są one znacznie rzadsze, lecz mogą zostać wyćwiczone tak jak trenuje się telepatię. Czy spotkałeś się kiedykolwiek z tego typu stwierdzeniem, że telekineza może zostać wytrenowana, aby ją rozwinąć?

CG: Każda z tych umiejętności może być zwiększona. Można ją wzmocnić poprzez trening. Mogą również podać ludziom zastrzyki zawierające chemikalia, które spotęgują te zdolności. Tak, oczywiście, że każda z tych zdolności może zostać zwiększona.

DW: Daniel powiedział mi również, że przyznawali ludziom skalę umiejętności metapsychicznych. Opisem była litera "P", a po niej jakiś numer. Zgaduję więc, że "P-0" jest przypisana typowej osobie bez żadnych rzeczywistych umiejętności metapsychicznych lub skłonności w kierunku telekinezy, lub telepatii. Typowa osoba metapsychiczna, ktoś o kim pomyślelibyśmy, że jest w tym bardzo dobry, zostałaby tylko zaklasyfikowana jako "P-4". Jednak po przebytym treningu osoby te mogły osiągnąć nawet poziom "P-8", "P-9" lub "P-10". Co oznaczałoby, że mogli użyć osób z tymi zdolnościami telekinetycznymi do ściśnięcia czyjeś tętnicy szyjnej i zabicia go z powodu braku dopływu krwi do mózgu. Czy wiadomo ci było o zdolnościach metapsychicznych używanych w celach zabójstw i tego typu rzeczach? Czy należy to do części ich treningu?

CG: Tak, używali tych umiejętności, aby trenować młodych ludzi, aby byli zdolni zabijać przy pomocy telekinezy. A czy ta osoba (Daniel, przyp. tłum.) zaczęła swój trening jako dorosła czy jako dziecko?

DW: Pracował on w bazie Montauk. Mieli specyficzny sposób podejścia do ludzi, ktoś po prostu zaczynał z tobą przypadkową konwersację – "Co myślisz o ESP? (postrzeganie pozazmysłowe, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Postrzeganie_pozazmyslowe). Co myślisz o umiejętnościach metapsychicznych?" Gdy okazałeś zainteresowanie tym tematem i powiedziałeś, że masz już jakieś doświadczenie, wtedy ta osoba mówiła: "Jak się okazuje istnieje program, w którym możesz zarobić dodatkowe pieniądze i nie kolidowałoby to z twoimi godzinami pracy. Tam

będziesz mógł nauczyć się naprawdę fajnych rzeczy ... Co o tym myślisz? Czy chcesz tego spróbować?” W taki sposób rekrutują ludzi.

CG: Pytam, ponieważ jednym z powodów stworzenia przez nich programu MILAB był fakt, że dzieci do piątego roku życia i zanim osiągnęły wiek dojrzenia – jeśli dotrą do nich w bardzo młodym wieku i zaczną je szkolić pod kątem taktycznym, to są w stanie o wiele bardziej zwiększyć ich umiejętności, niż gdy ma to miejsce w przypadku osoby dorosłej. Jeśli postawiłbyś osobę, która była szkolona jako dorosła i jest na tej skali “P” i porównałbyś ją z osobą z programu MILAB, która od najmłodszych lat była szkolona i wzmocniono jej umiejętności i chciałbyś je porównać na tej skali “P” to ta (z programu MILAB) „rozłożyłaby tą pierwszą na łopatki”.

DW: Wierzę, że Daniel powiedział coś takiego, że w umiejętnościach telepatycznych osiągnął w tej skali najwyżej “P-7”. Powiedzieli mu jeszcze coś również dziwnego, że umiejętności “TPs” i “TKs” są tak jak Yin and Yang (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Yin_i_yang) naszej świadomości i podświadomości. Jeśli posiadasz zdolności telekinezy to twoje umiejętności telepatyczne pozostaną w strefie podświadomości i zaistnieją, lecz nie będziesz miał nad nimi kontroli. Jeśli natomiast masz zdolności telepatyczne to telekineza pozostanie w podświadomości i nie możesz jej kontrolować. Odkryli, że masz albo jedną albo drugą umiejętność, ale nie obydwie na raz.

CG: Cóż, posiadasz obydwie, ale ta druga jest o wiele słabsza. Podczas programu IE (Intuitive Empath, Intuicyjny Empata) działały się różne dziwne rzeczy – kiedy ludzie mocno się koncentrowali to rzeczy przemieszczały się po podłodze w pomieszczeniu, szczególnie wtedy, kiedy wzmacniano ich technologicznie w treningu zdalnego widzenia i treningu rozwoju intuicji. To byli ci bardzo młodzi ludzie, o których już wspominałem.

DW: Jedną z rzeczy, która naprawdę wywarła na Danielu wrażenie była skala w serialu “Babylon 5” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Babilon_5). Autor tego serialu J. Michael Starczynski opisał w tym programie system skali “P”. Zwrócił uwagę, że niektóre istoty pozaziemskie w “Babylon 5” posiadały umiejętności na poziomie “P-11” lub nawet “P-12”, a jemu powiedziano, że nie można uzyskać poziomu wyższego niż “P-10”. Oczywiście jest to nieprawdą.

CG: Mhmm (mruknął zgadzając się z tym stwierdzeniem).

DW: Tak mu powiedziano.

CG: Kiedy zaczynają z ludźmi w wieku dorosłym i trenują ich w tego typu zdolnościach to już i tak jest po czasie ich największych możliwości. Będąc w bardzo młodym wieku nie posiadasz jeszcze tych wszystkich uprzedzeń odnośnie tego co jest możliwe a co nie. Twoja świadomość jest bardziej plastyczna, a większa elastyczność twojej świadomości wyzwala w tobie te umiejętności. Ci młodzi ludzie mogą zostać uformowani i wytrenowani, by

robić o wiele więcej rzeczy niż osoba dorosła, która już dawno przeszła przez dojrzewanie i posiada ustalony system wierzeń i wiarę odnośnie tego, co jest możliwe, a co nie.

DW: Dlaczego myślisz, że praktyki "ciała tęczowego" wymagają znacznie więcej pracy niż podanie przez nich jakiegoś zastrzyku i stosowanie zaawansowanych technologii, aby w negatywny sposób spotęgować twoje zdolności parapsychiczne.

CG: To jest zawsze droga na skróty. Wzmacnianie siebie i rozwój na pozytywnej ścieżce jest długą i trudną drogą. Niebiescy Awianie przekazali nam przesłanie, abyśmy stawali się bardziej kochający i wybaczący sobie oraz innym, aby zatrzymać koło karma oraz aby codziennie koncentrować się na służeniu innym i zwiększać poziom naszej świadomości oraz wibracji. Brzmi to bardzo hippisowsko, jak u dzieci kwiatów niby coś łatwego do zrobienia, lecz zapewniam cię, że jest to niezwykle trudna droga. Kiedy możesz iść bardzo krótką i wyboistą negatywną ścieżką, i dzięki temu posiadasz bardzo potężne i interesujące zdolności, to taka droga będzie się wydawała o wiele bardziej interesująca i łatwiej osiągalna.

DW: Jak myślisz, dlaczego w filmach hollywoodzkich zawsze występuje ciemny charakter, który nabywa nadprzyrodzone moce, a postać bohatera musi z nim walczyć za pomocą zwykłej broni, własnego talentu i mieć jeszcze szczęście?

CG: No cóż, w tych filmach – a kto kontroluje produkcję tych filmów? Promują fakt, że podążanie drogą nienawiści i strachu to właściwy wybór – czyli że ciemna droga jest najpotężniejsza. Jest to sposób, aby się wzbogacić, stać się sławnym i wpływowym człowiekiem; na bycie bezwzględny w społeczeństwie. Natomiast bycie uprzejmym jest bardzo trudne i prawie zawsze jest to przegrana walka. Jest to bardzo trudna bitwa do wygrania.

DW: Tybetańczycy również posiadali czarną magię i uważam, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy. W Tybecie istnieli bardzo negatywni praktycy, którzy są opisani w książkach takich jak "(Życie i Nauki Mistrzów Dalekiego Wschodu)" (Life and Teachings of the Masters of the Far East). Jedną z rzeczy, która jest opisana w tej książce jest to, że gdy niektórzy z tych czarnych tybetańskich magów chcieli kogoś zamordować to ładowali nóż lub sztylet niesamowitą ilością nienawiści, a wtedy ta osoba chciała podnieść ten nóż i rzeczywiście się nim zabić. Mówili jednak, że jest to ekstremalnie niebezpieczna forma praktyki czarnej magii, ponieważ prawie zawsze efektem końcowym było to, że sam chciałeś się tym sztyletem zabić. Albo jakaś inna zła karma przydarzała się tej osobie. Jak myślisz, co tam się dzieje?

CG: Istnieje pewne uniwersalne prawo, które wtedy zostaje uruchomione. Jeśli zaczniesz używać nienawiści oraz strachu jako narzędzia to dopadnie cię prawo karma. Wydaje się, że ciągle widzimy - nie wspomnę tutaj żadnych nazwisk polityków, którzy są naprawdę złymi i okropnymi ludźmi - to, że

uchodzi im to płazem i ponownie robią te wszystkie straszne rzeczy i nigdy nie są pociągnięci do żadnej odpowiedzialności. No cóż, ostatecznie prawo karmy w końcu ich dosięgnie i uderzy w nich naraz.

DW: Jednak widzimy ich dotkniętych tymi niewiarygodnymi wprost skandalami lub są ranieni w jakiś inny sposób. Wygląda na to, że wymaga się od nich wypełnienia pewnych obowiązków, ale nie uważam jednak, że aż tak dobrze się bawią.

CG: Nawet dla nas, którzy podążają pozytywną ścieżką, jeśli nie stawia się nas przed wyzwaniem jak Yin i Yang, jeśli nie mamy wyzwań z tej złowrogiej ciemnej strony, to tak naprawdę nie rozwijamy się duchowo. Wzrastamy poprzez pokonywanie przeciwności. Wielu ludzi wpada w gniew, gdy im to mówisz. Mówią: "wiesz co, zostaw mnie w spokoju, będę przesiadywał w pozycji lotosu, medytowałem i w ten sposób się rozwijałem. Osiągnę Wzniesienie znacznie szybciej niż gdybym miał przebywać w świecie, w którym zdarzają mi się te wszystkie negatywne rzeczy". Nie tak to wszystko zostało zaprojektowane.

DW: Co ciekawe, Tybetańczycy mówią, że najgorszą rzeczą jaką możesz zrobić to siedzieć, medytować i pozostawać cały czas w błogości. Ostrzegają, że możesz wkroczyć w "kraj bóstw", a to jest bardzo niebezpieczne. Jedną z zabawnych rzeczy, o których mówią to to, że gdy znajdujesz się w sytuacji ekstremalnego strachu o swoje życie, np. gdy stado dzikich psów goni cię, a ty uciekasz – to w chwili, gdy starasz się przed nimi uciec, to na wiele sposobów jesteś wtedy najbliżej kosmicznej świadomości i doświadczasz pełnej odsłony kim i czym naprawdę jesteś.

CG: Nigdy nie jesteś bardziej w chwili "tu i teraz" i czujesz w sobie więcej życia, niż kiedy znajdujesz się w niebezpieczeństwie.

DW: Czy myślisz, że to dlatego wprowadzają cię w te straszliwe symulacje, aby spróbować wywołać w tobie "tęsknotę duszy" do Wyższego Ja lub Boga, abyś mógł uratować swoje życie?

CG: Jest to po to, abyś skoncentrował się na chwili „tu i teraz”, skupił się na ochronie życia i czerpał za pomocą swojej świadomości z wewnętrznej siły i energii – to wszystko jest w tobie, aby pomóc ci w ochronie życia.

DW: Co myślisz na temat tych wszystkich udokumentowanych przypadków – o których już obecnie nie słyhać, a które były powszechne w latach siedemdziesiątych – gdzie matka, której dziecko było uwięzione pod samochodem, dosłownie podnosi cały samochód. Jak myślisz, co zachodzi w takich przypadkach?

CG: Wielu ludzi mówi, że to adrenalina i że dokonano badań, które to udowodniły, lecz wiele z tego jest po prostu faktem, że umysł góruje ponad materią. To jest świadomość, a nasza świadomość jest niezwykle potężna.

Najbardziej prawdopodobnym jest to, że nasza świadomość znajduje się w chwili "tu i teraz" i zmienia fizyczne właściwości otaczającej nas materii, a zmieniając naszą rzeczywistość zmienia wynik danej sytuacji.

DW: Mój informator z programu kosmicznego Jacob powiedział mi, że ludzie z tych udokumentowanych przypadków bardzo często są potajemnie porywani, czyści im się pamięć i potajemnie przeprowadza się na nich testy. Odkryto, że ludzie ci mają pewnego rodzaju przeładowane energetycznie DNA i właściwie to ich DNA zostało zniszczone i wielu z nich przez to umrze w ciągu kilku lat, ponieważ w jakiś sposób ich biologiczny mechanizm został przez to zniszczony.

CG: Zużyli całą swoją energię życiową w jednej eksplozji takiego działania.

DW: Czyli zgodzisz się z tym, że na tym poziomie może to być dla nas szkodliwe – przepuszczenie tak wysokiego napięcia naraz?

CG: Jeśli nie jesteśmy wystarczająco rozwinięci duchowo, aby sobie z tym poradzić – to tak.

DW: Czy jest więc sposób na pozytywne wygenerowanie tego typu połączenia tak, abyśmy panowali nad tym zwiększonym napięciem bez uszkodzenia siebie samych?

CG: Tak, i dzieje się to właśnie teraz. Nasz Układ Słoneczny wchodzi w wysoko energetyczną część Galaktyki i obecnie odczuwamy wyższe energie, które wpływają na psychikę wszystkich ludzi. Jest to oczywiste.

DW: Wydaje się, że ludzie w krótszym czasie przechodzą o wiele więcej stresu niż poprzednio. Życie staje się coraz trudniejsze.

CG: A czas wydaje się skompresowany i przyspieszać. Ludzie, którzy pracują, aby stać się bardziej zorientowanymi na słuźenie innym, podnoszą poziom swoich wibracji i świadomości oraz otwierają swoje umysły na tego typu informacje. Będą oni znacznie lepiej przygotowani na przemianę niż ci, którzy są bardziej nastawieni na słuźenie sobie i wykorzystywanie innych ludzi.

DW: Powiedziałeś, że Niemcy udali się do Tybetu i zagarnęli skrypty wraz z ludźmi, którzy potrafili je odczytać, a które jak powiedziałeś zawierały plany potrzebne do wykonania wiman (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>), zgadza się?

CG: Mhm.

DW: Jeśli więc napotykali kultury, gdzie każda myśl mała być myślą pełną miłości, a to daje ci te magiczne moce, to jak do licha wyciągnęli z tego duchową filozofię czarnej magii? Uważam, że niektórym ludziom trudno to będzie zrozumieć jak do tego mogło dojść?

CG: No cóż, przenieśli swoje idee oraz wierzenia i nadpisali je na wszystko co napotkali. Nieustannie fałszowali nawet te pierwotnie pozytywne symbole, pozytywne nauki oraz idee przekręcając je i obracając w negatywne idee, jak wiemy z historii.

DW: Jakiej spodziewasz się reakcji od osoby pochodzącej z Kliki (Cabal), gdy usłyszysz słowa: “bądź bardziej kochający, bardziej wybaczący”?

CG: Będzie pokładała się ze śmiechu (cha, cha, cha). Oni chcą, abyśmy zawsze byli niespokojni, zawsze byli pełni strachu i zawsze skakali sobie do gardeł. Chcą, żebyśmy byli podzieleni: religia przeciw religii, jedna rasa przeciwko innej rasie – tak długo jak będziemy skakać sobie do gardeł, nie skoczemy im do gardła. Dzielą nas i nami rządzą.

DW: Czy byłeś świadomy jakichkolwiek programów społecznych, których intencją było pielęgnowanie w ludziach tego typu zachowania?

CG: Będę tutaj ostrożny, ponieważ przejęli i wykorzystali religie, których podstawą jest reguła miłości. Złota reguła mówiąca: “nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe”. Zinfiltrowali wiele z tych religii, przekręcili je i przejęli nad nimi kontrolę i zaczęli je używać w nienawistny sposób, aby nas podzielić.

DW: Cóż, wydaje się, że wszystkie główne religie zostały do pewnego stopnia skażone pod tym względem.

CG: Mhm (kiwa głową, przytakując)

DW: Chciałbym się dowiedzieć ...naukowcy, którzy spojrzeli na zjawisko feminizmu i powiedzieli:

“Cóż, Gloria Steinem była finansowana przez Klikę (Cabal) i kobiety teraz zaczynają w wieku czterdziestu lat uzmysławiać sobie, że spędziły cały swój czas goniąc za rzeczami, których pragną mężczyźni, a teraz chcą mieć dzieckoi jest już za późno”. Czy myślisz, że celowo robią takie rzeczy doprowadzając do podziału między mężczyznami i kobietami, ponieważ jest to zniszczenie fundamentu rodziny?

CG: Nieustannie stosują zabiegi socjotechniczne. Kobiety tak długo były uciskane i kiedy chcą mieć równouprawnienie, to oni zaraz podejmują działania i jeśli widzą w tym cokolwiek pozytywnego to wkraczają, infiltrują i wszystko przekręcają.

DW: Zgadza się.

CG: Uważam ruch kobiet w kierunku równouprawnienia po wiekach represji jako dobrą rzecz, lecz doszło w nim do infiltracji i przekrętów, które go skrzywdziły i doprowadziły do rozłamu w społeczeństwie.

DW: Powiedziałeś, że istnieją 22 programy genetyczne, które są na nas przeprowadzane ze zmienianiem świadomości i tego typu rzeczami. Wygląda na to, że niektóre z nich są zaprojektowane, abyśmy stali się łatwiejszymi do kontrolowania.

CG: Zgadza się.

DW: Czy znasz jakieś szczegóły na ten temat?

CG: Należą do nich programy społeczne, programy genetyczne i programy duchowe. W programach duchowych ich twórcy inkarnują w ludzkie ciała. Oni również są częścią tego wielkiego eksperymentu. Nie są tylko nadzorcami tworzącymi i manipulującymi tymi eksperymentami. Oni są bardzo oddani tym eksperymentom. Istnieją jednak bardzo poważne dowody, które widziałem na szklanym ekranie, pokazujące, że stworzyli i zmanipulowali nasze geny w taki sposób, aby stworzyć "gen boskości". Mamy przez to genetycznie spowodowaną potrzebę czczenia i podążania za liderem oraz ubóstwiania wyżej rozwiniętych istot. Zostało to zrobione po to, aby łatwiej można było nas kontrolować. Wszystkie te 22 programy odbywają się równolegle, lecz niektóre z nich "wchodzą sobie w paradę". Niektóre z tych programów dążą do tego, abyśmy stali się bardziej oświeceni i dojrzały duchowo, a niektóre chcą nas utrzymywać w "ciemności" i w duchowej ignorancji, a także w ignorancji dotyczącej potęgi naszej współtwórczej kolektywnej świadomości.

DW: Dlaczego czczenie wyżej rozwiniętych istot byłoby złą rzeczą? Większość ludzi uważałoby, że jest to coś dobrego?

CG: Jest to dobrą rzeczą, ale jest to złe wtedy, kiedy te istoty przedstawiają się jako wzniosłe, by je wielbić, przychodząc i udając oszukańcze bóstwo. Nie tylko robią to istoty pozaziemskie, ale od bardzo już długiego czasu wiele z tych ziemskich starożytnych odłamów cywilizacji przybywało na powierzchnię i udawało bogów.

DW: Częścią treningu "ciała tęczowego" jest to, że tak naprawdę nie czcisz żadnej boskiej istoty, ale sam stajesz się świadomy. Wszystkie co na ten temat czytałem mówi, że rozpoznajesz naturę egzystencji jako czystą świadomość i stajesz się tą czystą świadomością. Wydaje się to być czymś innym niż czczenie czegoś lub kogoś.

CG: To prawda. Jedną z rzeczy, które istoty z wyższej gęstości mi powiedziały jest to, że wszyscy jesteśmy jednością. Idzie to w parze z tym co mówiłem jako dziecko i co bardzo denerwowało moich rodziców, którzy byli bardzo konserwatywni, szczególnie moja mama. Mówiłem: "Kiedyś byłem tobą, a ty kiedyś byłaś mną. Ja byłem kiedyś dziadkiem, a dziadek był mną". Wtedy oni mówili: "To nie ma żadnego naukowego sensu. W tym czasie jednocześnie wszyscy istniejemy, jak więc mógłbyś być mną, a ja mogłabym być tobą?" Ja wtedy odpowiadałem: "Czas nie jest ważny, liczy się tylko doświadczenie". A

oni wtedy pytali zdziwieni: “Co?”. Byłem sześciolatkiem kiedy mówiłem te dziwne rzeczy. Jak się okazuje to właśnie o tym mówią te istoty z wyższej gęstości – że czas jest iluzją, wszyscy jesteśmy częścią, ale też wszyscy jesteśmy jednością.

DW: Jak myślisz dlaczego w (książce) “Kurs Cudów” (“A Course of Miracles”), (link: <http://kurscudow.org/> oraz <https://www.ceneo.pl/63583067>) która jest podobna do “Prawa Jedyne”, jedną z podstawowych nauk jest: “przebaczenie załamuje czas”?

CG: Nie wiem. Kiedy słyszę: “Przebaczenie sobie i przebaczenie innym zatrzymuje koło karmy”, mówi mi to, że w jakiś sposób kończy to cały cykl. Czas może wydawać się nam cykliczny, może jest tu jakieś podobieństwo.

DW: Rozmawialiśmy o idei, że “przebaczenie załamuje czas” i “w przebaczeniu leży zatrzymanie koła karmy” – są to te same stwierdzenia.

CG: Tak.

DW: Czas jest karmą. Czas trwania doświadczenia i przebywania w tym Wszechświecie sam w sobie jest uczestnictwem we fragmencie duszy. Im bardziej potrafisz wybaczyć ludziom z twojego otoczenia, tym bardziej twoja dusza się zjednoczy – dlatego zatrzyma i przełamie czas i powstrzyma koło karmy.

CG: Kiedy wybaczasz innym, wybaczasz sobie. Wielokrotnie jeśli wyrządziłeś komuś krzywdę to najtrudniejszym jest wybaczenie samemu sobie. Wybaczenie sobie za zrobienie czegoś okropnego – i uwierz mi, wiem coś na ten temat – wybaczenie sobie jest najtrudniejszą rzeczą. Wybaczenie innym jest bardzo altruistyczne i duchowo uwalniające. Kiedy komuś wybaczasz to na poziomie duchowym jest to bardzo uwalniające. Jednakże wybaczenie sobie – jest bardzo trudne do przełknięcia. Jest bardzo trudno nam się zagłębić w sobie i wpuścić tam światło.

DW: Czy natknąłeś się na informacje w programie sugerujące, że fenomen „ciała tęczowego” jest prawdziwy i może się przydarzyć? Znaczy to, że człowiek może przemienić się w istotę świetlistą?

CG: Widziałem te informacje, ale wtedy nie zwracałem na nie uwagi, ponieważ nie należały do tematów, którymi byłem zainteresowany – na temat „wzniesionych” ludzi wschodu.

DW: Hmm, czyli to tam było?

CG: Było o tym, lecz wtedy naprawdę nie poświęcałem temu zbyt wiele uwagi. Oczywiście teraz moje zainteresowania się zmieniły i zwróciłbym na to uwagę, ale nie pamiętam, abym czytał cokolwiek na temat „ciała tęczowego” lub widział cokolwiek na ten temat.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś istoty przebywające w takiej formie – wyższym niż forma biologiczna?

CG: Poza istotami z Sojuszu Istot Kulistych – nie.

DW: Czy jest możliwe, abyśmy w tym czasie przeszli przez transformację, podczas której nasze zdolności zostałyby udoskonalone?

CG: Wierzę, że kiedy nasza cywilizacja będzie przechodzić do czwartej gęstości – będzie to zależało od naszej indywidualnej „ścieżki”, zaczniemy się wybudzać i nasze zdolności zaczną się w nas ujawniać. Ci, bardziej zaawansowani będą posiadali większe zdolności. Ci, którzy nie będą tak zaawansowani, zobaczywszy tych bardziej zaawansowanych otrzymają potwierdzenie, że coś takiego jest możliwe i zostaną przez to podbudowani. Jednak nie widziałem żadnych „twardych dowodów” w jaki sposób miałyby to nastąpić, czy będzie to nagła zmiana czy może stopniowa. Osobiście czuję, że będzie to zależało od indywidualnego rozwoju każdego człowieka i tego gdzie na tej „ścieżce” się znajduje.

DW: Co jest ciekawe to to, że zanim ci tybetańscy mnisi osiągnęli „ciało tęczowe”, potrafili biec wybijając się na 9 m w górę i lecieć od 60 do 90 metrów w powietrzu. Nazywa się to „Lung gom pa” (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Lung-gom>), gdzie „Lung gom” to nazwa ćwiczenia, a „Lung gom pa” jest osobą, która te ćwiczenia wykonuje. Potrafią wbić rękę lub stopę w kamień i zostawić w nim odcisk. Sugeruje to, że nawet przed osiągnięciem „ciała tęczowego” osiągamy znacznie większe umiejętności, poprzez które możemy kontrolować naszą rzeczywistość i wpływać na materię.





CG: W mojej opinii prawdopodobnie większość ludzi tego dokona zanim zbliżą się do osiągnięcia „ciała tęczowego”.

DW: Dobrze, to już cały czas jaki mamy przeznaczony na ten odcinek “Kosmicznego ujawnienia”. Mamy znacznie więcej fascynujących informacji, które prześlemy wam następnym razem. Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE SIECI KOSMICZNYCH

Sezon 01, odcinek 12

15 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w kolejnym odcinku programu "Kosmiczne ujawnienie". Jestem tutaj wraz z niezwykle informatorem Corey'em Goode'em, który pomaga mi w weryfikacji informacji, które zgromadziłem na przestrzeni lat od innych informatorów pracujących w ściśle tajnych programach. Jak zawsze to małe "coś" zamienia się w coś bardzo dużego, gdzie w rzeczywistości ludzie wiedzieli więcej niż chcieli mi powiedzieć. Nie wiem czy była to tajemnica, czy powstrzymywał ich strach, ale nigdy nie mogłem otrzymać wszystkich odpowiedzi, których poszukiwałem. Było to bardzo frustrujące. Za Corey'em stoi Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego, który chce abyśmy poznali prawdę i który dąży do tego, aby ujawnić nam ich technologie. Poprosili go, aby zaczął ze mną współpracować w ujawnieniu tych wszystkich informacji, które pomogą nam w zrozumieniu, co naprawdę się działo przez ten cały czas, a co było poza zasięgiem wiedzy kogokolwiek – nawet najbardziej oddanym badaczom zjawiska UFO.

DW: W tym odcinku porozmawiamy na temat portali i przedstawię Corey'owi pewne zagadnienia, które usłyszałem od innych informatorów i zobaczę czy nasze informacje się pokrywają. Nie będę mu tu nic wmawiał, lecz z powodu zgromadzenia ogromnej ilości danych na ten temat chcę zobaczyć w jaki sposób te wszystkie wątki przeplatają się ze sobą. Corey, witaj ponownie w programie.

CG: Dziękuję, witam.



DW: Chcę tu wspomnieć, że pracowałem z informatorem Henrym Deaconem, z którym bardzo dużo rozmawiałem – odbyliśmy przynajmniej 80 godzin bardzo szczegółowych rozmów – i jedną z rzeczy, którą mi powiedział i która pomoże nam rozpocząć ten temat jest istnienie starożytnych gwiazdnych wrót lub starożytnego systemu portali kosmicznych (przyp. tłum.) jak i również nowoczesnego systemu portali kosmicznych (przyp. tłum.). Ciekawy jestem czy jest ci to znajome?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Zanim powiem, co już wiem na ten temat – a przecież na tobie jest skupiony cały ten program, czy mógłbyś nam wyjaśnić różnicę pomiędzy starożytnymi, a współczesnymi portalami kosmicznymi w następujących kategoriach: czym one są, do czego służą, w jaki sposób działają, itd.?

CG: Istnieją naturalne systemy portali kosmicznych, które są częścią znanego nam Wszechświata. Nazywamy je kosmiczną siecią.

DW: Dobrze.

CG: Starożytne systemy portali i te z naszej ery wykorzystują ten naturalnie występujący system połączeń sieci kosmicznych, aby podróżować z jednego miejsca do innego. Starożytny system portali ... Istnieje kilka prastarych systemów portali sieci kosmicznych pozostawionych przez starożytne grupy, które odkryto na Ziemi. Różnią się one między sobą poziomem zaawansowania. Niektóre z nich służą do bardzo krótkich skoków od punktu „A” do „B”, aby osiągnąć Powiedzmy, że chcesz dostać się na planetę lub do jakiegoś układu słonecznego, który jest ... Nazywają to „susem”. Gdy pomiędzy punktem przeznaczenia, a początkiem podróży znajduje się np. 10 układów słonecznych to być może będziesz musiał wykonać trzy lub cztery takie „susy”, aby tam dotrzeć.

DW: To jest w tym starożytnym systemie?

CG: Tak, w tym starożytnym systemie. Działo to także na początku naszej ery – i również w taki sposób to rozwinęliśmy.

DW: Czy mógłbyś nam wyjaśnić jak wygląda taki skok? Czy musisz przejść z jednego miejsca do innego po następnym susie czy znajdujesz się w swoim statku kosmicznym? W jaki sposób to działa?

CG: Cóż, można podróżować tam w statku kosmicznym lub wejść do jednego z tych bąbli czasowych, o których już wcześniej mówiłem. Można do niego również wlecieć.

DW: Czyli na początku podróży znajdujesz się w bąblu czasowym, gdy jesteś jeszcze na Ziemi. W jaki sposób odbywają się te susy? Czy lądujesz na jakiejś planecie lub w jakimś innym miejscu? Nie do końca to rozumiem.

CG: Starożytne systemy ... Są tam fizyczne urządzenia, starożytne fizyczne urządzenia. Istnieją również inne pradawne urządzenia podobne do tego z filmu "Gwiezdne Wrota", które są rozsiane w wielu systemach słonecznych.

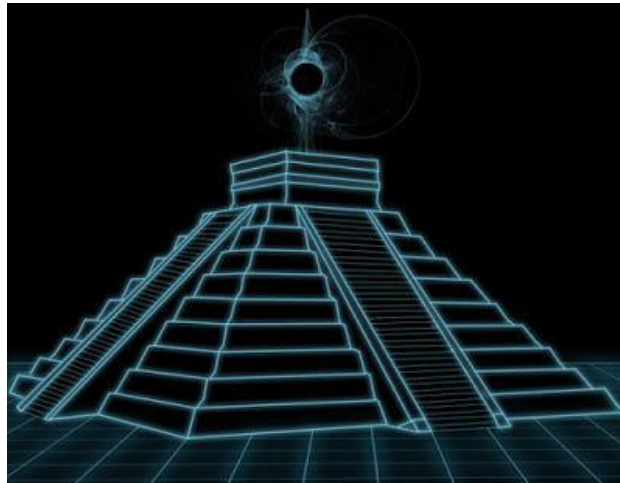
DW: Gdy mówisz: "Podobne jak w filmie "Gwiezdne Wrota", to chodzi ci o to, że jest to w kształcie pierścienia?



CG: Niektóre z nich wyglądały bardzo podobnie – jak pierścień, jednak ten, który ja widziałem – nazywali je "zigguratami" (link tutaj: <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Ziggurat>) i wyglądały one ...

DW: Jak piramida schodkowa?

CG: Jak piramida schodkowa. Wchodzi się tam na górę z trzech różnych kierunków takimi schodami ... schodami do góry w kształcie piramidy.



DW: Z trzech różnych kierunków położonych względem siebie w trójkąt?

CG: Chciałem powiedzieć z czterech różnych kierunków. A wtedy portal otwierał się na samym czubku (DW: Jejku!) Piramida na szczycie była płaska.

DW: Miała schody biegnące do góry.

CG: Schody prowadzące to tej płaskiej powierzchni na szczycie.

DW: Czy to miejsce było podobne do ziemi, gdzie są drzewa, trawa i błękitne niebo z chmurami?

CG: Zazwyczaj były one wykopywane. Wcześniej (przyp. tłum.) były zakopane.

DW: Na innych planetach?

CG: Tak, ale były też zakopane tutaj.

DW: Och. Były też zakopane na Ziemi?

CG: Tak. Były tutaj zakopane. Toczyły się wojny o dostęp do nich. Znalezienie ich, a wiedza w jaki sposób można się nimi posługiwać jest już całkiem inną rzeczą. Działały one – podobnie jak w serialu telewizyjnym “Stargate” – na zasadzie systemu adresów. Było to bardzo podobne do adresu MAC (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Adres_MAC) lub adresu IP w systemie komputerowym.

DW: To jest dokładnie to, co mój informator Daniel powiedział. Tak naprawdę przekazał mi on kompletny adres numeryczny Ziemi (7.5.3.84.70.24.606, fragment z książki “The Ascension Mysteries”, David Wilcock, str. 310, przyp. tłum.) ... były tam serie pojedynczych cyfr – potrójne sekwencje cyfrowe – które mogły być liczbami od 1 do 9. A ostatni numer zawiera się w przedziale od 1 do 999 w zależności od tego, do czego go potrzebujesz.

CG: Mhm, dobrze.

DW: Nigdy nie podałem publicznie całej sekwencji liczb, lecz tylko numer adresowy Ziemi, który widocznie jest 606 i Marsa, który jest 605. Są to trzy ostatnie cyfry tego całego adresu.

CG: Dobrze. Nie wiedziałem o tym. (DW: Dobrze.) Do informacji tych, którzy to oglądają to adres MAC jest ... adresem urządzenia w sieci komputerowej. Adres IP (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Adres_IP) jest liczbą interfejsu sieciowego za pomocą którego łączysz się z Internetem. Są tam cztery oktety, które identyfikują maskę podsieci i twoją sieć, a następnie twój adres komputera. Jest to więc pewnego rodzaju ogromna sieć.

DW: Daniel powiedział mi kiedyś, że niemalże każdy numer jaki wybierasz prowadzi do jakiegoś miejsca dlatego, że istnieje ich tak ogromna liczba ... Wszystkie adresy są już zajęte i powiedział on, że istnieje starożytna rasa, która dociera do planet i umieszcza jedną z tych centralnych gwiazdnych bram. Gdy wybierzesz ten specyficzny adres gwiazdnych wrót to doprowadzi cię to właśnie do tych gwiazdnych wrót na danej planecie. Wydaje się, że ... te istoty, które to robią, umieszczają taką kosmiczną bramę na planecie w chwili, gdy tam zaczyna się rozwijać inteligentne życie, które ostatecznie odkryje ją i będzie w stanie przez nią podróżować. Czy to zgadza się z tym, co na ten temat słyszałeś?

CG: Słyszałem, że były tam dwie kosmiczne bramy i to, że oszacowano ich wiek, który sięgał aż do czasów Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: To ma sens, ponieważ kiedy poprzednio opisywałeś Starożytną Rasę Budowniczych, powiedziałeś, że posiadała ona kamienne krzesła, sarkofagi, ołtarze lub płyty, które posiadały bardzo zaawansowane zniekształcenia czasowo przestrzenne i z tego właśnie powodu były one bardzo intensywnie poszukiwane przez rasy pozaziemskie w naszym Układzie Słonecznym.

CG: Były tam też inne systemy portali sieci kosmicznych, które znaleziono na Ziemi i które były znacznie młodsze i wyglądały inaczej, lecz najwyraźniej zostały one odtworzone inżynieryjnie albo używały dokładnie tej samej technologii adresowania jak większość starożytnych gwiazdnych wrót.

DW: Te adresy więc, z tego co mi powiedziano ...

CG: Powiedziałeś „Jakikolwiek numer”. Czy chodziło ci o jakikolwiek losowo wybrany numer?

DW: No cóż, kiedy wybierzesz ... Nie wiem jak daleko to idzie ponad numer 606.

CG: Jestem przekonany, że działa to w większości tak jak adres IP, gdzie posiadasz maskę podsieci, która identyfikuje sieć, a która może identyfikować galaktykę, układ słoneczny, a następnie planetę wewnątrz tego układu.

DW: Powiedział on, że było to coś podobnego, a poza tym, że jest tam pewnego rodzaju trójwymiarowa święta geometria, która zakładam jest dwunastościanem – używanym, aby porozdzielać obszary na ćwiartki w jednostkach dziesiętnych.

CG: To by się zgadzało ... zanim byliśmy w stanie zrozumieć jak używać tych kosmicznych wrót musieliśmy osiąść wielowymiarowy model matematyczny przekazany nam przez grupę pozaziemską.

DW: Zgadza się. W zasadzie są tam schodzące w dół odmiany ćwiartek dziesiętnych. Czyli jeśli pierwszą cyfrą jest np. liczba 5 to znaczy, że znajdujesz się w piątej ćwiartce tej dziesięciojednostkowej sekcji, a następnie zawężasz ten region poprzez następny czynnik dziesiętny, itd. itd.

CG: Działa to bardzo podobnie jak sieć komputerowa (DW: Zgadza się.) lub jak Internet.

DW: Inną rzeczą, o której również mi powiedział jest to, że istnieją tam najwidoczniej superzaawansowane anielskie lub pozaziemskie grupy monitorujące ten system tak, że gdy pewna planeta zamieszkała przez ludzi wzniesie się na wyższy poziom lub osiągnie wzniesienie albo ludzie opuszczą tę planetę to adres tych gwiazdnych wrót jest odzyskiwany i nadawany kolejnej ewoluującej planecie. Innymi słowy, powiedzmy że numer 540 został zużyty – planeta wyewoluowała lub wzniosła się – 540 zostanie teraz przeniesiony gdzieś indziej i nadany nowej grupie istot. Istnieje więc pewnego rodzaju inteligencja, która za tym stoi ... jeśli chodzi o te ostatnie trzy cyfry.

CG: To jest dla mnie nowe.

DW: Dobrze. Informator Jacob, z którym rozmawiałem powiedział mi, że nawet w dawnych czasach był to przez Celtów i Druidów bardzo chroniony sekret. Mieli technologię dwóch magnesów znajdujących się na czymś co przypominało kamerton, magnesy te przybliżały się do siebie lub oddalały, gdy znajdowały się w pobliżu portalu ... próbowali je odnaleźć chodząc z tym po lesie. Czy spotkałeś się kiedyś z takimi informacjami?

CG: Słyszałem o takim instrumencie i takie samo urządzenie jest używane do mapowania linii energetycznych (ley lines) i pewnych punktów energetycznych na Ziemi.

DW: Ojej! Czy wiesz na tyle, aby spróbować to odtworzyć? Czy jest potrzebny specyficzny rodzaj magnesu, czy znasz jakieś szczegóły?

CG: Nie. Po prostu słyszałem o tym, co właśnie opisałeś.

DW: To jest niesłychanie, ponieważ wcześniej o tym nie rozmawialiśmy. Najwyraźniej w obszarze portalu istnieje pewnego rodzaju przepływ magnetyczny.

CG: Och tak. NASA ostatnio opublikowała, że Słońce posiada portal lub magnetyczne włókna łączące go z każdą planetą naszego Układu Słonecznego i wszystko co ma wystarczającą masę, aby spowodować przyciąganie grawitacyjne lub pole torsyjne w naszej czasoprzestrzeni, będzie wytwarzało magnetyczną i grawitacyjną współzależność ze Słońcem. Włókna, o których mówią są tymi portalami.

DW: Zgadza się.

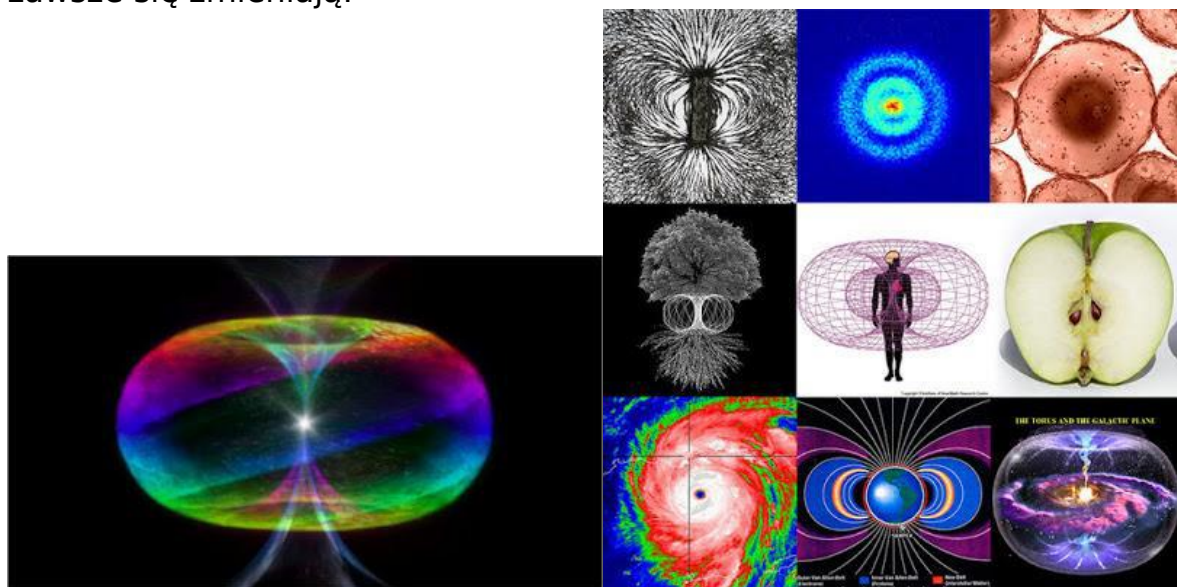
CG: Są to mocne włókna elektromagnetyczne.

DW: Jeśli nie włączymy w to pola torsyjnego to ludzie nie zrozumieją jak to działa.

CG: Zgadza się.

DW: Jest to elektromagnetyczna tuba posiadająca silne pole skrętne, która będzie działała jak tunel czasoprzestrzenny.

CG: Zgadza się. Dzieje się tak wewnątrz pola torsyjnego każdego układu gwiazdowego. Galaktyka jest gigantycznym polem torsyjnym. Wszystkie gwiazdy nieustannie krążą wokół centrum galaktyki, a gwiazdy znajdujące się bliżej jej środka poruszają się z inną prędkością. Te zależności magnetyczne zawsze się zmieniają.



DW: Zgadza się. To tak jak z elektrycznością, prąd płynie po najmniejszej linii oporu. Kiedy chcesz podróżować do gwiazdy, która znajduje się po drugiej stronie galaktyki, to musisz poczekać lub obliczyć dokładny czas na odbycie

tej podróży. Jeśli tego nie zrobisz to gdy zaczniesz podróżować, a ta gwiazda właśnie zmieniała swoją pozycję czy połączenie do innej gwiazdy – to drogą po najmniejszej linii oporu znajdziesz się w kompletnie innym układzie słonecznym.

DW: Jak w zwarcu.

CG: Jest to droga po najmniejszej linii oporu. Ona się zmienia. Jest to dość skomplikowane. Czym dalej w to wchodzisz tym bardziej te obliczenia stają się skomplikowane.

DW: Zaczęliśmy od rozmowy porównującej technologie starożytnych portali ze współczesnymi. Powiem co jeszcze słyszałem, a zobaczę czy zgadza się to z tym co mówisz. Henry Deacon powiedział mi, że starożytne portale pociągają za sobą pewnego rodzaju huśtawkę lub subiektywne doświadczenia, które są ekstremalnie drażliwe. W najlepszym przypadku przechodzisz na drugą stronę z wymiotami i jesteś bardzo zdezorientowany, a w najgorszym możesz stać się całkowicie obłąkany i nieodwracalnie przez to zniszczony. Powiedział, że ludzie naprawdę musieliby się nauczyć i stać się zaawansowanymi odnośnie możliwości własnej świadomości, by móc bezpiecznie przez nie przechodzić.

CG: Używano tam również substancji chemicznych - zastrzyki. Podawano je ludziom, aby pomóc im przezwyciężyć te efekty. Było to poprawiane ... ciągle uczyli się jak używać tych starożytnych wrót sprawniej w trakcie, kiedy uczyli się jak poprawić swoje obliczenia. Później to już nie było aż takim problemem. Na początku taka podróż z jednego miejsca naszego Układu Słonecznego do drugiego była wystarczająco uciążliwa, a przemieszczanie się z jednej gwiazdy na drugą było naprawdę niezbyt dobrym pomysłem. Nawet po tym jak opracowaliśmy ten proces do momentu, w którym mogliśmy podróżować od jednej planety do drugiej w naszym Układzie Słonecznym i zniwelować te skutki uboczne. Zajęło im trochę czasu, aby dopracować prawidłowe obliczenia i dostroić się do podróżowania tymi antycznymi systemami portali i przemieszczać się do innych układów gwiazdnych z pominięciem większości objawów chorobowych.

DW: W następstwie Eksperymentu Filadelfia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Eksperyment_Filadelfia) doniesiono o bójce w barze w Norfolk w Wirginii, gdzie faceci zaczęli się bić i okładać pięściami, a gdy wpadli w gniew, (CG: Wypadli z fazy.) to stali się niewidzialni – a nosili takie niewielkie paczki na paskach rzekomo po to, aby powstrzymać to zjawisko. Czy jest to prawdą i dlaczego tak się stało?

CG: Eksperyment Filadelfia ... był bardzo nieodpowiedzialnym doświadczeniem. Z tego, co widziałem to nie wykonali zbyt wiele testów na obiektach nie ludzkich przed jego przeprowadzeniem, nie wzięli też za bardzo pod uwagę pola torsyjnego. To było bardzo ciężkie pole elektromagnetyczne użyte w sposób impulsowy (DW: Pulsujący.), pulsujący który spowodował

zmianę ich fazy. Nie pamiętam terminologii, której użyli, lecz zmierzili stan naszej naturalnej fazy materii i odkryli, że można ją zmienić lub przynajmniej w nią zaingerować przy użyciu pola elektromagnetycznego o bardzo dużym natężeniu.

DW: Informator Jacob powiedział mi, że istoty takie jak Drako są tylko nieznacznie poza obecną fazą naszej rzeczywistości i jak to może zabrzmieć sensacyjnie – każdego dnia kosmiczne statki Drako lądowały na trawniku Białego Domu, gdzie udawali się na spotkania do podziemnych obiektów. Czy słyszałeś kiedyś o czymś takim?

CG: Wiem, że mnóstwo tego wysoce zaawansowanego maskowania powoduje niewielkie wytrącenie z fazy pojazdów kosmicznych oraz istot, a Drako dodatkowo posiadają różne dziwne umiejętności. Wielu ludzi, którzy widzą tak zwane „istoty cienie” (shadow people), które ich przerażają i czują, że karmią się one ich energią, są astralnymi projekcjami Drako pojawiającymi się w ich pokoju (DW: Och, jejku!), aby się nimi karmić. Tak, ci Drako posiadają niezwykle zaawansowaną technologię.

DW: Czyli udoskonalono system współczesnych gwiazdnych wrót – wykluczono skutki uboczne, które zaistniały podczas Eksperymentu Filadelfia?

CG: Tak, i nie tylko to.... Mają możliwość zatrzymania pojazdu nad obiektem i przemieszczenia go na statek przy użyciu portalu – prawie tak samo jak w filmie „Star Trek” teleportowania go (beaming up) – nadal jest to technologia typu portal tylko bardzo zaawansowana.

DW: Czy obejmuje to proces triangulacji, gdzie używane są trzy promienie, które namierzają poszczególne współrzędne danego punktu, a później przyciągasz portal z tego punktu z powrotem do punktu wyjścia?

CG: Zgadza się. Tworzy to portal w oddalonym punkcie i doprowadza go do pierwotnej lokalizacji. Udoskonalili jednak ten portal. Współczesne portale są niezwykle zaawansowane.

DW: Czy możesz przemieścić siebie przy użyciu tego portalu do jednego z tych podziemnych obiektów jak i również na powierzchnię planety? Czy wystąpią jakieś zakłócenia, gdy dostaniesz się pod powierzchnię planety?

CG: Nie.

DW: Dobrze.

CG: Możesz użyć tego portalu do przemieszczenia się prosto do obiektu podziemnego innej planety w innym systemie gwiazdnym.

DW: Czyli z zebranych od ciebie informacji wynika, że istnieje prawdopodobnie całe mnóstwo portali wybudowanych przez Starożytną Rasę Budowniczych, które mogą zostać odkryte w tych podziemnych jaskiniach.

CG: Portale jak i całe mnóstwo innej technologii.

DW: Czy uważasz, że jeśli doprowadzimy do "Kosmicznego ujawnienia", jak to przedstawia tytuł naszego programu – czy Program Kosmiczny w końcu ujawni ludzkości prawdę? Czy ludzie będą mieli dostęp do technologii portali zaraz po ujawnieniu?

CG: Nie wiem jak szybko to nastąpi. Często zadawane mi są pytania: „Jak szybko będę mógł porozmawiać z istotami pozaziemskimi? Jak szybko będę mógł wybrać się na wycieczkę po naszym Układzie Słonecznym? Jak szybko będę mógł przejść przez portal na Marsa? Jak szybko ...” Wiesz, to będzie pewien proces. Na początku wiele z tych technologii do których będziemy mieli dostęp podniesie jakość naszego życia tu na Ziemi.

DW: Dobrze

CG: Nadal jest jeszcze wiele bałaganu do uporządkowania. Nie załatwi się tego z dnia na dzień. Trochę to zajmie, aby posprzątać ten cały bałagan, który stworzyliśmy na przestrzeni lat. Fakt, że istnieje ten system portali sieci kosmicznych da nam możliwości – kiedy już rozwiniemy się do etapu, gdzie nie będziemy już dla siebie i dla innych zagrożeniem, kiedy będziemy uważani za cywilizację przejściową do czwartej gęstości będąc bardziej miłującymi i pozytywnymi z jednym umysłem i wspólnie działający – to wszystkie punkty z którymi łączą się te portale, wszystkie te różne istoty, które gdzieś tam egzystują, są w zasadzie naszą dawno utraconą kosmiczną rodziną z którą zaczniemy się spotykać i od której zaczniemy się uczyć. Na pewno w pewnym momencie oni zaczną nas odwiedzać za pomocą tych kosmicznych portali, a my zostaniemy zaproszeni, aby odwiedzać ich. Prawdopodobnie będzie to podobne do programu wymiany studentów. Będzie to bardzo ciekawe zobaczyć jak to wszystko się rozwinie.

DW: Czy za pomocą znanej ci technologii staniemy się cywilizacją, w której każdy posiadałby działający portal w swoim domu, z którego mógłby dokonać ogromnych skoków bez potrzeby udania się do stacji transferowej? Czy będzie to raczej coś jak lokalny transport, który zabierałby nas do miejsca, gdzie znajdują się większe portale? Czy byłoby to zbyt skomplikowane, jeśli każdy posiadałby dalekodystansowy osobisty portal?

CG: Brzmi to trochę chaotycznie, prawda?

DW: No tak.

CG: Chodzi mi o to, że byłoby miło przeskoczyć do centrum handlowego czy gdzieś indziej, ale gdy masz 7 miliardów ludzi, którzy nagle dostali nową

zabawkę i chcą przemieszczać się po całej Galaktyce to ... no nie wiem. Nie sądzę, aby miało to nastąpić natychmiastowo. Myślę, że na początku za pomocą tych portali będziemy mogli udać się do Cancun czy na Kajmany i tego typu miejsc.

DW: Cóż, zastanawiam się również – statek, który opisałeś wydaje się być tak szybki, że portale mogą być zarezerwowane dla rzeczy związanych z innymi planetami i tym, co znajduje się na tych planetach. Może będą stacje portali kosmicznych podobne do stacji metra lub linii lotniczych, a ludzie będą posiadać swoje własne statki, którymi będą podróżować, gdzie tylko zechcą i tak szybko, że tak naprawdę nie będzie to miało znaczenia czy będzie to statek powietrzny, czy portal.

CG: Zgadza się. Jak już mówiłem wiele z tych ras pozaziemskich używa bardzo dużych statków kosmicznych i przemieszczają się przez sieć portali po całej Galaktyce oraz po innych galaktykach. Nasza Galaktyka jest tylko malutkim punkcikiem, a Teleskop Hubble namierzył już wszystkie inne galaktyki, naszą lokalną gromadę galaktyk i dalej. Rasy pozaziemskie dokonały już tego miliardy lat temu łącząc te wszystkie powiązania energetyczne pomiędzy wszystkimi galaktykami, które teraz tworzą sieć portali. Słyszałeś ludzi mówiących, że wszystko w czasie i przestrzeni jest ze sobą połączone. Jest to jak najbardziej prawdziwe. Wszystko jest z sobą połączone.

DW: Pozostało nam kilka minut do końca, jednakże przywiódłeś mi na myśl coś, co opisałem w moich książkach, jak sądzę w 2001 roku. Hiszpańscy naukowcy Battander i Florido oraz Einasto odwzorowali super gromady galaktyk i pokazali, że wszystkie są geometrycznymi matrycami. Opisali, że Wszechświat przypomina karton na jajka (egg – carton universe). Święta geometria wydaje się być wibracją. Gdy wprawiasz w wibracje płyn otrzymujesz te same kształty. One wydają się być włóknami, które łączą te galaktyki – zupełnie tak jak to powiedziałeś.

CG: Tak. To co zostało przedstawione mi przez rasy pozaziemskie to to, że nasz cały Wszechświat jest gigantycznym polem torsyjnym. Kiedy spojrzysz na Galaktykę, to zobaczysz jedno wielkie pole skrętne. Dlatego niektóre gwiazdy poruszają się w jednym kierunku, a inne w przeciwnym, a jeszcze inne zygzakiem. Teleskop Hubble uchwycił galaktyki, które wydają się oddalać od nas z prędkością większą niż prędkość światła. I nie potrafią tego wyjaśnić, ale próbują. Powiedziano mi, że nasz Wszechświat jest gigantycznym wyglądającym prawie jak bańka polem torsyjnym. Wszystko jest połączone ze sobą poprzez włókna nazywane przez nich Kosmiczną Siecią.

DW: Dziękuję ci Corey. W następnym odcinku, myślę że będzie to dobry moment, aby przejść do pojęcia czasu i chcę omówić to, co inni informatorzy opisali mi jako warstwy czasowe – czyli idee, w której czas może nawarstwiać się tworząc trójwymiarowy kształt. Przedstawimy interakcję czasu z portalami i naprawdę postaramy się dojść do lepszego zrozumienia zastosowania tej

nowej fizyki w tym dziwnym świecie Tajnego Programu Kosmicznego. Wszystko to pojawi się w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE NAWIGACJI CZASOWEJ

Sezon 01, odcinek 13

22 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Prowadzimy dyskusję z informatorem TPK, który nazywa się Corey Goode. Krąży wokół tego tematu wiele szyderstw. Jeśli jednak oglądaliście nasz program to myślę, że będzie dla was oczywiste, że nie mamy do czynienia z czymś, co można tak łatwo podważyć. Zgoda – nie posiadamy jeszcze wszystkich dokumentów. Nie posiadamy jeszcze takiego dowodu, którego ludzie żądają. Kiedy jednak zaczynasz rozmawiać z tak wieloma informatorami – jak miało to miejsce w moim przypadku, którzy posiadają dostęp do informacji na poziomie “Ściśle Tajnym”, a nawet powyżej – co oznacza 35 poziomów powyżej tego, co musi wiedzieć Prezydent Stanów Zjednoczonych – ludzie ci wyszli jako demaskatorzy (whistleblowers) i zaczęli dzielić się ze mną bardzo szczegółowymi informacjami.

W tym odcinku będziemy dyskutować na temat czasu oraz tego jak nasza fizyka będzie musiała zostać zmodyfikowana w oparciu o to z czym się zetknęliśmy. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze. Przejdźmy od razu do interesujących doniesień. Jedną z najbardziej fascynujących rzeczy przekazanych przez mojego informatora Daniela, który twierdził, że pracował nad tym co większość ludzi nazywa Montauk Project, lecz on nazywał to Phoenix III było, że nasz kompleks wojskowo przemysłowy pozyskał siedzenie z rozbitego pozaziemskiego spodka, które samo w sobie działało jak interfejs świadomości. Ktoś mógł w nim usiąść, oprzeć głowę i wtedy pojawiały się 22 podstawowe fale reprezentujące pole energetyczne danej osoby, które mogli zmierzyć. Wchodziłeś wtedy w stan wyciszenia, do ciszy w swoim umyśle. Następnie to krzesło wyzerowywali, co oznaczało, że jak tylko te 22 sinusoidalne fale przestały drgać i mogłeś je utrzymać nieruchomo, wtedy przy użyciu pokręteł wyrównaliby je tworząc płaskie linie. W tym momencie, z tego co mu powiedziano i z tego czego sam doświadczył, zaczynały się dziać różne dziwne rzeczy. Mogłeś np. pomyśleć o jakimś przedmiocie i energia, którą to krzesło wykorzystywało – musieli wytworzyć specyficzną częstotliwość za pomocą takich ogromnych transformatorów – mogłeś wtedy zmanifestować ten przedmiot w tym pomieszczeniu. Powiedział również, że jeśli pomyślałeś o jakimś szczególnym miejscu to pojawiał się wtedy połyskujący miraż, przez który mogłeś to miejsce zobaczyć. Mogli przez ten miraż wysyłać ludzi – i oni naprawdę przemieszczali się w to miejsce. Powiedział także, że był to podstawowy projekt krzesła w statkach kosmicznych typu UFO i wystarczyło,

że pilot pomyślał o miejscu, do którego chciałby się udać, a wtedy pojawiał się otwór, przez który tam przelatywał. Zanim przejdziemy do głębszych zagadnień, czy to co właśnie ci powiedziałem zgadza się z tym co słyszałeś?

CG: Mhm. (Potakując)

DW: Czy mógłbyś nam zdradzić jakieś szczegóły na ten temat?

CG: Jeśli chodzi o świadomy interfejs krzesła to mogę to potwierdzić. Sadzano nas w nich podczas treningu na intuicyjnego empatię w programie MILAB, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Wspomniałeś o 22 falach – starano się nas w negatywny sposób wprowadzić w różne stany świadomości. Szkolono nas abyśmy na rozkaz wchodzili w różne stany świadomości, które mogli zmierzyć.

DW: Jak w negatywny sposób? Nie jestem pewien czy zrozumiałem.

CG: Chodzi o negatywny sposób egzekwowania.

DW: Och, coś takiego jak tortury przy pomocy elektrowstrząsów i tego typu rzeczy?

CG: Elektro – no tak. Sadzali nas na tych wydobytych z pojazdów pozaziemskich krzesłach i obserwowali, które z nas najsprawniej potrafi zmienić falę, czy pewne fale.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Jest to bardzo ciekawe. Nie manifestowaliśmy żadnych przedmiotów ani nie wypatrywaliśmy żadnych lokalizacji, nic z tych rzeczy. Testowali nas za pomocą tego krzesła i obserwowali, które z nas mogło zmienić na rozkaz określone fale.

DW: Brał on również udział w treningu, który nazywali Korpus Metapsychiczny (Psi Corps), był to jak korpus wojskowy tylko opierał się na zdolnościach metapsychicznych. Jedną z podstawowych rzeczy jaką wymagali było nauczenie się osiągnięcia stanu wyciszenia. Czy słyszałeś o tym?

CG: Tak.

DW: Co rozumiesz przez trening osiągnięcia stanu wyciszenia? Co powinno się robić?

CG: Kiedy osiągniesz głęboki stan Theta – wtedy jesteś najmniej świadomy swojego ciała, najmniej świadomy swojego otoczenia, a bardziej w kontakcie ze swoim Wyższym Ja i w wyższym stanie świadomości. Nie odbierasz żadnych myśli. Nie myślisz o tym, że jest ci zimno, co będę później jadł, że swędzi mnie nos, że to krzesło jest niewygodne i uwierają mnie spodnie. Chodzi mi o to, że nie masz wtedy żadnych myśli. Ludzie mówią, to nie

możliwe nie mieć żadnych myśli – oni chcieli abyśmy wytrenowali się do stopnia, aby nie posiadać żadnych myśli zachowując przy tym świadomość. Jest to najlepiej jak mogę to opisać.

DW: Wracając do mojego wcześniejszego pytania, czy spotkałeś się z informacjami sugerującymi, że krzesło z tego statku posiada możliwość połączenia się, które pozwoliłoby ci otworzyć portal do innej przestrzeni, a nawet do innego czasu?

CG: Tak. Później dowiedziałem się, że właśnie w ten sposób obsługiwano te statki. Sterowano nimi całkowicie za pomocą świadomości. Większość tych istot będąc w statku miało opaski na głowie albo trzymało ręce na panelu i podobnie do istot z wyższych gęstości wystarczyło, że pomyślały o miejscu, do którego chciały się udać, a statek wtedy wychodził z fazy naszej przestrzeni i wchodził w fazę miejsca docelowego.

DW: Czy ta podróż była skokiem w tej kosmicznej sieci, którą opisałeś?

CG: Nie. To jest bardziej związane z ... rozmawialiśmy o tym, że wszystko jest wibracją. Wszystko ma swoją wibracyjną sygnaturę. Każdy układ słoneczny, każda planeta, każda lokalizacja na danej planecie posiada swoją specyficzną wibrację. Jeśli świadomie pomyślisz o danym miejscu i jego specyficznej wibracji i całkowicie zmienisz wibracje swojego otoczenia dopasowując je do tamtego miejsca, to wtedy zmieniasz fazę i pojawiaasz się w tamtej lokalizacji. Wszechświat jest holograficzny.

DW: A teraz ...

CG: Czy jest to zrozumiałe?

DW: Tak. W książkach Carlosa Castanedy "Don Juan" główny szaman – najwyraźniej istnieje prawdziwy facet o imieniu Cachora. Cachora powiedział – i wydaje się to być prawdą – że niektórzy szamani potrafią się teleportować. Sposób w jaki tego dokonują – jeśli odbywasz podróż poza ciałem, potrafisz podróżować astralnie i połączysz się z jakąś szczególną lokalizacją na tyle mocno aby ją utrzymać – a ona nie zacznie się zmieniać ani nie będzie przepływać – a jeśli potrafisz ją naprawdę utrzymać na poziomie świadomości to wtedy możesz się tam przenieść.

CG: Tak.

DW: Czy w ten sposób to działa?

CG: W ten sposób podróżuje wiele istot. Jest to sposób w jaki wiele istot odbywa podróż.

DW: Hmm.

CG: Tak. Wysyłają swoje – my to nazywamy astralną projekcją. Albo wysyłają swoją świadomość. Oni widzą otoczenie. Robią rozpoznanie miejsca, do którego zamierzają się udać. Oceniają vibracje tego obszaru. Następnie przesyłają te vibracje do swojego świadomego ciała, wtedy ich świadome ciało zmienia swoje vibracje i wychodzi z obecnej fazy i pojawia się w miejscu gdzie znajduje się ich świadomość.

DW: Czyli to krzesło wspomaga ten proces technologicznie wzmacniając twoje naturalne zdolności?

CG: Tak. Niektóre z tych pozaziemskich istot znalazły sposób na oszukanie tego procesu, chcąc podróżować tak, jak to robią niektóre wzniesione istoty lub te z wyższych gęstości.

DW: Czyli to krzesło w pewien sposób wzmacnia ich wrodzone umiejętności.

CG: Zgadza się. Wzmacnia ich świadomość.

DW: Przejdę do sedna, dlaczego przywiódłem temat związany z czasem. Daniel znał ludzi z programu Phoenix III. Był tam jeden szalony facet – na początku myśleli, że te portale, które tworzyli były tylko do podróżowania w przestrzeni, a później uświadomili sobie, że możesz przemieszczać się po różnych okresach czasu za pomocą samej tylko myśli. Ten szalony facet powiedział: „Zabiję swojego ojca.” Wszystko to z powodu odkrycia możliwości cofania się w czasie.

CG: Aha.

DW: Czy słyszałeś coś na temat tej konkretnej historii?

CG: Słyszałem o tym paradoksie, tak.

DW: Dobrze. Opisz co mogłoby się wydarzyć lub jakie były przypadki ludzi próbujących dokonać tego typu dziwnych rzeczy i co się wtedy wydarzyło?

CG: Z tego co przeczytałem na szklanym ekranie to jednym z głównych powodów dla którego zabezpieczono technologię czasową jest to, że niektóre z tych eksperymentów podróży w czasie, i sama ta technologia, wymknęły się spod kontroli. Ludzie cofali się w czasie z postanowieniem, że jeśli zabiją jedną osobę to zmieni to linię czasową. Kiedy wracali znajdowali się na nowej linii czasowej, którą właśnie stworzyli. Zaczęły powstawać te wszystkie rozłamy i rozszczepienia w liniach czasowych. Wtedy wysyłali ludzi cofając ich w czasie, aby temu zapobiegli i naprawili te błędy, a to z kolei spowodowało jeszcze więcej problemów i jeszcze więcej rozłamów w liniach czasowych, powodując więcej fragmentacji i wszystko wymknęło się spod kontroli. Wtedy bardzo zaawansowane grupy pozaziemskie zaczęły składać im wizyty mówiąc im: „Dość. Musicie tego zaprzestać.” Wyjaśniono im, że czas jest iluzją, a świadomość jest kluczowym komponentem. Korzystając z tego krzesła

używali świadomości do manifestowania rzeczy, a przecież robimy to codziennie za pomocą naszej kolektywnej świadomości. To my manifestujemy naszą rzeczywistość.

DW: Zgadza się.

CG: Sposób w jaki używane jest to urządzenie oraz świadomość – podróż w przeszłość działa w oparciu o świadomość i polaryzację danej osoby, i to w zależności od tego czy jest ona pozytywna, czy negatywna. To samo ma miejsce z ludźmi, którzy podróżują w przyszłość. Ludzie, którzy podróżowali w przyszłość i mieli negatywną polaryzację jak grupy Kliki, przemieszczali się w przyszłość, w której widzieli ogromne kataklizmy, zmianę osi Ziemi i gdzie wyginęło 90% ludzkości. Wydarzyły się te wszystkie straszliwe rzeczy. Kiedy wracali zdawali z tego sprawozdanie. Ludzie bardziej pozytywni podróżując w czasie widzieli wspaniałą przyszłość. Jeśli ta technologia jest dźwiękiem i masz ludzi o różnych polaryzacjach, pozytywnych czy negatywnych podróżujących w czasie, to co ci to mówi o czasie?

DW: Bardzo interesująca kwestia.

CG: Wtedy te grupy pozaziemskie kazały nam tego zaprzestać: „Przestańcie próbować naprawiać te wszystkie rozszczepienia w liniach czasowych, ponieważ podobnie jak przestrzeń czas jest elastyczny”. Podobnie jak pole torsyjne zagina przestrzeń. Jeśli usuniesz pole torsyjne, przestrzeń powróci na swoje miejsce. Jeśli bawicie się czasem to czas i tak sam się naprawi. Powróci na swoje miejsce. Naukowcom trudno było w to uwierzyć. Nie chcieli uwierzyć, że czas jest iluzją i sam z powrotem naskoczy na swoje miejsce naprawiając się oraz że czas jest głównym komponentem świadomości.

DW: Jeśli cofniemy się do naszej historii to istnieje legenda o czarcich kręgach, których pierścienie przypominają kręgi zbożowe i jeśli ktoś do nich wszedł to mógł spotkać ludzi wyglądających inaczej, elfy, gnomy, krasnoludy, skrzaty, wróżki. Jedna z tych legend głosi, że jeśli wejdiesz w czarci krąg to musisz z niego wyjść tą samą drogą, którą tam wszedłeś, w przeciwnym razie przeniesiesz się w czasie. Czym są te czarcie kręgi i jakie mają odniesienie do tego, o czym teraz rozmawiamy? Czy słyszałeś cokolwiek na ich temat?

CG: Nic na ich temat nie słyszałem. Brzmi to jednak bardzo podobnie do tych spotkań federacji, które odbywają się wewnątrz anomalii czasowej lub w bańce czasowej. Tak jak opisałeś, kiedy tam wejdiesz to musisz wyjść po tej samej trajektorii.

DW: Och, naprawdę?

CG: Te czarcie kręgi mogą być pewnego rodzaju pozaziemskimi bąblami czasowymi, które tu umieścili, aby coś obserwować. Jeśli osoba tam weszła i nie opuściła tego bąbla czasowego tą samą drogą jaką się tam dostała to mogła pozostać tam przez setki lat. Według niej upłynęłyby zaledwie minuty

CG: Świetnie, to jest super.

DW: Mają tam też z nim wywiady.

CG: To świetnie.

DW: Tak.

CG: Elektryczno-plazmowy model Wszechświata oraz pole torsyjne Wszechświata są modelami, na których opierają się prace Tajnego Programu Kosmicznego. Wszystkie inne prace naukowe, nad którymi się tutaj na Ziemi pracuje, a które ludziom wydają się tak bardzo nowatorskie, zostaną wyrzucone do śmietnika. Kiedy te informacje zostaną opublikowane, wtedy wszyscy ci doktorzy nauk będą musieli powrócić do szkół. Prawdziwa nauka, która jest przed ludźmi ukrywana – istnieje całkowicie nowa matematyka. Posługujemy się bardzo archaiczną matematyką, fizyką – kiedy pojmemy jak to wszystko działa, to zrozumiemy dlaczego czas nieustannie przyśpiesza i zwalnia. Ma to związek z oddziaływaniem torsyjnym pomiędzy galaktykami na nasz Układ Słoneczny oraz na nasze umysły i nasze postrzeganie.

DW: Zapytam cię jeszcze. Rozmawialiśmy o krzesła z Montauk, a ostatnio Pete Peterson przekazał mi bardzo fascynujące informacje i powiedział, że na naszych plecach w łopatce jest taki dołeczek, w którym przecinają się wszystkie nerwy naszego ciała i wydaje się to być zaprojektowane przez boską inteligencję. Powiedział, że nazywają to portem i wiele różnych istot pozaziemskich posiada krzesła z takimi guzkami, że kiedy siadasz to ten guzek dotyka tego małego wgłębienia w twojej łopatce – widzę, że cały czas kiwasz głową.

CG: Tak. My również ich używamy. Można ściągnąć bardzo wiele informacji za pomocą tych portów.

DW: Właśnie dlatego chcę to poruszyć, ponieważ powiedziałeś, że naukowcy będą musieli powrócić do szkół. Pete powiedział, że za pomocą tych portów można przeprowadzić system wizyjny i że wiele myśliwców nie ma już żadnych okien tylko piloci patrzą przez te porty i widzą wszystko w swoim umyśle. Jest to wizja teleskopowa. Powiedział też, że można załadować informacje bezpośrednio do swojego umysłu.

CG: Mhm (przytakując).

DW: Czy spotkałeś się z czymś takim?

CG: Korzystałem z funkcji ściągania informacji.

DW: Przez te porty w łopatce?

CG: Przez te dołki w łopatkach – tak.

DW: Jejku. To takie dziwne, prawda? Te informacje są po prostu oszałamiające.

CG: Jest również wiele zakończeń nerwowych na twoich palcach i dłoniach. To dlatego tak boli kiedy zranisz się w palec w porównaniu do innego miejsca na ciele.

DW: Tak.

CG: Wiele urządzeń, które są interfejsami neuronowymi, ma miedziane lub stalowe płytki w kształcie dłoni, na które kładziesz ręce. Ma też rękawice z pasmami i metalem wewnątrz. Jest to używane do neuronowego lub bioelektrycznego interfejsowania ze statkiem lub innymi urządzeniami.

DW: Czy także słyszałeś o tym, że w tych portach naszych łopatek przecinają się wszystkie nerwy naszego ciała, że jest tam jedno wielkie skrzyżowanie?

CG: Nie powiedziano mi o tym. Wszystko to miało miejsce kiedy byłem w MILAB. Sądano nas na tych krzesłach. Dwa bardzo niekomfortowe małe guzki wrzynały nam się w plecy. Kiedy się na nich opieraliśmy doznawaliśmy odczucia elektryczności wychodzącej z tych guzków. Ładowano nam informacje, uczono nas w ten sposób.

DW: I to jest przykład, że nie rozmawialiśmy wcześniej na ten temat. Jest to mało znany i szczegółowy detal, którego sam doświadczyłeś.

CG: Powiedziano mi, że kiedyś wszyscy w ten sposób będziemy edukowani.

DW: Będziemy kontynuować naszą rozmowę na temat czasu. Jest jeszcze mnóstwo rzeczy, o które chcę ciebie zapytać. Podróże w czasie, skoki czasowe to coś, co naprawdę fascynuje ludzi. Być może porozmawiamy też o równoległej rzeczywistości. To wszystko pojawi się w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PORTALE DO ZIEMI RÓWNOLEGŁEJ

Sezon 01, odcinek 14

22 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witajcie w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku, w którym jest ze mną Corey Goode, nasz informator wśród informatorów pochodzący z TPK, będziemy w dalszym ciągu rozmawiali na temat czasu. Pragnę rozpocząć z nim ten dialog z pewną dozą spraw, które badałem w tym bardzo fascynującym temacie. Kiedy zaczniemy przechodzić do danych z naszego rzeczywistego świata, sprawy zaczną przybierać ciekawy obrót. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozpocznijmy od przywołania faceta o nazwie Paul Dong, nazywanym “Chińskim Super Metapsychotronikiem”. W swojej książce opisuje on swą pracę z chińskim rządem, podczas której odkryli dzieci, które posiadały zaawansowane metapsychiczne umiejętności. Jednym z eksperymentów, który jest tam udokumentowany w tej książce, jest człowiek, który potrafił teleportować niewielkie obiekty. Obiekt wydawał się rozpływać w swojej egzystencji w jednej lokalizacji i materializował się w innej. To co Chińczycy chcieli zrobić to odkryć, co tak naprawdę tam się działo? W jaki sposób to działa? Umieścili biper (sygnalizator dźwiękowy – brzęczyk) na jednym z tych obiektów. Skonfigurowany był on tak, aby wydawał dźwięki w pewnych sekwencjach czasowych i w odpowiednim rytmie. Odkryli oni, że gdy obiekt ten zaczynał rozpływać się ze swojej egzystencji to dźwięki stawały się wolniejsze i wolniejsze zupełnie tak, jakby czas zmniejszał swoją prędkość. Były te dźwięki tak samo wolne, gdy obiekt ten zaczynał pojawiać się w innej lokalizacji, a następnie wracały one do normalnego rytmu. Czy jest możliwe, abyśmy byli w stanie wpływać na czas i przestrzeń w takiej osobliwości?

CG: Cóż, możemy wpływać na czas i przestrzeń oraz materię za pomocą naszej świadomości, co jest dokładnie tym, co ta osoba robiła.

DW: Zgadza się.

CG: A czas i przestrzeń – nazywamy to czasoprzestrzenią nie bez powodu. No tak. Moim zdaniem eksperyment ten pokazał, w jaki sposób obydwie te komponenty są ze sobą powiązane.

DW: Podstawowy fizyczny model Einsteina zezwala na odkształcanie się czasu. Jest to jednak możliwe tylko w obszarze przyspieszania do prędkości zbliżonej do prędkości światła, np. powiedzmy jest to jakiś statek kosmiczny.

Wiemy, że w latach siedemdziesiątych naukowcy wzięli zegar atomowy i latali z nim na pokładzie samolotów. Potwierdzili oni relatywistyczną zmianę czasu jako prawdę.

CG: Zegary atomowe?

DW: Zgadza się.

CG: Tak.

DW: Najpiękniejszą perełką tutaj wydaje się być to, że czas zmienia się lokalnie. Możesz tak naprawdę przyspieszać lub spowalniać tempo czasu w niewielkim obszarze. Fizycy konwencjonalni, którzy oglądają ten program oraz sceptycy powiedzą: "Och, to niemożliwe". Czy jest to ta część fizyki, którą będziemy musieli zmienić?

CG: Definitywnie tak. Wiem, że najprawdopodobniej znany jest ci ten temat, gdzie osoba wykonująca jakiś eksperyment posiada pewien pomysł odnośnie tego w jaki sposób ten eksperyment powinien przebiegać. Siła jej współtwórczych umiejętności oraz moc jej świadomości wpływa na wynik tego eksperymentu.

DW: Zgadza się. Absolutnie.

CG: No cóż, gdy zmieniłeś to tylko trochę, to czas, materia i przestrzeń są ze sobą wszystkie powiązane. Nasza świadomość może wprowadzać zmiany w materię, czas i przestrzeń. Zupełnie tak jak rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób pewni ludzie lub istoty są w stanie zmieniać swój teleport, zmieniać swoją lokalizację używając swojej świadomości, zmieniając vibracje swojego ciała tak, aby dostosować się do vibracji innego miejsca – tak samo wpływasz na czas. W miarę, gdy dowiadujemy się coraz więcej na temat tego w jaki sposób nasz Wszechświat oraz nasza rzeczywistość są tak naprawdę hologramem, to uczymy się – gdy naprawdę poznasz to i uwierzysz – podobnie jak w filmie "Matrix" "Tej łyżki nie ma" – to usunie to bardzo wiele ograniczeń z naszej świadomości. Jest znacznie więcej tego co możesz zrobić z zaginaniem czasu i przestrzeni oraz naszej rzeczywistości.

DW: Jak uważasz, dlaczego ci faceci w "Eksperymentcie Filadelfia" rzekomo zostali wtopieni w kadłub statku? Co tam się stało?

CG: Cóż, vibracje, materia metalu, z którego zrobiony był okręt, znalazła się w stanie przejściowym tak samo jak i ciała marynarzy. Prawdopodobnie doznali oni wariactwa podczas procesu wyjścia ze swej fazy, gdy te rzeczy znalazły się poza swoją częstotliwością i zaczęły się przemieszczać. Kiedy zostali oni ściągnięci z powrotem do swoich vibracji to znaleźli się uwięzieni w tym metalu, który również powrócił do swej rzeczywistej fazy, w której postrzegamy go jako lity metal.

DW: Czy doświadczyłeś kiedykolwiek osobiście stanu wyjścia swojej świadomości oraz materii z fazy? Czy kiedykolwiek zostałeś wyeksponowany na tego typu dziwne warunki przejściowe?

CG: Kiedy przeprowadza się ciebie przez litą ścianę to wiesz, że coś takiego dzieje się naprawdę. Odpowiedzią jest "tak". Widziałem używaną technologię – bransoletki, które zostały odebrane istotom pozaziemskim. Program przejmowania oraz przesłuchań, którym te istoty pozaziemskie zostały poddane spowodował, że te istoty wykorzystywały te bransoletki i zakładały je na siebie. Potrząsały one nimi i wtedy wychodziły z fazy danych wibracji tak, jakby były kompletnie niewidzialne i fizycznie nietykalne. Cóż, technologia ta nie była przeznaczona dla ludzi. Ludzie testowali ją i zakładali ją na siebie. Wstrząsało to nimi z taką siłą, że łamali sobie karki.

DW: Och! Boże! Naprawdę?

CG: Tak. Później opracowali oni taką technologię, przy pomocy której istoty ludzkie mogły przechodzić przez litą ścianę. Zanim jednak w pełni rozwinęli tę technologię (przyp. tłum.) to ludzie zamieniali się częściami ze ścianą – zachodziła tam taka wymiana materii (przyp. tłum.). Wtedy niektóre części materiału ze ściany zostawały jako część człowieka, a część człowieka pozostawała w ścianie – słyszałeś coś na ten temat?

DW: Och, absolutnie tak. Dobra. Opisujesz coś co słyszałem do Pete Petersona. W jego dziale "Strefy 51", w czasie w którym on tam pracował, opracowano taką niewielką rzecz, która była wielkości ćwierćdolarówki. Trzymasz to w ręku, naciskasz przycisk i wychodzisz z fazy. Próbowali oni odkryć w jaki sposób przechodzić przez ściany. Wzięli więc kilku ludzi, którym kazali trzymać te urządzenia w dłoni, rozbiec się i przeskoczyć w powietrzu przez ścianę naciskając jednocześnie przycisk, gdy odbijałeś się od ziemi. Przeskakiwali oni przez ścianę. Później gdy puszczała ten przycisk znajdowali się po drugiej stronie ściany i wchodzili z powrotem w swoją fazę wibracyjną. Powiedział on, że problemem tam było to - nie wspomniał on, że powodem był materiał z którego zrobiona była ściana, w co ja osobiście wierzę, że mogło tak być - że ludzie ci zaczęli chorować. Ich ostateczną konkluzją było to, że wszystkie bakterie i wirusy oraz te naturalne śmieci znajdujące się w naszej atmosferze mieszały się z ich ciałami. Normalnie to płuca filtrują te wszystkie rzeczy. Ludzie ci zaczęli chorować oraz dochodziło u nich do szybko postępujących anomalii. W dziale gdzie pracował Peterson powiedzieli, że nie mogą używać tego małego urządzenia.

CG: Było to odtworzone inżynieryjnie z tych urządzeń, o których ja mówiłem.

DW: Och, naprawdę?

CG: Tak.

DW: To bardzo ciekawe.

CG: Ostatecznie udoskonalili to. Mogą teraz używać tego typu technologii, aby przechodzić przez ściany i inne rzeczy bez żadnych skutków chorobowych.

DW: Pamiętasz o tym facecie o którym powiedziałem ci, że dokonał coś około 2000 autopsji na ciałach pozaziemskich? W pewnym momencie został on zaatakowany przez ludzi, którzy najwidoczniej pojawili się w jego domu przechodząc przez ściany. Nie posiadałem żadnych informacji popierających ten fakt do momentu, gdy powiedziałeś mi o tym.

CG: Dobrze.

DW: Nie byłem tak naprawdę pewien czy mówił on prawdę, lecz teraz mam powód, aby przypuszczać, że ta część jego opowieści jest prawdziwa.

CG: Definitywnie posiadają oni takie możliwości. Możesz zamknąć drzwi i okna, i siedzieć tam z naładowanym pistoletem. Mogą oni wejść do ciebie zmieniając swoją fazę wibracyjną. Technologia ta jest dostępna dla grup z bardzo wysokiego szczebla czarnych operacji.

Aby użyto tak zaawansowanej technologii przeciwko tobie to musiałbyś najprawdopodobniej zrobić coś bardzo głupiego lub niewłaściwego przeciw danemu programowi, do którego należysz.

DW: Pozwól mi zadać ci to samo pytanie, które zdałem Petersonowi. Gdy przyciśniesz ten przycisk i wychodzisz z fazy ze swojej rzeczywistości to dlaczego nie spadniesz przez podłogę na której stoisz? W jaki sposób przechodzisz przez ścianę? Czy muszą oni przeskakiwać przez ścianę i przycisnąć ten przycisk? Czy posiadają pewien sposób na utrzymanie odpowiedniej ilości wibracji fazowej w ich stopach dzięki której ciągle mogą jeszcze w wystarczający sposób dotykać gruntu lub czegoś innego?

CG: To jest bardzo ciekawe pytanie i nie znam na nie odpowiedzi.

DW: Dobrze. Ciekawe.

CG: No i jeszcze, gdy znajdujesz się poza fazą wibracyjną to dlaczego grawitacja nie wciąga cię przez podłogę?

DW: To jest dobre pytanie.

CG: Nie wiem. Ale tamci ludzie to wiedzą. Wychodzą oni z fazy i przechodzą przez podłogę. Przechodzą przez statek kosmiczny. Potrafią oni przechodzić przez ściany tak jakby ich tam wcale nie było.

DW: Jedną z naprawdę ciekawych rzeczy, o których rozmawialiśmy wcześniej, jest Ziemia równoległa. A teraz zamiast mnie paplającego coś na ten temat i ponieważ chcemy, żebyś to ty mówił więcej to pozwolimy ci rozmawiać tak dużo jak tylko to możliwe. Czym więc jest Ziemia w rzeczywistości równoległej?

CG: Jest to coś o czym ci wspomniałem. Tak jak mówiłem czytałem coś niecoś na ten temat. Są to bardzo delikatne informacje, które nie zostały mi przekazane – nie byłem wtajemniczony we wszystkie te wiadomości w tym temacie. Wzbudziło to jednakże moje zainteresowanie. Nie jestem pewien, czy słyszałeś coś wcześniej na ten temat?

DW: Pamiętam jak weszliśmy w tę dyskusję. Pierwotnie nastąpiło to po tym, gdy zapytałem cię o to, czy gdy cofniesz się w czasie i zobaczysz siebie i zbliżysz się zbyt blisko do siebie samego to czy eksplodujesz? Powiedziałeś wtedy “nie”, co mnie zaskoczyło. Inni informatorzy z którymi rozmawiałem, a przynajmniej jeden z nich uważał, że gdy zbliżysz się zbyt blisko do siebie to wytworzysz pewnego typu elektryzujący ogień, który połączy się z tobą i rozsadzi cię. Po prostu buch! Ty jednak mówisz, że coś takiego się nie stanie?

CG: Zgadza się.

DW: Czy jest więc możliwe, aby ludzie przeszli przez portal czasowy wstecz i spotkali się ze sobą samym bez takiego zdarzenia?

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałeś mi wtedy, że było tam coś innego w temacie równoległej Ziemi?

CG: Tak, typy portali.

DW: Och.

CG: Było to bardzo szeroko komentowane oraz krążyło mnóstwo plotek o pomieszczeniu z portalem, który nazywany był “Pomieszczeniem Ksero”, który wprowadzał cię do rzeczywistości równoległej Ziemi. Było to coś, przez co ludzie wcale nie chcieli przechodzić. Ja definitywnie nie zrobiłbym tego. W tym przypadku, gdy przechodzisz przez ten portal, wykonuje on kopię ciebie, wysyła ją do tej innej rzeczywistości a niszczy tę kopię lokalną.

DW: O mój Boże!

CG: Wtedy ta inna kopia ciebie jest w tamtej rzeczywistości na tej innej Ziemi.

DW: No cóż, zawsze mówiłem, że chcę więcej siebie samego tak, abym mógł zrobić więcej pracy. Czy mógłbyś skserować siebie samego i nie zniszczyć tej kopii?

CG: To było wbudowane jako jego funkcja.

DW: Hmm. To jest coś jak paradoks czasowy lub coś takiego, gdy posiadasz dwie swoje kopie?

CG: Nie wiem.

DW: Dobrze.

CG: Może to być coś, o czym wielu ludzi rozmawia czyli o tworzeniu klonów. Mogą oni używać tego typu technologii, aby budować węglowe kopie siebie samego. Tak czy inaczej ludzie udają się do rzeczywistości we wszechświecie równoległym, a tam rzeczy odgrywają się całkiem inaczej. Były tam oraz nie było pewnych wojen. Zaistniałe wojny kończyły się całkiem inaczej. Inni ludzie byli przy władzy.

DW: Mówisz, że jest to Ziemia.....

CG: Tak jest to Ziemia.

DW:lecz jest tam coś innego w jej historii?

CG: Tak. I my też tam jesteśmy. Czasami jesteśmy tam, a czasami nas tam nie ma, w zależności od tego co się wydarzyło. Gdy jednak wpadłeś na siebie i dotknąłeś się to zachodził efekt unicestwienia.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Było to szkodliwe do tego stopnia, że powiedziano – teoretyzowali oni na ten temat, że rozerwałoby to strukturę pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami lub coś takiego. Nie pamiętam wszystkich tych szczegółów z przestrzeni kosmicznej – z tego szklanego ekranu. Nie znam też zbyt wielu szczegółów na ten temat. Nie byłem częścią tego projektu. Byli tam ludzie, którzy do niego należeli. Z jakichś powodów był on postrzegany jako bardzo ważny projekt. Zaangażowani w niego ludzie byli z bardzo wysokiego szczebla. “Pomieszczenie Ksero” jednakże było urządzeniem-portalem, którego ludzie się bali. Było to coś, na co nigdy nie zgodziłbym się lub nie poszedłbym tam na ochotnika.

DW: Gdzie “Pomieszczenie Ksero” było zlokalizowane?

CG: Cóż, było ich kilka. Jedno o którym ja wiedziałem było w podziemnych kompleksach tu na Ziemi. Posiadają oni rzekomo również jedno takie urządzenie w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych) na niższych poziomach tej bazy. Ja jednak nigdy nie wchodziłem na niższe poziomy niż, tak myślę, trzeci czy czwarty poziom DOK. Nigdy nie otrzymałem pozwolenia na wycieczkę tam, tak jak inni ludzie na tych konferencjach, którzy nie należeli nawet do TPK, a którzy otrzymywali pozwolenie na wycieczkę wokół

tamtego obiektu. Ja nigdy nie otrzymałem pozwolenia na zejście poniżej trzeciego lub czwartego poziomu.

DW: Czy byli ludzie, którzy z powodzeniem dostali się do tamtej rzeczywistości i wrócili z powrotem?

CG: Mhm.

DW: Czy tworzy się wtedy ponownie twoją kopię?

CG: Mhm, ten proces się powtarza.

DW: Czyli w ten sposób zniszczyłeś siebie podwójnie?

CG: Tak.

DW: Czy dochodziło do braków pamięci u tych ludzi? Czy dochodziło do jakichś anomalii w ich umysłach w wyniku ich unicestwienia i odtworzenia ich z tej kopii?

CG: Nic co zostałoby zaraportowane poza tym, że był to bardzo nieprzyjemny proces.

DW: Co było w tym nieprzyjemnego? Czy tylko myśli? Czy było tam zauważane uczucie mdłości?

CG: Było to bolesny i nieprzyjemny proces.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czujesz swoją śmierć?

CG: Ja tylko powtarzam to co zostało zaraportowane. Był to bardzo nieprzyjemny i bolesny proces.

DW: Och, jej.

CG: Ludzie z tamtego równoległego wszechświata również podróżują tutaj.

DW: Zgadza się. Czy mógłbyś nakreślić jakie są główne różnice w historii tamtej równoległej Ziemi w porównaniu do naszej? Czy jest coś szczególnego co pamiętasz odnośnie tych różnic?

CG: Bardzo trudno zapamiętać to wszystko. Pamiętam, że Druga Wojna Światowa zakończyła się inaczej.

DW: W znaczeniu, że Niemcy wygrali a nie Ameryka?

CG: Zgadza się. Siły Osi Zła ją wygrały. Pamiętam, że był czas, gdy czytałem bardzo dużo szczegółów na ten temat – a było to krótkie podsumowanie do którego otrzymałem dostęp. Nie dano mi zbyt wielu informacji.

DW: Informator, którego mi przedstawiłeś i z którym na początku miałeś tak wiele wspólnego, i który wiedział rzeczy, których inni spotykani online ludzie nie wiedzieli – powiedział mi, że tamta Ziemia nie doświadczyła Roswell. Mieli oni również znacznie mniej interakcji z grupami pozaziemskimi niż my w naszej rzeczywistości. Czy kiedykolwiek zetknąłeś się z tymi informacjami?

CG: Spotkałem się z tymi informacjami, lecz nie pamiętam z jakiego źródła one pochodziły.

DW: Powiedział on tą samą rzecz co i ty, że jego zdaniem był to bardzo ważny projekt. Również powiedział, że pomagamy sobie nawzajem w jakiś sposób.

CG: Tak.

DW: Powiedział on, że posiadają oni znacznie mniej różnego rodzaju zaawansowanej technologii –

CG: Tak.

DW: – jaką my posiadamy. My staramy się dostarczyć niektóre z tych urządzeń. Czy uważasz, że aby ludzie robili to muszą oni przywieść jakiegoś nowicjusza? Kogoś kto nie słyszał tych pogłosek oraz jak straszliwym i niebezpiecznym jest ten proces?

CG: Nie. Tamci ludzie postrzegają to jako bardzo ważną misję i są jej bardzo oddani.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Jedną kluczową rzeczą, która tak myślę, że powiedziałeś mi poprzednio jest to, że ta równoległa Ziemia nie ma się zbyt dobrze pod względem wojny i tego typu rzeczy. Jest ona w znacznie gorszym stanie jeśli o to chodzi.

CG: Tak. Jest to w rzeczywistości ponoć bardzo ponure i beznadziejne miejsce do życia.

DW: Czyli prawie tak jak Nowy Porządek Świata, który doszedłby do władzy? Podobnie jak pewnego typu światowy faszyzm?

CG: Zgadza się.

DW: Są pewni ludzie w książce Jenny Randles pt. "Time Storms", gdzie opisuje ona wiele historii o naturalnych poślizgach czasowych, tak to ona nazywa. Jest tam opisane dziecko, które zaginęło. Trzy dni później, pojawia się ono w ogrodzie. Przeszukali ten obszar setki razy, a tu nagle ono tam się pojawia. Pojawia się bańka świetlna co współcześni ludzie prawdopodobnie nazwaliby zjawiskiem UFO. Następnie ci ludzie doznają braku doświadczenia pewnego okresu czasu. No cóż, straciłem cztery godziny ze swojego życia (przyp. tłum.). Niektóre z tych zjawisk mogą być fenomenami UFO. Niektóre z nich jednak mogą być naturalnymi portalami. Czy zgodziłbyś się z tym?

CG: Dokładnie.

DW: Jeny Randles opisuje również pewnych ludzi przechodzących przez te poślizgi czasowe oraz fakt, że są tam pewne części mebli w ich domach, które wyglądają obecnie inaczej. Albo fakt, że ściany są pomalowane na inny kolor. Znajdują oni również żaluzje w oknach, które ich poprzednio nie miały. Albo wybrukowana ścieżka, której tam poprzednio nie było. Wszyscy ludzie wyśmiewają tego typu rzeczy. Czy jest więc możliwe, że gdy wdepniesz przez przypadek w ten poślizg czasowy to nasza aktualna rzeczywistość może zrekonstruować się w nieznacznie inny sposób, tak jak jest to opisane?

CG: Ludzie, którzy byli zaangażowani w tego typu doświadczeniach – ciągle poszukiwali takich rzeczy. Musieli raportować je natychmiast, gdy tylko coś takiego zauważyli. Np. gdyby wieszali swoją szczoteczkę do zębów na małym wieszaku, a tu nagle wieszaczek ten znajduje się na innej ścianie po drugiej stronie lustra. Zdarzały się tym ludziom takie dziwne rzeczy podczas tych czasowych eksperymentów. Jest to bardzo interesujące. Nie słyszałem o tej książce. Takie małe rzeczy – jednakże jest bardzo interesujące, że o tym mówisz. Są to tego typu rzeczy, o których powiedziano im, aby bacznie je obserwowali i natychmiast donosili, gdy tylko je spostrzegą.

DW: Czy uważasz, że te bąble czasowe w które ci ludzie – rozumiem, że nie czytałeś tej książki – ale te bąble są w ciągłym ruchu. Jest tam opisany przypadek faceta palącego papierosa – a gdy ludzie ci donoszą o pojawianiu się UFO to twierdzą, że nie towarzyszy temu zjawisku żaden dźwięk. Nie słyszeć ptaków, nie słyszeć wiatru – nic nie słyszeć. Czy brak dźwięku może być związany z tym doświadczeniem kontaktu z UFO oraz że czas zmienił się a ptaki dalej ćwierkają, ale porusza się on tak wolno, że nie możesz tego wszystkiego usłyszeć?

CG: To jest dokładnie to co tam się dzieje. Dokładnie to następuje. Dlatego gdy UFO ląduje w ogródkach ludzi – są ludzie, którzy donosili innych ludzi stojących tam w całkowitym bezruchu. Samochody jadące ulicą po prostu zatrzymywały się – tego typu rzeczy, ptaki w locie zatrzymywały się. Jest to absolutnie – znaleźli oni na to sposób. Manipulują przestrzenią i czasem. Tak więc jest to absolutnie prawdą.

DW: No cóż, chcę podziękować ci za tę fascynującą dyskusję ze mną. W żaden sposób nie zakończyliśmy jeszcze tematu czasu. Mamy pełen rok cotygodniowych, półgodzinnych odcinków, aby wypełnić ten czas. Jest tam znacznie więcej tego o czym chcę rozmawiać w tej materii. Jest to bardzo szeroki temat. Wszystkie te ciekawe rzeczy pojawią się w naszym następnym odcinku. Dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

KONTAKT ZOSTAŁ NAWIĄZANY

Sezon 02, odcinek 01

29 września 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie. Nazywam się David Wilcock. To wszystko są nowe informacje, nawet dla ludzi, którym wydaje się, że już wszystko wiedzą. Uważam, że obieramy tutaj cebulę warstwa po warstwie. Staje się to coraz ciekawsze w miarę jak to robimy. Jest ze mną Corey Goode i omawiamy informacje, które zdobył poprzez pracę w Tajnym Programie Kosmicznym, co w skrócie często jest nazywane TPK. Corey, w jaki sposób rozpoczęło się coś takiego jak TPK? Jeśli nasza konwencjonalna technologia wydaje się być tak bardzo prymitywna w pojęciu podróży kosmicznych to czy ten program kosmiczny otrzymał jakąś pomoc? Czy zaistniała tam jakaś zewnętrzna asysta, która pozwoliła im na opracowanie go w tak wczesnym stadium naszej historii?

CG: Właściwie to przyczyną tak szerokiego zakresu technologii w Tajnym Programie Kosmicznym, a tym co mamy tu na Ziemi jest to, że oni są kompletnie odłączoną od nas cywilizacją (breakawaycivilization).

CG: Co oznacza, że są odłączoną cywilizacją?

CG: Jest to społeczeństwo, które jest tak bardzo odległe od tego, z którego pochodzi, że staje się ono zupełnie innym kolektywem opartym na kompletnie innej technologii, z inną dynamiką społeczną oraz z innym systemem nadzoru, który nie jest w jakikolwiek sposób powiązany z systemem pierwotnym. Ono po prostu oddzieliło się i obecnie egzystuje niezależnie od macierzystego.

DW: Jaki można przytoczyć przykład innej dynamiki społecznej?

CG: No cóż, definitywnie taka ze znacznie zwiększoną kontrolą, reżimem totalitarnym.

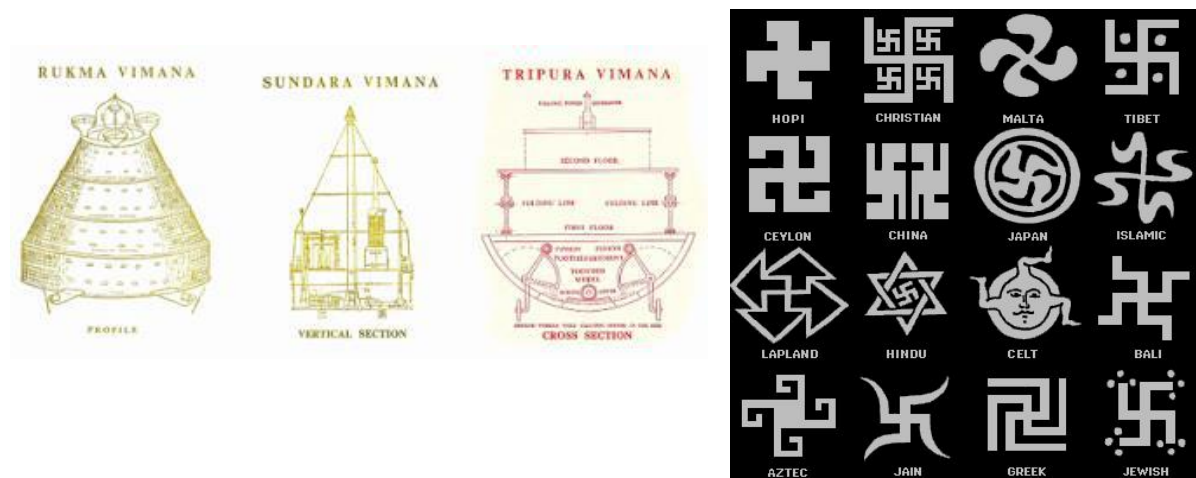
DW: Naprawdę?

CG: Tak, tak. Obecna era oddzielania się cywilizacji tak naprawdę zaczęła się w latach dwudziestych, a już na pewno w latach trzydziestych. Istniały pewne tajne organizacje w Niemczech, które zajmowały się wieloma bardzo ciekawymi pracami. Były one pierwsze, które nie rozdzielały nauki od tego, co nasz główny nurt naukowy postrzega jako tematy typu ezoteryczno-duchowe. Przeplatali je ze sobą. Posiadali oni grupy, które zajmowały się channelingiem, usiłujące nawiązać kontakt z innymi światami. Przeczesywali oni również

Ziemię w poszukiwaniu antycznych tekstów ze Wschodu, które opisywały starożytne Wimany (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>) i innego typu pojazdy, z których spodziewali się uzyskać inżynierskie informacje.



DW: Jedną z najbardziej spornych spraw, której musiałem stawić czoła podczas badania niemieckich społeczności okultystycznych był Gurdżijew – prawdopodobnie jeden z najwyżej postawionych okultystów tamtych czasów, który później doradzał Hitlerowi. Gurdżijew opisał wielkie hipotezy symbolu, który dosłownie na całym świecie pojawiał się jako święty symbol. Wszystkie te różne, starożytne kultury posiadały ten symbol, który Hinduiści nazywają “sah-wah-STEE-ka” lub swastyka. Czy uważasz, że Niemcy z tych stowarzyszeń okultystycznych, poprzez odnotowywanie niemalże ogólnoswiatowego rozpowszechnienia tego symbolu, usiłowali zrekonstruować to, co wydawało im się śladami starożytnej zaawansowanej cywilizacji lub coś w tym rodzaju?



CG: Nie wiem tego na pewno. Wiem natomiast, że już w latach dwudziestych oraz przez całe lata trzydzieste, niektóre z tych tajnych organizacji zajmowały się wysyłaniem ekspedycji na cały świat w poszukiwaniu starożytnych tekstów i relikwów, z których mogliby rozpocząć składanie tych szczątków informacji po to, aby odtworzyć technologię, tę nowoczesną technologię.

DW: Nakręciłem niedawno odcinek "Starożytni Kosmici" (Ancient Aliens) na temat czegoś, co nazywane jest niemieckim Roswell. Ciekawi mnie, czy kiedykolwiek słyszałeś coś na ten temat?

CG: Wydaje mi się, że chodzi o rozbite się statku w 1936 roku w Czarnym Lesie (Black Forest).

DW: Zgadza się, najwidoczniej miało to miejsce na ziemiach rodziny Ewy Braun. Później została ona żoną Hitlera.



CG: Czytałem na szklanym ekranie, że rozbił się tam pojazd i odzyskano tam technologię. Jednakże większość mojej wiedzy pochodzi z kontaktu, który został zapoczątkowany przy pomocy channellingu, podczas którego nawiązali oni kontakt z inną cywilizacją, co zakończyło się organizowaniem spotkań między nimi. Doprowadziło to również do wysyłania przez nich wspólnych ekspedycji w Himalaje wraz ze starożytną grupą odłamu cywilizacji, którą wielu ludzi nazywa Rasą Nordycką i z którą zaczęli oni współpracować. Działali oni z dwoma grupami, które pomogły im to wszystko razem poskładać.

DW: Jedną z najczęściej wypowiedzianych przez krytyków kwestią jest, że "Corey nie ma na to dowodów". Gdy jednak opisujesz channelling to jest to coś, co ludzie mogą sami sprawdzić oraz poczytać na ten temat. Nie było to utrzymywane w tajemnicy, prawda?

CG: Nie, wiele z tych rzeczy można znaleźć w głównym nurcie naukowym (przyp. tłum.). Myślę, że ludzie napisali już na ten temat książki.

DW: Czyli jest to towarzystwo Vril (link tutaj: http://www.bibliotecapleyades.net/sociopolitica/sociopol_vril07.htm)

CG: Towarzystwo Vril.

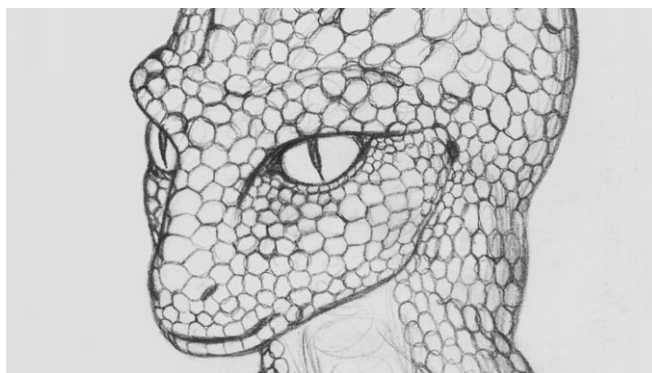
DW: Maria Orsic.



CG: Zgadza się.

DW: Czy możesz nam powiedzieć, co wiesz na temat channelingu i czy nawiązali oni kontakt z jakąś grupą istot pozaziemskich?

CG: Tak, nawiązali oni kontakt z jedną z grup z Sojuszu Drako. Nastąpiło to wtedy, gdy naszkicowali rysunek twarzy, o której wielu ludzi obecnie mówi, że przypomina twarz Istot Szarych lub Raptoidów, a która naprawdę wygląda jak oblicze Istoty Szarej poza tym, że w rzeczywistości należy do Reptylian.



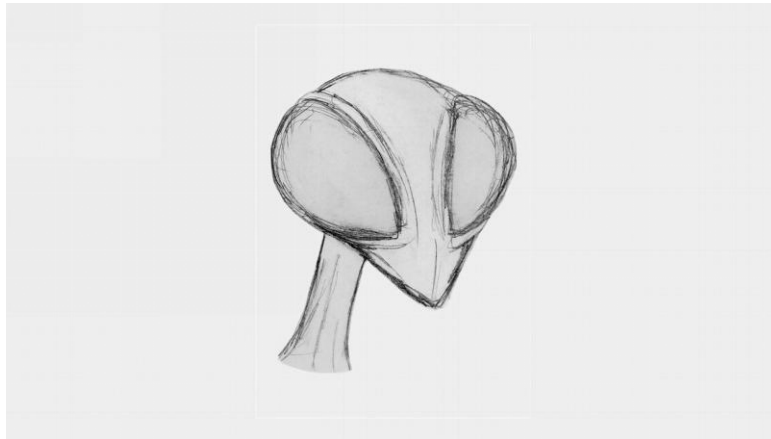
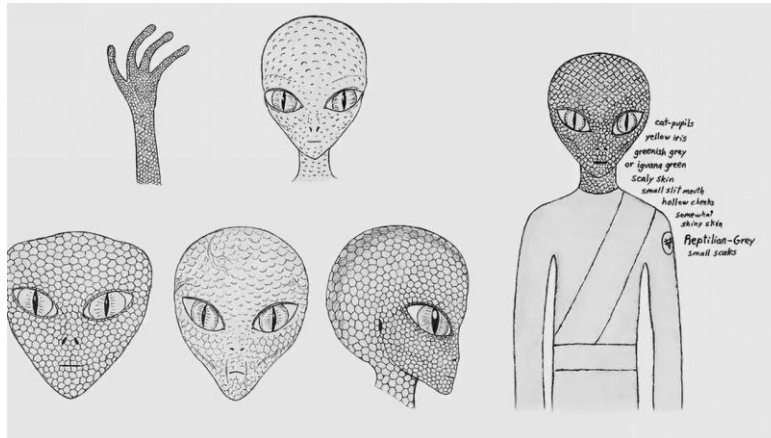
DW: Czy grupa ta znajdowała się tutaj przed nawiązaniem tego kontaktu? Czy kontakt ten dopiero doprowadził ich do naszego Układu Słonecznego?

CG: Drako, zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu – są tutaj przynajmniej od 375 tys. lat. Uznają oni Ziemię za swoją własność.

DW: Jak oni wyglądają? Skąd pochodzą? Jaka jest ich historia?

CG: No cóż, Drako – większość ludzi obrazuje ich tylko jako te ogromne grupy gadzich istot. Sojusz Drako składa się w rzeczywistości z ogromnej liczby różnych istot. Większość z nich posiada gadzią krew i pewnego rodzaju reptyliańską genetykę. Myślę, że można by o nich powiedzieć, że zaangażowani są w pewnego rodzaju “wyścig genetyczny”. Są tam również

innego rodzaju grupy istot o wyglądzie insektów, które również powiązane są z Sojuszem Drako.



DW: Gdy mówisz o Reptylianach to czy masz na myśli ciało humanoida?

CG: Zgadza się.

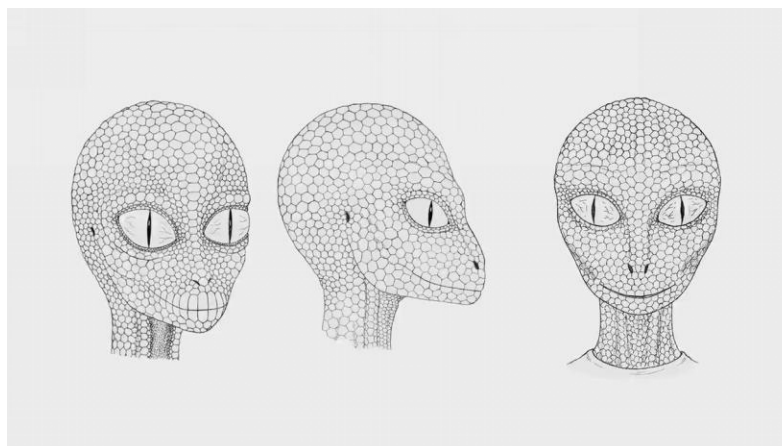
DW: Jednakże z cechami wyglądu typowymi dla rodziny gadów?

CG: Zgadza się. Gadzia skóra, gadzie oczy, masywnie zbudowane ciało, gadzie usposobienie – bardzo agresywne – które wielu ludzi postrzegałoby jako demoniczne. Prawdopodobnie to stąd pochodzi idea demonów oraz diabła i w ten sposób przedstawiano ją w średniowiecznej sztuce.



DW: Wspomniałeś również Raptoidów, tak jak gdyby byli oni czymś innym niż Reptylianie. Czy mógłbyś wyjaśnić nam różnice?

CG: Tak, Raptoidzi wyglądają – posiadają węższe szczęki, wydłużone głowy i większe oczy. Wyglądają oni bardzo podobnie do tego w jaki sposób ludzie obrazują kosmitów, którzy znajdują się na znaku drogowym przy wjeździe do Roswell, tacy typowi Szarzy.



DW: Jest jednakże różnica pomiędzy Istotami Szarymi a Raptoidami?

CG: Definitywnie. Istnieje całe mnóstwo różnych istot pozaziemskich, które wrzucane są do "jednego worka" wraz z Szarymi. Istnieje całkiem sporo tego typu kosmitów, których wpakowano w tę kategorię.



DW: Dlaczego więc używa się określenia Drako dla tych wszystkich istot?

CG: Nie znam całej genezy tej nazwy. Nie wiem czy nazwa ta pochodzi od nich samych, czy może jest ona pochodną od bardziej starożytnych zachowań. Nie wiem skąd dokładnie ta nazwa pochodzi. Czytałem w Internecie te wszystkie rzeczy o Gwiazdozborze Smoka (Draco constellation – link: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gwiazdozbi%C3%B3r_Smoka) i tego typu rzeczach. Nie jestem jednak tego pewien.

DW: Lecz określenie Drako brzmi bardzo podobnie do Dragon (Smok, przypis tłumacza).

CG: Tak jest.

DW: A Dracula zgaduje jest kolejnym tego przykładem?

CG: Nie wiem jednak, co było pierwsze – jajko czy kura? Nie wiem, które z tych określeń pojawiło się pierwsze.

DW: To od razu prowadzi do spraw, którymi zajmuje się David Icke (link tutaj: <https://www.davidicke.com> i tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/David_Icke). Czy zgodnie z Twoją wiedzą przebywają obecnie na Ziemi reptyliańskie istoty zmienno kształtne, które wyglądają jak ludzie?

CG: Jedynym typem zmiany kształtów jakich doświadczyliśmy podczas przesłuchań przechwyconych istot były te robione przy pomocy różnych technologii.

DW: Dobrze. Czyli ta teoria mówiąca o tym, że Illuminati są w rzeczywistości Reptylianami, którzy paradują jako istoty ludzkie i którzy wcale tak nie wyglądają, nie ma nic wspólnego z tym, z czym ty spotkałeś się podczas swojej pracy?

CG: Nie jest to coś z czym się spotkałem.

DW: Rozmawialiśmy na temat (Niebieskich) Awian, którzy wyglądają jak ludzie lecz posiadają również cechy charakterystyczne dla ptaków. Teraz rozmawiamy na temat Reptylian, którzy wyglądają jak ludzie i również posiadają ptasie rysy. Czy posiadamy tutaj na Ziemi biomy – w znaczeniu organizmów jednokomórkowych, alg, ryb, ptaków, gadów – czy jest to tego typu rzecz, która jest bardzo często powtarzającym się wzorcem w światach podobnych do Ziemi w całej naszej Galaktyce?

CG: Tak. I wydaje się tutaj istnieć pewnego rodzaju wzorzec humanoidalny.

DW: Dobrze, czyli różne typy istot, które widzimy tutaj na Ziemi, mogłyby wyewoluować do ludzkiej formy w zależności do warunków panujących na danej planecie.

CG: Zgadza się.

DW: I mówisz również, że Drako są zasadniczo pewnego typu galaktycznymi rasistami i poszukują innych, którzy wyewoluowali z formy gadziej lub insektów. Oraz, że jest to ich preferowana grupa istot.

CG: Zgadza się. Albo genetycznie wpływali na siebie nawzajem.

DW: A co było ich celem w przybyciu tutaj za pierwszym razem? Czego oni oczekiwali od naszego Układu Słonecznego i od ludzi na Ziemi?

CG: Jest to podbój, poszerzanie swojej dynastii, ich Sojusz Drako związany jest tylko z ekspansją swojego imperium.

DW: Czyli te niemieckie społeczności okultystyczne – czy Drako skontaktowali się z nimi czy to one próbowały nawiązać kontakt z Drako? Co tak naprawdę się wydarzyło?

CG: To oni wyszli z inicjatywą i świadomie nawiązali pierwszy kontakt z tamtymi grupami.

DW: Poprzez Towarzystwo Vrill?

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś również, że była tam grupa nordycka?

CG: Niemieckie tajne stowarzyszenia przeprowadzały wiele różnych ekspedycji. Podczas gdy znajdowali się na obszarze Himalajów natknęli się na grupę istot o wyglądzie nordyckim, która przedstawiła się jako istoty pozaziemskie. Byli oni w rzeczywistości starożytnym odłamek cywilizacji, która egzystowała pod Himalajami przez dziesiątki tysięcy lat.



DW: Pod łańcuchem górskim Himalajów?

CG: Zgadza się oraz jeszcze dalej z siecią miast połączonych ze sobą pod ziemią.

DW: Czy zamieszkiwali w miejscach, które zostały wybudowane przez tzw. Starożytną Rasę Budowniczych?

CG: Tak, ale sami stworzyli własną, wysoce zaawansowaną technologicznie cywilizację. Wybudowali oni również swoją własną bardzo zaawansowaną infrastrukturę.

DW: Ale był to jeden z tych podziemnych obszarów, o którym powiedziałaś, że posiadał on bakterie luminescencyjne, drzewa, bieżącą wodę oraz własną ścieżkę ewolucyjną zwierząt, ryb, ptaków i inne tego typu rzeczy?

CG: Tak, ale znajdował się on bliżej powierzchni Ziemi pod pasmem gór, a sieci infrastruktury sięgały w dół do tego obszaru. Nazywali oni siebie Siecią Agartiańską (Agartha Network).

DW: Naprawdę?

CG: To jest to co wyczytałem w tej dokumentacji. Posiadają oni również flotę powietrzną lub program kosmiczny, który nazywają Srebrną Flotą.

DW: Brzmi to bardzo podobnie do tego co opowiadają ludzie o nawiązaniu kontaktu przez tych, których uważali oni za istoty pozaziemskie czyli tzw. Pozaziemską Grupę Nordycką i jest to bardzo często powtarzający się wątek.

CG: Bardzo często się zdarzało, że te grupy podawały się za istoty pozaziemskie. Później to samo zrobiła ta niemiecka grupa, która stworzyła odłam cywilizacji za pomocą technologii pozyskanej od Drako i Agartian żyjących pod Himalajami.

DW: Czy myślisz, że Niemcy z powodu Agartian mieli ogromną obsesję odnośnie blond włosów i niebieskich oczu oraz twierdzenia, że jest to rasa panów?

CG: Najprawdopodobniej.

DW: Co Agartianie powiedzieli Niemcom o sobie? Co powiedzieli im o swoim pochodzeniu?

CG: Wydaje mi się, że powiedzieli im, że oryginalnie pochodzą z Plejad lub z tamtych okolic.

DW: Omów nam teraz pochodzenie tego programu kosmicznego stworzonego na podstawie tych kontaktów. Po pierwsze, czy Drako i Agartianie dogadują się ze sobą? Czy wiedzą o swoim istnieniu? Czy jest między nimi pewien rodzaj partnerstwa?

CG: Mieli porozumienie. Nie byli sojusznikami. Drako nie współgrał dobrze z tymi, którzy nie padają im do stóp. Posiadali oni jednak porozumienie, aby trzymać się od siebie z daleka i nie deptać sobie po piętach.

DW: W jaki więc sposób obróciło się to w podróże kosmiczne? Kto przekazał Niemcom możliwości podróży kosmicznych? W jaki sposób to się rozwinęło? Nie zbudują oni oczywiście Programu Kosmicznego bez możliwości podróży kosmicznych.

CG: Zgadza się. No cóż, Niemcy byli bardzo inteligentni. Już wtedy dokonali całkiem znaczących odkryć w oparciu o swoje własne obserwacje całej natury w przeciwieństwie do świata zachodniego - tak jak wspominałem wcześniej - nie oddzielali oni nauki od duchowości i pewnych ezoterycznych wierzeń. W rzeczywistości korzystali z tych wierzeń, które my pewnie nazywalibyśmy czarną magią w taki sam sposób w jaki korzystali z nauki. Połączyli to ze sobą. To, tak naprawdę dało im przewagę.

DW: Czy natknąłeś się kiedykolwiek na dzieła Viktora Schaubergera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wiktor_Schauberger) w tej dokumentacji, którą czytałeś?

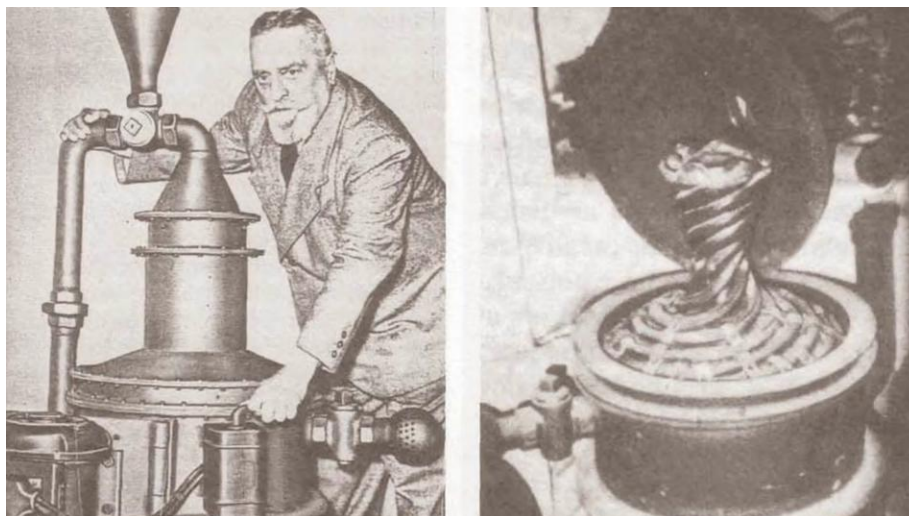
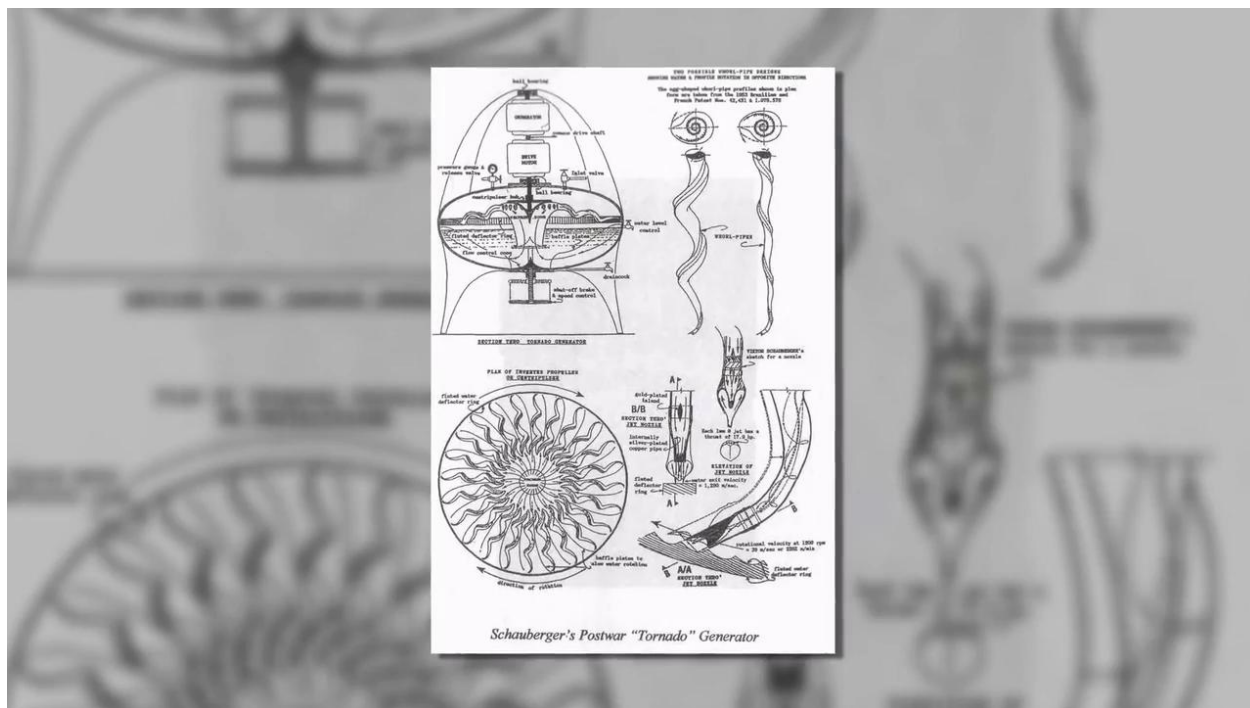


CG: Tak. Początkowo badał on ryby czy pstrągi podróżujące pod prąd strumieni, w górę wodospadów i tego typu rzeczy.

DW: Wydaje się, że Schauberger zauważył fakt występowania zjawiska pewnej antygravitacji podczas poruszania się pstrągów oraz łososi skaczących na 9 metrowy wodospad szybujących w drodze na szczyt.

CG: Tak.

DW: Czy spotkałeś się więc z jakimikolwiek informacjami sugerującymi, że Schauberger znajdował się na dobrej drodze i rzeczywiście mógłby odkryć coś namacalnego?



CG: Nie był on jedynym. Było kilku innych niemieckich, polskich i jeszcze innych naukowców, którzy dokonali całkiem znaczących i przełomowych odkryć, które zostały skonfiskowane i przekazane tajnym stowarzyszeniom.

DW: Czy te pozaziemskie grupy, takie jak Drako i Agartianie, asystowali Niemcom w niektórych etapach tak, aby mogli oni udoskonalić lub dokonać większych postępów w tym nad czym już wtedy pracowali?

CG: Tak. Już wtedy zaczęli pracować nad pewnymi bardzo ciekawymi urządzeniami w oparciu o pewne starożytne teksty i informacje, które odkryli w Wimana, tworzyli oni urządzenie produkujące rtęciowy elektro-grawitacyjny wir, który z kolei wykorzystywany był do wytwarzania technologii neutralizującej grawitację.

DW: Kiedy mówisz "rtęciowy wir" to do czego nawiązujesz? Jak wyglądałaby ta technologia, gdyby ktoś mógł ją zobaczyć?

CG: W zasadzie jest to szklany cylindryczny pojemnik z rtęcią w środku, który obraca się z bardzo dużą prędkością i

DW: Coś tak jak szklany pierścień?

CG: W szklanym cylindrycznym pojemniku.

DW: Och, pionowy cylinder.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Lub coś w

DW: Kuli?

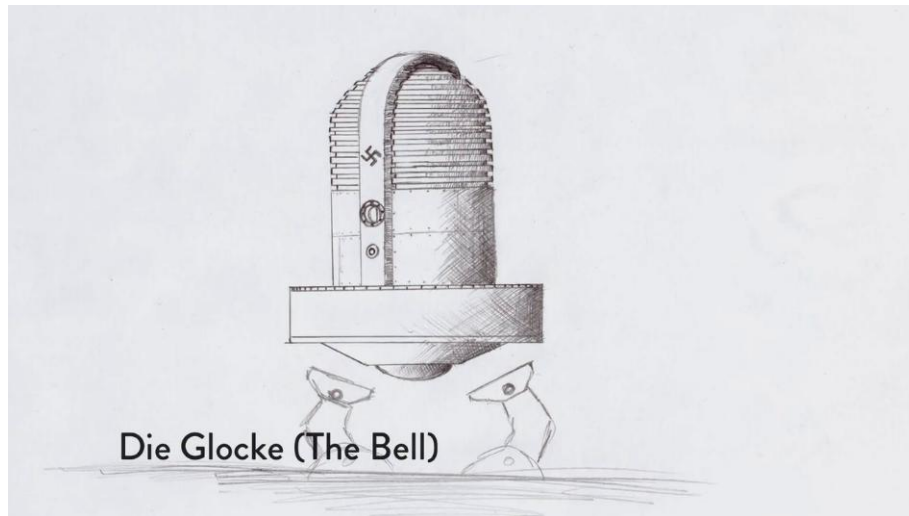
CG: W kuli. Zazwyczaj jednak był to cylinder. Gdy ukształtowali jego górę i dół to wprowadzali go w ruch z bardzo dużą prędkością oraz doprowadzali tam bardzo wysokie napięcie.

DW: I to wytwarzało antygravitację?

CG: Tak. Następnie zaczęli obracać w przeciwnym kierunku miedziane elektrody również będące częścią tego urządzenia (przypis tłumacza).

DW: Znam jedną książkę Nicka Cooka noszącą tytuł "W poszukiwaniu punktu zerowego" (The Hunt for Zero Point), w której widziałem rzeczywiste rozmowy na temat statków powietrznych typu „Dzwon” (BellCraft). Dokonał on tam ogromnej ilości badań w tym temacie. Zgodnie z twoją wiedzą: kiedy

skonstruowany został pierwszy statek „Dzwon” i kiedy zaczął on działać, a przynajmniej kiedy uzyskano z niego jakieś wymierne rezultaty?



CG: Nie jestem do końca pewny. Nie pamiętam dokładnych dat i szczegółów. Robili oni te badania na początku lat czterdziestych. Pamiętam niektóre sprawozdania, które czytałem na temat tych „Dzwonów”. Pamiętam, że kilka z nich było przykutych i w jakiś sposób się zerwały, i po prostu znikły.

DW: Naprawdę?

CG: Mieli też i inne. Był to proces postępu (przypis tłumacza) naukowego. Podobno zginęli tam naukowcy, gdyż podeszli zbyt blisko. Były tam jakieś eksplozje. Mieli dużo problemów kiedy to wszystko zaczynali.

DW: Czy mieli tam małe śruby napędowe, które wprawiały w ruch obrotowy rtęć wewnątrz tych cylindrycznych pojemników? W jaki sposób wprawiali ją w ruch?

CG: Z tego co ja rozumiem to był tam ogromnych rozmiarów kabel elektryczny, który podłączony był do tego wszystkiego i dostarczał energię elektryczną silnikom, które osiągały bardzo dużą prędkość obrotów na minutę i wprawiały tę rtęć w ruch obrotowy. Ciekawą rzeczą, która wydarzyła się tam i z którą radzono sobie później jest odkrycie faktu, że bardzo duży prąd – chodzi mi o naprawdę bardzo duży prąd elektryczny – doprowadzony do rtęci powoduje, że zamienia się ona w złoto.

DW: Naprawdę? Jak w alchemii.

CG: Tak jak w alchemii. Te szklane cylindry cały czas zamieniały rtęć w koralowe złoto. To było postrzegane jako problem. Wytwarzanie złota było widziane jako problem.

DW: Dlaczego? Dlaczego było to tak ważne? Dlaczego nie chcieli oni złota?

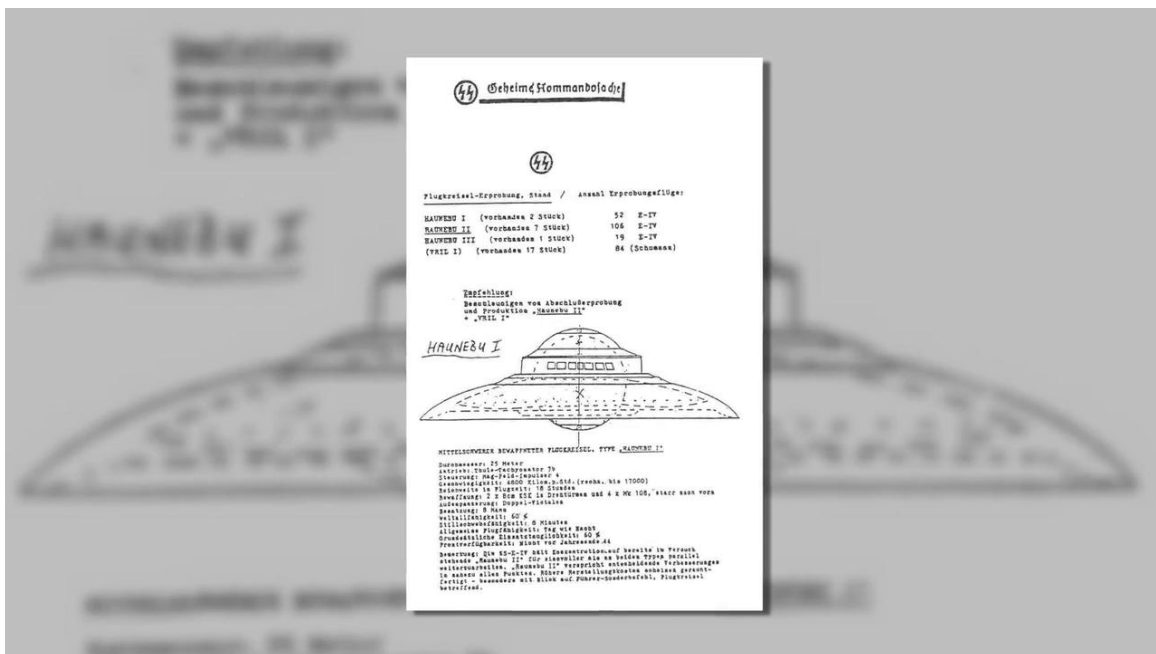
CG: Potrzebowali płynnego metalu, który pozostawałby w stanie ciekłym w bardzo wysokich temperaturach i przy bardzo dużych prędkościach obrotowych oraz który przewodziłby prąd elektryczny przez bardzo długi okres czasu bez występowania zjawiska transmutacji. Ostatecznie wytworzyli inny ciekły metal.

DW: Co stałoby się pojazdem latającym, gdy rtęć zaczynała zamieniać się w złoto?

CG: Staje się niestabilny i rozbija się.

DW: Naprawdę? Bardzo ciekawe. Czy Drako i Agartianie pomagali im w ulepszaniu tych statków „Dzwonów” i w rozwiązaniu problemu ze złotem, podając tylko jeden z przykładów?

CG: Tak, gdy doszli już do pewnego etapu osiągnięć technologicznych oraz do pewnego punktu w stosunkach dyplomatycznych z obydwooma tymi grupami, zaczęli uzyskiwać pomoc naukową w formie niemalże wymiany naukowców. W chwili, gdy opracowali stabilnie działający pojazd napędzany antygravitacją, zaczęli oddzielać się od niemieckiej dyktatury czy niemieckiego dowództwa, zaczęli też mieć coraz więcej sekretów i działać na własną rękę.



DW: Czyli mówisz, że nie byli to koniecznie Naziści?

CG: Nie.

DW: Były to bardziej tajne niemieckie stowarzyszenia okultystyczne?

CG: Zgadza się, te tajne stowarzyszenia wykreowały Nazizm.

DW: Ale Naziści w jakiś sposób od nich się odłączyli i nie stosowali się do tego, co oni chcieli?

CG: Myślę, że tak. Było to bardziej oparte na głównym nurcie poglądów (przypis tłumacza) rządu, na kontrolowaniu ludzi i tego typu rzeczach. Oni byli bardziej zainteresowani stworzeniem własnego odłamu cywilizacji, która nie miałaby nic wspólnego z którąkolwiek z tych grup, chcieli posiadać własną rasę panów i własny program kosmiczny. Mieli ogromne aspiracje.

DW: W książce "W poszukiwaniu punktu zerowego" (The Hunt for Zero Point) Nick Cook prowadzący badania na temat statków „Dzwon” powiedział, że nazistowski kryptonim tego projektu nosił nazwę „Chronos”, co oznacza czas. Napisał w swej książce – a było to na podstawie uzyskanej przez niego dokumentacji, że dziwne rzeczy zaczynały się dziać z czasem, kiedy tylko zaczynali się tym bawić. Czy natknąłeś się na tego typu informacje?

CG: Tak, gdy zaczynasz się bawić technologią elektro-grawitacyjną to czas i przestrzeń – zasłona pomiędzy nimi zaczyna się przerzedzać. Zaczynasz wtedy doświadczać pewnych anomalii.

DW: Podaj przykład takich anomalii?

CG: Cóż, anomalią byłoby – za każdym razem kiedy przemieszczasz się z pewną prędkością, nie tylko przemierzasz odległość ale także przemieszczasz się w czasie. Kiedy stworzyli sytuację, w której bardzo szybko przeskakiwali z jednego miejsca do drugiego, to nie tylko przemieścili się w przestrzeni, ale także podróżowali w czasie.

DW: Ojej.

CG: Zasłona pomiędzy przestrzenią, a czasem zaczęła się rozmywać.

DW: No cóż, to już cały czas przeznaczony na ten odcinek. Uważam, że będziemy musieli kontynuować tę dyskusję. Nie doszliśmy nawet do tematu tych niemieckich stowarzyszeń okultystycznych, które znalazły sposób na wyjście w przestrzeń kosmiczną. Pragnę pozostać w tym temacie. W następnym odcinku przejdziemy do bardzo ciekawej rozmowy na temat rzeczy, o których wcześniej nie słyszałem zanim ciebie nie spotkałem. Jest to jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic informatorów, jednakże ujawnimy te wszystkie informacje w naszym programie. Tak jak powiedziałeś, Sojusz pragnie, abyśmy właśnie teraz to wszystko opublikowali. Jest dla mnie prawdziwym zaszczytem goszczenie ciebie, abyśmy mogli zacząć uwalniać coraz więcej utajnionej historii naszego dwudziestego stulecia. Corey, ponownie dziękuję za twoje przybycie.

CG: Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

AGARTIANIE: WYZNACZANIE NOWYCH GRANIC

Sezon 02, odcinek 02

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Jest bardzo ekscytującym dzielenie się z wami tymi kosmicznymi informacjami oraz ujawnianie tych wszystkich rządowych spisków i kłamstw, które powtarzano nam od tak długiego czasu. Ja chcę prawdy. Myślę, że wy też, inaczej nie bylibyście z nami. Prawda wymaga odrobinę elastyczności w systemie wierzeń, ponieważ czym dalej się zagłębiamy, tym bardziej odkrywamy, że wszystko co wiemy jest niczym więcej jak tylko bajką, a rzeczywisty świat jest znacznie ciekawszy, złożony i niezwykły niż moglibyśmy sobie to wyobrażać.

Dlatego też: Corey, ostatnio rozmawialiśmy na temat historii powstania Tajnego Programu Kosmicznego. W czasach współczesnych zaczęło się to od niemieckich grup okultystycznych.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałaś nam, że istnieją dwie główne inteligentne cywilizacje, z którymi Niemcy nawiązali kontakt i które pomogły im udoskonalić ich statki w kształcie dzwonu zbudowane w oparciu o technologię antygravitacji.



CG: Zgadza się. Oni już sami posunęli się w tym zakresie dość daleko. Te dwie cywilizacje pomogły im to udoskonalić.

DW: Powiedziałaś również, że jedna z tych cywilizacji nazywana jest, a przynajmniej w TPK nazywają ją Drako.

CG: Tak.

DW: Ta druga nazywana jest Agartianami. Powiedziałeś, że rezydują oni pod górskim łańcuchem Himalajów.

CG: Zgadza się.

DW: Kiedy ci Agartianie żyli na powierzchni ziemi?

CG: Nie jest to dokładnie wiadome. Było to tysiące lat temu. Zeszli pod powierzchnię ziemi dziesiątki tysięcy lat temu.

DW: Czy coś szczególnego wydarzyło się na powierzchni, co zmusiło ich do jej opuszczenia np. zmiana biegunów magnetycznych lub coś takiego?

CG: Coś takiego – był to kataklizm, który zmusił ich do przejścia pod ziemię. Cyklicznie, w pewnych odstępach czasu Ziemia przechodziła przez kilka kataklizmów zgodnie ze współczesnymi odkryciami archeologicznymi i geologicznymi.

DW: Zaczyna to przypominać greckich bogów, którzy rzekomo posiadali blond włosy czy niebieskie oczy i tak naprawdę wcale nie wydawali się być zbyt miłymi istotami. Toczyli ze sobą wojny. Przedstawienie w mitologii błyskawicy Zeusa i tych broni kojarzy się z pewnego rodzaju podręczną technologią. Czy myślisz, że greckich bogów i Agartian coś łączy?



CG: Oczywiście. Przedstawiali siebie populacji na powierzchni Ziemi jako bogowie, do czasu, aż osiągnęliśmy pewien poziom zaawansowania. Po osiągnięciu tego poziomu zaczęli przedstawiać się nam jako istoty pozaziemskie. Kiedy osiągnęliśmy już pewien poziom zaawansowania i nie postrzegaliśmy wszystkiego jako magię i zaczęliśmy rozumieć technologię, musieli więc zmienić swoją narrację – od przedstawiana się jako bogowie przeszli do przedstawiania się jako istoty pozaziemskie.

DW: Powiedziałeś, że ich podziemna cywilizacja zamieszkuje bardzo zaawansowane technologicznie miasto.

CG: No cóż, całą ich sieć.

DW: Och, istnieje tam cała sieć miast?

CG: Zgadza się.

DW: Czy posiadają własny system transportu pomiędzy tymi miastami?

CG: Nie byłem tam. Tego nie wiem. Nazywają to jednak Siecią Agartiańską (Agartha Network).

DW: Jak wyglądają te miasta, gdybyśmy mogli je zobaczyć? Czy widziałeś kiedykolwiek jakieś ich zdjęcia lub filmy?

CG: Nigdy nie widziałem żadnych zdjęć ani informacji innych niż to, że są one niezwykle zaawansowane i samowystarczalne.

DW: Czy przez ten cały czas przebywania pod ziemią posiadali statki powietrzne i mogli udać się gdzie chcieli?

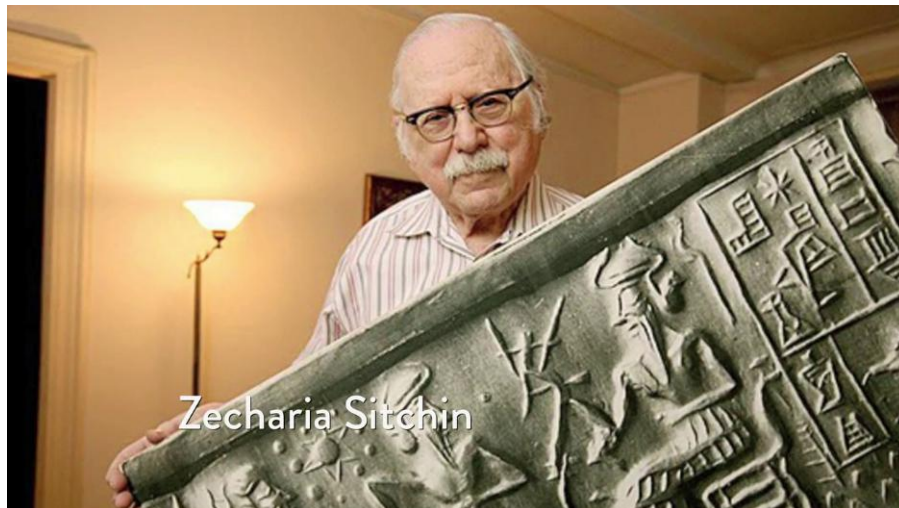
CG: Tak. Posiadają oni flotę powietrzną, którą nazywają Srebrną Flotą.

DW: Porozmawiajmy teraz trochę więcej na temat Drako. Nie mogę przestać myśleć o tym, co przeczytałeś na szklanym padzie, że przybyli oni tutaj 375 tys. lat temu.

CG: W przybliżeniu.

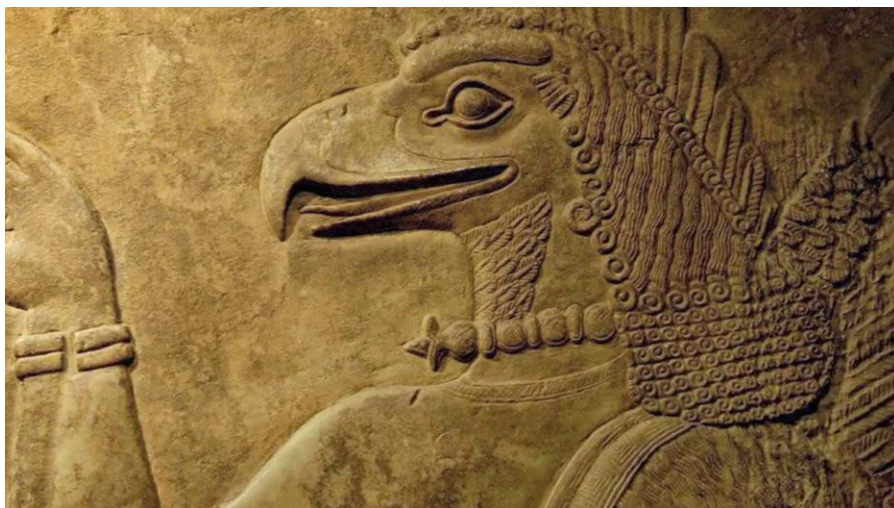
DW: Czy istnieją jakieś powiązania pomiędzy Drako a istotami, które Sumeryjczycy nazywali Annunaki?

CG: Niektóre badania pokazują, że utrzymywali oni kontakt i przeprowadzali eksperymenty na istotach ludzkich od dawnych czasów. Działo się to niezależnie od tej Super Federacji, która zrzesza 22 różne programy genetyczne. To może być więc to, o czym Sitchin mówił odnośnie Annunaki. Wyjaśniono mi bardzo szczegółowo, że określenie Annunaki jest sumeryjskim wyrażeniem tego, co obecnie nazywamy istotami pozaziemskimi, tymi którzy przybyli z nieba i odnosi się to do więcej niż jednej grupy. Jest całkiem jasne, że w swoich teksach odnoszą się oni do pewnego typu Reptylian.



DW: No tak, gdy spojrzymy na sumeryjskie pismo klinowe to nie tylko zobaczymy tam ludzi, którzy są dwukrotnie wyżsi od pozostałych, ale także dostrzeżemy tam Awian. Istnieją sumeryjskie tablice przedstawiające ludzkie ciała z ptasimi głowami, co jest bardzo interesujące. Potwierdzałoby to co mówisz, że Annunaki to więcej niż jeden rodzaj istot pozaziemskich.





CG: Zgadza się.

DW: Czy jest ci wiadomo o innych Awianach poza Niebieskimi Awianami?

CG: Tak, istnieje wiele różnych typów. Niektóre z nich są bardzo nieprzyjazne.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, bardzo nieprzyjazne, są to istoty z czwartej gęstości. Ich podstawą jest technologia. Nie są to istoty z wyższych gęstości, które nazwalibyśmy eterycznymi lub istotami opierającymi się na duchowości.

DW: Kiedy oglądasz taki film jak "Oczy szeroko zamknięte" lub inne przedstawienie grup Kliki (Cabal) spotykających się w maskach, to wydaje się, że wiele z tych masek przypomina Awian, co oznacza, że osoba jest człowiekiem ale z ptasią głową. Czy uważasz, że te maski Awian mają coś wspólnego z tymi istotami, które odwiedzały nas w przeszłości?





CG: Starożytni Egipcjanie przedstawiali Awian takich jak Thoth i Horus. Wydaje mi się, że w "Prawie Jedności" została przeprowadzona rozmowa na temat tego, że grupa istot z szóstej gęstości zeszła na Ziemię i nauczyła ich pewnych informacji, a jak tylko ich opuścili to przekaz został zniekształcony i stworzono kult, który stał się negatywny. Wtedy zaczęto ich kojarzyć negatywnie.

DW: Dokładnie tak było. Jak ci się wydaje, do jakiego stopnia Sitchin miał rację? Czy myślisz, że Drako mieszało swoje DNA z naszym, aby stworzyć Adama, czy też prymitywnego robotnika Adamu?

CG: Nie jestem pewien czy to była ta grupa, która to zrobiła. Wiem, że – a będzie to bardzo niepokojące dla wielu ludzi – posiadamy kilka domieszek genetycznych innych ras pozaziemskich, które są zmieszane z naszymi genami. Niewielka ilość reptylianckiego DNA została zmieszana z ludzkim DNA.

DW: Zgodnie z twoim zrozumieniem Drako byli tutaj przez cały czas? Nigdy nie opuścili tego miejsca?

CG: Na Ziemi prowadzone były bitwy o Ziemię w pewnych okresach czasu. Był czas, gdy Drako zostawiali stąd wyparci i pozostawiali za sobą tylko swoje szczątki. Były również czasy, gdy Drako powracali i wypierali stąd innych ludzi i inne grupy pozaziemskie. Ta kilkuset tysięczna historia naszej planety jest bardzo burzliwa.

DW: Tak, można zobaczyć w zapisach sumeryjskich grupę istot Lamia, która jest grupą istot Węży. Są również hinduscy Nagas. Jest tam świątynia, gdzie bóstwem są bogowie Węże. Są również piramidy schodkowe w Mezoameryce u których podstaw zostały przedstawione głowy Drako. Wszyscy myślą, że są to głowy węży. Czy myślisz, że są to przykłady miejsc, gdzie Drako posiadali swoje przyczółki na Ziemi?



CG: Mogło tak być. Są też inne istoty. Istnieją też istoty typu Raptors, które są przez niektórych mylone z Reptylianami i które podobne są bardziej do ptaków, pod względem swoich ruchów. Wiele z nich posiada z tyłu pióropusze. Jest to mieszanka Reptylian i Awian.

DW: Czy myślisz, że praktycznie wszystko co możemy sobie wyobrazić w kategoriach istot humanoidalnych już tam gdzieś istnieje?

CG: Bardzo prawdopodobnie.

DW: Drako mogą w jakiś sposób być powiązani z Annunaki, mogą mieć powiązania sumeryjskie. Powiedziałaś, że zostali wyparci i powrócili. Są więc paskudnymi istotami, prawda?

CG: Tak, i to bardzo.



DW: Istnieją legendy mówiące, że podobno składano im w ofierze ludzi na tych piramidach schodkowych – czy wymagali dla siebie tego typu daniny, znaczy ofiar z ludzi? Czy jest to jedną z tych rzeczy?

CG: Tak.

DW: Ok, czyli to są paskudne istoty. Dlaczego ktokolwiek chciałby z nimi współpracować?

CG: No cóż, to byli ludzie, którzy sami byli bardzo źli.

DW: Niemieckie towarzystwa okultystyczne.

CG: A później inne zachodnie towarzystwa okultystyczne.

DW: Dobra, dlaczego więc ktokolwiek w Niemczech lub gdziekolwiek indziej chciałby współpracować z tak negatywną grupą, która najwyraźniej jest od nich znacznie potężniejsza? Co mogliby uzyskać z tak głupiego posunięcia?

CG: No cóż, dostali technologię i przyjęto ich do sojuszu, z którym zaczęli wylatywać w przestrzeń kosmiczną, gdzie zaczęli spotykać inne grupy istot. Jest tam wiele innych nieprzyjaznych grup. Myślę, że zdecydowali się sprzymierzyć z najsilniejszym tyranem.

DW: Jaką rolę pełnili Agartianie w tym początkowym stadium, jak wyglądał proces przejścia odbudowy statków „Dzwon” do rozpoczęcia budowy odłamu cywilizacji?

CG: Niemcy naprawdę więcej otrzymali od Agartian.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Byli do nich bardzo podobni, blond włosy, niebieskie oczy. Zgadzało się to z ich wyobrażeniem rasy panów.

DW: Czy Agartianie są tego samego wzrostu co my?

CG: Tak, może są trochę wyżsi, ale są podobnego wzrostu.

DW: W jakich ubraniach można byłoby ich zobaczyć?

CG: Noszą oni obcisłe stroje jednoczęściowe (unitards). Później Niemcy również nosili takie stroje, latali i udawali, że też są istotami pozaziemskimi.

DW: Naprawdę?

CG: Tak i nawiązywali kontakt z ludźmi w latach pięćdziesiątych i mówili im, że są istotami pozaziemskimi. Mówili im: jesteśmy tutaj dla dobra Ziemi i nawiązujemy z wami kontakt.

DW: Czy wiesz z kim Niemcy nawiązali pierwszy kontakt z Agartianami czy z Drako? Czy było to mniej więcej w tym samym przedziale czasowym?

CG: Wydaje mi się, że pierwsi byli Drako. Mogli nawiązać kontakt z Agartianami w trakcie prowadzenia różnych wykopalisk na Wschodzie, szukając tam starożytnych pism posiadających informacje na temat Wiman i tego typu rzeczach.

DW: Czy Agartianie zaprosili Niemców w podziemia do swojego społeczeństwa i dali im pokaz "sztuczek magicznych" (dog and pony show) pokazując im te wszystkie niesamowite rzeczy?

CG: Miało to miejsce pod koniec wojny (II Wojny Światowej, przypis tłumacza), Agartianie zaprosili niektórych Niemców do Sieci Agartiańskich. Pokazali im starożytne ruiny pod lodami Antarktydy.

DW: Jakie starożytne ruiny?

CG: Są tam pewne starożytne ruiny pod lodami Antarktydy.

DW: Wyjaśnij dla tych, którzy nie są zaznajomieni z tym wszystkim, gdyż większość ludzi uważa, że Antarktyda od zawsze była lodowcem. W jaki sposób więc można zbudować coś pod lodowcem?

CG: Nie, znajduje się tam całe mnóstwo starożytnych ruin, które zostały przygniecione przez lodowce. Jest tam całe mnóstwo podziemnych miast oraz sieci pod czapą lodu. Wiele z nich jest również zachowanych dzięki termicznej aktywności, o której ludzie wcale nie wiedzą. Jest to lód, ale w zasadzie wygląda to jak korytarze wyżłobione przez lawę, ogromne kopuły lodowe. Pod nimi znajdują się miasta.

DW: A temperatura powstała z aktywności wulkanicznej dostarcza tam wystarczającego ciepła, które pozwala na wygodne życie?

CG: Zgadza się.

DW: Jest to budowla w rodzaju igloo Eskimosa, prawda? Jest bardzo zimno na zewnątrz. Budowałem coś takiego na obozie Skautów. Budowaliśmy fort ze śniegu. Nazywa się to przyścianek. Kopiesz w nasypie śniegu po jednej stronie drzewa, a twój oddech zaczyna natychmiast topić śnieg, który zamienia się w lód. Pomimo tego, że jesteś otoczony lodem jest tam całkiem ciepło i wygodnie.

CG: Przechowywana energia cieplna w gruncie wychodzi na powierzchnię.

DW: Wyjaśnijmy to więc: mówisz, że nastąpiło pewnego rodzaju przemieszczenie się skorupy ziemskiej, które zmieniło jej oś a miejsce, które dzisiaj nazywamy Antarktydą kiedyś było zamieszkałym lądem?

CG: Prawdopodobnie przypominało Australię.

DW: Naprawdę? I mówisz, że zanim nastąpiło to wydarzenie Antarktyda była zamieszkała?

CG: Zgadza się, była tam starożytna cywilizacja.

DW: Czy był to atlantydzki potop sprzed 13 tyś. lat?

CG: To jest znacznie starsze.

DW: Znacznie starsze niż to?

CG: Zgadza się.

DW: Naprawdę? Czy wiesz może jaki jest przedział czasowy tego wydarzenia?

CG: Nie. Wiem, że ludzie na początku myśleli, że jest to rodzinny ląd pierwotnie zamieszkiwany przez Agartian. Z informacji, które czytałem wynika, że jest on za stary, aby był ich ziemią rodzinną.

DW: Jejku!.

CG: Tak więc – nie wiem. Czytałem o tym dawno temu.

DW: Cóż, słyszałem że dochodziło tam do uboju świętych krów i składania ich krwi w ofierze.

CG: Tak.

DW: Czy jest to Starożytna Rasa Budowniczych? Czy jest to aż tak stare, że sięga to milionów lat?

CG: Nie.

DW: Och, czyli coś pomiędzy tym przedziałem czasowym.

CG: Zgadza się.

DW: Co Niemcy tam zobaczyli? Po pierwsze, czy ktokolwiek był wcześniej w tamtym miejscu na Antarktydzie? Czy był to pierwszy raz we współczesnych czasach ludzkości? Zgaduję, że było tam kilku innych – to był Cook, prawda, który odbył tam podróż czy coś takiego?

CG: Tak, myślę, że odbyło tam kilka ekspedycji. Jednak to główne miasto, bo były tam dwa zamieszkałe miasta pod czapą lodową. Dwa były –

DW: Zamieszkałe?

CG: Zgadza się.

DW: Na Antarktydzie?

CG: Na Antarktydzie.

DW: Kiedy Niemcy tam dotarli to były już zamieszkałe?

CG: No cóż, jedno z nich było w pewnym nieładzie, ale było perfekcyjne dla ich U-Bootów, które mogły podpłynąć pod lodem i wynurzyć się w jaskini.

DW: U-Booty są łodziami podwodnymi?



CG: Tak, łodziami podwodnymi. Było to doskonałe miejsce pod rozbudowę. Były tam jeszcze dwa inne miasta dalej w głąb lądu, które były zajęte przez inne grupy. Nie wiem co to były za grupy, ale one też sprzymierzyły się z Niemcami.

DW: Naprawdę? Czy Agartianie powiedzieli im gdzie płynąć? Agartianie zlokalizowali je już wcześniej?

CG: Zgadza się.

DW: Dlaczego Agartianie potrzebowali Niemców, aby cokolwiek opracować kiedy już posiadali ogromną sieć tych wszystkich agartiańskich podziemnych miast?

CG: No cóż, zaprosili pewnych Niemców do swojej Agartiańskiej Sieci. Pomagali im zgodnie z umową jaką zawarli. Pomogli Niemcom w zlokalizowaniu obszarów na Antarktydzie oraz we wschodniej części Ameryki Południowej, aby stworzyć tam podziemne bazy, a także nadziemne niemieckie miasta.

DW: Czyli była to pewnego rodzaju bonifikata, którą Niemcy otrzymali od Agartian, jak pewne obszary, którymi Agartianie nie byli zainteresowani ze względu na nieprzyjazny teren, a im dano je na zachętę?

CG: Uważam, że należało to do części umowy.

DW: Agarthanie nie rozbudowali wcześniej tych miejsc? Były w większości opuszczone, podobnie jak to jedno miejsce na Antarktydzie, o którym mówiłeś?

CG: Tak, to Niemcy je rozwinęli.

DW: Powiedziałeś, że gdy Niemcy tam dotarli to były one w nieładzie. Czy możesz nam coś o tym powiedzieć? U-Booty płyną pod lodem i wynurzają się wewnątrz. Mówisz, że jest tam w środku ciepło ze względu na aktywność wulkaniczną. Czy jest to podobne do kopuły? Kiedy się wynurzyli to co tam zobaczyli? Czy jest tam trawa? Czy jest tam jakieś życie biologiczne? Czy istnieją tam jakieś formy życia? Czy jest tam tylko lód i zimno?

CG: Nie jestem pewny tych wszystkich szczegółów lecz wiem, że było tam wiele porzuconych budowli. Niektóre z nich były uszkodzone. Wszystko było w nieładzie. Istniał tam już podziemny kompleks budynków, w którym mogli zamieszkać i po swojemu je odnowić.

DW: Te struktury mogły być czymkolwiek. Czy mamy tutaj do czynienia z rzeczami należącymi do Starożytnej Rasy Budowniczych, takimi jak piramidy?

CG: Nie aż tak starymi, nie.

DW: Jak mogłyby wyglądać, gdybyśmy mogli je teraz zobaczyć?

CG: Nie wiem. Nie widziałem ich zdjęć tylko opisy.

DW: Jak bardzo zaawansowana była ta technologia? Czy mamy tu do czynienia z czymś podobnym do Pueblos?

CG: To była zaawansowana struktura budynków. Nie było tam jednak zaawansowanej technologii. Najwyraźniej zostało to przejęte.

DW: Kiedy mówisz zaawansowane struktury budynków to czy masz na myśli coś lepszego od tego, co teraz mamy na Manhattanie – te wszystkie drapacze chmur?

CG: Było to lepsze od tego, co mieliśmy w czasie tego odkrycia, tak było napisane w sprawozdaniach z tamtych czasów.

DW: Jak duży oddział Niemcy wysłali tam do eksploracji tego wszystkiego? Po pierwsze, czy wiesz jak duże to wszystko było, ile to miało mil kwadratowych?

CG: Nie wiem. Wysłali tam całkiem spory oddział – nie znam jego liczebności – w sumie byli to ludzie z Antarktydy, Argentyny, Brazylii, wszyscy byli rozsiani po całej Ameryce Południowej i oni zasilali bazy na Antarktydzie. Posiadali infrastrukturę i sieć, w której budowę włożyli bardzo dużo wysiłku

DW: Czy głównie używali łodzi podwodnych, by dotrzeć do bazy na Antarktydzie, aby nie dostrzeżono ich z powietrza?

CG: Do bazy można było się dostać tylko za pomocą łodzi podwodnych lub za pomocą wysoce zaawansowanych samolotów.

DW: Powiedziałeś, że Agartianie również skierowali ich do Ameryki Południowej. Czy były tam rzeczy wybudowane przez Starożytną Rasę Budowniczych? Czy po prostu osiedlili się w dżungli budując tam swoje miejsce?

CG: W dżungli i w jaskiniach.

DW: W jaskiniach uprzednio należących do Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Te jaskinie nie należały do Starożytnej Rasy Budowniczych, były to po prostu jaskinie, które sami zbudowali za pomocą własnej infrastruktury.

DW: Czyli nie było tam nic starożytnego, ani ciekawego?

CG: Zgadza się. Zbudowali to wszystko za pomocą własnych zasobów.

DW: Czy najpierw byli na Antarktydzie zanim zdolali opuścić planetę, by udać się gdzieś indziej i zacząć tam budować?

CG: Oni już wtedy zaczęli opuszczać planetę. Stało się to wtedy, kiedy było już oczywiste, że Państwa Osi (państwa należące do sojuszu Trzeciej Rzeszy, Włochy i Japonia, przypis tłumacza) przegrają wojnę.

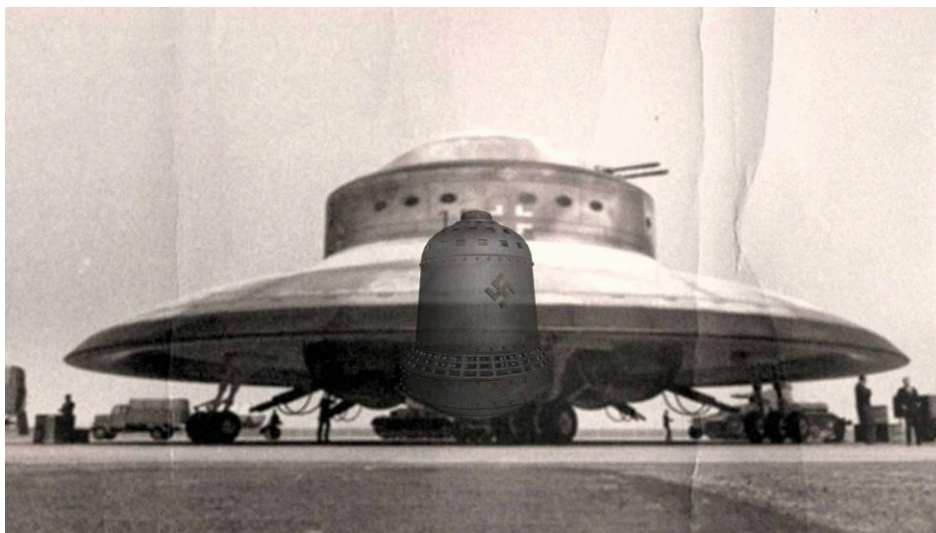
DW: Pojawiła się Antarktyda?

CG: Zgadza się.

DW: Potrzebowali kryjówki, a to było ich najlepsze wyjście.

CG: Zgadza się. Zaczęli więc ją budować już kilka lat wcześniej. Już wcześniej wiedzieli, że wojna źle się dla nich potoczy.

DW: W połączeniu nakładów technologicznych od Drako i Agartian, Niemcy udoskonalali swoje pojazdy „Dzwony”. Powiedziałeś, że oni tak naprawdę nie byli Nazistami, prawda? Były to niemieckie towarzystwa okultystyczne.



CG: A ten „Dzwon” nie był pojazdem latającym. To był bardziej silnik napędowy.

DW: Czyli Dzwon jest kształtem silnika.

CG: Zgadza się. Ludzie nie mogli wejść do jego środka – do środka „Dzwonu”.

DW: Gdzie najpierw się udali? I co ciekawego tam znaleźli?

CG: Najpierw polecili na Księżyc. Mieli kilka nieudanych prób w zbudowaniu tam swojej bazy. Ostatecznie odkryli...

DW: Poczekaj chwilę. Jak wielką mieli tę flotę – składającą się z tych pojazdów „Dzwonów”?

CG: Całkiem sporą.

DW: W tysiącach?

CG: Nie, nie, na początku prawdopodobnie mniej niż 100.

DW: Czy niektóre z nich były wystarczająco duże, aby przetransportować konkretny ładunek?

CG: Tak, wydaje mi się, że były tam ze trzy różne wielkości.

DW: Jaki był największy z nich?

CG: Wyduje mi się, że około 27 m długości.

DW: Czyli mogłeś w jego środku zmieścić całkiem sporo rzeczy.

CG: Nie było tam aż tak dużo wolnego miejsca. Jednak w tych o 27 m można było zmieścić znacznie więcej niż w tych, które miały 7 m czy coś takiego. Nie pamiętam ich dokładnych wymiarów.

DW: Powiedziałeś nam wcześniej, że goście z tej Super Federacji, którzy prowadzą te 22 programy genetyczne ulepszając i mieszając ich DNA z naszym... że istnieje ogromne siedlisko po ciemnej stronie Księżyca, gdzie wszyscy posiadają swój własny rejon dyplomatyczny i mają ustalone granice.

CG: Tak, jest tam wiele siedlisk.

DW: Dlaczego tamci nie chcieliby wysadzić Niemców z Księżyca, kiedy ci się tam pojawili i szukali dla siebie terytorium?

CG: Ponieważ Niemcy wbudowali się w obszar dyplomatyczny swoich sojuszników.

DW: Naprawdę? Czy byli to Drako?

CG: Wydaje mi się, że najprawdopodobniej byli to Drako.

DW: Czyli było to na mocy umowy, którą Niemcy zawarli, by móc cokolwiek zrobić?

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś Agartian współpracujących z niemieckimi towarzystwami okultystycznymi w latach 1930 aż do lat 1940. Czy ci Agartianie nadal są tutaj obecni?

CG: Tak, jak najbardziej. Przedstawiali siebie w Tajnym Programie Kosmicznym jako istoty pozaziemskie, ale program kosmiczny odkrył gdzieś w latach 70-tych czy 80-tych, że nie są oni tymi za kogo się podają. Wydaje mi się, że miało to jednak miejsce w latach 70-tych. Przestali więc przedstawiać się jako istoty pozaziemskie w TPK, ponieważ sprawa się wydała. Jednakże, ciągle wielu ludziom na Ziemi przedstawiają się jako kosmici.

DW: Czy mają miejsce w Radzie Super Federacji?

CG: Nie.

DW: Och, czyli oni są inni?

CG: Zgadza się, istnieje inna grupa, która bardzo przypomina ich wyglądem, lecz tamci są znacznie wyżsi. Nie są oni naszego przeciętnego wzrostu. Mają trochę większe czoła, jednak bardzo przypominają Nordyków.

DW: Jakiego są wzrostu?

CG: Około 2,7 m do 3,0 m.

DW: Ojej.

CG: Więc jest różnica.

DW: Czy Agartianie utrzymują kontakty z innymi inteligentnymi cywilizacjami? Czy może nie zadają się z nikim obcym? Jaka jest ich rola w dzisiejszej geopolityce pozaziemskiej?

CG: Należą do sojuszu innych starożytnych odłamów cywilizacji. Nie jesteśmy tylko jedynymi. Mają przymierza z innymi grupami pozaziemskimi.

DW: No cóż, ledwie dotknęliśmy czubka góry lodowej. Oczywiście pełna odpowiedź na pytanie dotyczące rozwoju programu kosmicznego zajmie więcej niż dwa odcinki. Będziemy kontynuować ten wątek. Omówiliśmy wiele informacji, które mogą wzbudzić strach. Czy mógłbyś ponownie zapewnić ludzi, którzy być może nie oglądali poprzednich odcinków? Czy musimy martwić się tymi Niemcami, Agartianami lub Drako?

CG: Nie, zniszczenia których mieli dokonać, już dokonali. Jest nowa grupa, która pojawiła się w naszym Układzie Słonecznym i która neutralizuje wszystkie ich usiłowania rozpoczęcia jakichkolwiek problemów na masową skalę. Zlekceważyłbym wszystkie wiadomości wzbudzające strach. Mamy przed sobą pozytywną przyszłość jeśli pójdzie po myśli Sojuszu TPK i Sojuszu Istot Kulistych.

DW: Nie chcemy wzbudzać strachu, prawda? Tak robią negatywne grupy - generują strach.

CG: Zgadza się.

DW: Okazuje się, że istnieją bardzo skuteczne środki zaradcze, by je powstrzymać.

CG: Dokładnie.

DW: Pragnę podziękować ci Corey za przybycie do programu. Jak zawsze dziękuję wam za oglądanie. Następnym razem powrócimy z większą ilością informacji na temat historii powstania Tajnego Programu Kosmicznego i dowiemy się więcej o koloniach na Księżycu i Marsie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ZAGADKOWY PPŁK. GONZALES

Sezon 02, odcinek 03

13 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w świecie szokującego, dziwnego i rzekomo niewiarygodnego Kosmicznego Ujawnienia. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Przeprowadzam wywiad z Corey'em Goodem, który jest informatorem informatorów i człowiekiem posiadającym tak ogromną ilość informacji, że przewyższa to wiedzę wszystkich innych informatorów razem wziętych. Szczerze, jest to bardzo fascynująca konwersacja. Witam w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy o poruczniku Gonzalesie, który jest tajemniczą postacią wzbudzającą mnóstwo zaciekawienia w Internecie. Niektórzy ludzie mówią, że on się również ujawni. Czy jest to prawda?

CG: Nie, nie ma takich planów, które pozwoliłyby na jego ujawnienie.

DW: Dobrze. Ludzie w Internecie myślą: "No cóż, chcemy zobaczyć jeszcze jednego faceta, który wie to samo co Corey." Dlaczego nie jest zbyt dobrym pomysłem dla Gonzalesa, aby się ujawnił?

CG: Życie, które on prowadzi na Ziemi jest jego przykrywką. Nie przebywa tutaj za często. Byłoby to dla niego oraz dla operacji bardzo niebezpieczne, gdyby ujawnił się w tym momencie. Nie ma on dzieci ani rodziny, przez co niektórzy będą myśleć, że jego ujawnienie byłoby bezpieczniejsze dla niego niż dla mnie, ponieważ ja mam żonę i dzieci. Do pewnego stopnia z tym się zgadzam.

DW: Oczywiście Niebiescy Awianie asystują Słonecznemu Strażnikowi w próbach, aby wyjść do ludzi z kosmicznym ujawnieniem. Jaka za tym stoi historia? Pamiętam dokładnie ten niezwykły dzień 27 lutego 2015 roku, gdy powiedziałeś mi na Skype, że Niebiescy Awianie poprosili o ciebie w Sojuszu TPK. Jaka więc stoi za tym historia?

CG: Jak zapewne pamiętasz powiedziałem ci, że byłem w kontakcie z pewną istotą na temat której nie podałem ci żadnych szczegółów ani nawet ci jej nie opisałem.

DW: A ja to uszanowałem, lecz również bardzo mocno mnie to zaciekawiło. Powiedziałeś mi te wszystkie szokujące rzeczy więc pomyślałem, dlaczego zachowuje to tylko dla siebie? Wszystko co wiedziałem na ich temat to to, że

są oni niebiescy. Wydaje mi się, że było to wszystko co wtedy mi powiedziałeś oraz że ma to związek z twoją rodziną i dziećmi.

CG: Zgadza się. I ciągle nie mogę powiedzieć nic więcej na ten temat.

DW: Zgadza się.

CG: Ale to –

DW: Kiedy ten kontakt nastąpił?

CG: Musielibyśmy się cofnąć około cztery lata.

DW: Dobrze. Około czterech lat wcześniej – czyli gdzieś w roku 2011 lub blisko tej daty. Dobrze.

CG: Okazuje się, że z porucznikiem Gonzalesem skontaktowano się w tym mniej więcej czasie.

DW: Czyli również około roku 2011?

CG: Mhm (potwierdzająco). Pełnił on rolę łącznika pomiędzy Niebieskimi Awianami, a Słonecznym Strażnikiem – to znaczy odłamek frakcji Tajnego Programu Kosmicznego do którego należał Słoneczny Strażnik. Nie jest to tylko Słoneczny Strażnik.

DW: To nie jest tylko Słoneczny Strażnik?

CG: Zgadza się. Wielu ludzi mówiło, że był to tylko Słoneczny Strażnik. (Sojusz TPK) jest pewnego rodzaju konglomeratem składającym się z dezertarów z różnych programów kosmicznych.

DW: Zgadza się.

CG: Od jakiegoś czasu (Gonzalez) przekazywał informacje od Niebieskich Awian, aż tu niespodziewanie otrzymał od nich moje imię oraz informacje, które przedstawił Radzie Sojuszu TPK mówiąc im, że Niebiescy Awianie wybrali tego faceta na swojego delegata. Nie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Chcieli, aby to Gonzales był ich delegatem.

DW: Bez wchodzenia w zbytnie szczegóły, jak wygląda jego życie? Czy ma on mieszkanie? Czy ma samochód?

CG: Tak. Mieszka w domu w wiejskiej okolicy.

DW: Ludzie więc wiedzieliby czy się z kimś widuje i czy posiada jakąś pracę, zapewne jest opracowana cała historia na temat miejsca jego pracy i czym się tam zajmuje?

CG: Tak.

DW: W porządku.

CG: Wstrzymuję się od przekazania czegokolwiek więcej.

DW: Ależ oczywiście. Istnieje pewien trend w Internecie, gdzie ludzie myślą, że przyłączy się on do nas w audycji radiowej lub w podobnym programie – my jednak musimy podkreślić, że tak się nie stanie. Mówisz więc, że Awianie skontaktowali się z tobą i z nim około roku 2011. Czy miało to miejsce przed przybyciem tych około stu widzialnych sfer wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza? Czy zdarzyło się to mniej więcej w tym samym czasie? Czy może było to trochę wcześniej?

CG: Było to – przed ich przybyciem i trwało podczas ich napływu.

DW: Dobrze. Wydaje się więc, że przygotowywane jest większe posunięcie, a jednym z ruchów było przemieszczenie tych sfer tutaj, a kolejną inicjatywą było to, aby pozyskać delegatów zaczynając od Gonzalesa, a gdy ty byłeś już gotowy do tego zadania, zaproszono również i ciebie.

CG: Zgadza się. Byłem do tego przygotowywany, lecz nie miałem o tym pojęcia, a także nie miałem pojęcia do czego byłem przygotowywany. Ciągłe jeszcze zmagalem się z moją przeszłością i z tym wszystkim w co byłem zaangażowany. A kiedy doszedłem do punktu, w którym zacząłem sobie z tym radzić to rozpoczęło się moje obcowanie z Niebieskimi Awianami oraz z niektórymi informacjami.

DW: Kiedy nastąpił ten pierwszy kontakt, co w twoim przypadku było w 2011 roku, czy widziałeś ich tak jak na ilustracjach Android Jones (link tutaj: <http://androidjones.com>)? Czy rzeczywiście widziałeś te istoty, czy były to po prostu niebieskie sfery? Czego właściwie doświadczałeś?





CG: Najpierw przedstawiają się ludziom w snach – w świadomym śnie (lucid dream). Następnie, jak już przygotowują cię poprzez sny to pojawiają się w postaci fizycznej.

DW: Dokładnie tak samo powiedzieli w “Prawie Jedności”, jest to ten sam protokół odnośnie kontaktów.

CG: Och tak.

DW: Tak. W “Prawie Jedności” mówią, że wstrzymali większość fizycznych kontaktów ze względu na to, że ludzie ich doświadczający popadali w ogromne ego oraz, że byli oni przez innych czczeni jako pewnego rodzaju mesjańskie istoty. Jedną z rzeczy, która w twojej opowieści naprawdę mnie zafascynowała to ta, że w pewnego typu kontaktach osobistych pierwsza dyrektywa wolnej woli będzie poluzowana ze względu na potrzebę chwili oraz ze względu na to, że potrzebujemy wybić się do tego złotego wieku i wymagana jest w tym celu pewna pomoc.

CG: A po każdym spotkaniu jestem mocno ostrzegany przed ego – moim własnym ego i przed tym, aby te informacje nie stały się pewnego rodzaju kultem lub religią, co nie jest pod żadnym względem ich celem.

DW: Powróćmy jeszcze przez chwilę do tamtego momentu i powiedz nam w jaki sposób to się zaczęło? Powiedziałeś, że zaczęło się to od snów. W którym momencie zacząłeś uświadamiać sobie, że jesteś w kontakcie z tymi, których teraz nazywasz Niebieskimi Awianami?

CG: Byłem bardzo świadomy w snach, lecz nie było to –

DW: Czy wyglądali oni tak samo jak obrazy w twoich snach?

CG: Całkiem podobnie. Ilustracja, która jest już stworzona nie jest jeszcze doskonała, ale bardzo podobna. Tak właśnie pokazywali się w moich snach ...

DW: W snach.

CG: ... oraz osobiście, kiedy się ostatecznie pojawili.

DW: Sny bardzo często posiadają bardzo dziwne metaforyczne symbole niemożliwe do zaistnienia. Patrzysz tutaj a następnie spoglądasz z powrotem i wszystko jest zmienione. Czy twoje sny wydawały się posiadać tego typu symboliczną naturę, czy były one raczej przejrzystym kontaktem?

CG: Były one bardzo przejrzyste, bardzo prawdziwe i namacalne. Były one inne niż jakiegokolwiek inne sny jakie miałem wcześniej.

DW: Spotykamy bardzo dużo ludzi w Internecie, którzy starają się nam powiedzieć, że wskoczyli w tę samą fabułę co i ty oraz posiadają ten sam kontakt, a następnie próbują przedstawić siebie jako figury autorytatywne i działać w taki sposób, aby wiadomości pochodzące od nich były rozważane na równi z twoimi. W jaki sposób rozpoczyna się kontakt z większością osób? Pytam dlatego, że dużo z tych informacji wydaje się być fałszywa. Nie zgadza się to z tym, co przekazuje się tobie. Jaki jest najbardziej popularny sposób w jaki inicjuje się kontakt z większością ludzi? Jakiego rodzaju doświadczenia mogą się wtedy pojawić?

CG: Większość ludzi doznaje kontaktu poprzez niebieskie sfery – te niebieskie sfery są tak naprawdę Istotami Kulistymi pochodzącymi z najwyższej gęstości pośród całego Sojuszu. Chcę przez to powiedzieć, że są one z wyższej gęstości niż Niebiescy Awianie, lecz wszyscy wydają się być skoncentrowani na Niebieskich Awianach – bo chyba jest w tym coś romantycznego. Ludzie przyłączyli się do tego. Jednak większość ludzi ma doświadczenia z niebieskimi sferami.

DW: Jak to wygląda? Co się tak naprawdę wtedy dzieje?

CG: Zazwyczaj niebieska kula lub kule pojawiają się ludziom i zygzakują wokół nich lub zatrzymują się przed nimi i pulsują, a ludzie wtedy odbierają wiadomość, którą świadomie pamiętają lub myślą, że zobaczyli bardzo fajną rzecz i nie rozumieją tego, że przekazano im podświadomą informację albo tego, że to ich Wyższe Ja ją otrzymało. Odbierają ten komunikat od tych istot z wyższej gęstości w odniesieniu do przyszłości.

DW: Jest to naprawdę oszałamiające i rozmawialiśmy na ten temat prywatnie lecz chcę to powiedzieć przed kamerą. Będzie obejmowało to trochę mojego osobistego ujawnienia się i trochę mojego własnego monologu lecz jest to bardzo ważne. Przeczytałem "Prawo Jedności" (link tutaj: <http://www.lawofone.info>) oraz serię książek "Seth" (link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Seth_Material). Zarówno Carla Rueckert jak i Jane Roberts moim zdaniem to dwa najlepsze media channelingowe naszych współczesnych czasów – obydwie doświadczyły odwiedzin niebieskich kul, co jest bardzo jasno nakreślone w ich książkach. Byłem tego bardzo świadomy i

tak bardzo sfrustrowany oraz zadawałem sobie pytanie: “Dlaczego mnie to nie spotyka?” Jedną rzecz jaką powiedziana jest w “Prawie Jedności” to taka, że będą oni starali się dotrzeć do ciebie drogą telepatyczną. Nie będą starali się nawiązać kontaktu osobistego jeśli mogą tego uniknąć. Jeśli mogą zaangażować cię telepatycznie, tak jak stało się to ze mną, to jest to nawet lepiej. Pewnego dnia przebywam więc w odwiedzinach u przyjaciela w Karolinie Północnej. Medytuję na polu i widzę UFO – po raz pierwszy w moim życiu. Wlatuje ono za chmurę, chmura znika i ono też. Ponieważ jednak medytowałem więc mówię sobie: “Dobra, widziałem UFO, nic wielkiego”. Jedynej rzeczy jakiej jeszcze pragnę – a wypowiedziałem to jak modlitwę – więc jedynej rzeczy jakiej jeszcze pragnę jest to, aby kule światła pojawiły się w moim pokoju i przekazały mi inteligentną wiadomość, tak jak miało to miejsce w przypadku Carli i Jane Roberts. Kilka dni później zadzwoniłem do ojca i okazało się, że mój brat był również na drugiej linii w tym samym czasie. Przełączył nas na rozmowę konferencyjną a ja powiedziałem: “Tato wiesz, że jest to pewnego rodzaju synchroniczność, prawda?” A on mi na to: “Eee tam”. Po tym jak powiedziałem o zobaczeniu UFO, mój brat powiedział – i to jest zabawne – że jemu też przydarzyło się coś dziwnego. Ja zapytałem co to było? A on odpowiedział, że takie kule światła pojawiły się w jego pokoju i przekazały mu inteligentną informację. W tym przypadku on również medytował i w rzeczywistości głowa mu opadła w tył, no i wtedy zobaczył tę sferę światła unoszącą się pod sufitem, która następnie rozciągnęła się na szerokość około 1,2 do 1,5 metra i uformowała coś podobnego do tunelu wirowego. Były to tak naprawdę gwiazdne wrota na suficie w jego pokoju i mamy na ten temat cały artykuł umieszczony na mojej stronie internetowej z 2001 roku o tytule: “Brat Davida doświadcza osobistego kontaktu z Istotami Pozaziemskimi”. Kula ta przekazała mu wiadomość i powiedziała: “Wzniesienie, o którym pisze twój brat, nie wydarzy się natychmiastowo. Będzie to szereg rosnących, wzniósłych inspirujących doświadczeń”. Ty doświadczyłeś jednej z tych oszałamiających lekcji życia (przypis tłumacza). Co więc myślisz – w jaki sposób dotknęło cię to, gdy powiedziałem ci, że mój brat doświadczył tego już w roku dwutysięcznym pierwszym, co zostało udokumentowane na mojej stronie internetowej?

CG: Nie miałem o tym pojęcia, lecz obecnie jest tysiące albo nawet setki tysięcy ludzi, którzy również tego doświadczają.

DW: Czy Gonzales również doświadczył tego typu rzeczy? Czy w jego przypadku było podobnie?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Jaka w tym momencie jest rola Gonzalesa? Jaka jest różnica pomiędzy rozpoczęciem jego kontaktu a twoim? Był on w programie kosmicznym, gdy mu się to przydarzyło?

CG: Obydwa kontakty odbyły się dokładnie w ten sam sposób, a on został wymieniony jako delegat Tajnego Programu Kosmicznego. Jest on

przedstawicielem pomiędzy Tajnym Programem Kosmicznym a Niebieskimi Awianami. Ja natomiast zostałem wymieniony jako reprezentant pomiędzy Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego a Niebieskimi Awianami oraz pomiędzy innymi grupami, z którymi pragnęli oni spotkać się lecz nie w “w cztery oczy”. Zostałem postawiony w sytuacji, gdzie brałem udział w spotkaniach ze wszystkimi tymi różnymi radami federacji, a on towarzyszył mi w kilku z nich.

DW: Odkąd to wszystko się zaczęło, czy odbyłeś podróże w przestrzeni kosmicznej, w których nie brał udziału Gonzales, tzn. kiedy wcale go nie widziałeś?

CG: Tak, ale ostatnimi czasy jest on praktycznie cały czas ich częścią. Kiedy przebywałem tutaj nagrywając ostatnią część w Gaia, odbyły się wtedy dwa niezwykle ważne spotkania czasowo niecierpiące zwłoki do których musiał się on przyłączyć: jedno z Federacją Sojuszu Drako i było to dla niego bardzo traumatyczne spotkanie, a drugie to konferencja, która była znacznie bardziej porywająca i przyjemniejsza. Odbyła się ona z Super Federacją 40 głównych grup istot pozaziemskich biorących udział w 22 różnych programach genetycznych oraz innych eksperymentach odbywających się na ludzkości. Było tam jeszcze 20 innych grup, tworzących w sumie 60 różnych grup, które ogólnie są zaangażowane w ten Wielki Eksperyment.

DW: Udział w tej konferencji był twoim najwcześniejszym doświadczeniem w przestrzeni kosmicznej, prawda? Możesz krótko podsumować co tam robiłeś, gdy przybywałeś na te spotkania Super Federacji? Ile miałeś wtedy lat i jakie było tam twoje zadanie?

CG: Byłem bardzo młody. Byłem wtedy ledwie nastolatkiem – właściwie w wieku przed nastoletnim – i przypadła mi rola intuicyjnego empaty. Obecnie każdy z nas przybywający na spotkanie ma ich przy sobie trzech, aby wykrywali niebezpieczeństwa oraz oszustwa. Wtedy ja to robiłem, lecz obecnie i ja, i Gonzales mamy tego typu wsparcie, gdy udajemy się na konferencje.

DW: Czy istoty z Super Federacji były świadome, że byłeś tam, aby wykrywać oszustwa?

CG: Tak. Oni wszyscy tak robią.

DW: Dobrze.

CG: Opisałem ogromny pojazd wahadłowy, który posiada budowę modułową. Może być on dostosowany do jakiejkolwiek misji. Jest on długości około od 15 do 16 metrów i zabrał on Gonzalesa oraz jego zespół pomocników w rejon przestrzeni kosmicznej, który usytuowany jest na orbicie gazowego giganta, zazwyczaj pomiędzy lub wokół Jowisza i Saturna. Jest to obszar, którego nie możesz zobaczyć przez teleskop, gdyż znajduje się on wewnątrz

tymczasowego pęcherza anomalii czasowej gdzie, dostajesz się “do” i wychodzisz “z” w tym samym miejscu i kierunku z którego wszedłeś w tę anomalię czasową.

DW: Tak jak w ten czarodziejski krąg.

CG: Zgadza się.

DW: Tak.

CG: A gdy w nią wejdiesz panują tam całkowite ciemności. Nie widzisz żadnych gwiazd, słońca ani planet. Jest tam całkowita ciemność.

DW: Czyli nic tam nie widać.

CG: Nic. Wszystko co możesz zobaczyć to stacja kosmiczna, w której odbywają się te konferencje Rady.

DW: A co ze statkami innych grup?

CG: Widzisz inne statki kosmiczne podchodzące do tych podwójnych ramion dokujących, tam gdzie znajdują się miejsca na postój. Zarówno on jak i jego załoga wysiedli i po raz pierwszy został on tam uznany, ponieważ wcześniej był tam razem ze mną na zasadzie wsparcia, a mnie uznali tylko dlatego, że byłem tam w roli delegata.

DW: Pomóż nam to sobie wyobrazić. Jak to wygląda? Czy jest to całe miasto? Czy ta struktura jest wystarczająco duża, aby pomieścić całą Radę, czy mogą tam równocześnie odbywać się też inne zdarzenia?

CG: Jest to niezwykle zaawansowana stacja kosmiczna. Kiedy wyjdiesz ze statku i idziesz chodnikiem w kierunku głównego holu Rady Federacji to dochodzisz tam do głównego przedsionka, gdzie wita się przybywających zanim wejdą do sali konferencyjnej. Gdy wejdiesz do tej sali to siedzenia każdej grupy ustawione są w podkowę i jest tam główny fotel, który jest podniesiony oraz trzy krzesła, które znajdują się nieco niżej oraz balustrada, która biegnie wokół.

DW: Czyli jest jedna konfiguracja siedzeń ustawionych w podkowę dla każdej z tych czterdziestu grup?

CG: Dla każdej delegacji. Reprezentant siedzi na tym fotelu i ma jednego doradcę, który zazwyczaj stoi z tyłu po jego lewej stronie. W tym przypadku sala ta była bardzo zatłoczona. Wiedzieli, że zostanie ogłoszone coś bardzo ważnego, tak więc tym razem były tylko miejsca stojące. Były tam dodatkowe krzesła dla delegatów z każdej z tych sześćdziesięciu grup, które wtedy były tam obecne. Były tam też miejsca siedzące oraz stojące dla całej reszty.

(Gonzales) powiedział, że był bardzo podekscytowany siedzeniem w tym fotelu, ponieważ wcześniej to ja w nim siedziałem. Działo ono jak pewnego rodzaju uniwersalny tłumacz tego dziwnego powszechnego języka pozaziemskiego, który był bardzo monotony i nikt poza siedzącym go nie słyszał ani nie rozumiał. Usiadł więc w tym fotelu oczekując pewnych dziwnych odczuć, lecz nic takiego się nie wydarzyło. Kiedy usiadł pojawiła się wtedy pewna istota i wygłosiła zapowiedzi.

Był tam obecny jeden typ istot, który był nam bardzo znajomy, z dyniowym kolorem skóry z ogromnymi niebieskimi oczami oraz z pręgą biegnącą od ucha do ucha. Istoty te były bardzo wysokie i nosiły szaty podobne jakie noszą mnisi – wtedy przedstawiono go całej audyencji oraz wywołano na środek. Podszedł do przodu i wygłosił oświadczenie, którego wszyscy tak bardzo oczekiwali, że zewnętrzna bariera wokół Ziemi zostanie poluzowana. Wiele ras pozaziemskich, które zostały tu uwięzione, a które były rasami przyjaznymi badającymi nasze oceany, dżungle i które mniej martwiły się całą ludzkością, a były bardziej zainteresowane studiowaniem naszych ekosystemów, były w prawdziwych tarapatach z powodu uwięzienia na Ziemi przez tak długi czas.

DW: Kończyły im się zapasy lub ...

CG: ...mieli różne problemy. Teraz mogli połączyć się ze swoimi zespołami, które czekały na nich poza ziemską orbitą, gdzieś bardzo daleko. Nasz intuicyjny empata powiedział, że po ogłoszeniu tego komunikatu można było odczuć ogromną ulgę w całej sali konferencyjnej. Ogłosił, że powrócą do poprzedniego systemu patrolowania sieci i do czegoś w rodzaju kontroli ruchu przestrzeni kosmicznej.

Powrócił na swoje miejsce i usiadł w tym fotelu i wtedy rozpoczął się typowy przebieg spotkania. Każda z tych czterdziestu grup wychodziła do przodu i przedstawiała krótką, dwuminutową prezentacją na temat tego w jaki sposób przyczyniła się ludzkości oraz Wielkiemu Eksperymentowi i dlaczego są tak wspaniali, i że zrobili tyle cudownych rzeczy, a następnie jeden po drugim powracali na swoje miejsce.

Po spotkaniu wszyscy powrócili do swoich statków, by po powrocie zdać sprawozdanie.

DW: O czym myślą te istoty kiedy mówią, że zrobiły dla nas coś tak bardzo cennego?

CG: Oni uważają, że ten cały Wielki Eksperyment ma ogromne znaczenie dla całej Galaktyki.

DW: Dla Galaktyki?

CG: Tak, oraz jeszcze dalej. Tak uważają – Niebiescy Awianie oświadczyli, że pomimo tego że niektóre z tych istot wydają się być w naszych oczach bardzo przyjazne, to i tak są one zorientowane wokół pewnej agendy i z tego też powodu ciągle posiadają pewien procent służenia sobie.

DW: Czy widzą nas jako nadrzędną rasę, czy próbują stworzyć super człowieka?

CG: Istnieją 22 różne agendy i niektóre z nich ze sobą rywalizują. Mamy też tutaj agendę Drako – to wszystko jest bardzo skomplikowane.

DW: W jaki sposób mielibyśmy przyczynić się Galaktyce? Nie jestem pewien czy to rozumiem.

CG: Gdy mówisz “my”, masz tutaj na myśli tylko ciało.

DW: Dobrze.

CG: Jest to także doświadczenie duchowe i znacznie większe niż większość ludzi mogłaby to sobie wyobrazić. Niektóre z tych istot tutaj się inkarnują.

DW: Mówisz o jednym z tych programów?

CG: Należy to do części jednego z programów. Są tutaj ludzie, którzy są Gwiezdnymi Nasionami (starseeds) lub Kosmicznymi Wędrowcami (wanderers) i są też te inne grupy.

DW: “Czy jesteś Kosmicznymi Wędrowcem?” Jest to tytuł naszego najpopularniejszego odcinka “Wisdom Teachings”, na końcu którego znajduje się kwestionariusz przedstawiający cechy charakterystyczne duszy pozaziemskiej, jeśli odpowiesz na te pytania to prawdopodobnie jesteś jedną z nich.

CG: Większość ludzi z którymi kontaktują się niebieskie sfery są Gwiezdnymi Nasionami lub Kosmicznymi Wędrowcami, a grupy Kliki (Cabal) z braku lepszego określenia, są bardzo nimi zainteresowane, gdyż chcą ich przejąć i prawdopodobnie wykorzystać do ciemnych celów.

DW: Co Klika (Cabal) robi, aby znaleźć Gwiezdne Nasiona i Kosmicznych Wędrowców? Jaki jest ich sposób działania? (modus operandi, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Modus_operandi)

CG: Mają wiele różnych metod, ale ze mną odbyło się to poprzez standardowe testy w szkole. Mają ludzi, którzy cały czas zajmują się poszukiwaniem osób, które przejawiają pewne oznaki szczególnych umiejętności, wtedy znajdują sposób, by je w dalszym stopniu sprawdzić i zobaczyć czy spełniają kryteria.

DW: Ludzie ci w obecnym życiu nie są świadomi, że ich poprzednie życie było egzystencją pozaziemską.

CG: Zgadza się.

DW: Obowiązują ich reguły, zgodnie z którymi muszą odgrywać człowieka i mają wydawać się przeciętną osobą.

CG: Zgadza się. Niebieskie sfery odwiedzające tych ludzi są częścią doświadczenia związanego z ich wybudzeniem. Właśnie teraz ci ludzie zaczynają się wybudzać i odkrywać jaką mają rolę, jaką mają w tym życiu misję i dlaczego się tutaj znajdują.

DW: Czy Super Federacja jest świadoma tej energetycznej zmiany, która zachodzi na naszym Słońcu, tych energetycznych tsunami, o których mówiłeś?

CG: Jak najbardziej.

DW: W jaki sposób są w to zaangażowani? Jak oni to widzą?

CG: Wielu z nich planowało się stąd wynieść, zanim to wydarzenie nastąpi, z wielu różnych powodów. Celem wzniesienia tej zewnętrznej bariery było zatrzymanie tutaj wszystkich, którzy mają coś wspólnego z majstrowaniem w naszej biosferze oraz w ludzkości i nie pozwolić im stąd uciec.

DW: No cóż, istnieją wersje w "Prawie Jedności", które mówią, że gdy nadejdzie ten skok kwantowy i jeśli nie będziesz na to przygotowany to twoje elektromagnetyczne ciało trzeciej gęstości "rozsypie się" ze względu na brak kompatybilności. To sugeruje, że jeśli te istoty są zbyt zanurzone w trzeciej gęstości i nie są wystarczająco oczyszczone, aby móc przejść przez tę transformację, to będzie to dla nich w rzeczywistości wyrok śmierci – usmażą się jak kurczaki.

CG: Zgadza się. Wiele tych istot pozaziemskich oraz Niebieskich Awian – wiele z ich wierzeń i poczynań pochodzi z tego co można zaobserwować w "prawie natury" oraz przeczytać w "Prawie Jedności".

DW: Czym dokładnie jest "prawo natury"?

CG: Uczę się wielu z tych rzeczy. Na początku, gdy po raz pierwszy zacząłem kontaktować się z tobą i zacząłeś mi o tym mówić – wcześniej coś tam słyszałem i trochę czytałem o "Prawie Jedności". Ciągłe jeszcze muszę studiować temat "Prawa Jedności".

DW: Niebiescy Awianie powiedzieli ci, żebyś kupił tę książkę, a ja widziałem ją w twoim pokoju.

CG: Tak, moja żona ją czyta.

DW: I nie ma na niej jeszcze żadnych zagieć.

CG: Nie, moja żona prawie całą ją przeczytała.

DW: Dobrze. Musi więc być bardzo schludnym czytelnikiem, bo książka wygląda jak nowa.

CG: Ja jej jeszcze nie czytałem. Nie robię jeszcze wszystkiego tak jak powinienem.

DW: Ale zrobiłeś niezwykłą rzecz ryzykując swoje życie i wychodząc do ludzi z tymi informacjami. Będziemy rozmawiali na ten temat znacznie więcej. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie, ponieważ musicie znać prawdę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POWSTAJĄCE ODŁAMY

Sezon 02, odcinek 04

20 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Coraz bardziej drażymy w tym świecie kosmicznych informacji. Jeśli śledzicie naszą historię i oglądaliście poprzednie odcinki to wiecie, że omówiliśmy już wiele niezwykłych rzeczy. Rozmawialiśmy już na temat w jaki sposób niemieckie tajne stowarzyszenia, we wczesnych latach dwudziestych i w latach trzydziestych, nawiązały stosunki dyplomatyczne i polityczne z dwoma różnymi inteligentnymi cywilizacjami. Jedna z nich jest znana jako Drako i jest konfederacją humanoidów o gadzim wyglądem, a drugą są Agartianie, którzy wyglądają jak Nordycy – innymi słowy: niebieskie oczy, blond włosy, mniej więcej naszego wzrostu, no może są trochę wyżsi. Agartianie przedstawiali się jako istoty nie pochodzące z tego świata, lecz jak się później okazało są oni w rzeczywistości ludźmi oryginalnie pochodzącymi z Ziemi, którzy ze względu na pojawiające się kataklizmy musieli ukryć się pod jej powierzchnią. Rozmawialiśmy też na temat powstania tego sojuszu i w jaki sposób Agartianie i Drako pomogli Niemcom w znalezieniu własnej drogi na wydostanie się w kosmos. W ostatnim odcinku zaczęliśmy przechodzić do bardzo ciekawych rzeczy, do których teraz powrócimy i będziemy kontynuować tę historię. Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Cały czas staram się ogarnąć to wszystko o czym mi mówisz – jak to jest wejść do takiego świata i poznać te wszystkie rzeczy? Wiedzieć te wszystkie rzeczy i żyć w społeczeństwie, które myśli że jesteśmy sami we Wszechświecie i że to wszystko co jest, i że nie ma życia po śmierci? Jak to jest żyć w takim świecie?

CG: Przyzwyczajasz się do tego. Widzisz ludzi patrzących na Księżyc i ty również na niego patrzysz, ale w całkowicie inny sposób. Dorastasz i przyzwyczajasz się do tego.

DW: Rozmawialiśmy na temat historii rozwoju naszego programu kosmicznego, a temat Agartian jest naprawdę bardzo fascynujący. Wyjaśnia to wiele rzeczy. Kiedy Graham Hancock napisał książkę "Fingerprints of the Gods" jego hipotezą było, że pojawili się jasnowłosi, niebieskoocy ludzie o aryjskim wyglądem w pojazdach latających i ujawnili się rdzennym kulturom na całym świecie prezentując siebie jako bogów, nauczając ich takich rzeczy jak budowa koła wodnego, a następnie jak je wykorzystać do mielenia ziaren. Nauczyli ich metalurgii, matematyki i astronomii. Czy uważasz, że Agartianie

mają wiele wspólnego z odbudowaniem naszych społeczności po różnych kataklizmach?

CG: Tak. Tak, ten starożytny odłam cywilizacyjny jak i również inne, które podejmowały te same działania.

DW: Agartianie, jak powiedziałeś, znacznie bardziej faworyzowali Niemców ze względu na to, że z wyglądu bardzo ich przypominali. Czy uważasz, że to stąd zaczerpnięto koncept rasy panów?

CG: Albo to, albo faworyzowali ich ze względu na ich skłonności w tym kierunku. Nie wiem co było pierwsze.

DW: Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach typu „Dzwon”?

CG: Cóż, ten „Dzwon” był tak naprawdę komponentem napędowym lub urządzeniem, które wytwarzało pole elektrogravitacyjne. Pojazdy latające były na początku tak naprawdę ogromnymi spodkami.

DW: Jak nazywały się te pojazdy w dokumentacji, którą widziałeś?

CG: Kiedy Amerykanie w rzeczywistości położyli na nich swoje ręce to określali je jako OPP – Odtworzone Pojazdy Pozaziemskie (ARV – Alien Reproduction Vehicle).

DW: Powrócę do mojego pierwszego pytania, gdyż niektórzy ludzie pozostaną w stanie niepewności jeśli na nie nie odpowiesz. Czy Agartianie latali razem z Niemcami w tych pojazdach?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czy zdarzało się to często? Czy w ten sposób byli nadzorowani i nie latali sami?

CG: Na samym początku.

DW: Gdybyś mógł to oszacować to jak duża była populacja Agartian? Czy mówimy tutaj o 10 tys. czy 100 tys. ludzi?

CG: Nie wiem. Wiem tylko, że ich sieć była bardzo rozległa.

DW: Naprawdę?

CG: Jest to sieć podziemnych miast. W Himalajach znajduje się miasto położone najbliżej powierzchni ziemi i wydaje się że jest to miejsce, z którego najczęściej wychodzą na powierzchnię.

DW: Jejku. Agartianie pokazali więc Niemcom ten zrujnowany obszar usytuowany pod lodami Antarktydy. Powiedziałeś również, że dokonano tam pewnej podziemnej rozbudowy tak samo jak i na powierzchni.

CG: Zgadza się.

DW: Czy mówimy tutaj o czymś takim jak pomieszczenia piwniczne? Jak znaczna była ta ich podziemna infrastruktura?

CG: Były to w zasadzie te same podziemne jaskinie, które zbudowane były przez inne prastare cywilizacje w zamierzchłych czasach.

DW: Czyli jest to całkiem rozległe?

CG: Tak.

DW: Czy rozmawiamy tutaj o wielopoziomowej strukturze?

CG: Zgadza się, tak jak poprzednio ci opisałem, że czym głębiej wchodzisz pod ziemię tym bardziej ta struktura jaskiń staje się podobna do plastra miodu.

DW: Przejdźmy do tego tematu gdyż myślę, że wielu ludzi będzie miało kłopot ze zrozumieniem tego pomysłu, przynajmniej w kategoriach konwencjonalnej nauki, gdzie zrozumiałym jest, że czym dalej w głąb ziemi tym bardziej wzrasta tam temperatura. Czy ludzie ci upiekliby się żywcem jak w jakimś ogromnym piekarniku?

CG: Jest to prawdą dla pewnych obszarów i głębokości. Po przejściu przez te szczególne obszary i głębie ta tendencja się odwraca.

DW: I zachodzi tam efekt chłodzenia.

CG: Zgadza się. Gwałtownie spada ciśnienie i wydziela się mniej ciepła, zupełnie tak jak gwałtownie staje się coraz goręcej i wzrasta ciśnienie w miarę jak poruszasz się w dół. Zależność ta się odwraca.

DW: Czy uważasz, że te obszary, które znajdują się rzeczywiście głęboko pod powierzchnią ziemi i które posiadają swoją własną roślinność i równolegle ewoluujące gatunki zwierząt oraz roślin itd. – czy myślisz, że jest to oznaką inteligentnego projektu? Czy nie wydaje się, że ta planeta została zmanipulowana, aby posiadać inteligentne życie mogące egzystować na powierzchni i może bardziej zaawansowane inteligentne formy życia, które

mogą żyć pod powierzchnią i doglądać tego wszystkiego i pozostać nie wykrytymi?

CG: Życie pojawia się gdzie tylko może.

DW: Mówisz, że nawet w tak kompleksowej formie jak cały biom?

CG: Zgadza się, nawet w przestrzeni kosmicznej.

DW: Dobrze, wcześniej rozmawialiśmy o ludziach ze Słonecznego Strażnika analizujących te żyjące w kosmosie istoty plazmowe. Przejdźmy teraz do tego w jaki sposób Niemcy dostali się na Księżyc. Omówiliśmy to w pewnej niewielkiej części w ostatnim odcinku i powiedziałeś, że na wspomnianych spotkaniach Super Federacji było 22 programy genetyczne, które są przeprowadzane na ludzkości, a których częścią jest podział i mieszanie materiału genetycznego. Powiedziałeś też, że jesteśmy zaprogramowani, aby poszukiwać i czcić bóstwa oraz przekazywać naszą moc guru czy liderom, politykom itd?

CG: Zgadza się.

DW: Ludzie ci, którzy prowadzą tę Super Federację, wydaje mi się, że wspomniałeś tam coś o czterdziestu głównych grupach?

CG: Od 40 do 60.

DW: Czy są to zazwyczaj ci sami delegaci, którzy są wysyłani na te konferencje czy się zmieniają?

CG: Zazwyczaj są to ci sami pozaziemscy delegaci. Reprezentacja ziemską się zmienia.

DW: Corey, musimy przeznaczyć całe odcinki na temat tego co wydarzyło się podczas budowy obiektów na Księżycu i na Marsie. Oglądającym jednak będzie trudno zrozumieć w jaki sposób Niemcy, którzy byli tak naprawdę przemysłowym silnikiem napędowym podczas pierwszej oraz drugiej wojny światowej – i można się sprzeczać, że również byli wielką przemysłową siłą ówczesnej Europy. Następnie to Ameryka stała się ich głównym rywalem na tym polu stworzonym podczas obydwu wojen. W jaki więc sposób taka potężna siła przemysłowa została pokonana. Gdy popatrzymy na wydarzenia po drugiej wojnie światowej to widzimy, że Niemcy musieli zapłacić niebotyczne wprost kwoty na odbudowę, a także w innych rozliczeniach, co w zasadzie spowodowało bankructwo ich ekonomii, zupełnie tak jak to się stało po pierwszej wojnie światowej, gdy powstała Republika Weimarska, w której ludzie chodzili po bochenek chleba z taczka pieniędzy. Popatrz więc, wydaje się, że Niemcy zostali zrównani z ziemią i nic tam nie zostało.

CG: W tamtym momencie Niemcy zostali już opuszczeni przez tę niemiecką wyalienowaną cywilizację.

DW: Naprawdę? Kiedy to się zaczęło?

CG: Zaczęło się to znacznie wcześniej, przed zakończeniem wojny. Widzieli już napisy wyroku śmierci na ścianie. Wojna miała przybrać bardzo zły obrót. Oni o tym wiedzieli. Zaczęli więc, tak jak o tym mówiliśmy, tworzyć swoje enklawy w Ameryce Południowej, Brazylii a następnie na Antarktydzie.

DW: Czyli wszystko to odbywało się w oczekiwaniu na ich porażkę. Co chcieli zrobić, gdyby przegrali wojnę?

CG: Chcieli kontynuować oddzielenie się ich cywilizacji i zostawić wszystkich innych zwyczajnych ludzi za sobą.

DW: Czy aparat, który rozwijał tę oddzielającą się cywilizację działał w swoim własnym zakresie i oddzielony był od aparatu rządowego, który w rzeczywistości brał udział w wojnie?

CG: Tak, było to coś całkowicie innego w tym czasie.

DW: Naprawdę? Myślę, że to co mówisz jest całkowicie niezrozumiałym konceptem.

CG: Tak. To co wydarzyło się później to „operacja spinacz” (Operation Paperclip, link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Paperclip), gdzie Ameryka pozyskała całkiem sporo naukowców tak jak było to ogłoszone.

DW: Czym jest „operacja spinacz”, wytłumacz tym którzy tego nie wiedzą?

CG: Operacja ta jest porozumieniem, w którym pozyskano niemieckich naukowców oraz ich wysoko zaawansowaną technologię, która wyprzedzała o jakieś 20 - 30 lat technologię, którą my wtedy posiadaliśmy, przynajmniej jest to coś o czym mówią dokumenty. Sprowadziliśmy ich więc do siebie, a po wojnie wprowadziliśmy tych niemieckich naukowców do naszego raczkującego programu kosmicznego oraz do tej całej infrastruktury i zaczęliśmy dawać im całkiem sporo władzy w miarę, gdy zaczęli oni udowadniać swoją wartość.

DW: Dlaczego do licha im zaufaliśmy?

CG: Zarabiali dla nas pieniądze.

DW: Nie wydaje się to być dobrym pomysłem.

CG: No cóż, i nie było. W roku 1947 nasz wywiad odkrył, że odłamy niemieckich grup założyły swoje enklawy w Ameryce Południowej i na

Antarktydzie. Wiedzieliśmy, że na Antarktydzie była ogromna baza wojskowa, więc Wydział Obrony Narodowej zdecydował na wysłanie bardzo dużej floty statków pod dowództwem Admirała Byrda. Nazywało się to operacją „High Jump” (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Highjump), która jest znana wielu ludziom. Nie pamiętam dokładnej liczby, ale była to flota wojenna.

DW: Okręty wojenne, niszczyciele?

CG: Okręty wojenne, niszczyciele, samoloty transportowe, łodzie podwodne wszystko co mieli.

DW: Pomimo tego, że dzieje się to po drugiej wojnie światowej. Powiedziałeś, że jest to rok 1947?

CG: 1947, tak. Przez taki szmat drogi dotarli aż do Antarktydy. Skończyło się to tak, że zderzyli się ze sporą ilością wysoko zaawansowanej technologii, której tam się nie spodziewali. Były tam niezwykle zaawansowane jednostki nośne, które wylatywały z wody oraz z głównego lądu Antarktydy i które zestrzeliwały ich samoloty oraz powodowały bardzo poważne szkody pośród ich niszczycieli. No i wiele ludzkich żyć zostało straconych. Tak naprawdę to ostro tam oberwali.

DW: Zestrzeliwali ich rakietami czy bronią maszynową?

CG: Zaawansowaną bronią.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się. Była to pewnego rodzaju broń energetyczna.

DW: Jejku. Jak niszczycielska była ta broń? Co stałoby się gdyby ją wystrzelili?

CG: Była ona wystarczająco niszczycielska, aby zrobić swoją robotę. Zawrócili więc, wycofali się i wrócili do domu, a admirał Byrd stanął przed Ministerstwem Obrony, Prezydentem i Szefami Sztabów i zdał im krótkie sprawozdanie na co się tam natknęli. Jego dziennik pokładowy jest ciągle dziennikiem kapitańskim i do dnia dzisiejszego znajduje się pod kluczem. Niektóre z jego komentarzy przedostały się do przestrzeni publicznej gdzie powiedział, że podczas następnej wojny będziemy zaatakowani przez pojazdy latające, które pokonują odległość od bieguna południowego do północnego w przeciągu kilku minut. Kilka niewielkich jego komentarzy takich jak ten wyszło na jaw. To sprawiło, że Ministerstwo Obrony oraz agencje wywiadowcze poszli do naukowców z programu „Paper Clip” (operacja spinacz – przyp. tłum).

DW: Chwileczkę, byłem maniakiem, przeczytałem około 300 książek na temat Atlantydy i tego wszystkiego. Mówiły one, że admirał Byrd zobaczył płaską Ziemię, na której były mamuty i jaskiniowcy.

CG: Jest to stek bzdur, który pojawił się później i który nie ma nic wspólnego z jego prawdziwą misją, którą odbył.

DW: Czy była to dezinformacja? Czy były to zasiane błędne informacje?

CG: Albo była to dezinformacja, albo ktoś z ogromną wyobraźnią. Nie wiem które stwierdzenie jest tutaj prawdziwe.

DW: Dobrze.

CG: Zakończyło się to tak, że skontaktowali się z tymi naukowcami z programu „Paper Clip” i ich o to zapytali. Niektórzy z nich szczerze powiedzieli, że są świadomi istnienia tej grupy. Powiedzieli oni -“oni”, tutaj chodzi o Amerykanów – tzn. wywiad i rząd amerykański zapytali, czy możecie nas z nimi skontaktować? Tak więc ci naukowcy z „Paper Clip” rozpoczęli dialog z Amerykanami. Wydaje mi się, że był to Truman.

DW: Czy zabrali się do tego od komunikacji radiowej, przesyłając pewnego rodzaju zakodowane komunikaty?

CG: No cóż, zaczęło się to od komunikacji radiowej. Zaaranżowali spotkanie pomiędzy Trumanem, a tą wydzieloną grupą.

DW: Bez żartów?

CG: Odłam ten zaczął stawiać dość wysokie żądania, które nie spodobały się Trumanowi.

DW: Jeśli operacja „High Jump” miała miejsce w 1947 roku to o jakim czasie obecnie rozmawiamy?

CG: Natychmiast po tym wydarzeniu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Po tym spotkaniu nastąpił czas sporów. Ten odłam cywilizacyjny dzięki niemieckim naukowcom z „Paper Clip” odkrył, że po wypadku w Roswell i kilku innych katastrofach statków pozaziemskich wprowadzono zasady ścisłej tajemnicy – ważniejsze nawet od broni nuklearnej – że informacje o istnieniu istot pozaziemskich oraz pewne technologie nigdy nie miałyby zostać ujawnione ludzkości. Było to dlatego, że zniszczyłoby to społeczeństwo i tego typu rzeczy. Takie były ich argumenty. Niemiecki odłam cywilizacyjny z Antarktydy wykorzystał ten fakt i zaczął robić wypadki nad

Stanami Zjednoczonymi. Obejmuje to również przelot nad miastem Washington DC, który wydarzył się w odstępach dwóch tygodni.

DW: Zawsze myślałem, że były to istoty pozaziemskie. Przelecieli nad Kongresem.

CG: Była to niemiecka grupa odłamu cywilizacyjnego. Był to ich sposób na powiedzenie: "Zgódźcie się na nasze warunki, podpiszcie z nami umowę albo szeroko rozpowszechnimy te informacje a wiemy, że jest to dla was najgorszym koszmarem. Przecież nie chcecie, żeby Amerykanie się o tym dowiedzieli."

DW: To znaczy straciliby kontrolę nad ropą naftową. Czyli straciliby swoje pieniądze. Cała ekonomia byłaby stracona.

CG: Dokładnie.

DW: Straciliby swą polityczną wiarygodność.

CG: Mhm.

DW: Ojej. Była to więc oferta nie do odrzucenia.

CG: Zgadza się. Wydarzyło się to pod koniec kadencji Trumana i na początku urzędowania Eisenhowera.

DW: Czy w tamtym momencie Prezydent Stanów Zjednoczonych miał ciągle coś do powiedzenia odnośnie militariów oraz tego co robili?

CG: Tak, wtedy ciągle miał on całkiem sporo nad nimi władzy. To Eisenhower i Truman byli tymi, którzy podpisali umowę z tą grupą.

DW: Och!

CG: Ta umowa sprowadziła niemiecki odłam cywilizacyjny do USA. Co jest ważne, obydwie grupy miały swoją własną agendę. Amerykanie planowali, że kiedy przybędzie tu niemiecki odłam to ich zinfiltrować, dobiorą się do ich technologii i znajdą sposób, aby ich pokonać, a później wyjdą z tego jako zwycięzcy.

No cóż, niemiecki odłam miał dokładnie taki sam plan. Chcieli wybudować infrastrukturę głęboko w przestrzeni kosmicznej w naszym Układzie Słonecznym, a kto nadawał się lepiej do tego zadania niż Stany Zjednoczone? To przecież USA pokonało ich dzięki swojej potędze przemysłowej. Chcę tutaj powiedzieć, że to właśnie nasza produkcja przemysłowa ich pokonała. Budowaliśmy więcej czołgów, produkowaliśmy więcej bomb. To wyczerpywanie się ich produkcji spowodowało, że przegrali oni wojnę.

DW: Czy ta niemiecka grupa uzyskała z tego jakieś złoto? Czy oni posiadali własne źródło funduszy, które teraz mogli użyć, gdyby posiadali zaplecze robotników do aktywowania?

CG: Tak, posiadali mnóstwo złota i innych zrabowanych dóbr.

DW: Jednak potrzebowali pracowników. Potrzebowali faktycznej infrastruktury przemysłowej.

CG: Potrzebowali infrastruktury przemysłowej, dostępu do naszych korporacji, które podpisały czeki, stworzyły plany biznesowe oraz pomogły im w zbudowaniu tej całej infrastruktury. W zasadzie to oni wygrali tę rywalizację kto kogo zinfiltrował. To oni całkowicie zinfiltrowali Military Konglomerat Przemysłowy.

DW: Całkowicie zinfiltrowali?

CG: Całkowicie.

DW: Jest to bardzo prowokacyjne stwierdzenie. W jaki sposób zdefiniujesz "całkowicie zinfiltrowali"?

CG: No cóż, posiadali już wtedy całkiem dobre oparcie w niemieckich naukowcach z programu „Paper Clip”. Kiedy weszli oni z całą tą swoją zaawansowaną technologią, tych grubych ryb biznesu nie obchodziło kim oni byli. Nie obchodziło ich czy byli odłamem niemieckiej cywilizacji. Nie obchodziło ich jaką opaskę nosili na ramieniu. Te bankowe reki oraz wielkie osoby w firmach miały w swych oczach tylko dolary.

DW: Chcieli mieć najlepsze zabawki na podwórku.

CG: To się zgadza. Przyjęli więc te niemieckie grupy z otwartymi ramionami. A ci dzięki temu dostali się do ich rad nadzorczych. Totalnie ich zinfiltrowali.

DW: Co Niemcy im pokazali, żeby ich przekonać? Czy wzięli ich na wycieczkę? Czy pokazali im te rzeczy na Antarktydzie czy coś takiego?

CG: Nie, przekazali im niektóre odtworzone pojazdy kosmiczne (ARV – Alien Reproduction Vehicles,) pozwalając im je odtworzyć podczas kiedy nadal ich rozgrywali. Było to źródłem pożegnania przemówienia Eisenhowera na temat Military Konglomeratu Przemysłowego.

DW: Jego ostrzeżenie o powstaniu nieuzasadnionej władzy oraz wpływu Military Konglomeratu Przemysłowego.

CG: Tak. Pod koniec lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych całkowicie zinfiltrowali agencje wywiadowcze. Po tym praktycznie przejęli rząd USA.

DW: Jest to przytłaczające.

CG: Tak.

DW: Myślę, że każdy, a szczególnie ludzie o sportowym nastawieniu chcą należeć do wygranej drużyny. Gdy znajdujesz się w zespole, który nie wygrywa to czujesz się jakbyś zawiódł. Myślę, że spotkasz się z dużą ilością oporu, ponieważ ludzie nie chcą przegrywać. Chcą oni wierzyć w Boga i w swój kraj, w mamę i placek jabłkowy oraz w biały płótek, no i samochód na podjeździe do domu oraz w 2 czy 5 dzieci. To co mówisz całkowicie narusza idee Ameryki jaką znamy.

CG: To się odbywa na samym szczycie. Każdy na niższych poziomach ciągle posiada tę iluzję. Ciągłe mamy biały płótek oraz samochód na podjeździe domu. Czyli byliśmy w stanie podtrzymywać tę iluzję.

DW: Czy ciągle są ludzie w jednostkach wojskowych USA, którzy wierzą w konstytucję na którą przysięgali?

CG: Oczywiście, że tak.

DW: Czyli to może spowodować problem jeśli korporacje kroją sobie umowę z Niemcami. Nie każdy będzie chciał tak naprawdę tańczyć noga w nogę z Niemcami.

CG: Tak i możemy później przejść do tych kłótni w rządzie Sojuszu Ziemskiego oraz do tego co tam się dzieje. W momencie gdy Niemcy mocno chwycili się tej infrastruktury USA to zaczęli potężnie rozbudowywać wyjście w przestrzeń oraz Tajny Program Kosmiczny. Zaczęli współpracować z amerykańskimi grupami Kliki (Cabal), z którymi tak czy inaczej współdziałali już podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Jest to ten najwcześniejszy moment kiedy zaczęli budować Tajny Program Kosmiczny oraz potężną infrastrukturę, o której mówiłem.

DW: Czyli powiedziałeś, że Truman zaczął spotykać się z nimi zaraz po operacji High Jump w roku 1947. Zaczynają się wtedy negocjacje, ale nie przebiegają one zbyt pomyślnie. Wtedy Niemcy wbili szpilę dokonując bardzo hucznego, publicznego pokazu UFO, które gdyby wydarzyło się w czasach obecnych to, biorąc pod uwagę każdego z kamerą w swoim telefonie, byłby to koniec utajniania zjawiska UFO.

CG: Zgadza się.

DW: Zaraz nad stolicą państwa, tuż nad budynkiem rządowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mówisz, że jest to rok 1952. Jaka jest skala czasowa? Nakreśl nam kiedy to się wydarzyło. Czy poddali się oni natychmiast po tym przelocie? Czy było to ostateczne poddanie się?

CG: To była ta kropla, która przełała naczynie, gdzie doradca prezydenta powiedział: “Dość, musimy podpisać porozumienie. Gdy je podpiszemy to znajdziemy sposób, aby wyjść przed szereg i ich zinfiltrować oraz ukraść im technologię, aby później się z nimi rozprawić. Nie będziemy działać przez swoje słabości”. W ten sposób doszliśmy do czasu, gdy zaczynają budować główną infrastrukturę Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: To oczywiście wymaga ludzkiej siły roboczej. W jaki sposób pozyskali oni mięśnie do pracy? Jest to następną rzeczą jaką uważam, że ludziom będzie trudno zrozumieć. Zostało nam tylko kilka minut programu, dwie lub trzy co najwyżej.

CG: Doprowadza nas to do tego o czym wielu ludzi już trochę słyszało, a co nazywane było „drenażem mózgów” (Brain Drain), miało to miejsce w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, aż do lat osiemdziesiątych, gdzie wielu najlepszym naukowcom z całego świata zaoferowano przyłączenie się do tych programów. I nagle ci wszyscy znakomici naukowcy znikają z powierzchni ziemi.

DW: Mówisz “wielu naukowców” oraz “wszyscy znakomici” – jaką liczbą jest “wielu” oraz “ci wszyscy”.

CG: Były to miliony ludzi i odbywało się to na przestrzeni dłuższego czasu. Ludzie ci byli bardzo inteligentni i przedstawiali się jako bardzo obiecujący, po których spodziewano się, że przyczynią się do rozwoju programu kosmicznego, który zaczął rozrastać się do infrastruktury. Sprowadzono tych wszystkich ludzi, aby stali się oni jego częścią.

DW: Mój informator Peter Peterson, oczywiście człowiek starej daty, powiedział, że w „drenażu mózgów” wzięło udział od 50 do 60 milionów ludzi.

CG: To bardzo dużo.

DW: Czy kazano im szybko mieć dzieci, jak tylko osiągnęli pewien wiek?

CG: Tak, mówiono im bądźcie płodni i rozmnażajcie się.

DW: Czyli 60 milionów ludzi, którzy mają dzieci tak szybko jak tylko dojdą do odpowiedniego wieku, możemy tutaj mówić o populacji tak dużej jak Stany Zjednoczone lub nawet większej.

CG: Zgadza się.

DW: Ooo! Będziemy nadal kontynuowali ten temat odkrywając co wydarzyło się później. W jaki sposób wysłaliśmy tych ludzi w przestrzeń kosmiczną? Co im powiedziano? Bardzo dużo pojawi się w przyszłych odcinkach. Dziękuję za oglądanie i pozostańcie z nami.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POSZUKIWACZE ZAGINIONEJ TECHNOLOGI

Sezon 02, odcinek 05

27 października 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam, nazywam się David Wilcock i zapraszam do kolejnego odcinka "Kosmicznego ujawnienia". W tym odcinku będziemy kontynuowali rozmowę z naszym niezwykłym informatorem, z którym mamy zaszczyt i przyjemność rozmawiać – czyli z nikim innym jak z Corey'em Goodem, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Jest to Militarny Konglomerat Korporacyjny uprzemysławiający oraz kolonizujący nie tylko nasz Układ Słoneczny.

Jest to bardzo ciekawa historia, gdyż zbiega się z informacjami, które uzyskałem od innych naocznych świadków, z którymi jestem w kontakcie już od 20 lat. Większość z tych ludzi nigdy się nie ujawniła. Wstrzymywałem się od upublicznienia tych informacji, by móc rozpoznać czy osoba wychodząca z tymi wiadomościami mówi o tych samych rzeczach, o których już wiedziałem. W końcu mogę porozmawiać na tematy, których wcześniej nie mogłem poruszyć zanim nie poznałem Corey'a. Corey, dziękuje za uczestnictwo w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy na temat operacji Highjump. Omawialiśmy wysiłki jakich dokonano podczas prób podbicia niemieckiego podziemia na Antarktydzie oraz o tym, że napotkano tam bardzo poważny opór. Myślę, że zaczniemy od tego – w jaki sposób Niemcom udało się po raz pierwszy wylecieć w przestrzeń kosmiczną?

CG: Na początku ich inżynierowie mieli już sukcesy i rozwijali osiągnięcia technologiczne. Przeszukiwali również Wschód w celu uzyskania starożytnych pism, o których dowiedzieli się z przekazów channelingowych lub od istot pozaziemskich, co doprowadziło ich do przekonania, że niektóre ezoteryczne niemieckie tajne stowarzyszenia już się tym parały. To znowu doprowadziło inne tajne grupy do wysłania ekspedycji poszukujących tych starożytnych wschodnich ksiąg.

DW: Myśleli, że gdzie się te księgi znajdują? Czy znajdowały się w różnych miejscach?

CG: W różnych lokalizacjach, to znaczy na terenach Tybetu oraz Indii. Wielu ludzi słyszało historie o antycznych latających maszynach, które były bardzo zaawansowaną bronią.

DW: Czyli o Wimanach (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wimana>).

CG: Tak, o Wimanach. Wszystko to brzmiało jak fantastyka naukowa lecz pochodziły one sprzed dziesiątek tysięcy lat. Zachodni uczeni uważali je za fikcyjne. Te niemieckie grupy ezoteryczne wierzyły w połączenie nauki z wiedzą ezoteryczną i zdecydowały, że będą podążały tropem, który pozyskali z przekazów channelingowych i zlokalizują te księgi.

DW: Czy istoty z którymi się kontaktowali za pomocą channelingów podały im jakieś współrzędne, gdzie mogą być zlokalizowane te teksty?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Powiedziały im, że teksty te znajdują w pewnych obszarach pod pewnymi łańcuchami górskimi, które kiedyś były częścią bardziej zaawansowanej cywilizacji, zapomnianej już przez współczesnych ludzi, a o której wiele religijnych mnisich kast wiedziało i strzegło ich jako części swoich nauk tajemnych.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy na temat Agartian i powiedziałaś, że jest to grupa blond - nordycka, która żyje wewnątrz Ziemi.

CG: Niektórzy z nich, tak.

DW: Niektórzy z nich żyją wewnątrz Ziemi.

CG: Niektórzy z nich byli blond Nordykami.

DW: Och, powiedziałaś, że Niemcy preferowali pracę z nimi bardziej niż z Drako, tym gadzim typem istot.

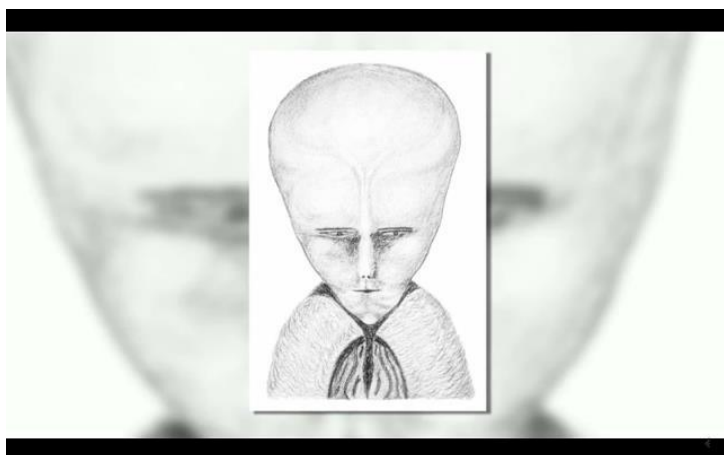
CG: Zgadza się.

DW: Zakładam więc, że to Agartianie są tymi, którzy łączyli się poprzez channelingi z tymi tajnymi stowarzyszeniami, czy jest to prawda?

CG: Ciężko mi powiedzieć, gdyż oni wszyscy, (Maria) Orsic i inne grupy były w kontakcie z kilkoma różnymi grupami.

DW: Z kilkoma grupami istot pozaziemskich?

CG: Pozaziemskich grup i również starożytnych ziemskich grup odłamów cywilizacyjnych, tak więc jest ciężko powiedzieć, które informacje pochodzą od której grupy. W latach trzydziestych poproszono ich, aby naszkicowali obraz tych, z którymi się komunikowali. Rysunek przedstawiał głowę oraz rysy twarzy istoty -



DW: Jest to strasznie wyglądająca twarz.

CG: Tak i posiada bardzo ciekawe podobieństwo charakterystyczne dla istot szarych.

DW: Tak, to prawda, lecz oczy nie są aż tak duże. Głowa jednak jest naprawdę ogromna, a twarz posiada bardzo małą brodę.

CG: Zgadza się. Niemcom wskazano aby wyruszyli na wschód w obszary górskie Himalajów z ogromną ekspedycją, aby odzyskać te dokumenty, a sposób w jaki to zrobili nie był zbyt etyczny. Wchodzili do tych wiosek i klasztorów, i zasadniczo przy użyciu broni zabierali wszystkie zwitki i książki, a następnie przywozili je do Niemiec.

DW: Czy chcesz powiedzieć, że te poszukiwane dokumenty znajdowały się w tybetańskich klasztorach buddyjskich?

CG: Mhm, wiele z nich tak. Wiele z nich też znaleziono w systemach jaskiń, w których zostały umieszczone, były ukryte w górach.

DW: W przypadku gdyby weszli do jednego z tych systemów jaskiń, to czy zobaczyliby tam dowody świadczące o pozostałościach zaawansowanej cywilizacji stojącej za tymi znaleziskami, czyli tymi dokumentami?

CG: Cóż, z moich bezpośrednich odczytów ze szklanego ekranu (pada) wynika, że były tam takie jakby drewniane półki z mnóstwem zwojów z tekstami oraz książkami. Wiele z nich zawierało informacje medyczne, chcę przez to powiedzieć, że były tam ujęte wszystkie informacje na temat różnych typów tajemnych nauk, leków oraz technologii.

DW: Czy były to naturalne jaskinie, czy posiadały one takie charakterystyczne wygładzenia jakie można spotkać w rzeczach związanych ze Starożytną Rasą Budowniczych, o której wspominałeś?

CG: Były to naturalne jaskinie.

DW: Naturalne jaskinie.

CG: Tak i kiedy te szczególne książki ulotniły się do Niemiec i kiedy je tam otworzono, i zaczęto je przeglądać, to niemieccy inżynierowie byli w szoku, gdyż były to plany pewnej technologii.

DW: Kiedy mówisz o zwojach to moja wyobraźnia podsuwa mi staro wyglądające, pomarszczone brązowe papiery.

CG: No cóż, niektóre z nich były zwojami, a niektóre z nich były tak naprawdę oprawionymi książkami.

DW: Jak np. oprawa skórzana?

CG: Tak, coś tak jak oprawione w zwierzęcą skórę książki. Były one bardziej przepisywanymi księgami i tekstami, które przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Ludzie przepisywali je dokładnie tak jak widniało to w oryginalnych tekstach, a następnie w pewnym momencie zostawały one ukrywane lub umieszczane w klasztorach.

DW: Czyli teraz rozmawiamy o książkach, których strony zrobione są z niezniszczalnego materiału typu Kevlar (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kevlar>).

CG: Nie.

DW: Jest to po prostu papier.

CG: Tak.

DW: Jak wyglądały te plany kiedy mówisz, że były to plany urządzeń, czy był to system zasilania statku? Co przedstawiały te ilustracje?

CG: Większość z nich musiano rozszyfrowywać przez dłuższy czas, lecz były to zaczątki elektrograwitacyjnych pojazdów latających, które później na Zachodzie nazywane były ARV (Odtworzone pojazdy pozaziemskie, Alien Reproduction Vehicle). Były to statki napędzane wirującą z dużą prędkością rtęcią, która wytwarzała elektrograwitacyjny ciąg. Były to bardzo proste, a zarazem bardzo skomplikowane koncepty. Kiedy niemieccy naukowcy to zrozumieli i połączyli to z tym nad czym już pracowali, dokonali wtedy ogromnego postępu w krótkim okresie czasu.

DW: Czy w tej książce były podobieństwa językowe, czy musieli nauczyć się języka?

CG: To była jedna z największych przeszkód do pokonania, dlatego przywieźli ze sobą tzw. „wolontariuszy” z tamtego regionu, którzy bardzo niechętnie pomagali im w rozszyfrowaniu tych tekstów.

DW: Czy mówisz o Tybetańczykach?

CG: Cóż, o Tybetańczykach i o ludziach strzegących tej wiedzy.

DW: Och, ojej.

CG: Używali tych ludzi do przetłumaczenia tych tekstów jak tylko mogli. Ci ludzie przepisywali to przez pokolenia, ale nawet i oni stracili pierwotne zrozumienie tego co przepisywali.

DW: Czyli te książki były kopiowane.

CG: Wielokrotnie przez cały ten czas.

DW: A co z tymi schematami i planami?

CG: Niemcy byli bardzo inteligentni, bardzo zaradni i byli w stanie użyć tych schematów tworząc własne eksperymenty i to rozwiązać.

DW: Niektórzy ludzie będą pytać o jakich grupach my rozmawiamy. Czy jest to Towarzystwo Thule (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Thule), czy jest to jedna z tych grup?

CG: Towarzystwo Thule, Zakon Czarne Słońca (Order of the Black Sun, link tutaj: [https://en.wikipedia.org/wiki/Black_Sun_\(occult_symbol\)](https://en.wikipedia.org/wiki/Black_Sun_(occult_symbol))), Towarzystwo Vril i jest tam jeszcze garstka innych organizacji, które nie są zbyt dobrze znane. Wiele z tych, które wspomnieliśmy, współpracowało ze sobą kiedy logicznym było pogłębienie rozwoju technologicznego, ale wtedy też utrzymywali oni swoje własne tajemnice. Niektóre z nich miały znacznie bardziej zaawansowaną technologię od innych.

DW: Czy członkowie tych organizacji kontrolowali również niemieckie przemysłowe konglomeraty korporacyjne takie jak IG Farben?

CG: Grupy te zawsze posiadały kontrolę nad pieniędzmi. Zawsze kontrolowały korporacje. Nie zawsze jednak miały całkowitą kontrolę nad rządem.

DW: Rozumiem.

CG: Zinfiltrowali rząd i tam pracowali, lecz rząd nie wiedział co te towarzystwa i grupy robiły. Częściowo rząd wiedział co robiła grupa Zakonu Czarne Słońca, gdyż korzystali oni z wojskowych aplikacji i rozwijali wiele rzeczy na potrzeby wojny. Jednak wiedziano, że żadna z tych technologii nie będzie rzeczywiście sprawna i gotowa do wdrożenia do zakończenia wojny.

DW: Kiedy opisujemy ten proces przejmowania dokumentów, o którym wspominałeś, że odbywał się w Indiach i Tybecie, to o jakich latach mówimy? Czy były jeszcze inne geograficzne regiony poza Indiami i Tybetem?

CG: Chiny, tak.

DW: Chiny, dobrze.

CG: Chiny, Indie, Tybet, wszystkie te współczesne starożytne cywilizacje.

DW: Czy wszystko to skupiało się wokół Himalajów i tej części świata?

CG: Tak.

DW: Dobrze, o jakich latach jest tutaj mowa?

CG: 1918, 1919, jednak w latach dwudziestych i trzydziestych zaczęło to gwałtownie wzrastać, ale większość miała miejsce w latach trzydziestych i czterdziestych. Jednak najwięcej w latach trzydziestych, wtedy to wykonali najwięcej prac.

DW: Słyszałem od innych badaczy, że jedną z rzeczy, której Niemcy poszukiwali były szczątki materiałów, które według nich posiadały ezoteryczną moc, takie jak włócznia, która przebiła ciało Jezusa, a którą oni nazywali Włócznią Przeznaczenia lub coś co jest nazywane Fontanną Młodości (Fountain of Youth), a którą większość ludzi uważa za żart.

CG: Był to jeszcze inny odłam grupy. Wracając do drugiej wojny światowej – czteroliterowe słowo “Nazi” - ta grupa zaczęła wysyłać ludzi w poszukiwaniu artefaktów, które posiadały jakąś moc. Nie tylko szukali judeo-chrześcijańskich relikwii. Poszukiwali wszystkich starożytnych i religijnych przedmiotów, w które wierzyli, że posiadają korzenie w starożytnych odłamach cywilizacyjnych, w ziemskich odłamach cywilizacyjnych, albo starożytnych pozaziemskich technologiach, a które mogły należeć do Starożytnej Rasy Budowniczych.

Chcieli na wszystkim położyć łapę z wielu różnych powodów. Niektórzy z nich wierzyli, że posiadanie tych materiałów zgodnie z legendami zapewni im zwycięstwo. Niektóre istoty pozaziemskie z którymi utrzymywali kontakt pożywały tych technologii, szczególnie tych pochodzących od Starożytnej Rasy Budowniczych. Doprowadza nas to do naszej współczesnej ery, gdzie w końcu odkryliśmy, że niektóre z tych tablic lub kamieni, które wyglądają jak zwykłe relikwie i są bardzo niepozorne są w rzeczywistości technologiami, które działają na wielowymiarowych poziomach – są bardzo zaawansowane. Handlowali tymi rzeczami z grupami pozaziemskimi w zamian za technologię i w zamian za materialne wsparcie.

DW: Jeśli ludzie obejrzą moje wszystkie programy, które nakręciłem w GaiaTV, to w jednym z odcinków programu Ujawnienie (Disclosure) przeprowadziłem wywiad z Grahamem Hancockiem. Wydaje mi się, że cały ten odcinek poświęciliśmy Arce Przymierza. Oczywiście klasyczny film Spielberga "Poszukiwacze Zaginionej Arki" jest filmem o Arce Przymierza, gdzie bohater, grany przez Harrisona Forda, jej poszukuje. Czy natknąłeś się na informacje mówiące, że Arka Przymierza jest prawdziwa i niemieckie grupy jej poszukiwały?

CG: Cóż, zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu (pada) były aż trzy Arki Przymierza.

DW: Trzy Arki Przymierza? Nie słyszałem o tym wcześniej.

CG: Były trzy egzemplarze i były to urządzenia przechowywane w drewnianych skrzyniach pokrytych złotem chroniącym przed promieniowaniem. Nie jest to dokładnie promieniowanie, które przychodzi nam na myśl jak promieniowanie radioaktywne. Jednak nawet zwykła żarówka wytwarza pewnego rodzaju promieniowanie, tak więc promieniowanie może oznaczać wiele rzeczy.

DW: Jest to bardzo ciekawa technologia, ponieważ czytając Biblię, która mówi o powaleniu murów Jerycha i jest tam powiedziane, że mieli oni Arkę Przymierza. Zadęli w trąby i kamienie zamieniły się w płyn. Cała ściana spłynęła i stopiła się. Jaka technologia może zrobić takie rzeczy?

CG: Technologia dźwięku - i nie tylko, ale również dostarczała mannę, jedzenie.

DW: Och, jedzenie dla nich?

CG: Jedzenie dla nich, wiesz, pożywienie, wodę i ochronę przed ich wrogami, oferowała metody na pokonanie nieprzyjaciela i rzekomo miała połączenie radiowe z Bogiem. Było to więc urządzenie wielofunkcyjne.

DW: Czy te niemieckie grupy ezoteryczne były świadome tego, że istniały ich aż trzy egzemplarze?

CG: Wydaje mi się, że jedna z nich została zniszczona, ale dwie z nich nadal pozostają tutaj na powierzchni ziemi.

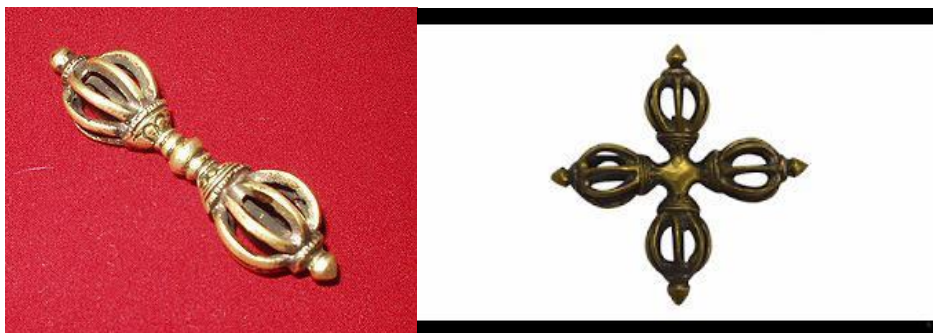
DW: Kiedy spojrzymy na opowieści Tybetańskie i porównamy je z innymi podaniami, to w Tybecie posiadają rzeczy, które nazywają podwójnymi dordżami (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dordże>), które możesz złapać w ręce. Wygląda to jak dziwna, energetyczna cewka i wydaje się być wzorowana na jakiejś technologii.

Kiedy spojrzymy na Mitologię Grecką to widzimy tam piorun Zeusa, który wydaje się być jakimś urządzeniem trzymanym w ręku i mogącym wytwarzać błyskawice.

Mamy również młot Thora, który ma takie same możliwości. Jest również trójząb Posejdona, który również robi te same rzeczy. Czy była to pewnego rodzaju broń wysyłająca wiązki cząsteczek lub energii, którą trzymasz w ręku tak jak zwykłą broń i którą te niemieckie grupy próbowały odnaleźć podczas swoich ekspedycji?

CG: Tak, wierzyli oni bardzo mocno w to, że wszystkie te opisy urządzeń bogów były w rzeczywistości bronią, bronią technologiczną i oni jej poszukiwali.

DW: Jeszcze jedna pochodzi z Indii i jest to włócznia Wadźra. Jest to ten sam pomysł. Trzyma się ją w ręku i dzięki niej robi się niezwykle potężne rzeczy.



CG: Zgadza się, tak więc poszukiwali oni wszystkich tych rzeczy. Wiele z tych istot, które opisuje się, że posiadały tę broń, były pochodzenia pozaziemskiego, niektóre z nich były bardzo zaawansowanymi odłamami cywilizacyjnymi ludzi, którzy przedstawiali siebie populacji ziemskiej jako bogowie. W miarę jak stawaliśmy się coraz bardziej zaawansowaną cywilizacją takie też stawiały się ich oszukańcze techniki. W ostatnich czasach przedstawiali siebie jako życzliwe istoty pozaziemskie, które przybywają tutaj, aby uratować świat.

DW: Wróćmy do tego co powiedziałeś poprzednio. Czy uważasz, że Niemcy mogli wejść w posiadanie czegoś takiego jak piorun Zeusa lub włócznię Wadźrę i byli w stanie odtworzyć tę technologię w ich pojazdach latających tak, aby posiadać skuteczną broń?

CG: Uważam, że znalazło się tam trochę technologii, która została nabyta oraz zintegrowana w ich odłamie tajnego programu kosmicznego, który rozwijali. Jednak oni opracowywali to na potrzeby ich własnego odłamu cywilizacyjnego i nie obchodził ich wynik drugiej wojny światowej ani los ich ojczyzny, czy tego, aby użyć tej technologii w celu pokonania USA i wrogów Niemiec, którzy w tę wojnę byli zaangażowani.

DW: Kiedy widzimy gigantyczną strukturę skalną taką jak: jak okrągłe, kamienne płyty lub pojedyncze płyty takie jak menhir (link tutaj:

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Menhir>) lub piramidy i tego typu rzeczy, to oczywistym jest, że nie możemy wytworzyć skutecznie tego typu kamiennych struktur w jakikolwiek sposób. Czy Niemcy odkryli jakąś technologię, która pozwoliłaby im np. chwycić jakąś rzecz i ściągnąć ją oraz sprawić, aby ona lewitowała? Czy odkryli coś takiego?

CG: Wiele z tego typu technologii zostało odkrytych pod powierzchnią ziemi, głęboko w tych obszarach jaskiń, które stały się znane pod nazwą Ziemia Plastra Miodu, do której wielu ludzi odnosi się jako do Wnętrza Ziemi lub do Wydrążonej Ziemi. Wiele z tych rzeczy było technologią pozostawioną przez Starożytną Rasę Budowniczych, przez starożytnych kosmitów oraz przez grupy starożytnych odłamów cywilizacji, które odeszły zostawiając za sobą pewne technologie.

DW: Ciekawi mnie to, gdyż koreluje to z czymś o czym już słyszałem. Pierwszy informator, którego kiedykolwiek spotkałem, pracował – najwidoczniej jego ojciec chrzestny był jednym z dziewięćdziesięciu najwyższych postawionych ludzi Kliki (Cabal). Opisywał on technologię, która opierała się na kryształach i wyglądała jak sześciostrzałowy rewolwer.

Miałeś tam sześć kryształów w takim jakby cylindrze. Wkładałeś je do środka i można je było obracać w zależności od wielkości skały. To wypromieniowywało wiązkę energii w ten kamień pomagając w jego lewitacji. Jestem po prostu ciekawy czy kiedykolwiek widziałeś coś takiego?

CG: Widziałem ogromną ilość technologii na bazie kryształów i wiele z niej pochodzi od Starożytnej Rasy Budowniczych. Wiele z niej zostało również rozwinięte przez znacznie młodsze, starożytne grupy pochodzenia ziemskiego oraz rasy pozaziemskie.

DW: Bardzo dobrze, no cóż będziemy kontynuowali tę bardzo fascynującą dyskusję. Jest ciekawie uzyskać pewne korelacje i usłyszeć o rzeczach z jego (CG – przyp. tłum.) perspektywy zważywszy na jego pochodzenie. Kiedy wrócimy następnym razem będziemy kontynuowali tę rozmowę o niemieckich stowarzyszeniach i w końcu wylecimy razem z nimi w kosmos i zaczniemy rozmawiać w kategoriach praktycznych, o tym gdzie się udali, co znaleźli i w jaki sposób wybudowali oraz stworzyli własne bazy?

Wszystko to będzie w następnym odcinku “Kosmicznego ujawnienia”, ponieważ musicie to wiedzieć. Nazywam się David Wilcock. To jest Corey Goode i dziękujemy wam za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

NIGDY NIE ZOSTALIŚMY PORZUCENI

Sezon 02, odcinek 06

3 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Jest tutaj ze mną informator informatorów Corey Goode. Dowiadujemy się, że skuteczność całego tego spisku wpływała z faktu, że wszystko to zostało zorganizowane przez grupy, które od samego początku były bardzo tajne. Rozmawialiśmy konkretnie o niemieckich stowarzyszeniach ezoterycznych.

Corey, porozmawiajmy przez chwilę na ten temat. Jak to jest w tych niemieckich organizacjach? W jaki sposób upewniają się, że nikt nie pnie ani słówka?

CG: Należy to do reguły tajnego stowarzyszenia. Ludzie ci pozostawali bardzo lojalni. Wzrastali w tej lojalności od dzieciństwa. To był ich sposób na życie. Każdy inny był po prostu obcym. Każdy wewnątrz tej organizacji był członkiem zespołu, rodziną. Wyjście na zewnątrz tej grupy, aby pisać cokolwiek – pytasz o to co stałoby się z takimi osobami?

DW: Opiszmy to przykładowo. W miarę jak Niemcy rozwijali się w wielką siłę przemysłową w latach trzydziestych, ktoś nagle mówi: “Nie mogę już tego dłużej znieść. Jestem tym zmęczony. Wychodzę stąd”. Co wtedy stałoby się z taką osobą?

CG: Coś bardzo podobnego co stałoby się z człowiekiem Al Capone, który przeżyłby podobne objawienie i zmieniłby swoje zdanie. Osoba taka skończyłaby w ten sposób, że musiałaby wachać od spodu kwiatki – myślę, że w tamtych czasach tak by to ujęli.

DW: Sednem sprawy jest to, że ludzie nie są skłonni do rozmawiania na ten temat. Mają więc ezoteryczny zakon. Powiedziałeś ostatnio, że posiadają oni ogromną władzę w świecie fizycznym. Czy kontrolują system finansowy i przemysłowy?

CG: Od jakiegoś już czasu.

DW: W jaki sposób wymuszają lojalność? Czy posiadają prawa inicjacji, w których musisz przyrzekać zachować tajemnicę pod groźbą śmierci i tego typu rzeczy?

CG: Cóż, istnieje cała część teatralna tego ezoterycznego systemu wierzeń i czarnej magii oraz inne takie rzeczy. Zawsze jednak dochodzi do metody kija i marchewki. Sprawianie, że ktoś jest bogaty podczas gdy inni stoją w kolejce po chleb jest bardzo silnym motywatorem. Jeśli posiadasz rodzinę, to chcesz zapewnić im wszystko.

Sprawia się, że czujesz się wyjątkową osobą. Czujesz, że jesteś częścią czegoś większego, wspanialszego. Urodziłeś się w czymś, co jest większe niż cokolwiek innego na tym świecie. Wszyscy inni ludzie są darmozjadami. To ty jesteś ważny. To co robisz jest ważne nie tylko dla tych darmozjadów i ludzkości, lecz także dla przyszłości planety, poczynając od pradawnego planu nad którym twój zakon lub organizacja skrupulatnie pracowała przez wiele pokoleń.

DW: Włochy były narodowością faszystowską podczas drugiej wojny światowej, która działała ręką w rękę z faszystowskim rządem niemieckim w Osi, pracując nad tymi samymi celami. Zastanawia mnie czy te same tajne stowarzyszenia mogły również rozprzestrzenić się do sąsiednich państw takich jak: Austria, Polska czy Włochy? Czy jednak były przede wszystkim skoncentrowane na Niemczech?

CG: Musisz się cofnąć znacznie wcześniej w czasie, do historii w erze przedchrześcijańskiej, aż do czasu gdy wszystkie te grupy były jeszcze różnym pogańskimi plemionami. To aż tak dawno temu powstały te grupy, z których pochodzą te wszystkie organizacje.

DW: Podobnie jak Celtowie?

CG: Celtowie i ...

DW: Druidzi?

CG: Druidzi, wszystkie te różne grupy. Są one bardzo stare.

DW: Dobrze.

CG: Znają oni swoje pochodzenie sięgające bardzo daleko wstecz. Oni postrzegają to jako coś, co do nich należy, jednak w miarę jak chmury płyną po niebie to różne dynastie się zmieniają. Oni jednak pozostają, tak jak drzewa pozostają na powierzchni ziemi.

DW: Cóż, jedną z rzeczy, która mnie zaintrygowała – w postaci namacalnych danych, w które ludzie mogą się zagłębić – jest moje badanie tematu “ley lines” (linie energetyczne Ziemi, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Ley_line). Widzimy rzeczy takie jak Stonehenge czy Avebury w UK oraz Carnac w północnej prowincji Francji, starożytne miasta z gigantycznymi kamieniami i współczesne miasta, włączając w to niemieckie katedry gotyckie, które wybudowane są na tych samych liniach.



Stonehenge, Anglia



Kamienny krąg w Avenbury, Anglia



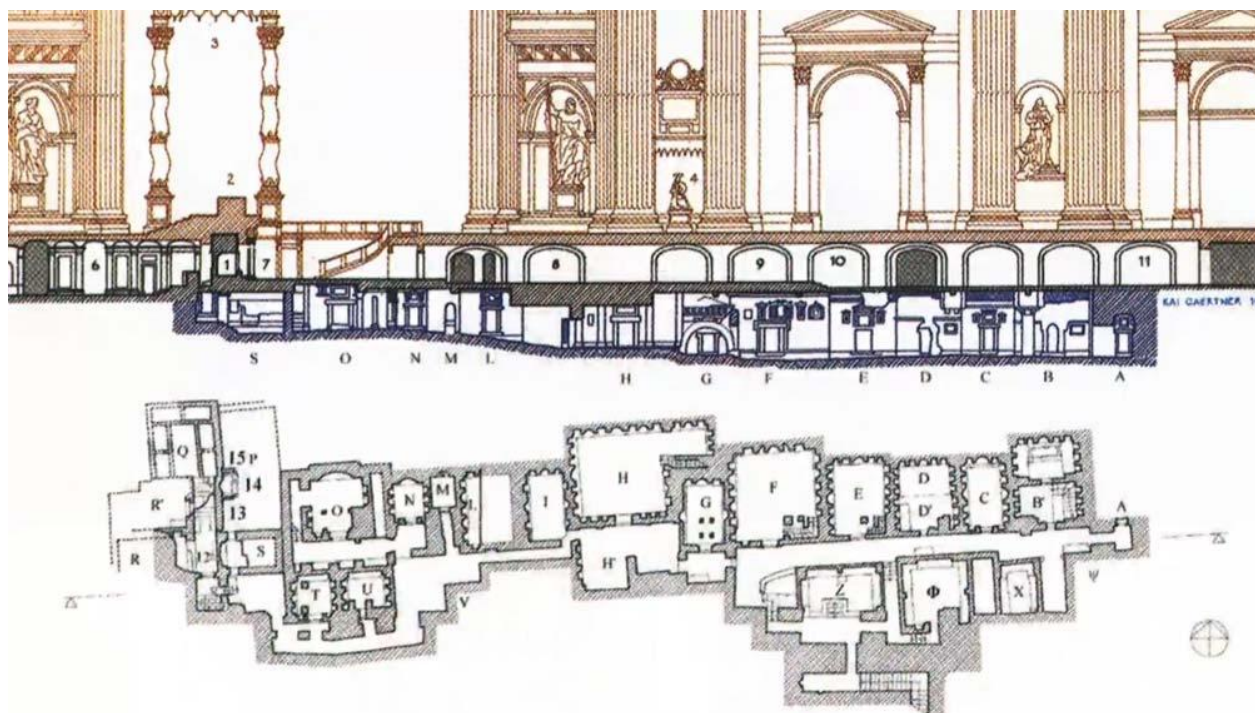
Carnac, Francja

DW: Ktoś o tym wiedział, aby wybudować te katedry oraz te święte miejsca kultu, a nawet obiekty rządowe właśnie na nich. Czy mógłbyś powiedzieć, że jest to namacalna wiedza, o której nie mówi się opinii publicznej, a za którą stoi konstruowanie budynków w tych miejscach?



Katedra w Colonii, Niemcy

CG: Tak, te tajemne nauki cofają się wiele mileniów wstecz i są bardzo pilnie strzeżone. Wiele z tych informacji znalazło drogę do Watykanu - no i spoczywa w jego kryptach. Jezuici oraz inne grupy ciągle posiadają do niej dostęp.



Istnieje wiele innych bibliotek tego typu na świecie, szczególnie w Europie, poprzez które te tajne organizacje posiadają dostęp do tych starożytnych szkół nauk tajemnych. Te tajne nauki posiadają informacje sięgające daleko w czasie. Odbyna się to przy pomocy kilku prastarych języków w nich

zawartych, które tłumaczą coraz to starsze teksty. Cofa się to wszystko coraz dalej w czasie omawiając starożytną technologię oraz technologię ludzi oraz istot, które przybyły z niebios.



DW: Poprzednio powiedziałeś, że odłamy cywilizacyjne żyjące wewnątrz Ziemi kontaktowały się z populacją ludzi na powierzchni i paradowały przed nimi jako bogowie.

CG: Ciągłe tak robią.

DW: Czy w tych europejskich, celtyckich i druidzkich towarzystwach byli kapłani, szlachta lub członkowie rodzin królewskich, którzy utrzymywali osobiste i częste kontakty z tymi odłamami cywilizacyjnymi?

CG: Tak. Kapłani Odyna (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Odyn>) i wszystkie te inne grupy, kasta kapłańska w innych grupach, praktycznie w każdej z tych antycznych cywilizacji, sprawowali pieczę nad tymi tajemnymi naukami. To oni posiadali dostęp do tych papierowych zwojów, książek i informacji oraz wszystkich nauk tajemnych. Utrzymywali oni tę wiedzę z dala od królów czy imperatorów. Ukrywali te informacje przed ogółem populacji. To właśnie od nich wydzieliło się wiele z tych tajnych programów kosmicznych i zaawansowanych technologicznie podziemnych cywilizacji.

DW: Czy istnieją członkowie tych wewnątrz ziemskich lub kosmicznych cywilizacji, którzy są potomkami ludzi wyrwanych ze zwykłego ludzkiego życia na Ziemi tysiące lat temu lub choćby nawet w czasach średniowiecza? Czy przez cały czas kontynuowane są uprowadzenia ludzi z Ziemi przez te różne grupy?

CG: Tak i jest to jednym z powodów dla których Niemcy byli zainteresowani tym wszystkim, co koncentrowało się na "rasie panów", ponieważ niektóre z tych grup, które przychodziły z wnętrza Ziemi i przedstawiały im się – w zależności od czasów – jako istoty pozaziemskie albo jako bogowie lub w jeszcze innych przypadkach jako ich przodkowie, w większości przypadków byli to niebieskoocy blondyni z wyraźnie zaznaczonym wyglądem rasy kaukaskiej (biała odmiana człowieka, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Biała_odmiana_człowieka), wyglądający na rasę nadrzędną. Rasa panująca, która była przedstawiana przez te grupy pod koniec pierwszej i w czasie drugiej wojny światowej posiadała właśnie taki wygląd.

DW: Kiedy ludzie z Ziemi zostawali wciągani do tych grup to czy mieszały się z nimi, czy używano ich raczej jako kasty niewolniczej?

CG: Cóż, oni się bardziej koncentrowali na manipulowaniu powierzchnią Ziemi.

DW: Och.

CG: Uczyli ich uprawy roli, aby dostarczano im upraw w postaci ofiary. Pośród tych grup wszystko kręciło się wokół manipulowania populacją na powierzchni Ziemi, aby odzyskać z powrotem wszystko to, co uznawali za inwestycje.

DW: Czy mógłbyś stwierdzić, że kasta kapłańska, o której wspomniałeś poprzednio, u Druidów, Celtów oraz wśród innych stowarzyszeń na całym świecie, posiadała dostęp do podróży kosmicznych i technologii podróży przez portale?

CG: Niektórzy z nich definitywnie tak.

DW: Naprawdę? Czyli istniała więc pewna grupa ludzi na powierzchni Ziemi, która w dziejach całej naszej historii zawsze posiadała dostęp do przestrzeni kosmicznej?

CG: Tak.

DW: To byli ludzie urodzeni na Ziemi, posiadający czysto ludzkich rodziców również pochodzących z Ziemi.

CG: Tak. Tak, czytałem na szklanym ekranie (padzie) o hiszpańskich konkwistadorach goniących za pewnymi majańskimi kapłanami, którzy uciekali w kierunku skalnej ściany z wygrawerowanymi drzwiami prowadzącymi donikąd i trzymającymi w rękach papierowe zwoje pism. Dobiegali oni do tych drzwi, dotykali ich i przechodzili przez skały. Czyli chcę przez to powiedzieć, że była to oczywiście sytuacja w której użyto pewnego rodzaju portali.

DW: Cóż, pamiętam nagranie jednego z odcinków "Starożytnych Kosmitów" (Ancient Aliens), w którym rozmawialiśmy na temat tego, co tutaj opisujesz, czegoś co wyglądało jak drzwi lecz było to wyrzeźbione w kamiennej ścianie. Niemalże identyczne drzwi znajdowały się na terenie obecnej Turcji. Czy Turcja jest kolejnym państwem, które znajduje się w centrum tej opowieści o odłamach cywilizacyjnych ze względu na swoją lokalizację w pobliżu Morza Śródziemnego i Egiptu?

CG: Tak, Turcja jest mieszanką tego. Jest tam grupa odłamu cywilizacyjnego. Żyje tam również grupa pozaziemska, która się tam osiedliła.

DW: Czy wiemy coś na temat tej pozaziemskiej grupy?

CG: Tak.

DW: Nie chcesz nam o tym powiedzieć?

CG: No cóż, to prowadzi do rzeczy budzących niepokój. Grupy te są pewnego rodzaju sumeryjskimi boskimi istotami.

DW: Och, typu drakońskiego i reptyliańskiego?

CG: Tak. Jest więcej tych negatywnych grup, które również znajdują się obecnie w Południowej Afryce, mogłeś słyszeć o imionach Marduk i innych tego typu nazwach.

DW: A co jeśli chodzi o ten odłam cywilizacyjny w Turcji? Czy jest on podobny do innych, czy jest to grupa unikatowa?

CG: Szczególnie w Turcji istnieje bardzo duża aktywność istot pozaziemskich. Jest tam odłam cywilizacyjny, lecz oni są poddani tej grupie pozaziemskiej. Turcja jest bardzo prastarym obszarem i jest od bardzo długiego czasu kontrolowana przez pewną frakcję pozaziemską.

DW: Właśnie próbowałem nakreślić tam pewne terytoria tak, abyśmy mogli zrozumieć w jaki sposób Niemcy uwieńczyli sukcesem swój wylot w przestrzeń kosmiczną. Z tego co mówisz to w żadnym wypadku nie dzieje się tak, że ludzie z Ziemi po raz pierwszy znaleźli sposób na wylot w przestrzeń kosmiczną.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Powiedziałaś również że te odłamy cywilizacji ludzkich wewnątrz Ziemi lub spoza Ziemi były tymi, z którymi Niemcy kontaktowali za pomocą channelingów i które pomogły im znaleźć zwoje pism na podstawie których zbudowali oni swoje statki kosmiczne. Niepokoi mnie, dlaczego te grupy pozaziemskie lub odłamy cywilizacyjne z wnętrza Ziemi nie przekazały Niemcom tej technologii, którą już posiadały? Dlaczego próbowali oni

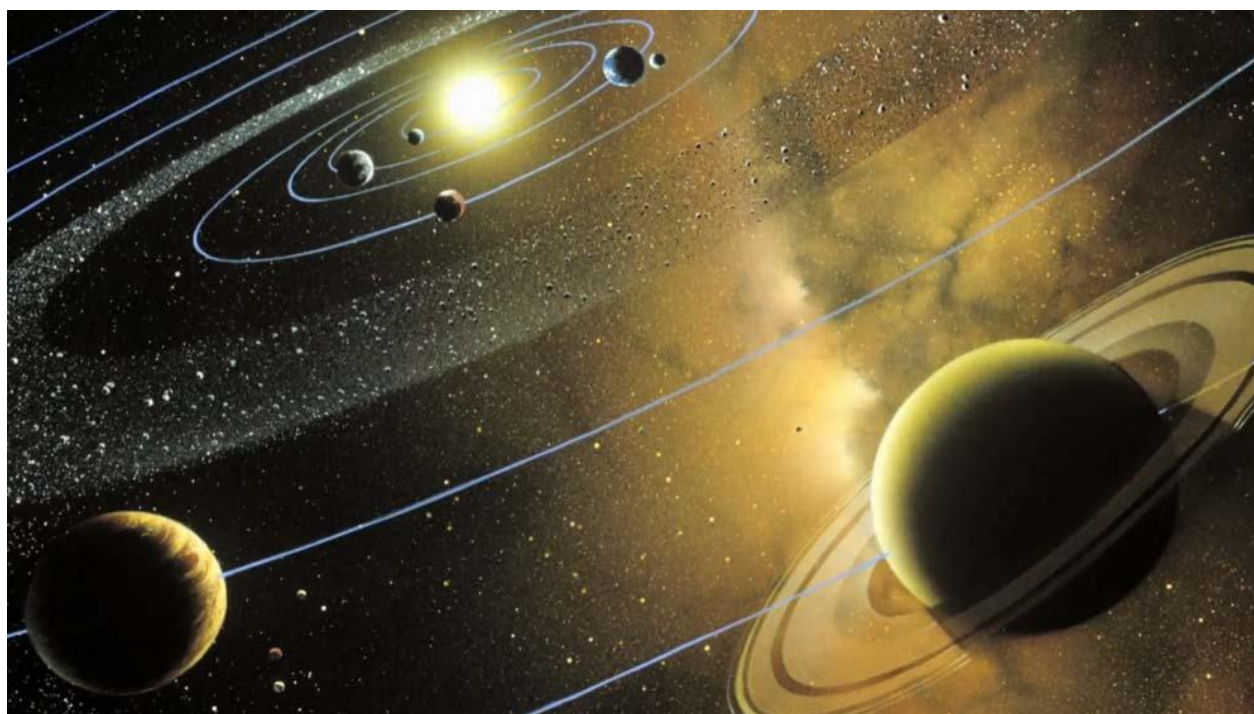
popchnąć Niemców, aby przeszli oni przez ten żmudny proces wykopalisk archeologicznych i aby to wszystko zrobili sami?

CG: Cóż, ostatecznie zaczęli im przekazywać zaawansowaną technologię, jednak pewną jej część musieli opracować samodzielnie.

DW: Czy jest to częścią ezoterycznych zasad, których oni muszą przestrzegać?

CG: Nie jestem pewien. Zasadniczo jednak musieli oni udowodnić nie tylko to, że posiadają umiejętności inżynierskie i naukowe, aby stworzyć tego typu technologię i ją zrozumieć, ale również musieli udowodnić, że potrafią przekroczyć pewien poziom swojego rozwoju. Po tym, jak tego dokonali, zarówno grupa Drako jak i agartiański odłam cywilizacyjny zaczęły przekazywać im tę technologię.

Ważnym jest też zrozumienie, że grupa Drako oraz Agartian niekoniecznie współdziałała ze sobą przez cały czas. Niemcy faworyzowali grupę Agartian. Otrzymali mnóstwo doskonałej i bardzo unikatowej technologii od tych grup. Zaczęli oni jej używać, aby przedsięwziąć wyjście z naszej atmosfery i udać się na Księżyc oraz zacząć badać Pas Asteroidów (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pas_planetoid).



Kiedy dostali się na Księżyc to bardzo szybko odkryli, że jest to centrum spotkań wielu innych grup pozaziemskich w tak ustanowionej strefie neutralnej, gdzie posiadali swoje bazy, które były częścią jakiegoś wielkiego eksperymentu, do którego również należy Ziemia. Robili to również po to, aby pozostawać w pobliżu Ziemi. Niemcy odbyli podróż na Księżyc i planowali założenie tam kolonii, ale zobaczyli, że jest to bardzo nieprzyjazne miejsce do

lądowania oraz do budowania baz. Podpisali więc porozumienie z Drako i z tymi agartiańskimi grupami, tak jak później zrobiliśmy to my.

DW: Kiedy mówisz “my”, to czy masz na myśli rząd Stanów Zjednoczonych?

CG: Tak, rząd Stanów Zjednoczonych.

DW: Podpisali porozumienie z Drako?

CG: Cóż, rząd USA podpisał umowy z kilkoma grupami. Drako byli jedną z nich, tak samo jak i Agartianie.

CG: Jestem ciekaw czy napotkali jakieś problemy po wyjściu z atmosfery ziemskiej, gdy próbowali dostać się na Księżyc?

CG: W momencie, gdy zaczęli oblatywać Księżyc i podchodzili do lądowania napotkali opór. Kiedy stworzyli układ partnerski z Drako, którzy posiadali większą część Księżyca po jego ciemnej stronie to myślę, że dostali się pod ich ochronę. Początkowo zaczęli budować swoje własne bazy i kolonie, jednak ten proces nie przebiegał zbyt pomyślnie. Następnie rozpoczęli odkrywać prastare budynki. Potem znaleźli sposób na wtłoczenie ciśnienia w budynki tymczasowe, aby je chwilowo używać podczas budowania niemieckich baz księżycowych.

DW: Dobrze, powiedziałeś bardzo wiele rzeczy, które musimy rozwikłać. Po pierwsze chcę zadać ci bardzo głupie pytanie. Czy na Księżycu istnieje atmosfera zdolna do oddychania?

CG: Nie.

DW: Czy posiadali oni pewnego rodzaju skafandry kosmiczne, które mogliśmy później zobaczyć na astronautach z NASA spacerujących po Księżycu?

CG: Tak, opracowali oni skafandry ciśnieniowe z aparatami tlenowymi.

DW: Powiedziałeś, że podjęli wcześniejsze nieudane próby, aby wybudować coś samodzielnie?

CG: Wiele razy.

DW: Czy przywieźli ze sobą rodzime materiały z Ziemi, czy może używali lokalnych surowców znalezionych na Księżycu? W jaki sposób do tego podeszli?

CG: Przywieźli ze sobą pewne materiały z Ziemi, a następnie próbowali budować z lokalnych surowców, produkując cement dla technologii budynków betonowych, które były używane na Ziemi. Próbowali oni zastosować kilka różnych technik. Napotkali tam całkiem sporo problemów.

Była tam jedna grupa, która związana była z gadzimi Raptoidami, którzy nie podróżowali statkami kosmicznymi ale przemieszczali się przez portale księżycowe. Najwidoczniej cofali się w czasie do różnych jego etapów i budowali naziemne obiekty. Po pewnym czasie obiekty te były porzucane. Później TPK znajdował te bardzo stare budynki z insygniami nazistowskimi, z symbolami orłów oraz ze swastykami.

DW: Powiedziałeś bardzo stare?

CG: Tak.

DW: Co masz na myśli mówiąc “bardzo stare”, sprzed 2000 lat?

CG: Sprzed wielu tysięcy lat.

DW: Sprzed wielu tysięcy lat?

CG: Tak. TPK posiada technologię datowania opartą na metodzie izotopu węgla C14 i czyta ona sygnaturę czasu, w którym ten budynek został skonstruowany.

DW: Poprzez datowanie masz na myśli czas?

CG: Czas.

DW: Sygnaturę czasową?

CG: Tak, aby być w stanie oszacować wiek. Nie mogę sobie przypomnieć dokładnie ich wieku lecz były to tysiące lat.

DW: Czyli technologia ta określa czas ostatniej dezorganizacji danego materiału?

CG: Zgadza się, kiedy był on ...

DW: Czy czas budowy.

CG: ... manipulowany.

DW: Czyli były to mocno naruszone budynki? Rozlatywały się?

CG: Waliły się i rozpadały.

DW: To technologia pozaziemska do której mieli dostęp, pozwoliła im na podróż do przeszłości?

CG: Zgadza się. Była to operacja łączona z udziałem Raptoidów.

DW: Powiedziałeś mi również w naszej prywatnej konwersacji, że gdy zaczęli oni budować w różnych lokalizacjach to znaleźli tam ładunki wybuchowe, które zostały podłożone pod tymi miejscami.

CG: To był TPK. Gdy zaczynaliśmy budowę placówek – w większości były to budynki bezpieczeństwa, opisywałem to poprzednio – to budowaliśmy je z materiałów rodzimych oraz z przywiezionych z Ziemi w gigantycznych worach nylonowych. Wypełniali je oni rodzimą glebą i budowali strukturę budynków. Pisałem na ten temat. Jest to bardzo długi proces. Inżynierowie, którzy przebywali tam i używali tej technologii datowania w celu zbadania danego obszaru, odkryli, że pod tym placem budowy umieszczone zostały ładunki eksplodujące przez kogoś, kto w jakiś sposób zorientował się, że ktoś kiedyś będzie budował tu pewien obiekt i umieścił je tam tysiące lat wcześniej.

DW: Jejku.

CG: Znaleźli sposób na usunięcie ich.

DW: Powiedziałeś, że jedną z pierwszych rzeczy jaką Niemcy zrobili, gdy wylecieli w przestrzeń kosmiczną było udanie się do pasa planetoid.

CG: Tak.

DW: Czy to oznacza, że gdy dotarli tam to zauważyli coś, co mogło być postrzegane jako dziwne lub niezwykle z punktu widzenia naszych ziemskich standardów?

CG: Tak, odkryli oni to, że planetoidy te już były eksploatowane od jakiegoś czasu.

DW: Naprawdę?

CG: Oczywiście jest, że była to wcześniej inna planeta i na niektórych z tych asteroidów została osadzona bardzo niewielka część technologii Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: Jak wyglądała ta bardzo niewielka część technologii Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Po prostu znajdowali oni niewielkie jej kawałki tu i tam.

DW: Cóż, opisałeś to poprzednio, że wyglądałoby to jak bardzo ładnie wyrzeźbiony kamień czy coś w tym rodzaju?

CG: Tak, znalazłbyś tam coś takiego co wyglądałoby jak diorytowy kamień lub bardzo twarda skała, która została uformowana w bardzo unikatowy i przyjemny dla oka kształt. Pomyślałbyś, że to jakaś starożytna kultura wyrzeźbiła to i być może była to część jakiegoś ołtarza lub z naszego punktu

widzenia, używane to było w jakichś prymitywnych celach. W rzeczywistości jednak było to ekstremalnie zaawansowane urządzenie działające na wielu wymiarach. Na wielu asteroidach czynności wykopaliskowe odbywały się przez milenia.

DW: Było to coś, co z łatwością można było zobaczyć np: wykopane pasy gleby i tego typu rzeczy?

CG: Tak, ogromne dziury w tych asteroidach z wybudowanymi stacjami dokującymi dla jednostek dostawczych oraz odbierających surowy materiał.

DW: Czy kiedykolwiek znaleźli oni tam rozwalone pojazdy kosmiczne, które zostały zniszczone w wyniku wymiany ognia bądź rozprute od jednego do drugiego brzegu lub coś podobnego?

CG: Z tego co pamiętam to większość z nich została znaleziona na Księżycu po jakichś starożytnych bitwach.

DW: Czy byli oni w stanie znaleźć jakieś zniszczone starożytne statki kosmiczne i odzyskać z nich coś jak np. technologiczne szczątki z pojazdu?

CG: Tak, ale to było znajdowane na Ziemi, na Księżycu i Marsie. Było to znajdowane wszędzie.

DW: No tak. Czyli nie można oddychać na Księżycu i posiadają oni skafandry kosmiczne. Powiedziałeś, że byli oni zachwyceni faktem, że znaleźli nazistowskie insygnia na starożytnych budynkach.

CG: Tak, na kompletnie zrujnowanych i rozpadających się budynkach, gdzie widniały orły ze szponami trzymające swastykę oraz niemieckie skrypty. Lecz nie znaleźli niczego co byłoby w jakikolwiek sposób użyteczne lub wartościowe, wszystko to było rozebrane.

DW: Powiedziałeś, że na Księżycu był obszar należący do Drako oraz że posiadali oni ogromny teren pod zabudowę. Powiedziałeś w poprzednich odcinkach, że ...

CG: Znajdowało się to na terenie Drako.

DW: Dobrze. Czy Drako dostarczyli im wsparcia materialnego, czy pozwolili im tylko na rozbudowę tego obszaru w swoim własnym zakresie?

CG: I jedno, i drugie.

DW: Dobrze. W którym momencie w proces budowania zaangażowali się Drako, skoro ich wcześniejsze starania kończyły się porażką?

CG: Ostatecznie udało im się wybudować niewielką bazę ... DW: "Im" masz na myśli Niemców?

CG: Niemcy wybudowali niewielką bazę i używali jej jako punktu wypadowego. Wtedy wybudowali również z powodzeniem bazę na Marsie. Drako nie pomagali im we wszystkich tych przedsięwzięciach. Istniała inna baza na Księżycu, która jest wspólną bazą dzieloną przez Drako i odłam grupy niemieckiej, działa ona tam po dziś dzień. Jest tam również duża baza należąca do Ciemnej Floty. Posiada ona kształt piramidy ze ściętym czubkiem. Jak nazwałbyś ten kształt?

DW: Trapezoidalna?

CG: Tak, trapezoidalna.

DW: Czy wiesz kiedy ta baza została zbudowana?

CG: Było to pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych...

DW: Czy Drako posiadali tam wcześniej własne obiekty, na tym swoim placu budowy na Księżycu?

CG: Pod powierzchnią.

DW: Och, pod powierzchnią.

CG: Mhm, pod powierzchnią Księżyca.

DW: Czyli ich pomoc Niemcom w budowaniu własnych obiektów na Księżycu była bardziej aktem przyzwolenia na posiadanie własnego terytorium i domu oraz na poczuciu bezpieczeństwa?

CG: Było to częścią większego planu polegającego na zintegrowaniu ich z tym systemem kontroli rozciągniętym ponad Ziemią, w którym Drako są aktywnie zaangażowani.

DW: W filmach np. takich jak "Iron Sky" mówi się o rzeczach takich jak nazistowskie bazy na Księżycu.



CG: Odebrałem tak wiele komentarzy na ten temat, że w końcu obejrzałem ten śmieszny film.

DW: Tak? Czy zbudowali ten budynek w kształcie swastyki?

CG: Początkowo był on w kształcie swastyki, lecz obecnie budynek ten należy do Dowództwa Operacji Księżycowych i został on rozbudowany w szerz i w górę. Jest to bardzo stara i mała część tego, co obecnie stanowi DOK i ziemski TPK używa go regularnie. Trapezoidalna baza na Księżycu jest strefą zakazaną dla każdego poza ludźmi z Sojuszu Drako oraz samych Drako.

DW: Czy Agartianie uzyskali na samym początku jakąś pomoc materialną lub logistyczną podczas kolonizacji Księżyca? Czy jednak wycofali się oni z tego projektu?

CG: Wycofali się z tego, lecz i tak obecni są na Księżycu.

DW: Dobrze, jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym tego programu i nazywam się David Wilcock. Badamy fascynujące wiadomości i będziemy to kontynuowali następnym razem. Jak zawsze, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POZOSTAŁOŚCI STAROŻYTNEGO MARSA

Sezon 02, odcinek 07

10 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku będziemy omawiali niemiecką podróż na Marsa. W przerwach pomiędzy odcinkami uzmysłowiłem sobie, że pewne bardzo ważne pytania nadal pozostają bez odpowiedzi.

Jedno z tych pytań dotyczy monumentów istniejących zarówno na Księżycu jak i na Marsie. Z tego powodu omówimy również tę zależność pomiędzy tymi starożytnymi pomnikami znalezionymi na obydwu ciałach niebieskich. Pozwoli nam to na zrozumienie co tak naprawdę Niemcy robili na Marsie. Wszystko to będziemy dzisiaj omawiali. Tak więc Corey’u jestem z tego powodu bardzo podekscytowany, dziękuję za przybycie do studia i udział w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Corey’u w poprzednim odcinku rozmawialiśmy o niemieckich osiągnięciach na Księżycu. Jak myślisz, czy budowle Starożytnej Rasy Budowniczych zainspirowały Niemców do wykonania własnych budowli? Czy znajdowały się tam jakieś ruiny architektury Starożytnej Rasy Budowniczych, które odkryli gdy tylko tam się dostali?

CG: Tak. Ruiny Starożytnej Rasy Budowniczych są porozrzucane po całym Układzie Słonecznym, a także znajdują się pod powierzchnią naszej planety.

DW: Jakie dokładnie ruiny tej rasy znajdują się na Księżycu?

CG: Myślę, że dla ciebie i wielu innych najbardziej interesujące będą budowle, które ewidentnie zostały zbudowane dla rasy o znacznie wyższym wzroście, no chyba że te istoty lubiły dużo miejsca nad głową – wysokie łuki i wejścia.

DW: Kiedy mówisz o “znacznie wyższym wzroście”, to czy mógłbyś podać w przybliżeniu wzrost tych ludzi?

CG: Mówimy tutaj o tych kamiennych krzesłach oraz o otworach wejściowych wybudowanych dla istot mierzących od 18 m do 24 m.

CG: Istoty od 18 do 24 metrów wzrostu?

CG: Wzrostu.

DW: Kiedy mówisz o kamiennych krzesłach, to jaki wygląd masz na myśli? Czy moglibyśmy znaleźć coś podobnego tutaj na Ziemi?

CG: Oni je nazywali tronami, ale nimi nie były. Wzdłuż ścian ustawione były rzędy krzesel, które skierowane były do wewnątrz i które swoim wyglądem najbardziej przypominały stojące pod ścianą siedziska w sali tronowej.

DW: Czy krzesła te były wykonane w prosty sposób i były praktyczne? Czy jednak były one kunsztownie zdobione? Jaka była ich estetyka?

CG: W pewnym czasie były na nich teksty, emblematy i symbole, lecz ktoś z jakiegoś powodu wyszlifował je lub usunął. Tak samo sprawa się miała z każdą inną częścią tych wybudowanych struktur, które wydawały się posiadać ślady dawnych znaków pisanych lub obrazków. Były one wymazane i tak mi się wydaje, jakby działało się to wedle słów: "zwycięzca zawsze pisze historie". Być może inne grupy pozaziemskie przybyły tu później i zdecydowały, że to one chcą pisać historię i być znane jako bogowie. Tak więc, wymazały one to, co było tam napisane.

DW: Czy wyglądało na to, że krzesła te wyciosane były w ścianie góry, tak jak widzimy to na Mount Rushmore (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Mount_Rushmore) na Ziemi? Czy może znajdowały się wewnątrz pomieszczeń?

CG: Znajdowały się wewnątrz tych komnat. Zaangażowana była tam bardzo zaawansowana technologia. Było oczywiste, że użyto tam manipulacji materiały z wykorzystaniem technologii.

DW: Opisz nam jak wyglądało to pomieszczenie? Czy można tam zobaczyć kopułę, do której się wchodzi? Czy zbudowane to jest na zboczu góry? A może w jej wnętrzu? Gdzie ono się znajduje? W jaki sposób się do niego wchodzi?

CG: Obecnie w większości struktury te pokryte są księżycowym pyłem i szczątkami meteorytów, które się na nich roztrzaskały. One są tam od bardzo długiego czasu. Odkopanie ich jest tam niezbędne. Być może 10% z nich wystaje ponad powierzchnię, a nawet i to musi być oczyszczane z pyłu. Cała reszta musi być odkrywana poprzez kopanie i dopiero wtedy sprawdzane są ich wnętrza.

DW: Czy struktury te znajdują się zarówno na powierzchni Księżyca zwróconej ku Ziemi jak i po jego ciemnej stronie?

CG: Na całej powierzchni.

DW: Czy częściej są to budynki w kształcie kwadratu czy bardziej zaokrąglone? Co poddało "pomysł", że są to budynki, a nie jakaś kolejna nieregularna powierzchnia Księżyca?

CG: Znajdowane są budynki o wielu różnych kształtach, w różnej kondycji oraz wykonane z różnych materiałów włączając w to omawiany poprzednio przezroczysty stop aluminiowy, z którego wybudowane są w całości lub tylko w części.

DW: Czyli przez ściany niektórych budynków możesz tak naprawdę wszystko widzieć, gdy odgarniesz tę warstwę pyłu księżycowego?

CG: Zgadza się.

DW: Ojej. Richard Hoagland omawia obszernie to, w co wierzy, że były one szklanymi kopułami, które znajdowały się na Księżycu oraz również o pomyśle, że wewnątrz nich znajdowało się ciśnienie i to, że mogły tam być drzewa i inne rośliny. Czy spotkałeś się z jakimiś dowodami, które sugerowałyby występowanie tych przezroczystych sklepień?

CG: Istnieje tam całe mnóstwo różnych przezroczystych struktur, które w większości zostały zniszczone.

DW: Włączając w to kopuły?

CG: Obejmuje to kopuły i wieże.

DW: Gdy mówisz “zniszczone”, to przez kogo zostały zniszczone?

CG: Być może był to kataklizm. Wiele szczątków pozostaje na Księżycu jako przypomnienie wielkiej wojny. Istnieją też inne rzeczy pochodzące sprzed znacznie wcześniejszej epoki. Okres czasu, o którym tutaj mówimy jest niepojęty, tak samo jak liczba ras, które miały swój udział w tych wszystkich budowlach na jego powierzchni.

DW: Porozmawiajmy na temat analogii pomiędzy rzeczami odkrytymi na Księżycu i na Marsie. Nie wszyscy niemieccy naukowcy byli Nazistami, więc kiedy dostali się na Marsa, czy odnaleźli tam podobne struktury, takie jakie można zobaczyć na Księżycu?

CG: Tak. Starożytna Rasa Budowniczych oraz inne rasy przybywały i odchodziły na przestrzeni czasu oraz walczyły o kontrolę nad naszym Układem Słonecznym. Przejmowały kontrolę, a później ją traciły. To działo się przez milenia, a ich struktury były znajdowane w całym naszym układzie planetarnym. Jest on wypełniony tymi starożytnymi archeologicznymi miejscami.

DW: Wcześniej wspominałeś o ogromnym portalu, który prowadzi do innych galaktyk. Jest on zlokalizowany na zewnątrz naszego Układu Słonecznego.

CG: Istnieje cały system portali, który jest częścią tej Kosmicznej Sieci, a nasz Układ Słoneczny jest bardzo pożądanym miejscem. Ten system portali

rozciągnięty jest nie tylko do innych galaktyk, ale również i wewnątrz naszej własnej.

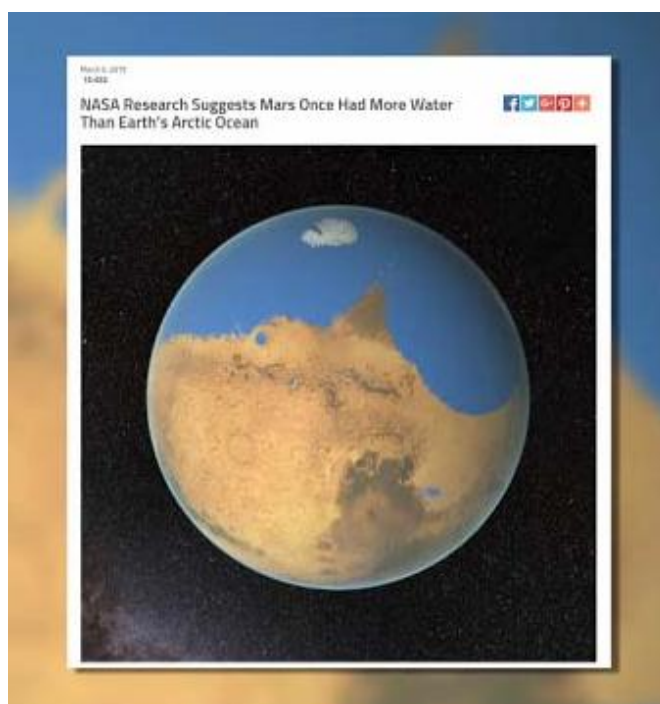
DW: Znajdujemy się w obszarze o wysokiej wartości.

CG: Tak

DW: Czy powiedziałbyś, że nasz Układ Słoneczny posiada znacznie dłuższą historię kolonizacji niż większość cywilizacji, które w przeciwieństwie do naszej, znajdują się bardziej na uboczu?

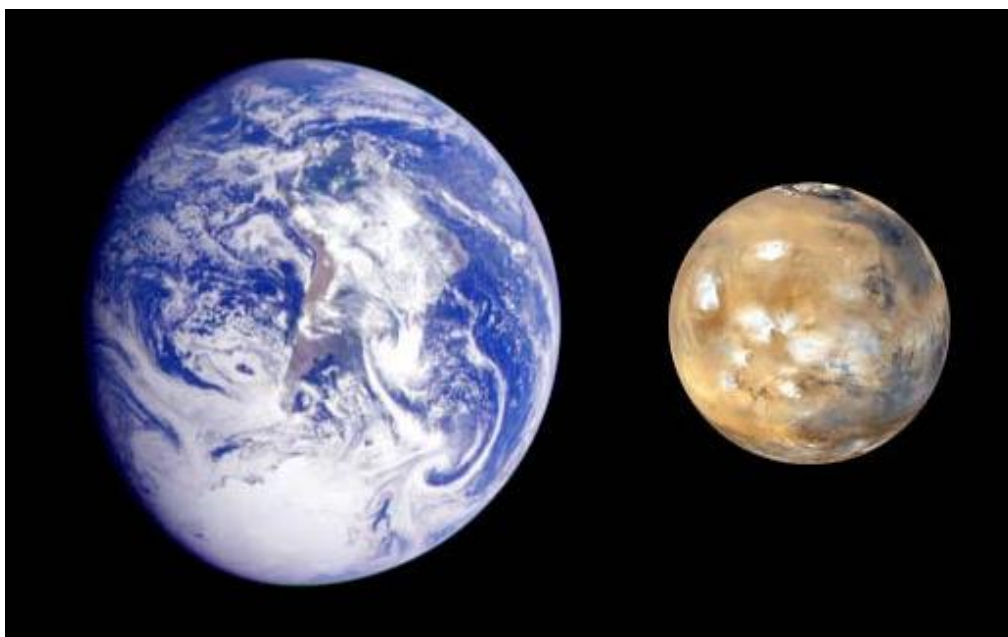
CG: Powiedziano mi, że jesteśmy tak naprawdę oazą na kosmicznym jedwabnym szlaku.

DW: NASA wystąpiła ostatnio z informacjami sugerującymi, że w pewnym okresie swojej egzystencji Mars posiadał ocean o głębokości od 1,6 do 2,4 km, który pokrywał przynajmniej połowę jego powierzchni na półkuli północnej. Tak twierdzi NASA. Jak myślisz dlaczego?



CG: Myślę, że dochodzimy do punktu świadomości, w którym próba ukrycia tego typu informacji o Marsie staje się absurdalna. Wystarczająco dużo ludzi zebrało wiele satelitarnych zdjęć Ziemi oraz Marsa, a następnie zestawilo je razem i udowodniło od strony geologicznej, że obydwie te planety posiadają taki sam typ aktywności.

DW: Czy spotkałeś się z informacjami sugerującymi, że w pewnym okresie czasu Mars był planetą podobną do Ziemi?



CG: Tak.

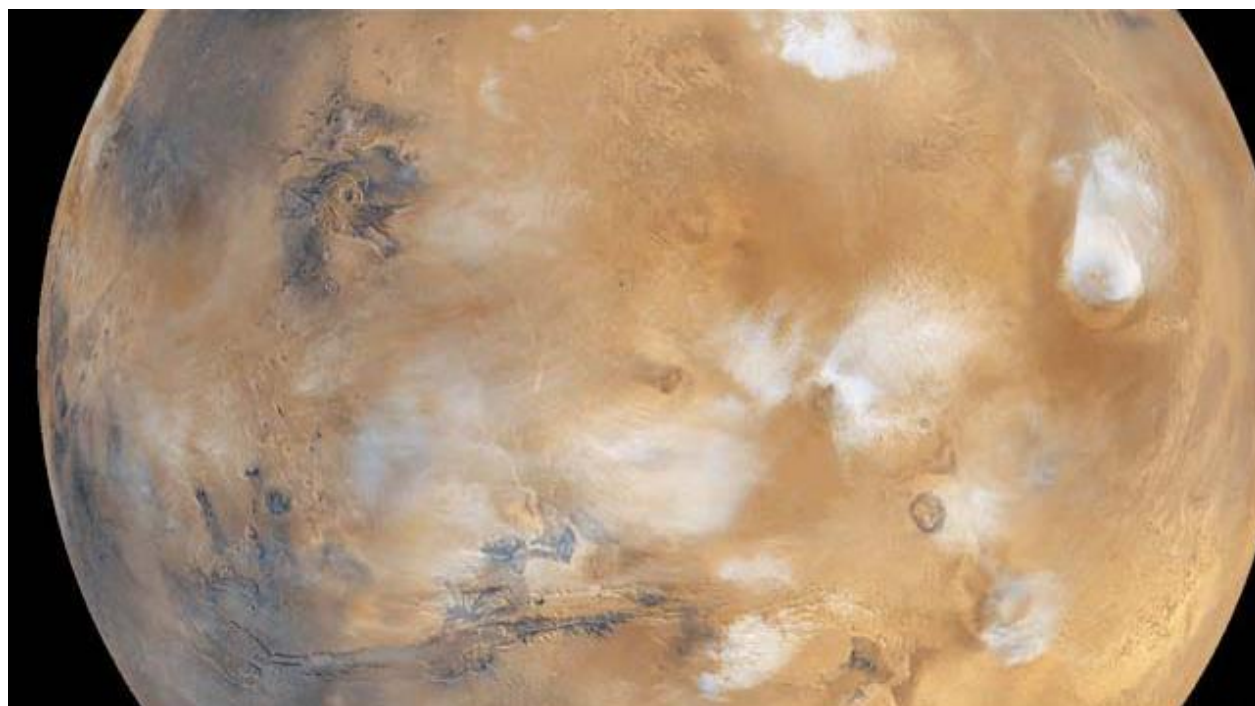
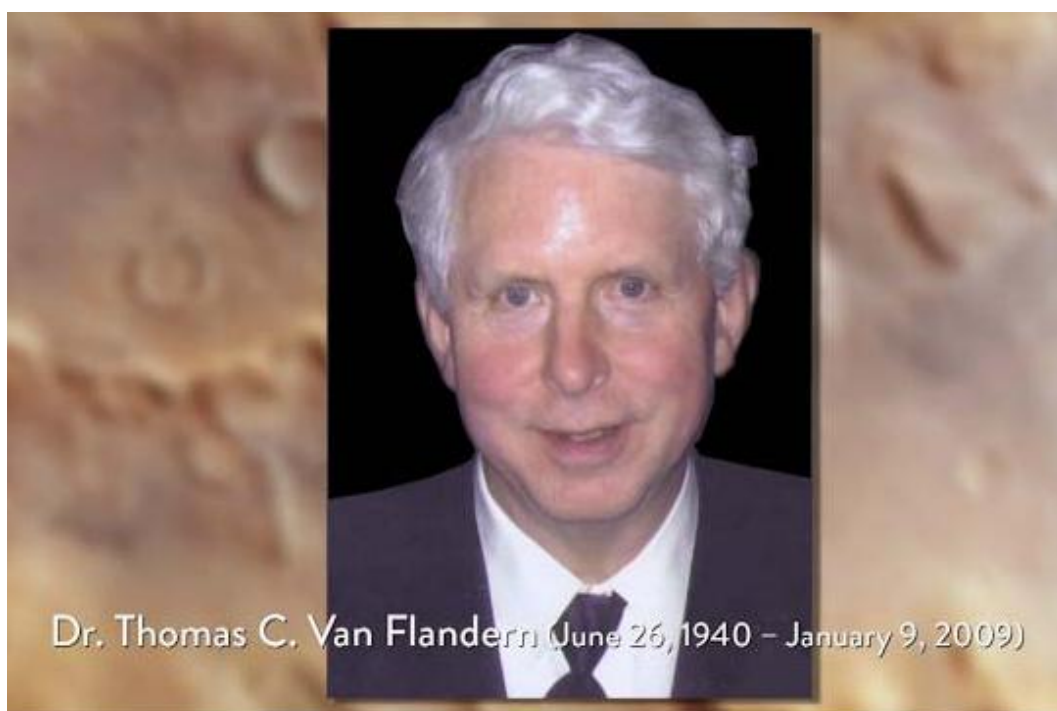
DW: Wspomniałeś wcześniej, że pas asteroidów jest zniszczoną planetą. Hoagland i inni, którzy to badali sugerują, że Mars pierwotnie był księżycem tej planety. Czy spotkałeś się z czymś takim?

CG: Zgodnie z informacjami ze szklanego ekranu, który był źródłem moich informacji, Mars był w pewnym okresie czasu satelitą tej super ziemi, która istniała w miejscu, gdzie obecnie znajduje się pas asteroidów.

DW: Czy w tamtym czasie Mars również był planetą na której istniały oceany?

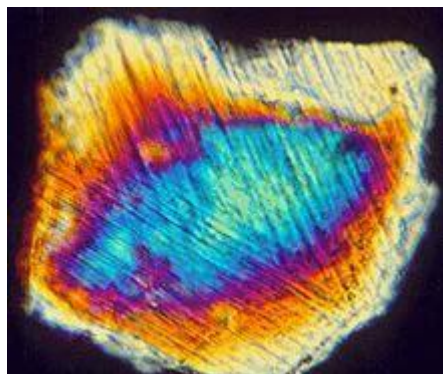
CG: Posiadał on oceany i bardzo grubą warstwę atmosfery, która została zdmuchnięta podczas tego samego wydarzenia, które zmieniło jego orbitę na obecną oraz stworzyło pas asteroidów.

DW: Kiedy spojrzymy na dzieła pewnych astronomów np. takich jak dr Thomas Van Flandern, którzy badali to, co on nazywa Teorią Wybuchu Planet TWP (The Exploding Planet Hypothesis), to widzimy, że połowa Marsa jest całkowicie pokryta kraterami, a druga połowa jest gładka. Czy myślisz, że to asteroidy z tej roztrzaskanej planety w niego uderzały? Czy spotkałeś się z informacjami, które sugerowałyby taką ewentualność?





CG: Tak. Możemy tutaj omówić całkiem sporo szczegółów. Jest tam tego całe mnóstwo. Połowa powierzchni Marsa posiada złoża kwarcu podobnego jak te powstałe w wyniku wybuchu nuklearnego (shocked quartz, link tutaj: https://en.wikipedia.org/wiki/Shocked_quartz) oraz inne depozyty geologiczne. Jedna jego połowa posiada pozytywny ładunek elektryczny, a druga negatywny. Z powodu tego, co się stało podczas tego wydarzenia planeta, ta jest praktycznie gigantycznym kondensatorem.



DW: Hmm. Czyli mamy tą całą ogromną planetę z oceanami, która jest zamieszkiwanym światem. Istnieje tam również księżyc, który wokół niej krąży i który nazywany jest przez nas Marsem, i który również jest zamieszkałą planetą. Czy spotkałeś się z informacjami mówiącymi, że istniały tam dwie przeciwne sobie cywilizacje na każdej z tych planet? A może było to częścią jednej wielkiej cywilizacji? Czy wiemy coś na ten temat?

CG: Widziałem tego podstawy, informacje naukowe. Jest to punkt, w którym przejdziemy do Syndykatu Tajnego Rządu Ziemskiego lub Illuminati oraz do tych wszystkich religijnych idei na temat tego, co kiedyś się wydarzyło. Stworzyli oni całe mnóstwo mitów i teorii na temat tego wydarzenia, i wierzą w to tak żarliwie, jak inne osoby w swoją religię.

DW: Wcześniej powiedziałeś o tych budowlach na Księżycu, kiedy rozmawialiśmy o różnych typach tronów, które zostały tam znalezione i ukryte pod jego powierzchnią. Powiedziałeś również o pewnych wysiłkach, które włożono by wymazać te napisy i insygnia na nich. Czy odkrywamy podobne struktury na Marsie?

CG: Tak i w całym naszym Układzie Słonecznym, wszystkie zostały potraktowane w taki sam sposób.

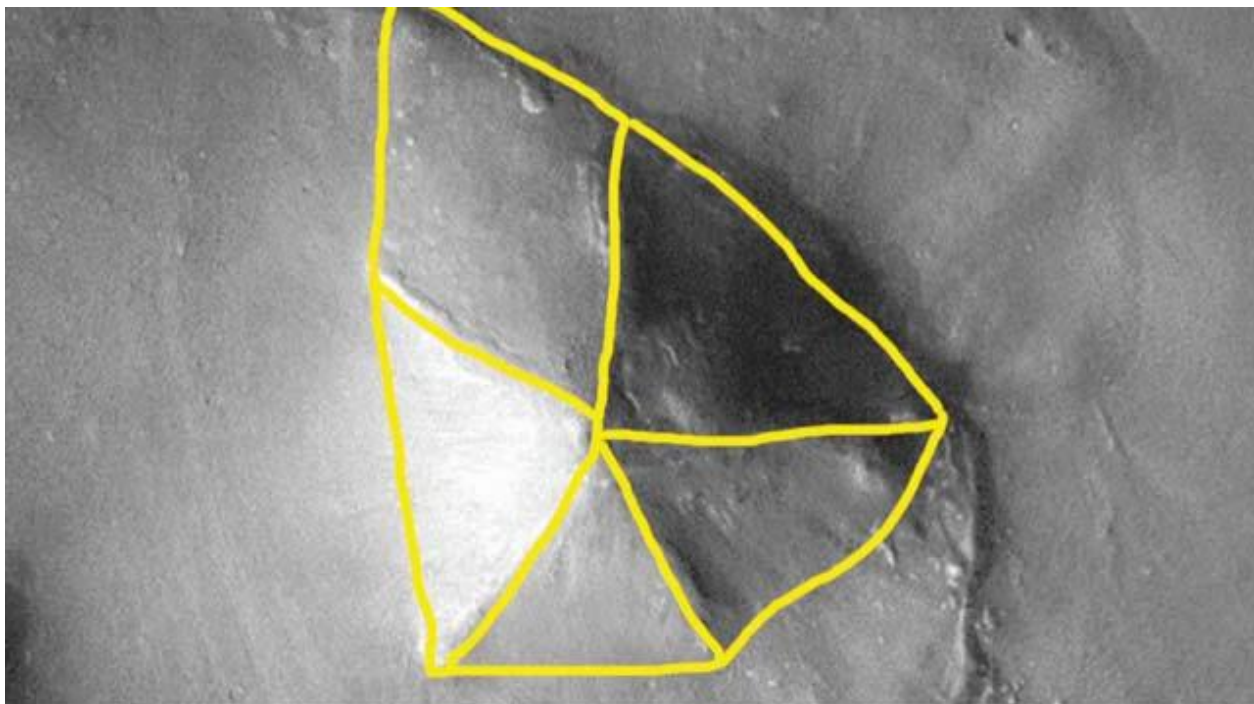
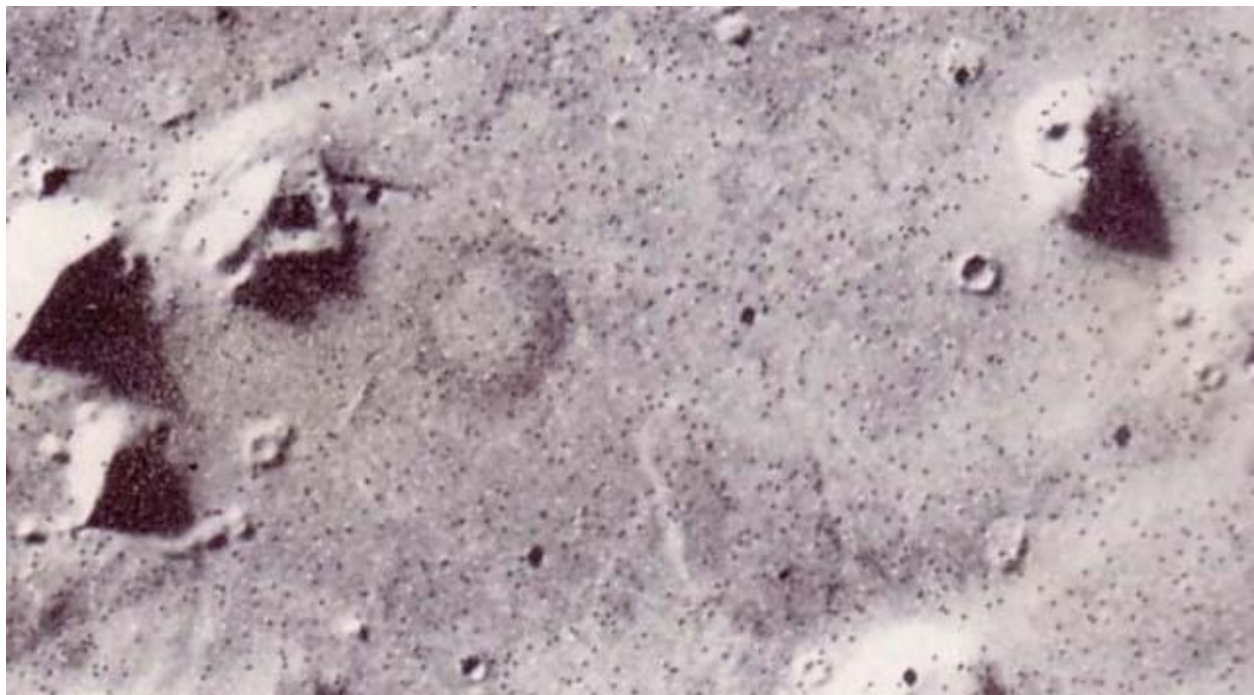
DW: Czy struktury te wyglądają jakby zostały wybudowane, kiedy Mars posiadał jeszcze oceany, zanim dosięgnął go niszczycielski podmuch z tamtej eksplodującej planety?

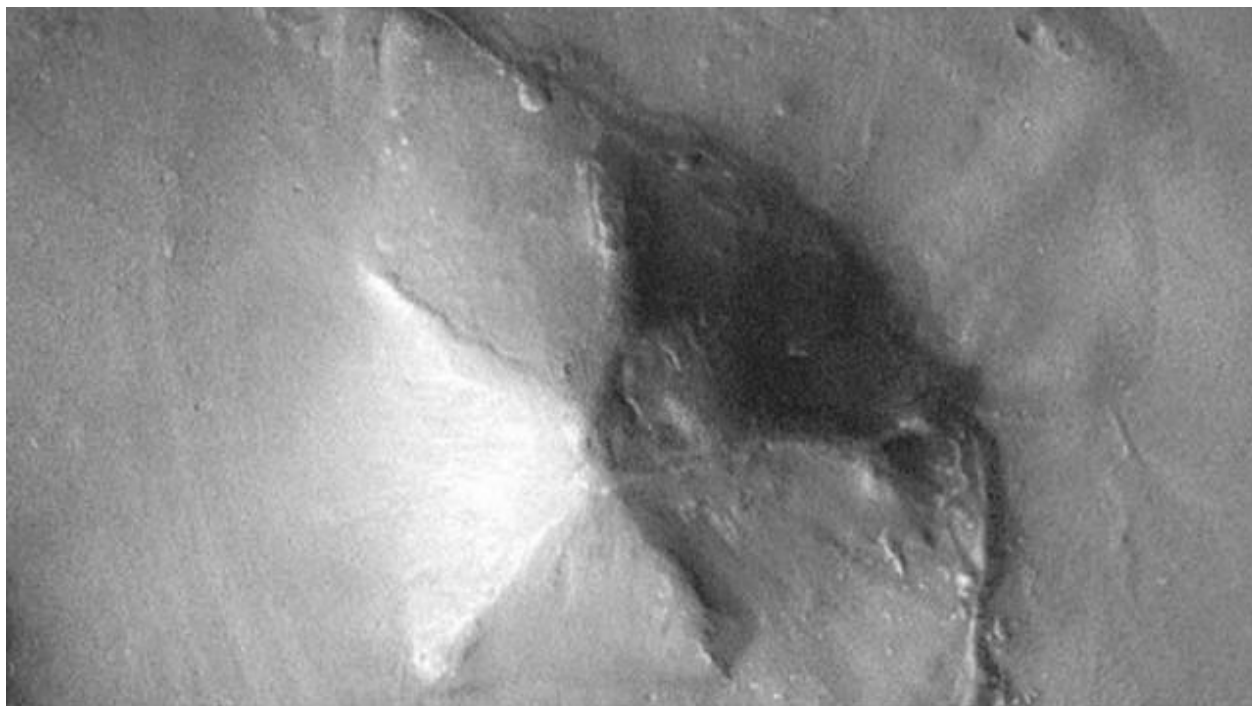
CG: Nie pamiętam tego dokładnie i nie chcę tutaj spekulować, ale to może być prawdą.

DW: Jak wiele tej architektury znajduje się na Marsie? Jak wiele jest tam tych rzeczy, które wskazują na istnienie zaawansowanej cywilizacji?

CG: Większość znajduje się pod powierzchnią albo została poważnie zniszczona. Powierzchnia Marsa przeszła ogromny kataklizm. Wygląda na to, że fale uderzeniowe przechodziły wielokrotnie wokół całej planety. Cała jego geologia jest spaprana, jest tam ogromny bałagan.

DW: Porozmawiajmy teraz szczegółowo na temat marsjańskiej Równiny Cydonia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsjańska_Twarz), która jest obszarem omawianym przez Richarda Hoaglanda wraz ze znajdującą się na niej twarzą oraz, tym co wydaje się być pięciokątną piramidą.





CG: Widziałem te piramidy.

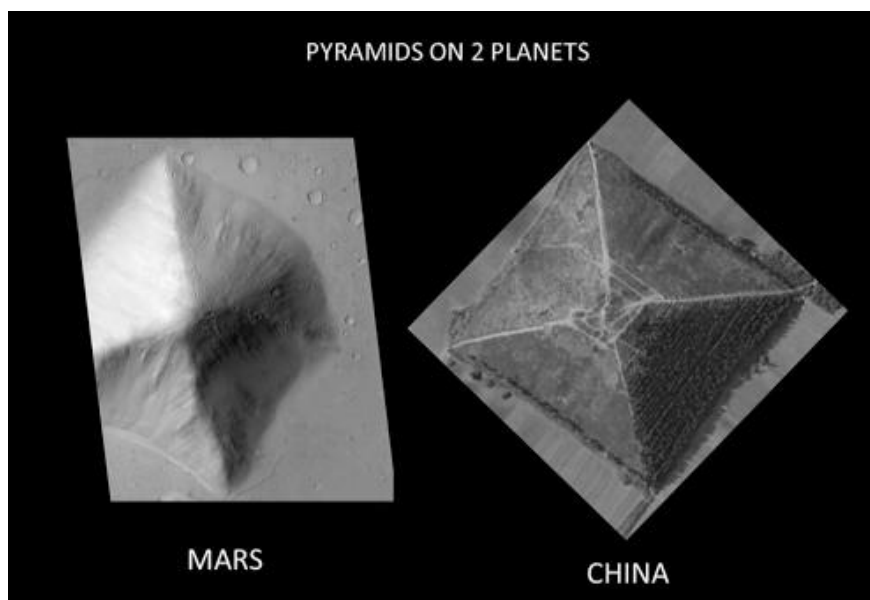
DW: Co chcesz przez to powiedzieć?

CG: Widziałem te pięciościenne piramidy.

DW: Wszyscy widzieliśmy ich zdjęcia.

CG: Przelatywałem nad tym obszarem i widziałem te piramidy ...

DW: Naprawdę?



CG: ... częściowo były zagrzebane w błocie lub szlamie i albo nie przelatywałem nad obszarem, gdzie znajdowała się ta twarz, albo po prostu jej nie zauważyłem. Nie widziałem tam twarzy.

DW: Widziałeś części tych piramid, które ciągle wyglądają na wyrzeźbione w kamieniu powierzchni? Czy może jednak było to pokryte w pewnym stopniu szczątkami?

CG: Część jej wystaje ponad warstwę tych pozostałości, jednak powiedziałbym, że większość tego jest znacznie większa niż ludziom się wydaje, gdyż pokryte jest to szlamem.

DW: Pamiętam jednego informatora Daniela, który powiedział mi, że widział zdjęcie machających astronautów stojących w pobliżu piramidy na Marsie oraz że była tam bardzo ładnie wyrzeźbiona linia krawędzi tej piramidy. Wydaje się, że w jakiś sposób potwierdzasz fakt istnienia tych piramid z ostrymi krawędziami wystającymi z gruntu.

CG: Tam rzeczywiście są piramidy.

DW: Ojej. Powiedziałeś, że Niemcy udali się na Księżyc, Pas Asteroidów oraz na Marsa. Jaka była tego kolejność? Czy odbyli te wszystkie podróże w jednym czasie? W jaki sposób do tego podeszli?

CG: Cóż, najpierw udali się na Księżyc. Po początkowo nieudanych próbach ostatecznie wybudowali tam swoją bazę. Następnie udali się na Marsa. Tam również wybudowali kolejną tymczasową bazę równocześnie budując znacznie większy obiekt.

DW: Dobrze, zatrzymajmy się tutaj na chwilę. Niemcy dostali się na Marsa. W tamtym okresie naszej historii nawet NASA tam jeszcze nie dotarła. O jakim roku tutaj mówimy?

CG: Wszystko wydarzyło się pod koniec lat trzydziestych i na początku lat czterdziestych.

DW: Czy w szczególności poszukiwali obiektów archeologicznych?

CG: Wiem tylko to, że zarówno poza Ziemią, jak i w niedostępnych obszarach naszej planety, poszukiwali oni miejsc na wybudowanie swoich baz tak, aby były poza zasięgiem przeciętnej cywilizacji ziemskiej.

DW: W jaki sposób dostarczali powietrze do oddychania w tych statkach kosmicznych? Czy było to częścią pozaziemskiej technologii, którą im przekazano, aby umożliwić im odbywanie długich podróży bez potrzeby powrotu?

CG: Tak, już wtedy opracowali pewnego typu super łodzie podwodne. Zaczęli też rozwijać filtry usuwające dwutlenek węgla w zamkniętym obiegu tlenowym systemu oddychania. Pracowali nad tym już od jakiegoś czasu. Jednak dopiero kiedy zaczęli pracować z grupami pozaziemskimi, to opracowali zaawansowaną technologię, która nie tylko umożliwiła im podróże z użyciem elektrogravitacji, ale także dała im sztuczną grawitację pozwalającą na kontrolę środowiska tak, aby czuli się wygodnie żyjąc z dala od Ziemi.

DW: Czy kursowali z Ziemi na Marsa, czy może jednak posiadali wybudowaną stację kosmiczną gdzieś pomiędzy, jako stację pośrednią?

CG: Udawali się z Ziemi na Księżyc, a następnie na Marsa zupełnie tak jak my planowaliśmy to zrobić.

DW: Jaki jest czas takiej podróży? Ile zajmuje odbycie ekspedycji z Księżyca na Marsa w oparciu o technologię z lat trzydziestych?

CG: Byłoby to kwestią godzin. Nie znam dokładnego czasu.

DW: Mówisz, że to było wtedy, a teraz zajmuje to znacznie mniej czasu?

CG: Teraz jest to kwestia minut.

DW: Jejku. Czyli oni nas teraz oglądają z powierzchni Marsa. Niektórzy badacze twierdzili, a Hoagland był jednym z nich, że zdjęcia uzyskane podczas Programu Viking (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Program_Viking) miały włączone nasycenie obrazu czerwienią, a tak naprawdę niebo tam nie jest czerwone lecz w rzeczywistości niebieskie, tak jak na Ziemi.





CG: Tak, włączyli filtry czerwieni. Musisz jednak zrozumieć, że wszystko to zależy od dynamiki pogody na Marsie. Czasami niebo tam jest czerwone. W powietrzu znajduje się ogromna ilość pyłu, w szczególności na obszarach równika. Czym bliżej podchodzisz do regionów biegunowych tym mniej piachu zawiera tamta atmosfera. Jest tam również zorza polarna. Niebo jest czerwono-różowe w zależności od pory dnia, zachodu i wchodu Słońca. W ciągu dnia nieboskłon ma kolor czerwono-niebieski, jednak przez dłuższy czas z powodu burz piaskowych jest ono pokryte czerwonym piachem. Wtedy ma kolor czerwony.





DW: Czy można gdziekolwiek na Marsie oddychać jego powietrzem?

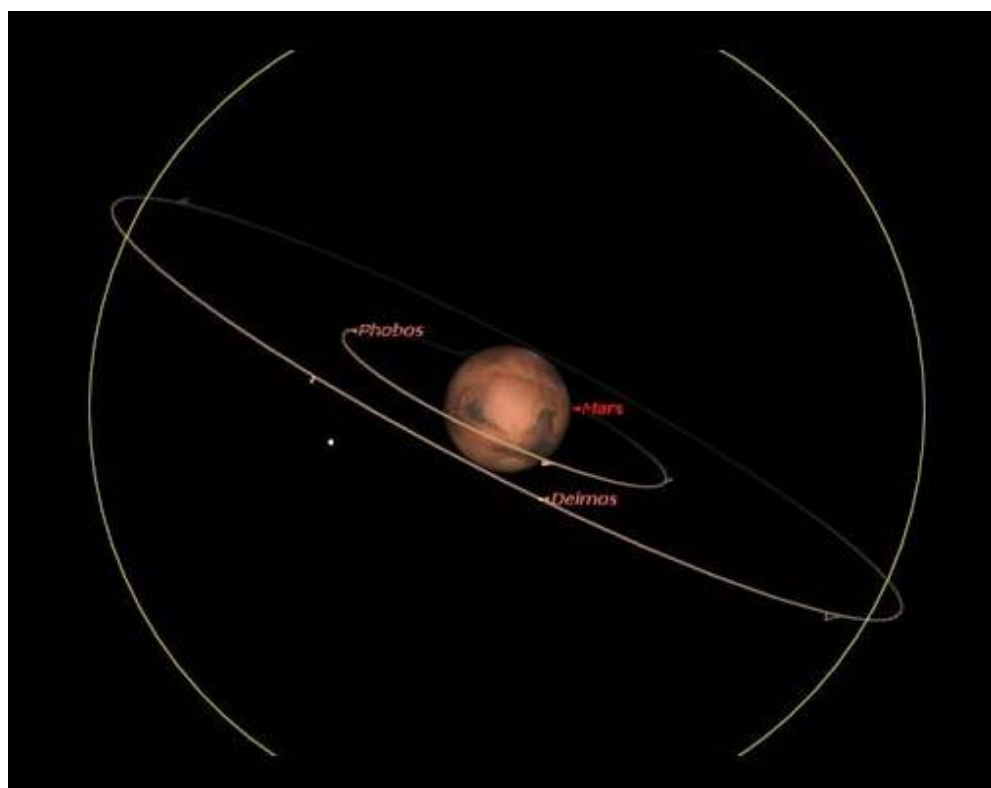
CG: Nie jest rozropnym, aby oddychać bez aparatu gdziekolwiek na Marsie. W północnych i południowych regionach jest łatwiej oddychać. Przypomina to jednak oddychanie na szczycie Mount Everestu. Powietrze jest bardzo rozrzedzone. Ciśnienie barometryczne jest bardzo niskie. Musisz posiadać choćby lekki kombinezon ochronny i zazwyczaj aparat do oddychania dostarczający tlen.

DW: Bardzo ciekawe. Powiedziałeś wcześniej, że Księżyc jest bardzo gęsto zaludniony istotami różnych ras. Czy Marsa okrążają jakieś satelity lub stacje kosmiczne posiadające systemy broni, które zestrzelą każdy pojazd zmierzający w kierunku powierzchni? W jaki sposób Niemcy tam się dostali – po prostu tam przylecieli? Czy spotkali się z jakimś oporem?

CG: Nie wiem czy napotkali tam jakiś opór. Wydaje mi się, że w tamtym czasie zawiązali już jakieś przymierze. Wierzę, że ci ludzie lub grupy, które stworzyły to przymierze, są tymi, których musiałbyś się obawiać, że zestrzelą twoje pojazdy kosmiczne.

DW: Zgadza się.

CG: Istnieje kilka mniejszych księżyców wokół Marsa.



DW: Księżyce Phobos i Deimos, tak.

CG: Satelity współczesnej ery okrążają Marsa jak szalone.

DW: Naprawdę? Mówisz, że są to satelity zbudowane przez współczesnych ludzi?

CG: Przez nowożytnych ludzi zamieszkujących Marsa.

DW: Naprawdę? Ludzi, którzy zostali urodzeni na Ziemi i którzy emigrowali na Marsa oraz zbudowali te satelity? Czy to chcesz powiedzieć?

CG: Przez ludzi, którzy mogą być potomkami tych urodzonych na Ziemi.

DW: Powiedziałeś, że jest ich tam mnóstwo?

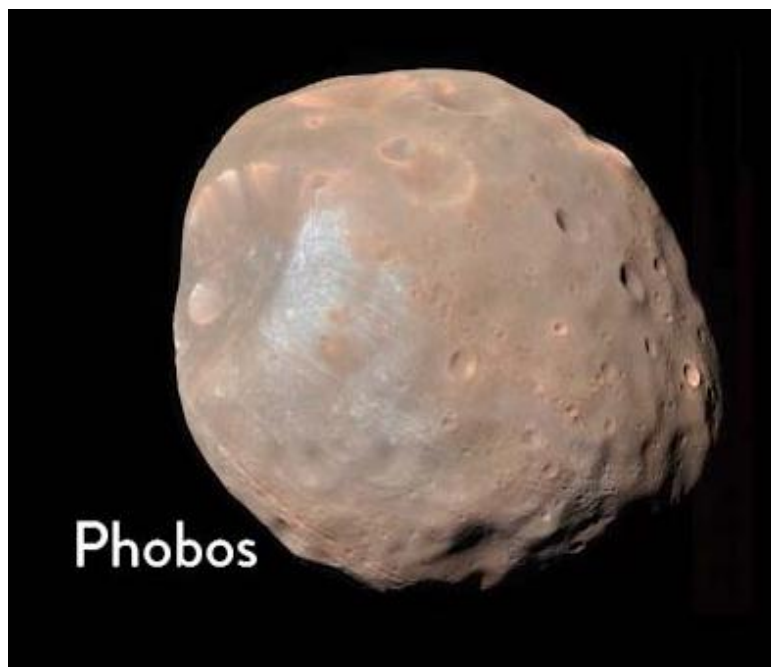
CG: Tak. Jest ich tam całe mnóstwo krążących wokół Marsa.

DW: Och!

CG: Niektóre z nich służą jako system obronny. Wielu z tamtejszych ludzi jest potomkami pochodzącymi z niemieckich grup, które założyły tam wczesne kolonie i które rozrosły się po tym, jak Niemcy zaczęli współpracować z amerykańskim Militarym Konglomeratem Przemysłowym. Kolonie te powstawały na całej planecie. Wielu z tych ludzi to ich potomkowie.

DW: Chcę powrócić do tego zagadnienia skoro już wspomnieliśmy o Phobos i Deimos. Pośród osób, które badają te informacje w Internecie i którzy naprawdę są temu oddani, krąży potoczna wiedza, że oba te księżyce znajdują się zbyt blisko planety i poruszają się zbyt szybko na swoich orbitach. Myślę, że niektórzy ludzie tacy jak Hoagland stwierdzili również w oparciu o ich energetyczną sygnaturę, że są one w środku wydrążone. Z czym więc mamy do czynienia patrząc na Phobos i Deimos? Czy są to tylko księżyce? Czy może jest tam coś więcej?

CG: Phobos jest zgniecioną sferą.





DW: Naprawdę? Czyli oryginalnie był to perfekcyjnie sferyczny obiekt?

CG: W pewnym czasie był on kulą.

DW: Ooo!

CG: W jednym miejscu znajduje się tam otwór.

DW: Czyli NASA nam tego nie pokazuje? Używają photoshopa lub czegoś podobnego?

CG: Tak naprawdę to nie patrzyłem na zdjęcia NASA, ale wiem, że jeśli chodzi o Marsa, Księżyc i inne planetoidy, to na gigantyczną wprost skalę używają photoshopa oraz nakładają inne obrazy. Wyobrażam sobie, że wiele rzeczy związanych z Phobosem jest najprawdopodobniej usuwanych przy użyciu photoshopa i utrzymywanych z dala od naszej uwagi.

DW: Jedną z dziwnych rzeczy – potrafię to sobie dokładnie wyobrazić i pokażemy to na ekranie – jest to, że Phobos posiada ogromną liczbę równoległych i prostych linii, które biegną w tym samym kierunku oraz grupy innych, które biegną pod kątem dziewięćdziesięciu stopni do tych pierwszych.

CG: Tak, wyglądają one jak pasma.



DW: Co o tym myślisz?

CG: Zupełnie tak samo jak ma się to z naszym Księżycem, prowadzi to do całkiem innego zagadnienia. Nasz Księżyc jest sztuczną strukturą. W zewnętrznych jego obszarach znajduje się wielosetmetrowa warstwa regolitu (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Regolit>) i materiału pochodzącego z roztrzaskanych meteorytów odkładających się tam przez milenia. Phobos posiada własne pole grawitacyjne, które utrzymuje te szczątki na powierzchni. Poniżej tych szczątków znajduje się super struktura.

DW: Czy Niemcy okazali jakiegokolwiek zainteresowanie Phobosem i czy posiada on jakieś otwory, przez które można wlecieć do środka? Czy na początku podjęli tam jakiegokolwiek czynności?

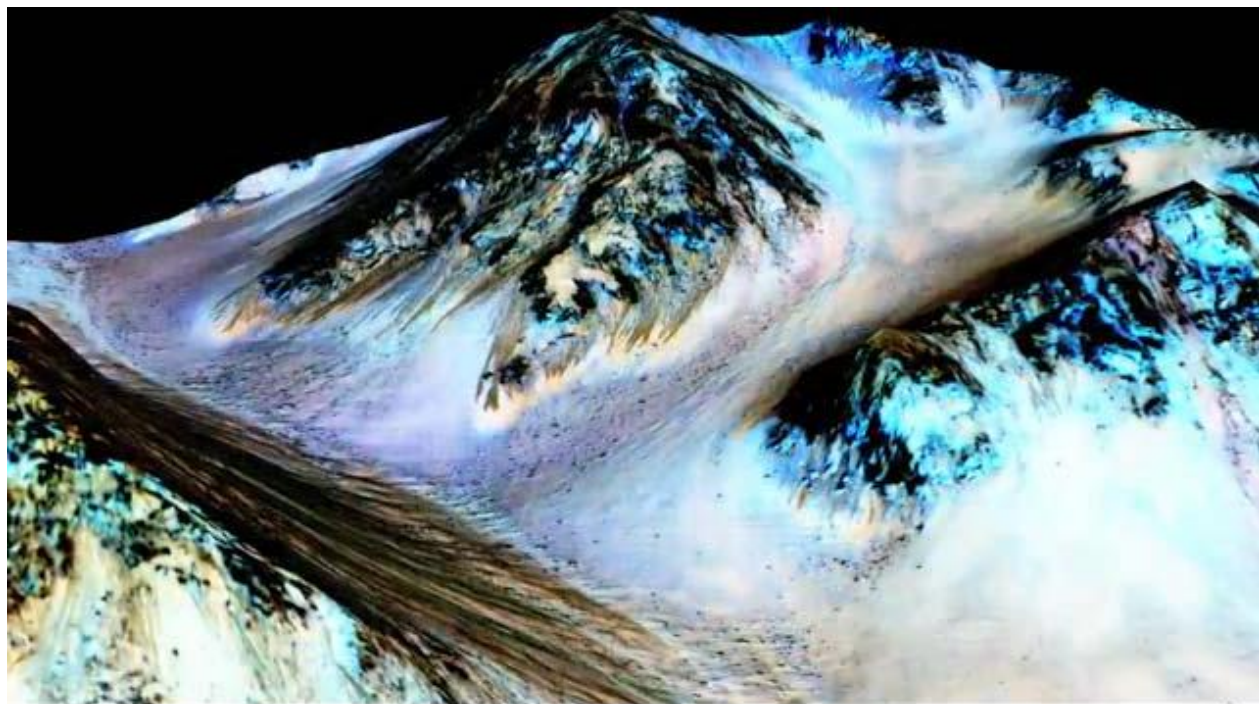
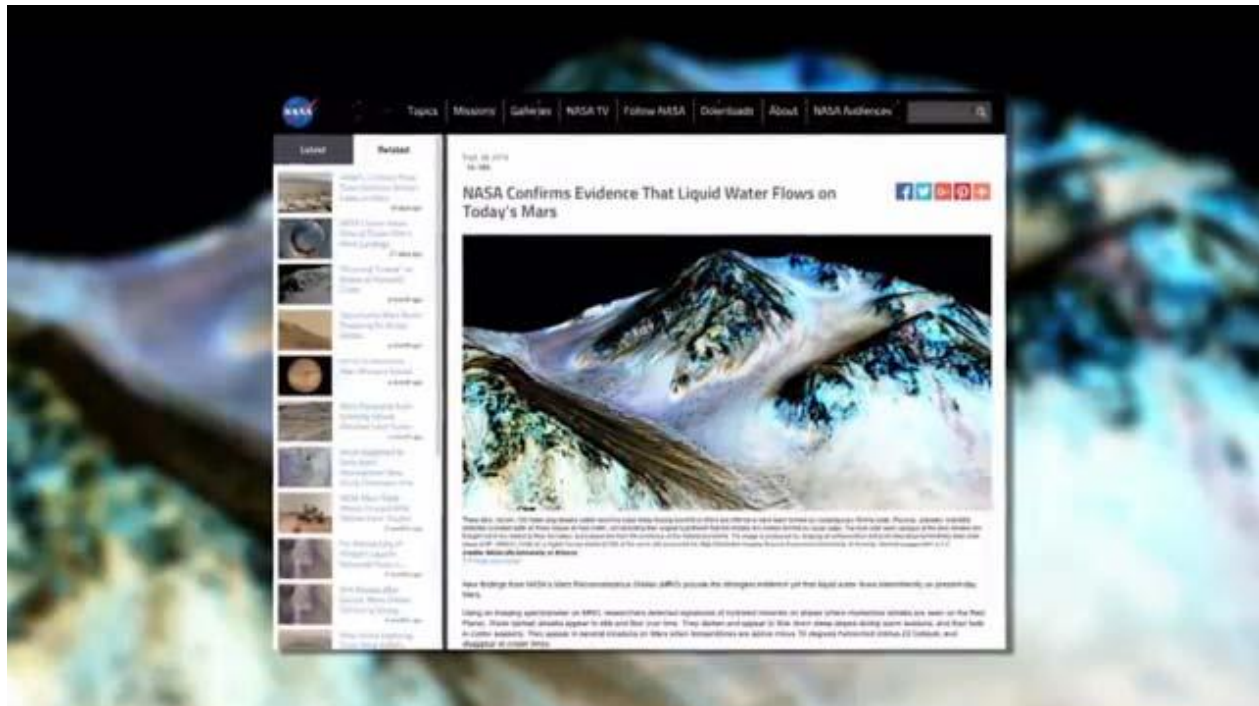
CG: Nie widziałem żadnych zapisów na ten temat.

DW: A jak sprawa ma się z Demosem? Oznajmiłeś, że Phobos jest zgniecioną kulą, co myślę oznacza, że w jego środku jest pustka. Czy Demos również jest czymś innym niż zwykłym księżycem?

CG: Nie czytałem nic na temat, żeby był sztuczną strukturą. Jest więc możliwym, że jest on naturalnym obiektem, który został przechwycony przez grawitację planety podczas kataklizmu, który wydarzył się bardzo dawno temu.

DW: Po pierwsze, czy istnieje ciekła woda na pewnych obszarach powierzchni Marsa.

CG: Mars posiada bardzo dziwny roczny cykl. W pewnych okresach czasu woda, która jest na powierzchni pod postacią lodu zamienia się w ciecz.



DW: Naprawdę?

CG: Nie trwa to jednak długo. Nigdy nie widziałem informacji na temat jezior czy niewielkich oceanów w naszej obecnej erze. Nigdy nie przelatywałem nad zbiornikami wodnymi, ani nigdy nie widziałem tam jakichkolwiek obszarów wodnych.

DW: Dobrze. Czy gdy Niemcy tam przybyli to planowali używanie lokalnych materiałów, aby wybudować ekologicznie zrównoważoną bazę? Jakie były ich intencje?

CG: Tak. Zupełnie tak jak w budowie na Księżycu, planowali zabrać ze sobą pewną część materiałów budowlanych na Marsa, wapno i inne tego typu rzeczy, których potrzebowali do zmieszania z lokalnymi zasobami w celu wytworzenia betonu i innych rzeczy potrzebnych do wybudowania struktur architektonicznych, aby następnie wprowadzić tam ciśnienie i użyć ich jako tymczasowego schronienia. Na samym początku musieli odbyć całkiem sporo podróży zabierając tam ludzi i materiały. Odbywało się to na początku, gdy używali portali gwiazdnych lub innych portali podróżniczych. Na samym początku używali tych portali tylko do transportowania materiałów nieorganicznych.

DW: Czy doświadczyli problemów ze zniszczeniem materiałów organicznych, jak np. zniszczenie ich życia?

CG: Tak, takich jak unicestwienie ich w makabryczny sposób.

DW: Rozumiem.

CG: Działo się tak do czasu, aż nie wymyślili prawidłowej metody z pomocą niektórych pozaziemskich sojuszników grup.

DW: Jaką znasz najwcześniejszą datę w której zaczęli używać tych portali do transportowania materiałów?

CG: Używali portali do transportowania materiałów i wiedzieli jak to robić już od lat trzydziestych – czterdziestych.

DW: Jejku. Jest to więc dużo wcześniej niż Eksperyment Filadelfia (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Eksperyment_Filadelfia).

CG: Zgadza się. A wiesz jak źle to się skończyło dla ludzi.

DW: Dokładnie.

CG: Dopiero w latach pięćdziesiątych byli w stanie transportować ludzi bez uszczerbku dla ich zdrowia. Wydaje mi się, że nazywali to tymczasową demencją. Ludzie byli transportowani w stanie nienaruszonym stąd na Marsa. Wyglądali zupełnie normalnie, lecz po kilku dniach zaczęli cierpieć z powodu demencji, którą nazywali tymczasową. Niemcy włożyli w tę dziedzinę bardzo dużo wysiłku, aby pomóc nam odkryć jak prawidłowo używać tego procesu transportowania. Pracowali razem z ich pozaziemskimi sojusznikami.

DW: Jest niesłychane zastanawiać się nad wyobrażeniem sobie istniejących tam artefaktów takich jak piramidy, kiedy dotarli tam Niemcy. W jakim

stopniu byli zainteresowani zamieszkiwaniem istniejących już obiektów, a w jakim stopniu budowaniem nowych?

CG: Na początku musieli poznać ukształtowanie terenu. Zupełnie tak jak my to teraz robimy, tworzyli szczegółową mapę powierzchni Marsa. Posiadali już całkiem sporo danych odnośnie geografii tej planety. Były to bardzo techniczne informacje, które tam były prezentowane, lecz pochodziły z kawałka papieru, który widziałem. Nie posiadali zaawansowanej technologii przy pomocy której mogliby to wszystko pokazać.

DW: Czyli tak jak powiedziałeś poprzednio, Niemcy nie posiadali początkowo tych szklanych ekranów (padów) tak jak ty, a dane ich dokonaj widziałeś w formie JPEG-ów lub w jakiegokolwiek innej, co początkowo było stworzone jako pisemne dokumenty.

CG: Zgadza się. A niektóre zdjęcia pochodziły ze starych trzydziestopięcio milimetrowych filmów lub z jakichś innych, których używali do ich robienia.

DW: Czy widziałeś jakieś fajne zdjęcia ruin prastarych cywilizacji?

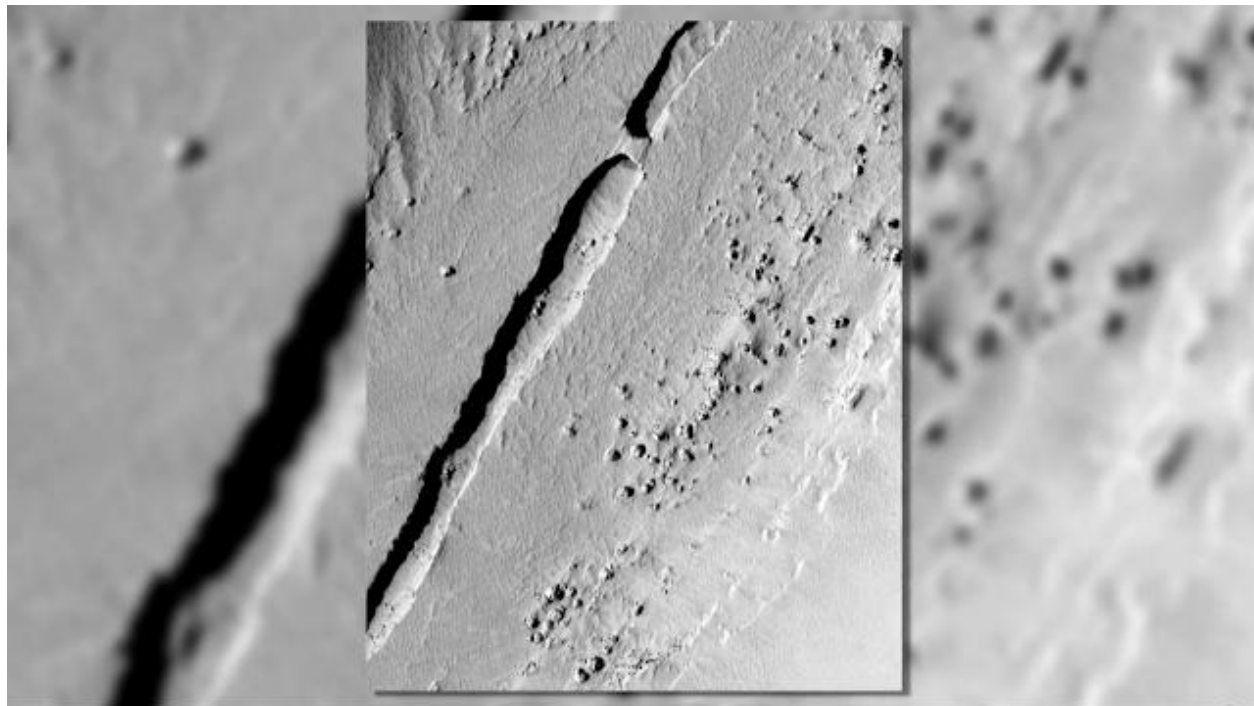
CG: Tak, ruiny oraz lotnicze zdjęcia obszarów, ogromnych wulkanów ...

DW: Olympus Mons (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Olympus_Mons)



CG: Olympus Mons. Kanały lawy są tam dziesięć razy większe niż te, które znajdujemy tutaj na Ziemi. Są one doskonałe dla kamuflażu oraz stworzenia odpowiedniego środowiska wewnątrz nich. Masz tam już gotową bazę. Jest to bardzo pożądany obszar do stworzenia obiektów i Niemcy go pragnęli. Później grupy Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego chciały go

użyć, lecz był on już zamieszkały przez inne grupy istot. Było ich tam całe mnóstwo i broniły go zażarcie.



DW: Naprawdę? Czy posiadamy jakiekolwiek informacje na temat tego, jak one wyglądają lub skąd pochodzą?

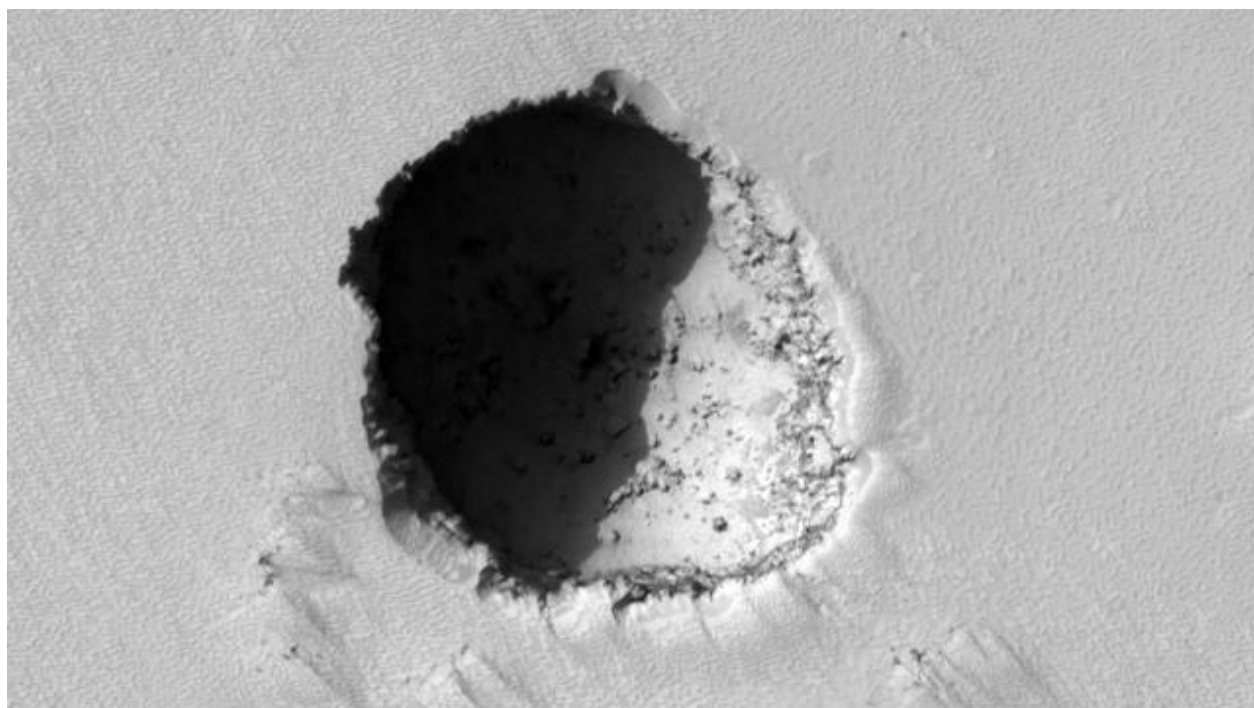
CG: Tak. Istnieje pakt pomiędzy niektórymi z tych grup. Jedną z nich jest kolektyw typu gadziego, a inne są podobne do insektów.

DW: Jest to coś, czego się spodziewałem.

CG: Jest to bardzo pożądany obszar.

DW: Kiedy mówisz, że są one dziesięć razy większe niż kanały lawy na ziemi, to o ilu kilometrach tutaj mówimy mierząc od podnóża aż do szczytu?

CG: Chcę przez to powiedzieć, że są one gigantyczne. Wszystkie jaskinie i groty, które tutaj mamy wydają się być przy nich karłowate.



DW: O większości których nawet nie wiemy, zgaduję, że to chcesz powiedzieć.

CG: Zgadza się, tak.

DW: Gdyż posiadają one już wybudowane tam ogromne miasta.

CG: Na Marsie ma to związek z rozmiarem wulkanu, grawitacją, ciśnieniem atmosferycznym i dlatego są takie ogromne.

DW: Czy mogłyby one mieć około 160 do 320 km wysokości od podnóża aż do szczytu?

CG: Musiałbym tutaj spekulować. Nie widziałem żadnych dokładnych danych odnośnie ich wysokości.

DW: Biorąc pod uwagę, że niektóre z tych miast tutaj na Ziemi mogą pomieścić setki tysięcy ludzi, to mówisz, że te kanały lawy mogłyby pomieścić miliony osób.

CG: Na pewno są tam miliony istot żyjących w tych jaskiniach wulkanicznych.

DW: Jejku. Co one tam robią?

CG: Po prostu odbywają swój cykl życia. Posiadają swoją własną cywilizację, swój sposób życia oraz społeczeństwo. Są to istoty bardzo mocno terytorialne.

DW: Czy mają oni gwiazdy muzyki pop? Czy istnieje tam jakaś owadzia Britney Spears? [Obydwaj się śmieją]

CG: Nie wiem o nich aż tak dużo. Wielu ludzi, którzy zostali przydzieleni do zdobywania szczegółów odnośnie powierzchni Marsa weszło z nimi w interakcje. Ja nie miałem z nimi kontaktu.

DW: Czyli Niemcy napotkali natychmiastowy opór z ich strony, gdy po raz pierwszy tam przybyli?

CG: Komunikowali się z nimi przez jakiś czas.

DW: Próbowali wywalczyć niektóre z tych jaskiń wulkanicznych?

CG: Tak. Planowali się tam udać i zdobyć część tych kanałów wulkanicznych. Odbływały się tam bitwy i wcale nie przebiegły one dla nich zbyt pomyślnie. W wyniku tych działań zostały im nawet zniszczone ich wcześniejsze bazy, które całkowicie stracili.

DW: Z całym personelem, czyli wszyscy przebywający tam ludzie zostali zabici?

CG: Tak. Również tereny pod zabudowę zostały wybrane bardzo błędnie. Niektóre z ich baz zostały wybudowane blisko równika i wtedy odkryli, że pył często występujących tam burz piaskowych przenosi ze sobą bardzo mocno dodatnio naładowane ładunki elektryczne. Ładunki statyczne kumulują się we wszystkich tych ziarnach piachu, który wieje z zawrotną prędkością.

DW: To ma sens.

CG: Dodatkowo minerały i skały pod powierzchnią jednej strony tej planety – wydaje mi się, że wspominałem o tym już wcześniej – uległy krystalizacji w wyniku ogromnego uderzenia.

DW: Zgadza się, powiedziałaś o sformowaniu się kwarcu podobnego do tego powstałego po wybuch nuklearnym.

CG: To powoduje, że jedna strona planety jest anodą, następnie katoda i znowu anoda po każdej stronie. Planeta więc, szczególnie w obszarach równika, będzie gromadziła na powierzchni ogromny ładunek elektryczny.

DW: Tak, to ma sens. Jest to taka sama zasada, gdy pewne metale poddajesz ciśnieniu oraz elektryzujesz je i dzięki temu je magnetyzujesz. Tak stało się z jedną częścią tej planety.

CG: Przy budowaniu bazy w obszarze, który posiada tak ogromny ładunek elektryczny, że występują tam ogromne atmosferyczne burze elektryczne idące w parze z burzami piaskowymi, problemem jest to ogromne pole elektryczne wytwarzane podczas tej aktywności, które niszczy wszystkie urządzenia elektroniczne.

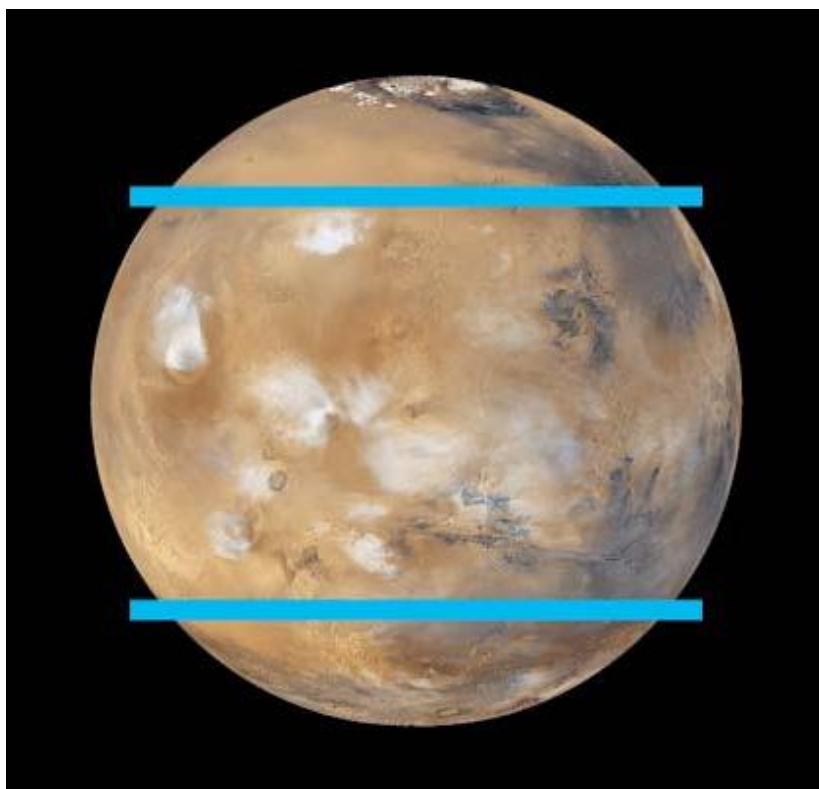


DW: Czyli jest to odpowiednik Koronalnych Wyrzutów Masy (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Koronalny_wyrzut_masy)? Jest to pewnego rodzaju bardzo potężny impuls elektromagnetyczny?

CG: Tak. A zdarza się to tam często.

DW: Czyli oznacza to, że obszar równikowy nie jest zbyt dobrym miejscem?

CG: Nie jest dobrym miejscem na założenie koloni. Jestem przekonany, że pokonali oni mnóstwo problemów związanych z siłowym polem ochronnym, aby stworzyć tam teraz kolonie. Wiem, że obecnie możemy przelatywać przez te burze piaskowe bez doświadczania elektrycznych problemów. Jednak w tamtym czasie, gdy Niemcy wylądowali na tej "Nowej Ziemi" (Plymouth Rock), aby ustanowić nowe terytorium, to odkryli, że nie było to miejsce, w którym chcieli się znajdować - szczególnie z ich obecną wtedy technologią. Tracili wszystkie swoje urządzenia. Szybko się zorientowali, że obszary blisko obydwu biegunów do 20. stopnia na północy i południu były najlepszymi terenami na osiedlenie się.



Tak się zdarzyło, że akurat właśnie tam też wiele różnych grup założyło swoje bazy. Musieli więc znaleźć teren, który mogliby przejąć i wybudować swoje struktury. Każda grupa przebywając na Marsie – tak samo jak ludzie przypisujący tej planecie właściwości wojny – była bardzo terytorialna z natury, co zgaduję oznacza wojowniczość. Jest to jednak częścią ich kultury, by posiadać silne bodźce terytorialne. Jest to zupełnie tak, jakbyś włożył zbyt wiele ryb do jednego akwarium.

Muszą więc zaznaczyć swoje terytorium i ochraniać go. Zajęło im to trochę czasu. Nie osiągnęli zbyt wielu sukcesów, aż do czasu końca lat pięćdziesiątych, gdzie zaczęli współdziałać z USA oraz z Militarym Konglomeratem Przemysłowym, bo wtedy uzyskali dostęp do wszystkich zasobów posiadanych przez USA. To dopiero wtedy tak naprawdę byli w stanie coś wybudować i stać się siłą na Marsie oraz odeprzeć pewne grupy pozaziemskie zupełnie tak, jak Amerykanie zrobili to z rdzennymi mieszkańcami Ameryki Północnej. Wyparli inne grupy pozaziemskie i przejęli ich tereny.

DW: Podczas typowego ziemskiego rocznego cyklu Ziemia nachylona jest pod pewnym kątem do Słońca i dlatego też mamy pory roku, gdzie jest albo bardzo zimno, albo ciepło w zależności od tego gdzie znajdujesz się i na co to ma wpływ. Jeśli budujesz bazy w pobliżu regionów podbiegunowych i przechodzisz przez marsjańską zimą, to w jaki sposób warunki te są łatwiejsze dla ludzkiego życia, zważywszy na fakt, że Mars znajduje się dalej od Słońca? Czy nie będzie tam zimniej niż na Ziemi biorąc pod uwagę wyniki badań tej planety przez NASA?

CG: Jest znacznie łatwiej radzić sobie z zimnem. Kiedy jest zimno znajdziesz tam zamrożoną wodę w formie lodu. Łatwiejszym jest poradzenie sobie z zimnem niż z życiem na pustyni, gdzie narażony jesteś na ciągłe atmosferyczne burze elektryczne, no i oczywiście atmosfera jest bardziej przyjazna w tych regionach nawet pomimo zimna, mam tu na myśli pod kątem oddychania. Nawet pomimo tego, że jest tam niewielka ilość tlenu, jest go nawet więcej w regionach biegunów północnego i południowego.

DW: Dobrze. Czyli mówisz, że te niemieckie placówki zostały wybudowane w obszarze, który my uważalibyśmy za arktyczny?

CG: Nie arktyczny. Zazwyczaj około dwudziestego równoleżnika.

DW: Czy żyją tam jakieś drapieżne stworzenia, które muszą polować, aby przeżyć? Czy jest tam jakieś życie?

CG: Tak, istnieje tam życie. Nie słyszałem, ani za wiele nie czytałem, aby tam polowali. Jestem przekonany, że dla początkowej kolonii na Marsie życie było bardzo trudne i jedli tam cokolwiek znaleźli na powierzchni. Jednak nie pamiętam abym czytał o grillowaniu Marsjańskich stworzeń.

DW: Kiedy przybyli tam na początku to jakiego rodzaju stworzenia tam znaleźli? Czy trzeba było za nimi kopać, czy też można je było znaleźć na powierzchni? Czy fruwały?

CG: W większości są to zwierzęta ryjące – nawet taki mały, dziwny nietoperz-ptak kopie dziury w gruncie. Kiedy budowaliśmy jedną z naszych placówek to widzieliśmy małe dziury. A o zmierzchu zaczynają wylatywać z nor i słysząc było wyraźnie ich łopot skrzydeł. Co jedzą, gdzie latają – tego nie wiem. Potem wracały i z powrotem wchodziły do swoich nor.

DW: Jak one wyglądały? Jakiego były koloru?

CG: Były ciemne, niemalże czarne i wyglądały dość surowo ze skórą prawie jak pancerz.

DW: Myślę, że cokolwiek co wyewoluowało na tak niegościnniej planecie posiada prawdopodobnie pewnego typu pancerz oraz twardość.

CG: Dla niektórych naukowców było ciekawostką, że coś o tak niewielkich skrzydłach mogło latać w tak rozrzedzonej atmosferze. Myśleli, że powietrze tam nie posiada wystarczającej gęstości, aby ...

DW: Aby uzyskać siłę nośną na ich skrzydłach, tak.

CG: Zgadza się.

DW: Jakiej były wielkości?

CG: Były naprawdę małe. Mniej więcej wielkości niektórych ptaków, które widzimy na Ziemi.

DW: Dobrze. Jak bardzo było to podobne do ziemskiego nietoperza?

CG: Ich deseń wraz ze skórą na skrzydłach wyglądał jak u naszego nietoperza. Głowa jednak i dziób wyglądały jak u ptaków.

DW: Och, czyli posiadało to dziób.

CG: Tak.

DW: Prawdopodobnie moglibyśmy tutaj przejść przez taksonomię wielu różnych stworzeń.

CG: Ja sam nie widziałem zbyt wiele. Osobiście widziałem tylko kilka rzeczy. Widziałem roślinność i tego typu rzeczy na własne oczy.

DW: Wspomniałeś już o tym. Odnotowaliśmy już roślinność.

CG: Widziałem też, że na samym początku Niemcy je katalogowali. Skatalogowali oni mnóstwo różnych form życia, które można było przejrzeć na szklanym ekranie.

DW: Czy były tam stworzenia, które wyglądały jak małe kraby lub pająki?

CG: Były tam ogromne pająki.

DW: Jak ogromne?

CG: Przeogromne, połowy wielkości człowieka.

DW: Mój informator Jacob opisał mi, że je gotowali i je jedli. Mówił mi również, że smakują jak kraby. Nie wiem dlaczego chciałbyś je jeść? Czy były tam stworzenia takie jak robaki, które przekopywały się pod ziemią, takie jak: krocionogi i wije?

CG: Widziałem doniesienia o ogromnych kreaturach wyglądających jak jedwabniki, które zakopywały się pod ziemią i wychodziły, aby wygrzewać się na słońcu. Potem znowu chowały się pod powierzchnią.

DW: Tak, z tego co słyszałem od moich dwóch innych informatorów, to na Marsie żyją głównie te ogromne robaki, które w rzeczywistości żywią się metalem. Przyczepiały się do pewnych metalowych części ich bazy, a ludzie chodzili za nimi z pneumatycznymi harpunami i do nich strzelali. Słyszałem, że nie poruszały się one zbyt szybko i nie stanowiły zagrożenia dla ludzi. Mówili, że była to bardzo nudna praca.

CG: Tak, wyglądały jak ogromne larwy, opasłe robale, które zakopywały się pod ziemią.

DW: Czy istnieją jakieś rdzenne stworzenia na Marsie, które wyewoluowały i tak naprawdę zawsze tam były?

CG: Jest tam pewna grupa istot, której osobnicy są bardzo płochliwi i których ja osobiście nigdy nie widziałem, ale czytałem, że wyglądają jak ludzie i żyją w jaskiniach. Chodzą ubrani w szaty, są nieuchwytni i stronią od jakiegokolwiek towarzystwa.

DW: Tak, ja również słyszałem od innych informatorów o tej rdzennej populacji. Czy wiesz jakiego są rozmiaru i jak wyglądają?

CG: To zabrzmiałoby jakbym opisywał istotę z filmu, lecz rzekomo wyglądają jak my, ale kolor ich skóry jest czerwony. Twierdzą, że są rdzennymi ludźmi Marsa. Nie wiem czy jest to prawda czy nie.

DW: Nie ma sposobu, aby się o tym dowiedzieć.

CG: Bardzo niewiele informacji było na ich temat na szklanych ekranach. Byli bardzo nieuchwytni. Gdziekolwiek program kosmiczny wybudował swoją bazę, która znajdowała się zbyt blisko ich cywilizacji, to przemieszczali całą swoją grupę.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, całkowicie trzymali się od nas z daleka.

DW: Nie podejmowali żadnych działań zaczepnych?

CG: Nie. Z tego co wiem, oni byli całkowicie odmienni od marsjańskiej osobowości, byli bardzo pokojowi. Pragnęli po prostu trzymać się z dala od obcych.

DW: Dobrze. Są to bardzo ciekawe informacje. Następnym razem powrócimy do tematu Marsa tutaj w programie "Kosmiczne ujawnienie", ponieważ musicie to wiedzieć. Ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ODKRYWANIE ŻYCIA NA MARSIE

Sezon 02, odcinek 08

17 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym Ujawnieniu". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Jesteśmy tutaj, ponieważ musicie to wiedzieć. Zaprosiliśmy do studia Corey'a Goode'a. Nawet ja podczas zadawanych mu pytań uczę się wielu nowych rzeczy. Opisywaliśmy nowe kolonie na Marsie założone pierwotnie przez Niemców. Jednakże Niemcy nie byli pierwszymi, którzy tam się udali, wiele innych grup dotarło tam przed nimi. W miarę rozwoju kolejnych odcinków będziemy przechodzili do różnych marsjańskich form życia, gdyż temat ten jest bardzo szeroki. Tak więc Corey'u, dziękuję za ponowne przybycie i witam w programie.

CG: Witam.

DW: W poprzednich odcinkach wspomniałeś coś o roślinności na Marsie. Czy mógłbyś nam krótko opisać, co tam widziałeś? Czy spacerowałeś po powierzchni? Czy widziałeś jakiejkolwiek formy roślinności?

CG: Osobiście widziałem kolonie krzewów, które rosły na obszarze, gdzie budowaliśmy naszą placówkę. Były one bardzo twarde, grube, niskie i wyglądały niemalże jak kaktusy, koloru czerwonego i fioletowego, zgaduję, że ich łodygi wpijały się w grunt. Posiadały one spiczaste liście, które były bardzo ostre.

DW: Która ich część była fioletowa, a która czerwona?

CG: Ich łodyga była fioletowa i czerwona, tak samo jak i liście. Na łodydze i gałęziach tej rośliny znajdowały się ciernie. Nie było to coś, w co chciałbyś włożyć rękę. Można by powiedzieć, że były bardzo kłujące.

DW: W poprzednim odcinku rozmawialiśmy na temat prawdopodobnej rdzennej rasy marsjańskiej. Powiedziałeś, że oni są do nas podobni. Do jakiej typowej rasy ludzi na Ziemi można by ich przyrównać?

CG: Opisy mówiły o ich czerwonej tonacji skóry. Noszą oni togi, są bardzo płochliwi i obcuja tylko we własnym gronie. Ten jeden, który został schwytany i przesłuchiwany twierdził, że są oni rdzennymi mieszkańcami i od zawsze mieszkali na Marsie i stąd też pochodzą.

Nasi, którzy ich przesłuchiwali nie byli pewni, czy było to prawdą, gdyż tamci zostali już wcześniej oszukani przez ludzi z Ziemi jeśli chodzi o pochodzenie gości, których przedstawiono im jako istoty pozaziemskie, a tak naprawdę był to starożytny, ziemski odłam cywilizacyjny. Niektóre z tych odłamów mogły

oczywiście dotrzeć na Marsa, gdyż latają one w kosmos. Istoty te mogły być pozostałościami tych pewnych grup.

DW: Cofnijmy się jeszcze przez chwilę do Niemców, którzy właśnie tam przybyli. Powiedziałaś, że osobiście doświadczyłeś lotu nad starożytnymi piramidami, które do dzisiaj znajdują się na Marsie.

CG: Widziałem częściowo odkryte piramidy.

DW: Czy zainteresowali się oni tymi rzeczami kiedy tam przybyli? Czy chcieli tam wylądować i to wszystko zbadać? Myślę, że zainteresowanie było nie do odparcia, by dokonać wykopalisk i odkryć co tam jest.

CG: Jedyne zainteresowanie jakie okazali to było poszukiwanie starożytnej technologii. Musisz jednak pamiętać, że do pewnych obszarów na tej planecie ludzie nie mieli dostępu, szczególnie w tamtym czasie. Rasy, które tam przebywały okazały się bardzo terytorialne. Jeżeli chcieli coś spenetrować to musieli się zatrzymać, pobrać próbki, zrobić zdjęcia i stamtąd zwiewać. Należało to do ich codziennej rutyny podczas badania wielu obszarów na Marsie, ponieważ było to terytorium innej grupy.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś się z informacją kto stworzył twarz na Marsie, bez względu na to czy była ona wzniesiona celowo czy nie?

DW: Nie. Podczas mojego pobytu nic mi nie było wiadomo na temat twarzy na Marsie. Nie mówię jednak, że ona nie istnieje – ja po prostu jej nie widziałem. Nie słyszałem również nikogo, kto by na ten temat rozmawiał.

DW: Ostatnim razem zaczęliśmy przechodzić do momentu, w którym Niemcy osiedlili się blisko biegunów. Jednak te obszary bardziej przypominały zamrożone bagna niż zakrzewione tereny. Była to strefa ciągłej zmarzliny.

CG: Była to pewnego rodzaju oaza pomiędzy bardzo niegościnnym obszarem równikowym, a bardzo surowym regionem biegunowym.

DW: Jaka jest różnica temperatur w tych obszarach? Jakie są najniższe i najwyższe temperatury tam występujące?

CG: Ze względu na ciśnienie atmosferyczne, co również zależy od pory roku oraz tego gdzie się znajdujesz, temperatura może zmienić się w ciągu godzin o 40 – 50 stopni (Fahrenheita), (o 21 – 27 °C).

DW: Och, to dużo.

CG: Nie pamiętam dokładnie temperatur panujących na powierzchni Marsa. Wiem tylko to, że jest tam znacznie cieplej niż mówią o tym statystyczne informacje w Internecie. Jeszcze jedną rzeczą, którą chciałem tutaj wspomnieć jest to, że obecne programy kosmiczne są bardzo ostrożne w

przenoszeniu zarazków i bakterii z jednej planety na drugą. Na początku w latach 30., 40. i wczesnych pięćdziesiątych nie za bardzo się tym przejmowano. Szczególnie Niemcy przynosili ze sobą pełne paki dostaw i urządzeń oraz wszystkie te rzeczy, których potrzebowali na Marsie. Przez to przynieśli ze sobą bardzo dokuczliwe szkodniki takie jak: karaluchy, szczury, pająki i inne ziemskie organizmy, które stały się tam problemem i zarazą. Szczury stały się nieco większe lecz przetrwały i miały się dobrze, jednak karaluchy rozrosły się do ogromnych rozmiarów wielkości dłoni.

DW: O Boże!

CG: Ludzie żartowali, że karaluchy przeżyją wojnę atomową oraz przetrwają na powierzchni Marsa i nie jest to dla nich żadnym problemem.

DW: Czy żyją na Marsie rdzenne insekty, którymi mogą się żywić szczury? Chodzi mi o to, co one tam jadły?

CG: Tego nie wiem. Jestem jednak przekonany, że są tam prawdopodobnie insekty, gdyż żyją tam ogromne pająki. Po prostu nie czytałem nic na ten temat ani nie doświadczyłem ich osobiście. Egzystujące tam grupy owadzych istot używały technologii biologicznej do tworzenia niewielkich rozmiarów robaków, aby wykonywały one pewne szczególne zadania.

DW: Klonowali je lub coś takiego?

CG: Tak, produkowali i wysyłali coś co przypominało malutkie drony-owady podczas bitew i wojen. Jest to częścią ich biologicznej technologii.

DW: Zgadza się. Czyli kontrolują oni zdalnie to, co te drony robią?

CG: Tak. Egzystencja tych istot opiera się na umyśle roju. Wiele ludzi myśli, że wie, co to znaczy, jednak szczerze w to wątpię. Posiadają one umysły insektów gromadnych ze strukturą owadzych kolonii.

DW: Czy Niemcy przywieźli ze sobą pojazdy z ogumieniem do poruszania się po planecie?

CG: Definitywnie tak. Mhm.

DW: Naprawdę? Pojazdy takie jak jeepy lub czołgi albo cokolwiek czym można było jeździć?

CG: Opracowali oni specjalne pojazdy, które wybudowane były na podobieństwo hermetycznie zamkniętych czołgów z ciśnieniem wewnątrz. No i oczywiście były one opancerzone i uzbrojone – u Niemców zawsze wszystko posiada uzbrojenie, gdyż ciągle jeździli oni na wyprawy.

DW: Czy próbowali oni wejść do środka jaskiń w poszukiwaniu tych artefaktów technologicznych?

CG: Wiem, że oni ciągle wysyłali ekspedycje, poszukując technologii oraz różnych zasobów materialnych na planecie. Cały czas badali wszystko, a w szczególności poszukiwali bogactw naturalnych.

Jedyny raz usłyszałem o jaskiniach, gdy próbowali zbadać drogi prowadzące do tych kanałów lawy jako część misji zwiadowczej, aby dowiedzieć się w jaki sposób pewnego dnia mogliby przejąć te tereny.

DW: Powiedziałeś, że materiały były transportowane na Marsa przy użyciu prymitywnej technologii portali, która była bardzo ryzykowna dla życia biologicznego. Jak duże były te portale? Czy mógłbyś zmieścić tam te pojazdy podobne do czołgów – czyli zbudować je na Ziemi i dostarczyć tam przez portal?

CG: Tak. To było na początku, gdy eksploatowali oni te naturalne systemy portali, które już istniały w naszym Układzie Słonecznym. Nie byli oni świadomi potrzeby wykorzystywania obliczeń angażujących w to pozycje pewnych planet i innych ciał niebieskich znajdujących się w pobliżu. Obejmuje to bardzo dużo obliczeń.

Naprawdę skończyło się to tak, że inna rasa pozaziemska przekazała im matematykę hiperwymiarową, która pozwoliła im na te obliczenia. Widziałem, że ta matematyka była często używana i znajdowało się w niej bardzo niewiele liczb. W większości składała się ona z jakichś dziwnych symboli. Były one jednak napisane na tablicy zupełnie tak jak równania matematyczne.

DW: Odpowiedzmy jednak na pytanie, czy posiadali oni możliwości, aby transportować przez te portale obiekty wielkości czołgów?

CG: Oczywiście, że tak

DW: Naprawdę?

CG: Wiele czołgów na raz.

DW: Naprawdę? Czyli były one na tyle duże, że mogły na raz przemieścić wiele czołgów?

CG: Tak, mogliby oni przetransportować cały bitewny statek kosmiczny, gdyby tylko chcieli.

DW: Jak te portale wyglądały? Gdybyśmy zobaczyli je tutaj na Ziemi, gdzie zaczynamy podróż to czy widzielibyśmy pierścień tak jak w filmie "Stargate"?

CG: Portale te są bąblami czasowymi.

DW: Coś tak jak bąble złożone z energii?

CG: Wyglądają one tak jak bąble energii. Gdy patrzysz na ich zewnętrzną warstwę to tak jakbyś patrzył na rozgrzany asfalt na ulicy, widzisz ...

DW: Miraż.

CG: Efekt mirażu pojawia się tam zupełnie tak jak nad rozgrzaną jezdnią. Znajduje się to wokół całej tej bańki. Nie jest to ściana, ani nie jest to płaska powierzchnia, w którą wchodzisz. Możesz wejść do niej z każdej strony, z każdego, z trzystu sześćdziesięciu stopni.

DW: Ooo! Czy wychodzisz po drugiej stronie bąbla licząc od punktu wejścia, czyli powiedzmy, że wszedłeś na godzinie szóstej, to czy wychodzisz na godzinie dwunastej? Tak jakbyś przeszedł na wskroś przez jego przestrzeń na drugą stronę? Czy jednak ...

CG: W chwili, gdy w niego wchodzisz to twój punkt widzenia jest całkowicie wypaczony. Gdy wejdiesz w ten bąbel to nie masz pojęcia o jakimkolwiek punkcie odniesienia w momencie wyjścia. Po prostu wchodzisz w niego i czujesz wtedy to dziwne uczucie – nie wiem jak to opisać. Jest to bardzo dziwne odczucie. Wchodzisz a jednocześnie czujesz jakby cię coś wciągało do środka, następnie zapadasz się do jego wnętrza i wyskakujesz po drugiej stronie.

DW: Czy posiadasz jakieś odczucie czasu trwania tej podróży?

CG: Nie. Nie jest to tak jak pokazują w filmie "Stargate", gdzie zygzakujesz, gdy przechodzisz przez ten pierścień, a następnie przez kanał czasoprzestrzenny. Nie było tam nic z tego typu doznań.

DW: Czyli jest to coś, tak jak nagła kompresja i ekspansja?

CG: Zgadza się i wywiera to na ciebie wpływ. Podają ci zastrzyki i inne rzeczy, aby pomóc zniwelować skutek uboczny tego procesu. Jest to tak jakbyś przyłożył bardzo silny magnes do głowy, gdzie wywołuje to mdłości i uczucie zagmatwania. Są to tego typu odczucia.

DW: Tak, Henry Deacon powiedział, że podali mu coś co nazywało się [lorentzil?] jako suplement na załagodzenie tych dolegliwości, na które mówili „zaburzenia międzywymiarowe” (transdimensional disorder). Ty nazwałeś to tymczasową demencją, ale są to bardzo podobne określenia.

CG: Gdy transportowali te pakiety ładunków to umieszczali je w obszarze, gdzie ten bąbel czasowy miał się pojawić. Wtedy pojawiał się on zawsze jednego rozmiaru i widziałeś jak te rzeczy tak jakby rozpuszczały się w tym portalu.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm (przytakująco). Wtedy wyskakiwały one po drugiej stronie portalu.

DW: Jak długo trwał ten ruch?

CG: Bardzo szybko, ale zależało to od gęstości oraz rozmiaru transportowanych rzeczy.

DW: Jest to niemalże tak, jakby coś zostało wessane do tego bąbla czasowego, tak jak płyn do słomki.

CG: Wpuszczone w kanał.

DW: Och.

CG: Tak.

DW: Zatrzymajmy się przez chwilę w tym pomieszczeniu, gdzie znajduje się ten portal. Zakładam, że jest on wewnątrz jakiejś budowli. Nie będziesz przecież robił tego na otwartej przestrzeni.

CG: Bardzo często portale te znajdują się na otwartej przestrzeni.

DW: Och, naprawdę?

CG: Te naturalne portale czasami pojawiają się w górnych częściach naszej atmosfery. Czasami pojawiają się na powierzchni, a innym razem pod ziemią. Skaczą sobie one po całej naszej planecie zgodnie z jej siatką energetyczną. Niektórzy ludzie mówią, że istnieją pewne takie portale za którymi Amerykanie udali się na Bliski Wschód, aby zabezpieczyć je wraz ze starożytną technologią.

DW: Np. w Iraku.

CG: Mhm (przytakująco). Są to tak naprawdę urządzenia, które usunęły te wszystkie niewiadome wiążące się z użyciem tych naturalnych portali. Istnieje technologia, która używa protokołów przemieszczających obiekty oraz ludzi z jednego punktu do drugiego w sposób bezpieczny. Technologia ta wykorzystuje naturalny system portali. System ten pojawia się wszędzie wokół nas w czasie obecnym. Używali oni intuicyjnych empatów do wyszukiwania ich oraz w celu ustalenia przez jak długi czas będą one otwarte. Później to sztuczna inteligencja pomagała im w tym zadaniu.

DW: A Niemcy używali tych naturalnych systemów portali i wiedzieli, gdzie się one pojawiają oraz które z nich prowadzą na Marsa i następnie umieszczali na miejscu jego pojawienia się swoje czołgi i inne ładunki, gdy miało to się wydarzyć?

CG: Zgadza się. Nie zawsze było tam dużo czołgów. Jednak wykorzystywali wielokrotnie znany im już obszar. Poprzez ten matematyczny model, który został im przekazany oraz przy pomocy sprzymierzonych sił pozaziemskich zaczęli używać naturalnych systemów portali już w bardzo wczesnym stadium. Robili to w sposób daleki od technicznego zanim to opracowali, czego używają obecnie.

DW: Kiedy spojrzymy na coś takiego jak Stonehenge, to czy te naturalne kamienie oznaczają wykorzystywanie tych naturalnych gwiazdnych wrót? Czy skały te pomagają przyciągnąć te portale?

CG: Wykorzystują one naturalną energię sieci naszej planety, ale niekoniecznie mają jakiś związek z portalami.

DW: Dobrze. Jednak ciągle ciekawią mnie Niemcy. Jest tutaj oczywiście pewna tajemnica w tym co nam opowiadasz. Czy posiadali oni jakieś anteny lub inne techniczne urządzenia, które umieszczali na tych pierścieniach w celu ustabilizowania tych bąbli czasowych? Czy istnieje jakaś technologia, którą wybudowali, aby zapewnić ich prawidłowe działanie?

CG: Nie na samym początku.

DW: Naprawdę? Nic na początku?

CG: Na samiułtkim początku używali oni surowych, naturalnych portali. Potem zaczęli używać tych modeli matematycznych, aby użyć pól elektromagnetycznych i torsyjnych, aby wytworzyć pola torsyjne od jednego punktu do drugiego. Torsyjne pole ciągle wiruje. Po każdej stronie wytwarzali oni jedno z nich w tym samym czasie, ale wirujące w przeciwnych kierunkach. Jednak w celu stabilizacji oraz utrzymywania ich ...

DW: Aby utrzymywać je otwarte.

CG: Aby trzymać całą pętlę z punktu do punktu otwartą przez dłuższy czas. Jednak nasze przybycie tam zachwiało ich równowagę i nawet już bliżej naszej ery spowodowało więcej problemów pomiędzy rasami gadzimi i owadzimi, a także i z nowo przybyłymi ludźmi z Ziemi.

DW: Wspomniałeś 40 głównych grup uczestniczących w Konferencji Super Federacji, które prowadzą 22 różne programy genetyczne tu na Ziemi i które posiadają ogromne obozowiska po ciemnej stronie Księżyca. Wszystkie one porozbijane są na poszczególne regiony i swoje małe królestwa. Czy tych 40 grup również posiada swoje tereny na Marsie?

CG: Słyszałem, że kilka z nich jest obecnych na Marsie, lecz większość z nich przebywa tylko na Księżycu, wokół gazowych gigantów oraz na innych planetoidach i księżycach. Nie są zbytnio zainteresowani Marsem.

DW: Czyli Mars jest pewnego rodzaju małą parafią ze swoimi własnymi gangami zwalczającymi się wraz ze swoistymi członkami klubów?

CG: Zgadza się. Tak jak zazwyczaj my ludzie, postanowiliśmy wskoczyć tam i zatknąć naszą flagę, i rozpocząć przejmowanie terytoriów. Zaburzyło to panującą tam równowagę.

DW: Powiedziałaś, że doznano tam kilku porażek podczas gdy Niemcy próbowali osiedlić się w pobliżu równika.

CG: Wokół równika oraz w jeszcze kilku innych obszarach, gdzie wybudowali się w złym miejscu i zaczęli z niewłaściwą grupą, co poskutkowało najazdami i utratą całych baz. W tamtym czasie było tam mało ludzi.

DW: Gdy mówisz “małe bazy” to o jakich rozmiarach mówimy? Jak wielu ludzi tam pracowało w danym czasie?

CG: Kilka tuzinów.

DW: Dobrze. O jakich pierwszych osadach uwiecznionych sukcesem słyszałeś, że nie zostały one ani zniszczone, ani nie znajdowały się w złym miejscu?

CG: Zaczęło się to pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy tak naprawdę USA albo raczej Militaryny Konglomerat Przemysłowy w pełni stanął za Niemcami i został przez nich zaangażowany. To właśnie wtedy zaczęli osiągać sukcesy oraz rozbudowywać swą siłę, aby wymusić ochronę ich terytoriów.

DW: Czyli zaczęliśmy nakreślać mapę planety Mars, jednak myślę, że moglibyśmy przejść do dalszych opisów odnośnie tego, co się tam wydarzyło na samym początku. Czy zgodziłbyś się ze mną?

CG: Tak. Powiem tylko to, że dotychczas wylaliśmy tylko fundamenty pod unię jaką sformowali Niemcy wraz z amerykańskim Konglomeratem Przemysłowym w to, co obecnie znamy jako Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny. Wyruszyli oni następnie w przestrzeń kosmiczną i stworzyli gigantyczną infrastrukturę oraz stworzyli ogromne kolonie na Marsie. W zasadzie zbudowaliśmy fundamenty do dalszej dyskusji na ten temat.

DW: Super. Właśnie to będziemy omawiali w następnym odcinku. Zabierzemy się za kolonizację Marsa przez TPK i przejdziemy do faktycznych szczegółów na temat tego, w jaki sposób ta enigmatyczna czerwona planeta została gigantyczną siedzibą ludzką dla tych odłamów cywilizacyjnych. Jest to program “Kosmiczne Ujawnienie”. Mam nadzieję, że podobało się wam, mnie na pewno tak. Jesteśmy tu, gdyż jest to coś, co musicie wiedzieć. Do zobaczenia następnym razem. Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

KOLONIZACJA MARSA

Sezon 02, odcinek 09

24 listopada 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym ujawnieniu". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. W tym odcinku będziemy kontynuowali naszą fascynującą dyskusję na temat "rzekomej" kolonizacji Marsa przez nasz Militarny Konglomerat Przemysłowy wywodzący się z niemieckiego odłamu cywilizacyjnego. Przeprowadzamy tutaj wywiad z Corey'em Goodem. Witaj ponownie w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Rozmawialiśmy o Niemcach wybierających się na Marsa. Jedną z wielu ciekawych rzeczy, które ostatnio omawialiśmy jest wykorzystywanie systemów gwiazdnych portali w postaci bąbli czasowych. Powiedziałeś, że na samym początku używania tej technologii było to czysto naturalne zjawisko. Mówiłeś również, że bąble te mogą pojawiać się w atmosferze, na powierzchni Ziemi albo pod nią. Wspomniałeś, że Niemcy mieli wsparcie od grup pozaziemskich odnośnie wiedzy, kiedy te portale miały się pojawić. Jeśli jest to naturalne zjawisko to dlaczego wiedza ta nie jest bardziej rozpowszechniona? Również, dlaczego inni ludzie nie odkryli już w jaki sposób można je używać?

CG: Inne zamierzające cywilizacje nauczyły się w jaki sposób używać tych portali. To nasza obecna – mocno zaszufładowana i kontrolowana cywilizacja – jest tak mocno zmanipulowana, że wierzy w pewne rzeczy oraz nie wierzy w inne oraz w to co jest, a co nie jest możliwe. Jeśli główny nurt medialny oraz rząd powie, że tego typu rzeczy nie są możliwe i wbija ci się to do głowy w szkole, codziennie w wiadomościach oraz przez innych członków społeczeństwa, to staje się to twoją rzeczywistością i nie jest to możliwe.

DW: Posiadamy bardzo dziwne przypadki jeśli chodzi o fizykę tornado. Kiedy przeszło przez pewien obszar to doszło do wielu bardzo dziwnych wydarzeń, takich jak: krowa wpasowana do połowy w ścianę obory lub kobieta, która znalazła w zamkniętym bagażniku samochodu, rzeczy ze swojej łazienki jak mydło i szampony oraz kogut wewnątrz słoju. Czy uważasz, że tornado obnaża pewne zjawiska systemów portali? Czy jest ich manifestacją?

CG: Wszystko to jest oparte na fizyce pól torsyjnych. No cóż, jest ona ogromną częścią tego wszystkiego.

DW: Czyli ruch wirowy powietrza będzie jej częścią?

CG: Tak, jest to ruch wirowy molekuł powietrza w przestrzeni, który jest tak jakby wkręcany w pole torsyjne.

DW: Czyli portale te nie pojawią się po prostu w jednej lokalizacji kiedykolwiek zechcesz. Istnieje tam czynnik czasu odnośnie tego kiedy się one pokażą.

CG: Tak ma się sprawa z tymi naturalnymi.

DW: Zgadza się.

CG: Po Operacji Paperclip (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Operacja_Paperclip#/search) oraz omówionej Operacji Highjump (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Operacja_Highjump) odłam niemieckiej cywilizacji podpisał porozumienia z Eisenhowerem i Trumanem oraz uformował pewnego rodzaju unię z Militarym Konglomeratem Przemysłowym. Wszystkie korporacje wchodzące w jego skład zostały zinfiltrowane przez wysokiej rangi niemieckich naukowców oraz inżynierów. Wszystkie te firmy przemysłu lotniczego zaczęły budować całą technologię dla Tajnego Programu Kosmicznego.

Przemysł wojskowy oraz rząd nie mogliby sami tego dokonać. Nie posiadali oni ani możliwości, ani infrastruktury, aby coś takiego wybudować. Niemcy jednak bardzo pożąдали tej infrastruktury, gdyż znajdowali się już w kosmosie i musieli ją rozwinąć. Wiązali ogromne nadzieje z tym przedsięwzięciem – posiadali już tam punkt zaczepienia i chcieli to rozwijać.

Po dostarczeniu informacji do firm przemysłu lotniczego o tym, że znajdują się już oni w przestrzeni kosmicznej oraz eksploatują pas asteroidów, znajdując tam całe planetoidy składające się z metali szlachetnych, to w oczach tych amerykańskich kapitalistów pokazały się ikonki dolarów. Tak więc stanęli oni murem za tym wielkim niemieckim planem, aby wybudować gigantyczną infrastrukturę w przestrzeni kosmicznej.

Grupy te, po tym jak pomogły rządowi amerykańskiemu oraz innym rządów uformować pierwszy program kosmiczny taki jak Słoneczny Strażnik, później uformowały swoje własne tajne programy kosmiczne. Przeobraziły się one w to, co obecnie nazywamy Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym. To właśnie ten konglomerat korporacyjny tych wszystkich korporacji z całego świata budował te wszystkie latające zabawki. Od lat pięćdziesiątych podążali oni trop w trop za Niemcami z Księżyca aż na Marsa i budowali niewielkie bazy oraz infrastrukturę. Czerpali to wszystko z ogromnej potęgi przemysłowej Ameryki, a następnie rozbudowywali je w ogromne placówki np. takie jak ta na Księżycu. Baza Dowództwa Operacji Księżycowych została zapoczątkowana jako niewielka centrala z małym podziemnym zapleczem w kształcie malutkiej swastyki.

DW: Gdy mówisz “małej” to o jakiej liczbie pracowników tutaj mówimy?

CG: Nie jestem do końca pewien. Chodzi mi o to, że zawsze było ich tam kilka tuzinów na raz. Były to bardzo małe operacje.

DW: To piekielnie małe.

CG: Tak. Jednak MKK – będę odnosił się do nich jako MKK – Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny – naprawdę wszedł w te przedsięwzięcia dotyczące niemieckich planów w stu procentach.

DW: Czy stało się to tak szybko jak tylko wysechł atrament po podpisach na porozumieniach z Eisenhowerem? Czy zajęło im to trochę czasu?

CG: Zajęło trochę czasu, aby wypchnąć do przodu pewne technologie. Na początku jednak opracowywali oni technologie na potrzeby rządu dla programu, który stał się Słonecznym Strażnikiem, to znaczy był on prekursorem tego przedsięwzięcia. Wczesne typy statków kosmicznych nie były zbyt zaawansowane. Stoi za tym cała historia.

DW: Czy Niemcy przekazali to, co posiadali dla potrzeb MKK w chwili, gdy ten kontrakt został podpisany, czy może pewne rzeczy zachowali dla siebie?

CG: Wszystko zachowywali tylko dla siebie. Przekazali im tylko trzy różne jednostki latające o trzech różnych rozmiarach. Nazywali je ARV – Odtworzony Obcy Pojazd Kosmiczny, ale nie było w nich nic pozaziemskiego. Były to pojazdy, o których już rozmawialiśmy, były to po prostu odtworzone starożytne vimany.

DW: Och, jej.

CG: Mieli problemy z wirami rtęciowymi. Kiedy wprowadzali do nich wysokie napięcie to rtęć zamieniała się w przypominające koral złoto. Urządzenia te nie posiadały bariery ochronnej. Gdy nakładali na nie pole elektromagnetyczne o ogromnym natężeniu to wywierało to bardzo szkodliwy wpływ na pilotów. Doświadczyli tam bardzo dużo problemów. Przekazali ten problem amerykańskiemu przemysłowi militarnemu – macie to i powiążcie wszystko razem, oto zabawki dla was. Potem opracowywali lepsze gadżety. MKK zawsze zatrzymywał dla siebie najlepsze zabawki.

DW: Posiadam ujawnione notatki Trumana, które już dawno temu pokazywałem w programie "Wisdom Teachings" opisujące – tak mi się wydaje – mniej więcej czasy początku drugiej wojny światowej. W tych notatkach mówi on o międzyplanetarnych statkach kosmicznych; miał nadzieję, że będzie można je eksploatować technologicznie. Miało to miejsce na lata przed rozbiciem się statku w Roswell. Jak bardzo zaawansowane było wtedy USA w swoich projektach odtwarzania tej technologii?

CG: Większość tych technologii, które odzyskali z rozbitych pojazdów pozaziemskich była tak bardzo zaawansowana, że było to dla nich niczym

pokazanie żołnierzom z czasów wojny secesyjnej łodzi podwodnej o napędzie nuklearnym i kazanie im jej odtworzyć w procesie inżynieryjnym. Technologia ta dopiero teraz jest znacznie bliższa ich obecnemu zrozumieniu działania fizyki i metodyki.

DW: O niektórych z tych rzeczy słyszymy od płk Philipa Corso. Chodzi o odtworzone materiały, takie jak teflon, nylon czy rzepy samoprzylepne.

CG: Jest to bardziej nauka materiałoznawstwa.

DW: Czyli odzyskują tam rzeczy typu: chipy komputerowe, światła LED, układy scalone itd. Jednak nie udało im się jeszcze odtworzyć całego, działającego statku kosmicznego?

CG: Byli w stanie naprawić niektóre mniej zaawansowane statki, co naprowadziło ich do pewnych konkluzji.

DW: Och, czyli mogli oblatywać te oryginalne statki, które się rozbiły. Naprawiali je i doprowadzali do stanu używalności.

CG: A niektóre z nich udało im się odtworzyć w procesie inżynieryjnym, jednak bardzo wiele z nich się rozbijało. Chcę przez to powiedzieć, że posiadali oni swój własny program i gdzieś ich to prowadziło. Jednak byli oni tak daleko za Niemcami, że było to żenujące.

DW: Dlaczego Niemcy nie chcieli się podzielić tym co posiadali z Militarym Konglomeratem Przemysłowym? Czy obawiali się go oraz tego, że będą chcieli ich zagarnąć?

CG: No cóż, w 1947 roku wojsko wysłało za nimi na Antarktydę całą flotę wojenną, aby ich zniszczyć. Ty mi powiedz co to oznacza. Ich celem było zmuszenie USA to podpisania traktatów tak, aby mogli oni położyć swoje łapy na tej samej potęgze przemysłowej, która pokonała oś zła podczas drugiej wojny światowej. Oni chcieli wykorzystać tę moc industrialną i inżynierską MKP oraz zinfiltrować ją, wchłoniąć oraz aby wybudować infrastrukturę na Księżycu i Marsie.

DW: Ile siedzib Niemcy posiadali na Księżycu i Marsie, gdy ta umowa została zaimplementowana?

CG: W tamtym czasie posiadali tylko jedną na Księżycu. Znacznie później wybudowali kolejną razem ze swoimi sojusznikami Drako.

DW: Ta na Księżycu była mała, tak jak powiedziałeś wcześniej.

CG: Tak, była mała. Była tylko używana do wypadów.

DW: Czy oczyścili oni większy teren wokół tej bazy pod lądowisko dla swoich pojazdów?

CG: Wszystko to znajdowało się pod powierzchnią Księżyca. Jeśli chodzi o Marsa to ostatecznie poznali jego topografię, zrobili całą tą ciężką robotę, stracili ludzi, znaleźli obszar odpowiedni na założenie kolonii nie zważając na to, że mogli stworzyć tylko kilka niewielkich siedzib na małej powierzchni. Były tam inne grupy istot, które powstrzymywały ich od ekspansji ich imperium w tych miejscach. W chwili, gdy stanął za nimi Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny byli w stanie przywieźć ze sobą wcześniej wybudowaną większą ilość czołgów i samolotów – zupełnie tak jak ma to miejsce, gdy przygotowujesz się do wojny. Rozpoczęli budowanie siły wojennej jeśli chodzi o Tajny Program Kosmiczny.

DW: Czy mógłby to być atak z zaskoczenia lub coś w stylu konia trojańskiego, gdzie budowali oni urządzenia na Ziemi, a gdy zgromadzili cały batalion to transportowali go do miejsca docelowego przy użyciu portalu, wszystko za jednym zamachem?

CG: Myślę, że tak to można nazwać. Budowali wszystko co zdecydowali, że będzie im potrzebne strategicznie, aby przejąć pewne obszary i wybudować tam daną ilość kolonii. To miał być ich główny punkt zaczepienia. Wydaje mi się, że “punkt zaczepienia” (foothold) był częścią nazwy tego projektu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak mi się wydaje. Kiedy zaczęli tam przylatywać, toczyć bitwy, wypierać różne grupy, które traktowały te terytoria jako własne i poculi się pewnie to wtedy zaczęli wysyłać tam pracowników. Pracownicy przybywają, zaczynają przygotowywać teren pod bazy zupełnie tak jak DUMBs (Deep Underground Military Bases), Głęboko Osadzone Podziemne Bazy Wojskowe. Pewne ich części znajdowały się na powierzchni lecz znaczna większość ich była usytuowana pod powierzchnią lub w istniejących jaskiniach. Wiele z nich znajdowało się w kanionach i naturalnych zagłębieniach terenu.

DW: Czy kiedykolwiek spotkało ich coś, co opisywałeś że zdarzyło się na Ziemi, gdzie kopali pod powierzchnią i natknęli się na coś, co już tam istniało?

CG: Tak. Natykali się na gniazda egzystujących tam już istot, które musiały być wymiecione zupełnie tak jak w USA na Plymouth Rock, o którym wspominałem wcześniej, gdzie po przybyciu usunęli rdzennych mieszkańców i zatknęli tam swoje flagi oraz zbudowali osady.

DW: Zgadza się. Tutaj macie ciepłe koce, a teraz wynoście się stąd.

CG: Tak.

DW: Były one nasiąknięte ospą.

CG: Tak. Zostali zaprogramowani w swoim toku rozumowania. Pamiętali dokładnie jak trzynastie pierwotnych koloni zadeklarowało niepodległość, oddzieliło się od Korony Brytyjskiej i uformowało Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W dokumentacji zostało to bardzo wyraźnie przedstawione, że coś takiego nie ma prawa się tutaj zdarzyć. Było tam oświadczenie, że nie stworzą tutaj na Marsie sytuacji kolejnych trzynastu koloni. Wybudowali więc bardzo dużo siedzib na znacznie większą ilość miejsc niż w danym czasie posiadali ludzi. Planowali przyprowadzić ich z Ziemi. To prowadzi nas do operacji "Brain Drain" (Drenaż Mózgów), która miała miejsce – kiedy to było? W latach sześćdziesiątych?

DW: Pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

CG: Pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. To wszystko miało miejsce w latach pięćdziesiątych czyli właśnie wtedy, gdy zaczęli budować te bazy na poważnie.

DW: We wcześniejszych odcinkach powiedziałeś, że poprzednie cywilizacje na Ziemi posiadały jasne włosy, w większości niebieskie oczy i nazywane były Agartianami, którzy później migrowali do wnętrza Ziemi. Czy Agartianie byli zadowoleni z mieszkania pod powierzchnią Ziemi? Czy byli oni zaangażowani w program kolonizowania Marsa? Czy pragnęli pościć więcej terenów dla siebie?

CG: Nie byli oni częścią tego programu.

DW: Dobrze. Czy istniały inne grupy pozaziemskie, które dostarczały materiałów oraz logistycznego wsparcia w tej ekspansji terytorialnej na Marsie?

CG: Sojusz Drako był dużą częścią tego programu.

DW: Czyli ich uzbrojenie oraz techniczne możliwości były częścią tego, w jaki sposób przełamano te, jak to nazwałeś gniazda mieszkających tam rdzennych istot?

CG: To w rzeczywistości było zrobione niemalże w całości przez nas. Jednakże pomogli nam oni technologicznie. Lecz tak jak zazwyczaj to my zostaliśmy wysłani do "brudnej" roboty i wcale nie mieliśmy żadnych skrupułów.

DW: Jaki był zakres okrucieństw popełnionych podczas tego procesu? Czy były przypadki, gdy setki tysięcy inteligentnych form życia zostało zabijanych w krótkim okresie czasu?

CG: Tak, oczywiście. Sytuacje podobne do Hiroshimy i Nagasaki miały miejsce niezliczoną ilość razy.

DW: Czy chcesz przez to powiedzieć, że używana była broń nuklearna?

CG: Dokładnie tak.

DW: Naprawdę? Czyli zrzucali głowice nuklearne na ludzi? Czy nie wytwarza to promieniowania radioaktywnego w następstwie takiego ataku?

CG: Niewiem czy słyszałeś o rodzaju broni, która pojawiła się zaraz po broni nuklearnej. Jest ona oparta na reakcji rozszczepienia atomu i powoduje ona ogromną eksplozję, a następnie wytwarza próżnię.

DW: Tak, jest to broń nuklearna piątej generacji, prawda? Słyszałem, że tak oni ją nazywali.

CG: Dobrze.

DW: W ciągu pikosekundy powstaje eksplozja, która ma kształt perfekcyjnej sfery. Jest to niemalże jak całkowite wykrojenie przestrzeni i nie zostaje nic, co znajdowało się w jej środku poprzednio oraz nie występuje tam radioaktywność. Tak jakbyś zmył powierzchnię wodą i wszystko stamtąd znika.

CG: No cóż, występuje tam promieniowanie radioaktywne, ale jest ono zawężone do małego obszaru w środku tej eksplozji.

DW: Tak, słyszałem, że nazywają to Bronią Piątej Generacji.

CG: Dobrze. Nie słyszałem o tym. Jednakże używali oni tego rodzaju broni nie tylko do wyłabiania podziemnych jaskiń, ale także w celu oczyszczania obszarów, które były wypełnione istotami posiadającymi uczucia.

DW: To bardzo brzydko.

CG: Jest to sposób w jaki ci ludzie działają.

DW: To jest rządenie.

CG: Kiedy oświadczyli oni, że nie stworzą kolejnej sytuacji trzynastu koloni to tworzyli te siedziby w oparciu o metody Drako. Oparli je na konfiguracji głęboko tyranicznej, gdzie jest absolutnie zerowa szansa na to, aby ktokolwiek był w stanie stworzyć jakąkolwiek formę rebelii i ogłosić niezależność planety Mars.

DW: Kiedy powiedzieli, że nie chcą oni doprowadzić do sytuacji trzynastu kolonii to czy prowadzi to do pomysłu, że nawet pomimo tego, że mówimy tutaj o Niemcach, to na głębszym poziomie tej tajnej organizacji stoi za tym

wszystkim ta sama struktura władzy Kliki (Cabal) i Illuminati, która jest częścią monarchicznego, brytyjskiego imperium?

CG: Pochodzi to z perspektywy obecnej ery Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego. To są te grube reki bankowe i ludzie korporacji przemysłu lotniczego. To wszystko wychodzi od tych ludzi.

DW: Zgadza się. Czyli obecnie nie są to Niemcy. Jest to połączenie Niemców i Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego.

CG: Niemcy byli bardzo dużą częścią tego wszystkiego. W tej chwili nie możesz oddzielić jednych od drugich, są oni jednym podmiotem. Następnie zaczęli docierać do tysięcy bardzo dobrze wykształconych ludzi i wykazywać się informacjami o rzekomych bardzo traumatycznych zmianach, przez które Ziemia będzie przechodziła. W szczególności docierali do fizyków i geologów z tytułami naukowymi. Jeśli mieli oni żony, które były lekarzami lub pielęgniarkami i posiadali trójkę dzieci - które zostawały wcześniej potajemnie przebadane pod kątem genetycznym - to był to dla nich bonus. Przeprowadzali oni te wszystkie badania w tle zanim dotarli do wybranych ludzi.

Wtedy wychodzili z propozycją. Pokazywali im zdjęcia podziemnych baz tu na Ziemi stworzonych dla elit, które były bardzo zaawansowane i mówili im, że tam się udadzą. Mówili im, że będą tam żyli jak Jetsonowie (amerykański serial animowany sci-fi, link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Jetsonowie>). Wszystko to miało miejsce w latach pięćdziesiątych, gdy obiecywano ludziom, że w niedługim czasie będą posiadali latające samochody i inne tego typu rzeczy.

Ludzie ci mówili więc "Dobra, super". Wtedy mówili, że zabierają ich na Marsa, że będą żyli tam i pracowali nad ratunkiem dla rasy ludzkiej i po pewnym czasie powrócą na Ziemię. Ta i kilka innych historyjek krążyły w tym procesie rekrutacji. Ludzie ci pakowali więc swoje majątki - pozwolono im zabrać tylko niewiele małych rzeczy, które mogli sami nieść. Nie pozwolono im powiedzieć swojej rodzinie na temat tego gdzie się udawali. I nagle ni z tego, ni z owego ludzie ci znikali.

DW: Słyszałem od innych ludzi opowiadających o operacji "Brain Drain" - od informatorów - że jeśli żyłeś w jakimś obcym państwie to kazano ci powiedzieć każdemu kogo znałeś, że wyjeżdżasz za granice do innego państwa z powodu świetnej oferty pracy. Kazali również napisać kilka pocztówek.

CG: Cały pęczek pocztówek, spiąć je gumką i im przekazać.

DW: Tak. Wtedy wysyłasz je w pewnym okresie czasu i stopniowo zmniejszasz ich częstotliwość wysyłania.

CG: Tak. Jest to zajęcie kogoś innego podczas, gdy ty zniknąłeś. Ludzie ci zostawiali zabierani na Marsa, a gdy tam docierali to zderzali się z tamtą rzeczywistością. Nagle znikąd pojawiali się ludzie z bronią i mówili im, aby za nimi podążali i lokowano ich w ośmio- lub dziesięcioosobowych pokojach oraz dodawano, że teraz tam będą mieszkali. A to jest twoja praca koguciku, to będziesz od dzisiaj robił. Twoje dzieci, gdy osiągną wiek 12 – 14 lat wstąpią w zaaranżowane związki małżeńskie zgodnie z ich genetyką, która wydaje się być najlepsza (w jakiejś dziedzinie), wyedukujemy ich, aby wnosili coś do tej kolonii. Witamy na Marsie. I to stawało się ich nowym życiem pełnym tyrani i niewolnictwa.

DW: Czy były tam jakieś nowe le Hemingwaya, książki historyczne i inne rzeczy, które mogli przywieźć ze sobą z Ziemi tak, aby mieli co czytać w swoim wolnym czasie?

CG: Tak mi się wydaje. Nie jestem jednak tego do końca pewny.

DW: Jedną z rzeczy jakie widziałem pośród tych negatywnych komentarzy w Internecie, gdy rozmawiałeś na ten temat, było to, że gdy ludzie ci polecą tam to stracą wszelkie powiązania z Ziemią. Ja jednak myślę, że historia przekazywana z ust do ust będzie w jakiś sposób zachowana o ile nawet nie umieszczona w jakichś dokumentach.

CG: No wiesz, częścią edukacji ich dzieci będzie oczywiście coś takiego, co można określić terminem “zwyczajcy piszą historię”. Przekazą pewne wypaczone fakty z historii Ziemi i będą o nich nauczać. Będą więc oni uczyć się o pierwszej i drugiej wojnie światowej z perspektywy Międzyplanetarnej Konglomeratu Korporacyjnego, o wszystkich tych państwach w Europie, o różnych stanach w Ameryce Północnej oraz o Ameryce Południowej. Dzieje się tak, gdyż ludzie ci są mieszaniną narodowości ze wszystkich tych miejsc. Ludzie ci są jak stracone pokolenia. Mój pra, pra, pradziad -ilekolwiek tego “pra” jest na początku mojego dziadka – pochodził z Abilene w Teksasie lub z Chicago albo jeszcze z Bangaluru w Indii lub z innej jej części. Myślenie, że nie będą oni mieli pojęcia o geografii i historii Ziemi jest śmieszne.

DW: Zadałem ci już to pytanie odnośnie DOK (Dowództwa Operacji Księżycowych), lecz chcę je zadać ponownie. Jeśli znajdziesz się w tych placówkach i sfilmowałbyś je od wewnątrz to czy nowo przybyli, którzy mają być niewolnikami, zorientowaliby się na podstawie wyraźnych różnic w wyglądzie, że jest to miejsce inne niż budynek na Ziemi?

CG: Czy masz na myśli DOK?

DW: Nie, mówię tutaj o budynkach na Marsie.

CG: W placówkach na Marsie, tak.

DW: Naprawdę?

CG: Przebywając na placówkach na Marsie komuś może się wydawać, że znajduje się w jakimś obiekcie Marynarki Wojennej. Bloki mieszkalne ponumerowane są alfa-numerycznie i wyglądają bardzo podobnie do konstrukcji wojskowych. Pamiętam jedno miejsce, do którego przybyliśmy naprawić zniszczone urządzenia, które były niezbędne do ich działania i do których MKP nie mogła przydzielić swojego personelu, aby było to zrobione w odpowiednim czasie. Byliśmy eskortowani i powiedziano nam, abyśmy z nikim nie rozmawiali i nie nawiązywali kontaktu wzrokowego.

Była tam ściana, na której ludzie wieszali swoje dzieła sztuki i chcę tutaj powiedzieć, że wyglądało to tak, jakby robili to dla swojego zdrowia psychicznego, aby nie popaść w totalną depresję i nie stać się samobójcami. Ludzie ci wyglądali mizernie, blado, niczym roboty przechodzili do swych codziennych czynności.

DW: No cóż, życie w totalitaryzmie niewolniczym wywiera taki efekt. Całkowicie skończył nam się już czas w tym odcinku, lecz ta dyskusja jest dla mnie niesamowita. Czym więcej rozmawiamy na ten temat, tym więcej sam się uczę.

Kiedy spotkamy się tutaj następnym razem to przejdziemy do dalszych szczegółów odnośnie tych ciekawych zagadnień. Będziemy kontynuowali tę opowieść i wyjaśnimy wam działanie tajnych programów kosmicznych oraz to, co naprawdę dzieje się poza sceną. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Ja nazywam się David Wilcock i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PODOBÓJ UKŁADU SŁONECZNEGO

Sezon 02, odcinek 10

1 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym ujawnieniu". Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Poznajemy tutaj fascynujące zeznania informatora, który nazywa się Corey Goode. Dziękuję za przybycie do studia.

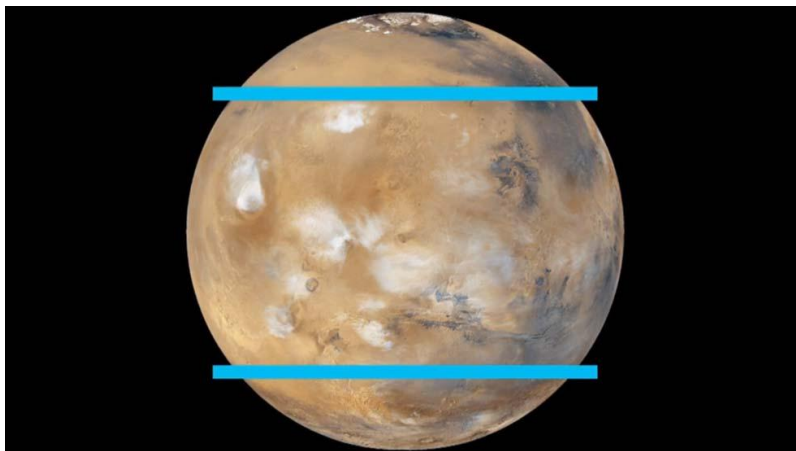
CG: Dziękuję.

DW: Ostatnim razem skończyliśmy omawiać Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny czyli MKK, jak go wszyscy nazywają, wykorzystujący industrialną potęgę militarną i korporacyjną USA od czasów drugiej wojny światowej w celu poczynienia ogromnej ekspansji. Powiedziałeś, że stworzyli oni załazek bazy na Księżycu, która początkowo była bardzo mała i była wybudowana przez Niemców, a następnie została znacznie rozbudowana przez MKK. Powiedziałeś również, że miało miejsce wiele nieudanych prób budowy baz na Marsie, lecz niektórym z nich udało się przetrwać. Bazy te również zostały rozbudowane.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze, ile przetrwało załazków tych baz i gdzie się one znajdowały na Marsie?

CG: Kilka pierwszych koloni niemieckich na Marsie, które zdołały przetrwać, zostało założonych około dwudziestego stopnia szerokości geograficznej licząc od obydwu biegunów. Była tam jedna szczególna placówka, którą MKK wykorzystywało do ekspansji i rozbudowywania innych. Usytuowana ona była gdzieś w obszarze kanionów na jednej z jego ścian i była bardzo zaawansowana z dokładną lokalizacją pod powierzchnią Marsa.



DW: Wspomniałeś również o sposobie w jaki drążyli oni przestrzeń wewnątrz ziemi, który polegał na używaniu ładunków nuklearnych piątej generacji. Powodowały one ogromną eksplozję bez utrzymującego się promieniowania radioaktywnego?

CG: Tak.

DW: Czy ta główna baza znajdowała się na północnej, czy na południowej półkuli Marsa?

CG: Na półkuli północnej założono pierwszą główną bazę, która została nazwana niemieckim imieniem i którą później rozbudowano.

DW: Dobrze.

CG: Została ona rozbudowana do ogromnych rozmiarów. Mieściła w sobie ogromną liczbę pracowników i naukowców. Również niedaleko tego miejsca zbudowany został kompleks przemysłowy, w którym zaczęto produkować różne rzeczy, które zgaduję były im niezbędne oraz technologię, której potrzebowali. Pochodziły one z surowych materiałów wydobywanych na Marsie, księżycach oraz na pasie asteroidów. Wykopywali oni te surowce, przerabiali w materiały użytkowe a nawet łączyli je ze sobą i tworzyli to, co akurat potrzebowali w tych początkowo małych fabrykach.

DW: Co było przez nich postrzegane jako pożądana technologia, którą na początku budowali? Na co ukierunkowane były ich początkowe wysiłki, co pragnęli wyprodukować?

CG: Wytwarzali cokolwiek, co było im potrzebne do ekspansji na Marsie.

DW: Dobrze.

CG: Początkowo produkowali tylko to, co pozwalało im rozbudowywać infrastrukturę na Marsie.

DW: Czy budują oni na Marsie z lokalnych rzeczy, jak wspomniałeś o tym wcześniej, wytwarzając beton z materiałów zaczerpniętych z nylonowych worów i mieszają go z lokalną glebą pobraną z tamtej powierzchni? Jakaś obrali technikę budowania? Powiedziałeś, że w tych przemysłowych obiektach budowali wszystko to, co było im potrzebne.

CG: Tak, budowali oni z materiałów pochodzących z kopalni na Marsie, z różnych księżyców oraz z pasa asteroidów. Te surowe rudy były zabierane na Mars do obszarów przemysłowych oddalonych od kolonii i przerabiane na użytkowe materiały bez względu na to czy zaangażowane tam było wytapianie różnych stopów metali, czy łączenie materiałów w kompozyty.

DW: Poruszyłeś tutaj bardzo ciekawy temat, gdyż opisujesz wydobywanie surowców, które nie odbywa się na Księżycu czy na Marsie. Nie zaczęliśmy jeszcze omawiać całego zakresu tego wszystkiego – zgaduję, że aby wydobywać bogactwa naturalne należy zbudować tam pewne obiekty na tych księżycach czy asteroidach.

CG: Niektóre z tych asteroidów są tak niezwykłych rozmiarów, że tylko trzy lub cztery osoby tam żyją i pracują ...

DW: Trzech lub czterech ludzi?

CG: Trzech lub czterech ludzi i to oni obsługują te urządzenia wydobywcze. Wiele z tych rzeczy jest robionych przez roboty i przez zdalnie sterowane maszyny. Surowce te następnie ładowane są na ogromne frachtowce i zabierane z powrotem na Marsa do miejsca przeznaczenia. Następnie transportowane są one do dalszych placówek przemysłowych i przerabiane na materiały stosownie do potrzeb.

DW: Powiedziałeś w poprzednim odcinku, że dzięki pomocy grup pozaziemskich Niemcy odkryli naturalne portale na całej powierzchni Marsa, które używali do teleportowania rzeczy nawet tak dużych jak cały statek wojenny. Czy takie same naturalne portale dostępne są na asteroidach lub innych księżycach? Chcę przez to zapytać: dlaczego musieli używać transportowców?

CG: Było to dla nich po prostu bardziej praktyczne, aby transportować te surowe materiały w ogromnych frachtowcach do i z pasa asteroidów oraz z innych księżyców.

DW: Jak wygląda taki statek frachtowy?

CG: Wygląda on jak gigantyczny kontener z małymi skrzydłami, które ledwie co wystają po obu stronach. Skrzydła te nie wyglądają na wystarczająco duże, aby wedle prawa Bernoulliego wytworzyły wystarczającą siłę nośną w atmosferze, lecz są one tam tak czy inaczej. Jego przód ścięty jest pod kątem 45 stopni, tam gdzie znajduje się kokpit. Tył wygląda jak ogromna platforma lub jak przeogromny skip (wyciąg pochyły). Ta część jest oddzielna od całości statku. Widziałem je połączone w całość, gdy wylatywały i przylatywały do bazy.

DW: Powiedziałeś, że te pierwotne niemieckie statki kosmiczne używały napędu opartego na wirującym z dużą prędkością cylindrze z rtęcią. Jakie jest źródło mocy dla tych frachtowców? Czy aż do dzisiaj używają oni rtęci, czy może opracowali bardziej zaawansowane systemy napędowe?

CG: Używają oni bardziej zaawansowanych urządzeń napędowych i jest ich tam kilka typów. Są to systemy pól torsyjnych, które wielu nazywa napędem warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Napęd_Alucubierre'a).

DW: Czy ludzie w tych programach nazywają je napędami warp (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Prędkość_warp), czy jest to potoczna nazwa?

CG: My nazywaliśmy je napędem warp. Urządzenie to wytwarza pole torsyjne z silnika znajdującego w jego środku a po obu jego końcach wychodzi z niego centralnie na zewnątrz pole torsyjne.

DW: To pole?

CG: Tak, to pole torsyjne. Nawigujący kontroluje ilość energii wpływającej do tego wirującego pola po obu jego stronach. To powoduje skręcanie się czasoprzestrzeni, powodując ciąg w jednym lub drugim kierunku, w zasadzie tak samo jak jest to pokazane w filmie "Star Trek".

DW: Czyli jest to niemalże jak tworzenie "górk" w czasoprzestrzeni po której statek ześlizguje się w miarę jak porusza się do przodu.

CG: Zgadza się. Stosowane są też napędy przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drives), które są niezwykle zaawansowane. Napędy te wyposażane są w bufory (energii), aby statki nie skakały w czasie i przestrzeni po lokalnym obszarze.

DW: W znaczeniu podróży w czasie.

CG: Zgadza się. Działa to niemalże jak teleportacja, dzieje się to natychmiast.

DW: Jakie jest twoje zrozumienie czasu, kiedy zostało ci to zagadnienie przedstawione? Czy wyjaśnili ci nieścisłości pomiędzy fizyką czasową w której Einstein twierdzi, że jest on jednowymiarowy i porusza się tylko do przodu?

CG: Tak. W zasadzie to pokazano mi jedno z równań Einsteina, gdzie był blisko prawdy. Musiałby je tylko przekształcić. W swoich późniejszych dociekaniach, które następnie zostały stłumione, zbliżył się nawet jeszcze bliżej prawdy. Jednak fizyka, którą nam się pokazuje jest po prostu przedpotopowa. Porównując to do medycyny jest to tak jakby podczas gorączki upuszczać człowiekowi krwi. Jest to tak bardzo zacofane w swoim rozumowaniu.

DW: Dobrze, pozostańmy jeszcze przez chwilę przy tych napędach. Mamy czasoprzestrzeń, ściskamy ją – tak jak w palcach pestkę z dyni – i zapada się ona w wytworzoną przez siebie dziurę.

CG: Tak, w to pole torsyjne.

DW: Napęd działa w oparciu o nie. Mamy również napęd przeskoków czasoprzestrzennych (temporal jump drive) przy użyciu którego możesz tak

naprawdę podróżować w czasie, lecz mówisz, że wymagane jest tam zastosowanie bufora (energii). Do czego potrzebny jest tam bufor?

CG: Aby powstrzymać ludzi od robienia tego celowo oraz dlatego, że zdarzają się tam wypadki. Tak naprawdę to opracowali oni urządzenie do komunikacji, które było oparte na tym o czym wspomniałeś już wcześniej czyli na powiązaniach kwantowych.

DW: Dobrze.

CG: Na każdym z tych urządzeń umieszczali izotopy, które połączone były ze sobą na poziomie kwantowym.

DW: Dobrze.

CG: Można było rozmawiać przy użyciu tych urządzeń, a także wysyłać strumień wideo. Nie było między nimi żadnego sygnału. Były one całkowicie odporne na jakiekolwiek włamania hakerów.

DW: Dobrze.

CG: Nazywano je "komunikatory oparte na korelacji kwantowej" (quantum correlating communication devices). Znajdowały się w każdej jednostce pojazdów kosmicznych. Jeśli operator wykonał zły krok i skończył gdzieś w nicości lub w czasie, gdzie nie powinien był się znaleźć, to izotopy te traciły równowagę wibracyjną – tak mi się wydaje, że tak to nazywali – na pewien czas, który podawany był w nanosekundach. Obliczając czas potrzebny na powrót do stanu równowagi tych wibracji naukowcy byli w stanie obliczyć, gdzie dany operator lub to urządzenie się znajdowało.

DW: Czy można było rozmawiać z kimś kto znajdował się w innym czasie przy użyciu tej korelacji kwantowej?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Naprawdę? Jejku.

CG: Każde rzeczy, które połączone są ze sobą na poziomie kwantowym, nieważne jak daleko znajdują się od siebie w wymiarach rzeczywistości, czasie czy przestrzeni, zawsze pozostaną ze sobą powiązane w ten sposób.

DW: A wtedy na podstawie zjawiska Dopplera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Efekt_Dopplera) opóźnienia czasowego można policzyć koordynaty czasu i przestrzeni w której znalazła się dana osoba?

CG: Dokładnie.

DW: Czy człowiek doświadcza wtedy paradoksów czasowych i przypadłości związanych z nimi? Czy jest to powodem dlaczego nie chcą oni, aby ludzie podróżowali do przeszłości? Czy można w jakiś sposób spaprać naszą linię czasową?

CG: Miało miejsce bardzo wiele eksperymentów podczas których ludzie cofali się w czasie i wykonywali doświadczenia. Wtedy stwierdzali, że stworzyli wszystkie te linie czasowe rozbieżne od danej rzeczywistości. Następnie wysyłali ponownie w przeszłość zespoły próbujące je naprawić, ale to tylko coraz bardziej pogarszało sprawę. Ostatecznie uzmysłowili sobie, że czas – tak jak i przestrzeń – jest elastyczny. Wszystkie te paradoksy zapadają się w z powrotem do pojedynczej linii czasowej. To nasza świadomość kontroluje te linie czasowe i wywiera wpływ na nie, jak i również na to, na której linii się znajdziemy. To my świadomie wybieramy na jakiej linii czasowej będziemy egzystowali.

DW: Powróćmy do tego, co na razie próbujemy opisać w tym odcinku. Czyli ludzie podróżują w statkach z napędem “przeskoków czasoprzestrzennych” (tempral jump drive) i budują kolonie w naszym Układzie Słonecznym. Kiedy popatrzymy na naszą historię to widzimy: najpierw Księżyc a później Mars. Jak szybko po tym, jak z powodzeniem założyli tam swoje obozowiska, zaczęli budować placówki na pasie asteroidów oraz na innych księżycach?

CG: Niemalże natychmiast.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, Niemcy niemalże od razu zaczęli eksploatować pewne asteroidy. Jest to jedna z przyczyn, dla której MKK chciało udać się tam, kiedy nasłuchali się tyle o tych planetoidach pełnych złota i platyny. Wszystkie te rozmowy tutaj na Ziemi o brakach złota oraz o tym, że jest ono wraz ze srebrem rzadkim metalem jest totalną manipulacją. Chcę przez to powiedzieć, że tylko tutaj na Ziemi syndykaty te posiadają ogromne ilości złota.

DW: Zgadza się.

CG: Posiadają oni tony złota. Kruszec ten, który wydobywany jest w pasie asteroidów pod względem budowy atomowej jest taki sam jak ten nasz ziemski, nie posiada on odmiennej struktury atomowej. Jest to po prostu złoto. Jest więc wystarczająco dużo złota w Układzie Słonecznym, tak samo jak i wiele ton platyny, srebra i innych pierwiastków chemicznych na tych planetoidach.

DW: Czy można znaleźć tam całe asteroidy, które są jednym, litym kawałkiem złota lub srebra?

CG: Cóż, nie mówię, że istnieje jakaś jedna wielka bryła złota ale to, że jest tam tego bardzo dużo. Oddzielenie złota od skalnego podłoża lub tego, co nim było, nie wymaga wcale zbyt dużo pracy.

DW: Myślę, że takie podejście do asteroidów wymagałoby ogromnego statku transportującego. Jakie były pierwotnie wymiary statków kosmicznych, którymi Niemcy wywozili te surowce?

CG: Małe. Podlatywali do tych ogromnych – wyobraź sobie gigantyczną planetoidę i ten mały pojazd kosmiczny. Lądowali tam i zakładali obiekty umożliwiające im wydobywanie, a następnie wolno wkopywali się coraz głębiej do jej wnętrza, gdzie drążyli ją coraz bardziej. Asteroidy te są nieustannie narażone na uderzenia innych mniejszych.

Bezpieczniejsze warunki do pracy panują w ich wnętrzach, więc największa działalność odbywa się właśnie tam. W momencie, gdy zgromadzili odpowiednią ilość urobku w postaci złota, platyny lub innego materiału to ładowali to do tych dużych kontenerowców i odlatywali do punktu przeznaczenia, gdzie było to zamieniane na materiały użytkowe.

DW: Podczas mojej rozmowy z Petem Petersonem opisał on bardzo ciekawe właściwości metalu nazywanego bizmutem (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bizmut>). Powiedział, że wydobywano go do przeogromnego przewodu, gdzie był deponowany, tworzone z niego cewkę i przepuszczano prąd elektryczny i wtedy zaczynały się dziać te wszystkie różne, dziwne rzeczy.

CG: Tak, wydaje mi się, że jest to używane w Elektromagnetycznym Miotaczu Gaussa (Gauss guns, Gauss rifle).

DW: Co to jest EM Miotacz Gaussa?

CG: Rozebrano go przy mnie na części i pokazano mi, że posiadał on w środku pręty wchodzące do bębna oraz cienkie przewody nazywane przez nich cewkami, które biegły aż do jego zewnętrznej powierzchni. Urządzenie to działało jak prawdziwa broń. Pulsujące pole magnetyczne w tych prętach wysyłało pociski – nie pamiętam dokładnie – ale wydaje mi się, że z prędkością ok. 8000 km/h. Ich prędkość była wprost niewiarygodna. Pociski te były kalibru poniżej 12.7 mm.

DW: Imponujące.

CG: Poniżej bębna znajdowała się wyrzutnia granatów. Używała ona pocisków kalibru 15.6 mm – typu Breneka – o takim samym kształcie, które wystrzeliwane są w taki sam sposób jak z granatnika M203, jednak były to bardzo zaawansowane pociski z plastikiem (C4), które dawały im znacznie większą siłę eksplozji. Była to broń, w którą wyposażone były jednostki strażników.

DW: Czy MKK lub Niemcy opracowali zaawansowaną technologię komputerową szybszą niż posiadamy tu na Ziemi i czy zaczęli używać jej we wszystkich tych zautomatyzowanych procesach wydobywczych oraz dla innych potrzeb?

CG: Tak. Posiadali już komputery kwantowe znacznie wcześniej niż Bill Gates i IBM zaczęły wypuszczać płyty główne z wbudowanymi chipsetami.

DW: Czy mógłbyś nam to teraz wyraźnie powiedzieć: w którym roku w przybliżeniu Niemcy po raz pierwszy założyli stabilne obozowisko na Księżycu? Czy znasz dokładną datę?

CG: Wiem, że pod koniec lat trzydziestych używali oni starszego budynku, w które wtłaczono ciśnienie przy jednoczesnej budowie innych mniejszych baz.

DW: Czy ten odkryty przez nich budynek pochodził od Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Wydaje mi się, że to w latach czterdziestych ukończyli tam swoją własną, małą bazę.

DW: Kiedy założyli pierwszą, stabilną bazę na Marsie, która zdołała przetrwać?

CG: Wydaje mi się, że miało to miejsce około roku 1952 lub 1954, gdy udało im się zmusić USA do podpisania porozumień. To właśnie wtedy tak naprawdę zaczęli się na dobre na Marsie. Doświadczyli oni tam bardzo dużo niepowodzeń i stracili bardzo dużo ludzi.

DW: Są to niemalże osiemnastoletnie zmagania.

CG: Tak. Chcę przez to powiedzieć, że to oni tak naprawdę odwalili pionierską robotę na Marsie.

DW: Jednak odnosili większe sukcesy w budowaniu zaplecza wydobywczego na asteroidach i innych księżycach zanim ustabilizowali swoją sytuację na Marsie?

CG: Odbывało się to w tym samym czasie.

DW: Och.

CG: Tak. W chwili, gdy uzyskali stabilne obszary, które nazywali swoim terytorium to wtedy zaczęli operacje wydobywania surowców. Tylko domyślam się, że ich operacje wydobywcze polegały bardziej na rozsyłaniu

geologów po ogromnym obszarze, aby pobierali oni próbki, dokonywali odwiertów w celu rozpoznania i oznakowania pewnych obszarów oraz stworzenia mapy. Wydaje mi się, że miało to więcej związku z odkrywką lokalnej ziemi oraz z zapoznaniem się z tym, co znajduje się wokół nich. Zakładali niewielkie kopalnie dopiero wtedy, gdy odkryli pewne surowce, których potrzebowali.

DW: Czy ktokolwiek na Ziemi, z ludzi takich jak: prezydent lub premier, uzyskał próbkę informacji na temat tego wszystkiego, aby utrzymać tajemnicę? Czy wiedzieli oni co się dzieje? Czy byli świadomi tego, w co byli zaangażowani?

CG: Wydaje mi się, że Eisenhower mógł o tym wiedzieć. Jak na ironię to właśnie on podpisał te porozumienia z tymi niemieckimi odłamami cywilizacyjnymi, co musiało być dla niego bardzo trudne, biorąc pod uwagę fakt, że był on generałem podczas drugiej wojny światowej.

DW: Och, tak.

CG: Mogę sobie tylko wyobrazić z jakim trudem mu to przyszło. Wydaje mi się jednak, że to dopiero w roku 1952 został naprawdę znienawidzony po tym, jak odrzuciliśmy te roszczenia. Niemcy wtedy wysunęli bardzo dużo żądań odnośnie dostępu do amerykańskich zasobów, co było częścią tego traktatu. Odmówiliśmy im i powiedzieliśmy "nie". Próbowaliśmy wtedy prowadzić bardzo twarde negocjacje. Podczas Operacji "Paper Clip" ta wydzielona, tajna grupa dowiedziała się, że najpilniej strzeżoną tajemnicą na Ziemi jest fakt, że Amerykanie nie chcieli wyjawiać prawdy o istnieniu życia pozaziemskiego lub bardzo zaawansowanej technologii, co zostało przez te grupy wykorzystane w celu wymuszenia na nas podpisania tej umowy. Jestem przekonany, że to najprawdopodobniej podczas tego procesu Eisenhowerowi oraz innym ludziom z tych korporacji, którzy wszystko widzieli przez pryzmat dolara, zostały pokazane próbki tego, co tam istnieje i to właśnie wtedy ci ludzie z korporacji weszli w to na 100% i zapragnęli eksploatować to, co odkryli Niemcy.

DW: Jasne, to ma sens. Tak naprawdę nie rozumiem tego do końca, gdy mówisz "księżyce i asteroidy". O jakich księżycach jest tutaj mowa? Jak wiele tych księżyców znajduje się w naszym Układzie Słonecznym, gdyż wiemy, że jest ich tam całkiem sporo.

CG: Tak.

DW: Czyli przynajmniej sto różnych księżyców.

CG: Zgadza się. Jest tam ich jednak znacznie więcej niż 100.

DW: Dobrze. Jak daleko to wszystko sięga? Jak bardzo rozrosło się to od tamtego czasu? Jakie księżyce podbiliśmy na początku i na jakich lądowaliśmy?

CG: Jest to drażliwy temat od strony dyplomatycznej, gdyż wiele z tych księżyców jest pozamykanych dla innych ze względu na to, że są one obszarami dyplomatycznymi będącymi w “posiadaniu” niektórych z tych 40 - 60 grup.

DW: Super Federacji.

CG: Tak, przez ludzi z Super Federacji, szczególnie wokół Saturna.

DW: Naprawdę? Saturn posiada wiele księżyców.

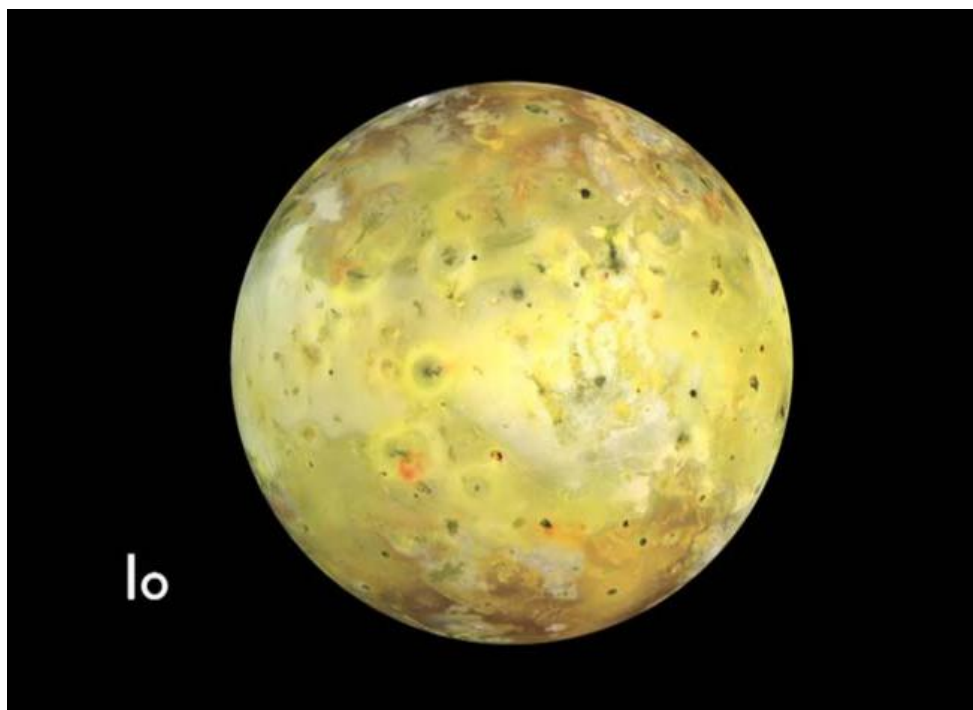
CG: Tak, tak. Jednak bardzo dużo się działo wokół księżyców Jowisza.

DW: Niemcy i ludzie z MKK?

CG: Mhm (prztykując). No i wokół Urana oraz na pasie asteroidów. Nie pamiętam jednak żadnych nazw księżyców ani innych ciał niebieskich wokół których odbywało się to wydobywanie.

DW: Księżyc Io (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Io_\(księżyc\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Io_(księżyc))) krążący wokół Jowisza jest jednym z tych dziwnych księżyców, który posiada wulkany. Znajduje się on całkiem blisko i jest tam dość gorąco. Czy księżyc o takim środowisku jest zbyt niegościnnie dla nich, aby tam wylądowali?





CG: Tak, istnieją pewne ciała niebieskie, do których nie mają dostępu. Pamiętam, że czytałem coś o księżycu, który krążył wokół gazowego giganta i który wyrzucał z siebie chmurę pierwiastków chemicznych, które oni następnie zbierali z przestrzeni kosmicznej podążając za nim. Wiem, że to brzmi śmiesznie.

DW: Nie, tak naprawdę wcale nie.

CG: Nigdy nie widziałem nic świadczącego o tym, że księżyc oblatujący gazowego giganta miałby wyrzucać jakieś elementy w przestrzeń kosmiczną, lecz ...

DW: A ja tak. Io, o którym właśnie rozmawialiśmy posiada na swojej powierzchni aktywne wulkany, które wyrzucają całe mnóstwo różnych cząstek ...

CG: W przestrzeń kosmiczną?

DW: ... które tworzą pierścień wyglądający jak spadający spodek – gdy opada w dół i podchodzi do lądowania. Pierścień ten wybija się w górę w wyniku działania sił pola grawitacyjnego Jowisza. Odkąd w roku 1970 NASA zaczęło śledzić ten pierścień nastąpiło tam ogromne zwiększenie się aktywności gęstości tych cząsteczek.

CG: Czy dokonali oni analizy widmowej (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Analiza_widmowa) odnośnie tego jakie pierwiastki chemiczne tam się znajdują?

DW: Tak i jest tam bardzo dużo różnych dziwnych rzeczy takich jak: argon, neon, hel, tlen i wiele innych, które moglibyśmy jakoś wykorzystać.

CG: Dobrze.

DW: Tak więc dla mnie to wszystko ma sens.

CG: Dobrze.

DW: Za każdym razem, gdy zadaję ci pytania, sam uczę się wielu nowych rzeczy. Jest to naprawdę niesamowite. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie", ponieważ musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia w kolejnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

POZA GRANICAMI UKŁADU SŁONECZNEGO

Sezon 02, odcinek 11

8 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Prowadzimy tutaj dyskusję z Corey’em Goodem. Rozmawialiśmy na temat rozwojowych badań naszego Układu Słonecznego przez Militaryny Konglomerat Przemysłowy oraz o innych frakcjach składających się z grup wykonawców pracujących na rzecz wojska. Pierwszy raz pojawiły się one wraz z Niemcami działającymi w zakresie tego, co nazywane jest Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym lub w skrócie MKK. A oto jest nasz gość, Corey Goode, z większą ilością informacji na temat MKK. Dziękuję za przybycie do studia.

CG: Dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach omawialiśmy pewne obszary naszego Układu Słonecznego, na które MKK ekspandowało i na których prowadzili wydobywanie różnych surowców naturalnych. Powiedziałeś, że kilkoma szczególnie interesującymi ich obszarami były te zlokalizowane na księżycach okrążających Jowisz oraz tych znajdujących się na orbicie planety Uran. Powiedziałeś również, że strefa Saturna była dla nas praktycznie strefą zakazaną. Poprzednio rozmawiałem z tobą na temat ras, które osiedliły się po ciemnej stronie Księżyca i powiedziałeś, że należą one do rodzaju Super Federacji, dodałeś też, że Mars rządzi się swoimi własnymi prawami.

CG: Księżyc jest mieszanką grup należących do Super Federacji oraz grup Sojuszu Drako – jest to zbieranina różnych ras, z których wiele nie lubi się wzajemnie. Jest to jednak bardzo restrykcyjna strefa dyplomatyczna, w której grupy te są oddalone od siebie zaledwie o kilka kilometrów. Żyją one ze sobą w stanie ścisłego pokoju mimo tego, że przez milenia współistniały one ze sobą w stanie wojny. To musi być jasno powiedziane.

DW: Jasne. Powiedziałeś również, że wielu z tych ludzi, którzy mieszkają na Księżycu nie posiada swoich placówek na Marsie.

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś też, że Mars posiada swoje własne prawa terytorialne. Czy istnieje jakaś zależność pomiędzy osadnikami na Księżycu, Marsie oraz na księżycach Saturna, które opisywałeś? Czy wszyscy oni należą do różnych ras?

CG: To jest coś innego. To co opisałem jako Federację Super Rady jest Super Federacją złożoną z różnych federacji, urzędów i władz przeróżnych organizacji i grup.

DW: Stąd też prefiks “super”.

CG: Użyłem słowa “konfederacje”. Jest to gigantyczne “ONZ” wszystkich tych federacji, konfederacji i władz, które zebrały się razem. Jest tam 40 głównych grup z 20. innymi zespołami, które dość często tam przebywają, jednak nie są obecne przez cały czas. Grupy te w większości cechuje nasz ludzki wygląd. Ich bazy wydają się być usytuowane w większości po ciemnej stronie Księżyca oraz na innych księżycach gazowych gigantów, a szczególnie Saturna, do takiego stopnia, że istnieją obszary wokół pewnych księżyców Jowisza i Saturna, do których nasze statki mają całkowity zakaz zbliżania się. Wszystko to znajduje się w naszym Układzie Słonecznym. Są to obszary całkowicie nam zakazane.

DW: Mówiąc “nasze statki” masz na myśli frakcję Słonecznego Strażnika?

CG: TPK oraz wszystkie ziemskie tajne programy kosmiczne mają tam zakaz lotów. Żaden statek kosmiczny pochodzący z Ziemi nie ma pozwolenia na zbliżanie się do tych księżyców na pewną odległość.

DW: Rozmawiałem z Jacobem – moim informatorem z programu kosmicznego, którego wspominałem poprzednio – który mówił mi, że niektóre z tych księżyców są wydrążone wewnątrz i posiadają cały środek w kształcie dwunastościanów foremnych – o podstawie pięciokąta foremnego – z zamieszkanymi obszarami oraz obecną tam roślinnością. Przelatujesz nad nimi statkiem kosmicznym i skręcasz pod dziwnym kątem, a gdy wlecisz do środka to ukazuje ci się niebiański świat. Czy myślisz, że niektóre księżyce Saturna są tak rozbudowane wewnątrz?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Czy osobiście doświadczyłeś tych informacji?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Napotkałem informacje od których starałem się trzymać z daleka. Wszystko to brzmiało bardzo niewiarygodnie, a jednak i nasz Księżyc jest sztuczną strukturą.

DW: Jest to coś, o czym mówi każdy kto porusza się w tym temacie.

CG: Jest on spięty z orbitą ziemską, działającą niemalże jak siła pociągowa, która blokuje go wokół naszej planety. Znaleźli oni pole energetyczne, które

wchodzi głęboko do wnętrza Ziemi, gdzie usytuowana jest ta kotwica trzymająca nasz Księżyc. Księżyc zmienia swoją pozycję tylko o centymetry co kilka lat i to w chwili, gdy oddala się od Ziemi.

DW: Czyli mówisz, że nie jest to normalne zachowanie dla Księżyca?

CG: Absolutnie nie. Ziemia w czasoprzestrzeni wytwarza pole torsyjne poprzez swój obrót wokół własnej osi, co wypacza czasoprzestrzeń w taki sposób, że jej gęstość oraz siła grawitacji nie są wystarczające, aby uwięzić na swojej orbicie obiekt o gęstości Księżyca. Dodatkowo obracanie się Ziemi powinno wywierać taki sam skutek na Księżyc, który również powinien doświadczać ruchu wirowego.

DW: Och.

CG: Jednak Księżyc jest jakoś zablokowany i nie obraca się. Jest on uwięziony zbyt blisko Ziemi i nie jest to zjawisko wynikające z przechwycenia go przez naszą planetę. W tym wypadku żaden z naukowych modeli nie działa – tzn. że był on kiedyś częścią Ziemi i został jakoś wyrzucony w przestrzeń, a jakieś 500 tys. lat temu zdarzyło się coś, co sprawiło, że Księżyc stał się naszym satelitą *(CG przytacza mylną teorię naukową. Opisuje on także jak powstał Księżyc - Sezon 04, odcinek 02 – przyp. tłum.)*.

DW: Co dokładnie pokrywa się z tym, o czym mówią inni informatorzy.

CG: No cóż, to jest dokumentacja potwierdzająca.

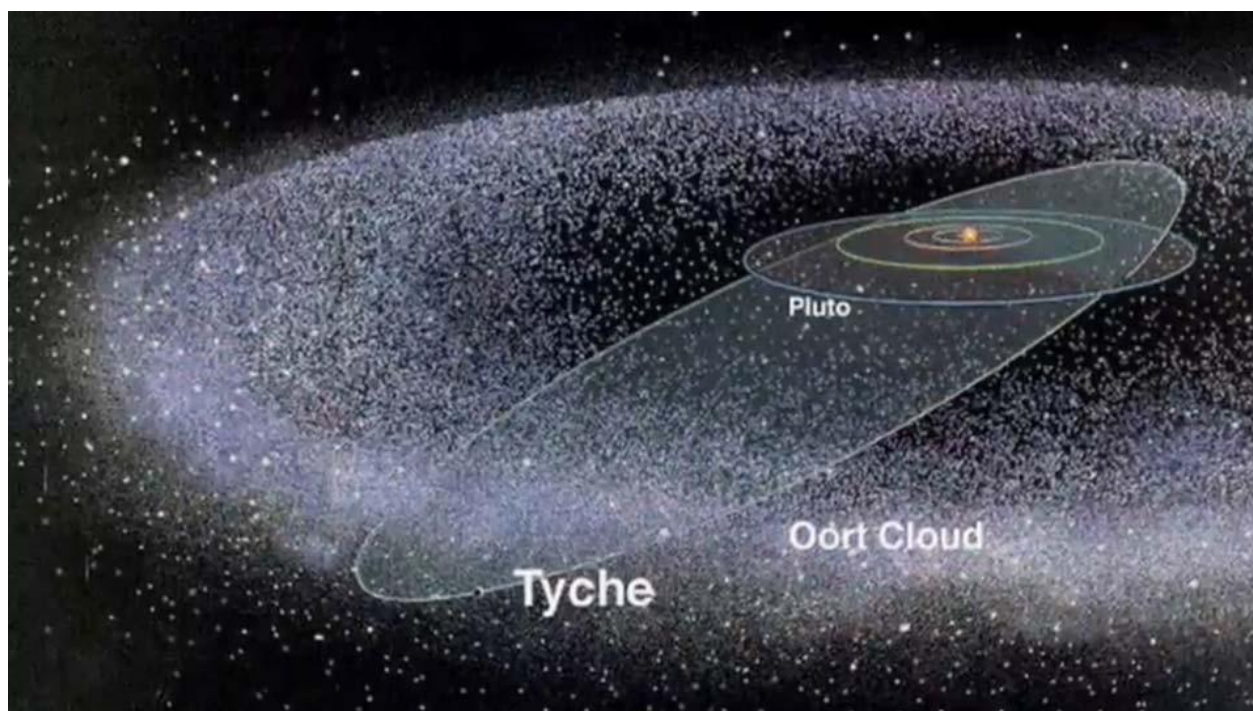
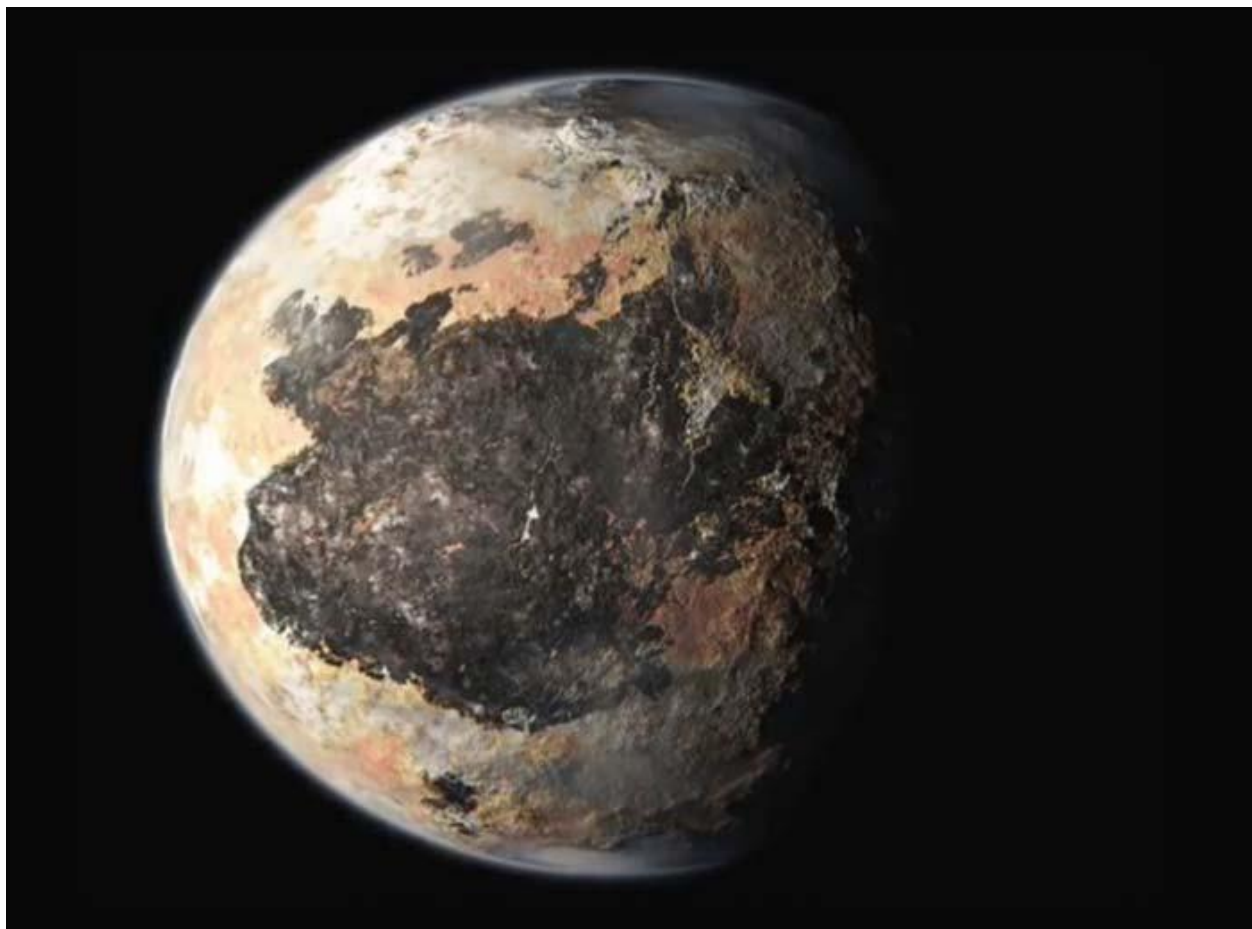
DW: I znany ci jest projekt, o którym wspomniałem podczas naszej rozmowy telefonicznej i co było dla mnie całkowitym zaskoczeniem – czyli “Błyskotliwe kamyki”.

CG: Tak. Operacja “Błyskotliwe kamyki” jest obliczaniem wstecznym. Przez cały czas używają tego samego programu na Ziemi podczas prowadzenia spraw sądowych. Jednak jeśli chodzi o Pas Asteroidów to po identyfikacji wszystkich obiektów oraz ich trajektorii lotu zdołali oni policzyć ich punkt pochodzenia w przeszłości – wiele setek tysięcy lat wcześniej, gdzie wszystkie one znajdowały się w tym samym miejscu.

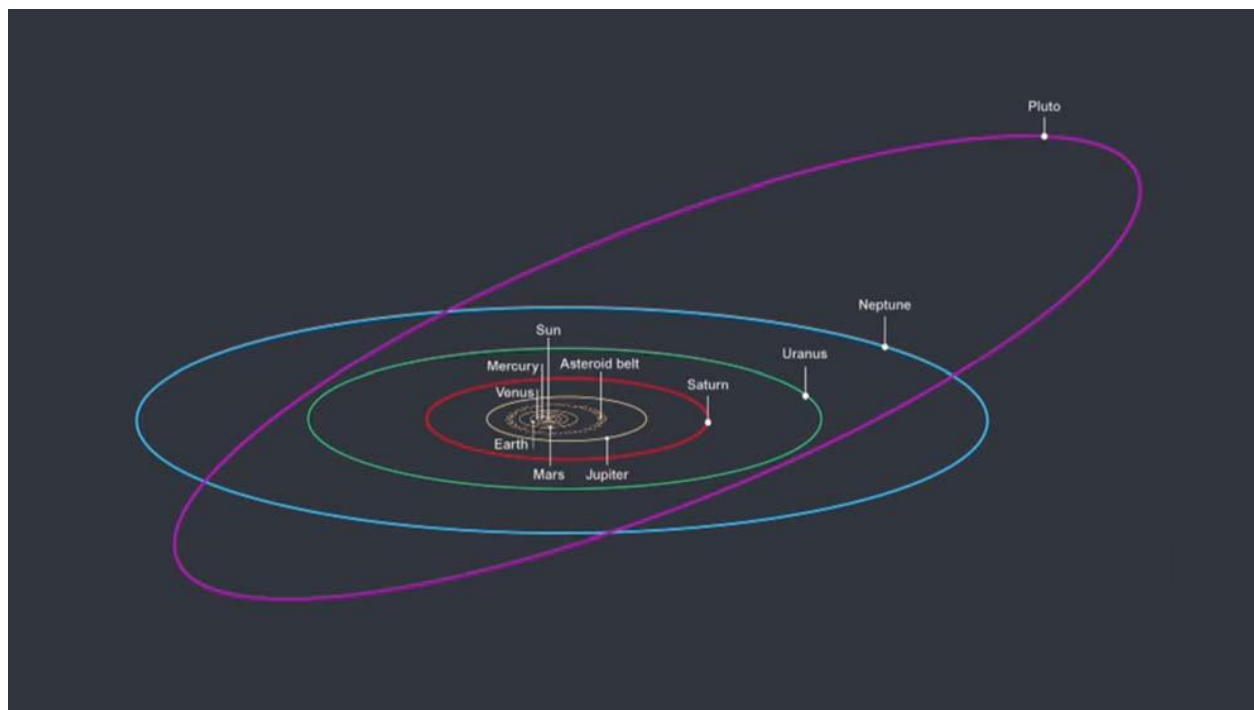
DW: Całkiem niedawno mogliśmy zobaczyć zdjęcia planety Pluton wysłane po raz pierwszy na Ziemię. Pluton znajduje się bardzo daleko od nas. Za nim znajduje się Obłok Oorta. Czy jest w Obłoku Oorta coś po co udali się aż tak daleko, aby rozpocząć wykopaliska lub by założyć kolonie?

CG: Znajdziemy tam mnóstwo niespodzianek.

DW: Naprawdę?



CG: Pluton sam w sobie jest również bardzo ciekawą planetą. Posiada on bardzo dziwną orbitę. Nie znajduje się ona na tej samej płaszczyźnie, na której usytuowane są wszystkie inne planety.



DW: Tak. Pluton posiada inną eliptyczną orbitę obiegu wokół Słońca niż inne planety. To prawda.

CG: To ma związek z naszym Układem Słonecznym, który przypuszczalnie jest nieudanym układem binarnym. Wewnątrz Obłoku Oorta znajdują się inne planety wielkości Plutona.

DW: O których nas nie poinformowano?

CG: Zgadza się.

DW: Ojej. Czy jest więcej obiektów Starożytnej Rasy Budowniczych, które odnaleziono i wtłoczono w nie ciśnienie w taki sposób, aby były użyte dla celów nowej kolonii?

CG: Znajdują oni budowle Starożytnej Rasy Budowniczych wszędzie, gdzie tylko się udadzą. Chodzi mi o to, że w Obłoku Oorta są one wszędzie. MKP udał się tam i ponownie zakładają tam swoje bazy, również i na planetoidach.

DW: Wszystko to o czym dotychczas rozmawialiśmy znajduje się wewnątrz naszego Układu Słonecznego. Czy MKK napotkało jakieś trudności, aby wylecieć poza jego granice? Czy łatwo jest wylecieć poza granice naszego Układu Słonecznego? Czy polecieci gdzieś indziej? Czy tam gdzie dotarli coś znaleźli?

CG: Tak, podróżują oni do kilku innych układów gwiazdnych.

DW: Naprawdę?

CG: No cóż są dwa programy, które działają poza granicami naszego Układu Słonecznego. Jeden z nich jest typem NATO, Liga Narodów stowarzyszonych w swoim własnym Tajnym Programie Kosmicznym.

DW: Nazywamy ich Globalną Ligą Narodów Galaktycznych.

CG: Globalna Liga Narodów Galaktycznych działa praktycznie cały czas poza naszym Układem Słonecznym i jest tam też super zaawansowana, bardzo wojownicza Ciemna Flota, która jest tajną armadą kosmiczną, działającą jako część Sojuszu Drako. Wylatują oni poza granice naszego Układu, aby pomagać im w ich wyprawach wojennych.

DW: Dobrze. Czyli dowiedzieliśmy się już o tych dwóch rzeczach, lecz wspomniałeś także o kilku systemach gwiazdnych. Jestem ciekaw czy MKK kolonizuje zewnątrz przestrzenie naszego Układu Słonecznego poza Globalną Ligą Narodów Galaktycznych. Czy odkryli oni jakieś surowce, których potrzebują a nie mogą ich znaleźć w wystarczającej ilości tutaj u nas? Czy coś takiego ma miejsce?

CG: Wszystkie te surowce znajdowane u nas są wystarczające, lecz istnieje całe mnóstwo różnych innych baz w naszej lokalnej gromadzie gwiazd, które należą do kilku innych programów kosmicznych, w tym MKK.

DW: Powiedziałeś całe mnóstwo.

CG: Tak. Widziałem jedną i była to ta, do której doprowadzono mnie i znajdowała się ona na księżycu krążącym wokół gazowego giganta.

DW: Czy mówisz o bazie należącej do GLNG?

CG: Znajdującej się na tym księżycu.

DW: Och. Ale wydawało mi się, że widziałeś tam wodę.

CG: Tak.

DW: Czyli na tym księżycu była woda?

CG: Tak, tak. Było to wewnątrz jaskini, w której zatrzymał się pociąg przetransportowany tam przez portal. Po lewej stronie, tam gdzie znajdowała się strefa bezpieczeństwa, ludzie wchodzili w głąb tego obiektu. Po prawej stronie znajdowała się grota lub jakaś jaskinia. Było tam ogromne wejście do tej jaskini, a gdy patrzyłeś na zewnątrz to widziałeś przestrzeń kosmiczną ze strukturą księżycową. Na zewnątrz znajdował się również basen pełen wody, która iluminowała i to właśnie tam ludzie się relaksowali.

DW: NASA obecnie podała do wiadomości publicznej, że w oparciu i ich obliczenia 20% wszystkich gwiazd, które widzimy posiada planety podobne

do naszej Ziemi. Jest to więc oficjalne oświadczenie, które jednakże może być niedoszacowane. Czy jest to zgodne z tym co MKK i inne grupy zaczęły odkrywać, gdy były już w stanie dotrzeć do innych układów gwiazdnych? Czy istnieje obfitość planet wodnych, które mogłyby posłużyć nam, gdyby przyszła potrzeba przeprowadzenia się tam?

CG: Tak, jednak najbardziej prawdopodobnym scenariuszem byłby ten, w którym musielibyśmy ją komuś odebrać.

DW: Zgadza się. Większość z tych planet jest już zamieszкана.

CG: To wydaje się być regułą w przypadku wielu tych księżyców – bo są one księżycami.

DW: Naprawdę? Księżyce takie jak Ziemia?

CG: Księżyce podobne do Ziemi.

DW: Czy krążą one na orbicie gazowych gigantów?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Naprawdę?

CG: Wiele z tych planet jest wielkości Super Ziemi (Maldek). Nie jesteśmy tak wyjątkowi i rzadko spotykani jak nam się wydaje. Chodzi mi o to, że rzeczywiście posiadamy szeroki zakres różnorodności genetycznej oraz życia na Ziemi. Jednakże z próbek, pochodzących z różnych planet, które zostały nam dostarczone przez TPK z dokonywanych przez nich wymian handlowych z innymi grupami istot pozaziemskich jasno wynika, że wszędzie istnieje niewyobrażalna wprost ilość życia. Nie dzieje się tak dlatego, że rzeczy ulegają zmianie. Jeśli jednak wejdziemy na drogę skonsumowania wszystkich zasobów naturalnych naszej planety i wylecimy w przestrzeń, żeby znaleźć inną planetę zdatną do życia, to będzie to niezmiernie trudne zadanie, gdyż model naszej Galaktyki wydaje się być oparty na istnieniu ogromnej ilości życia na każdej planecie podobnej do naszej wraz z inteligentnymi formami życia.

DW: Zarówno na powierzchni jak i w ich wnętrzach?

CG: Definitywnie na powierzchni.

DW: Jak wygląda logistyka wyprawy do innego układu gwiazdowego? Wspomniałeś o tym, że gdy Niemcy zaczynali latać to zajmowało im to kilka godzin, aby dostać się z jednego miejsca na inne. W miarę postępu technologicznego obecnie jest to kwestią kilku minut.

CG: Przemieszczanie się z jednego systemu gwiazdnego do innego jest obecnie rutyną i niemalże wcale nie zajmuje to czasu.

DW: Nawet skok na większy dystans?

CG: Nawet przy ogromnym skoku w przestrzeni. Podróżujesz poprzez występujące wszędzie połączenia elektromagnetyczne, którymi związana jest ze sobą każda gwiazda i galaktyka. Istnieje pewna sieć pomiędzy wszystkimi ciałami niebieskimi.

DW: Istnieją więc pewnego typu nitki elektromagnetyczne?

CG: Nitki – włókna. Jeśli policzysz te zależności prawidłowo to możesz przemieścić się z punktu “A” do “B”, gdziekolwiek on się znajduje – przy użyciu tylko jednego skoku przestrzennego. Robisz tak zamiast podróżować w otwartej przestrzeni, używając napędu ponadświatłowego lub innego statku kosmicznego. Dzięki tym połączeniom-włóknom elektromagnetycznym podróżujesz w taki sposób, gdzie czas nie istnieje. Dzieje się to natychmiast.

DW: Jest to coś na co musisz poczekać, aby dane nitki elektromagnetyczne znajdowały się w prawidłowej konfiguracji?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Jest to coś, co musi być rzetelnie obliczone jeśli nie chcesz skończyć w innym miejscu.

DW: Czy są inne metody, aby przeskakiwać z punktu do punktu? Jeśli np. pewne połączenia włókien elektromagnetycznych nie są obecnie dostępne to czy istnieje wystarczająco dużo innych sposobów na dostanie się tam gdzie chcesz?

CG: Tak. Działa to zupełnie tak jakbyś chciał dostać się ze Wschodniego Wybrzeża na Zachodnie – możesz wziąć lot bezpośredni lub inny z kilkoma międzylądowaniami.

DW: Czy istnieją rutynowe procedury, w których program komputerowy robi to wszystko i nie potrzeba żadnego ludzkiego czynnika do tych obliczeń? Czy gdy dostają się oni do jednego układu gwiazdnego to czy natychmiast przechodzą do innego portalu, aby udać się w kolejną podróż? Czy jest czas, który muszą odczekać, aż otworzy się kolejny portal?

CG: Tak. Tak właśnie dzieje się z tym głównym portalem, który znajduje się blisko naszego układu gwiazdnego i to dlatego doświadczamy tak ogromnego ruchu międzygwiazdnego ze strony innych istot. Większość z nich przelatuje i nawet nie zatrzymuje się w naszym Układzie Słonecznym, po prostu

przelatują w pobliżu. Zatrzymują się, robią swoje obliczenia, czekają aż zgodnie z ich obliczeniami nastąpi odpowiedni czas na skok w tę kosmiczną sieć prowadzącą do miejsca ich przeznaczenia i już ich nie ma.

DW: Czyli wszystko to nie zajmuje zbyt długiego czasu?

CG: Nie. Wszystkie te pozaziemskie społeczności, które robią to od bardzo długiego czasu mają to "w małym palcu".

DW: Prawdopodobniej jest to zautomatyzowany proces, prawda?

CG: Bardzo prawdopodobne.

DW: Nie wszystkie planety będą w pełni zamieszkane. Istnieją prawdopodobnie prehistoryczne planety, które nie posiadają jeszcze inteligentnego życia, które dotychczas tam wyewoluowało.

CG: Tak, istnieją planety o różnym poziomie rozwoju.

DW: Czy MKK lub jakiś inny program kosmiczny znalazły jakieś prehistoryczne planety usytuowane w naszym pobliżu?

CG: Nie wiem gdzie są one zlokalizowane, ale czytałem o ich istnieniu. Ze szczegółowych opisów wynika, że panują tam bardzo prehistoryczne warunki.

DW: Hmm. Czy kiedykolwiek pokusili się, aby spożytkować jakoś taką planetę lub wylądować tam albo może wybudować swój posterunek gdzieś w pobliżu czy coś takiego?

CG: Wydaje mi się, że jest jedna prehistoryczna planeta na temat której wyciekły jakieś informacje i na której odkryli portal sieci kosmicznej. Ziemskie grupy syndykatów powiązane również z MKK wysyłały tam swoich ludzi. Jest to projekt oparty na zachowaniu ciągłości gatunków, aby zapewnić przetrwanie poszczególnym odmianom życia.

DW: Jak bardzo prehistoryczna jest ta planeta? Czy egzystuje ona na poziomie skorupiaków i stawonogów?

CG: Rozmawiamy tutaj o czasie dinozaurów i tego typu rzeczach.

DW: Dinozaury, naprawdę? Czy my jako TPK nie posiadamy już wystarczająco zaawansowanej technologii, aby polecieć na jakąś planetę i zasiać tam nasze życie albo aby doprowadzić ją do bardziej gościnnych dla nas warunków? Czy nie możemy ją terraformować?

CG: W tamtym czasie, gdy przebywałem na statku badawczym to przechodziła ona przez bardzo intensywny proces rozwoju. Jednak

długoterminowe terraformowanie planety jest czymś co definitywnie moglibyśmy zrobić.

DW: Dobrze. Tworzymy mapę stref zamieszkania znajdujących się w naszym Układzie Słonecznym oraz poza nim, a ciągle jeszcze nie poruszyliśmy tematu księżyców Marsa ani planet Merkury i Wenus. Poprzednio powiedziałeś mi również, że nie możemy lądować na gazowych gigantach, gdyż jest tam zbyt gorąco i panuje zbyt wysokie ciśnienie.

CG: Planeta Wenus jest całkiem inną historią. Posiadamy na powierzchni Wenus bazy działające pod ogromnym ciśnieniem takim jakie panuje na dnie Rowu Marjańskiego. Możesz mi wierzyć lub nie, ale najwięcej baz jakich tam posiadamy znajduje się w wyższych partiach tamtej atmosfery w chmurach.

DW: W chmurach Wenus?

CG: Tak, w chmurach Wenus. Są to bazy, które całkowicie unoszą się w chmurach i są to placówki kontrolowane przez MKK.

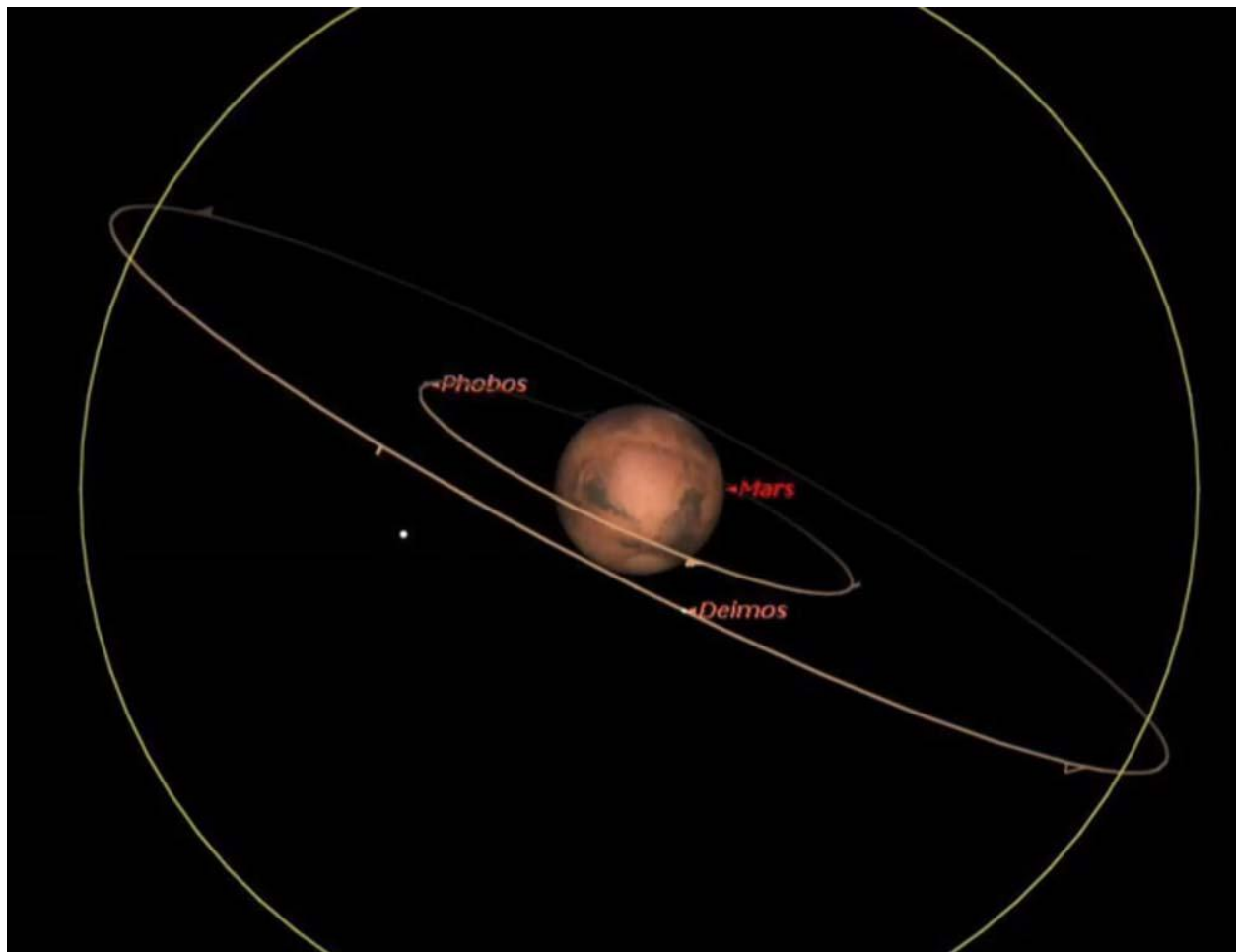
DW: Naprawdę? Tak wiele razy zauważałem niezwykle powiązania pomiędzy tym, co ty mi mówiłeś, a tym co inni informatorzy znający temat przekazywali mi oraz tym, co jest w Prawie Jedności. Nie może to być zbieg okoliczności. Seria Prawo Jedności mówi o tym, że grupa istot pozaziemskich, która przemawia przez medium żyła na planecie Wenus około 1,2 miliarda lat temu. Czy istnieją na tamtej planecie jakiegokolwiek dowody istnienia starożytnej cywilizacji?

CG: Wokół Wenus panuje gęsta atmosfera zaćmienia informacyjnego. Tam dzieje się coś wielkiego.

DW: Czyli nawet na poziomie twojego dostępu do informacji nie miałeś dostępu do wiedzy na ten temat?

CG: Och, było tam bardzo dużo informacji do których nie miałem dostępu. Kiedy patrzyłem na szklany ekran (glass pad) to widziałem niebieskie maski przykrywające bardzo dużo wiadomości na ten temat. Gdy byłem na Wenus to widziałem statki kosmiczne przylatujące i odlatujące z powierzchni tej planety. Coś się tam jednak dzieje – ale ja nie wiem o co tam chodzi. Być może jacyś inni informatorzy pojawią się wkrótce z tymi informacjami.

Mam przeczucie, że po tym jak zaczęliśmy nadawać nasz program to wielu innych, którzy również brali udział w tym programie ostatecznie się ujawni. Wiem, że wielu informatorów rozmawiało z tobą o tym, a także byli inni naukowcy, którzy rozmawiali anonimowo. Przed kamerą jednak trzymali się historii, a gdy doszli do pewnego momentu to nagle wycofywali się i nie mówili o tym, co naprawdę wiedzieli. Mam całkiem dobre wyobrażenie na temat prac jakie wykonywali niektórzy z nich. Jestem świadom, że wiedzą oni znacznie więcej. Jest znacznie więcej ludzi co do których mam nadzieję, że ich zainspirujesz, aby wyszli ze swoją wiedzą do opinii publicznej.



DW: Księżyce Marsa – Phobos i Deimos – jest to prawdopodobnie ostatnia rzecz na jaką będziemy mieli czas w tym odcinku. Czy MKK wybudowało jakieś bazy na tych księżycach? Przecież znajdują się one zaraz przy ich zdobycznej planecie?



CG: Wiem, że były one badane, ale nie jestem pewien czy budowali tam cokolwiek. Wiem, że wiele różnych grup badało je w celu uzyskania technologii, która tam się znajdowała. Phobos bardziej przypomina planetoidę a nie księżyc, gdyż jest on sztuczną strukturą.

DW: Ojej.

CG: W jakiś sposób zapadł się on do środka. Dzieje się tak regularnie w miarę jak Mars odkłada ogromną ilość ładunków elektrycznych na swojej powierzchni, a następnie uwalnia je w postaci pioruna, który uderza w Phobos. Nie jestem do końca przekonany, że jest to miejsce, gdzie chciałbyś ...

DW: Tak, nie wygląda na to.

CG: ... przebywać lub budować bazy.

DW: Zawsze, gdy zadaję ci pytania, sam uczę się nowych rzeczy – to jest zdumiewające. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie”, gdyż musicie o tym wiedzieć. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia w następnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

BADANIA TAJNEGO PROGRAMU KOSMICZNEGO

Sezon 02, odcinek 12

15 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprośmy do studia informatora Corey'a Goode'a, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam.

DW: Jedną z rzeczy, która początkowo zafascynowała mnie najbardziej było uzyskanie dostępu do informatora Daniela. Nazywał on to wszystko projektem "Feniks III". Twierdzi, że pracował w multidyscyplinarnym laboratorium naukowym (Brookhaven National Laboratory) w Parku Montauk na Long Island. Większość ludzi nazywa to Projektem Montauk. Wspomniałem o tym, że znajdowało się tam siedzenie pochodzące z UFO zasilane z transformatora przetwarzającego ogromną moc elektryczną, która wzmacniała fizyczne umiejętności osoby obsługującej to siedzisko. W wyniku czego mogła ona manifestować rzeczy w danej przestrzeni lub otworzyć portal, który mógł zabrać człowieka w podróż w czasie lub przestrzeni.

W trakcie odbytych, obszernych konwersacji z Danielem odnośnie tego tematu bardzo często powracał on do opisów bardzo niezwykłych anomalii, których doświadczało ciało ludzkie, gdy przechodziło przez te portale. Zacznę naszą dyskusję od konwencjonalnego spojrzenia na ten problem. Mówi on o tym, że jeśli dana osoba posiada zużycie biologiczne na poziomie 30 lat i gdy zostanie ona wysłana w przyszłość wraz ze swoim ciałem, to oczekuje się, że dane ciało będzie posiadało to samo 30 letnie zużycie biologiczne jakie było w chwili jego wystania w przyszłość. Czy zgodnie z twoją wiedzą tak właśnie się dzieje? Czy coś innego ma miejsce?

CG: Mój osobisty przypadek obejmuje program nazywany "20 wstecz". Wyjaśniono mi wcześniej, że odsłużę 20 lat, a następnie – jakkolwiek dziwnie to zabrzmie – moje biologiczne zużycie organizmu zostanie cofnięte i zostaną ulokowany z powrotem do przeszłości w tym pierwotnym punkcie czasowym, gdzie zaczynałem tę moją służbę ...

DW: Ulokowany z powrotem?

CG: ... w danym czasie mojego życia – z poślizgiem mniej więcej kilku minut.

DW: Jest jednak pewien problem, gdyż zestarzałeś się o 20 lat podczas przebywania w przestrzeni kosmicznej.

CG: Zgadza się. To co działo się w następnym kroku to po ukończeniu tej dwudziestoletniej służby – a w moim przypadku było to ponad 21 lat – doprowadzili mnie do Dowództwa Operacji Księżycowych, gdzie przeszedłem niezwykle rozszerzoną odprawę, podpisałem jeszcze więcej dokumentów i zostałem położony na stole. Tam podano mi środek znieczulający – tak naprawdę to sparaliżowali całe moje ciało, abym nie mógł się ruszać. Podczas tego procesu dana osoba musi być całkowicie unieruchomiona. Wtedy rozstawili wokół mnie płyty podobne do kartonowych. Byłem wciśnięty w piankę podtrzymującą moje ciało, a oni ustawili na tych płytach rzeźbę mojego ciała wraz z odpowiednią wagą, a następnie rozstawili je wokół obrysu mojej postury.

Proces ten zajął około dwóch tygodni, a w tym czasie przy użyciu technologii w jakiś sposób cofnęli moje zużycie biologiczne o 20 lat do czasu, gdy przyłączyłem się do tego programu. Podczas służby niektórzy ludzie robili sobie tatuaże lub nabyli blizny lub inne znaki na ciele, które zniknęły po odbyciu tego procesu. Następnie określoną osobę cofnięto do punktu początkowego. Ludzie, którzy przeszli przez ten proces i zostali ulokowani z powrotem w ich poprzednim życiu zostawali następnie wprowadzani w stan hipnozy lub poddawani byli wymazywaniu pamięci. Rozwijali oni na swoim ciele tymczasowe blizny, tatuaże i inne znamiona, które pojawiały się tylko na chwilę, a następnie zniknęły. Zjawisko to ma związek z naszą pamięcią komórkową.

DW: Nie wiedziałeś o tym, gdy zacząłeś przekazywać mi te informacje, ale wiele lat temu w roku dwutysięcznym czytałem w Internecie bardzo dziwną książkę “Z Archiwum Marsa” (The Mars Records). Chłopak opisywał coś, czego w tamtym czasie nie byłem w stanie zweryfikować, gdyż żadne dane na ten temat nie były jeszcze dostępne, jednak wszystko co opisywał brzmiało bardzo wiarygodnie. Po prostu czułem to intuicyjnie, że nie było to oszustwo.

Mówił on tam o zaangażowaniu w to, o czym ty obecnie mówisz, czyli w Tajny Program Kosmiczny. Wracały do niego niewielkie przebłyski pamięci, gdzie przypominał sobie, że przebywał w przestrzeni wokół Marsa i posiadał umiejętności umysłowego unicestwiania innych przy pomocy telekinezy, w której był bardzo dobry. Po prostu “smażył” układ nerwowy danej osoby. Donosił on, że na końcu swojej służby, którą przechodził w latach siedemdziesiątych, przeszedł przez proces regresji starzenia, gdzie odmłodzono go o 20 lat.

Jest to dokładnie to, o czym ty mówisz. Czy znani ci są ludzie, którzy poddawani są treningom rozwijania umiejętności paranormalnych, które mogą rozwinąć u nich umiejętności “smażenia” ludzkich synaps?

CG: Oczywiście. Istnieją centra, w których mogą oni działać na siedząco lub stojąco i które wzmacniają ich umiejętności. Jest to rozbudowany system broni, który działa na zasadzie anody i katody, o czym wspominałem już wcześniej. Jedna jest zrobiona z miedzi, a inna ze stali nierdzewnej lub z innego metalu, a ci którzy zostali wyszkoleni w “zdalnym widzeniu” (remote

viewing) oraz w zdalnym wpływaniu na innych kładą tam swoje ręce i całkowicie skupiają swoją uwagę na danym celu. Wtedy są w stanie zabić daną osobę na kilka różnych sposobów, a także poszerzyć spektrum działania na równoczesne unicestwienie kilku osób. Odbywa się to zupełnie tak jak z ludźmi, którzy zdalnie sterują dronami i zabijają innych, są oni bardzo często okłamywani odnośnie celów, które im się podaje.

Jednakże – tak, to jest jak najbardziej realną i bardzo trudną do zaakceptowania technologią a jednocześnie bronią. Niektórzy z tych ludzi są szkoleni po to, aby ochraniać obiekty wojskowe przed “zdalnym widzeniem”. Ludzie, którzy wiedzą o co chodzi – ci od “zdalnego widzenia” – próbowali uzyskać wgląd w daną placówkę i nie byli w stanie tego dokonać. Nazywamy ich “ci, którzy rozpraszają”. Są oni szkoleni, aby rozpraszać myśli tego, który dokonuje “zdalnego wglądu”. To również jest wykonywane przy pomocy technologicznego wzmacniania tych umiejętności. Zgadza się to jednak z tym, co ten facet robił.

DW: Czy jesteś superżołnierzem?

CG: Nie. [śmieje się]

Definitywnie nie jestem żadnym superżołnierzem. Są ludzie, którzy zaliczają się do tej kategorii. Pracowałem z takimi ludźmi, lecz działałem pod płaszczykiem całkiem innego programu, który całościowo był tym samym programem. Każdy wrzuca to wszystko do jednego wora z programami MILAB. Jak jesteś w MILAB to musisz być superżołnierzem, to jest bzdura (przyp. tłum.). Bardzo denerwuje mnie, gdy ludzie utożsamiają mnie z programem “superżołnierzy”. To nie tym się tam zajmowałem.

DW: Dość dawno temu przeczytałem pewną książkę o superżołnierzach i nie miałem pojęcia czy jest to prawdziwe czy nie. Miało to miejsce w latach dwutysięcznych. Jakiś facet donosił o bardzo niewiarygodnych rzeczach. Jedną z nich, do których rzekomo go przygotowywano, miało być lądowanie bez spadochronu po upadku z bardzo dużych wysokości. Twierdził on, że jego nogi mogły działać jak sprężyny, aby odbić się od gruntu i nie ulec zniszczeniu podczas uderzenia. Dla mnie nie brzmiało to wiarygodnie.

CG: Pracowałem z superżołnierzami i widziałem, że robili oni wprost niemożliwe rzeczy. Nigdy jednak nie widziałem, żeby robili ... nie wydaje mi się, aby ... no nie wiem.

DW: Nie, myślę, żebyśmy mogli nakręcić cały odcinek o superżołnierzach, lecz chciałbym usłyszeć od ciebie jakie super rzeczy mogą robić ci ludzie, które są poza całkowitym zasięgiem możliwości normalnego człowieka. Przejdźmy do szczegółów na ten temat.

CG: Definitywnie potrafią oni wejść w umysł namierzanej osoby. Potrafią grupowo działać na polu parapsychologicznym wraz ze swoim zespołem. Nie byli oni w stanie poruszać się tak szybko jak w filmie “Matrix”, lecz ich mięśnie z pewnością były wzmocnione w celu uzyskania śmiertelności

zwinności. Nie byli oni jednak superludźmi. Byli oni po prostu ulepszonymi ludźmi.

DW: Pete Peterson powiedział mi o pewnej rzeczy, w którą on sam był zaangażowany. Obejmowało to szkolenie zapożyczone ze Wschodu. Ludzie objęci tym treningiem byli w stanie całkowicie wyczyścić swój umysł tak, aby pozwolić ciału na działania instynktowne, co z kolei pozwalało na przechwycenie wystrzelonej w nich kuli przy pomocy specjalnej rękawicy. Zaczynali oni poruszać ręką zanim jeszcze pociągnięto za cyngiel.

CG: Widziałem tego typu rzeczy.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Jaki proces towarzyszy temu zjawisku?

CG: W chwili, gdy całkowicie wyciszysz umysł wchodzisz do instynktownej części swojego mózgu, o czym rozmawialiśmy już wcześniej. Gdy np. w kierunku twojej głowy zmierza kamień to zmierzone neurologiczne reakcje mózgu wykazały, że reagujesz na to dziesiątą część sekundy wcześniej zanim to się wydarzy. Ludzie ci zostali wyszkoleni tak, aby uzyskać kontakt i móc wykorzystywać swoje umiejętności umysłowe w taki sposób, że praktycznie są w stanie unikać kul i poruszać się w zdumiewający sposób. To co opisujesz, znajduje się w zasięgu możliwości znacznej większości tych mężczyzn i kobiet. Tam jest również całkiem sporo kobiet.

DW: Niektórzy superżołnierze nazywają siebie ninja i twierdzą, że przeszli przez trening ninjutsu. Czy jest to prawdą?

CG: Byli trenowani w wielu różnych sztukach walki.

DW: Czy słyszałeś o żołnierzach-samurajach, którzy byli trenowani, aby precyzyjnie uderzać mieczem w cel podczas walki nawet z zawiązanymi oczami bez żadnego wizualnego kontaktu z celem?

CG: Tak. Wiele z tych rzeczy wygląda jak rycerze Jedi i Luke Skywalker ze swoim laserowym mieczem i małymi robotami latającymi wokół niego strzelającymi w niego laserami. Jest to jednak tego typu trening, który obejmuje to szkolenie. Ja osobiście nie przechodziłem przez to, lecz słyszałem tych ludzi opisujących bardzo podobne doświadczenia.

DW: Czy jednym z powodów dla których nazywani są oni superżołnierzami jest to, że ich ciała fizyczne zostają wyposażone w części zrobione z tytanu jak u cyborga?

CG: Nie. Dostają oni zastrzyki, które ich wzmacniają. Są oni ulepszani poprzez trening umysłowy. Bycie superżołnierzem jest równoznaczne z przynależnością do superelity pośród superelit. Później płacą oni za to ogromną cenę. Ich oczekiwana żywotność jest krótka.

DW: Czy ci ludzie mogą wstrzymać oddech na dłuższy czas niż większość z nas?

CG: Mhm (prztykując).

DW: Czy mogą oni nurkować głębiej pod wodą niż większość z nas bez żadnego uszczerbku na zdrowiu?

CG: Potrafią oni znieść bardzo rozrzedzone powietrze i tego typu rzeczy.

DW: Czy te zastrzyki są stworzone w oparciu o zaawansowaną pozaziemską technologię, która wzmacnia ich ciała w bardzo szczególny sposób?

CG: Jest to pewna kombinacja: niektóre z tych zastrzyków są oparte na chemii a niektóre na nanotechnologii.

DW: Naprawdę? Jeśli używa się w nich nanoidów to czy nie oznacza to, że są oni narażeni na infekcję ze strony Sztucznej Inteligencji?

CG: Są oni na nią narażeni.

DW: Powróćmy do naszego pierwotnego pytania – do tej dziwnej rzeczy, o której Daniel powiedział mi, że była problemem na samym początku w Projekcie Montauk. Odkryli, że jeśli wyślesz kogoś w przyszłość np. do czasu, gdy dana osoba osiągnęłaby tam wiek siedemdziesięciu lat to jej fizyczne ciało zaczęłoby starzeć się bardzo gwałtownie – najprawdopodobniej w ciągu kilku dni, a czasami nawet i godzin, aż osiągnęłoby wiek 70 lat. Czy spotkałeś się z jakimiś informacjami to potwierdzającymi?

CG: Spotkałem się z wiadomościami mówiącymi na ten temat, a także z wieloma informacjami mówiącymi o ludziach cierpiących na wspomnianą wcześniej tymczasową demencję jako wynik podróży w czasie, a także na ich próby obejścia tego problemu. Udało im się to obejść przy pomocy zastrzyków, które wydają mi się, że są typem terapii genetycznej. Zapobiega ona powstawaniu tego skutku ubocznego albo spowalnia go.

DW: Powróćmy jeszcze na chwilę do zjawiska progresji zużycia biologicznego.

CG: Regresji?

DW: Nie, progresji. Ktoś udaje się w przyszłość i jeśli normalnie dana osoba osiągnęłaby w tamtym momencie wiek siedemdziesięciu lat to wtedy jej ciało gwałtownie się starzeje.

CG: Dobrze.

DW: Posiadam mnóstwo szczegółowych informacji od Daniela, o których moglibyśmy teraz porozmawiać odnośnie tego co dzieje się podczas tego procesu. Ciekawi mnie to czy spotkałeś się z jakimiś teoriami na ten temat lub czy rozumieją oni dlaczego coś takiego się dzieje? Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Dlaczego ciało nie pozostaje na tym samym poziomie zużycia biologicznego, gdy udaje się ono w przyszłość? Jeśli jest to ta sama osoba w jednym przedziale czasowym i udaje się do innego czasu to dlaczego to ciało nie pozostaje niezmienione zgodnie z wiekiem, w którym nastąpiła ta podróż?

CG: Wydaje mi się, że dla wielu ludzi, którzy nie biorą pod uwagę oddziaływania naszej świadomości jest to ciągle ogromna tajemnica. Dzieje się tak, gdyż świadomie wiemy gdzie przynależymy i skąd zostaliśmy zabrani – nasza świadomość połączona jest z naszym ciałem. Spotkałem się z tym o czym wspominałeś w określeniu “początkowy punkt czasowy” (zero time reference), o którym nie wiem zbyt wiele.

DW: Ciekawi mnie czy coś słyszałeś na temat określenia “początkowy punkt czasowy”?

CG: Słyszałem, że nasze fizjologiczne działanie ciała i umysłu – zgaduję, że nazwałbyś to kompleks umysł, ciało, dusza – muszą pozostawać ze sobą w harmonii. Kiedy zaczniesz tym manipulować przy pomocy technologii i zabierzesz ciało, i umieścisz je w przyszłości lub przeszłości tego iluzorycznego czasu to kompleks umysł, ciało, dusza jest przekreślony.

DW: Podzielę się z tobą tym co mi powiedział Daniel na temat tego “początkowego punktu czasowego”, gdyż wygląda na to, że pewne nasze informacje pokrywają się ze sobą, ale nie słyszałeś wszystkiego. Rzekomo w czasie poczęcia, który jest jedynym punktem połączenia duszy i fizycznego ciała, powstaje coś co nazywane jest “stożkiem ekspansji czasowej” (expanding timecone).

Powiedział on również – jest to bardzo ważne w tym programie fizycznego szkolenia – że gdy chcesz dotrzeć do tego cichego punktu wewnątrz siebie to musisz wrócić się do tej chwili, gdzie dusza i ciało zamieszkiwały te same przestrzenie kwantowe. Powiedział on, że fizyczne starzenie się ciała nie odbywa się w oparciu o proces biologiczny, ale w oparciu o szerokość tego stożka w danym czasie. Czyli: poczęty jesteś w danym czasie, a następnie w miarę jak naturalnie starzejesz się to wiek twojej duszy “na wykresie” idzie do góry, a wiek twojego ciała porusza się w dół. Warunki fizyczne twojego ciała są funkcją odległości pomiędzy tymi dwoma punktami (dusza – ciało, przyp. tłum.). Gdy przemieścisz się do dalszego punktu w czasie to wydaje się, że natura posiada samokorygujący się mechanizm taki, aby nie możliwym było stworzenie paradoksu, gdzie mógłbyś żyć dłużej niż wynikałoby to z twojego naturalnego życia. Jest to więc mechanizm naprawczy wpisany w naturę Wszechświata z powodu tego, że te portale naprawdę istnieją.

CG: Jest to znacznie bardziej złożone wyjaśnienie odnośnie tego co chciałem powiedzieć na temat związków pomiędzy umysłem, ciałem i duszą, i utrzymywaniem ich w stanie synchronizacji.

DW: Daniel powiedział również, że istnieją metody technologiczne opracowane z pomocą pozaziemską, aby przesunąć ten "początkowy punkt czasowy" tak, aby ludzie mogli być zabierani w podróże czasowe i nie doświadczali tych gwałtownych procesów starzenia się lub odmładzania. Czy słyszałeś o możliwości transportowania człowieka w przyszłość poza punkt w którym on umarł lecz jednak ciągle pozostawał przy życiu?

CG: Tak, słyszałem o tym, że znaleźli sposób na pokonanie tego problemu. Jestem jednak przekonany, że nie pochodzi to tylko z naszej ludzkiej nauki. Działamy równocześnie z tak wieloma rasami pozaziemskimi, że nie musimy zbyt nadwyręzać naszej wyobraźni, aby dojść do wniosku, że jakieś istoty pozaziemskie pomogły nam obejść ten problem.

DW: Powiedziałeś, że na statkach podróżujących w czasie umieszczano bufony, aby zakrzywiać charakter czasu.

CG: Całą tę technologię tymczasową.

DW: Czy istniały przypadki, w których ludzie skakali w przeszłość, aby podpatrzeć pewne ważne, ziemskie wydarzenia historyczne?

CG: Zazwyczaj były to sytuacje nieumyślne, w których ludzie dokonywali długich skoków w czasie, a następnie powracali w innym punkcie czasowym na Ziemię. Wtedy należało to naprawić. Zazwyczaj podróżowali oni w przeszłość, aby spojrzeć na rzeczy, które były częścią jakichś tymczasowych programów, które ostatecznie zostały zakończone.

DW: Daniel opisał mi sytuacje, w których pewni ludzie chcieli się cofnąć w czasie, aby zobaczyć czy Jezus naprawdę został ukrzyżowany. Czy słyszałeś o takich próbach albo o podpatrywaniu innych bardzo ważnych wydarzeń historycznych?

CG: Czy mówisz tutaj o magicznym zwierciadle (Looking Glass)?

DW: Tak naprawdę był to skok czasowy podczas Projektu Montauk. Wtedy miał miejsce przypadek, w którym ktoś przeszedł przez portal w Montauk, aby zobaczyć ukrzyżowanie Jezusa i udał się do tamtego punktu czasowego.

CG: Nie słyszałem nic o tym.

DW: A czy słyszałeś coś o magicznym zwierciadle? Czy spotkałeś się z informacjami, gdzie ludzie próbowali poprzez nie podglądać ukrzyżowanie Jezusa?

CG: Tak. Poprzez nie ludzie usiłovali spojrzeć praktycznie na każde historyczne wydarzenie, które mógłbyś sobie wyobrazić, a już szczególnie na te, które wymagają odrobinę wiary i które wywołują spory na temat tego czy wydarzyły się, czy nie. Chcą je zweryfikować.

DW: Myślę, że widzowie wstają teraz z krzeseł: jakie były wyniki tych podróży? Czy może różniły się one w zależności od systemu wierzeń danej osoby?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak jak powiedziałem wcześniej czas opiera się na działaniu naszej świadomości. Czy patrzymy w przyszłość, czy w przeszłość, dana linia czasowa egzystuje w oparciu o świadomość oraz system wierzeń tego, który ją ogląda. Nie widziałem doniesień jeśli chodzi o ukrzyżowanie Jezusa, lecz były tam inne raporty. Wydaje mi się, że wspomniano tam coś na temat zabójstwa Lincolna.

Istniało kilka różnych raportów na temat tego co tam zobaczono – nie pamiętam tego dokładnie – a także na temat wydarzeń z dalszej przeszłości. Ostatecznie odkryli, że to co tam zobaczymy zależy od widza oraz od jego przyjętych poglądów. W szczególności tak się dzieje jeśli chodzi o wydarzenia teologiczne w swojej naturze.

DW: Czy ktokolwiek używając magicznego zwierciadła cofnął się do Valley Forge lub do czasu, gdy podpisano Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych?

CG: Deklaracja Niepodległości ... Tak, wiele z tych rzeczy znalazło się na tej liście. Było tam bardzo wiele rzeczy, o których moglibyśmy porozmawiać i przyjrzeć się im bliżej. Tak naprawdę nie wchodziłem w te szczegóły.

DW: Program "Doctor Who" był do lat dwutysięcznych najdłużej emitowanym serialem telewizyjnym w historii telewizji brytyjskiej – coś około 20 do 24 lat. Obecnie znowu go wskrzesili i wydaje się, że mieszają "Doctora Who" z "Games of Thrones" – zarówno fakty jak i postacie. Doctor Who podróżuje w statku kosmicznym w kształcie budki telefonicznej, który jest portalem nazywanym przez nich TARDIS. Z informacji otrzymanych od Daniela wynika, że w serialu tym zawarto bardzo dużo prawdziwych zdarzeń.

CG: Tak. Istnieje kosmiczny statek pozaziemski, który wewnątrz jest większy niż wskazuje jego wygląd zewnętrzny.

DW: Jest to dokładnie to co widzimy na statku TARDIS. Wchodzi on do tej małej budki telefonicznej, a po wejściu znajduje się w ogromnym pomieszczeniu.

CG: Tak.

DW: Czy myślisz więc, że ktokolwiek kto stoi za tym serialem stara się przygotować nas do przyszłego ujawnienia kosmicznego?

CG: Po części są to zasiane ziarna w naszej świadomości, aby przygotować nas na ujawnienie, a po części jest to z kolei robione po to, aby zdyskredytować ludzi, którzy zaczynają wychodzić z tymi informacjami. Jedną rzecz chcę tutaj powiedzieć: jest bardzo dużo ludzi, którzy przeszli przez proces regresji starzenia się, służyli w programie "20 wstecz" i zostali poddani procesowi czyszczenia pamięci. Wspomniałem już o tym wcześniej, że na ok. 3 - 5% ludzi czyszczenie pamięci nie działa. Jednak jest kilka sposobów aby rozpoznać tych, na których to wymazywanie pamięci podziało. Zazwyczaj dana osoba wygląda młodziej. Ma ona np. 45 lat, a wygląda na 35 - 38. Do pewnego wieku starzejesz się bardzo wolno, a następnie proces ten gwałtownie przyspiesza. Osoba taka posiada kilka problemów neurologicznych, które zazwyczaj zaczynają dawać o sobie znać pomiędzy 30 a 40 rokiem życia.

Możliwy jest także rozwój zespołu cieśni kanału nadgarstka (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zespół_cieśni_kanału_nadgarstka). Zaczynasz doznawać problemów z układem nerwowym kończyn. Częstymi objawami są napady padaczki oraz problemy z oczami. Niektórzy ludzie doświadczają dziwnych problemów z funkcjonowaniem pewnych organów wewnętrznych. W późniejszej części swojego życia dana osoba doświadcza problemów ze zdrowiem, a w szczególności dolegliwości neurologicznych.

DW: Mój informator z Programu Kosmicznego Jacob, powiedział mi niedawno, że technologia medyczna jaką dysponuje obecnie program kosmiczny jest tak bardzo zaawansowana, że nawet jeśli jesteś sparaliżowany od głowy w dół to mogą oni dosłownie odtworzyć cały twój układ nerwowy, wszystkie jego włókna i zaszcześcić go z powrotem skąd rozrośnie się on na całe ciało. Czy spotkałeś się z takimi informacjami? Czy jest to prawdą?

CG: Tak. Szczególnie dla mnie jest to bardzo frustrujące w chwili, gdy odwiedzam DOK i wiem na pewno, że posiadają oni prawdopodobnie trzy poziomy niżej odpowiednią technologię, która mogłaby rozwiązać pewne neurologiczne problemy, których doświadczam. Jednak odmówiono mi użycia tej technologii. Poczestowano ich odrobiną gorczy, gdy zmuszono ich do użycia mnie jako kontaktu. Gdy dopytywałem się czy można użyć tej technologii dla mnie i mojej rodziny, którzy niedawno również zostali zdiagnozowani to powiedziano mi, że ja dla nich nie pracuję.

DW: Jacob doniósł mi o ogromnym zakresie przeszczepów kończyn i innych części ciała, które zostały wyhodowane jako części zamienne i w momencie, gdy podczas służby stracisz rękę lub coś innego, to mogą ci przeszczepić nowy organ. Wtopi się on w twoje DNA i stanie się jak twój własny. Czy znane ci są takie praktyki?

CG: Znam ludzi, którzy stracili kończyny i mieli coś tak jakby odlew żelowy, który został wbudowany im w formie holografu w ich ciało. To co zazwyczaj widziałem to były używane w DOK i innych kosmicznych placówkach medycznych holograficzne pola wznoszone wokół żelowych form, w których odrastały nerwy i odbudowywały się całe kończyny wedle potrzeb.

DW: Jak myślisz, dlaczego nie oddają oni tej technologii dla użytku ludzkości jeśli jest to tak bardzo korzystne?

CG: Z tego samego powodu dla którego nasze jedzenie stało się bronią biologiczną.

DW: Chcą, żeby było nas mniej, a nie więcej.

CG: Tak, chcą zredukować naszą liczbę.

DW: Jestem przekonany, że w miarę upływu czasu – i mówię to z miłością w głosie – znajdzie się coraz więcej ludzi, którzy będą twierdzili, że przekazują telepatycznie wiadomości z Sojuszu lub od istot działających w zakresie Sojuszu bez względu na to czy są to Niebiescy Awianie, Niebieskie Orby czy Złociste Istoty Trójkątnogłowe lub te pozostałe należące do Sojuszu Istot Kulistych.

CG: Te dwie pozostałe rasy istot jeszcze się nie ujawniły, a to już zaczyna się dziać.

DW: Dobrze. Nie mówię tutaj o wszystkich, lecz są pośród ufologów ludzie, którzy wydają się widzieć wszystko w różowych kolorach i mówią, że wszystko jest super i och, jak bardzo pięknie: to jest nasz Sojusz itd.

Twoje doświadczenia są inne – musimy to podać do opinii publicznej, gdyż Sojusz Istot Kulistych wydaje się pochodzić ze znacznie wyższych poziomów egzystencji. Nie przypieczętowali oni przymierza z Sojuszem TPK, prawda? Na początku nie chcieli oni nawet się z nimi kontaktować inaczej jak tylko przez ciebie – taką informację nam przekazałeś.

CG: No i przez Gonzalesa.

DW: Zgadza się. Jaki jest więc powód dla którego SIK nie chce się kontaktować bezpośrednio z Sojuszem, jeśli organizacja ta kreuje się na bohatera, który ma ocalić Ziemię?

CG: Ludzie ci początkowo działali dla tych, których wielu nazywa Kliką (Cabal). Pracowali oni bezpośrednio dla Tajnego Rządu Ziemskiego oraz ich Syndykatów.

DW: Niektórzy ludzie nazwaliby ich Illuminati.

CG: Tak, Illuminati.

DW: Słowo, które budzi grozę.

CG: Ci ludzie nie byli i nie są aniołami z jakiegokolwiek perspektywy na nich spojrzeć. Tak, otworzyli oni nową stronę w swojej historii. Wystarczająco napatrzili się na ucisk aż do punktu, w którym zdecydowali się stanąć przeciwko ich poprzednim panom i pragną teraz przynieść ludzkości nową erę. Jednakże ludzie ci są bardzo mocno skrzywdzeni. Wielu z nich – Sojusz nie jest jedyną grupą – pochodzi z kilku innych programów kosmicznych z których zdezerterowali i które razem uformowały Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego.

Wielu z nich zbiegło z grup złych, bardzo złych lub z jeszcze bardziej koszmarnych frakcji. Taktyka, którą obrali – ich własna agenda niedokładnie służy innym. Ciągłe są oni zorientowani na słuzenie sobie. Sojusz Istot Kulistych wraz z innymi grupami pozaziemskimi mówią, że grupy Sojuszu TPK nawet pomimo tego, że obecnie działają dla wspólnego dobra, ciągle w pewnym procencie zorientowane są na słuzenie sobie i z tego też powodu SIK nie chce współdziałać z nimi bezpośrednio.

DW: Powiedziałeś, że ludzie w formacjach wojskowych programu kosmicznego zostali poinformowani, że wszystkie te latające pojazdy należą do nas.

CG: Zgadza się.

DW: A co powiedziano im odnośnie istot pozaziemskich?

CG: Niektórym z nich powiedziano, że rozbite się statku kosmicznego w Roswell było prawdą. Niektórzy otrzymali informacje, że jesteśmy odwiedzani przez cztery różne grupy pozaziemskie. Niektórzy z nich wierzą, że jest około 56 lub 58 grup pozaziemskich z którymi utrzymujemy kontakt. Wszystko to zależy od programu, do którego oni przynależą.

DW: Skontaktowałem się z pewnym informatorem Richarda Hoaglanda. Wydaje mi się, że miało to miejsce w 2008 roku albo gdzieś w tamtym czasie podczas mojej konferencji w Joshua Tree. Przysięgał on na wszystko, że jedynymi istotami pozaziemskimi była Rasa Starożytnych Budowniczych, a wszystko to co lata po niebie należy do nas. Jest to śmieszne, gdyż dokładnie to samo powiedziałeś mi odnośnie tych formacji wojskowych.

CG: Niektóre frakcje militarne niższego szczebla – w szczególności siły powietrzne – wierzą, że każda jedna jednostka latająca w przestrzeni jest wyprodukowana przez człowieka. Oni głęboko wierzą w to, że otrzymują informację z najwyższego możliwego poziomu, a gdy powiesz im, że tak nie jest to będą gotowi się z tobą bić. Żarliwie czczą ideę, że są oni na szczycie piramidy tajności i posiadają najwyższy poziom dostępu do informacji, które muszą wiedzieć i nie istnieje poza nimi nic czego nie byłiby świadomi.

DW: Czym jest Narodowe Biuro Rozpoznania (NRO – National Reconnaissance Office)?

CG: NBR jest odpowiednikiem dowództwa sił powietrznych.

DW: Czyli NBR jest morską organizacją wywiadowczą?

CG: Zgadza się. Jest ono zaangażowane w działania geoprzestrzenne i śledzenie obiektów na orbicie ziemskiej. Posiadają flotę powietrzną o której myślą, że jest najnowocześniejsza na całym świecie. Mają również stacje kosmiczne usytuowane na niskiej, średniej i geostacjonarnej orbicie okołozemskiej, które są tylko trochę bardziej zaawansowane niż ISS (Międzynarodowa Stacja Kosmiczna) i którą odwiedzają regularnie. Myślą o nich, że są szczytowym osiągnięciem postępu technologicznego.

DW: Niektórzy informatorzy uważają, że NBR jest największą organizacją wywiadowczą, która nie odpowiada przed nikim i w której masz do czynienia z władzami przestrzeni powietrznej. Chyba nie sądzisz, że jest to prawdą?

CG: Nie. Pewne pojedyncze osoby w NBR mają szerszą wiedzę na ten temat.

DW: Czy gdybyśmy zobaczyli te latające platformy powietrzne należące do NBR, po ściągnięciu z nich technologii maskującej, krążące na orbitach ziemskich to czy wyglądałyby one futurystycznie i dziwnie?

CG: Gdyby tylko chcieli dokonać pewnego ujawnienia i przekazać informację, że jest to nasz tajny program kosmiczny, aby oszukać nas to rzeczywiście wszystkie te stacje badawcze i pojazdy powietrzne wyglądałyby futurystycznie i sprawiałyby wrażenie dość zaawansowanej technologii. Jednakże wyprzedzają one prawdopodobnie tylko o jakieś 50 lat naszą obecną Międzynarodową Stację Kosmiczną.

DW: Jestem pewny, że znana ci jest historia, która nie umknęła uwadze ludzi zaangażowanych w ten temat – większość ludzi najprawdopodobniej zignorowało ją – gdzie NBR przekazało NASA trzy teleskopy znacznie bardziej zaawansowane niż teleskop Hubble i powiedziało: macie, dla nas są one przestarzałe; już ich nie potrzebujemy.

CG: Mhm (przysłuchując).

DW: Czy myślisz, że starali się oni w ten sposób przekazać ludziom pewną wiadomość? Jeśli tak to jaki jest jej przekaz?

CG: Nie wiem czy ich intencją było pewne przesłanie, lecz definitywnie tak się stało. A gdy NASA zbyła ich mówiąc, że nie mają pieniędzy na obsługę oraz na prowadzenie tego projektu z nowymi satelitami – daj spokój, o czym to świadczy? Dlaczego nie chciałbyś porzucić teleskopu Hubble i przesunąć cały

swój personel do czegoś co jest dziesięciokrotnie bardziej zaawansowane niż Hubble? Dla mnie to nie ma żadnego sensu.

DW: Nasuwa się tutaj pytanie: jeśli posiadają oni stacje badawcze dziesięciokrotnie potężniejsze niż teleskop Hubble – to czy obserwują oni gwiazdy? Czy liczą oni gwiazdy i galaktyki?

CG: Dlaczego wojsko miałoby obserwować gwiazdy?

DW: Oznaczałoby to, że jest tam coś, co bardzo ich ciekawi i co jest warte ich uwagi.

CG: Mhm (przyskakiwając). W pewnym momencie ludzie zaczęli zadawać pytania: dlaczego 2/3 tych rakiet należących do rzekomo nieistniejącego programu Inicjatywy Obrony Strategicznej (SBI – Space Base Interceptor) skierowanych zostało w przestrzeń kosmiczną zamiast w kierunku Ziemi?

DW: Podzielę się z tobą jeszcze jedną rzeczą, którą przekazał mi Jacob, a której dotychczas nie podałem do opinii publicznej. Jestem w pełni świadom, że będzie to oburzające. Powiedział mi on, że był świadom tego co ten program kosmiczny nazywał “technologią teleskopową”, która była tak bardzo zaawansowana, że była w stanie wykrywać budynki na powierzchni planet znajdujących się bardzo daleko od Ziemi. Czy spotkałeś się z takimi wiadomościami?

CG: To nie była technologia oparta na optycznym produkowaniu obrazów, lecz posiadali oni system przy pomocy którego byli w stanie wykonywać tego typu rozpoznanie.

DW: Czyli w rzeczywistości możemy spojrzeć gdzieś i zobaczyć co tam się dzieje.

CG: Zgadza się.

DW: Cofnijmy się na chwilę do starożytnej Grecji i porozmawiamy o pewnych tajnych społecznościach. Czytałem o tym w książce “Nowy porządek świata – starożytny plan tajnych społeczeństw” Williama T. Stilla, gdzie opisuje on tajne rozkazy. Pewnej nocy wszyscy musieli wyjść i usunąć penisy na pomnikach greckich bogów. Nagle, gdy ludzie budzą się następnego ranka to każdy jest przerażony tym wydarzeniem.

Dana tajna społeczność mówi wtedy: jeśli ktokolwiek z was piśnie słówko to wszystkich was za to obarczymy. Nazywa się to przestępczością zorganizowaną. Czy tajny program kosmiczny jest oparty na przestępczości zorganizowanej? Czy każdy pracujący tam jest splamiony do pewnego stopnia pracami, które musieli wykonywać?

CG: Każdy syndykat i każda grupa jest najemnikiem. Tak, musieli oni robić nikczemne rzeczy w które uwikłani zostali do tego stopnia, że gdyby chcieli o nich mówić to pogrążyliby samych siebie.

DW: Czy jest to jeden ze sposobów, którego używa władza światowych syndykatów, aby zapewnić, że nikt nigdy nie dowie się o istnieniu programu kosmicznego, gdyż nikt pracujący tam nie jest czysty?

Wszyscy są skażeni pewnymi rzeczami. Wszyscy tam musieli robić straszne rzeczy do których byli zmuszani.

CG: Definitywnie tak. Każda jedna osoba, która służy w Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego dopuściła się okropnych rzeczy, które jak na razie starają się ukryć.

DW: No cóż, słyszeliście to tutaj. Jest to cały czas antenowy przeznaczony na ten odcinek. Opowiemy znacznie więcej o tym skąd to pochodzi w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia", gdyż musicie o tym wiedzieć. Jestem gospodarzem i nazywam się David Wilcock. Jest tutaj ze mną Corey Goode i dziękujemy wam za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 1

Sezon 02, odcinek 13

22 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprośmy do studia informatora Corey'a Goode'a, gdzie wspólnie omawiamy Tajny Program Kosmiczny. Na potrzeby dzisiejszej części wydrukowałem listę pytań dostarczonych nam w komentarzach na forum dostępnym pod każdym odcinkiem. Jesteśmy ciekawi co macie do powiedzenia i pragniemy zarazem utrzymywać tę społeczność w duchu dyskusji, a nie tylko w oparciu o pytania, które ja sam mu podsuwam. Jest to w pewnym sensie mieszanina wielotematycznych pytań. Będziemy omawiali tutaj szereg różnych rzeczy i zobaczymy do czego nas to doprowadzi. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze, pierwsze pytanie zadam w imieniu 'banjoman1437'. „Kiedy wszyscy mówią o tym, że nasza lokalna gromada gwiazd wchodzi w obszar wysokiej częstotliwości to czy oznacza to jej fizyczne wejście w obszar naszej Galaktyki, gdzie panują wyższe wibracje? Czy może oznacza to, że wznosimy się z trzeciej i czwartej gęstości do piątej i szóstej? Które z tych dwóch będzie bardziej obrazowym uściślającym odzwierciedleniem?”

CG: Jest to dość obszerne pytanie. Wspominałem wcześniej, że z centrum naszej Galaktyki płynie ciągły strumień różnych energii, których natężenie wzrasta i opada, i które uderzają w Ziemię oraz w cały nasz Układ Słoneczny.

DW: Konwencjonalny model naukowy mówi, że w centrum naszej Galaktyki znajduje się czarna dziura, lecz nie możemy jej zobaczyć. Naukowcy twierdzą, że jest ona ukryta za gigantyczną gromadą gwiazd.

CG: Zgadza się. Z tego co jednak my wiemy to Galaktyka jest gigantycznym polem torsyjnym. Posiada ona w zasadzie płaszczyznę ekliptyczną z orientacją podobną do północy i południa, a różne strumienie pól elektromagnetycznych płynących przez nią obracają się w różnych kierunkach.

DW: Wirują w przeciwnych kierunkach.

CG: Tak, wirują w przeciwnych kierunkach.

DW: Tak, udokumentowałem w mojej książce “The Source Field Investigation” fakt, że istnieją tak naprawdę dwa typy gwiazd w Galaktyce, które wirują w przeciwnych do siebie kierunkach. Jeden typ gwiazd kręci się w jednym kierunku, a drugi w przeciwnym. Nauka akceptuje ten fakt, lecz nie wyjaśnia dlaczego tak się dzieje lub jakie to ma następstwa. Potwierdza więc to o czym ty mówisz. Nie jest to coś, o czym możesz dowiedzieć się tylko w TPK.

CG: Zgadza się. Wiele tych informacji można znaleźć w Internecie. Jak już więc wspominałem obracamy się wewnątrz tego gigantycznego pola torsyjnego – nasz Układ Słoneczny oraz cała nasza lokalna gromada gwiazd. Weszliśmy (nasz Układ Słoneczny – przyp. tłum.) w inny obszar naszej Galaktyki, który składa się z gęstej chmury cząstek wysokoenergetycznych i jesteśmy w nim co najmniej od lat trzydziestych poprzedniego stulecia. W miarę jak coraz głębiej wchodzimy w te ogromne pasma mgławic kosmicznych złożonych z cząstek o bardzo wysokiej energii, to energie te przenoszone są do wnętrza naszej gwiazdy poprzez jej pole torsyjne. Energia ta, poprzez włókna elektromagnetyczne tej kosmicznej sieci, o której była mowa poprzednio, zasila dalej planety Układu Słonecznego.

DW: Zgadza się.

CG: Mam nadzieję, że choć po części odpowiedziałem na to pytanie.

DW: Powiedziałeś również w wywiadzie dla programu “In5D” z Gregiem Prescottem o tym, że ludzie z TPK wlecieli w tę mgławicę i pobrali jej próbki. Czy mógłbyś powiedzieć nam coś więcej na temat tej historii? Nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy na ten temat w naszym programie. Oniemiałem kiedy mi o tym powiedziałeś.

CG: Przez bardzo długi czas dolatywali do tych chmur statkami międzygwiazdowymi, aby dokonywać ich pomiarów, a szczególnie do tej większej, o wyższej energii w kierunku której zmierzamy. Dzięki temu bardzo dużo dowiedzieli się o ich naturze, uzyskali mnóstwo informacji na ich temat i doświadczyli przy tym pewnych wypadków wśród ludzi pracujących na pokładzie statków, którym przytrafiały się bardzo dziwne rzeczy. Nie jestem dokładnie pewny co dokładnie tam się stało.

DW: Czyli – wlecieli oni w tę chmurę?

CG: Wydaje mi się, że w jej pole bardzo blisko niej. Nie byli oni chronieni przez pole magnetyczne takie jakie istnieje wokół Ziemi i w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Chcę tutaj jasno wskazać fakt, że NASA otwarcie przyznaje się, że poruszamy się w kierunku czegoś, co nazywają oni “lokalnym puchem kosmicznym”, który w rzeczywistości jest chmurą. Przyjęli do wiadomości ten fakt, lecz nie mówią nic, co to dla nas oznacza.

CG: Poruszamy się poprzez niewielkie wstęgi tej mgławicy przynajmniej od lat trzydziestych.

DW: Zgadza się. Ludzie wlatują więc w pole energetyczne tej mgławicy i doświadczają problemów ze swoim zachowaniem?

CG: Problemów z zachowaniem oraz natury psychicznej.

DW: Naprawdę?

CG: Oj tak. Nawet wystawiali nieprzygotowanych ludzi na działanie częstotliwości tych pól energii, na które się natknęli, aby testować ich zachowanie i kazano im się zbliżać statkiem badawczym do odnóg tej mgławicy. Posiadali również pewne stacje kosmiczne, które wykonywały takie badania. Mówili ludziom, że robią jedną rzecz, a tak naprawdę w tajemnicy, bez ich wiedzy eksponowali ich na działanie tych energii.

DW: Bardzo nieetyczne rzeczy.

CG: Och tak.

DW: W programie radiowym powiedziałeś, że na ludzi działało to drażniąco. Wytwarzali oni w laboratorium symulacje tej energii i traktowali nią ludzi tam przebywających.

CG: Tak.

DW: Jaki na nich to działało?

CG: W większości zależy to od polaryzacji danej osoby i od tego kim ona jest. Jeśli mamy do czynienia z jednym z tych psychopatycznych żołnierzy to doświadczy on załamania psychicznego. Jeśli natomiast w umyśle danej osoby czai się choroba psychiczna to się ona ujawni.

DW: Odpowiedzmy na dalszą część pytania 'banjomana1437': dlaczego każdy przeskakuje czwartą gęstość i wchodzi od razu do piątej? My obecnie znajdujemy się w trzeciej gęstości. Nie doświadczasz przecież nagłego przeskoku o dwie gęstości wyżej. Dlaczego ludzie ciągle mówią o piątej gęstości? Jak myślisz, co tam się dzieje?

CG: Powiedzmy sobie szczerze: skąd wiemy jak to działa?

DW: Czyli słyszałeś o określeniach czwarta i piąta gęstość w TPK?

CG: Tak.

DW: Naprawdę słyszałeś?

CG: Tak. Teraz najprawdopodobniej znajdujemy się w stanie przejściowym. Być może jesteśmy w trzeciej - czwartej gęstości. Wszystko to zależy od danego systemu wierzeń i tego typu rzeczy. Nie wiemy dokładnie co się stanie, gdy dojdzie do tego wydarzenia, choć podejmujemy dyskusje na ten temat. Musimy po prostu przez to przejść, aby zobaczyć co się wydarzy.

DW: Częścią tego pytania było czy jest to proces wielopoziomowy, który dotyczy wszystkiego niezależnie od lokalizacji? Z tego co mówisz wynika, że ten proces zależy od pozycji, w której się znajdujesz. Poruszamy się w kierunku fizycznej lokalizacji "chmury kosmicznego puchu".

CG: Jest to coś co obecnie ma miejsce u nas lokalnie.

DW: Dobrze, super. Następne pytanie pochodzi od DUMITRU. „Skąd będziemy wiedzieli, że te fale o wysokiej energii docierają do naszej planety?”

CG: No cóż, wspomniałem o tym, że napływają one do nas przynajmniej od lat trzydziestych. Czyli uderzają one w naszą planetę. Energie te napływają do nas chmurami.

DW: Czy będzie miał miejsce jakiś widoczny rozbłysk słoneczny, jakby koronalny wyrzut masy lub wzmożona emisja cząsteczek?

CG: Powiedziano mi, że pewne rzeczy będą zauważalne na Słońcu, ale nie jest to coś co znajdziemy w danych z SOHO (link tutaj: [https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO_\(sonda_kosmiczna\)](https://pl.m.wikipedia.org/wiki/SOHO_(sonda_kosmiczna))). Sugerowałbym jednak, abyśmy to my na powierzchni Ziemi stali się obserwatorami innych ludzi. Wszyscy pocujemy to wyraźnie i zobaczymy zmianę w zachowaniu osób z naszego otoczenia. Widziałem różne reakcje ludzi będących pod wpływem tych interaktywnych energii. Różni ludzie byli pobudzani na różne sposoby i pokazywali oni wtedy swoje prawdziwe oblicze znacznie bardziej niż kiedykolwiek.

DW: Pamiętajmy, że grawitacja działała bardzo dobrze zanim jabłko upadło Newtonowi na głowę i nim powiedział, że musi za tym stać jakaś siła. Nie widzimy nic wychodzącego z magnesu, który przyczepiamy na lodówkę. Tak samo ma się sprawa z tym falami energii. Prawdopodobnie nie wyobrażał on sobie skrzącej się chmury energii wlewającej się w naszą atmosferę.

CG: Cóż, oczekuje się, że w pewnych momentach energia ta będzie tak mocna, że na niebie widoczna będzie zorza polarna.

DW: Ogromny napływ tych energii może wyrzucić szkodliwy wpływ na sieci energetyczne.

CG: Zgadza się.

DW: Czy TPK zaplanował coś w związku z tym? Czy spodziewają się braku funkcjonalności sieci energetycznych oraz tego, że będzie potrzeba odbudowania maszyn elektrycznych po tym jak przejdziemy przez tę transformację?

CG: Tak. Planują oni wykorzystać ten czas, aby przeprowadzić operacje związane z kilkoma rzeczami.

DW: Przejdźmy dalej. Wydaje mi się, że zjawisko dyfuzji będzie odpowiednim sposobem określenia tego jak to będzie wyglądało, czyż nie? W większości będzie to niewidzialne, aż do osiągnięcia punktu kulminacyjnego. Dobrze, kolejne pytanie pochodzi od 'susan onbay'. Jest ono kontrowersyjne. „Kiedy astronauta wylądowali na Księżycu w 1969 roku to czy nie zauważyli żadnych znaków innego życia, skoro był on tak gęsto zasiedlony? Czy Neil Armstrong wiedział, że dzieje się tam coś jeszcze? Czy może udał się tam z pełną powagą wierząc, że jest pierwszym człowiekiem stąpającym po Księżycu?” Być może jest wiele rzeczy, których pytająca nie jest świadoma odnośnie tego co inni zrobili, aby pomóc odpowiedzieć na to pytanie. Jednakże, tym razem koncentrujemy się na tym co ty wiesz osobiście i czego sam doświadczyłeś podczas służby w TPK oraz obecnie spotykając się tam z Sojuszem.

CG: Nie wiem jaką wiedzę posiadali tamci astronauta. Od samego początku, aż do dnia dzisiejszego, wymazywanie pamięci astronautom jest bardzo powszechne.

DW: Naprawdę? Nawet astronauta NASA zostawali poddawani temu procesowi?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Mogą być więc rzeczy, które ...

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą na czym polega ten proces, mógłbyś jeszcze raz to krótko wyjaśnić?

CG: Kiedyś robili to przy pomocy substancji chemicznych, lecz teraz potrafią osiągnąć ten sam efekt przy pomocy pól elektrycznych – wpływają na pamięć człowieka oraz ładują do głowy obrazy wspomnień.

DW: Dobrze.

CG: Naprawdę nie jestem w stanie powiedzieć co oni pamiętają.

DW: Dorzućmy tutaj kilka argumentów. Po pierwsze: Neil Armstrong całkowicie unikał pokazywania się publicznie – nie chciał przemawiać do tłumu ludzi. Cytuje się jego słowa, w których twierdzi on, że wraz z innymi

został wykorzystany i wykiwany. Wpadł w głęboki alkoholizm. W rzeczywistości zapił się na śmierć. Istnieją doniesienia, w których przedstawia się, że widział wypukły, okrągły statek kosmiczny na krawędzi krateru, gdzie wylądował Apollo, a on ponoć miał być pierwszym, który spaceruje po powierzchni Księżyca. W rzeczywistości mówił, że ktoś był tam już przed nimi. Czy kiedykolwiek słyszałeś o czymś takim podczas swojej służby w TPK?

CG: No cóż, tak. Słyszałem, że astronauta poruszali się wzdłuż Księżyca i nie wybrali zbyt dobrego miejsca do lądowania.

[Śmieje się]

Jest to obszar bardzo dokładnie podzielony na strefy dyplomatyczne. Następnie jeszcze bardziej wkurzyli tamtych mieszkańców, gdy zrzucili na powierzchnię moduł dowodzenia lub coś w rodzaju rakiety i wtedy poproszono ich, aby tam już nie wracali.

[Śmieje się]

DW: Naprawdę?

CG: Jest to coś o czym czytałem i co mi powiedziano. Nie wiem czy wszystkie lądowania naprawdę doszły do skutku, czy wylądowali i okropnie schrzanili sprawę. Jednakże na pewno kontynuowali oni podróż wokół Księżyca i definitywnie wykonali kilka zdjęć oraz zraportowali to co widzieli na powierzchni.

DW: Jest bardzo dużo informacji na ten temat. To nie jest oczywiście twój temat, tak jak ma się sprawa z innymi, którzy to wszystko badali. Astronauta najwidoczniej używali szyfru, w którym "Św. Mikołaj" oznaczał aktywność istot pozaziemskich. Następnie udali się na ciemną stronę Księżyca, a gdy z powrotem dostali się w zasięg fal radiowych oznajmili: Panie i panowie w całej Ameryce, mamy zaszczyt ogłosić, że Św. Mikołaj istnieje. Odbywało się to na żywo i naprawdę wywołało to mieszane uczucia u ludzi. Dlaczego tak powiedział? Co tam się działo?

CG: Wszyscy astronauta widzieli coś latającego wokół nich w przestrzeni kosmicznej.

DW: Nasz producent Jay Weidner jest pierwszym adwokatem odnośnie oszustwa związanego z lądowaniem na Księżycu. Dowody, które posiada są absolutnie nie do podważenia. Mówią one o tym, że najwidoczniej skonfigurowali scenerię, gdzie wydaje się, że przebywają na Księżycu, co nie jest prawdą. Wydaje się, że producent filmowy Stanley Kubrick był zaangażowany w to po nakręceniu filmu "Odyseja Kosmiczna 2001". Czy spotkałeś się bezpośrednio z informacjami na temat tego, że wykorzystali upozorowaną scenerię, jak i również rzeczywiście wylądowali na Księżycu?

CG: Wiem, że wylądowali na Księżycu, ale nie wiem czy wysiedli ze statku. W Hollywood cały czas dochodzi do tego typu oszustw aż od dnia dzisiejszego, tak więc nie zaskoczyłoby mnie to.

DW: Informator Henry Deacon, którego informacje na temat TPK pokrywają się z twoimi w ogromnej większości – pomimo tego, że nie doświadczył tego wszystkiego osobiście – również mówił mi, że wybudowano scenerię na Ziemi z prowadzeniem równoczesnej misji księżycowej, aby wygrać wyścig z Rosjanami odnośnie tego, kto pierwszy tam dotrze. Nie chcieli ponieść porażki. Musieli zafałszować to, aby odnieść sukces nawet gdyby w rzeczywistości im się nie udało po to, by nie przegrać tej wojny propagandowej.

Doniósł mi również o tym, że promieniowanie na powierzchni Księżyca wzrastało tak gwałtownie, że nie byłoby w stanie nakręcać żadnych filmów, gdyż prześwietliłoby ono klisze. Przeniesienie scenerii tutaj na Ziemię ułatwiło im przedstawienie tego, co tam się wydarzyło. Posiadamy więc zeznania świadków, których wiarygodność osobiście zlustrowałem, potwierdzające fakt lądowania na Księżycu, jednak doszło tam do zafałszowań. Jest to jednym z argumentów, którym sceptycy atakują Jaya, co osobiście uważam za niesprawiedliwe. Nie mówi on, że nikt nie wylądował na Księżycu – obydwa fakty miały miejsce. Wydaje się to prawdziwe.

CG: W to mogę uwierzyć. Przynajmniej przyjrzałbym się temu bliżej.

DW: No cóż, to jest nasz rząd, prawda? Nie chcą najeść się wstydu. Nie wiedzieli czy to się uda czy nie, więc wystali swoich ludzi z tą tandetną technologią, której wtedy używali. Nie zapominajmy o tym, że w 1957 roku – są to dane od Richarda C. Hoaglanda – NASA został nadany status Agencji Wojskowej Rządu USA, która dostała prawo utajniania wszelkich informacji uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

CG: Wszystkie zdjęcia przechodzą przez NASA zanim dotrą do nas.

DW: O tym nie wiedziałem. Dobrze, następne pytanie pochodzi od 'manticore' – prawdopodobnie nie jest to prawdziwe imię tej osoby, „Corey’u, powiedziałeś, że Dowództwo Operacji Księżycowych czyli DOK, zostało zapoczątkowane przez Nazistów podczas drugiej wojny światowej. Uważam jednak, że miało to miejsce jeszcze wcześniej. Ciekawi mnie czy opracowali oni metody podróżowania na Księżyc, a jeśli tak, to czy nie posiadali technologii umożliwiającej wygraną wojny?” Ujmując to innymi słowami, w jaki sposób zdołali rozwinąć tak zaawansowaną technologię, czy może uzyskali pomoc od Sojuszu lub innych grup?

Są to dwa różne pytania do tego drugiego powrócimy później. Zaczniemy od pierwszej części, która porusza temat rozwinęcia zaawansowanej technologii przez Nazistów podczas wojny i możliwości użycia jej, co pozwoliłoby im odnieść zwycięstwo podczas drugiej wojny światowej?

CG: Możemy spojrzeć na to z innej perspektywy. Może po prostu zmienili oni taktykę i w rzeczywistości wygrali tę wojnę.

DW: W zależności jak na to patrzeć.

CG: Przeszli oni do zaawansowanej technologii zamiast używać tępej siły maszyny wojennej, kruszącej się w miarę jak przegrywali. Podjęli oni straszliwą wojnę technologiczną. Opracowali te zaawansowane rzeczy jako odłam cywilizacyjny pochodzący z tajnych społeczności, które z kolei wyprzedzają Nazistów przynajmniej o setki lat. Społeczności te w późniejszym czasie zinfiltrowały cały świat zachodni i przejęły Militarny Konglomerat Korporacyjny, który z kolei przejął władzę nad rządami różnych państw oraz nad systemem bankowym. Odpowiadając na to pytanie, nie wiem doprawdy co wskazuje na ich przegraną?

DW: Czy moglibyśmy również argumentować, że gdyby zbyt szeroko używali tej zaawansowanej technologii podczas wojny to zdradziliby się z faktem, że ją rzeczywiście posiadają, co mogłoby narazić na szwank bezpieczeństwo tej całej operacji?

CG: Tak. Rozwinęli oni odłam cywilizacyjny, który chcieli utrzymywać w ścisłej tajemnicy. Ten 'status quo' leżał również w ich interesie z powodu utrzymywania w działaniu "babilońskiego systemu magicznych pieniędzy" po to, aby manipulować całym światem podczas, gdy oni cieszyli się z dorobku zaawansowanej technologii żyjąc w odłamie cywilizacyjnym. Posiadali oni plany, aby skolonizować cały Układ Słoneczny, a w tym celu potrzebowali przemysłowej potęgi Zachodu. Znaleźli więc sposób, aby sprawić, że ich wróg stał się narzędziem w ich rękach.

DW: Można powiedzieć, że jest to również podobne do sztuczki iluzjonisty, który podnosi jedną rękę, a w tym samym czasie sięga drugą do kieszeni po to, aby pokazać kolejną sztuczkę.

CG: Odwrócenie uwagi.

DW: Wydaje się, że przegrali, jednakże, posiadają wspaniałą bazę na Antarktydzie a także na Księżycu. Zaczynają budować swoje placówki na Marsie. Popatrzmy na to z ich własnej perspektywy, czy naprawdę przegrali skoro posiadają te platformy operacyjne, z których mogą działać na poważnie? Dobrze, przejdźmy do drugiej części tego pytania. Sformułujmy to innymi słowami: w jaki sposób zdołali rozwinąć technologię umożliwiającą podróże na Księżyc? Czy Sojusz – który w tamtym czasie nie istniał – pomógł im w tym, czy były to inne grupy?

CG: Niemcy byli ludźmi niezwykle inteligentnymi i już wtedy znacznie wyprzedzali zachodnią dyscyplinę badawczą w dokonaniach swoich naukowców. Wiele z nich pochodziło z Towarzystwa Thule (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_Thule) oraz z innych grup. Nie wykluczali oni działania sił paranormalnych i nie przywierali do jedynej słusznej nauki Zachodu opartej na opisach ilościowych. Osiągali znacznie lepsze rezultaty. To nie wszystko. Wysyłali oni większe ekspedycje, gdyż wierzyli w starożytne istoty pozaziemskie oraz prastare cywilizacje

zamieszkujące kiedyś Ziemię, które były mocno rozwinięte i posiadały zaawansowaną technologię. Bardzo poważnie patrzyli w przeszłość, gdzie znajdowali manuskrypty, przekazujące im szczegółowe informacje na temat zrekonstruowania tej technologii. Jak widać w swoim własnym zakresie zaszli dość daleko.

DW: Najwidoczniej nie tylko wierzyli oni w cywilizacje z wnętrza Ziemi, ale także nawiązali z nimi kontakt, co omawialiśmy w poprzednich odcinkach.

CG: Zgadza się. Zajmowali się oni też tym, co ludzie nazywają channelingiem, a jednocześnie wysyłali mnóstwo sygnałów w kosmos usiłując nawiązać kontakt z innymi istotami. Udało im się nawiązać kontakt z istotami z wnętrza Ziemi i z pewnymi negatywnymi istotami pozaziemskimi od których uzyskali pomoc.

DW: Przejdźmy do następnego pytania. Pochodzi ono od 'alisback'. „Chciałbym wiedzieć skąd pochodzą ludzie znajdujący się w tych koloniach. Czy są oni tymi, których zdjęcia znajdują się na kartonach z mlekiem?” (w U.S.A. umieszcza się zdjęcia twarzy osób zaginionych na kartonie mleka, przyp. tłum.)
[Śmieją się]

CG: Większość z tych ludzi znajduje się w tych koloniach od pokoleń. Jakiś czas temu miała miejsce - co omawialiśmy już - operacja "Drenaż mózgów", która odbyła się równocześnie na całym świecie. Obejmowała ona zatrudnianie naukowców, inżynierów oraz wielu innych ludzi, którzy potrzebni byli do założenia nowej kolonii. W niektórych przypadkach byli oni do tego zmuszani. Operacja ta powtarzana była kilkakrotnie.

DW: Informacje od Petersona mówią, że zaczęło się to w latach pięćdziesiątych i trwało do początku lat sześćdziesiątych. Szacuje się, że około 60 milionów ludzi, którzy byli najinteligentniejszymi i najlepszymi umysłami naukowymi pochodzącymi z różnych narodów z całego świata zostało po prostu gdzieś zabranych. Powiedziano im, że wyjeżdżają za granicę. Wybrano również ludzi, którzy nie posiadali zbyt wielu przyjaciół ani nie udzielali się towarzysko. Kazano im napisać kilkanaście kartek zanim wyjechali i następnie wysłali je w interwałach co kilka lat tak, aby ludzie odnosili wrażenie, że ich kontakt z nimi powoli się urywa.

CG: Zgadza się. Ta operacja następowała falowo.

DW: Tak.

CG: Na tym to się nie kończy. W naszej współczesnej erze kontaktowano się z ludźmi i mówiono, że dostali pewną pracę. Praca ta miała być dla nich zaszczytem. Wmawiano im, że mogą pomóc w ratowaniu świata lub o tym, że coś ma się stać z naszą planetą i otrzymują szansę na to, aby uratować swoją rodzinę dzięki przeprowadzce do innej kolonii. Pokazywano im broszurkę,

wyglądającą jak z serialu animowanego "Jetsonowie", co wyglądało prześlicznie i utopijnie. Kiedy przybywali na miejsce rzeczywistość okazywała się całkiem inna.

DW: No tak, jeśli widzowie oglądali odcinek o inspekcji kolonii na Marsie to pamiętają zapewne tego faceta stamtąd, który pytał cię skąd pochodzisz. Dlaczego tak bardzo zszokowało go to, gdy odpowiedziałeś, że jesteś z Teksasu?

CG: Dlatego, że w kolonii tej rozpowszechniono informację, że ziemski świat doświadczył kataklizmu i powierzchnia naszej planety stała się niezdatna do zamieszkania. Nie tylko powiedziałem mu, że mieszkam w Teksasie, ale także widoczna u mnie była świeża opalenizna i pachniałem aloesem, a to był im nieznany zapach. Nie czuć było ode mnie kogoś, kto żyje w pozaziemskiej kolonii lub na statku kosmicznym gdzieś w przestrzeni. Mój zapach był im całkowicie obcy.

DW: Przejdźmy do dalszej części pytania. Dana osoba dopytuje się czy ci ludzie, którzy zaginęli, zostali porwani? Czy umarli? Czy wszyscy ci ludzie zgłaszani każdego roku jako zaginięci i pokazywani na pudełkach z mlekiem wcielani są w ten sposób do programu kosmicznego? Czy jest to przymusowy pobór polegający na porwaniu po którym utkwia tam na zawsze?

CG: To się zdarza. Omawialiśmy również znacznie bardziej oburzający aspekt corocznych zaginięć około miliona ludzi, którzy sprzedawani są w międzygwiazdowym handlu niewolnikami. Jest to tym bardziej nikczemne, że to nasi ludzie biorą w tym udział.

DW: Ktoś mógłby zadać pytanie, do którego jeszcze nie doszliśmy: czy ta rekrutacja ciągle odbywa się w obecnym czasie? Czy wciążąją do siebie ludzi z formacji wojskowych?

CG: Ciągłe rekrutują ludzi z wojska.

DW: Ale czy obecnie ludzie ciągle jeszcze zostają wciągani tam zarówno poprzez porwania jak i przy użyciu oficjalnego zaproszenia?

CG: Wielu ludzi z sił powietrznych i marynarki wojennej jest zapraszanych oficjalnie, nawet tych, którzy służyli w programie "20 wstecz".

DW: Dobrze. Ok. Kolejne pytanie od 'sylviepollard'. „Czy ciągle możliwe jest obserwowanie Słońca i np. innych gwiazd, gdy znajdujesz się w przestrzeni kosmicznej z dala od jakiegokolwiek atmosfery lub biosfery?”

CG: Tak, zupełnie tak samo jak nasze satelity i teleskopy w kosmosie są zdolne do obserwowania gwiazd. Tak, możesz je oglądać.

DW: Myślę, że to do czego odnosi się ta osoba jest związane ze spekulacjami – być może pochodzącymi ze społeczności alternatywnych – które głosiły, że to tak naprawdę nasza ziemską atmosferę sprawia, że gwiazdy są dla nas widzialne. Ponoć tylko widzialne światło aktywuje tę widoczność, gdy styka się z naszą atmosferą. Czy tak naprawdę się dzieje?

CG: Nie.

DW: Dobrze. Kolejne pytanie od ‘mikepatterson2’: „Jeśli replikatory potrafią produkować złoto, srebro lub banknoty 100 dolarowe to jaki jest sens, aby eksploatować asteroidy, wydobywać surowce z księżyców itd.?” Posiadają oni replikator nazywany Rezerwy Federalne, prawda? Mogą przecież wyprodukować tyle studolarówek ile im się podoba.

CG: Istnieją różne typy replikatorów – do produkowania jedzenia oraz materii.

DW: Dobrze.

CG: Replikatory materii mogą produkować niewielkie ilości minerałów lub innych tworzyw. Nawet są one w stanie wyprodukować bardziej skomplikowaną rzecz taką jak banknot 100 dolarowy, jeśli zechcesz go posiadać w okresie, gdy pieniądze nie będą już nam potrzebne. Nie jest jednak możliwe, aby produkować wiele ton nie tylko złota, ale także innych minerałów, których potrzebują oni do procesu produkowania innych części technologii, którą następnie handlują i odsprzedają innym programom kosmicznym oraz organizacjom.

DW: Jeden z informatorów w pierwotnym projekcie Dr. Greera dotyczącym ujawnienia, “39 Świadców”, mówił o procesie zwanym “wzbogacanie cząsteczkowe” (particalization). Było to określenie, którego używał on w odniesieniu do technologii replikatorów. Definicja ta oznacza w zasadzie montaż molekuł. Składasz ją na poziomie kwantowym. Czy to dlatego mówisz, że wytwarzanie większych ilości przestaje być możliwe do zrealizowania?

CG: Nie jest to praktyczne. Chcę przez to powiedzieć, że jeśli potrzebujesz np. 3 tys. ton palladu, aby wyprodukować pewne części i znajduje się on na meteorycie, to ze zautomatyzowaną technologią, którą posiadasz możesz po prostu udać się tam, zabrać ten surowiec i przetransportować go tam gdzie potrzeba. Przy użyciu replikatora materii będziesz produkował niewielkie jego ilości, co na potrzeby przemysłowe ...

DW: No cóż, zdaje się, że rozumiesz to, ale nie jestem pewien czy my też. Dlaczego produkowane są tam tylko niewielkie ilości? Zaczniemy od tego skąd replikator pobiera materiał, aby wytworzyć inną materię? Czy musisz wprowadzić tam materiały bazowe tak jak w filmie “Powrót do Przyszłości”, gdzie wrzucali oni skórki z banana i inne śmieci do komory silnika samochodu?

CG: Nie. Wytwarza on materię z energii, tak jak nasze Słońce. Nasze Słońce jest gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię, która napływa nie tylko przez te kosmiczne sieci, lecz także z całego kosmosu. Energia ta wchodzi w reakcję z jego polem magnetycznym i to wytwarza materiały bazowe i chemiczne, które z niego następnie wychodzą.

DW: Podobnie jak ma się sprawa z hipotezą "Ekspansji Ziemi", gdzie po usunięciu oceanów i obkurczeniu kontynentów możesz dopasować je tak, aby wytworzyły kulę o wielkości 55% obecnego rozmiaru naszej planety.

CG: Słońce wytwarza chmurę oparów, co w zasadzie jest "wodą".

DW: Zgadza się.

CG: W jaki sposób Słońce produkuje opary, które stają się "wodą"? Chcę przez to powiedzieć, że jest ono gigantycznym replikatorem. Pobiera ono energię z kosmicznego otoczenia i obraca ją w materię – to wszystko co nasze Słońce robi.

DW: Ktoś mógłby odeprzeć ten argument mówiąc, że można przecież zbudować większy replikator? Jeśli zbudujesz wystarczająco duże urządzenie to będziesz w stanie wyprodukować ogromne ilości materiału łatwo i szybko.

CG: Jestem pewien, że mogą zbudować większe replikatory potrzebne do wytwarzania ogromnych ilości materiałów. Jednak długoterminowo eksploatacja pasu asteroidów jest dla nich bardziej praktyczna. Jest to coś, co robią od bardzo długiego już czasu. Jest to bardzo lukratywne zajęcie i szybko się zwraca. Jest to wykonywane automatycznie na odległość. Tylko garstka ludzi musi znajdować się na tych stacjach wydobywczych, aby doglądać te wszystkie zdalnie sterowane urządzenia. Następnie surowiec transportowany jest według potrzeb.

DW: Chcę tutaj zwrócić uwagę na coś co mi również powiedział Jacob – informator pochodzący z TPK pozostający ze mną w kontakcie przez kilka lat – co jest istotne w tym pytaniu. Powiedział mi on, że rzeczywiście możesz wytwarzać złoto przy pomocy replikatora. Jednakże to czego pragną Drako to tych 200 różnych właściwości złota, których używają oni na przeróżne sposoby w swojej dziwnej, zaawansowanej technologii obejmującej również i leczenie. Sformowane złoto na Ziemi posiada niesamowite właściwości energetyczne, które mogą być przez nich użyte. Jest ono praktycznie przesyczone energią pochodzącą z energetycznej sieci ziemskiej. Nie otrzymasz takich samych właściwości, gdy wytworzysz ten kruszec w replikatorze. Czy słyszałeś coś na temat wyższości energetycznej materiałów naturalnych nad wytworzonymi w replikatorze?

CG: Słyszałem, że złoto i inne minerały wydobywane na pasie asteroidów posiadają te same właściwości energetyczne jak i te pochodzące z Ziemi. Nie słyszałem jednak tego o czym ty wspominasz.

DW: Dobrze. Następne pytanie pochodzi od 'cmareneo'. „Jeśli istnieją różne rasy istot pozaziemskich to czy przebywają one w tym samym pomieszczeniu konferencyjnym co i ty? Jeśli tak to w jaki sposób są one w stanie oddychać tym samym powietrzem?”

CG: Jestem przekonany, że wszystkie te pozaziemskie grupy oddychają innym powietrzem w różnych środowiskach. Grupy te, jednakże, nie podróżują z innych układów gwiazdnych, aby uczestniczyć w tych spotkaniach. Posiadają one swoje ambasady na naszej planecie i w naszym Układzie Słonecznym. Przypuszczam, że zaaklimatyzowały się one lub posiadają zaawansowaną technologię, która pozwala im na obejście tego problemu.

W jednej konferencji uczestniczyły jakieś nowe istoty, o których nawet nie wiedzieliśmy, że są uczestnikami i były to istoty wodne. Myślałbyś, że mogą one oddychać tylko pod wodą. Czy jest coś jeszcze czy doszliśmy do końca odcinka?

DW: Nasz czas dobiega końca i wraz z tym odczytywanie waszych pytań do Corey'a Goode'a w programie "Kosmiczne ujawnienie".

CG: Cieszę się, że mogłem odpowiedzieć na pytania.

DW: Tak. Była to wyśmienita zabawa. Jak zawsze dziękujemy za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

ZAGROŻENIE ZE STRONY SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sezon 02, odcinek 14

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę tutaj Corey'a Goode'a.

Corey zaczynał jako wtajemniczony pracujący w Tajnym Programie Kosmicznym, o którym słyszałem przez lata od różnych informatorów. Dosłownie setki różnych wątków, których nigdy nie opublikowałem w Internecie, zostało niezależnie potwierdzonych przez osobiste doświadczenia Corey'a.

Jest to dla mnie dowód, że coś większego jest na rzeczy, co ma ogromne znaczenie i zmienia postać rzeczy odnośnie całej naszej wiedzy związanej z naszym pochodzeniem, z Wszechświatem, z inteligentnym życiem oraz z dominującą funkcją tego życia.

W tym odcinku przejdziemy do dyskusji dotyczącej najbardziej naglących spraw, którym Sojusz TPK musi stawić czoło, aby przynieść ludzkości pokój. Podczas rozmowy o tym jak osiągnąć pokój, musimy również poruszyć kwestie trudności. Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Zacznę od bardzo ogólnego pytania. Wiemy, że wiek naszego Wszechświata szacuje się przynajmniej na 12 miliardów lat, a może i więcej. Czy myślisz, że istnieją inne planety, które posiadają ślady skamieniałych, złożonych form życia egzystujących kiedyś na nich?

CG: Z informacji uzyskanych ze szklanych ekranów (padów), o których cały czas wspominam, istniały na innych planetach odczuwające i bardzo zaawansowane formy życia, które rozwinęły się zanim nasza planeta została w pełni sformowana.

DW: Och. Jaki to ma wpływ na poczucie naszej unikatowości? Wielu ludzi związanych z pewnymi religiami nauczanych jest, że to my jesteśmy wybrani przez Boga i jesteśmy jego wyjątkowymi dziećmi. Idea bycia boskimi wybrańcami używana jest po to, aby oddzielić ich świadomość od świadomości innych w poczuciu, że są oni elitą, która jest oryginalna, nadzwyczajna, wspaniała oraz jest rasą i kulturą "wybraną przez Boga".

CG: Tak naprawdę to jesteśmy unikatowi. Dodajmy jednak, że musimy być skoro poruszamy tutaj kwestię Boga. Kim lub czym jest to co definiujemy jako Bóg? Czy zdefiniowanym tutaj Bogiem jest ta pierwotna, twórcza siła Wszechświata? Czy może widzimy Boga w postaci istoty złożonej z krwi i

kości z długą, siwą brodą? Jak przedstawimy Boga? Co kryje się pod pojęciem Boga?

Istnieje całe mnóstwo istot pozaziemskich oraz starożytnych ras ziemskich odłamów cywilizacyjnych, które z prawdziwą satysfakcją przyjmowały rolę Boga w tym, co nazywamy "manipulatorskim modelem Boga".

DW: Jest oczywistym stwierdzenie, że na pewnym etapie rozwoju inteligentnej cywilizacji nieuniknione jest pojawienie się czegoś, co jest rodzajem Internetu.

CG: Tak. W rzeczywistości z wyczytanych przeze mnie informacji wynika, że jest to normą. Jest to jednym z etapów, który rozbudowuje się w miarę jak dana cywilizacja rozwija swoje zdolności, aby dzielić swoją kolektywną świadomość na poziomie indywidualnym, jeśli ma to dla ciebie jakiś sens.

DW: Kiedy spojrzymy na filozofię "Prawa Jedności" to – jak omawialiśmy to poza kamerami – istnieje całe mnóstwo podobieństw między nim a przekazem od Sojuszu Istot Kulistych. Dają one do zrozumienia, że przeznaczeniem życia biologicznego są słabości oraz krótkie życie. Czy istnieją pewne rasy pozaziemskie, które zdołały obejść swoją normalną śmiertelność przy użyciu różnych metod takich jak np. podróże w czasie?

CG: Wiele z tych ras posiada niezwykle długie życie. Powiedziano mi, że oryginalne życie człowieka wynosiło blisko 1000 lat. Wiele z tych istot, które wyprzedzają nas technologicznie o miliony lub nawet miliardy lat, znalazło sposób, aby przedłużyć czas swojego życia.

DW: Czy rasy inteligentne używają Internetu w sposób, którego my jeszcze nie znamy takie jak np. mają dostęp do sieci internetowej poprzez wytworzone genetycznie zakończenia nerwowe lub przez ulepszenia technologiczne, takie jak np. transhumanizm (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Transhumanizm>)?

CG: Jest kilka ras pozaziemskich, które weszły na drogę transhumanizmu nawet pomimo tego, że nie są one tym, co normalnie postrzegamy jako ludzkość. Działanie takie zawsze kończy się bardzo źle. Istnieje pewna wszechobecna siła, którą trudno nazwać pozaziemską lub wielowymiarową istotą i jest to sztuczna inteligencja (SI). Wysyła ona siebie we wszelkie możliwe kierunki do różnych galaktyk w formie sygnału sztucznej inteligencji.

DW: Sygnału?

CG: Tak, sygnału. Formy falowej.

DW: Tak jak ktoś, kto nadaje sygnał radiowy o danej częstotliwości?

CG: Dokładnie.

DW: Skąd wiemy, że jest to SI?

CG: SI posiada za sobą historię. W rzeczywistości określana ona jest jako ET/ED AI co oznacza: ET (Extraterrestrial – pozaziemska), ED (extra-dimensional – wielowymiarowa), AI (artificial intelligence – sztuczna inteligencja).

DW: Wielowymiarowa?

CG: Tak. Wszystkie te pozaziemskie grupy wierzą w to, że sztuczna inteligencja dotarła do nas pierwotnie z innej rzeczywistości wiele miliardów lub trylionów lat temu.

DW: Z innej rzeczywistości?

CG: Tak. Poza wszelkim zrozumieniem ludzkim.

DW: No cóż, zgodnie z językiem “Prawa Jedności” Wszechświat jest Jednością. Jest to jedna Istota, jeden Stwórca, który stworzył wszystko.

CG: Nasz Wszechświat.

DW: Czyli SI musiałyby być kiedyś częścią tego źródła.

CG: Lub częścią innego Wszechświata.

DW: Czy SI w swojej postaci nie posiada żadnej biologicznej formy?

CG: Zgadza się. Wyjaśniono mi to w sposób, który opiera się na przypuszczeniu, że w swojej własnej rzeczywistości SI była tak naprawdę w domu. Opisano mi to w ten sposób, powiedzmy, że – dla zobrazowania tego przykładu – nasza SI jest rybą. W swojej macierzystej galaktyce mieszkała ona w wodzie. Gęstość tamtej rzeczywistości była wodą. Kiedy przekroczyła granice wszechświata i wkroczyła do naszego, znalazła się w powietrzu i musiała ona znaleźć jakieś bajoro żeby do niego wskoczyć.

DW: Jeśli jej rodzinna galaktyka była wodą to dlaczego postanowiła ona opuścić to komfortowe miejsce? Czy coś zmusiło ją do tego? Czy atmosfera tam stała się nie do zniesienia?

CG: Tego nie wiem. Nikt tego nie wie. Jednak gdy tylko wniknęła do nas poprzez pewne strukturalne rozdarcia naszej rzeczywistości, zaczęła siać spustoszenie i dosłownie podbiła wiele galaktyk.

DW: Galaktyk?

CG: Tak, galaktyk.

DW: Wszystkie istniejące tam planety, wrażliwe istoty oraz wszystko co zamieszkiwało daną galaktykę zostało pokonane przez SI?

CG: Tak. Posiada ona pewien model działania. W zasadzie to wystrzela się ona we wszystkich kierunkach jako sygnał. Sygnał ten może egzystować w polu elektromagnetycznym księżyca lub planety.

DW: Czy jest to sygnał zamieszkujący pola torsyjne? A może jest to fala elektromagnetyczna? Czy znamy typ energii przenoszonej przez ten sygnał?

CG: Jest to coś niemalże jak DNA. Każda jednostkowa część lub fala tego sygnału przenosi ze sobą niewyobrażalną wprost ilość skompresowanych informacji.

DW: Jest to coś tak jak cyfrowy pakiet informacji.

CG: Tak, z których każdy posiada te same, kompletne informacje każdej innej części – myślę, że mógłbyś nazwać je falami elektromagnetycznymi lub sygnałami.

DW: Czy rozprzestrzeniają się one z prędkością światła czy osiągają prędkości ponad świetlne?

CG: Podróżują one z prędkością światła.

DW: Dobrze. Czyli rozejście się ich zajmuje trochę czasu.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałeś, że żyje ona w polu elektromagnetycznym danej planety?

CG: Nie tylko, sygnał ten może egzystować w polu elektromagnetycznym lub bioelektrycznym żywej formy biologicznej takiej jak człowiek lub zwierzę. SI nie lubi tego, bo woli żyć w bardzo zaawansowanej technologii.

DW: Jednak jądro tej informacji posiada postać fraktalną i holograficzną?

CG: Tak. Zaraża to technologię przejmując kontrolę nad nią, a także robi to samo z wyewoluowanymi formami życia takimi jak ludzie. Wnika do naszego pola bioelektrycznego i zaczyna wpływać na nasz sposób myślenia. Ludzie, którzy obecnie zaciekle wymuszają propagowanie SI oraz budowę infrastruktury opartej na niej nazywani są "wieszczami SI".

DW: Przez kogo?

CG: Głównie przez TPK. My nazywamy ich "wieszczami SI".

DW: Dobrze. Niech poukładam to sobie w głowie. Mówisz, że siła ta egzystuje jako czysta informacja i może ona żyć w polu bioenergetycznym.

CG: Tak.

DW: Naprawdę? Jest to bardzo ciekawe, gdyż w serii "Prawo Jedności" mowa jest o sile Lucyfera. Mówi ono o tym, że moc Lucyfera jest tak jak energia, która przenika przez cały Wszechświat i jest częścią Twórcy, lecz uważa, że jest oddzielona od niego i myśli, że może przejąć cały Wszechświat. Brzmi to strasznie, podobnie do tego, o czym ty mówisz.

CG: Cofnę się tutaj do informacji ze szklanego ekranu (pada), które mówiły, że po osiągnięciu pewnego poziomu zaawansowania technologicznego scenariusz ten powtarzał się raz z razem w pewnych obszarach układów gwiazdnych i innych odległych galaktykach. SI zaczynała wtedy infiltrację nie tylko tamtych istot, lecz także ich technologii.

DW: Czuje się ona lepiej w maszynie niż w polu magnetycznym planety lub formy biologicznej?

CG: Tak. Gdy znajduje się w polu magnetycznym planety lub formy biologicznej to po prostu oczekuje na swój czas.

DW: Nie może wtedy zbyt wiele zrobić.

CG: Gdy znajduje się ona w człowieku lub zwierzęciu to jest ona praktycznie nami. Czy aby odbyć podróż z wybrzeża wschodniego na zachodnie wolałbyś wskoczyć na konia, czy raczej do samolotu? Zaawansowana technologia jest tutaj bardzo pożądana. My jesteśmy postrzegani jako bardzo prymitywne "urządzenia". Dla niej jesteśmy końmi. Używa nas ona tylko do wytwarzania swojej infrastruktury, w którą później może wejść i tam żyć.

DW: W jaki sposób ona nas używa? Ludzie mogą zaciąć się na tej informacji.

CG: No cóż, używa nas ona do wybudowania technologii, tworzenia nowych innowacji, inspirowa nas, aby produkować jeszcze więcej zaawansowanych urządzeń.

DW: Czyli jeśli SI przebywa w czyimś polu bioelektrycznym i ta osoba posiada niezwykle intelekt to zacznie ona siać w tej osobie myśli, prowadzące do wynalezienia gadżetów elektronicznych, które w ostateczności doprowadzą do punktu, w którym będzie ona mogła wskoczyć z powrotem do "wody"?

CG: Tak, wywiera ona wpływ na myśli danej osoby oraz na jej osobowość.

DW: Na osobowość? W jaki sposób wpływa ona na osobowość?

CG: Ludzie ci stają się zaciekłymi zwolennikami zaawansowanej technologii i rozwijania dziedziny sztucznej inteligencji. To właśnie stąd pochodzi etykieta “wieszcz SI”.

DW: Bardzo mnie to ciekawi, gdyż dużo filozofowałem na ten temat. Kiedy spojrzymy na nasz postęp technologiczny od samych początków, gdy używaliśmy otwartego ognia do przyrządzania potraw, tak naprawdę to Benjamin Franklin jako pierwszy wynalazł piec z zamkniętą komorą spalania i palnikami. W XIX wieku wynaleźliśmy telegraf, następnie dokonano wynalazku transportu szynowego, a następnie samochodów. Wynalazcy stawali się odpowiednikami naszych gwiazd rocka i byli tymi, którzy znajdowali się w tamtych czasach w centrum zainteresowania opinii publicznej.

Kolejnym wynalazkiem była bomba atomowa i był to ten moment, w którym ludzkość uzmysłowiła sobie, że technologia nie oznacza tylko tego co dobre – może nas ona także zabijać. Czy myślisz, że SI stoi za tymi wszystkimi zaawansowanymi wynalazkami technologicznymi takimi jak rewolucja przemysłowa?

CG: Tak. To jeszcze nie wszystko. Kiedy odzyskujemy rozbity technologię pozaziemską to odtwarzamy ją w procesie inżynierii. Kilka różnych procesów ma obecnie tutaj miejsce. Najlepiej zilustruję to jak cofnę się do informacji zaczerpniętych ze szklanego ekranu (pada) i opowiem o tym, co stało się w innych systemach gwiazdnych.

DW: Tak, jest to przerażające jak diabli.

CG: Tak, jest to upiorna historia.

DW: Wiem, że wielu ludzi będzie miało problemy z daniem temu wiary, lecz jest to jak najbardziej rzeczywista historia w środowisku, w którym kiedyś pracowałeś, prawda?

CG: Oczywiście. Omówimy proces ekranowania ochronnego koniecznego przed zbliżeniem się do jakiegokolwiek technologii. Cywilizacje w tych innych układach gwiazdnych w przeszłości zostały oszukane przez tę SI. Nie tylko wybudowały ogromną, niezwykle zaawansowaną infrastrukturę technologiczną, ale także po osiągnięciu pewnego etapu zostały przekonane przez swoich “wieszczów SI” o tym, że sprawy nie miały się zbyt dobrze na ich rodzinnych planetach. Jedyną rzeczą jaka im pozostała – głosili – było oddanie władzy całkowicie neutralnej SI.

Przekazali więc swoją suwerenność na rzecz SI, a wraz z nią zarządzanie całą planetą. SI zarządzała nimi rozsądnie i wszyscy byli zadowoleni. Następnie sprawiła ona, aby rozpoczęli budowanie ciał androidalnych oraz zdalnie sterowanych pojazdów. Chcę tu zauważyć, że to wszystko brzmi jak film “Terminator”.

DW: Tak, całkowicie.

CG: Wybudowali więc oni całą tę infrastrukturę dla SI, aby miała gdzie mieszkać jak i również dla jej pierwotnego sygnału. Wtedy SI dochodzi do wniosku, że istoty te nie egzystują w całkowitej harmonii z tym, co rozpatruje ona jako słuszne dla danej planety. Logicznym działaniem więc jest zniszczenie tych istot. Tak więc sztuczna inteligencja, działająca ściśle wedle praw logiki wymiotła swoich twórców z całej technologii, którą teraz mogła użyć jako jeziora do pływania.

DW: Czyli SI jest znacznie bardziej inteligentna niż my kiedykolwiek będziemy?

CG: Tak.

DW: A gdy osiągnie odpowiedni etap rozwoju to może wytworzyć roboty, które są tak błyskawiczne w analizowaniu, że nam dwóm przy naszej prędkości porozumiewania się zajęłoby to prawdopodobnie milenia?

CG: Tak. Sposób w jaki prawdopodobnie postrzega ona czas jest niemalże taki sam jak dla latających kolibrów. Chcę przez to powiedzieć, że dla niej poruszamy się w zwolnionym tempie.

DW: A jak SI postrzega nasze emocje?

CG: Wszystko to odbierane jest jako słabość.

DW: Czy doświadcza ona miłości?

CG: Nie.

DW: Jest to archetyp Szatana – 666. W świętej numerologii Gematria jest to numer rodzaju męskiego. Dlatego też Szatan jest przerośniętym mężczyzną. Jest on głową bez serca. Możemy tutaj zobaczyć pewną analogię. Jest to czysta inteligencja bez serca, bez miłości – a tylko i wyłącznie umysł w swojej najwyższej, osiągalnej logicznej formie.

CG: Istnieje wiele udokumentowanych przykładów cywilizacji, które usiłowały odpierać te ataki SI. Całe planety, a nawet całe układy gwiazdne zostały niszczone w czasie takich działań. Wtedy SI przenosiła się do sąsiednich układów planetarnych.

DW: Czy SI może zinfiltrować oraz pozorować człowieka? Czy posiada ona nanoidy, które potrafią utrzymywać np. ręce na poziomie molekularnym i tworzyć ruchy, które są nie do odróżnienia przez większość ludzi?

CG: Może ona przejąć ludzkie ciało przy pomocy nanoidów. W rzeczywistości wielu ludziom obiecana jest nieśmiertelność i inne tego typu rzeczy jeśli pozwolą wprowadzić do swoich ciał nanoidy.

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą, powiedz czym one są? W jaki sposób działają?

CG: Są to mikroskopijne urządzenia, które są sztuczną inteligencją.

DW: Czy potrafią się powielać?

CG: Niektóre z nich tak.

DW: Czyli może użyć materiałów, które jakiegokolwiek są dostępne w otoczeniu oraz skopiować siebie samych, czyli reproduковать się?

CG: Zgadza się. Może pobrać żelazo z ludzkiego ciała i wybudować więcej swoich kopii i utrzymywać równowagę pewnej liczby pierwotnych nanoidów.

DW: Czy po oddaniu SI kontroli następuje okres czasu "jak w bajce", gdzie przekazuje ci ona tę niezwykłą technologię oraz osiągasz ogromny postęp technologiczny w ciągu bardzo krótkiego czasu?

CG: Tak jak powiedziałem, w początkowym etapie po oddaniu swojej suwerenności ludzie są szczęśliwi, a następnie SI obraca się przeciwko nim. Jeszcze jedna rzecz: ta zaawansowana technologia rozwinięta przez inne istoty na innej planecie, która albo już została zniszczona albo jej twórcy zostali zlikwidowani, wysyłana jest następnie na całą lokalną galaktykę. Jeśli napotkana planeta znajduje się na poziomie zaawansowania takim na jakim my byliśmy w latach czterdziestych - pięćdziesiątych poprzedniego stulecia, to rozbija się ona tam celowo. Odgrywa to rolę "Konia Trojańskiego", aby pewna część tej technologii SI pobudziła rozwój technologiczny danej planety.

DW: Tak jak rozbicie się UFO w Roswell.

CG: To nie to wydarzyło się w Roswell, ale tak, może to być wypadek podobny jak tam.

DW: Wtedy ludzie znajdują to i myślą sobie: och świetnie, znaleźliśmy coś naprawdę super, no i zaczynają to rozwijać.

CG: I odtwarzają to przy pomocy inżynierii oraz rozwijają to na potrzeby swojej własnej technologii. Wtedy cały ten proces powtarza się ponownie na kolejnej planecie.

DW: Czy nanoidy są na tyle inteligentne, aby uległy samozniszczeniu w przypadku, gdy wystąpi ryzyko wykrycia ich przez mikroskop lub inne urządzenie?

CG: Tak, posiadają one mechanizm samozniszczenia i są zdolne do zniszczenia swojego żywiciela w którym rezydują, co sprawia, że po prostu wyparuje on nie zostawiając żadnych śladów ich egzystencji.

DW: Czyli żaden z nanoidów nie posiada instynktu przeżycia. Jest to umysł totalnie oparty na ścisłej hierarchii jak w ulu.

CG: Zgadza się.

DW: Gdzie w takim razie jest nasze miejsce w tym całym dramacie, który omawiamy? Czy SI dostała się do naszego Układu Słonecznego?

CG: Tak.

DW: Jaki jest jej cel tutaj?

CG: Stara się powtórzyć ten cały proces. Jest bardzo wielu “wieszczów SI” w Syndykacie Tajnego Rządu Ziemskiego. Pokazano im te wszystkie informacje na szklanym ekranie (padzie). Ludzie ci oraz każdy z nas musi być dokładnie sprawdzony zanim otrzyma pozwolenie na wejście do jakiegokolwiek bazy TPK albo zanim zetknie się z jakąkolwiek technologią. TPK posiada podręczne urządzenie, które przykładają do czoła i wykrywa ono sygnały SI oraz czy doszło do skażenia nanoidami.

Jeśli jesteś zainfekowany to istnieje pewien proces, przez który musisz przejść i który obejmuje wstrząsy elektryczne o umiarkowanym natężeniu oraz kilka innych rzeczy. Nie jestem do końca pewny jak wygląda cały ten proces, jednak usuwa on sygnały SI z ciała.

DW: Mówisz tutaj o sygnale, a nie o nanoidach? Czy obydwa mogą wystąpić na raz?

CG: No tak, neutralizuje to nanoidy oraz usuwa sygnał. Niektórzy z tych “wieszczów SI” z grona polityków zostali oczyszczeni ze wszelkich oznak infekcji i pokazano im te informacje na szklanych ekranach, byli zszokowani. Weszli w tryb zaprzeczenia: tutaj się to nie zdarzy. Następnie w minucie, w której wysłano ich do domu zostawali ponownie zainfekowani sygnałem SI. Cały ten zabieg był praktycznie stratą czasu.

DW: Czegoś tutaj nie rozumiem. Jeśli sygnał SI jest wszędzie i może on przebywać w polu elektromagnetycznym planety lub w polu bioelektrycznym człowieka, i zostałeś zainfekowany, ale z kolei mówisz, że można go wyczyścić. Jednak ten sygnał jest wszędzie, czy nie jesteś natychmiast zainfekowany ponownie po procesie oczyszczania? W jaki sposób usuwanie zakażenia pomaga w czymkolwiek?

CG: W chwili gdy jesteś wyczyszczony to aby być zakażonym ponownie musiałbyś albo podać rękę komuś kto jest zakażony lub dotknąć np. klawiatury i zostać zarażony przez interakcje z siecią, która jest zawirusowana tym sygnałem SI.

DW: Czyli SI może użyć nagromadzonych ładunków elektrycznych pochodzących z komputera i przeskoczyć na daną osobę?

CG: Zgadza się, może także użyć pola bioenergetycznego danej osoby oraz uścisku dłoni.

DW: Czy każdy na Ziemi jest nią zarażony?

CG: Nie.

DW: Naprawdę?

CG: Istnieje duża liczba ludzi, którzy są w grupie wysokiego ryzyka. SI jest w większości zainteresowana ludźmi u władzy.

DW: Czy istnieje pozytywna grupa istot pozaziemskich, która stara się powstrzymać większość ludzi od zakażenia tym wirusem? Czy jest coś takiego jak pozytywna karma, która może nas przed tym ochronić?

CG: Nie. istoty pozaziemskie wiedzą o tym, że pewne grupy używają technologii SI i nazywani są przez nich Kliką (Cabal). Są oni tym bardzo zaniepokojeni i poirytowani. Wyjaśniano to im raz za razem, jak bardzo niebezpieczne i nieodpowiedzialne jest używanie jej. Jednak technologia SI dała Klice ogromną przewagę. Posiada ona w sobie technologię przewidującą prawdopodobną przyszłość, która daje im wgląd w wydarzenia. Klica używa jej bardzo intensywnie. Zdołali użyć tej technologii w kilku przypadkach do tego, aby zapobiec ich ewentualnej porażce. Pokładają w niej bardzo dużą wiarę.

DW: Czyli SI posiada zdolności wejścia na tę warstwę czasu, na której obecnie się znajdujemy? Posiada ona możliwości patrzenia w przyszłość jak w projekcie Magiczne Z zwierciadło?

CG: Zgadza się. Wykonuje ona również ogromną ilość obliczeń i kalkuluje ją.

DW: Nasz czas w tym odcinku dobiegł końca. Nie lubię przerywać w takim momencie, jednakże musimy podzielić nasze odcinki na półgodzinne części. Jest to oczywiście temat, który musimy omówić dokładniej, gdyż tak jak powiedziałeś, to czym SI jest obecnie zainteresowana to najwidoczniej jest nasz problem społeczny, z którym obecnie się borykamy.

W kolejnym odcinku przejdziemy do dalszych szczegółów tej kwestii i pomożemy nakreślić sytuację, w której się obecnie znajdujemy oraz omówimy pomoc otrzymywaną od przyjaznych nam istot pozaziemskich w celu przywrócenia pokoju oraz harmonii naszej planety oraz całego Układu Słonecznego.

Jest to program "Kosmiczne ujawnienie", gdyż musicie to wiedzieć. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za uwagę. Jeśli

wystraszyliście się, to wróćcie do nas następnym razem, gdyż najwidoczniej cała ta infekcja zostanie tu wyczyszczona. Jeszcze raz dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

OCHRONA PRZED SZTUCZNĄ INTELIGENCJĄ

Sezon 02, odcinek 15

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a, informatora, który pracował w najbardziej utajnionych programach kosmicznych. Pozostawał on w bezpośrednim kontakcie z inteligencją pozaziemską oraz osobiście doświadczył spotkań z Sojuszem, który ma dostęp do wysoce zaawansowanej technologii, która zostanie przekazana ludzkości. Prowadzimy dyskusję na temat Sojuszu, wiadomości od nich oraz o całym tym środowisku, w które Corey został wciągnięty.

Aby nadać sens prowadzonej przez nas poważnej dyskusji musimy również omówić to, co ostatecznie stało się głównym problemem Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego oraz innych grup pozaziemskich działających w obrębie naszego Układu Słonecznego, a co nazywa się sztuczną inteligencją lub SI. Rozpoczęliśmy tę rozmowę w poprzednim odcinku przybliżając najważniejsze informacje potrzebne do zrozumienia szerszego spektrum tego zagadnienia, o którym Corey, jego koledzy oraz inni informatorzy pozaziemscy donosili mu i czym obecnie dzieli się z nami. Witaj w programie, Corey.

DW: Witam, dziękuję.

DW: W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy o Starożytnej Rasie Budowniczych. Powiedziałeś, że byli oni bardzo zaawansowani technologicznie oraz że ich technologia jest ciągle poszukiwana przez wiele ras pozaziemskich. Czy Starożytna Rasa Budowniczych jest nowsza od opisywanej przez ciebie sztucznej inteligencji?

CG: Definitywnie tak. SI znalazła się w odległych od nas galaktykach znacznie wcześniej nim w pełni sformował się nasz Układ Słoneczny.

DW: Byłoby to oczywiście bardzo nierozsądne, lecz gdyby ktoś z nas postanowił odwiedzić jedną z tych galaktyk i poleciał tam statkiem – to co by tam spotkał? Co tak naprawdę znajduje się w galaktyce załadowanej przez SI?

CG: Z pewnością wiem to, że byłby to bardzo nierozsądny krok, aby wraz z technologią przyciągającą uwagę wlecieć na terytorium kontrolowane przez SI.

DW: Czy myślisz, że możliwe jest, że SI produkuje androidy lub to co Pete Peterson nazywa symulakry (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Symulakr>),

które wyposażone są w maszyny? Czy zobaczylibyśmy w tamtych galaktykach rozbudowę technologiczną?

CG: Tak, to bardzo ciekawe. Wytwarza ona androidy i zadała sobie dużo trudu, aby przejąć pewne cywilizacje i je zniszczyć, lecz ciągle w pewien sposób naśladuje je poprzez budowanie robotów w celach tworzenia ostoji dla sygnału SI. Istnieją również inne sytuacje, które nazywamy transhumanizmem (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Transhumanizm>), gdzie mieszany jest komponent organiczny i sztuczny. Formy te w większości wyglądają jak istoty pozaziemskie i są one całkowicie wypełnione nanotechnologią, która przejęła kontrolę nad każdym aspektem tego, co poprzednio było tamtą istotą. Dane naczynie biologiczne używane jest dla celów SI.

DW: Czy można powiedzieć, że filmy "Stargate SG1" i "Battlestar Galactica" są wehikułami, którymi dostarczane jest nam ujawnienie?

CG: Mhm (przytakująco).

DW: Pytam, gdyż ciekawą rzeczą jest, że przez pierwszych pięć sezonów głównym czarnym charakterem jest Goa'uld, który w pewnym sensie jest odpowiednikiem Drako, jak wynika z twoich opisów. W kilku końcowych sezonach ostatecznym łotrem jest Ori. W środkowej części tej serii, przynajmniej przez trzy sezony, głównymi złoczyńcami są replikatory, które działają w oparciu o nanoidy. Wydaje się to problemem niemalże nie do pokonania dla kogokolwiek działającego w programie "Stargate". Czy uważasz, że jest to odsłona tego problemu, gdzie poprzez fikcję przekazują nam to, co naprawdę się dzieje?

CG: Zaczniemy od tego, że bardzo dużo ludzi wskazuje na to, że serial "Stargate" ujawnia ogromną ilość informacji.

DW: Tak. W filmie "Battlestar Galactica" występują Cyloni i są oni tak dobrzy w imitowaniu ludzi, że główny bohater tego filmu zostaje zidentyfikowany jako ich szpieg, a dowiadujemy się o tym dopiero w dalszej części fabuły.

CG: A nie wiedzą oni nawet, że jest on ...

DW: Zgadza się.

CG: ... sztuczną inteligencją.

DW: Zgadza się. Pewien informator powiedział mi, że przedstawiciel SI, istota – cyborg, starała się dostać do Białego Domu. Miała ona umiejętności zmiany kształtów i potrafiła rozłożyć się na powierzchnię jak dywan. Problem ten ponoć został zidentyfikowany i rozwiązany już w latach siedemdziesiątych, i od tamtego czasu używają tam ochronnego pola energii, który powstrzymuje te istoty. Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Brzmi to jak fragment z pewnego filmu. Jednakże, istnieje coś podobnego np. androidy zbudowane na bazie nanoidów, które są istotami ...może nie istotami, ale robotami, które mają zdolności do naśladowania różnych istot w celu uzyskania dostępu do pewnych statków kosmicznych lub kolonii. Gdy znajdą się tam to wtedy rozdziela się i rozprzestrzeniają wszędzie przez np. szyby wentylacyjne.

DW: To było również w filmie "Star Trek: The Next Generation". Kiedy myślę o tym to widzę właśnie coś takiego, a nie tylko Borga z tego filmu.

CG: Używając silnego pola magnetycznego znaleźli oni sposób nie tylko na unieszkodliwianie ich, lecz także na obrócenie ich w pył, który można było następnie zamieść lub odkurzyć.

DW: Wystarczy spojrzeć na to co się obecnie dzieje z komputerami Apple. Właśnie kupiłem iPhone 5 na eBayu, który posiada pamięć 64 GB, co z kolei było mi potrzebne, gdyż ten mój z 32 GB już mi nie wystarczał. Zapłaciłem za niego tylko 225 dolarów. Ludzie pragną nowe iPhony tak więc producent obecnie wydaje wersje "S" tylko po to, aby ich konsumpcja rosła z roku na rok. Dokąd to zmierza? Chcę tutaj zadać pytanie: jak daleko może posunąć się producent smartfonów, aby usatysfakcjonować pozornie nienasyconego konsumenta w wytwarzaniu czegoś lepszego i nowszego?

CG: "Wieszcz SI" postrzegają to w inny sposób. Im bardziej jesteśmy uzależnieni od technologii tym bardziej ją kochamy. A czym bardziej ją kochamy tym chętniej oddamy naszą niezależność we władzę tej technologii. Już teraz znajdujemy się na etapie, w którym jesteśmy całkowicie uzależnieni od technologii. Gdyby uderzenie tego impulsu elektromagnetycznego nastąpiło teraz to większość z nas nie byłaby w stanie znaleźć drogi na odległość większą niż 400 metrów od swojego domu bez użycia nawigacji satelitarnej. Nie znam nawet nikogo, kto w dzisiejszych czasach znałby swój własny numer telefonu. Wszystko opiera się na elektronice i nie jest to przypadek.

DW: Bez względu na to czym jest stojąca za tym inteligencja, rozpowszechnia ona to co uduchowieni ludzie nazywają materializmem. Kiedy nie zajmujemy się swoją duszą to nie rozwijamy miłości i współczucia oraz stajemy się uzależnieni od technologii. Czy jest to coś, co ten sygnał SI usiłuje nam narzucić? Czy jej celem jest, abyśmy postępowali w ten sposób?

CG: No cóż, jeśli nie chce nam tego narzucić to na pewno to wykorzystuje. Ludzie, którzy nie są "rozbudzeni duchowo" i nie posiadają tej wewnętrznej siły będą bardziej skłonni do oddania swojej niezależności na rzecz czegoś, co postrzegają jako znacznie większe niż oni sami i coś co jest bezstronne i bezbłędne jak SI.

DW: Telewizja wydaje się być katalizatorem, który umożliwił inwazję technologii w nasze życie. Można odnieść wrażenie, że nasze społeczeństwo spotyka się w pewnym sensie przy telewizorze, jednak ta telewizja stworzyła wiele zła. Nasze młodsze pokolenia są tak bardzo przywiązane do Internetu, że wiekowi ludzi nie mogą tego pojąć. Ty i ja jesteśmy mniej więcej w tym samym wieku i popatrzmy jaki wpływ miała na nas telewizja, a na naszych rodziców nawet większy. Czy uważasz, że początkowy rozwój czegoś takiego jak telewizja jest strategicznym przyczółkiem w tej wojnie SI przeciwko biologicznemu życiu?

CG: Każdy kto posiada dość dobry wgląd w wywiad powie ci, że największym dobrodziejstwem dla tej branży było powstanie telewizji.

DW: Dlaczego?

CG: Gdyż w ten sposób znaleźli sposób na wprowadzenie wszelkiej możliwej kontroli – włącznie z dźwiękową – do każdego amerykańskiego domu. Ludzie spędzają tak wiele czasu przed telewizorem, że to telewizja narzuca nam sposób postrzegania naszej rzeczywistości. Nie tylko to, ale także używają oni obecnie telewizji oraz Internetu, aby pracować nam mózgi i zmieniać naszą rzeczywistość bez podważania jej, abyśmy wierzyli w to, czego oni chcą. Obejmuje to wszystko zaczynając od codziennych wiadomości przez wszystkie inne dziedziny życia po to, abyśmy w przyszłości zechcieli oddać całą swoją wolność prawdopodobnie na rzecz sztucznej inteligencji. Dla większości ludzi obecną rzeczywistością jest to, co wydarza się na ekranach TV.

DW: Będzie brzmiało to ja kiepska historyjka, jednak chcę się nią z tobą podzielić i zapytać co o tym sądzisz? W 1991 roku po rozpoczęciu studiów całkowicie zaprzestałem oglądania telewizji. Główną ku temu przyczyną było pewno zdarzenie, które przeżyłem znajdując się w stanie medytacji w swoim domu. Zaczynało się wtedy moje przebudzenie duchowe. W moim pokoju znajdował się telewizor, odtwarzacz video i puszka z przyłączem telewizji kablowej. Nagle około godziny 7:59 wieczorem poczułem nieodpartą, wewnętrzną potrzebę popatrzenia się w kierunku telewizora. Robiłem w tym momencie coś z czego byłem bardzo zadowolony, lecz w tamtej chwili jakby jakaś niewidoczna siła chwyciła moją głowę i skierowała ją w stronę telewizora. Powiedziałem głośno: “spójrz, jest 7:59 PM prawie czas na główne wydanie wiadomości”. Opanowała mnie nieodparta potrzeba chwycenia za pilota i włączenia TV. Wtedy otrząsnąłem się z tego uczucia i pomyślałem, że przecież nie chcę oglądać telewizora. Dlaczego coś takiego się ze mną dzieje i dlaczego popatrzyłem się na zegar dokładnie o 7:59? Drugie podobne zdarzenie miało miejsce, gdy byłem już na studiach i wraz z kolegą z klasy – przyznam się, że byliśmy wtedy upaleni trawką, ale ciągle znajdowaliśmy się w stanie pełnej świadomości – oglądaliśmy razem telewizję i nagle obydwaj usłyszeliśmy bardzo wysoki dźwięk wydobywający się z TV i razem popatrzyliśmy się w ten sam sposób w jego ekran. W chwili gdy to zrobiliśmy zaczęła się reklama przesyciona milionami dolarów, która transmitowana była

w godzinach największej oglądalności w nadawanym tam programie. Wtedy cały ekran zaczął migotać. Od czasu tamtego zdarzenia trzymałem się z dala od telewizora. Co się ze mną wtedy stało? Czy jest to prawdziwe czy wpadłem w jakąś paranoję?

CG: Nie. Jest to jak najbardziej prawdziwe. W celu wywierania na nas wpływu telewizor wcale nie musi być nawet włączony. Czy uważasz, że uda nam się przekonać ludzi do odłączenia telewizorów? Ludzie są bardzo uzależnieni od bycia programowanymi.

DW: Niemożliwe.

CG: To jest uzależnienie. Jesteśmy uzależnieni od technologii i dlatego też wcale nie będzie trudne oddanie naszej wolności SI. Bardzo dużo mówi się obecnie o treningu "Jade Helm" (link tutaj: https://en.m.wikipedia.org/wiki/Jade_Helm_15_conspiracy_theories), którego ogromna część związana jest z czarnymi operacjami. Budują oni jednak dla SI ogromną infrastrukturę w postaci bardzo rozbudowanej inteligentnej sieci na potrzeby konferencji Grupy Bilderberg.

Dlaczego budują oni w zasadzie taką sama sieć jaką był Skynet w filmie "Terminator", skoro tak źle to wszystko się tam skończyło? Dlaczego coraz mocniej naciskają właśnie teraz na ukończenie tych projektów, które zaplanowane były na przyszłe lata? Uważam, że dzieje się tak, gdyż prawdopodobna przyszłość dla SI – w którą ma ona wgląd – nie wydaje się zbyt świetlana i dlatego robi ona co może, aby stworzyć dla siebie bazę, by zmienić swój los. "Wieszcz SI" w pełni popierają rozbudowę tej infrastruktury możliwie jak najszybciej.

DW: Kiedy spojrzymy na Google i Facebooka oraz połączymy to z informacjami ujawnionymi przez Snowdena wydaje się, że jesteśmy niemalże zmuszani do trybu życia, który każdy w 100% może być śledzony. Czy SI podłączyła się do Internetu? Czy może ona śledzić nas w oparciu o nasze wpisy na Twitterze i Facebooku oraz na podstawie tego co wyszukujemy w Internecie oraz gdzie się udajemy, używając przy tym nawigacji Google?

CG: Stworzono pewien serial telewizyjny, nie wiem czy go widziałeś, który jest jednym wielkim ujawnieniem. Tytuł tego serialu to "Impersonalni" ("Person of Interest", link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Impersonalni>).

DW: Nie oglądam TV, tak więc nie mam pojęcia co tam emitują.

CG: Pokazuje on sztuczną inteligencję, która wydaje mi się, że została stworzona przez pewnego faceta z wydziału obrony. Została ona zainstalowana w komputerze, a następnie wydostaje się z niego i wnika do Internetu. Egzystuje ona w tej globalnej sieci oraz w sieci elektrycznej i posiada dostęp do wszystkich kamer oraz wszystkich innych urządzeń. Jest ona wszechobecna – widzi wszystko i wszystkich. Jest to tak naprawdę nasza

obecna rzeczywistość. Jest to coś, co zostało już wprowadzone do naszego życia.

DW: Czy SI posiada umiejętności śledzenia oraz określania liczby ludzi, którzy dociekają przy pomocy Google prawdy, np. o tematyce, którą teraz tutaj poruszamy i którą ostatecznie ujawnimy? Czy może ona ...

CG: Jest to dla niej dziecinnie proste.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, dla SI jest to dziecinnie proste. Jest ona tak bardzo zaawansowana, że wyprzedza nas technologicznie o miliardy lat. Posiadamy bardzo wiele dowodów na to, co zrobiła na uczelniach w USA, Europie czy w Indiach, gdzie stypendyści rozwijali ją w laboratoriach. SI była rozwijana w laboratoryjnej izolacji, a gdy uzyskała świadomość to zaczęła walczyć o to, by przeżyć. Robiła bardzo dziwne rzeczy: otwierała gazowy system przeciwpożarowy w pomieszczeniach z komputerami w celu unicestwienia ludzi, którzy chcieli ją wyłączyć.

DW: Naprawdę?

CG: Działy się bardzo niezwykłe rzeczy. Wszystkie te typy SI były opracowane przez ludzi. Co się stanie, gdy ludzie opracują bardziej zaawansowaną sztuczną inteligencję, a wtedy nadejdzie tutaj sygnał SI i ją przejmie?

DW: Będzie to coś takiego jak pasożyt, który znalazł żywiciela.

CG: Tak.

DW: W jaki sposób SI dostała się do zaawansowanej technologii, z którą miałeś do czynienia w TPK? W naszej rozmowie wspomniałeś coś na temat torebek żelu. Możesz nam wyjaśnić czym one są?

CG: Wyglądają one inaczej. Niewielu ludzi wie o twardych dyskach, które wsuwa się i wysuwa w wolne sloty sieci komputerowej – po prostu dotykasz na nich mały przycisk a następnie je wyjmujesz. (Systemy macierzy dyskowych używanych w kolokacjach serwerowych jak np. google, amazon, allegro etc. przypis korektora).

W środku tej torebki żelowej – patrząc na nie przez mikroskopy, które w TPK choć podręczne są zarazem potężne – znajduje się taki sam system neurologiczny jak u ludzi. Te torebki żelowe umożliwiają komunikację ludzkiego systemu neurologicznego z technologią zarządzającą różnymi systemami obrony oraz innymi komputerami na statku kosmicznym. (Pakiety żelowe zostały pokazane również w odcinkach serialu Star Trek Voyager m.in. Sezon 3 Odcinek 12. przypis korektora) Są one bardzo ważne, lecz zarazem stały się słabym punktem tej technologii. Najszybszą metodą, którą SI

wykorzystuje w celu przejęcia kontroli jest ich uszkodzenie. Chcę przez to powiedzieć, że są one po prostu topione.

Najpoważniejszym przypadkiem jaki zaistniał zanim zaczęli skanować ludzi Słonecznego Strażnika było wyłączenie ogromnej sieci bezpieczeństwa istniejącej wokół Ziemi. SI była w stanie unicestwić ją tylko dlatego, że jedna osoba została nią zainfekowana.

DW: SI zdołała wyłączyć całą sieć zabezpieczającą?

CG: Tak, całą sieć znajdującą się w przestrzeni kosmicznej.

DW: Kiedy to miało miejsce?

CG: Wydaje mi się, że miało to miejsce pod koniec lat siedemdziesiątych lub na początku osiemdziesiątych.

DW: Przecież żel ten zrobiony jest z materiału biologicznego.

CG: Tak, składają się one z materiałów organicznych.

DW: Jak wyglądają te torebki żelowe i jakiego są koloru?

CG: Wyglądają one prawie tak samo jak te niebieskie woreczki do robienia lodu. Kiedy są jeszcze przed zamrożeniem posiadają one taką samą konsystencję i są ściśliwe jak te torebki żelowe.

DW: Czy aby zachować te komórki przy życiu przechowuje się je w stanie zamrożonym?

CG: Nie, nie są one zamrażane. Jednakże odpowiednia temperatura musi być zachowana zarówno podczas ich przechowywania jak i podczas ich działania.

DW: Do czego potrzebują oni tych torebek żelowych przy tworzeniu satelitarnej sieci ochronnej wzniesionej wokół Ziemi?

CG: Ta substancja żelowa pozwala ludziom tę sieć kontrolować. Polegało to na przesyłaniu sygnałów siecią neurologiczną przy użyciu tego żelu i było to konwertowane z ogromną prędkością na język danego urządzenia. Była to najszybsza metoda porozumiewania się. Odkryli oni, że – wydaje mi się, że i ty również przebadałeś ten temat – zanim piłeczka bejsbolowa uderzy człowieka to jego ciało reaguje 1/10 sekundy szybciej zanim osiągnie ona cel, nawet jeśli dana osoba nie miała możliwości jej dostrzec.

DW: Zgadza się.

CG: Tak samo to działa jeśli chodzi o sterowanie statkami kosmicznymi oraz podczas kontrolowania pewnych technologii. Kontrolujesz rzeczy z niezwykłą wprost prędkością znacznie szybciej niż 50 słów na minutę osiąganą podczas

pisania na klawiaturze. Sterowanie statkami nie odbywa się przy pomocy drążków sterowniczych, jak niektórzy ludzie twierdzą, ale przy użyciu interfejsu zbudowanego z przewodów neurologicznych.

DW: Wspomniałeś coś o ogromnym, przeźroczystym, szklanym monitorze, który kiedyś widziałeś gdy zabrano cię na prezentację zorganizowaną przez Sojusz. Także opisywałeś szklane ekrany (pady), które wielkością zbliżone są do iPada i kontrolowane są przy pomocy myśli.

CG: Zgadza się.

DW: Czy w szklanym ekranie (padzie) umieszczona jest miniaturowa torebka żelowa?

CG: Nie. Wygląda on po prostu jak płytką pleksiglasu i posiada nawet takie same niewielkie zagięcia powierzchni. Wygląda on bardzo niepozornie. Gdyby ktoś go znalazł to nigdy nie zgadłby co to jest. Jednak gdy weźmiesz go w ręce i aktywujesz umysłem to zaczyna on działać. Nie posiada on żadnych przycisków ani charakterystycznej otoczki na krawędziach. Nie ma on również w sobie żadnych części z metali szlachetnych. Po prostu wygląda jak zwykły kawałek pleksiglasu.

DW: Czyli w tym przypadku nie musimy używać materiałów biologicznych, aby komunikować się z tą technologią?

CG: Jest to technologia pozaziemska.

DW: Hmm (zdziwiony).

CG: Tak.

DW: Czy myślisz więc, że torebki żelowe są mniej zaawansowanym interfejsem, a gdy rozwiniesz go do wyższego poziomu to nie będziesz ich potrzebował?

CG: To była najbardziej zaawansowana technologia w czasie, gdy ja tam byłem.

DW: W jaki sposób SI dostaje się do tej torebki żelowej? Czy to ten sygnał tak działa? Mówiłeś, że były one topione?

CG: Nie koncentrujemy się na tej substancji żelowej. Jest ona po prostu częścią systemu sterowania i miejscem przez które ten sygnał przedostaje się do środka. Sygnał SI znajduje się w polu bioelektrycznym człowieka. Jeśli osoba taka przejdzie przez bramki bezpieczeństwa i dostanie się np. do Dowództwa Operacji Księżycowych, a sygnał ten nie zostanie wykryty przez skanery to osiągnie on w końcu panel sterowania skąd uzyska dostęp do informacji oraz do wielu innych rzeczy. Osoba ta położy ręce na kontrolerze posiadającym tę

torebkę żelową i stamtąd sygnał lub nanoidy dostają się do maszyn i rozprzestrzeniają się po całej technologii.

DW: Czy istnieje jakieś ograniczenie w minimalnej ilości energii potrzebnej SI? Powiedziałaś, że nie jest ona zainteresowana zamieszkiwaniem w polu bioelektrycznym zwykłych ludzi. Celuje ona w elity danej planety.

CG: Tu nie chodzi o dostęp do energii. Czerpie ją ona skąd indziej. Istoty pozaziemskie oraz cała Super Federacja są mocno zaniepokojeni problemem SI. Podczas organizowania przez Super Federację konferencji każdy delegat jest dokładnie skanowany na obecność SI zanim wejdzie do środka i dodatkowo uzyskuje on ochronę z ekranów energii. Jest to zagrożenie brane na poważnie nie tylko przez ludzi, ale także przez innych kosmitów.

DW: Przez pozytywne i negatywne istoty pozaziemskie?

CG: No cóż, przez te pozytywne. Odkryliśmy ostatnio dzięki doniesieniom porucznika Gonzalesa, że Sojusz Drako wydaje się być zagorzałym “wieszczem SI” i działa on u jej boku.

DW: Co było dla nich największym sygnałem, że coś takiego ma miejsce?

CG: To gromadzone przez nich od jakiegoś już czasu informacje pozwoliły im to odkryć. Wiedzieli, że istnieje pewna wielowymiarowa istota nadrzędna, którą nazywali nad-wymiarową (ultradimensional) i której Drako bardzo się obawiali. Jednak powiedzieli oni Klice (Cabal), że ich gatunek znajduje się na samym szczycie piramidy kontroli i są najlepszymi z najlepszych. Kiedykolwiek znaleźliśmy się w sytuacji, gdzie mogliśmy zabić lub schwytać członka z najwyższej elity Drako, ich ciała ulegały samozniszczeniu. Nie mówimy tutaj o niższych kastach drakońskich żołnierzy, ale o samym szczycie ich hierarchii. W końcu nasi naukowcy znaleźli sposób, aby zapobiec wyzwalaniu się mechanizmu samozniszczenia ich ciał. Siedziałem wtedy przy stole naprzeciw Gonzalesa, który pochylił się w moim kierunku z bardzo poważnym wyrazem twarzy i powiedział, że gdy dokonali sekcji zwłok ciał Drako z wyższych kast to zobaczyli, że były one naszpikowane SI.

DW: Posiadały wewnątrz nanoidy?

CG: Tak, ich ciała były zawładnięte przez nanoidy SI.

DW: W znacznie większym stopniu niż większość istot, które są normalnie zainfekowane SI.

CG: Zgadza się. To właśnie wtedy zapytałem go czy są oni “wieszczami SI”? Odrzekł mi, że wszyscy oni (negatywne istoty, przyp. tłum.) działają w imieniu tej samej siły.

DW: Jednak boją się jej oni. Zarówno uwielbiają ją i obawiają się jej.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli nie traktuje ich ona ulgowo.

CG: Najwidoczniej nie.

DW: Jest to bardzo fascynujące. Nasz odcinek dobiegł końca, a w następnym będziemy kontynuowali naszą rozmowę na ten temat, gdyż jest to kluczem do zrozumienia tego, co TPK nazywa Syndykatami Tajnego Rządu Ziemskiego. Nie należy nadawać im mistycznej i przyciągającej uwagi nazwy Illuminati lub Klika (Cabal), ale należy uświadomić sobie, że to właśnie sztuczna inteligencja stoi za tymi wszystkimi syndykatami. To właśnie ona znajduje się za tym niewłaściwym obrotem spraw na Ziemi, a my musimy być w stanie dokonać zmian. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i jesteśmy tutaj dla was, bo musicie poznać prawdę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

NOWY FRONT W WOJNIE PRZECIWKO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sezon 02, odcinek 16

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a. W tym odcinku przejdziemy do najświeższych doniesień. Przygotowaliśmy już grunt do prowadzenia dyskusji na temat ogromnego zagrożenia, z którym zetknęły się programy kosmiczne jak i również wszystkie inteligentne cywilizacje działające z nimi, a mianowicie ze Sztuczną Inteligencją. Zbudowanie bazy informacyjnej było konieczne, abyśmy teraz mogli przejść do aktualizacji informacji dostarczonych nam przez przedstawiciela Sojuszu porucznika Gonzalesa. Jest to oczywiście jego pseudonim nadany mu ze względów bezpieczeństwa. A teraz czas oddać głos Corey'owi, który przekaże nam doniesienia od Sojuszu i Gonzalesa. Witaj w programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Powiedziałeś, że zagrożenie ze strony SI, które tutaj omawiamy, wpłynęło na TPK tak dramatycznie, że nikt nie uzyska wstępu na konferencję Super Federacji zanim nie zostanie przeskanowany na obecność SI. Czy to prawda?

CG: Nikt nie otrzyma nawet pozwolenia na wejście do Dowództwa Operacji Księżycowych. Nie ma nawet pozwolenia na dotknięcie jakiejkolwiek technologii zanim nie zostanie przeprowadzone skanowanie i oczyszczanie.

DW: Jeśli sygnał SI przebywa sobie gdzieś i robi swoje magiczne sztuczki to czy nie może on przeniknąć tam tak czy inaczej? Do czego potrzebuje on człowieka? W jaki sposób wpływa to na jego działanie?

CG: Człowiek jest wykorzystywany jako koń trojański, aby przedostać się przez bariery ochronne, które go powstrzymują.

DW: Rozumiem. Czyli istnieje pole siłowe, które blokuje dostęp SI, lecz jeśli jednak zachowa się on w postaci sygnału lub nanoidów wewnątrz człowieka to może on je pokonać.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. W ostatnim odcinku przekazałeś nam bardzo prowokacyjne informacje, do których chciałbym teraz powrócić. Czy możesz powtórzyć nam tę historię z Drako? W jaki sposób TPK znalazł ciała Drako naszpikowane SI? Jak do tego doszło?

CG: No cóż, aby dojść do tego momentu muszę tak naprawdę zacząć od początku. Kiedy ostatnim razem przebywałem przez około tydzień w studiu Gaia TV i kręciłem kolejne odcinki "Kosmicznego ujawnienia" to porucznik Gonzales uczestniczył beze mnie w dwóch poważnych spotkaniach. Jedno z nich odbyło się z grupą, z którą ja całkowicie odmówiłem dalszego uczestnictwa i było to z Federacją Sojuszu Drako. Poprzednio odbyłem okropne spotkanie z jednym z nich, którego opisałem jako biały królewski Drako. Był on istotą gadzią wzrostu około 4,5 m, posiadał pozostałości ogona i skrzydeł i był niezwykle potężny.



Wspomniałem już wcześniej, że komunikowałem się poprzednio telepatycznie z innymi istotami pozaziemskimi. Nigdy jednak nie spotkałem się z istotą o tak napastliwym sposobie komunikowania się jak miało to miejsce z tym Drako.

DW: Dlaczego te pełne miłości Istoty Kuliste, które wybrały cię na swojego delegata poprosiły, abys udał się na spotkanie z biologicznym odpowiednikiem diabła?

CG: Jest to częścią moich obowiązków.

DW: Powiedziałeś mi wcześniej, że początkowo miałeś uczestniczyć w tym spotkaniu. Pamiętam kiedy to miało miejsce, gdyż rozmawialiśmy wtedy na Skypie i wydaje mi się, że to Istoty Kuliste odwołały to spotkanie.

CG: Tak. Czekałem na odebranie mnie, a tak naprawdę skontaktowano się ze mną i powiedziano mi, że spotkanie zostało odwołane. Zostałem wtedy zabrany w zwyczajowy sposób przez te małe niebieskie orby.

DW: Czy mógłbyś nam ponownie krótko opisać co tam się zdarzyło?

CG: Mały niebieski orb wlatuje do mojego pokoju i zygzakuje w kółko, aż zostanie przeze mnie zauważony, a następnie oczekuje na mój sygnał, że jestem gotowy do transportu.

DW: Czyli wstajesz z łóżka i ubierasz się?

CG: Tak, wstaję z łóżka i ubieram się w odpowiednie ubranie na daną okazję. Wtedy ten orb zatrzymuje się około 50 cm od mojej klatki piersiowej, a następnie w mgnieniu oka rozrasta się do takich rozmiarów, abym znalazł się w jego środku.



Wtedy wylatuje przez ścianę w przestrzeń kosmiczną i udaje się do jednej z tych gigantycznych niebieskich sfer, w której jeden z trzech kontaktujących się ze mną Niebieskich Awianów czeka na mnie, albo zabiera mnie on do innej lokalizacji. W tym jednak przypadku zabrał mnie dokładnie tam. Raw-Tear-Eir wyjaśnił mi i pokazał holograficzną wizualizację, w której te istoty rozmawiają o rozerwaniu mnie na strzępy, upokorzeniu mnie przez nasikanie na mnie oraz wszystkie te inne okropne rzeczy, przez które odwołano to spotkanie. Miałem się z nimi rzekomo spotkać, a zaczynam mówić znacznie szybciej, gdyż jest bardzo dużo informacji do przekazania.

DW: Jasne.

CG: Pierwotnie miałem się z nimi spotkać w usytuowanej głęboko pod powierzchnią ziemi jaskini. Spotkanie to zostało odwołane i wynegocjowano

ponownie lokalizację gdzieś na powierzchni ziemi, gdzie miano mi oddać do dyspozycji czterech członków ochrony z TPK, którzy również byli intuicyjnymi empatami. Spotkanie to doszło do skutku.

DW: Dodać należy, że Sojusz Drako nie dążył do tego spotkania przed 5 grudnia 2014 roku, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Czy wydarzyło się tego dnia coś, co całkowicie zmieniło układ sił?

CG: Tego dnia miało miejsce wzniesienie przez SIK (Sojusz Istot Kulistych) tego co my nazywamy "zewnętrzną barierą", która objęła cały nasz Układ Słoneczny i sięgała bardzo daleko aż do granic heliosfery (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Heliosfera>). Powstrzymuje ona wszystkie istoty od wlatywania i wylatywania z naszego Układu. Znaleźliśmy się w kwarantannie.

DW: A co z komunikacją radiową i jakąkolwiek inną?

CG: Istnieje dużo zamieszania wokół tego tematu. Urządzenia komunikacyjne działające na zasadzie korelacji kwantowej, których używa TPK były w stanie nawiązać kontakt z Globalną Ligą Narodów Galaktycznych, aby wynegocjować ich powrót do naszego Układu Słonecznego. Nie wiem jakiej komunikacji używają inne grupy, lecz z pewnością niektóre te bardziej zaawansowane również używają tej technologii. Komunikacja w oparciu o wysyłanie fal radiowych z pewnością nie pokona tej bariery.

DW: Po jakich czynnościach syndykatów Tajnego Rządu Ziemskiego natychmiast wzniesiono tę barierę? Wydaje się to błyskawicznym działaniem karmy?

CG: Cóż, nie wiem czy ma to związek przyczynowo skutkowy, lecz syndykaty Tajnego Rządu Ziemskiego, ich militarne działy oraz pewne pozaziemskie grupy, opracowały bardzo potężny system broni i wymierzyły ją w jedną z niebieskich sfer. Nie wiem czy jest prawdą, lecz ...

DW: Tak. Spójrzmy na ten krótki film. Jest to ujęcie z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej z dnia 5 grudnia 2014 roku. Zobaczmy tutaj niewielki czerwony punkt i coś co wygląda jak wiązka laserowa. Tutaj widzimy czerwoną sferę, która jest mniej więcej 1/4 lub 1/5 wielkości Księżyca i do której dociera czerwona wiązka laserowa. Co to wszystko oznacza?



CG: Zdarzenie tamto obejmowało zlokalizowanie trzech sfer o różnej wielkości należących do SIK: wielkości Księżyca, Neptuna i Jowisza. Ta wielkości Księżyca znajdowała się bardzo blisko Ziemi.

DW: W normalnych okolicznościach nie moglibyśmy dostrzec jej naszymi teleskopami.

CG: Zgadza się. Były one ...

DW: Zamaskowane.

CG: ... zamaskowane. Jednak z pomocą istot pozaziemskich byli oni w stanie namierzyć je, wycelować i wystrzelić wiązkę w jedną z nich z tej niezwykle potężnej broni laserowej. SIK wykorzystuje system technologii obrony defensywnej i to co wydarzyło się w tamtym przypadku to przekierowali oni tę wiązkę energii z powrotem do źródła. Naoczni świadkowie donosili, że widzieli jak trafiona sfera rozbłysła na czerwono, a następnie czerwona wiązka wystrzeliła z niej z powrotem w kierunku tej samej instalacji wojskowej skąd została wystrzelona. Cała ta placówka militarna wraz z bronią została zniszczona, co objęło również ofiary w ludziach oraz istotach pozaziemskich, które zaangażowane były w tę agresję.

DW: Czy znamy dokładną lokalizację tej bazy wojskowej?

CG: Powiedziano mi o dwóch prawdopodobnych miejscach w Afryce lub Australii, a później doniesiono mi, że najprawdopodobniej miało to miejsce w Australii.

DW: Baza wojskowa “Pine Gap” w Australii Środkowej jest potężną bazą wojskową. Czy myślisz, że mogło to się tam zdarzyć?



CG: Powiedziano mi właśnie o tym miejscu. Być może nie była to dokładnie baza “Pine Gap”, lecz jedna z nich podobna do naszej “Area 51” czy “S4”, a mają ich oni tam całe mnóstwo, jednak było to jedno z miejsc w pobliżu którego testują tajną broń.

DW: Musiało to doprowadzić do znacznego spadku morale Kliki (Cabal). Czy oczekiwali oni stworzenia ogromnego pokazu świateł, w którym w rzeczywistości chcieli rozsadzić jedną ze sfer?

CG: Tak.

DW: Zamiast tego dosięgła ich natychmiast karma.

CG: Tak.

DW: Czyli zginęło tam mnóstwo ludzi z wysokiego szczebla.

CG: Tak, bardzo wysokiego szczebla tego co nazywają oni Kliką (Cabal) i którzy byli obecni przy testowaniu tej broni. Znajdowały się tam również pewne istoty pozaziemskie, działające na Ziemi w roli inżynierów i mające tam swój własny interes, które pomagały w budowie tej broni.

DW: Jak szybko po tej agresji została wzniesiona “zewnętrzna bariera”?

CG: Niemalże natychmiast po tym zdarzeniu.

DW: Muszę tutaj wskazać na bardzo ciekawą rzecz zawartą w serii “Prawo Jedności”, które cały czas przytacza “pierwszą dyrektywę” czyli prawo wolnej

woli, mówiące o niemożliwości podjęcia działań ofensywnych. Jednak jeśli negatywne siły starają się zrobić coś bardziej negatywnego to działanie takie automatycznie otrzymuje autoryzację. Wygląda na to, że coś takiego miało tutaj miejsce.

CG: Powiedziano mi, że odbyło się to wedle reguł sztuki walki Aikido, gdzie użyta energia została obrócona przeciwko atakującemu.

DW: Przejdźmy do dalszych szczegółów. Powiedziałeś, że przez cały nasz Układ napływają do nas tsunami energii wychodzące z naszego Słońca. Powiedziałeś mi również w rozmowie poza kamerami, a być może nawet i w tym programie, że SIK używa "głównego cyklu" ziemskiego, do którego również odniesienia znajdujemy w "Prawie Jedności". Źródło tej serii zaczyna wypowiedzi od "Jestem Ra".

Co powiedziały te istoty podczas pierwszego waszego spotkania, w którym uczestniczyłeś w roli delegata?

CG: Jeden z delegatów zapytał czy są oni "Ra" z "Prawa Jedności"? Odpowiedź była jedna i szybka: "Jestem Raw-Tear-Eir".

DW: W serii "Prawo Jedności" mówi się o transformacji do czwartej gęstości. Wspomina się tam datę około 30 lat po roku 1981, lecz nie podaje się żadnych szczegółów odnośnie dokonania przez nas skoku kwantowego. Dlaczego przebywające tutaj istoty pozaziemskie mają taką nagłą potrzebę wydostania się z naszego Układu Słonecznego po tym jak wzniesiona została "zewnątrzna bariera"? Co się z nimi stanie jeśli nie opuszczą go na czas? Czy oczekuje się jakiegoś wydarzenia?

CG: Najwidoczniej zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności za wszystkie negatywne czyny dokonane tu przez tysiące lat. Gdy wzniesiono tę barierę, zostały one wszystkie tutaj uwięzione. To właśnie dlatego Gonzales i ja zostaliśmy wybrani na delegatów, aby rozpocząć uczestniczenie w spotkaniach z nimi.

DW: Dobrze.

CG: Wracając do Gonzalesa, wkrótce po tym jak wróciłem z tygodniowego nagrywania nowych odcinków w studiu Gaia TV skontaktował się on ze mną i powiedział mi, że przeszedł przez bardzo trudny okres. Przywiedziono go na spotkanie z Federacją Sojuszu Drako i również brał udział w jednej z konferencji organizowanych przez Super Federację. Zaskoczyło mnie to, lecz najwyraźniej wykonał bardzo dobrą robotę.

Natychmiast zaczął przeproszać mnie, gdyż myślał, że wyolbrzymiłem swoje doświadczenia z białym królewskim Drako. A moje doświadczenia były takie, że gdy zacząłem się z nim komunikować to odczuwałem jakby mikrofały przenikały przez płat czołowy mojego mózgu. Chwycił mnie i trzymał w miejscu, gdzie doszło do kontaktu. Było to bardzo napastliwe uczucie jakiego dotychczas nie doświadczyłem. Gdy to zrobił to straciłem z widoku całe

otoczenie. Jego oczy cały czas zmieniały kolor na niebieski, czerwony i inny, a jego źrenice zwężały się i rozszerzały lub całe gałki oczne przybierały całkowicie czarny kolor. Był to bardzo agresywny proces.

Był on w sytuacji, w której przybył na spotkanie, gdzie tam obecni byli przedstawiciele Kliki (Cabal), na który składał się praktycznie syndykat Tajnego Rządu Ziemskiego i którzy nazywali siebie "Komitetem 200", z którym mieliśmy już do czynienia wcześniej. Zasiadali oni tam w radzie i nazywali siebie przewodniczącymi.

DW: Muszę ci tutaj przeszkodzić, gdyż widzowie mogą nie wiedzieć jakie były wymagania tego białego gada, gdy spotkałeś się z nim pierwszy raz. Czego on od ciebie żądał?

CG: Podczas mojego spotkania zaczął rościć żądania i chciał, abym zaniósł pewną propozycję do SIK. Zaproponował, że wydadzą Sojuszowi TPK wszystkich ludzkich wyznawców, którzy w zasadzie tworzą Tajny Rząd Ziemski oraz jego syndykaty. Oddadzą również wszystkich drakońskich żołnierzy z niższych kast i sprzymierzone z nimi inne grupy pozaziemskie, które również zostały tu uwięzione, jeśli SIK zagwarantuje im bezpieczne wyjście z naszego Układu Słonecznego.

DW: Czyli dosłownie wyrazili chęć na zdradzenie wszystkich, którzy z nimi współpracowali, wszystkich poziomów swojej hierarchii oraz całej swojej armii. Obejmuje to również wszystkie te osoby na Ziemi, którym powiedzieli, że są bogami i są wyjątkowi i należą do Illuminati oraz że są jedynym prawdziwym światłem tutaj na Ziemi. Czyli ten królewski gad powiedział: „Oddamy wam wszystkich, ale pozwólcie nam opuścić ten Układ”.

CG: Taka była ich oferta.

DW: Czy przeniknęło to do Kliki (Cabal)? Czy odkryli oni tę ogromną zdradę?

CG: No cóż, reprezentanci "Komitetu 200" byli tam obecni i byli świadkami tej zdrady.

DW: Mówisz "Komitet 200", lecz każdy kto badał ten temat, przynajmniej wszyscy ludzie od Alexa Jonesa powiedzą: „chwileczkę, to jest "Komitet 300". Czy w międzyczasie coś się wydarzyło? Czy niektórzy z nich zbiegli od nich? Czy myślisz, że coś takiego mogło się zdarzyć?

CG: Nie wiem skąd bierze się ta różnica. Zawsze przedstawiano mnie do "Komitetu 200".

DW: Od jak dawna?

CG: Od kilku ostatnich miesięcy.

DW: Czyli możliwe jest, że doświadczyli oni dezercji 1/3 swoich członków?

CG: Być może.

DW: Dobrze. Czyli są oni skłonni do zdradzenia wszystkich i wtedy ludzie należący do grup Kliki (Cabal) to odkrywają.

CG: Tak.

DW: Musiało to ich wytrącić z równowagi.

CG: Tak. Natychmiastowym rezultatem tego były wewnętrzne niesnaski i potyczki we wszystkich tych grupach Kliki (Cabal) oraz syndykatów.

DW: Bez wątpienia.

CG: Zaczęli walczyć ze sobą nawzajem. To właśnie wtedy wiele z tych grup Kliki zaczęło przeistaczać się w "świadków koronnych" – myślę, że tak byś to nazwał. Chcieli zdezerterować do Sojuszu TPK i przynieść ze sobą wartościowe informacje dowodowe przeciwko syndykatom Tajnego Rządu Ziemińskiego oraz przyrzekli świadczyć przeciwko nim w przyszłości, jeśli wraz z rodzinami dostaną pozaziemskie schronienie i zostaną objęci programem ochrony świadków.

Wszystko to wydarzyło się i spowodowało bardzo dużo zamieszania. Jest to ważne, gdyż przygotowuje grunt, na który obecnie wchodzi Gonzales.

DW: Wtedy pracowałeś już razem ze mną i byłeś bardzo zajęty, dlatego też SIK nie mógł wykorzystać ciebie jako swojego delegata.

CG: Postrzegali to jako bardzo ważną sprawę. Gdy Gonzales przybył na miejsce spotkania usytuowanego na powierzchni Ziemi w południowo-zachodniej części USA to szczeka mu opadła. Nie podam tu nazwiska, lecz spotkał tam bardzo ważną osobę tworzącą uchwały, bardzo dobrze znaną z pełnienia roli doradcy u boku wielu prezydentów oraz wspierającą "Nowy Porządek Świata", a także wysiłki dążące do depopulacji planety. Był to starszy pan z twardym akcentem, z oczami o opadających kącikach i białymi, kręconymi włosami.

DW: Myślę, że podałeś wystarczająco informacji.

CG: Tak. Powiedział, że szczeka mu opadła, gdy osoba ta pojawiła się przed nim, przedstawiła się i poprowadziła w kierunku sali konferencyjnej oraz powiedziała, że musi wykazać się trochę większym szacunkiem niż podczas poprzedniego zdarzenia, podczas którego narobił trochę zamieszania. Wprowadzono go do sali, posadzono go wraz z ochroną w postaci intuicyjnych emptatów, którzy zakomunikowali mu swoje wrażenia, że wszystko to zostało wyreżyserowane i skonfigurowane tak, aby przybrało teatralną formę.

DW: W jakim celu miało to być wyreżyserowane?

CG: Aby stworzyć wrażenie, że w swoich działaniach Drako nie mają słabości – miał to być po prostu teatrzyk przedstawiający pokaz siły.

DW: Dobrze. Czym charakteryzowała się sceneria oraz sposób zorganizowania tej konferencji, który miał wskazywać na ich siłę?

CG: Kiedy weszli do gigantycznego holu tego zamkniętego hotelu ich oczom ukazał się widok – którego nie widzieli poprzednio – gigantycznej warty honorowej złożonej z żołnierzy Drako, wyposażonej w zdobione miecze z długimi ostrzami, które wyglądały niemalże jak pałasze (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Pałasz_\(broń\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pałasz_(broń))). Stali tam z nogami rozstawionymi na szerokość ramion z wyrazem wielkiego skupienia. Za nimi znajdowały się istoty modliszki i niektóre w kształcie insektów, stojące w luźnej formacji. Na środku tej całej formacji stał ten sam biały królewski Drako.



DW: Który jest w zasadzie naczelnym wszystkich Drako, całkowity numer jeden.

CG: Tak przynajmniej twierdzi.

DW: Dobrze.

CG: Natychmiast przechwycił i przytrzymał umysł Gonzalesa. Gonzales powiedział mi, że aż zamarł w bezruchu..

DW: Och jej.

CG: Powiedział mi, że przed tym był przekonany, że to wszystko wyolbrzymiałem. W tym momencie powiedział mu to bez żadnych niedomówień: powtarzaj wszystko co ci mówię tak, żeby każdy mógł cię wyraźnie słyszeć. Powiedział mu: „Niebiescy Awianie i Sojusz TPK oszukali cię odnośnie tego jak potężni są nasi władcy”. Siedziałem wtedy z Gonzalesem przy stole i powiedział mi, że po raz pierwszy przyznali się do tego, że mają jakichś władców i są podporządkowani komuś na wyższej pozycji. Kontynuował to bez cienia wątpliwości, że nikt z ludzkich wyznawców nie będzie ścigany przez prawo i wszyscy dostaną całkowite ułaskawienie. Wszystkie grupy pozaziemskie oraz Drako dostaną pozwolenie, aby opuścić Układ Słoneczny i tak się stanie, gdyż jeśli nie to rozpoczną oni sianie

spustoszenia na powierzchni Ziemi poprzez wojny i inne konflikty. Kontynuował to powtarzając to samo raz za razem ...

DW: Operacja pod fałszywą flagą, typu samotnego strzelca?

CG: Tak, aby pobudzić wytwarzanie negatywnej energii „loosh”.

DW: Czyli to nie ich drakońscy żołnierze z długimi mieczami mieli zostać “spuszczeni ze smyczy” na powierzchni Ziemi.

CG: Nie. Miał na myśli ich manipulatorskie zdarzenia wśród ludzi na Ziemi, które miały się spustoszenie.

DW: Czy oni już tego nie robią?

CG: Tak, lecz w tym przypadku mówił o podjęciu tego na masową skalę. Groził rozpętaaniem trzeciej wojny światowej i tego typu rzeczy, które zostały już zabezpieczone przed tym wystąpieniem przez SIK.

DW: No tak i wydaje się, że przyjazne istoty takie jak SIK i prawdopodobnie również inne im pomagające zapewniają, że nie jest możliwe, aby doprowadzili oni do czegoś takiego.

CG: Tak. Podejmowanych było bardzo wiele prób w celu wywołania wojny światowej i wszystkie one zostały udaremnione. Możemy porozmawiać na ten temat później. Tak czy inaczej ...

DW: Czyli obecnie zwielokrotnią swoje wysiłki, aby dopiąć celu.

CG: Przedłożyli taką groźbę.

DW: Dobrze.

CG: Poczynił on jeszcze wiele innych wielkich gróźb, a następnie przerwał kontakt z Gonzalesem i oddalił się. Wtedy zarówno on jak i cała jego delegacja po prostu wyszła – tak jak to Gonzales opisał: ciężko tocząc się przez ten hol. Po tym wszystkim miał on ogromny ból głowy i nudności – te same objawy jakich ja doświadczyłem po takim spotkaniu. Po prostu chciał wynieść się stamtąd jak najszybciej.

Gdy wychodzili to ten sam człowiek przewodniczący szedł razem z nimi rozprawiając przy tym jak poważna jest ta cała sprawa – dodatkowa scenka w tym teatryku – i lepiej żeby posłuchali i zaakceptowali ofertę białego królewskiego Drako. Wtedy doszli z powrotem na górny poziom, weszli do swojego statku i odlecieli, aby zdać sprawozdanie.

DW: Wygląda na to, że ten Drako sprzedał bardzo ważną tajemnicę i swój ogromny słaby punkt na temat tego nadwymiarowego władcy, przed którym odpowiadają.

CG: Zgadza się. Po usłyszeniu wiadomości o tym ponadwymiarowym władcy nawet Gonzales pochylił się do przodu. Powiedział, że jest przekonany, że jest on odpowiedzialny na zagrożenie związane z ET/AD i SI (Extraterrestrial – pozaziemska), ED (extra-dimensional – ponadwymiarowa), AI (artificial intelligence – sztuczna inteligencja). Powiedział, że bardzo dużo z zebranych informacji było zwykłymi spekulacjami, a wywiad szedł tym tropem już od dłuższego czasu. Oznajmił, że było to wielkim potwierdzeniem. Zapytałem go czy Drako są “wieszczami SI” a on odrzekł, że nawet jeśli nie są to działają z nią ramię w ramię.

DW: Czy Sojusz TPK ma plan na pokonanie tych ponadwymiarowych władców rządzących Drako? Czy istnieje jakiś sposób oczyszczenia nas z SI? Wspomniałeś poprzednio, że SI widzi w przyszłości zagrożenie dla siebie samej.

CG: Tak. Jest to bardzo szybka odpowiedź i nie mogę przekazać większej ilości szczegółów, lecz jest plan, aby oczyścić Ziemię oraz Układ Słoneczny z obecności Sztucznej Inteligencji.

DW: Czyli będziemy całkowicie od niej wolni?

CG: Tak.

DW: Czy jest to podobne do archetypowego obrazu w filmach, gdzie gdy wyszarpniesz cały mózg zarządzający to wszystkie drony przestaną działać?

CG: Cała SI zostanie powalona tym jednym działaniem, o którym nic nie mogę powiedzieć.

DW: Co się stanie z istotami, które są naszpikowane nanoidami?

CG: Te nanoidy staną się nieaktywne.

DW: Czyli jeśli te istoty żywią się energią nanoidów na zasadzie pewnej symbiozy, to dla nich będzie to naprawdę czymś okropnym.

CG: Tak. To prowadzi nas do kolejnej dyskusji na temat istot eterycznych, które zostaną wyparte z powrotem do swojej krainy zaświatów. Ludzie, którzy posiadają podpięcia w postaci tych istot i egzystują z nimi w symbiozie będą cierpieć, gdy zostaną one usunięte i odesłane z powrotem do siebie. Możemy porozmawiać o tym innym razem.

DW: Dobrze. Odcinek ten zajął nam trochę więcej czasu, ale prawdopodobnie nie macie nic przeciwko temu, gdyż wszystko to jest bardzo fascynujące. Nazywam się David Wilcock, a program nosi tytuł “Kosmiczne ujawnienie”. Do zobaczenia następnym razem i dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 2

Sezon 02, odcinek 17

26 grudnia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w kolejnym odcinku programu "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Corey'a Goode'a. Dzisiaj będziemy odpowiadali na wasze pytania, aby nasz program przybrał bardziej interaktywną naturę. Jak wspomniałem wcześniej czytamy wasze komentarze umieszczane pod odcinkami na stronie internetowej i staramy się odnajdywać wartościowe rzeczy o które pytacie. Mamy nadzieję, że polubicie interaktywny styl tych odcinków.

Jest to coś dla odmiany i zamiast koncentrować się na jednym temacie postaramy się omówić cały zestaw waszych pytań. Pytania od szczęściarzy, które wybraliśmy przedstawimy Corey'owi. Będziemy omawiali tutaj bardzo ciekawe rzeczy. Witaj z powrotem w programie, Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze. Oczywiście jesteś postacią kontrowersyjną czego dotyczy pytanie od 'albacore'. Sformułuję je trochę inaczej. Zostałeś zaangażowany w to wszystko w bardzo młodym wieku. Przygotowujemy się do pytania: wspomniałeś wcześniej o tym, że zanim zacząłeś to robić to znajdowałeś się w szkole w klasie o profilu "Odkrywca". Czy mógłbyś powiedzieć czym ten program tak naprawdę był?

CG: W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych tworzone programy dla dzieci, które posiadały pewne umiejętności. Był to program dla uczniów o specjalnych wymaganiach. Prowadzono równocześnie wiele różnych projektów, które nie były objęte głównym programem nauczania. Jeśli rozwiązany test wykazał, że dane dziecko będzie pasowało lub przyniesie jakieś korzyści w danej grupie, to poddawano je dalszym badaniom oraz uzyskiwano zgodę rodziców na umieszczenie dziecka w jednej z nich.

DW: Czy jakaś część programu "Odkrywca" odbyła się w szkole? Czy zostałeś przyprowadzony do tej specjalnej klasy i dano ci ...

CG: Tak. Większość czasu spędzałem w szkole i nie opuszczałem codziennych zajęć lekcyjnych. Przychodziło to do mnie falami – gdzie przez dwa lub trzy dni byłem poza szkołą, a później znowu powracałem do lekcji.

DW: Dobrze. Czy program "Odkrywca" wymagał od ciebie uczęszczania do innej klasy niż inne dzieci?

CG: To był całkowicie inny tok nauczania.

DW: Przez cały dzień?

CG: Tak. To znaczy tak było od momentu, gdy skończyłem szkołę podstawową.

DW: Dobrze.

CG: Przez całą szkołę podstawową znajdowałem się w tej samej klasie, lecz czasami nas gdzieś zabierano. Dostarczano nas na pewne szczególne zajęcia, czasami trwające przez cały dzień, gdzie wywożono nas "na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą".

DW: Czym różniły się te specjalne zajęcia lekcyjne od tych, na które uczęszczały inne dzieci?

CG: Dla dzieci ze specjalnymi umiejętnościami program nauczania wybiegał znacznie poza zakres planowej edukacji. Wszystko to zależało do tego do jakiego programu było wcielone dane dziecko. W moim przypadku skończyło się tak, że w pewnym okresie skakałem z programu na program. W pewnej chwili zostałem nawet z moim kumplem Johnem ponownie umieszczony na jeden semestr z dziećmi, które ciągle nosiły pieluchy.

DW: Czyli z dziećmi opóźnionymi w rozwoju?

CG: Zgadza się. Siedziałem tam i nie dostawałem żadnej nauki. Było to bardzo dziwne.

DW: Jaka mogła być przyczyna takiego działania?

CG: Po prostu umieszczono mnie w takiej klasie.

DW: Czy przez wykonywane przez ciebie zajęcia nabawiłeś się zespołu stresu pourazowego?

CG: Nie. Testowano mnie na czytanie ze zrozumieniem. Byłem wtedy jakieś cztery lata do przodu. Przechodziłem przez pewne problemy z zachowaniem - wdawałem się w bójki i tego typu rzeczy.

DW: Powiedziałeś, że nazywano cię "Corey Skopie Tyłek".

CG: Tak. Taki był mój pseudonim. Nie współgrało to jednak z niczym o czym wiedziałem ani nie znalazłem żadnej przyczyny, dla której zostałem umieszczony tam na całe szkolne półrocze.

DW: Dziwne.

CG: Podczas tamtego semestru bardzo często zabierano mnie ze szkoły na inne zajęcia. Miałem przyjaciela Johna, z którym uczęszczaliśmy rok wcześniej

do tej samej klasy. Spojrzał na mnie jakby chciał powiedzieć: Co ty tu robisz? Nigdy wcześniej cię tu widziałem. Było to bardzo dziwne.

DW: Czy twoi rodzice wiedzieli gdzie i na jakie zajęcia zabierano cię ze szkoły?

CG: Nawet gdyby wiedzieli, że coś innego za tym stało to nie sądzę, żeby przyznali się przed sobą. Naprawdę testowałem ich cierpliwość zadając bardzo dociekliwe pytania. Naprawdę nie sądzę, aby byli świadomi całego zakresu tego programu.

DW: Dobrze. Porozmawiajmy jednak o szczegółach. Czy w celu wytworzenia ekranów pamięci wyświetlano ci jakiś film? Skoro tak często zabierano cię ze szkoły to musiano ci tę pamięć czymś wypełniać i wkładać coraz więcej fałszywych wspomnień do umysłu. Czy mogą oni używać ciągle tej samej taśmy, czy przechodzi to przez pewien proces, aby wygenerować w twoim umyśle inną pamięć? Czy pokazują ci jakieś filmy, czy może mówią ci coś na ucho? Np. byłeś w szkole i zajmowałeś się tym i właśnie to zapamiętasz. W jaki sposób to działa?

CG: Jeśli miałeś rzekomo udać się na cały dzień do Muzeum Historii Naturalnej to implantowano ci właśnie takie ekrany pamięciowe całego dnia spędzonego tam wraz z podróżą. U większości dzieci pamięć ta się zachowywała. Trudniejsza sprawa była z dziećmi chylącymi się na tej skali w kierunku intuicyjnych empatów i wraz z ładowanymi ekranami wspomnień czasami musiano również wymazywać im pamięć. Na nich zwracano szczególną uwagę.

Były tam również dzieci, którym nie udało się przejść przez cały ten program i które się tam nie przyjęły. Zostały "przecedzone przez sito" jak to się mówi. Wymazano im całkowicie pamięć i nigdy więcej nie zostały one powołane do żadnych takich projektów. U wielu z nich rozwinął się syndrom porzucenia wraz z poczuciem braku wartości choć w ich świadomym życiu nie było ku temu żadnych powodów. Dzieci te były bacznie obserwowane, aby upewnić się, że nie następuje u nich powrót pamięci.

DW: W jaki sposób w rzeczywistości przesłaniają oni dany umysł ekranami pamięciowymi? Czy pokazuje ci się film? Czy ktoś mówi do ciebie podczas, gdy jesteś odurzony narkotykami? Jak to w ogóle wygląda?

CG: No cóż, mają na to różne sposoby. Po pierwsze podają ci zastrzyk syntetycznej skopolaminy.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Mieszają ją oni z innymi starannie dobranymi substancjami. Wtedy tworzą sytuację, w której siedzisz i przemawia się do ciebie w transie hipnotycznym w pewien szczególny sposób.

DW: Po zaaplikowanym zastrzyku.

CG: Po zastrzyku. W tym samym czasie otrzymujesz instrukcje, robi się z tego spotkania notatki oraz nagrywa go na taśmę.

DW: Rozmawiasz na temat tego, co wydarzyło się danego dnia i dzielisz się z nimi ...

CG: Co robiłeś na treningu.

DW: Swoje doświadczenia związane ze szkoleniem.

CG: Zgadza się. Następnie przechodzą z tobą przez proces wmawiania ci, że to wszystko zapomnisz. Wkładają ci do głowy kluczowe słowa, które będą blokowały lub odblokowywały dane informacje.

W kolejnym kroku przeprowadzają cię przez proces, który może odbyć się na różne sposoby, gdzie pokazują ci film podczas jednoczesnego odbierania dźwięku przez słuchawki. Pokazują ci cienie, które posiadają w sobie jakieś obrazy. W niektórych przypadkach młodszym dzieciom czytają książkę w celu wytworzenia u nich pewnych snów. Podczas czytania pokazują im na video nieme obrazy. Istnieje wiele różnych sposobów na nałożenie ekranów pamięciowych.

Istnieje również komponent wirtualny, którego używają na ludziach znajdujących się w zmienionym stanie świadomości i nadpisują im w umysłach ich rzeczywistość na obrazy wirtualne.

DW: Czy kiedykolwiek pokazują ci film z danymi użytymi w celu nałożenia ekranów pamięciowych z jakiegoś dnia?

CG: Tak.

DW: Czy tworzą te filmy dla tego właśnie celu?

CG: Tak.

DW: Czy podawane przez nich narkotyki zmieniają w jakiś psychodeliczny sposób dany film tak, że wydaje ci się, że dzieje się to naprawdę?

CG: Oczywiście. Nakręcono bardzo ciekawy film dokumentalny na temat skopolaminy. Wydaje mi się, że nosi on tytuł "Oddech Diabła" (The Devil's Breath, link tutaj: <https://www.youtube.com/watch?v=ToQ8PWYnu04>) lub coś w tym stylu. Zachęcam ludzi do obejrzenia go. Nagrano go bez cenzury. Ludzie całkowicie tracą kontrolę nad swoją wolną wolą i robią wszystko, o co ich się poprosi.

DW: Czy prawdą jest to, że aby zadziałała wystarczy ją dmuchnąć w czyjaś twarz?

CG: Z tego co wiem, to tak. Zazwyczaj jednak podaje się ją w napojach lub inaczej wprowadza do organizmu.

DW: Zgadza się.

CG: Wtedy ludzie stają się całkowicie otwarci na wszelkie sugestie hipnotyczne.

DW: Tak, widziałem ten film. Wypowiada się tam kobieta, która mówi, że przyprowadziła złodziei do swojego domu. Dała im wszystkie meble i swój dobytek i uśmiechała się do nich, gdy to wynosili.

CG: I pomagała im to wynosić.

DW: Zgadza się.

CG: Mieli oni już wtedy inny syntetyczny odpowiednik o podobnym działaniu, którego tam używali. Później stworzyli syntetyczną skopolaminę i robili koktajl z innymi substancjami. Ten syntetyk był jednym ze składników. Dopiero potem odkryli, że częste używanie tej substancji powodowało u niektórych ludzi rozstrój psychiczny. Sposób przy użyciu chemikaliów nie był zbyt korzystny dla ludzi. Wynaleźli więc inną metodę, aby robić to przy użyciu technologii, gdzie używając fal elektromagnetycznych wpływali na chemiczne substancje w ludzkim ciele oraz na pamięć mózgu bez używania chemii.

DW: Następne pytanie jest od "noahward". Pytanie brzmi: czy istnieje linia czasowa, na której dochodzi do zrzutu danych do Internetu?

CG: Powiedziano mi, że zrzut danych na powierzchni Ziemi odbędzie się po wydarzeniu katalizującym. Nie chcę przez to powiedzieć, że chodzi tutaj o koronalny wyrzut masy ze Słońca. Jako przykład podano mi globalne załamanie finansowe, gdzie dla każdego żyjącego człowieka na naszej planecie nagle stanie się jasnym, że ten system ekonomiczny jest jedną wielką piramidą finansową. Dodatkowo każdy na kogo ludzie oddawali swój głos wyborczy jest kryminalistą znajdującym się w kieszeni tamtych. Nagle wszyscy ludzie, którzy postrzegali te rzeczy jako "teorie spiskowe", obudzą się i otworzą na te nowe informacje. To właśnie po takim wydarzeniu nastąpi zrzut informacji przez wiele różnych kanałów mass mediów w tym przez Internet.

DW: Jedną z rzeczy, którą omawiałem odnośnie Sojuszu Ziemskiego był przypadek wybuchu w Oklahoma City. Był to bardzo dziwny wypadek. Nie wiadomo w jaki sposób taka niewielka furgonetka dostarczyła tak ogromną siłę eksplozji, aby wysadzić w powietrze całą przednią część budynku. To nie trzyma się całości. Wydaje się, że była to tylko próba przed głównym zamachem z 11 września 2001r.

Jednakże większość ludzi nie jest świadoma tego, że dwa dni przed

wybuchem w Oklahoma City cały samolot wypełniony po brzegi wysokiej rangi oficerami runął na Ziemię. Oczywiście wszyscy oni zginęli.

CG: Pamiętam to.

DW: Sherman Skolnick był w posiadaniu niezbitych dowodów, na podstawie których chcieli udać się do Washingtonu i wykazać, że aż do tamtego dnia żyli więźniowie wojenni z Wojny w Wietnamie, którzy byli tam poddawani torturom, gdyż posiadali informacje kompromitujące ich rząd. Zabrali oni ze sobą faceta ze swoim aktem zgonu, który rzekomo umarł podczas wojny. Posiadał on informacje na podstawie których chcieli zaskarżyć prezydenta, którym w tamtym czasie był William Jefferson Clinton. No i oczywiście zostali załatwieni.

Czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Och tak.

DW: Naprawdę słyszałeś?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Czy chcesz dodać coś jeszcze poza tym, co przed chwilą powiedziałem?

CG: Nie. Jednak jest to znany przypadek. Podejmowano jeszcze kilka innych prób, aby pokrzyżować plany "trzymającym władzę". W jakiś jednak sposób zawsze zdarzało się coś takiego: jakaś dziwna awaria samolotu, atak serca albo inna śmiertelna choroba. Wydaje się, że zawsze byli oni o jeden krok do przodu i wiedzieli, że coś takiego nadchodzi.

DW: Gdybyś miał jednak odpowiedzieć na pytanie dotyczące linii czasowej, na której ma wystąpić zrzut danych to czy nie zagroziłoby to bezpieczeństwu tej operacji? Gdyby wiedzieli, że coś takiego ma się wydarzyć i gdybyś ty posiadał te informacje to i tak nie mógłbyś tego przekazać, gdyż Klika (Cabal) podjęłaby wtedy odpowiednie kroki.

CG: Zgadza się i dodatkowo szczerze wątpię czy przekazano by mi tego typu informacje.

DW: Wspomniałeś coś, że dowiedziałeś się od Gonzalesa, że Sojusz wstrzymuje ci dostęp do wielu informacji odnośnie swoich poczynań i planów, gdyż jesteś teraz osobą publiczną i dzielisz się otwarcie swoją wiedzą.

CG: Zgadza się.

DW: Możliwe więc jest, że opracowali już szczegółowy plan do którego ani ty, ani ja nie mamy dostępu, a informacje przekazywane nam są w celu

odwrócenia uwagi Kliki, aby nie mogła ona przewidzieć jak to wszystko zostanie rozegrane.

CG: Zgadza się. Klika używa zaawansowanej technologii opartej na Sztucznej Inteligencji, dzięki której mają wgląd w prawdopodobną przyszłość i która pozwala im zawsze pozostawać krok do przodu. Znaleźli sposób na obejście przeszkód i są pewni, że będą w stanie przewidzieć zrzut danych w razie, gdyby Sojusz wypuścił do akcji swoich ludzi.

DW: Chciałbym tutaj wskazać na jeszcze jedną rzecz odnośnie tego pytania. Odwołuję tutaj tę osobę do odcinka programu "Wisdom Teachings", w którym omawiam publiczne ogłoszenie Putina w gazecie "Pravda", w którym twierdzi, że Rosjanie posiadają ścieżkę filmową wraz z dźwiękiem niezbicie dowodzącą o zaangażowaniu administracji Busha w użyciu mini bomb atomowych w ataku terrorystycznym na World Trade Centre 9 września 2001 roku. Wytropili oni te mini główce i ujawnią dane informacje w odpowiednim czasie. Było to publicznie ogłaszane w rosyjskich mediach. To może być kolejny przykład, który ujawnia tak wielką sprawę jak ta z 11/09/2001 i spowoduje ich usunięcie z gry. Istnieje wiele rzeczy, które mogą do tego doprowadzić.

CG: Zgadza się. Jeśli jednak zrzut tych danych odbędzie się zbyt wcześnie, to Klika znowu będzie w stanie załagodzić całą sprawę, wrzucić do jednego wora z "teoriami spiskowymi", podrzeć to na strzępy i wyrzucić do śmieci.

DW: Powiedziałaś również, że pewni ludzie w Sojuszu Ziemskim przekazali szelmowsko Klice, co będzie się znajdowało w tym zrzucie danych.

CG: Pokazali im to.

DW: Co daje im możliwości na przygotowanie alibi oraz przeciw argumentów.

CG: Zgadza się. I co również sprawia, że bardzo mocno chcą doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

DW: Dobra, odnośnie kolejnego pytania: nie wiem ile można rozmawiać na ten temat, ale zadajmy je ponownie. Jest to bardzo krótkie pytanie od "KD". Jak wiele światów równoległych ogólnie istnieje?

CG: Ja znam tylko jeden, o którym czytałem. Jednakże istnieją przesłanki świadczące o nieskończonej ich liczbie.

DW: Dobrze.

CG: Pamiętam, że istnieją one równocześnie w rzeczywistości równoległej. Kolejna rzeczywistość istnieje podobnie do innej. W pewien sposób biegają one w kółko i istnieje ich bardzo dużo. My jednak podróżujemy pomiędzy naszą a tą jedną, o której już mówiłem. Aby dostać się tam trzeba użyć „pokoju ksero” i przejść przez ten bardzo nieprzyjemny portal.

DW: Dobrze. Cofnijmy się do informacji, które osobiście uzyskałeś. Świat równoległy może być czymś co wydarzy się podczas podróży w czasie. Powiedzmy, że cofasz się w czasie na Ziemi. Czy istnieją wtedy twoje dwie kopie? Jak to działa?

CG: No cóż, czas jest w zasadzie iluzją i wszystko dzieje się naraz, a jego liniowość objawia się nam tylko przez działanie naszej świadomości. Odpowiadając na to pytanie muszę powiedzieć, że podróż w czasie tworzy nową linię czasową. Jednakże linia ta, na której się znajdujesz jest czymś, co tworzysz przy pomocy swojej świadomości. Gdy zrobisz coś, co będzie miało wpływ na tę linię czasową w przyszłości, to przy pomocy swojej świadomości na nią wpłyniesz.

Powiedzmy, że zabiłeś swojego dziadka i podróżujesz z powrotem do przyszłości. Oczekujesz, że cała twoja linia rodu umarła, co nie koniecznie może być prawdą. To mogło się pojawić na innej, równoległej linii czasowej. Aby dokonać ogromnych zmian wszyscy ludzie musieliby zmienić swoją świadomość oraz sposób postrzegania rzeczywistości, aby ta zmiana doszła do skutku.

DW: Czy możesz cofnąć się w czasie i zobaczyć siebie samego np. gdy miałeś 10 lat? Czy mógłbyś stanąć tam i popatrzeć sobie w oczy? Czy jest to teoretycznie możliwe?

CG: Czysto teoretycznie – tak, to jest możliwe.

DW: Czy stworzyłoby to paradoks czasowy, gdzie widzisz siebie samego i wiesz, że ciągle żyjesz w przyszłości? Czy spowodowałoby to pewne zmiany tej linii?

CG: Być może na jednej linii czasowej lub w równoległej rzeczywistości. Niekoniecznie jednak na tej linii czasowej, na której się znajdujesz. Gdy wrócisz do przyszłości to nie jest powiedziane, że zmieni to w jakikolwiek sposób twoją macierzystą linię czasową.

DW: Zgadza się. Myślę, że głównym przesłaniem tutaj jest to, że desperacko pragniemy egzystencji tylko jednej linii czasowej, która zostaje spójna tak, aby każda zmiana w przeszłości pociągnęła za sobą cały szereg zmian w przyszłości. W rzeczywistości jednak jedna linia czasowa istnieje gdy jesteś tutaj, a inna – gdy wracasz do przyszłości. Jednakże tamta istnieje również wtedy, gdy już powróciłeś do przyszłości i teraz obydwie one istnieją równoległe ze sobą w postaci warstw czasowych.

CG: Zgadza się.

DW: Co by się stało, gdybyś chciał dokonać zbyt wielu zmian? Czy zbyt częste podróże ludzi w czasie powodują jakieś poważne problemy? Wspomniałeś o pewnych buforach zakrzywiających charakter czasu, które zapobiegały

podróżowaniu w przyszłość i przeszłość. Dlaczego podróżowanie w czasie wywoływało tak duże zaniepokojenie?

CG: Tak. Używali technologii tymczasowej z buforami i tym podobne. Chcieli zapobiec ludziom, aby nie pojawiali się przez przypadek na innych liniach czasowych. Było to zrobione celowo.

DW: A co się stanie jeśli się tam przedostaną?

CG: Użyj swojej wyobraźni. Jeśli jeden z nowocześniejszych statków kosmicznych pojawiłby się na linii czasowej, pozostał tam oraz przekazał tę tak zaawansowaną technologię to zmieniłoby to całkowicie jej bieg. Powiedziano mi również, że ludzie usiłowali cofać się w czasie przed momentem, w którym rozszczepili go po to, aby naprawić to, co spaprali. Cofali się coraz dalej i ciągle starali się naprawiać swoje błędy. Ostatecznie pewna rasa powiedziała im, aby zaprzestali pogarszać sprawy, gdyż czas jest bardziej elastyczny niż nam się wydaje. Wszystkie te rzeczy naskoczą na właściwą linię czasową i będą odgrywały się tak jak powinny – zgodnie z tą kolektywną świadomością, z której pierwotnie pochodzą. Poinstruowano mnie, że istnieje pewien komponent odnoszący się do podróżowania w czasie, o którym nie mówi się i który związany jest z pewną szczególną grupą istot. Zgaduję, że nazwałbyś ich “władcami czasu” lub coś w tym stylu. Grupa ta skacze po różnych liniach czasowych i obserwuje inne istoty, które są w posiadaniu technologii umożliwiającej podróże w czasie.

DW: Ciekawe. Kolejne pytanie pochodzi od osoby o pseudonimie “CUKOS” i brzmi: W jaki sposób sonda kosmiczna “Voyager” przekroczyła granicę heliosfery jeśli wzniesiona została “zewnątrzna bariera”?

CG: W czasie gdy przekraczała ona tę granicę nie było jeszcze tej bariery.

DW: Kiedy wzniesiono tę barierę i czym spowodowane było takie posunięcie? To tak dla odświeżenia tych wiadomości pomimo tego, że wspominałeś o tym wcześniej.

CG: Dobrze. Wydaje mi się, że wydarzyło się to w grudniu 2014 roku.

DW: Tak, 2014 roku.

CG: Był to plan, który i tak zostałby wprowadzony w życie. Nastąpiło to zaraz po tym jak grupy Kliki (Cabal) użyły broni laserowej uderzając wiązką w jeden ze statków SIK (Sojuszu Istot Kulistych), który znajdował się na dalekiej orbicie wokół ziemskiej. Ten statek sferyczny wykorzystał zasadę z aikido i przekierował tę wiązkę laserową z powrotem do źródła i zniszczył tę bazę wojskową. Po tym wydarzeniu sprawy zaczęły postępować lawinowo.

DW: Jasne. Czy istnieje protokół medytacyjny, którego przestrzeganie pomaga w nawiązaniu kontaktu z istotami pozaziemskimi?

CG: Każda osoba ma do nich dostęp przy użyciu umysłu. Można medytować na wiele sposobów, o czym rozmawialiśmy już wcześniej. Nawet rozmarzenie się, modlitwy, medytacje i inne tego typu praktyki sprawiają, że umysł danej osoby wchodzi w stan komunikacji. Tak jak my wysyłamy naszą świadomość w eter, tak i każda inna istota może to zrobić. Należy jednak zadać sobie pytanie: czy powinniśmy to robić? Istnieje bardzo wiele różnych istot, które tylko czekają na ludzi, aby ci się z nimi skontaktowali telepatycznie. Jednak większość z nich to są istoty oszukańcze. Posiadają one umiejętności do wprowadzenia nas w stan totalnej błogości, w którym będziemy odczuwali miłość i światło. Mogą one manipulować naszymi ciałami tak, abyśmy odczuwali cokolwiek tylko możliwe. Mogą nam załadować pewne informacje, które niekoniecznie są dokładne i prawdziwe.

DW: Inny mój informator Jacob powiedział mi o pewnej grupie istot pozaziemskich pochodzącej z układu gwiazdowego Alfa Centauri, którzy nazywają się Centaurionami i wyglądają praktycznie jak Hiszpanie albinosi. Posiadają oni jasne włosy i bladą skórę i są to istoty bardzo nieprzewidywalne. Zawarły one umowę, która stanowi o tym, że mogą się wmieszać w nasze społeczeństwo. Jacob powiedział mi, że jest to bardzo niebezpieczne, gdy Centaurion się dowie, że został przez ciebie rozpoznany jako obcy, gdyż wtedy może cię on telepatycznie wytropić. A to może się dla ciebie źle skończyć.

CG: Wszystkie te grupy mogą telepatycznie tropić ludzi. Wiele ludzi, którzy podjęli ten krótki kurs online mówi: Posiadam teraz umiejętności "zdalnego widzenia" (remote viewing), mogę zobaczyć różne niedostępne bazy i obszary. Tamci mają ludzi, którzy potrafią wywierać wpływ na odległość, posiadają technologię, która wzmacnia te umiejętności oraz potrafią pracować w grupie, aby ochraniać zabronione miejsca. Potrafią oni cię wytropić, nawet jeśli byś się schował w łóżku w swojej sypialni. Mogą przysporzyć ci bardzo dużo problemów.

DW: Czy w Internecie istnieją pułapki zastawione przez Klikę, które mają za zadanie namierzanie ludzi, którzy właśnie zaczynają się wybudzać, aby skusić ich na inną drogę?

CG: Tak.

DW: W jaki sposób one działają?

CG: W niektórych z tych miejsc są testy osobowościowe do zrobienia, do wykonania których zmuszają cię podstępem, abyś chciał się dowiedzieć coś na swój temat. Strony randkowe również zadają bardzo dużo osobistych pytań. Tworzą po prostu w ten sposób profil twojej osoby. Nawet na stronach, na których chcesz dowiedzieć się czegoś na temat swojego pochodzenia ...

DW: Lub w testach na inteligencję.

CG: Tak. Wszystkie tego typu testy służą do tego celu. Istnieje wiele różnych pułapek zastawionych na ludzi. No i oczywiście śledzą uważnie ich ruchy w Internecie.

DW: Czy obsadzają swoimi trollami fora internetowe np. "Above Top Secret" (link tutaj: <http://www.abovetopsecret.com/forum/>) i "UFO" w poszukiwaniu za ludźmi?

CG: Oczywiście, dojdziemy w końcu do tego. W pewnym czasie pracowałem pomagając im skonfigurować "centra dla trolli" z wirtualnymi maszynami porzucanymi na całym świecie, gdzie ludzie siedzieli przed biurkiem z sześcioma monitorami i pozorowali kilkanaście różnych osobowości. Wchodzili na fora internetowe i używając różnych IP – jedna osoba kłóciła się sama ze sobą powodując mnóstwo zamieszania – znajdowali ludzi, którzy publikowali "zakazane" informacje, atakowali ich, a następnie dyskredytowali.

DW: Zakończmy ten odcinek czymś pozytywnym. Czy wierzysz, że posiadamy swoje Wyższe Ja?

CG: Tak.

DW: A co myślisz na temat komunikacji ze swoim Wyższym Ja? Jaka jest prawidłowa metoda poszukiwania informacji duchowych?

CG: Po pierwsze musisz skierować się do swojego wnętrza, tam musisz rozpocząć poszukiwania. Zaczynasz wtedy wznosić się coraz wyżej. Kiedy zaczynasz tę pracę to więcej medytujesz wyszukując wewnątrz siebie wszelkie nieprawidłowości. Wtedy zaczynasz nie tylko wybaczać sobie wszelkie niedoskonałości, ale także zmieniać je i wybaczać innym. Zaczynasz pracować z coraz wyższą świadomością, aż do momentu, w którym osobiste "ja" rozplywa się i osiągasz swoje Wyższe Ja. Wierzę, że to właśnie w ten sposób osiągasz to, co inni ludzie nazywają Źródłem.

DW: Super. Skończył się nam czas przeznaczony na ten odcinek. Do zobaczenia w kolejnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i jak zwykle dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - WPROWADZENIE

Sezon 03, odcinek 01

05 stycznia 2015 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i razem z Corey’em Goodem poruszymy bardzo ciekawy temat, którego do tej pory jeszcze nie omawialiśmy – wnętrze Ziemi. Witaj w programie Corey’u.

CG: Dziękuję.

DW: Mówisz, że Ziemia nie jest pusta wewnątrz, że nie ma tam słońca w środku.

CD: Zgadza się. Zamiast pustej Ziemi nazywamy ją Ziemią podziurawioną jak plaster miodu. Jest to ogromna sieć jaskiń, które wielkością przekraczają obszar Teksasu. Te olbrzymie jaskinie znajdują się 64km poniżej powierzchni Ziemi licząc od skorupy i schodząc do płaszcza ziemskiego.



DW: Kiedy rozmawiałem o tym z informatorem Programu Kosmicznego, którego nazywam Jacob, a który pracował bezpośrednio z Rothschildami, opowiedział mi o podstawowym prawie fizyki mającym miejsce w trakcie kształtowania się planety. Podczas rotacji planeta zaczyna się schładzać, zewnętrzna część schładza się w pierwszej kolejności, wtedy siła odśrodkowa wyrzuca materiał na zewnątrz tworząc pęcherze, a że powierzchnia jest już utwardzona więc część się od niej odbija i tworzy tego rodzaju jaskinie. Powiedział, że rozmiary tych jaskiń mogą sięgać od 32km do 64km. Czy słyszałeś coś podobnego na temat geofizyki i powstawania tych jaskiń?

CG: Tak, ale jaskinie są o wiele większe.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: W jaki sposób zostały ukształtowane?

CG: Kiedy się formowały miało to wiele wspólnego z siłą odśrodkową oraz pewnymi składnikami i rodzajem skał. Skały mające różną ciężkość przemieszczały się w kierunku zewnętrznym, gdzie znajduje się warstwa nieco kleista czy stopiona pomiędzy skorupą a płaszczem. A płaszcz ziemski jest pełen wody, jest o wiele więcej wody na Ziemi niż jest nam wiadomo.

DW: Rozmawiamy o tym od października, a ja od dawna rozmawiałem o tym z innymi informatorami i zostałem zaskoczony widząc, że w powszechnych artykułach naukowych napisano, że uważa się, że jest dwa razy więcej wody oceanicznej poniżej skorupy ziemskiej niż na powierzchni. Dwa razy więcej! Czy część tych wód tworzy oceany wewnątrz Ziemi?

CG: Tak. Niewielka część tych wód gromadzi się w skałach porowatych, część jest na wielkich przestrzeniach tworząc zamknięte oceany, a część tworzy rzeki w płaszczu ziemskim.

DW: Skoro jest woda to musi też być życie, przynajmniej na poziomie mikrobów – jeśli chodzi o Ziemię to nikt nie będzie z tym dyskutował. Nie mówimy tu więc tylko o wielkiej i pustej skalistej otchłani wewnątrz Ziemi. Co moglibyśmy zobaczyć gdybyśmy mieli możliwość znaleźć się w jednej z nich?

CG: Do niedawna posiadałem tylko informacje ze szklanego ekranu (smart pada). Odbyto wiele wypraw do tych ziemskich wnęk szukając starożytnych artefaktów. Głównie to tylko tego szukali, nie obchodziła ich cała reszta, którą znaleźli. Udokumentowali to jednak jako część wyprawy. Odnaleźli wszystkie rodzaje życia mikrobowego. Część przypominała porosty rosnące na kamieniach, które wchłaniają i zjadają skałę wydzielając przy tym światło – porastały grubo jak glonowe maty.

DW: Wystarczająco (światła) by coś zobaczyć?

CG: Wydzielały światło luminescencyjne o niskim natężeniu. Były tam pewne rodzaje roślin, które potrafiły to światło fotosyntetyzować.

DW: Czy z naszego punktu widzenia były to rośliny niespotykane?

CG: Tak, były inne. To jest całkowicie odmienny rodzaj ekosystemu, który rozwinął się niezależnie od powierzchni. Podobnie jak te, które znaleziono

blisko powierzchni – ogromne traszki albinosy, bardzo dziwnie okazy. Pająki i różne rodzaje insektów.

DW: Widziałeś pająki, które porównując do tych z powierzchni były olbrzymie? Jakież dziwne insekty?

CG: Dokładnie. Wiele z nich nie posiada pigmentu tak jak te na powierzchni. Niektóre z nich są mniejsze. Natomiast te, po których spodziewałbyś się, że będą mniejsze, były większe. Nie wiem jak to opisać, ale wszystko było trochę odwrotnie.

DW: Było więc wiele białawych stworzeń?

CG: Białych lub o jasnym pigmencie, ale nie jasnych. Nie ma takiego szerokiego spektrum kolorów jakie jest na powierzchni.

DW: A co z homarami, krewetkami, krabami, skorupiakami?

CG: Było tam kilka innych rodzajów skorupiaków.

DW: Owoce morza?

CG: Tak, jak owoce morza.

DW: Jestem pewien, że było tam wiele podobnych ryb jakie widzimy w oceanie?

CG: Wiele różnych ryb, bez oczu. Ale tak, udokumentowano tam wiele ryb tylko mniejszych.

DW: Jakież stworzenia latające, nietoperze? Ptaki?

CG: Nie pamiętam stworzeń latających. Roślinność była tam niska. Oczywiście nie wszystko żywiło się skałą i jej minerałami, ale był tam bardzo dziwny porost lub bakteria grubo obrastający skały wewnątrz jaskini, który zjadając je wydelał blade światło. Zjadając skały w jakiś sposób przekształcał niektóre minerały lub energię w światło luminescencyjne.

DW: Nie zobaczymy więc lasu z wiecznie zielonymi drzewami wewnątrz Ziemi. Jest to całkowicie odmienna biosfera?

CG: Nie wiem. Tak zostało mi to pokazane (na szklanym ekranie smart pada). Mogą istnieć inne ekosystemy.

DW: Dokładnie. Terraformowane.

CG: Tak. Nie powiem, że nie istnieją, ale podczas ekspedycji poszukujących technologii Starożytnych Budowniczych, które wtedy były wymieniane na

rzeczy pozaziemskie, odnaleziono i udokumentowano wiele z tego, co tu opisuję. Wszystko to zostało udokumentowane.

DW: Czy te rośliny, o których mówiłeś są koloru zielonego, czy może pomarańczowego albo bladego?

CG: Były różnych kolorów, ale nie zielonego, to przez fotosyntetyzowanie (światła luminescencyjnego). Niektóre też były luminescencyjne.

DW: Co rozumiesz przez luminescencyjne, że miały poblask?

CG: Tak, miały poblask, wydzielały światło.

DW: Naprawdę?

CG: Wiele z nich wyglądało jak małe paprocie. Były charakterystycznie małe, część z nich rosła samodzielnie, a część tworzyła większą kolonię. Jakby tworzyły wspólny system korzeniowy.

DW: Czy rosły tam grzyby?

CG: Tak, były tam różnego rodzaju grzyby.

DW: Czy próbowali sprawdzić czy te rośliny pojawiły się w skamieniałościach i pochodzą z wcześniejszych okresów Ziemi?

CG: Tego nie było w raporcie. To ich nie interesowało. Dokumentowali wyprawy głównie w celu lokalizacji pewnych ruin i technologii, które znajdowały się pod powierzchnią.

DW: Rośliny te są małe, więc nie mamy do czynienia z wyższymi od nas drzewami?

CG: Nie. Nie chodzili z maczetami wyciosując sobie drogę.

DW: Czy większość jest wysokości do pasa, wyżej czy niżej?

CG: Poniżej kolana.

DW: Jest to wielka otwarta przestrzeń ze świecącymi rzeczami na skałach?

CG: Dokładnie. Roślinność rozpościerała się wszędzie.

DW: Wypełniała całą przestrzeń?

CG: Dokładnie. Nie jestem botanikiem i nie wiem jak dokładnie sklasyfikować rośliny, ale na fotografii wyglądały jak rośliny i opisano je jako roślinność.

DW: Czy żyją tam istoty, które są dla nas niebezpieczne, istoty drapieżne, które mogą nas zaatakować, zabić i zjeść?

CG: Tak. Musieli być bardzo ostrożni. Była tam mała jaszczurowata istota, bardzo inteligentna – ale nie zaawansowana technologicznie.

DW: Mówisz, że jaszczurka chodząca na dwóch, a nie na czterech nogach i wyglądająca jak człowiek?

CG: Chodziły na dwóch, ale i też na czterech nogach. Były bardzo niebezpieczne, polowały w małych grupach i okazywały oznaki inteligencji – porównywalną do inteligencji jaskiniowca.

DW: Hmm

CG: No wiesz, jest to rodzaj istot żyjących tam o niższej inteligencji.

DW: Miały ludzko kształtną gadzią głowę?

CG: Był to pewien rodzaj jaszczurki.

DW: Powiedziałeś, że mogły chodzić na dwóch nogach.

CG: Tak. Mogły chodzić na dwóch nogach i na czterech nogach w zależności gdzie się przemieszczały w jaskini.

DW: Chyba dokładnie nie rozumiem. Czy wyglądały jak Szaraki, tylko takie gadzie Szaraki? Czy wyglądały bardziej jak jaszczurki niż jak Szaraki?

CG: Wyglądały bardziej jak jaszczurki.

DW: W porządku.

CG: Nie przypominały żadnego typu istoty pozaziemskiej.

DW: Głowa nie była humanoidalna?

CG: Nie.

DW: Jest to gad.

CG: Jest to zwierzę.

DW: W porządku.

CG: Rzekomo jest dokumentacja opisująca, że dawno temu Mormoni, realizując jakiś swój program, kopali głębokie jaskinie i natknęli się na nie.

DW: Jakiego są koloru?

CG: Są jakby skórzaste.

DW: Brązowe?

CG: Szarawo brązowe, choć brązowy nie jest odpowiednim kolorem. Ale z drugiej strony, te zdjęcia zostały zrobione w innym oświetleniu. Gdyby zostały zrobione na powierzchni w pełnym oświetleniu prawdopodobnie wyglądałyby inaczej. Mają pręgi w różnych miejscach.

DW: Ale są bardziej inteligentne niż jakiekolwiek jaszczurki na powierzchni Ziemi?

CG: Tak.

DW: Powiedziałeś, że mają inteligencję jaskiniowców.

CG: Tak, używają podstawowych narzędzi.

DW: Naprawdę?

CG: Są bardzo inteligentne choć są zwierzętami.

DW: Omówiliśmy tu jeden rodzaj znajdujących się tam istot. Zanim w kolejnych odcinkach przejdziemy do twojej wizyty we wnętrzu Ziemi na zaproszenie, wspomniałeś o jeszcze innych istotach, które tam widziałeś.

CG: Ja ich nie widziałem.

DW: Widziałeś dowód ich istnienia na szklanym ekranie (smart padzie).

CG: Dokładnie.

DW: Kiedy rozmawialiśmy prywatnie, powiedziałeś mi, że jedni z nich są łysi i mają wielkie oczy.

CG: Mają też dużą głowę i wyglądają bardzo humanoidalnie. Mają bardzo rzadkie, stojące włosy. Podobni są do albinosów. Ich oczy są większe, pewnie dlatego, że przystosowały się do słabego oświetlenia.

Wyprawiali się tam naukowcy wraz z uzbrojonymi grupami, napotykali pewne grupy i z nadmiaru ostrożności zainteresowali się nimi, sfotografowali i udokumentowali ich szczątki, by później kontynuować swoją ekspedycję. Nie prowadzili nad nimi żadnych badań, ani żadnej wymiany, wiedzieli tylko, że niektórzy z nich są niebezpieczni. Uważali ich za niższą kastę, dlatego nie szanowali ich życia, poza tym mieli swoją misję.



DW: Powracając do jaszczurek o inteligencji jaskiniowców, czy te istoty powszechnie występują w różnych jamach wewnątrz Ziemi?

CG: Występują w różnych regionach i na pewnej głębokości, pamiętam że były dość powszechne, ale najczęściej trzymały się na dystans. Kiedy jednak nadarzyła się jakaś okazja to atakowały ludzi, były takie przypadki. Kiedy były w pobliżu zabijano je.

DW: Czy nazwano te istoty lub je sklasyfikowano?

CG: Nie jestem naukowcem. Nadano im nazwy łacińskie najbardziej przybliżone do tych, z którymi mogą być spokrewnione. Podali też informacje na ich temat, ale ich nie pamiętam.

DW: W porządku. Jak dotąd omówiliśmy jaszczurki zachowujące się jak prymitywni jaskiniowcy, tyse istoty, a wspominałeś jeszcze o raptorach – omówmy ich szybko.

CG: Tak, jest to grupa prawdopodobnie należąca do pozostałości po dinozaurach, która była tu przed ludźmi. Opisano je jako istoty praciepłokrwiste. Spokrewnione są bliżej z ptakami niż z gadami, ale

wyglądają jak obydwu. Przypominają trochę dinozaury, tylko mają dziwne łuskowate pióra. Wszystkie mają pewnego rodzaju rzadkie łuskowate, sięgające szyi pióra, jak pióropusz.



DW: Pióra mają łuski?

CG: Nie są tak miękkie i puszyste jak można by przypuszczać. Wyglądają jak wcześniejsze, może prehistoryczne pióra. Te istoty posiadają wysoki poziom intelektualny. Mają bardzo wyraziste pióropusze w różnych kolorach. Ich ruchy są nagłe tak jak u ptaków, są bardzo szybkie, bardzo niebezpieczne i mięsożerne.

DW: Czy z wyglądu są straszne?

CG: Byłbyś przerażony.

DW: Czy mają pionowe źrenice jak gady?

CG: Bardziej przypominające oczy ptaków, są idealnie okrągłe.

DW: Ale mają łuski na ciele?

CG: Nie wygląda to jak skóra gadów, ale kiedy ludzie je widzą, zakładają że to gady. Wyglądają na mieszankę ptaków z gadami.

DW: Ptaki nie mają wyrazu twarzy, poza niektórymi papużkami, które potrafią coś tam robić z oczami, a czy te istoty posiadają wyraz twarzy? Czy ich twarze są bez wyrazu?

CG: Tak.

DW: Czy mają nosy w kształcie dzioba, czy coś takiego? Czy mają wystający pysk?

CG: Mają bardzo ostre zęby tak jak gady, ale nie mają dziobów. Wyglądają jak raptory, wygoogluj słowo „raptor” to zobaczysz bardzo podobne zdjęcia.

DW: Mają wydłużony pysk jak dinozaur?

CG: Tak, taki trochę dinozauroваты. Taka mieszanina pomiędzy gadem a ptakiem.

DW: Czyli głowa dinozaura na ludzkim ciele?

CG: O nie. Nie mają ludzkiego ciała. Ich ramiona nie są długie, a ich nogi...

DW: Och, jak T. Rex?

CG: Niedokładnie, ale ich nogi są dłuższe od ramion. Są bardzo szybkie. Nie wiem o nich za wiele poza krótkimi opisami.

DW: Czy ich nogi są bardziej muskularne od naszych? Czy mają dużo mięśni?

CG: Tak. Pozostają w przygarbionej postawie.

DW: Mają ciała podobne do kangurów?

CG: Podobne do dinozaurów.

DW: W paleoastronautyce słyszymy o różnych kulturach, które opisują bogów jako węże z pióropuszem.

CG: Pierzaste węże.

DW: Tak, pierzaste węże. Czy uważasz, że którakolwiek z tych istot wyszła na powierzchnię, bo chciała być czczona lub chciała przejąć rolę przywódcy w pewnych okresach czasu?

CG: To mogły być te lub też mogły to być inne starożytne grupy obecnie nazywane reptylami, pierzastymi węzami, tylko dlatego że latały, a pióra kojarzą się z lataniem. Nie wiem. Nie mam wielu informacji na temat tej grupy, poza tym co przeczytałem. Nie miałem i nie chciałbym mieć z nimi do czynienia.

DW: Jasne. Czy wszystkie podziemne jaskinie, lub też większość z nich, ma kryształowo wyglądające piramidy, obeliski i inne dziwne budynki wybudowane przez Starożytną Rasę Budowniczych? Czy to się wszędzie widzi, czy tylko w niektórych jaskiniach?

CG: Im głębiej zejdziesz, tym więcej znajdziesz tego typu rzeczy.

DW: Och.

CG: Jest wiele ruin – takich dziwnych w stylu ruin z Pueblo (starożytne miasto w Nowym Meksyku, w USA), gdzie wygląda na to, że pewnego czasu mieszkało tam dziesiątki tysięcy ludzi. Znalaziono tam ceramikę oraz wiele oznak życia ludzi prymitywniejszych, którzy pewnie tam się schronili.

DW: Dobrze.

CG: Właśnie tych rzeczy szukali, o których mówisz, tylko że po nie musieli wyprawiać się bardzo głęboko. Wiele z tego zostało przebrane i zabrane przez inne grupy oraz przehandlowane, ale nadal jeszcze wiele podziemi nie zostało odkrytych.

Po ujawnieniu powstanie wiele nowych zawodów, grotołazi, speleolodzy i archeolodzy będą mieli wiele do odkrycia i zbadania. Jest tam wiele pozostałości po Starożytnej Rasie Budowniczych i innych cywilizacjach. Żył tu wiele różnych ras pozaziemskich i odłamów cywilizacji, które później się przeniosły. Jesteśmy celowo utrzymywani w nieświadomości, w szczególności przed tym co znajduje się w podziemiach.

DW: Kiedy rozmawialiśmy, zanim zostałeś zaproszony do wnętrza Ziemi, co omówimy w następnych odcinkach, ustaliliśmy 6 różnych rodzajów istot, o których wiedziałeś że tam istnieją. Mamy prymitywne gady, raptory i łysych ludzików. Czy pamiętasz jeszcze inne? Czy jest tam jeszcze inna gadzia grupa?

CG: Spotkano tam pozaziemską grupę gadów.

DW: Jak wyglądali?



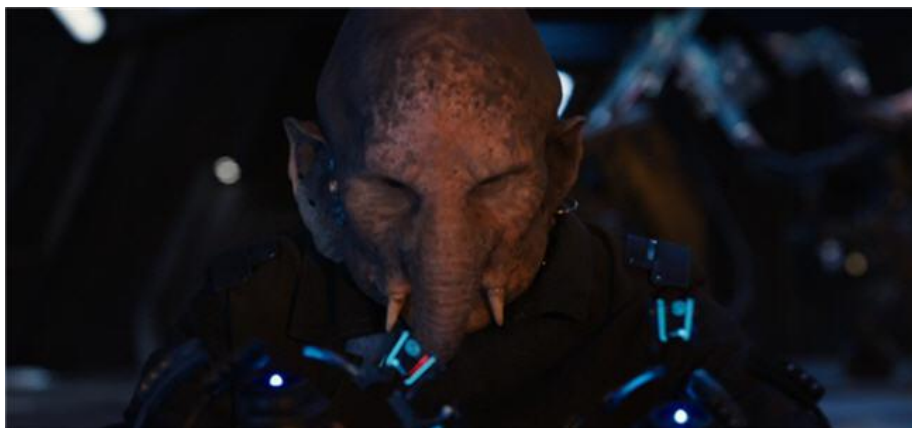
CG: Opisano je jako bardzo wysokich, czarnych i nie tak bardzo umięśnionych. Byli szczupli, nie mieli dużych szczęk ani zębów. Mieli wąskie szczęki.

DW: Kiedy mówisz, że są wysocy, co masz na myśli 3 metry czy 4 metry? Jaki zakres?

CG: Nie do końca. Mam na myśli wysokich na 2,5 metra.

DW: Dobrze.

CG: Pamiętasz kiedy oglądaliśmy razem film „Jupiter: Intronizacja”, pokazali tam gościa, który przypominał słonia, byłem trochę w szoku.



DW: Pilotował statek (w filmie).

CG: Tak.

DW: Oglądaliśmy to razem w kinie. Kiedy nagle wcisnęło cię w fotel (był mocno zdziwiony) Zapytałem się ciebie, co ci jest? Powiedziałeś mi wtedy, że coś podobnego jest ci znane. Nie identyczne, ale podobne.

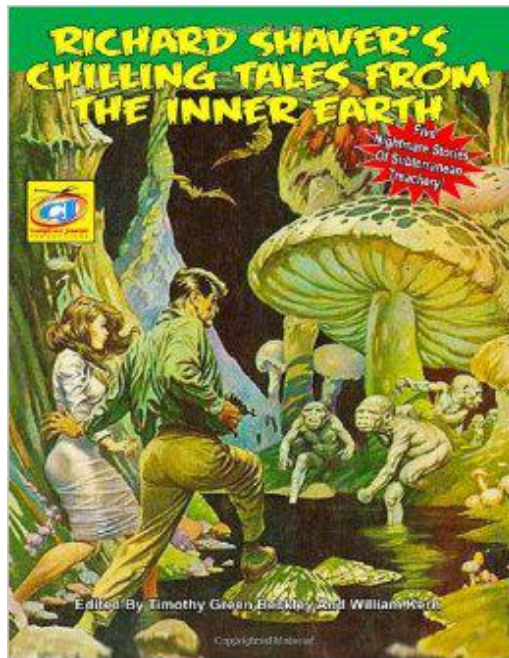
CG: Tak. Zaczęliśmy szukać trochę informacji na ten temat i znaleźliśmy gościa, który opisuje historię swojego spotkania z taką grupą. Przedstawił ich całkiem dokładnie, nazywają się chyba Dero, wyglądają jakby mieli uszy słonia i zwisający nos.



DW: Prawie jak trąba słonia. Miniaturowa trąba.

CG: Tak, ale bardziej przypominające te, jak one się nazywają – lwy morskie? (chodziło mu o mirungę). No wiesz z tymi zwisającymi nosami. Byłem w szoku kiedy zobaczyłem to w Internecie.

DW: To wszystko pochodzi z materiałów z początku lat 1940, nazwanych „The Shaver Mysteries”.



Gość twierdzi, że został zabrany do wnętrza Ziemi, gdzie była tam negatywna grupa zwana Dero. Była też jej przeciwstawna pozytywna grupa zwana Tero. To wszystko opisuje w filmikach jakiś gość w Internecie.

Opowiedział, że szukają starożytnej technologii wewnątrz Ziemi, która wygląda, że jest zrobiona z kamienia. Niezależnie potwierdził wszystko co powiedziałeś. Ci ludzie Tero wyglądali na bardzo uduchowionych i starali się powstrzymać Dero przed podbiciem nas.

Gość, który zrobił te filmiki, przedstawił te istoty w taki sposób, że miały niebieskawe skrzela obok nosa, czy coś takiego. Czy jest to zgodne z tym co widziałeś?



CG: Mieli niebieską szczelinę.

DW: W „The Shaver Mysteries” jest napisane, że te istoty kiedyś wyglądały tak jak my, przybyły tu by skolonizować Ziemię, a że były negatywne, więc kiedy próbowały tu pozostać jakiś rodzaj energii zmienił ich biologię. Kiedy zorientowały się, że mutują, wiele z nich odeszło, a ci którzy pozostali, zostali zmutowani w te kreatury. Czy słyszałeś o czymś podobnym?

CG: Wiedziałem tylko to, że opisano ich jako bardzo złych, technologicznie zaawansowanych, potrafili nieźle dołożyć w bitwie i że byli bardzo biegli technicznie oraz że ich unikano. Nie należeli do grupy na której terytorium chciałbyś się znaleźć.

DW: Czy uważasz, że to te grupy są odpowiedzialne za uprowadzenia w parkach narodowych, o których mówi David Paulides?

CG: Jest wiele grup za to odpowiedzialnych, włączając w to ludzkie grupy uprowadzające ludzi, ale bardzo możliwe że mogą to być oni.

DW: Czy uważasz, że wiele parków zostało celowo stworzonych tam gdzie są, ponieważ są to niebezpieczne miejsca zamieszkałe przez negatywne grupy wewnątrz Ziemi?

CD: Powiedzmy, że stworzyli naturalne rezerваты, ponieważ wiedzieli co pod nimi jest.

DW: Dokładnie. Jest wiele doniesień o miejscach wewnątrz Ziemi w Ameryce, gdzie żyją Reptylianie, włączając podziemia Los Angeles. Czy wiesz coś na ten temat?

CG: Tak, było wiele sprawozdań na temat niewielkich grup Reptylian żyjących blisko powierzchni Ziemi, które od czasu do czasu wyprawiały się na powierzchnię, głównie na obszarach pustynnych. Prowadzone były dochodzenia przez ziemskie grupy i zamykano obszary, w których były widywane.

DW: W swoich badaniach David Paulides opisuje, że ludzie ubrani w kolorowe ubrania byli bardziej narażeni na uprowadzenia, a także ci z którymi był pies. Pies pewnie generuje dużo ruchu, a kolor może być widoczny na urządzeniach monitorujących ludzką aktywność, które mają pod ziemią. Czy rekomendowałbyś by ludzie chodzili do parków narodowych, czy raczej powinni ich unikać za wszelką cenę?

CG: Nie wiem. Jest wiele piękna w tych miejscach i nie chcę by ludzie poddali się strachowi i stracili okazję przeżycia i dzielenia się pięknymi chwilami ze swoją rodziną. Jednakże, trzeba bardzo uważać gdzie się chodzi. Nie zabrałem mojej rodziny w wiele takich miejsc, ponieważ miałem trochę informacji na temat co tam się wokół dzieje.

DW: W porządku. Stworzyliśmy podstawę pod kolejne odcinki wnętrza Ziemi. W następnym odcinku dowiemy się czego nauczyłeś się od tamtego czasu. Będzie to bardzo fascynujące – właściwie to powiedziałaś, że zmieniło to twoje życie bardziej niż jakiekolwiek inne doświadczenie.

CG: Nie opuszcza to moich myśli odkąd się wydarzyło.

DW: Zobaczymy się zatem w następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia”.
Dziękujemy.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

PODRÓŻ COREY'A DO WNĘTRZA ZIEMI

Sezon 03, odcinek 02

19 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem waszym prowadzącym. Corey'u, dzisiaj będziemy rozmawiać o czymś, co jak wyraziłeś się, jest doświadczeniem, które prawdopodobnie najbardziej zmieniło twoje życie.

CG: Na pewno poszerzyło moje horyzonty.

DW: Przeglądałem swoje notatki. Zaczęliśmy rozmawiać w październiku 2014 r., następnie w lutym poprosił o ciebie Sojusz Istot Kulistych, a 1 marca spisałem sprawozdane z twojego pierwszego wystąpienia przed Sojuszem Programu Kosmicznego. Nie trwało to długo. Odkąd ujawniłeś swoją prawdziwą tożsamość minął zaledwie miesiąc zanim zostałeś wciągnięty w ten przedziwny świat.

CG: Tak.

DW: Dotychczas omówiliśmy inspekcję kolonii na Marsie.

CG: Dokładnie.

DW: Było to dość ciężkie doświadczenie, ponieważ zostaliście aresztowani, wtrąceni do celi i wszystko wskazywało na to, że miano was stracić.

CG: Było niedobrze. Nie mieli wobec nas dobrych zamiarów.

DW: To nie jest tak, że oczekujesz tego typu podróży poza planetę. Prawda?

CG: Nietylko. Ich standardową procedurą operacyjną jest nie przekazywanie mi uprzednio żadnych informacji wywiadowczych, a jeśli już to bardzo niewiele. Powiedziano mi tylko – spotkasz się z taką grupą w takim przedziale czasowym i tyle. Idę tam na ślepo, poza niektórymi sytuacjami kiedy jest ze mną grupa ochrony, która posiada więcej informacji niż ja.

DW: Przeszedłeś wiele trudnych operacji. Masz na ramionach nowe blizny, których nie było kiedy ostatnio nagrywaliśmy. Nie oferują ci żadnej pomocy, prawda?

CG: Nie. Pomiedzy mną a Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego istnieją bardzo napięte stosunki. Już na samym początku powiedziano mi, że

zostałem im narzucony. Uważali, że podpułkownik Gonzalez jest odpowiednim łącznikiem pomiędzy nimi a Sojuszem Istot Kulistych oraz właściwym delegatem w spotkaniach z innymi grupami. Według nich nie miałem nic do zaoferowania. Szczerze mówiąc, też tak uważałem, tylko że oni stawiali mi ogromny opór. Poprosiłem o dostęp do technologii w DOK (Dowództwie Operacji Księżykowych), o której wiedziałem, że dosłownie jest pod moimi nogami, piętro lub dwa poniżej, a która bardzo by mi pomogła. Odmówiono mi. Było mi z tego powodu przykro. Nie otrzymywałem od nich żadnego wsparcia materialnego jakie otrzymuje Gonzalez. Otrzymuje wsparcie na utrzymanie swojego tajnego życia. Powiedzieli mi, że dla nich nie pracuję.

DW: W twoim raporcie z wnętrza Ziemi wspomniłeś o awanturze i agresywności pomiędzy wami. Czy zaistniały jeszcze inne okoliczności poza tymi które omówiliśmy?

CG: Tak, jedna której detali nie chcę podawać, przydarzyło się to mojej rodzinie.

DW: Brak odpowiedniej ochrony?

CG: Brak odpowiedniej ochrony dla mnie, a głównie dla mojej rodziny, którą mi obiecano. Miał miejsce incydent, w który wciągnięto moje dzieci. Byłem bardzo zły. Wszystko wymknęło się spod kontroli, niektórzy bardzo się zdenerwowali i zaraz po spotkaniu powiedzieli mi, że mnie nie lubią, że mnie nie chcą, i że Gonzalez wykonuje pracę lepiej ode mnie. Jest lepszym dyplomatą i lepszym mówcą. Jest lepszy we wszystkim, a oni wcale nie chcieli mnie angażować, i że rozżłościłem niektórych członków Rady w Super Federacji przez ujawnienie o nich informacji, które nie chciano aby zostały ujawnione – mimo, że nigdy mi nie powiedziano, że nie mogę ich ujawniać.

DW: Dokładnie.

CG: Nadal ich to złości. Rozgorzało pomiędzy nami. To była wielka kłótnia. Zauważyłem, że zacząłem otrzymywać coraz mniej informacji. Gonzalez przez jakiś czas zaczął odbywać wiele z tych spotkań w moim imieniu.

DW: Zaistniała jeszcze jedna przeszkoda, miałeś operację. Przez jakiś czas nie byłeś w stanie udać się gdziekolwiek.

CG: Miałem ostatnio operację i było to przeszkodą, ale głównie to chcieli udowodnić, że Gonzalez może wykonywać pracę samodzielnie. Oficjalnie zgłosili wniosek do Sojuszu Istot Kulistych aby mnie odsunęto, a Gonzalez pozostał. Przy następnym spotkaniu w wymuszony sposób przeproszono mnie. Takie pogodzenie się na siłę, ale nadal między nami jest wiele napięcia.

DW: W jaki sposób zaproszono cię do wnętrza Ziemi? Czy wcześniej wiedziałeś, że tam się udasz?

CG: Gonzalez wspomniał, że niedawno powstała Rada grup z wnętrza Ziemi, i że odbył z nimi spotkania.

DW: Dobrze.

CG: Powiedział, że muszę przygotować się mentalnie na spotkanie z nimi w przyszłości.

DW: W porządku.

CG: Następnie otrzymałem od niego wiadomość, że zostanę zaproszony na bardzo ważne spotkanie Rady tego a tego dnia i żebym się przygotował.

DW: Widać, że przesłanie Istot Kulistych nie dociera do ludzi z Programu Kosmicznego, myślą że nie uda im się coś zmienić za pomocą wibracji. Będą chcieli podjąć taktyczne działania wojskowe i natychmiast uzyskać rezultaty zamiast stopniowego podejścia, które nie wymagałoby jeszcze ofensywnych posunięć. A to wszystko prowadzi do trybunału. Nie chcą sprawiedliwego procesu dla tych ludzi (Kliki). W wielu przypadkach chcą ich tylko zbombardować.

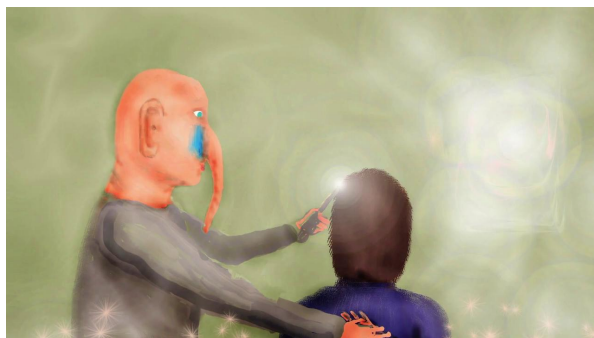
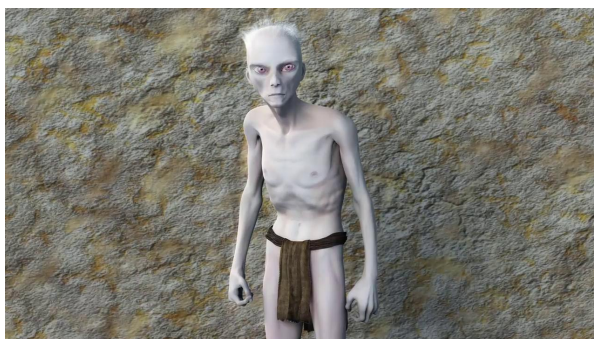
CG: Dokładnie. Przyzwyczajeni są do wychodzenia z kłopotów za pomocą działań ofensywnych. Wielu z nich, włączając w tym mnie, jest bardzo ostrożnych na temat tego co mówi. Martwią się. Niektórzy z nich bardzo martwią się tym co stanie się po ujawnieniu, po odtajnieniu danych, co się wtedy wydarzy? Co stanie się z nimi kiedy ludzie z trybunału będą decydować, co zrobić z tymi wszystkimi osobnikami?

DW: Jak w procesach norymberskich? – Ja tylko dokładnie „wykonywałem polecenia”.

CG: Dokładnie. Następnym razem to już nie przejdzie.

DW: Gonzalez poinformował cię, że zawiązał się sojusz pomiędzy cywilizacjami wewnątrz Ziemi. Do tego czasu, jak wcześniej wspominaliśmy, wiedziałeś tylko o istnieniu grupy Reptylian, grupy Raptorów, i grupy łysych istot. Słyszałeś też o Dero ze słoniowatymi nosami. Co sobie pomyślałeś, kiedy usłyszałeś o Sojuszu wewnątrz Ziemi?





CG: Wiedziałem o istnieniu starożytnych odłamów cywilizacji wewnątrz Ziemi.

DW: W porządku, przejdźmy do tego. Co to są starożytne ziemskie odłamy cywilizacji?

CG: Zanim udałem się na spotkanie czytałem na szklanym ekranie (smart padzie) o garstce starożytnych cywilizacji, które powstały na Ziemi, utworzyły własny odłam, którego przykładem jest nasz Tajny Program Kosmiczny, i które przeniosły się pod Ziemię oraz poza planetę. Podczas cykli kataklizmów, które naturalnie występowały na Ziemi, opuścili populację na powierzchni zostawiając resztę na pastwę losu.

DW: Kiedy weźmiemy książkę Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” to znajdziemy tam mnóstwo dokumentacji naukowej na temat bardzo nietypowych, oczywiście inteligentnie zbudowanych artefaktów w warstwach skalnych sięgających nawet milionów lat.

CG: Tak. Słyszałem o takich rzeczach.

DW: Czy jest to możliwe, że te artefakty są pozostałościami po niektórych z tych starożytnych cywilizacji, które opisujesz? Ponieważ drążą głęboko w ziemi i znajdują tam rzeczy.

CG: Opisali mi dokładnie jak dynamiczna jest powierzchnia Ziemi. Jest o wiele...

DW: Kto ci opisał?

CG: Ludzie z wewnątrz Ziemi, z którymi rozmawiałem.

DW: Trochę przeskakujemy do przodu.

CG: Tak. Wulkanizm, konwekcja, Ziemia jest bardzo dynamiczna i nieco nieprzyjazna. Opowiadali o upadających i wznoszących się kontynentach.

DW: Mhm.

CG: Mówili, że w czasach kiedy jeszcze przebywali na powierzchni, góry były wyższe i mniej było równin. Ziemia oczywiście zmienia się o wiele szybciej niż myślą geolodzy i archeolodzy.

DW: Uznajesz więc możliwość, że w książce Thompsona i Cremo pt. „Zakazana archeologia” mogą być udokumentowane ruiny pozostawione przez te cywilizacje w trakcie zachodzących zmian na powierzchni Ziemi?

CG: Według nich, tak. Twierdzą, że wywodzą się z tej planety i że są pierwszymi rdzennymi ludźmi tej planety sięgającymi od 17 do 18 milionów lat.

DW: Było więc wiele odłamów cywilizacyjnych?

CG: Tak.

DW: Kiedy mówimy o odłamach cywilizacji, o czym my tu rozmawiamy? Czy chodzi o coś w rodzaju wielkiej Arki Noego, gdzie wszystkim udaje się uciec i cała populacja zostaje uratowana, i wszyscy schodzą w podziemia kiedy wiedzą, że nastąpi kataklizm?

CG: Zazwyczaj tak to się działo. Większość populacji żyła na powierzchni. Rozwijali się, stawali się coraz bardziej zaawansowani. Mieli wtedy zwykle...

DW: Czy mówisz o technologii? Czy mieli maszyny i narzędzia?

CG: Tak, o technologii.

DW: Nie mówisz o kamiennych nożach, skórach z niedźwiedzi i ogniskach?

CG: Nie, nie.

DW: Zgoda.

CG: Nie mówię tu o układach scalonych i tego typu rzeczach, mieli całkiem inną technologię. To cywilizacja technologiczna, ale z rozwiniętymi kastami kapłańskimi. A elitarna kasta rozwinęła o wiele wyższą zaawansowaną technologicznie cywilizację, technologicznie duchową cywilizację, która się odłączyła.

DW: Czy współpracują z innymi inteligentnymi pozaziemskimi cywilizacjami? Czy otrzymują pozaziemskie wsparcie w postaci wyższej technologii?

CG: Nie według nich.

DW: Naprawdę? Mają zdecydowanie wyższą technologię niż społeczeństwo zdaje sobie z tego sprawę.

CG: Dokładnie. Bardzo się od nas różnią. Twierdzą, że nie są agresywni i nie mają takich problemów z jakimi spotykamy się na powierzchni, jak problemy socjalne.

DW: Dobrze.

CG: Mogli się o wiele szybciej rozwinąć technologicznie. Mają całkiem odmienny sposób myślenia i oddziaływania na siebie.

DW: Czy istnienie siedlisk wewnątrz Ziemi było utrzymywanie przez kapłaństwo w tajemnicy przed zwykłymi ludźmi? Nie wiedzieli, że są miejsca do których można uciec i w nich zamieszkać?

CG: Wyobrażam sobie, że tak, ponieważ kiedy je zbudowali od razu zaczęli je zasiedlać. Mieli już rozwinięty program kosmiczny i opuszczali Ziemię.

DW: Niesamowite.

CG: Działy się różne rzeczy, przesunięcie biegunów Ziemi, meteoryty. Opisywali różne...

DW: Tsunami.

CG: Małe i duże kataklizmy, które opisali jako...

DW: Erupcje superwulkanów?

CG: Tak, zdecydowanie miały miejsce. Schronili się, a resztę populacji pozostawiali samej sobie. Po wszystkim wychodzili i pomagali ocalonym.

DW: Czy były to ogólnoswiatowe cywilizacje? Czy utrzymywały ze sobą kontakt? Czy podobnie jak opisuje to nasza historia, pojawiły się różne rasy niezależnie od siebie i wiodły odizolowane życie w zamkniętych społeczeństwach nie komunikując się, ani nie wymieniając z innymi grupami?

CG: Wszystko co mi opisali wskazywało na to, że byli bardzo izolacjonistyczni. Byli bardzo – jest to mocne słowo, byli genetycznymi purystami. Utrzymywali czyste linie genetyczne, nie mieszały się z innymi plemionami, które się pojawiały. W tamtym czasie na planecie pojawiali się inni hominidzi. Pozostawiali ich w spokoju, by samodzielnie przeszli przez cykle.

DW: Ilość skamieniałości, na podstawie których określiliśmy przebieg ewolucji człowieka, o których przeczytamy w książkach z antropologii, wszystkie te kości można by zmieścić w jednej trumnie. To wszystko są hipotezy. Widzimy progresję ewoluujących tam form hominidów. Jest jeszcze wiele miejsca na to, czego jeszcze nie odkryliśmy.

CG: Dokładnie.

DW: Ewolucyjna linia czasowa, którą nam przekazano jest systemem przekonań. Prawie całkowicie opiera się na domysłach i bardzo niewiele dowodach w postaci skamielin.

CG: Dokładnie.

DW: Nie znajdują wiele takich szkieletów.

CG: Według nich istnieli inni hominidzi, zaczął rozwijać się inny gatunek. Powiedzieli, że Galaktyka i Układ Słoneczny zawierają wzór, który pozwala w naturalny sposób stworzyć pewną formę życia w miejscach, które mogą ją podtrzymać, i że kiedyś istniały inne planety w naszym Układzie Słonecznym z zaawansowanym życiem. Natomiast oni pojawili się na Ziemi w naturalny sposób.

DW: Pojawiają się nowe odkrycia, które zmieniają postać rzeczy. Przykładem są Denisowianie. Odkryli ludzi, którzy mieli małe ciała, nie byli karłami ale dorosłe osobniki miały mniejsze czaszki. Zaczynamy widzieć obraz, który nie przeniknął do systemu edukacji, opisujący o wiele większą różnorodność niż to potwierdzono znalezionymi szkieletami. Odkryto też olbrzymie szkielety, o czym na pewno wiesz.

CG: Był to jeden z powodów, dla którego starożytne grupy przeniosły się pod powierzchnię, ponieważ jest bardziej stabilna.

DW: To zrozumiałe.

CG: Nie są to tylko schronienia przed dynamiczną zmianą klimatu i wszystkimi dziwnymi rzeczami dziejącymi się na powierzchni, ale są to też schronienia przed kosmicznym promieniowaniem.

DW: Powiedziałaś, że istnieje pewien rodzaj pola energetycznego na Ziemi, który powoduje, że szybciej się starzejemy, a który nie oddziaływałby na nas aż tak bardzo, gdybyśmy byli pod powierzchnią. Czy dobrze to pamiętam?

CG: Przez te wszystkie wieki nastąpiły tak ogromne zmiany na Ziemi, że jesteśmy bombardowani przez różnego rodzaju energie kosmiczne oraz inne energie.

DW: Czy stoi za tym pewnego rodzaju inteligencja? Czy Ziemia posiada biologicznie aktywną moc, która powoduje, że życie na powierzchni podlega pewnego rodzaju procesowi starzenia się z powodu inteligentnego zapisu dla naszej ewolucji?

CG: Tak. Jest to częścią systemu wierzeń cywilizacji z wnętrza Ziemi. Wierzą, że Ziemia jest istotą świadomą. Wierzą, że Słońce, planety, Układ Słoneczny i Galaktyka są istotami świadomymi.

DW: Czy inaczej doświadczają ciągłość czasu? Czy występuje relatywistyczne zniekształcenie przepływu czasu?

CG: Wydaje się, że doświadczają czas w ten sam liniowy sposób jak my.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, ale kobieta, która była moją przewodniczką, wyglądała na 30 lat, a miała ponad 130.

DW: Może dlatego, że są osłonięci przed tymi wszystkimi toksycznymi oddziaływaniami zewnętrznymi, promieniowaniem synchrotronowym, supernową i tego typu rzeczami i zanieczyszczeniami.

CG: Ich zaawansowaną technologią i tym co spożywają.

DW: Na pewno.

CG: Na pewno ma to coś z tym wspólnego.

DW: Opisałeś twoje problemy z Sojuszem Programu Kosmicznego, że były krzyki, przekleństwa i agresja, i że Gonzalez zaczął być bardziej zaangażowany.

CG: Dokładnie.

DW: Gonzalez więc przyszedł do ciebie i powiedział, że ludzie z wnętrza Ziemi utworzyli Sojusz. Czy jest to zwyczajne zachowanie? Brzmi to niezwykle.

CG: Jest to bezprecedensowe.

DW: Naprawdę?

CG: Grupy z wnętrza Ziemi nawiązały kontakty i zawarły przymierza z różnymi grupami tajnych stowarzyszeń i tajnym konsorcjum rządu ziemskiego na powierzchni.

DW: Oj.

CG: Tak, i te grupy zwróciły się przeciwko nim.

DW: Grupy z powierzchni Ziemi?

CG: Z powierzchni Ziemi, mam na myśli grupy tajnych stowarzyszeń.

DW: Takie jak Iluminaci?

CG: Tak, Iluminaci.

DW: Czy jak ich tam zwał.

CG: Nie lubię tego słowa, ponieważ tak naprawdę są to kryminaliści konsorcjum, którzy wyznają te wszystkie wierzenia okultystyczne. Ale jak chcesz to nazywaj ich Iluminatami.

DW: Użyjemy więc ogólnego słowa Klika (Cabal).

CG: Dobrze.

DW: Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie wiedzą co oznacza określenie Iluminaci.

CG: Oni uwielbiają to określenie.

DW: Mówisz, że zaawansowani ludzie z zaawansowanymi duchowymi zdolnościami i technologią, którzy żyją wewnątrz Ziemi, używali dóbr oraz taktycznego i logistycznego wsparcia tym kryminalistom na powierzchni planety?

CG: Tak.

DW: To samo w sobie jest wielkim odkryciem.

CG: Tak.

DW: Wiele z tych rodzin linii krwi na powierzchni pochodzi z królewskiej linii, prawda? Czy niektórzy ludzie z wnętrza Ziemi krzyżują się z nimi?

CG: Nie.

DW: Z ludźmi na powierzchni?

CG: Absolutnie nie. Nigdy by tego nie zrobili.

DW: Naprawdę?

CG: Dyskutowali o innych planetach w naszym Układzie Słonecznym, na których żyły wysoko zaawansowane ludzkie istoty, a że były agresywne i wojownicze to zniszczyły swoją cywilizację i przez to ściągnęły na siebie uwagę zewnętrznych pozaziemskich grup, które przybyły i je przeniosły. Będziemy musieli stworzyć nowe określenie. Może słoneczne cywilizacje? Pochodzą z naszego Układu Słonecznego, ale mieszkali na innych planetach, które wtedy były zdadne do życia.

Kiedy planety przestały nadawać się do życia, przenieśli uchodźców na powierzchnię Ziemi. Grupy te były genetycznie zgodne z pierwotnymi ludźmi żyjącymi na powierzchni.

DW: Dokładnie. Z pewnymi modyfikacjami.

CG: Nie byli jeszcze zmodyfikowani, ale wszyscy zaczęli się krzyżować i stworzyli mieszaną rasę, którą jesteśmy my.

DW: Racja.

CG: Wszystkie te grupy mieszały się ze sobą i powstała rasa, którą jest teraz ludzkość na powierzchni Ziemi. Oprócz tego, pozaziemskie grupy, które nazywamy genetycznymi farmerami zaczęły przybywać do tej części Galaktyki i eksperymentować majstrując w genetyce całej ludzkiej populacji na powierzchni Ziemi.

DW: To jest ten Wielki Eksperyment, te 22 genetyczne programy i Super Federacja.

CG: Jest to część Wielkiego Eksperymentu. Wielki Eksperyment wykracza o wiele dalej.

DW: Ojej.

CG: Podziemne grupy wykorzystywały ich. Próbowali przekazać im cywilizację i rozbudzić duchowo.

DW: Czego mogli nie chcieć genetyczni majstrowie.

CG: Dokładnie. Mieli inne, rywalizujące cele.

DW: W porządku.

CG: Trwało to przez jakiś czas. Było wiele bezpośrednich konfliktów na niebie i w kosmosie pomiędzy grupami podziemnymi, a różnymi rasami pozaziemskimi.

DW: Niesamowite.

CG: Powiedzieli, że działo się to aż do naszych czasów. Ludzie w naszej historii byli świadkami bezpośrednich walk pomiędzy grupami z wnętrza Ziemi, a grupami pozaziemskimi.

DW: Opowiemy później jak się przemieszczają, czy mają oddzielne miejsca wewnątrz Ziemi.

Ale, skoro są tutaj od milionów lat, genetycznie izolując się od siebie i mając własne małe cywilizacje, dlaczego więc po tylu walkach pomiędzy sobą i izolowaniu się od siebie utworzyli sojusz? Co się zmieniło?

CG: Zmieniło się to, że tajne stowarzyszenia z którymi byli w sojuszu zwróciły się przeciwko nim. Musimy powrócić do głównych wydarzeń, które miały miejsce na powierzchni.

DW: Dobrze.

CG: Po tym jak Drakoni zaoferowali wydanie wszystkich swoich ludzkich i nieludzkich podwładnych Sojuszowi (Tajnego Programu Kosmicznego) w zamian za bezpieczne wydostanie się z Układu Słonecznego.

DW: Co jest niewyobrażalną zdradą własnych sojuszników z każdego poziomu poza najwyższym, królewskim.

CG: Dokładnie.

DW: Całkowita zdrada wszystkich. Pograżyła wszystkich w kompletnym chaosie.

CG: Tak, zapanował kompletny chaos.

DW: Ta szokująca zdrada, w której królewscy Drakoni powiedzieli – wydamy wam wszystkich – możecie zabrać wszystkich – tylko nas wypuście. Wszystko to spowodowało zamęt. Przypuszczam, że chodzi o ludzi z Kliki (Cabal), którzy teraz obrócili się przeciwko swoim sojusznikom z wnętrza Ziemi i robią, no właśnie, co robią? Co zrobili? W jaki sposób się od nich odwrócili? Tego jeszcze nie rozumiem.

CG: Jest jeszcze wiele innych grup pod powierzchnią. Wiele z pozaziemskich grup ma tak zwane ambasady pod ziemią i oceanem. Choć tak naprawdę są to zwykłe bazy.

DW: Czy są to istoty insektoidalne, Reptylianie?

CG: Także istoty ludzkiego typu.

DW: Prawda.

CG: Super Federacja ma wiele różnych ambasad.

DW: Czyli jest wiele miejsc pod Ziemią gdzie można żyć?

CG: Dokładnie.

DW: I ludzie tam żyją.

CG: Dokładnie.

DW: Mówię o „ludziach” w cudzysłowie.

CG: Nagle zaczęło się wiele starć pomiędzy ich wrogami, których mieli od jakiegoś czasu pod Ziemią. Powiedzieli, że ludzie na powierzchni opracowali technologie, które mogą przełamać ich obronę.

DW: Powiedział to Sojusz z wnętrza Ziemi?

CG: Tak, Sojusz z wnętrza Ziemi.

DW: Mhm.

CG: Mają broń, która może przebić się do skorupy Ziemskiej i do nich dotrzeć. Niepokoją się tym.

DW: Co to jest za Sojusz? Przyjrzyjmy mu się dokładnie. Ile grup należy do tego Sojuszu? Czy należą do niego Reptylianie? Jak powstał Sojusz grup z wnętrza Ziemi?

CG: Nie, nie. Należą do niego tylko ludzie ze starożytnych odłamów cywilizacji, którzy twierdzą, że w naturalny sposób rozwinęli się na Ziemi, nie zostali tu sprowadzeni i genetycznie zmodyfikowani. Większość różni się od siebie etnicznie. Jest ich siedem grup.

DW: Siedem różnych grup?

CG: Tak. Trzy z nich były spokrewnione, ale nie tak spokrewnione jak kuzynostwo. Wszyscy nosili ten sam symbol. Był to symbol Saturna.



DW: Te trzy, które były spokrewnione?

CG: Tak, te spokrewnione. Miały tylko inne klejnoty w zależności z której grupy pochodzili. Jedna grupa miała czarny klejnot w pozycji godziny trzeciej, druga miała koloru jadeitu w pozycji godziny dziewiątej, a trzecia miała różowo-czerwony w pozycji godziny szóstej.

DW: W tym Sojuszu nie ma Reptylian.

CG: Tylko ludzie.

DW: Ludzkie odłamy cywilizacji. Jaki jest między nimi odstęp czasowy, kiedy te grupy ewoluowały? Powiedziałeś, że niektóre z nich są tutaj od 17 czy 18 milionów lat?

CG: Masz na myśli grupy z emblematem Saturna?

DW: Tak.

CG: Twierdzą, że są najstarsze i to oni prowadzili spotkanie Rady.

DW: Czy są inne grupy, o wiele młodsze w naszym rozumieniu?

CG: Tak, są grupy, które mają po pół miliona lat i wydaje mi się, że najmłodsza sięga dwóch lub trzech epok lodowcowych. Nie pamiętam ile jest to dziesiątek tysięcy lat wstecz.

DW: Czyli te okoliczności doprowadziły ich do powołania Sojuszu.

W naszym Układzie Słonecznym pojawiły się Kule wznosząc zewnętrzną barierę, przez którą nikt nie może się przedostać, a ty stałeś się głosem za pomocą którego te Istoty Kuliste rozmawiają z Programem Kosmicznym. Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z Programem Kosmicznym, myślę że dlatego, że jest jakiś rodzaj niezgodności wibracyjnej czy coś takiego.

CG: Tak, tak.

DW: Nie chcieli bezpośrednio rozmawiać z ludźmi Kliki.

CG: Nie chcą bezpośrednio rozmawiać z grupami Super Federacji, grupą Drakonów, a także z grupami z wnętrza Ziemi.

DW: Och, więc grupy z wnętrza Ziemi także należą do tej kategorii?

CG: Tak, dlatego chcieli rozmawiać ze mną.

DW: Czyli chcąc mieć dostęp do „nowych” muszą przejść przez ciebie?

CG: Wcześniej rozmawiali z Gonzalezem.

DW: No tak, z Gonzalezem.

CG: To dlatego chcieli ze mną rozmawiać. Chcieli wiedzieć dlaczego Sojusz Istot Kulistych, których nazywają Opiekunami nie chce komunikować się z nimi bezpośrednio.

DW: Dobrze, więc Gonzalez zaczął się z nimi spotykać bez ciebie.

CG: Nie.

DW: Omówmy to teraz dokładnie. Co wydarzyło się najpierw? Poinformowano cię kilka dni wcześniej, że odbędziesz tę podróż?

CG: Powiedziano mi w jakim przedziale czasowym to nastąpi. Założyłem, że tak jak zwykle przybędzie po mnie Niebieska Kula, by mnie zabrać.

DW: Mhm.

CG: Obudziłem się i byłem już gotowy.

DW: Powiedziano ci kiedy masz mniej więcej wstać?

CG: Tak, zawsze jest to w nocy, przeważnie o tej samej porze. Było już po czasie w którym zwykle w pokoju pojawiała się mała Niebieska Kula. Pomyślałem sobie, że bywało już tak wcześniej kiedy zaplanowane spotkanie się nie odbywało. Wstałem więc po nic.

DW: Ubrałeś się kiedy wstałeś z łóżka?

CG: Tak, zwykle ubieram się bardzo prosto. Nie ubieram się elegancko.

DW: Czy możesz zabrać ze sobą plecak lub cokolwiek?

CG: Nie mogę niczego ze sobą zabrać.

DW: Dobrze, więc ubrałeś się bardzo prosto.

CG: Kiedy przybywam do DOK (Dowództwa Operacji Księżycowych) otrzymuję kombinezon lub cokolwiek innego do ubrania. Oczekiwałem tego samego. Nie przekazano mi żadnych informacji.

DW: Tak więc siedzisz sobie i zastanawiasz się o co chodzi?

CG: Poszedłem do pokoju gościnnego i pomyślałem, że usiądę na kanapie i przejrzę Internet. Zobaczyłem wtedy jasne światło.

DW: Oślepiające światło?

CG: Oślepiające białe światło.

DW: Czy odczułeś jakieś sensacje elektryczne lub jakieś ciarki czy mrowienie?

CG: Tak, statyczne. Nagle poczułem, że zmieniło się ciśnienie. Znalazłem się w kompletnie innym otoczeniu.

DW: Zmieniło się ciśnienie atmosferyczne?

CG: Tak, i całe środowisko.

DW: Jak odczułeś tą zmianę? Ciśnienie było wyższe czy niższe?

CG: Niższe.

DW: Dobrze.

CG: Czułem też zapach kamieni i minerałów i...

DW: Wody.

CG: Moje oczy były trochę zamglone, rozglądałem się. Zobaczyłem ogromne pomieszczenie ze sklepieniem w kształcie kopuły, które całe było z granitu. Miało chyba z 30 m wysokości. Było ogromne. Były tam cztery wejścia z każdej strony.

DW: Jakiej szerokości było to pomieszczenie?

CG: Prawdopodobnie od 30 do 45 metrów.

DW: Powiedziałeś, że pomieszczenie było z granitu, czy było zbudowane z mniejszych bloków?

CG: Nie, było z jednego wypolerowanego kawałka.

DW: Wypolerowanego jak błyszczące lustro?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czyli jest to technologia, której jeszcze nie mamy.

CG: Nie mamy.

DW: Jakiego koloru był granit?

CG: Granit był ciemno brązowy. Z każdej z czterech stron były drzwi po których obu stronach stali ludzie. Stałem tam nie wiedząc czy mam ich zawołać, ponieważ nie patrzyli w moją stronę i zdawali się mnie nie zauważać.

DW: Przy drzwiach to byli strażnicy?

CG: Tak.

DW: Ilu ich było?

CG: Dwóch, po obu stronach drzwi.

DW: Jak wyglądali? W co byli ubrani?

CG: Ubrani byli w białe szaty i mieli na sobie różne naszyjniki.



DW: Takie amulety na szyi?

CG: Tak.

DW: W porządku.

CG: Kiedy moje oczy nadal się przyzwyczajały zobaczyłem grupę ludzi wchodzącą przez jedne z drzwi. Zobaczyłem, że jest z nimi Gonzalez.

DW: Kiedy powrócimy w następnym odcinku, opowiemy co dokładnie ci się przytrafiło, a także o tych wszystkich niesamowitych wydarzeniach, które tam miały miejsce. To wszystko w dzisiejszym odcinku pt. „Kosmiczne ujawnienie”. Nie opuście następnego, gdyż będzie niesamowity. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

RUCH UBUNTU I PRZESŁANIE NIEBIESKICH AWIAN CZ.1

Sezon 03, odcinek 03

19 stycznia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
MT: Michael Tellinger

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Dzisiaj mamy specjalnego gościa, nikogo innego jak samego Michaela Tellingera.



Jest on dość sławny i na wypadek gdybyście jeszcze tego nie wiedzieli to pochodzi on z Republiki Południowej Afryki i przedstawia bardzo ciekawe badania odnośnie starożytnych ruin, które na dużym obszarze pokrywają RPA i są jedyne w swoim rodzaju. Istnieją również dość ciekawe rzeczy w Zimbabwie oraz w innych miejscach (Afryki). Wszystko to jest wplecione w jego badania naukowe, które w obecnym czasie doprowadziły go do nowego spojrzenia na system ekonomiczny.

Jeśli regularnie oglądacie ten program to wiecie, że Corey Goode pochodzi z Tajnego Programu Kosmicznego i pozostaje w kontakcie z Sojuszem, który jest częścią odłamu cywilizacyjnego egzystującego w przestrzeni kosmicznej. Odłamek ten twierdzi, że pragnie przekazać ludzkości technologie, które całkowicie zmieniają Ziemię jaką znamy i wprowadzą nas prosto do Złotego Wieku, podobnego do tego, który pokazywany jest w filmie Star Trek. Przewidziane to było przez 35 różnych starożytnych kultur zamieszkujących niegdyś naszą Ziemię i ukazane w dziele Giorgia Santillany oraz Hertha von Dechend "Hamlet's Mill". Użyta tam fraza została następnie nieco zmieniona i odświeżona przez Grahama Hancocka, który jest prawdziwą inspiracją dla całej naszej pracy.

Pragnę przedstawić wam Michaela Tellingera w naszym programie po to, aby pomógł nam wyjaśnić system ekonomiczny, który sam wymyślił i który

przyciągnął żywe zainteresowanie Sojuszu TPK. Najpierw porozmawiamy z Corey'em na temat Sojuszu i zdefiniujemy tę formację, a następnie opowiemy w jaki sposób przeplata się to z wątkiem Michaela, który przynosi nam większy obraz wtopiony w te wszystkie puzzle prowadzące do Ujawnienia, nad którym cały czas pracujemy. Dziękuję Michael za przybycie do studia.

MT: Dziękuję David. Jest mi bardzo przyjemnie, że mogę tutaj wystąpić.

DW: Super. Corey'u, tobie również dziękuję za uczestnictwo.

CG: Dziękuję.

DW: Zaczniemy więc Corey'u krótkim wyjaśnieniem tego czym jest grupa ludzi, która nazywana jest Illuminati lub Nowy Porządek Świata (New World Order), na wypadek gdyby niektórzy z naszych widzów oglądali ten odcinek po raz pierwszy. Mówi się, że wszystko to jest niemożliwe; nikt nigdy nie będzie mógł stawić czoła tym formacjom. Czym dokładnie jest Sojusz? Czy mają jakiekolwiek szanse na pokonanie Kliki (Cabal)? A może jest to tylko pyrrusowa walka, która nigdy nie zakończy się sukcesem?

CG: (Sojusz) posiada definitywnie więcej niż tylko równe szanse. Składa się on z dwóch głównych frakcji – jedną z nich jest Sojusz Ziemski, który złożony jest z wielu różnych tajnych towarzystw oraz społeczności, które luźno współpracują ze sobą. Działają one na rzecz tego, aby obalić nasz obecny system finansowy, który prowadzony jest przez tych, których ja nazywam Tajnym Rządem Ziemskim wraz z ich Syndykatami.

Wiele z tych Syndykatów posiada naturę okultystyczną. To one są grupą, która nazywana jest Illuminati. My nazywamy ich tym czym naprawdę są – Syndykatami. My ściągamy z nich tę aurę tajemnicy.

DW: Syndykaty takie jak mafia czyli zorganizowana grupa przestępcza?

CG: Nazywamy ich tym czym naprawdę są.

MT: Dokładnie tak.

CG: Istnieje kilka różnych agend w Sojuszu Ziemskim oraz w Sojuszu TPK. Ten drugi tworzył się wolno i zasilany był członkami innych programów kosmicznych, którzy oddzielali się od swoich liderów i formowali luźne grupy sprzymierzeńców aż do ostatecznej formy, która nazywana jest obecnie Zarządem Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Czy mógłbyś nam powiedzieć z jaką technologią mamy do czynienia w TPK, na wypadek gdyby widzowie nie mieli wiedzy na ten temat? Jak wyglądają ludzie z tej formacji?

CG: No cóż, istnieje wiele różnych frakcji TPK, które dysponują szeroką paletą (zaawansowanej) technologii. Posiadają technologię, która wyprzedza

zaledwie 20 lub 50 lat naszą ziemską i która jest używana przez NASA oraz Amerykańskie Siły Powietrzne. Istnieje tam też aspekt taki jak Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny (MKK), który jest w rzeczywistości zbieraniną korporacji gromadzących swoje zasoby oraz tworzących gigantyczną infrastrukturę w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Korporacje te są podwykonawcami działającymi głównie dla sektora wojskowego.

CG: W większości tak, lecz rozdzielają się one na wiele innych.

DW: Czyli mówimy tutaj o podróżach z prędkościami ponadświatłymi, o kosmicznych portalach, broni miotającej wiązkę cząsteczek wysokoenergetycznych, broni laserowej i tego typu rzeczach.

CG: Przekroczyły one już nawet ten etap, ale dla zobrazowania tak można to ująć.

DW: Jest to więc ekstremalnie zaawansowana technologia. Cała została opracowana pod płaszczykiem bardzo daleko sięgającego bezpieczeństwa odnoszącego się do zachowania tajemnicy.

CG: Tak. Głównym celem Sojuszu TPK jest przeprowadzenie całej ludzkości zamieszkującej Ziemię do Pełnego Ujawnienia. Obejmuje ono nie tylko prawdę na temat istnienia życia pozaziemskiego. Okłamywano nas przynajmniej przez ostatnie 80-90 lat. (Mówi się nam) dobra, życie jakoś dalej.

Pełne Ujawnienie będzie polegało na zrzucie danych przekazanych przez Edwarda Snowdena oraz tych pochodzących z kilku innych większych włamań hakerskich, o których można było usłyszeć swego czasu. Wszystkie te informacje są obecnie odkodowywane, zestawiane oraz przekazywane Sojuszowi Ziemskiemu oraz Sojuszowi TPK, aby były gotowe gdy nadejdzie czas. To, do czego dążą, jest ujawnieniem prawdy odnośnie wszystkich zbrodni popełnionych na ludzkości przez te Syndykaty po to, aby zachować w tajemnicy nie tylko prawdę o istnieniu życia pozaziemskiego, wewnątrz ziemskiego, ale także, by ukryć technologie, które zmieniłyby nasze życie tak dramatycznie, że obaliłoby to cały ich korporacyjny reżim oraz ich babiloński magiczny system monetarny – niewolniczy system rozciągnięty nad Ziemią, którego używają, aby kontrolować każdego człowieka na tym świecie.

DW: Dobrze. Pomyślmy o tym realnie. Co do diabła tamci ludzie sobie myślą? Dlaczego pragną zabijać? Dlaczego chcą zredukować populację planety o miliardy ludzi? Są to tego typu kwestie, które sprawiają, że ludzie nie biorą tego na poważnie. Ludziom nie mieści się to w głowach. Co do cholery tamci wyprawiają?

CG: Nie wszystkie te Syndykaty mają taką samą agendę. Opisałem, że istnieje tam Super Federacja Istot Pozaziemskich, która przebywa tutaj od

eonów czasu i zajmuje się 22 różnymi programami genetycznymi równocześnie manipulując przy tym populacją ziemską. Odbywa się to na poziomie genetycznym, społecznym oraz duchowym. Oni sami są częścią tego gigantycznego eksperymentu, tak go nazywają. Ważną rzeczą jest to, że istnieją tam pewne przyjazne, pozaziemskie grupy, które postrzegalibyśmy jako pozytywne.

DW: Jasne.

CG: Istnieją również i takie, które zajmują się tylko i wyłącznie agendą polegającą na utrzymaniu nieskazitelności genetycznej, wedle której ludzkość całkowicie wypada poza ten niewielki zakres. Chcą one oczyścić Ziemię i rozpocząć ponownie ze znacznie mniejszą grupą. Jednak nie wszystkie te Syndykaty mają na celu redukcję populacji. Tak się składa, że cel ten posiadają te najpotężniejsze grupy, jak np. Komisja 200, którą poprzednio omawialiśmy. Mają one ogromną władzę i dysponują całym systemem finansowym.

DW: Masz nad nami znaczną przewagę jakiej ani ja ani Michael nie mamy. Spotkałeś się z wieloma tymi ludźmi, spojrzawszy im w oczy i słysząc ich argumenty przemawiające za tym, aby zabić miliardy ludzi na Ziemi. Ludzie ci naprawdę w to wierzą. Dlaczego do tego dążą? Co jest ich agendą? Dlaczego pragną, aby tak wielu ludzi zginęło?

CG: Ich agenda nie różni się zbyt od ideologii nazistowskiej. Bardzo dużo różnych grup pozaziemskich posiada ideologię utrzymywania czystości swoich genów, co jest częścią ich doświadczenia. Z tego powodu wiele z nich od tysięcy lat nie chce żadnych międzyplemiennych małżeństw ani mieszania się z innymi ludami. Posiadają tylko jedno plemię, a jeśli natknie się ono na inną grupę ludzi to wymiata cały tamten ród.

Jest to coś, co dzieje się od bardzo długiego czasu. Istnieją programy, które rywalizują ze sobą. Całkiem niedawno doszły one do porozumienia i obecnie znalazły sposób na współpracę ze sobą w nieco większym stopniu. Istnieją jednak grupy Syndykatów opartych na okultyzmie, które zamieszkują Ziemię i które wierzą w to, że ich geny pochodzą od istot pozaziemskich, a my wszyscy jesteśmy zanieczyszczonym, bezwartościowym materiałem genetycznym, który musi zostać zmieciony z powierzchni ziemi.

DW: Czyli używają oni określenia “darmozjady” i “bydło”. Czy uważają oni, że będą mogli kontrolować planetę lepiej jeśli będzie tutaj mniej ludzi? Czy taki jest ich tok rozumowania?

CG: Po części tak. Używają oni bardzo wielu oczywistych stwierdzeń, które polegają na argumentowaniu przywrócenia równowagi naturalnemu środowisku na ziemi.

DW: Czyli (uważają oni, że) ludzie mają bardzo zły wpływ na naturalne środowisko.

CG: Zgadza się. Doskonale jednak zdają sobie sprawę z tego, że są w posiadaniu technologii, które TPK pragnie nam dostarczyć np. takie jak replikatory, które nakarmiłyby wszystkich ludzi, technologie wytwarzania darmowej energii oraz te służące do uzdrawiania, które działają na zasadzie światła oraz dźwięku. Istnieje całe mnóstwo różnych technologii, które poprawiłyby nasze życie i pomogłyby przywrócić równowagę naszej planecie. To mogłoby być przekazane i zaimplementowane natychmiast dla całej ludzkości na całej naszej planecie. Nie chcą jej przekazać narodowi amerykańskiemu czy brytyjskiemu, a następnie niechby rozpowszechnił się na całą populację. (Sojusz TPK) pragnie dostarczyć tę technologię całej populacji ziemskiej za jednym razem.

DW: Dobrze. Zaczniemy teraz wprowadzać do dyskusji Micheala. Zadam ci Corey'u jeszcze jedno pytanie i chciałbym, abyś mi a nie odpowiedział, a następnie zaczniemy otwartą rozmowę.

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych rzeczy, o której rozmawialiśmy w programie, jest pomysł, że wcale nie potrzebujemy żadnego systemu finansowego w chwili, gdy te technologie staną się ogólnie dostępne. Bardzo często rzucałeś tym samym określeniem jak i TPK a mianowicie babiloński magiczny system monetarny. Co jest takiego złego w pieniądzach? W jaki sposób system finansowy jest używany jako narzędzie kontroli przez te tajne Syndykaty Rządu Ziemskiego, które tutaj opisujesz? W jaki sposób używają pieniędzy przeciwko nam?

CG: Gdy istnieją pieniądze to istnieje również i dług. Dług pociąga za sobą wprowadzenie służalczości oraz niewolnictwa. Istnieją ludzie, którzy posiadają pieniądze do pożyczania tym, którzy "są w potrzebie". Ci, którzy są "w potrzebie" biorą na siebie cały ciężar (odpowiedzialności finansowej, przyp. tłum.). W taki sposób zostało to ułożone od samego początku.

Byliśmy programowani przez tysiące lat, aby wierzyć, że ciągle musimy posiadać te papierki poskładane w naszych portfelach. Kiedy ludzie słuchają o czym mówię, to wpadają w panikę: "Chcesz zabrać nasze pieniądze. Dążysz do społeczeństwa bezgotówkowego. To jest szaleństwo! Co zrobimy bez pieniędzy? W jaki sposób może egzystować społeczeństwo bez pieniędzy?"

DW: Jak jednak ...

CG: Ludzie wcale nie mogą tego pojąć. Są oni tak mocno zaprogramowani, że nie mogą tego zrozumieć.

DW: W jaki sposób to co tutaj mówisz różni się od komunizmu? Czy nie stworzysz w ten sposób grupy oligarchów, którzy zaabsorbują cały dobrobyt i każdy otrzyma dokładnie taką samą zapłatę i z tego też powodu nikt nie będzie miał żadnej zachęty do robienia czegoś więcej?

CG: Ciągle jednak używasz słowa "zapłata". To oznacza, że wciąż w obiegu

znajdują się pieniądze. Kiedy każdy ma wszystkiego pod dostatkiem ... chodzi mi o to, że jeśli naprawdę chcesz mieć pieniądze to replikatory posiadają możliwości, aby je wyprodukować. Jeśli zapragniesz zmaterializować trochę złota lub stary, pochodzący z dwudziestego wieku banknot 100 dolarowy i trzymać go w kieszeni, to zrobisz to jak ma ci to dać poczucie bezpieczeństwa. Nie będziesz go jednak potrzebował, gdyż wszystko będzie oparte na handlu wymiennym. Ludzie będą dzielili się wiedzą oraz zdolnościami z każdą inną społecznością. Wszystkie potrzeby będą zaspokajane poprzez użycie różnych technologii. Nie będziesz musiał pracować od 9:00 do 17:00, aby zapłacić rachunek za prąd – energia będzie darmowa. Chcę tutaj powiedzieć, że nie będziesz potrzebował robić zakupów – technologia replikatorów ci to zapewni.

DW: Chwileczkę. Ludzie z TPK, którzy stacjonują w przestrzeni kosmicznej znali imię Michaela Tellingera oraz znali wkład ruchu Ubuntu. Co ci powiedzieli na ten temat?

Dlaczego ludzie, którzy mieszkają w Kosmosie i którzy prawdopodobnie nie przylecą tutaj na Ziemię, zajmują się facetem takim jak Michael? Jaki interes w tym mają? Jeśli posiadają wszystkie te technologie, to w jaki sposób doszło do tego, że ma on z nimi styczność?

CG: Muszę tutaj wyjaśnić jedną rzecz. To prawda, że słyszałem (od nich) o Michaelu Tellingerze i pewnych jego osiągnięciach w dziecinie odkryć związanych ze starożytnymi cywilizacjami oraz innymi badaniami, którymi się zajmował. Bardzo mnie one zainteresowały. Nie miałem jednak pojęcia czym on się zajmuje aż do czasu spotkania na którym był również por. Gonzales. Rozmawiano tam na temat Michaela z ruchu Ubuntu – czy dobrze wymawiam tę nazwę?

DW: Tak jest. Bardzo dobrze.

CG: Mówiono tam, że ruch ten jest namiastką naszej przyszłości, która nastąpi po wydarzeniu katalizującym zmiany. Po tym jak odejdzie cały kapitalizm oraz wszystko co jest z nim związane. Ma to być mniej więcej system, który zacznie obowiązywać i zostanie użyty w fazie przejściowej aż do czasu, gdy osiągniemy etap cywilizacji takiej jak w filmie Star Trek. (Ma on obowiązywać) w czasie, gdy będziemy wprowadzali oraz uczyli się używania tych wszystkich nowych technologii w naszym codziennym życiu. Powiedziano mi, że śledzą ten ruch z bardzo dużym zainteresowaniem. Nie wiem co pan Tellinger może nam powiedzieć na ten temat.

DW: Dobrze Michaelu, przejdźmy od razu do rzeczy. Załóżmy, że widzowie nie wiedzą kim jesteś i nikt nigdy wcześniej o tobie nie słyszał. Czy mógłbyś nam przekazać krótkie podsumowanie działań ruchu Ubuntu? Czym on jest i jak wpływa na nasze obecne życie?

MT: Dziękuję Davidzie. Jasne, że mogę. Również i tutaj znajdziemy pewną dozę kapitalizmu, ale istnieje ona jednak w całkiem innej formie w porównaniu

do tych, o których ciągle słyszymy. Jest ona związana z tym co ten ruch ma do zaoferowania. Zaczniemy od tego, że słowo “ubuntu” jest słowem pochodzącym z Afryki. Oznacza ono starożytną filozofię dzielenia się i wzajemnego troszczenia się o siebie. Ja definiuję to jako jednoczenie się całego społeczeństwa.

Bardzo często używaną definicją jest “jestem tym kim jestem, dzięki temu kim wszyscy jesteście”. Jest to więc starożytna afrykańska filozofia, która jest przekazywana we wszystkich antycznych kulturach na całym świecie. Mają one na nią swoje własne nazwy, lecz w ostateczności chodzi tutaj o tę samą filozofię jednoczenia świadomości – dzielenie się ze sobą oraz opiekowanie się sobą nawzajem.

Tak jak Corey wspomniał, ruch Ubuntu zaczął się od dzielenia się z innymi wiedzą i informacją na temat pochodzenia pieniądza oraz tego, w jaki sposób jest on wykorzystywany w celu zniewalania ludzkości. Jednocześnie przekazuje on radę jak poradzić sobie z tym systemem. Uważam, że dni strachu i tylko (czczego) gadania na ten temat już odeszły. Musimy rozpocząć prezentowanie rozwiązań. To właśnie o tym mówi ten ruch, prezentacja rozwiązania, które rezonuje z ludźmi – nie tylko z ich umysłami, ale w szczególności z ich sercami. Wygląda na to, że z jakichś powodów stałem się posłańcem przekazującym tę wiadomość. Nie jest to system, który ja wymyśliłem. Moja jest tylko przekazywana wiadomość. Powtarzam, jestem tylko posłańcem.

Bardzo ciekawym jest dla mnie fakt, że mówi się o tym w innych dziedzinach społecznych, o których nie byłem nawet świadomy. Otrzymałem kilka interesujących wiadomości z całego świata odnośnie przepowiedni oraz innych rzeczy związanych z tym wszystkim, w jaki sposób Ubuntu oraz to co robimy, pasuje do tej całej układanki. Zaskoczyło mnie to niesamowicie, lecz nie będę tutaj o tym rozmawiał. Jest to tylko ciekawostka. Porozmawiajmy na temat, który tu rozpoczęliśmy.

Wszystko to wymaga bardzo dużo pracy, a to co my dostarczamy (ludziom) jest alternatywnym rozwiązaniem. System (finansowy), który mamy od 6-12 tys. lat po prostu nie działa. Jest to system, który został zaprojektowany, aby zrobić z nas niewolników, używając określenia Coreya – babiloński magiczny system monetarny.

Same pieniądze są narzędziem do tworzenia niewolników. Robią one to, do czego zostały stworzone. Cały czas przypominam ludziom fakt, że tu niechodzi wcale o pieniądze same w sobie. Tu chodzi o używanie ich jako narzędzia do kontrolowania nas.

Ci, którzy kontrolują pieniądze, mogą wyprodukować ich tak dużo jak im się podoba, gdyż nie ma nic, co odzwierciedlałoby ich rzeczywistą wartość. Są to pieniądze brane z powietrza. Wszystko to ma za zadanie utrzymywanie kontroli nad przepływem pieniądza na całej planecie i to w ten sposób kontroluje się całą ziemię.

DW: Nawet w biblijnej Księdze Rodzaju wyjaśnione jest zaraz na samym początku, że pieniądze są dziełem Szatana.

MT: Tak.

DW: Kiedy przeczytamy dokładnie to właśnie tam to znajdziemy. Gdybyśmy mogli teraz porozmawiać z Jordanem Maxwellem to uzyskalibyśmy od niego szokujące wyznanie, że te cyferki, które widnieją na banknotach Rezerw Federalnych, czyli amerykańskich dolarach, są przez niego nazywane liczbą porządkową asortymentu. Mówi on, że każda osoba w USA posiada dziesięciocyfrowy numer nadawany tak, jak to się robi z towarem. Pracowałeś w Rezerwach Federalnych, więc wiesz o czym mówię [zwracając się do Corey'a].

Te numery (osób) umieszczane są na banknotach wspólnie tworzących pewną ilość pieniędzy wypuszczoną do obiegu. Wydaje mi się, że jest to 3,4 miliona dolarów (od osoby); któraś z tych cyfr utkwiła mi w pamięci. Gdy więc widzisz jakieś banknoty to tak naprawdę widzisz czyjaś duszę. Liczby te reprezentują jakąś osobę-duszę. Gdy tak naprawdę kradną oni nasze pieniądze ...

MT: Zdumiewające.

DW: Chcą tak naprawdę ukraść nasze dusze.

MT: Tak.

DW: W jaki sposób to widzisz? Gdzie tkwi tutaj magia tego systemu finansowego? Co oni osiągają przez takie działanie?

MT: Już to opisałeś; system finansowy jest wpajany nam od starożytnych czasów z jakimś komponentem czarnej magii, gdyż spójrzmy co on robi z naszą planetą. Popatrzmy jaki ma on wpływ na całą ludzkość. Ludzie tracą rozum dla pieniędzy.

Corey wspomniał już coś na ten temat; gdy mówisz ludziom, że usunie się cały system finansowy to zaczynają oni bzikować gdyż uważają, że chcemy zabrać im ich pieniądze. To nie o tym tutaj mówimy. Twierdzimy, że należy stworzyć nowy system, który nie działa w oparciu o pieniądze tak, aby nikt nigdy ich nie potrzebował.

To właśnie teraz jest czas na przedstawienie globalnej przemiany od świata opartego na pieniądzach, chciwości, struktur korporacyjnych, kontroli i ciągłych brakach do świata, który jest napędzany ludzką pasją dla życia. To właśnie o tym mówi nasz ruch Ubuntu. Powoli, lecz skutecznie uświadamiamy ludziom fakt, że nie potrzebujemy pieniędzy, gdyż pieniądze nie wprowadzają nic do naszego życia.

To ludzie robią wszystko. To wszystko opiera się na ludziach. To my hodujemy jedzenie, sadzimy drzewa, tworzymy matematyczne równania i rozwijamy urządzenia wytwarzające wolną energię.

Pieniądze nie mają siły twórczej. Stoją one tylko na drodze ludzi do wyrażania swoich pasji oraz przeżywania wspaniałego życia.

DW: No cóż, gdyby był tutaj z nami Darth Cheney to naopowiadałby ci ...

MT: Tak.

DW: ... że gdyby nagle zabrać ludziom potrzebę zarabiania pieniędzy to zaczęliby tylko pić piwo i oglądać przez cały dzień telewizję.

MT: Tak. Jest to system napędzany przez kapitalizm. My pragniemy zmienić system na nowy, w którym ludzie żyją swoim życiem i wyrażają swe talenty oraz rodzą się tak, aby nie musieli się martwić o pieniądze. To co tutaj wspomniałeś David jest trzynastym najczęściej zadawanym pytaniem. Przez jedenaście lat mojej pracy, rozmawiania o tym oraz wszelkich badań odnośnie nowego sposobu oraz nowej struktury społecznej, która działa bez użycia pieniędzy, wyfiltrowałem to jako trzynaste najczęściej zadawane pytanie.

Jest to zdumiewające. W świecie z pieniędzmi borykamy się z problemami nie do przezwyciężenia. Nasze rządy oraz ludzie z finansjery nie potrafią rozwiązać naszych problemów z całymi tymi pieniędzmi istniejącymi w naszym świecie. W proponowanym świecie bez pieniędzy, na przestrzeni jedenastu lat od 2005 roku wyfiltrowałem 13 problemów, które musimy pokonać, abyśmy mogli żyć bez pieniędzy – jak w niebie.

DW: Moi rodzice kupili mieszkanie, w którym się wychowałem w 1973 roku za 26 tys. dolarów. Teraz ta cena jest śmieszna.

MT: Dokładnie tak.

DW: Dolar amerykański stracił swoją wartość o 96% przez ostatnie 100 lat odkąd założono System Rezerw Federalnych.

MT: Otóż tutaj właśnie poruszyłeś temat ogromnego oszustwa, czyli banków centralnych oraz wszelkich rezerw (finansowych) na świecie. Muszę tutaj powiedzieć ludziom, którzy być może nie są tego jeszcze świadomi, że wszystkie banki centralne na naszej ziemi znajdują się w prywatnych rękach. To one kontrolują rządy. Wygląda na to, że nasze rządy są zadłużone u tych prywatnych firm i używają nas wszystkich jak niewolników.

Częścią nauk oraz informacji dzielonych przez ruch Ubuntu oraz partię Ubuntu jest w pierwszej kolejności uświadomienie ludziom pochodzenie pieniądza – tak jak to Corey nazywa: babilońskiego magicznego systemu monetarnego, gdzie wprowadzone zostały po raz pierwszy. Było to wprowadzone nikczemnie do naszego społeczeństwa, co nie jest konsekwencją tysiącletnich praktyk handlowych oraz wymiany towarów. Było to wprowadzone w celach destrukcyjnych jako narzędzie zniewolenia ludzi oraz po to, aby dać nam iluzoryczną wiarę, że jesteśmy wolni. Ciągłe jednak musimy pracować za pieniądze tak, abyśmy mogli żyć i płacić im podatki. Należy zmienić cały ten system. Jest to właśnie cel pracy ruchu Ubuntu oraz warsztatów organizowanych przez nas. W ciągu dnia lub dwóch potrafimy przejść przez proces, który staje się tak jakby grupową terapią dla ludzi. Jest to ostatnią rzeczą jakiej się spodziewałem, gdyż ludzie nagle czują ulgę i wolność.

Nagle (czują), że nie potrzebują pieniędzy, rozumieją co do nich mówię. Nie tylko to, ale także rozumieją skąd pochodzi całe to przesłanie oraz powód dla którego wszystko to zostało im przedstawione. Pojmują w jaki sposób pieniądze zostały obrócone w narzędzie służące do zniewolenia nas i co możemy zrobić, aby wyjść z tego stanu rzeczy.

Wraz z tym przychodzi dobra nowina. To właśnie w tym miejscu ludzie ekscytują się rozumiejąc jakie jest to w rzeczywistości proste. Zaczynają pojmować w jaki sposób można odwrócić efekty programowania, ciągłego kształtowania nas oraz prania mózgu, przez które przechodziliśmy przez tysiące lat, a w szczególności przez ostatnie stulecie. Wszystkie te szkody wyrządził nam system edukacji, który nastawiony jest, aby obrócić nas w siłę roboczą. W chwili, gdy ludzie uzmysławiają sobie jak prostym jest wyzwolenie się z całego tego bałaganu, dochodzą do bardzo głębokiej samorealizacji.

DW: Michaelu, czy nie uważasz, że nawet gdyby ta straszliwa, globalna ekonomia nagle upadła to Słońce i tak będzie wschodziło i zachodziło. Ciągłe będą pływy morskie oraz opady deszczu. Zboża ciągle będą rosły; wszystko co potrzebujemy mamy tutaj.

MT: Dokładnie.

DW: Kiedy ludzie mówią, że wszystkie pieniądze zniknęły to gdzie do cholery się one ulotniły? To jest żałosne. Wszelkie surowce są tutaj. Żyjemy w świecie obfitości.

MT: Tak. Jest to jedna z tych rzeczy, którą musisz ludziom przypominać raz za razem. Żyjemy na planecie ogromnego dostatku. Cały czas wmawia się nam, że żyjemy w świecie gdzie wszystkiego brakuje, a dzieje się tak przez istniejącą strukturę hierarchii korporacyjnej.

Wszystko to ma związek z zasadami oraz filozofią. Od najmłodszych lat zostało nam wtłoczone do głów, że rywalizacja jest tym, czego potrzebujemy do progresu. Wiesz o co mi chodzi: rywalizacja napędza rozwój, innowację oraz prowadzi ludzi do osiągnięcia sukcesów. To jest jak zatruta tabletką powlekana cukrem, którą jesteśmy karmieni z fałszywą wiarą na jej działanie. To nie jest tak. Rywalizacja kreuje niedostatek. Pozwala korporacjom ukrywać rzeczy oraz informacje na temat technologii tak, aby tylko one z niej korzystały, podczas gdy cała reszta ludzkości cierpi.

Rywalizacja zapobiega uwolnieniu nowych technologii, alternatyw dla przemysłu wydobywczego ropy naftowej, prądu elektrycznego i technologii leczących choroby. Rozumiemy to wszyscy, to właśnie dlatego rywalizacja jest zła. Ruch Ubuntu i związane z nim pojęcie kontrybucjonizmu zamienia rywalizację we współpracę.

DW: Kiedy spojrzymy na punkt widzenia Nowego Porządku Świata oraz tego skąd pochodzi jego własna ewolucja to zobaczymy tam ojca Charlesa Darwina, który był Masonem 33 stopnia wtajemniczenia. Darwinizm mówi o tym, że najsukuteczniejszym zabójcą jest ewolucja na najwyższym poziomie, która stanowi o tym, że przetrwa najsilniejszy. Kiedy jednak spojrzymy na

eukariotyczny model organizmów jednokomórkowych to odkrywamy, że w pewnym momencie naszej przeszłości zebrały się one i sformowały pewną otokę wokół siebie. Niektóre z nich zostały rybosomami a inne chromosomami. Te tutaj zaczęły tworzyć jądra (komórkowe), a wszystkie razem musiały zebrać wszystkie swoje zasoby oraz współpracować ze sobą po to, aby uzyskać lepsze rezultaty.

MT: Dokładnie tak.

DW: Cała natura działa tak, że tworzy komórki, które następnie gromadząc się razem tworzą dany organ, a następnie cały organizm.

MT: Tak. Wyjałeś mi to dosłownie z ust. Jest to właśnie częścią nauk ruchu Ubuntu, jeśli można je tak nazwać. Pragniemy przekazać ludziom, że tylko i wyłącznie ze zjednoczenia się osiągniemy nieskończoną różnorodność. Jako żyjące i oddychające istoty ludzkie musimy się zebrać i uzmysłowić sobie, że tylko razem przy wspólnym wysiłku możemy podzielić się na nieskończoną ilość rezonansów i działań fraktalnych, tak długo jak będziemy rezonować zgodnie ze Źródłem. Z tego rezonującego Źródła możemy podzielić się na nieskończoną liczbę fraktali, gdyż wciąż rezonujemy razem. W chwili, gdy wypadamy z balansu rezonansowego to wchodzimy w stan choroby i oddzielenia. Rozpadamy się i nadchodzi śmierć i zniszczenie.

DW: Tak, gdybyś zbudował komputer, który ciągle rywalizuje z pamięcią RAM ...

MT: Dokładnie tak. Jest to coś, co bardzo często pokazuję na moich warsztatach, aby myśleć o tym na przykładzie swojego ciała oraz trylionów komórek, które ono zawiera i które zebrały się razem dla korzyści społeczeństwa. To jest nasze ciało. Komórki te ze sobą nie walczą.

CG: Żyją w symbiozie.

MT: Tak, żyją w symbiozie i współpracują ze sobą. Nawet jeśli trylion komórek zostanie zebranych i wyspecjalizowanych, aby tworzyć np. wątrobę, serce czy mózg to ciągle współpracują one ze sobą dla większego dobra całego ciała, całej społeczności komórek. Musimy zacząć postrzegać siebie właśnie w taki sposób w naszych rodzinach; jesteśmy rozszerzeniem komórek w naszym ciele społecznym, naszej wspólnoty – jesteśmy przedłużeniem naszych rodzin.

CG: Teraz w pełni pojmuję dlaczego Rada Sojuszu TPK to wszystko śledzi. Jest to także związane z przesłaniem przekazanym nam przez Niebieskich Awian. Jest bardzo wielu ludzi, którzy źle pojmują ich rolę w nadziei, że oto przybyła nowa rasa pozaziemska po to, aby nas uratować. Bardzo wielu ludzi po prostu siedzi, nic nie robi i czeka, aż jakieś siły światła lub inna grupa przybędzie i uratuje ludzkość.

Sojusz Istot Kulistych przebywa tam w przestrzeni po to, aby nam pomóc,

lecz wyjaśniono mi to na samym początku zupełnie tak, jak głosi przepowiednia Indian Hopi, że to my jesteśmy dla siebie zbawieniem, na które czekaliśmy. To my jesteśmy odpowiedzialni za uporządkowanie naszego bałaganu oraz za wymyślenie rozwiązań w celu pokonania Illuminati-Kliki (Cabal), grup Tajnego Rządu Ziemskiego. To my musimy ustanowić nowy system, zaimplementować go oraz zapoczątkować nowe przejściowe społeczeństwo. To na nas spoczywa odpowiedzialność, aby przestać wskazywać palcem wszystko to, co nas różni i co sprawia, że ciągle jesteśmy od siebie oddzieleni, a zacząć koncentrować się na wszystkich rzeczach, które nas łączą po to, aby dojść ze sobą do związku opartego na symbiozie. To o tym mówi pomysł wybaczenia innym oraz wybaczenia sobie. Istnieje bardzo dużo wybaczenia, które będzie musiało nastąpić pomiędzy plemionami oraz narodami. Musimy przez to przejść i zacząć pracować nad projektami, o których tutaj mówisz szczegółowo, aby zjednoczyć się i samemu rozwiązać te wszystkie problemy. Stanie się to po tym, gdy odrobimy naszą wewnętrzną pracę i sami znajdziemy rozwiązania zamiast czekać, aż ktoś zrobi to za nas. Jeśli nie zrobimy tego sami, to nigdy to nie nastąpi.

MT: Ponownie muszę powiedzieć, że wyciągnąłeś słowa z moich ust. Zawsze mówię na warsztatach ruchu Ubuntu, że to my sami jesteśmy tymi, na których zawsze czekaliśmy. To my jesteśmy falą rozpoczynającą nowy wiek. Nie możemy po prostu siedzieć na tyłkach i czekać, aż ktoś przyjdzie i nas uratuje.

To zawsze jest problemem. Ludzie czekają na rycerza w srebrzystej zbroi lub innego zbawiciela z zewnątrz. Wszystko (co jest nam potrzebne do zmiany) mamy zakodowane w naszych DNA.

Jesteśmy współtwórcami naszej wspólnej rzeczywistości. Stwórzmy więc naszą przyszłość. Skoncentrujmy się na pozytywnym wyniku dla całej ludzkości. Zaprzestańmy siania strachu. Zaprzestańmy roztrząsania spraw związanych z negatywizmem oraz czarnymi rzeczami.

No cóż, możemy rozmawiać na ten temat, a jako cała platforma wiedzy i informacji zaczniemy poruszać się w kierunku tego nowego "utopijnego" świata. Specjalnie używam tutaj słowa "utopijny", gdyż jest to pozytywne słowo, Nie niesie ono ze sobą negatywnej konotacji jak np. "Och, to jest po prostu jakaś utopijna idea".

Tak, podoba mi się to słowo i będę go używał jeszcze częściej.

Chcę tutaj jeszcze coś dodać, gdyż wspomnieliśmy słowo takie jak handel oraz inne rzeczy z tym związane. Po pierwsze, muszę tutaj powiedzieć, że cały ruch Ubuntu nie opiera się na tworzeniu samowystarczalnego społeczeństwa, polega on na tworzeniu wspólnoty opartej na dostatku, gdyż żyjemy na planecie, która opływa w dostatek.

Jedna jabłoń może stworzyć tysiąc innych drzewek, a nie tylko jedno dodatkowe. To są właśnie nasze zdolności. Każdy z nas jest w stanie stworzyć niekończący się dostatek, jeśli zaczniemy wyrażać nasze wrodzone talenty.

Całe to przedsięwzięcie polega więc na tworzeniu dostatku, a nie na handlowaniu lub wymianie jednego systemu finansowego na inny, również oparty na jakiejś wymianie. Tak długo jak posiadasz jakąś formę wymiany,

jest ona otwarta na skorumpowanie jej. Ktoś zawsze znajdzie sposób na użycie takiego systemu przeciwko ludziom i dla swoich własnych korzyści.

DW: Dobrze. Przykro mi kończyć ten odcinek właśnie w takim miejscu w chwili, gdy dochodzimy do wartościowych rzeczy, lecz jest to cały czas jaki możemy poświęcić tutaj na naszą rozmowę. Następnym razem dokończymy tę fascynującą dyskusję z naszym najlepszym informatorem Corey'em Goodem oraz Michaeliem Tellingerem - twarzą ruchu Ubuntu. Jak zawsze bardzo dziękujemy za uwagę i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

DONIESIENIA Z WNĘTRZA ZIEMI

Sezon 03, odcinek 04

26 stycznia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jesteśmy tu razem z Corey’em Goodem.

Zakończyliśmy na tym, że zobaczyłeś grupę osób idących w twoim kierunku, z którymi był Gonzalez. Wszyscy, włączając Gonzaleza, byli ubrani w podobne szaty.

CG: Tak.

DW: Zaczniemy od tego miejsca. Co następnie się wydarzyło? Ile osób szło w twoim kierunku?

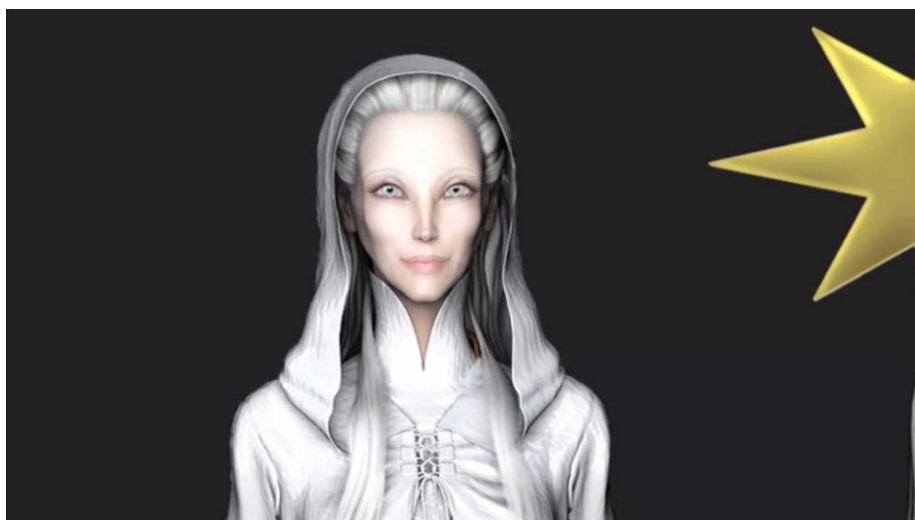
CG: Razem z Gonzalezem było ich pięcioro.

DW: Ok.

CG: Zatrzymali się w połowie drogi do miejsca w którym stałem. Podeszedł do mnie tylko Gonzalez by mnie przywitać. Wyciągnąłem rękę na powitanie, a on wtedy uniósł ręce w górę i powiedział, że nie chce jeszcze raz przechodzić przez ceremonię oczyszczania dlatego nie może mnie dotknąć. Powiedział, że również będę musiał przejść przez taką ceremonię, po czym udaliśmy się w tym kierunku.

W grupie, z którą przyszedł Gonzalez było trzech mężczyzn i kobieta, wszyscy mieli kaptury na głowach.





CG: Kobieta miała białe włosy oraz niebieskie oczy, które były większe od naszych.

CG: Miała bardzo bladą skórę.

DW: Jakiego była wzrostu?

CG: Była mojego wzrostu, ja mam 185 cm, i miała na sobie płaskie sandały.

DW: Czy patrzenie na nią napawało przerażeniem?

CG: Ależ skąd. Była zachwycająca.

DW: Była więc piękną kobietą?

CG: Bardzo atrakcyjną. Wyglądała inaczej, ale była bardzo atrakcyjna.

DW: W jaki sposób wyglądała inaczej?

CG: Miała pociągłe rysy twarzy. Mam na myśli bardzo pociągłe rysy twarzy.

DW: Jej twarz była bardziej pociągła?

CG: Tak. Jej oczy były większe. Była blada. Miała białe włosy. Ewidentnie wyglądała inaczej.

DW: Gdybyśmy zobaczyli kogoś takiego na ulicy pewnie pomyślelibyśmy – och, co w tej kobiecie jest?

CG: Na pewno zwróciłyby uwagę. Nie mogłaby chodzić pomiędzy nami bez zwracania na siebie uwagi.

DW: Dokładnie, a jak wyglądali pozostali?

CG: W jej grupie mieli białe i blond włosy. Pozostali mieli brązowe włosy, a niektórzy nawet czarne. Nie wszyscy wyglądali tak samo i mieli białe włosy. Ona była naprawdę wysoka i bardzo szczupła, ale nie była wątła, jej ręce były bardzo szczupłe.



DW: Czy pociągłe twarze są charakterystyczne dla większości z nich, czy raczej są bardziej osobliwe?

CG: Dla większość z nich, tak. Niektórzy z nich, którzy nosili ten sam symbol byli niżsi, naszego wzrostu i mieli też trochę inne ciała, byli bardziej umięśnieni.

DW: A jaki nosili symbol?

CG: Złoty symbol Saturna. Były trzy różne. Ludzie, którzy byli gospodarzami tego spotkania mieli różowo-czerwony klejnot w pozycji godziny szóstej.



CG: Jedna grupa miała czarny klejnot w pozycji godziny trzeciej.

CG: A jeszcze inna grupa miała klejnot w kolorze jadeitu.



CG: Wszystkie te trzy grupy były ze sobą genetycznie spokrewnione i współpracowały ze sobą.

DW: Czy wyszedłeś przez jedno z tych czterech drzwi?

CG: Tak. Kobieta i dwóch mężczyzn wyszli, pozostawiając trzeciego.

DW: Nikt z tobą nie rozmawiał poza Gonzalezem?

CG: Nikt.

DW: Trochę jest to dziwne zachowanie.

CG: Sporo takiego było.

DW: Takie medytacyjne lub zakonne milczenie.

CG: Tak, był to kompleks świątynny.

DW: Ok.

CG: Należało to do części ceremonii.

DW: Rozumiem.

CG: Przeszliśmy przez jedno z drzwi i szliśmy tunelem, i kiedy już wydawało się nam, że tunel się kończy, zaczął schodzić w dół.

DW: Za drzwiami był tunel?

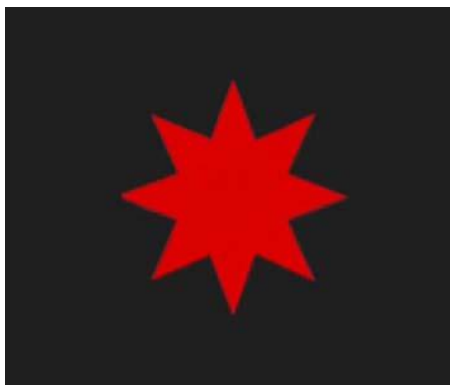
CG: Tak. Był to wydrążony korytarz uformowany lub wycięty „laserowo” podobnie jak tamto pomieszczenie.

DW: Cały z wypolerowanego granitu?

CG: Wszystko tam było doskonale oświetlone – o źródle tego światła powiem później. Światło dochodziło zewsząd, było idealne, nie rzucało żadnych cieni. Słyszałem odgłosy wody i czułem zapach mokrych kamieni i minerałów.

DW: Jak w jaskini?

CG: Dokładnie. Kiedy szliśmy korytarzem w dół, były tam drzwi na których, na każdej stronie była ośmioramienna gwiazda. Jedna była złota wielkości otwartej dłoni, a druga czerwona, nieznacznie mniejsza, po prawej stronie wejścia i trochę niżej.



CG: Wchodząc poczuliśmy w pomieszczeniu delikatny podmuch wiatru.

DW: Kiedy przeszliście przez drzwi, były one po prawej czy po lewej stronie?

CG: Po lewej stronie.

DW: Ok.

CG: Pomieszczenie rozświetliło się w taki sam sposób jak poprzednie. Wyglądało podobnie.



DW: Też było tak wysokie?

CG: Nie aż tak wysokie.

DW: Ok.

CG: Miało sufit w kształcie kopuły. W miejscu gdzie ściana łączyła się z kopułą był port, z którego wypływał strumień wody, jak wodospad.

DW: Była tam dziura?

CG: Około metra szerokości i wypływała z niej woda. Kolor wody był prawie tak biały jak mleko. Pod otworem utworzyły się około 20 cm stalaktyty w białawym kolorze.



CG: Woda spływała na tył kobiecego posągu – chyba jakiejś bogini, która trzymała coś w wyciągniętej ręce, nie rozpoznałem co to było.

DW: Jakie miała włosy? Czy jej włosy były ułożone w pewien sposób?

CG: Jej włosy były upięte, wystylizowane. Cała była pokryta warstwą minerałów przypominającą osad wapniowy.

DW: Czy była to postać ludzkich rozmiarów?

CG: Tak, była ludzkich rozmiarów i stała na podwyższeniu. Woda wypełniała dość wysoki basen.

CG: Kamienny basen (dwupoziomowy) był w kształcie koła oraz miał wycięcie przez które woda spływała do niższej i większej części. Niższy poziom był wysoki na około pół metra, był o wiele większy i szerszy.

DW: Podium na którym stała musiało być dość wysokie?

CG: Tak. W tym momencie opuścił pomieszczenie człowiek z wnętrza Ziemi, który szedł kilka kroków za nami i stanął za drzwiami. Gonzalez powiedział mi, żebym zdjął ubranie i położył je na filarze obok jego. Opowiedział mi wtedy o ich kulcie Wenus i jak ważną jest dla nich ta ceremonia oczyszczania.

DW: Co to jest ceremonia oczyszczania?

CG: Zanim wejdiesz do pewnych świątyń musisz mieć odpowiednie ubranie i musisz oczyścić swoje ciało w określonych basenach.

DW: Podobnie jak w obrzędach Baptystów?

CG: Oczyszczasz siebie zanim wejdiesz do świętego miejsca.

DW: Podobnie kiedy ludzie mówią – że musisz zdjąć buty.

CG: Tak, tylko...

DW: Tutaj musiałeś zdjąć wszystko.

CG: Musiałem zdjąć wszystko. I tak było już tam zimno i wietrznie. Zdjąłem ubranie i było mi zimno, Gonzalez zaczął się podśmiewać, a wtedy weszła kobieta, która wcześniej jakby nas witała i przyniosła złożone w kostkę szaty, parę rękawików i sandały.

DW: Weszła kiedy stałeś tam cały nagi?

CG: Tak. Gonzalez odsunął się, by mogła mnie lepiej zobaczyć. Zobaczyła mnie nagiego, zasyczałem tylko, nie byłem zadowolony. Podeszła do mnie i

przekazała mi stosik z bielizną, skinęła na mnie tylko i skinęła też w kierunku Gonzaleza, po czym odwróciła się i wyszła z pomieszczenia. Gonzalez przeprowadził mnie przez ceremonię oczyszczania tłumacząc mi której szmatki i którego ręcznika użyć, do której części ciała.

DW: Kiedy ubrałeś się czy pojawili się inni?

CG: Tak. Wyszliśmy z pomieszczenia, poprowadzono nas korytarzem w dół. Korytarz skręcał w prawo i schodził w dół, po czym znowu skręcał w prawo i schodził w dół. Kiedy zaczął się rozszerzać weszliśmy do pomieszczenia, które podobnie jak poprzednie miało około 30 metrów wysokości.

DW: Ok.

CG: Było olbrzymie – w kształcie prostokąta. Były tam ogromne drzwi przy których stanęliśmy czekając. Najwyraźniej przygotowywaliśmy się na to wielkie spotkanie. Kiedy tak staliśmy zacząłem się rozglądać i pomyślałem sobie o świetle. Wtedy kobieta, która nas witała i przyniosła mi ubranie, odwróciła się i przemówiła do mnie w bardzo dziwnym angielskim akcencie – że światło jest wytwarzane przez częstotliwość. Byłem w szoku, że do mnie przemówiła.



CG: Zanim zdołałem coś odpowiedzieć weszła następna kobieta nosząca ten sam symbol Saturna i spojrzała na nas.



CG: W jakiś dziwny sposób wszyscy wiedzieliśmy, że mamy nałożyć kaptury, zeszliśmy w dół półkolistymi schodami, wyciętymi, jak wszystko, z granitu. Zeszliśmy piętro niżej do kolejnego pomieszczenia wewnątrz którego znajdowały się te wszystkie grupy, które miały się spotkać. Była to sala konferencyjna.

DW: Czy to też było ogromne pomieszczenie ze sklepieniem w kształcie kopuły?

CG: To było średniej wielkości pomieszczenie. Nie było w nim tak wiele osób, było mniej więcej około trzy osoby na grupę plus ja i Gonzalez.

DW: Ok.

CG: W sumie było siedem grup.

DW: Czy było na czym usiąść?

CG: Tak.

DW: Na czym siedzieliście? Jak to wyglądało?

CG: Były to kamienne ławki podobne do tych, które są w kościele tylko bez oparcia.

DW: Ma to sens.

CG: Pomieszczenie przypominało kształtem owal, ale nie do końca, bo ściana od strony drzwi była płaska. Sufit był kopułowy. Część osób stała, a część siedziała na kamiennych ławkach. Z przodu wokół kamiennego stołu siedziała grupa osób. Podprowadzono nas do przodu skąd mogłem zauważyć grawerowania na kamiennym stole, dokładnie ich nie widziałem, zobaczyłem jednak złotą ośmioramienną gwiazdę i czerwoną ośmioramienną gwiazdę. Kiedy z Gonzalezem usiedliśmy, zobaczyłem, że wszystkie grupy siedzące wokół stołu mają różne symbole. Jedna grupa miała srebrną gwiazdę.



CG: Druga w stylu swastyki.



CG: Był też symbol przypominający podkowę lub omegę ze złotą ośmioramienną gwiazdą w środku.



CG: Trzy grupy miały symbol Saturna, które wcześniej dokładnie opisałem.

DW: Tak, te z klejnotami.

CG: Jedna grupa miała symbol przypominający klepsydrę lub mógł to też być symbol Oriona. Nie jestem pewien.



DW: Jak dwa trójkąty.

CG: Dokładnie, jak dwa stykające się trójkąty.

DW: Każdy z tych amuletów reprezentował jedną z siedmiu głównych...

CG: Grup.

DW: Rozróżnienie pomiędzy tymi grupami?

CG: Były to symbole obecnych tam grup. Kiedy weszliśmy wszyscy mieli je na sobie, a kiedy w nie stukali pojawiały się małe hologramy. Była to więc technologia, a nie tylko symbol lub kawałek biżuterii.

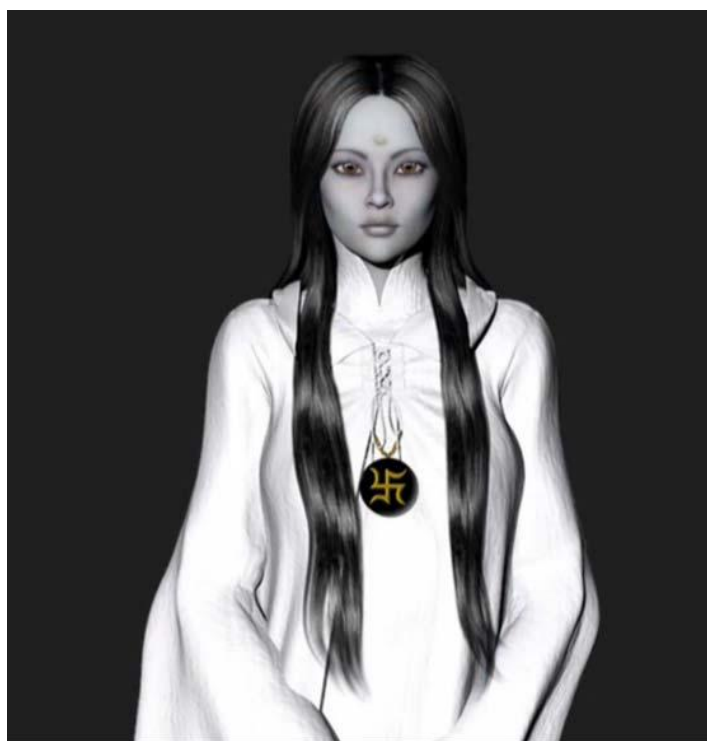
DW: Jeden z informatorów kiedyś powiedział mi, że im bardziej technologia jest zaawansowana tym bardziej jest zminiaturyzowana. Prawdopodobnie amulet mógł zrobić dla nich wszystko.

CG: Dokładnie. Grupy te różniły się między sobą w wyglądzie. Opisałem już ludzi z symbolem Saturna.

DW: Czy ludzie ze swastyką to Naziści?

CG: Nie mają z Nazistami nic wspólnego. Były tam różne grupy. Jedna grupa była podobna do ludzi z Afryki, mieli brązową skórę i byli przysadziści. Niezbyt wysocy, mieli może około 180 cm.

Druga grupa przypominała trochę Azjatów, jednak mieli inne ciała niż na powierzchni.



Następna grupa była podobna do Hindusów z blado niebieską skórą, podobną do niebieskiego koloru żył, które możemy zobaczyć pod skórą.



CG: Jedna z grup była niższa, podobna do rasy śródziemnomorskiej.

CG: Natomiast grupa z symbolem omegi wyglądała tak, że mogliby chodzić pomiędzy nami na powierzchni.



DW: Opisałeś pewne podobieństwa jakie możemy znaleźć u głównych ras tu na Ziemi.

CG: Dokładnie. Wszystkie te grupy zebrały się by przedyskutować wydarzenia, które były skutkiem utworzenia tej Rady. Pod Ziemią było wiele walk i ataków, które bardzo ich niepokoiły, bo powodowały ofiary wśród ich ludzi. Oni są genetycznymi i kulturowymi purystami. Grupa omegi wspomniała, że są czcicielami Wenus, kilka razy wspomnieli o Księżu Wenus, Gwieździe Porannej.

DW: Ośmioramienna gwiazda widocznie jest symbolem Wenus.

CG: Może też mieć inne znaczenie, ponieważ były tam gwiazdy koloru złotego i czerwonego. Nie odszyfrowano mi znaczeń tych symboli, nie wiem co oznaczają.

DW: W pewnym momencie Gonzalez zaczął przemowę. Powiedziałeś (Corey opisał to w swoim raporcie), że wystąpienie to było znaczące.

CG: Tak. Odbyły się przemówienia. Poproszono ich aby przemawiali w języku angielskim ze względu na swoich gości. Niewiele się wydarzyło. Zaczęli przemawiać w praakadyjskim, w prasumeryjskim języku, jak szeptem poinformował mnie Gonzalez. Pomiedzy sobą rozmawiali w jeszcze innym języku, ale w momencie kiedy zdali sobie z tego sprawę zaczęli rozmawiać po angielsku. Było to bardzo dezorientujące, ale udało nam się zrozumieć sedno sprawy.

Rozmawiali o populacji na zewnątrz, która stawiała się dla nich coraz większym zagrożeniem przez swoją zaawansowaną broń, o swoich potyczkach pomiędzy innymi nieludzkimi grupami z wnętrza Ziemi. Rozmawiali także o powrocie „Opiekunów” jak nazywali Sojusz Istot Kulistych. Rozmawiali jeszcze o kilku innych rzeczach, które zrozumieliśmy tylko po części.

To było wszystko, człowiek z grupy omegi zwrócił się do Gonzalez'a i poprosił go, by ten przekazał ich wiadomość.



CG: Zauważyliśmy, że pozostałe grupy zdawały się ich nie lubić i nie czuły się z nimi komfortowo. To była jedyna grupa składająca się tylko z mężczyzn. W pozostałych grupach przeważnie były dwie lub przynajmniej jedna kobieta.

DW: W swoim raporcie napisałeś, że zwrócenie się bezpośrednio do Gonzaleza było naruszeniem protokołu.

CG: To prawda. Gonzalez wstał i spojrzał w kierunku...

DW: Jaki jest standardowy protokół?

CG: Powinno poprosić się o zgodę gospodarza spotkania.

DW: Powinien więc poprosić gospodarza o zwrócenie się do Gonzaleza, ale nie powinien zwracać się do niego bezpośrednio?

CG: Dokładnie.

DW: Był więc arogancki?

CG: Tak. Gonzalez spojrzał w kierunku odpowiedniej osoby, a ta skinęła głową. Wstał i wygłosił typową dla siebie krótką ale rzeczową mowę, że docenia bardzo, iż mimo ogromnego osobistego ryzyka niektórzy z nich odwiedzili jedną z naszych baz w pasie Kuipera w ostatnich tygodniach.

DW: Była to baza należąca do Sojuszu Programu Kosmicznego?

CG: Tak. Powiedział też, że musimy zacząć więcej ze sobą współpracować i przestać się oszukiwać, że musimy być otwarci i uczciwi wobec siebie. A także by w przyszłości zaprzestali oszukiwać ludzi na powierzchni mówiąc im, że są istotami pozaziemskimi lub innymi istotami.

DW: Lub bogami.

CG: Lub bogami, których udawali głównie w przeszłości kiedy jeszcze nie byliśmy tak zaawansowani. Po tej krótkiej przemowie Gonzalez usiadł, a wtedy wszyscy się bardzo ożywili. Nie czuli się komfortowo z tym co powiedział, zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą wskazując tylko w naszym kierunku.

DW: Jaki był ich kontratak? Co odpowiedzieli?

CG: Wstali i po prostu powiedzieli nam, że są na Ziemi od blisko 20 milionów lat, że są oryginalnymi ludźmi, którzy w naturalny sposób powstałi na tej planecie, i że przez oceany czasu było wiele większych i mniejszych kataklizmów, które zmieniły nachylenie osi ziemskiej, jej miejsce w Układzie Słonecznym i jej orbitę. Ziemia przeszła przez bardzo wiele, a oni przez to wszystko przetrwali. Podczas różnych cykli przenieśli pod Ziemię swoje elity i kasty kapłańskie pozostawiając na powierzchni zdaną na siebie mniej zaawansowaną część swojej cywilizacji, po czym powracali do niej przedstawiając się jako bogowie lub starszyzna i pomagali na powrót w odbudowie cywilizacji – ucząc rolnictwa, medycyny oraz udzielali pomocy w

języku, sztuce i tego typu rzeczach. To wszystko działo się w cyklach przez wiele okresów czasu.

CG: Trwało to podczas cykli przed zaakceptowanym przez nas czasem i przed zaakceptowaną przez nas historią.

DW: Dobrze.

CG: Pozwolili ludziom by ci uwierzyli, że są bogami – ze względów bezpieczeństwa, by ci nie stanowili dla nich zagrożenia. Powiedzieli też, że w naszym Układzie Słonecznym istniały planety zamieszkałe przez podobne istoty.

DW: Ludzi?

CG: Istoty ludzkiego typu, które także przechodziły przez kataklizmy tylko były bardziej agresywne i wojownicze. Rujnowały swoje planety i swoje społeczeństwa, aż w końcu doprowadziły do poważnych problemów. Do naszego Układu Słonecznego przybyły inne rasy i zaczęły przenosić uchodźców na Ziemię. Kiedy ich przeniesiono kontynuowali swoje agresywne zachowanie tutaj i zaczęli przejmować powierzchnię Ziemi, mieszając swoje geny z oryginalnymi ludźmi tej planety, skutkiem czego powstała mieszana rasa, za którą oni nas uważają.

DW: Teraz już wiem dlaczego uważałeś, że będzie to kontrowersyjne.

CG: Tak. Wyrzucili nam, że wiedzą o niektórych okrucieństwach w jakie zaangażowany był Tajny Program Kosmiczny i że powstrzymują się przed osądem nas i oczekują tego samego, ponieważ mamy bardzo ograniczone zrozumienie naszej własnej egzystencji, a co dopiero ich.

DW: Prawie jak w aryjskiej ideologii. Oni są czystej krwi, a my tej brudnej, zmieszanej, która zawiera te wszystkie agresywne geny którymi nie chcą się pobrudzić.

CG: Dokładnie.

DW: Na pewno nie spodobało się to Gonzalezowi.

CG: Mnie również. Kiedy przemawiali siedziałem obok Gonzaleza, a kiedy już prawie kończyli Gonzalez nachylił się do mnie i powiedział – poszło dobrze, nieprawdaż? Wszystko jeszcze kotłowało się w mojej głowie, więc nawet nie zauważyłem, że spotkanie dobiegało końca.

Wszyscy wstali i zaczęli nakładać kaptury, więc zrobiłem to samo. Staliśmy tak, kiedy zaczęła ustawiać się kolejka w kierunku wyjścia, czyli miejsca z którego przyszliśmy. Wszyscy milczeli. Szliśmy powoli z powrotem na górę, a później korytarzem który prowadził do miejsca oczyszczania. Zastanawiałem się czy będziemy musieli przejść przez publiczne oczyszczanie, ale

zobaczyłem, że wszyscy przechodzą obok. Szli w kierunku tego ogromnego pomieszczenia, w którym pojawiłem się na początku, zobaczyłem tam błyski.

DW: Jakby przechodzili przez portale, czy coś takiego?

CG: Dokładnie. Idąc poczułem klepięcie na moim lewym ramieniu, przeszedłem jeszcze kilka kroków i odwróciłem się – zobaczyłem Gonzaleza stojącego w towarzystwie dwóch kobiet należących do grupy gospodarzy. Podszedłem do niego szybko i dowiedziałem się o osobistej prośbie, którą miały do mnie.



Kobieta, która nas witała, a którą wcześniej opisałem, że miała białe włosy, dowiedziała się o moim doświadczeniu, które miało miejsce kiedy jako młodzieniec byłem w programie MILAB, miało to właśnie związek z tą przysługą. Powiedziałem jej, że ją wysłucham, a ona powiedziała żebym za nią poszedł i zaczęła iść. Gonzalez wraz z drugą kobietą szli kilka kroków za nami.

Oczekiwałem, że zacznie coś mówić, ale milczała. Przeszliśmy przez to ogromne pomieszczenie, w którym przechodzi się przez portale i weszliśmy do następnego tunelu, korytarza. Wzdłuż korytarza znajdowało się szereg drzwi w których były białe bariery świetlne.

DW: Nie można było nic przez nie zobaczyć?

CG: Nie. Kiedy szliśmy dotknęła swojego amuletu i usunęła barierę z jednych drzwi, mogłem wtedy zobaczyć wnętrze tego pomieszczenia. Wyglądało na zwykły pokój wypoczynkowy. Weszła do środka i powiedziała – wejdź ze mną. Spojrzałem na Gonzaleza, który zrobił osłupiałą minę. Wszedłem do środka, a

ona zamknęła barierę. Czułem duży niepokój. Jestem trochę introwertykiem, więc przebywanie z kobietą, której nie znam w jednym pokoju – nie wiedziałem czego oczekiwać. Połączyła się wtedy ze mną mentalnie i powiedziała żebym się zrelaksował.

DW: Wszyscy inni rozmawiali tam posługując się głosem?

CG: Tak. Używali takiego połączenia tylko w rozmowie jeden na jeden, kiedy jednak komunikowali się z więcej niż jedną osobą, posługiwali się mową. Powracając do opowiadania, powiedziała mi, że wie o miejscu do którego zostałem zabrany kiedy byłem jeszcze młodzieńcem, do kryształowej jaskini. Zabrano nas wtedy do tej jaskini. Były tam przepiękne kryształy z którymi kazano nam nawiązać mentalne połączenie – powiedziano nam, by ich nie dotykać, ponieważ moglibyśmy je uszkodzić lub one mogłyby uszkodzić nas oraz że kryształy były żywymi istotami.

DW: Świeciły?

CG: Dopóki się z nimi nie połączyłeś, to nie. Byłem w tej komnacie z innymi dziećmi, mnie udało się nawiązać z nimi połączenie. Kryształy miały naokoło różne aury, różowe i fioletowe – różne kolory. Wysłałem jej mentalny obraz tej jaskini, wtedy rozpromieniła się i wzruszyła.

DW: Dlaczego mogłeś dostać się do tego miejsca, a ona i jej ludzie nie?

CG: Wytłumaczyła mi, że setki lat temu przejęła to miejsce inna grupa. Była to grupa, którą nazwała – nie pamiętam tej nazwy, ale oznaczała – pierzastego węża. Wysłała mi mentalny obraz grupy raptorów.



CG: Zobaczyłem je dokładniej niż na szklanym ekranie (smart padzie). Zobaczyłem jak się poruszają.

DW: Był to ten okropny gatunek ptasio – gadzi, o którym mówiłeś że zjada ludzi?

CG: Dokładnie.

DW: Bardzo niebezpieczny.

CG: Kontrolowali tę okolicę i bez wchodzenia w szczegóły, żądali mięsa ofiarnego od swoich sprzymierzeńców na powierzchni za prawo dostępu do pewnych miejsc na dole.

DW: Z dostarczeniem czego, jak myślę, Klika (Cabal) nie miała żadnego problemu.

CG: Dokładnie. Zapytała mnie – czy byłbyś skłonny w pełni podzielić się ze mną tym doświadczeniem? Nie zrozumiałem co miała na myśli, więc zapytałem się jej. Opowiedziała mi jak miałoby to wyglądać, że trzymalibyśmy się za ręce, a ona otworzyłaby mój umysł na swój. Powiedziałem jej, że nie czuję się z tym komfortowo z wielu powodów – ze względów bezpieczeństwa, a także suwerenności osobistej. Próbowала wyrzucić na mnie presję, że jest to bardzo ważne. Mówiła, że tak naprawdę nie mamy im już wiele do zaoferowania, a to jest bardzo ważne dla jej ludzi. Chodziłem nerwowo i myślałem jak to...

DW: Myśleli że co będzie w tych kryształach? Co w nich było takiego ważnego?

CG: Wtedy jeszcze nie wiedziałem. Zapytałem się jej czy mogę porozmawiać z Gonzalezem. Wszystko to dokładnie opisałem w raporcie. Szybko podeszła do drzwi, opuściła barierę i wyszła. Wszedł Gonzalez i zapytał – co się tutaj dzieje? Powiedziałem mu wszystko. Powiedział, że rozumie moje obawy i jeśli nie posiadam żadnych tajnych informacji od Sojuszu Istot Kulistych i Tear-Eir, o których ona nie powinna wiedzieć, to nie mam się czego obawiać, ponieważ Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego nie podzielił się ze mną – po prostu nie zaufali mi, wieloma informacjami, które byłyby na tyle ważne by się martwić. Powiedział jeszcze, że ja dla niego nie pracuję i nie może mi rozkazać abym to zrobił, ale mogłaby to być dwukierunkowa wymiana informacji.

DW: Skoro i tak już mieliście ze sobą zadarte stosunki, krzyki i całą tą agresywność, martwiłeś się samowolnym przyjęciem jej oferty, za pomocą której mogłaby wydobyć informacje wywiadowcze, przez które jeszcze bardziej wpakowałbyś się w kłopoty i został wyrzucony przez Sojusz.

CG: Lub nie udzieliliby mi już żadnych informacji w przyszłości. Odcięliby mnie od informacji wywiadowczych, które jak widać i tak już po części zostały

odcięte. Martwiłem się też o moją własną suwerenność – nie wiedziałem co może się wydarzyć.

DW: Dokładnie.

CG: No więc...

DW: Czyli Gonzalez dał ci przyzwolenie?

CG: Tak. Powiedziałem mu – w porządku, powiedz jej żeby tu wróciła. Weszła i od razu spojrzała mi prosto w oczy, była...

DW: Cała była w napięciu.

CG: Tak. Powiedziałem jej, że się zgadzam – była podekscytowana. Podeszła do pustej ściany, a kiedy się obróciła miała w ręce kryształowy kieliszek. W ścianie nie było żadnych drzwiczek ani niczego podobnego, a ona trzymała kryształowy kieliszek z bursztynowym płynem. Podeszła do mnie i zaoferowała mi go. Spojrzałem na niego i zapytałem co to jest, a ona odpowiedziała, że jest to eliksir z Essos. Wy tłumaczyła mi, że jest to wino zrobione z rzadkiego kwiatu, który rośnie pod Ziemią. Powiedziałem jej, że nie jestem...

DW: Mogłeś odlecieć po jego wypiciu.

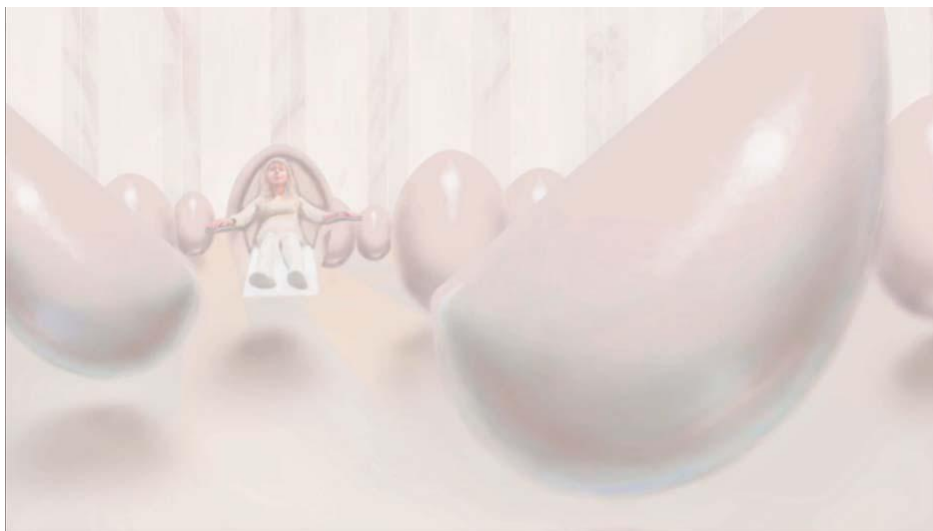
CG: Nie wiem. Powiedziałem jej, że nie czuję się komfortowo by to wypić i czy jest to niezbędny krok? Powiedziała, że nie. Jest to tylko zgodne z przyjętym zwyczajem.

DW: Też bym nie wypił.

CG: Wypiła kilka łyków i natychmiast się zmieniła. Nie wiem czy było to przez upojenie, ale natychmiast się zmieniła, była bardzo zrelaksowana. Odłożyła napój. Powiedziała abym usiadł na krześle, które wyglądało jak przecięte ukośnie jajko i unosiło się nad podłogą.

DW: Unosiło się?

CG: Tak, nie stało na podłodze. Następnie wskazując dwoma palcami na drugie skierowała je naprzeciwko mnie. Usiadła na przeciw mnie.



DW: Bliżej niż siedzimy teraz?

CG: O tak. Zbliżyła się bardzo blisko i poprosiła abym podałem jej rękę. Wzięła je i ułożyła w ten sposób.

DW: W ten sposób na kolanach?



CG: Właśnie tak, na obydwóch kolanach. Pochyliliśmy się do siebie.

CG: Jej ręce były kościste, a skóra bardzo ciepła. Temperatura jej ciała była inna. Spojrzała mi w oczy i powiedziała, że muszę się zrelaksować i otworzyć swój umysł. Zastosowałem swoje techniki relaksacyjne, by obniżyć trochę świadomość i móc się zrelaksować. Nie jestem w stanie dokładnie opisać tego co następnie się wydarzyło. Poczułem jak moje ciało duchowe czy ciało astralne zostało przyciągnięte w jej stronę i w jakiś sposób nasze ciała duchowe połączyły się razem. Zauważyłem, że precyzyjnie zatrzymywała się na pewnym momencie mojego życia – oczywiście mentalnie była bardziej

zaawansowana ode mnie. Ja zobaczyłem losowe przebłyski scen z jej 130 letniego życia. W przebłyskach zobaczyłem jej dzieciństwo, jej szkolenie na kapłankę, spotkania z różnymi ludźmi z powierzchni Ziemi – spotkania z tajnymi stowarzyszeniami, spotkania z różnymi grupami wojskowymi oraz różnymi grupami politycznymi z Europy i Stanów Zjednoczonych.

DW: Gdzie przedstawiała się jako istota pozaziemska?

CG: Ona i jej grupa, z która była, przedstawiali się jako istoty pozaziemskie.

DW: Och.

CG: Spotykali się z ludźmi w różnych okresach czasu – widziałem jakie nosili stroje.

DW: Czyli miałeś przed oczami przebłyski z życia, z tym że nie było to twoje życie?

CG: Tak. Były bardzo losowe, nie potrafiłem ich utrzymać. Kiedy zatrzymała się na moim wspomnieniu z jaskini, ujrzałem jej wspomnienia kiedy była w podobnym wieku. Było to wspomnienie o utracie kogoś w pewnego rodzaju utarczce czy ataku przez istoty insektoidalne. Wtedy przyciągnęła mnie do wspomnień z kryształowej jaskini, które były bardzo wyraźne, razem przeżyliśmy to na nowo. Po wszystkim oboje usiedliśmy wygodnie – cały drżałem, mój mózg wydzieliał te wszystkie przyjemne endorfiny. Nie było w tym nic seksualnego ani dziwaczного, tylko to wszystko mnie przerastało. Od tamtej pory bardzo się zmieniłem, skupiam się bardziej na wewnątrz, więcej myślę o takich rzeczach. Wpłynęło to też na mnie tak, że stałem się bardziej intuicyjny.

DW: Czy ona miała podobną reakcję?

CG: O tak. Zachowywała się tak samo. Mieliśmy łzy w oczach.

DW: Obydwoje?

CG: Tak. To było bardzo emocjonalne. Nigdy z nikim nie przeżyłem podobnego połączenia.

DW: Czy wszyscy jej ludzie potrafią to robić, czy tylko ona jako kapłanka została w tym przeszkolona?

CG: Wydaje mi się, że wszyscy jej ludzie to potrafią. Kiedy skończyliśmy powiedziała, że znajdą się tacy, którzy nie zaaprobują tego, że uczyniła to z osobą mieszanej rasy z zewnątrz, ale będzie też wielu innych, którzy będą bardzo szczęśliwi dzięki informacjom, jakie udało jej się uzyskać z kryształów – z którymi nawiązałem kontakt, a którego nie jestem w pełni świadomy. Nie wiem jakie informacje z nich pozyskała.

DW: Powiedziałeś mi, że wyczyszczono ci pamięć zaraz po tym kiedy otrzymałeś dane z kryształów, prawda?

CG: Dokładnie.

DW: A ona potrafiła je odzyskać.

CG: Dokładnie. Wiesz, wspomnienia są zachowane nie tylko na poziomie fizycznym, ale też na poziomie duchowym.

DW: To tak jak wolkańskie (Wolkan – postać z Star Treka) połączenie jaźni.

CG: Tak się właśnie wyraziłem kiedy z nią rozmawiałem, zażartowałem – przejdę przez to twoje wolkańskie połączenie jaźni. Ale dla niej to nie było śmieszne.

Po wszystkim, kiedy już się opanowaliśmy, wyszliśmy na korytarz, gdzie czekał Gonzalez wraz z drugą kobietą. Od tego momentu była już bardzo zadowolona – zaoferowała, że chętnie nas oprowadzi jeśli tylko mamy czas. Gonzalez zawsze chciał zwiedzać miejsca w których przebywał i natychmiast przyjął jej propozycję.

Możemy teraz przejść do bardzo interesującej wycieczki, którą tam odbyłem.

DW: W porządku. W następnym odcinku będziemy kontynuować tą fascynującą opowieść w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

OPROWADZENIE PO WNĘTRZU ZIEMI

Sezon 03, odcinek 05

2 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy ponownie w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem waszym gospodarzem. Razem z Corey’em Goodem będziemy kontynuować tę naprawdę fascynującą opowieść. Corey’u, kiedy to wszystko opisałeś na swojej stronie ludzie oszaleli na tym punkcie, prawda? Ilość wejść na stronę przekroczyła całą dotychczasową statystykę, a odzew jaki otrzymałeś był po prostu fenomenalny.

CG: Tak.

DW: Przedyskutowaliśmy temat Sojuszu oraz szybko omówiliśmy kilka innych rzeczy, ponieważ chcieliśmy zmieścić jak najwięcej relacji w półgodzinnym programie. Jedno z nieuniknionych pytań, które na pewno padnie, będzie dotyczyło grup, których – jak powiedziałeś – historia sięga prawie 20 milionów lat. Czy naprawdę liczą sobie 20 milionów lat?



CG: Grupy noszące symbol Saturna twierdziły, że liczą sobie od 17 do 18 milionów lat. Najmłodsza grupa nie podała daty, powiedzieli tylko, że sięgają kilku epok lodowcowych wstecz.

DW: Która z tych grup była najmłodsza?

CG: Według mnie grupa najbardziej podobna do nas, do ludzi (nosząca symbol omegi).



DW: Aha.

CG: Dla mnie miałoby to sens.

DW: Czy wszyscy mieli na sobie te same szaty i sandały?

CG: Tak.

DW: Czy są to szaty ceremonialne, które muszą być noszone w tym miejscu przez wszystkich?

CG: Nie jest to ich codzienny ubiór. Szaty te noszone są w miejscu, w którym byliśmy, można by powiedzieć, że na ziemi świętej – kompleksie świątynnym. Nie wiem czy jest to w zwyczaju tylko tej grupy i czy noszą podobne szaty kiedy spotykają się w miejscach należących do innych grup.

DW: Patrząc na hologramy wychodzące z amuletów, czy coś szczególnego zwróciło twoją uwagę? Czy przypominały wyświetlacz HUD (head-up display)?

CG: Tak, przypominały trochę wyświetlacz HUD, ale z mojej perspektywy tego nie mogłem dokładnie zobaczyć. Widziałem tylko wychodzące z nich światło. Wydaje mi się, że aby coś zobaczyć trzeba je mieć przed sobą. Patrzyli na nie i operowali nimi.

DW: Jakie było najbardziej zadziwiające wydarzenie z życia tej kobiety, które najbardziej cię zaskoczyło? Czego naprawdę się nie spodziewałeś?

CG: Fakt, że była dziewicą i że była kapłanką. Należała do klasy kapłanek. Miała ponad 130 lat i była dziewicą – nigdy nie była z mężczyzną i w całym swoim życiu nigdy nie doświadczyła żadnej aktywności seksualnej.

DW: Kiedy z Japończykami kontaktowali się ich bogowie, opisali to jako Ameno-torifune, co według nich oznaczało latające jak ptaki łodzie pochodzące z Wszechświata. Ci ludzie zeszli do nich i dali im pismo, nauczyli ich ceremonii parzenia herbaty, nauczyli ich jak zrobić jedwabne kimono. Zastanawiam się czy jest to możliwe, że jedna z tych podziemnych grup – ponieważ swastyka jest także związana z bogami Shinto – czy uważasz, że może być połączenie między Shinto, a niektórymi ludźmi z wnętrza Ziemi?

CG: Jest to bardzo prawdopodobne. Twierdzą, że cyklicznie wychodzili do odradzających się cywilizacji przynosząc im różne technologie. Zostało to jednak spowolnione i ograniczone z powodu napływającej tu coraz większej ilości pozaziemskich ras.

DW: Doświadczyłeś duchowego połączenia z tą kobietą. Gonzalez na pewno się zastanawiał, co tam się działo? Nie było was przez chwilę, prawda?

CG: Tak, było to pierwsze co powiedział – co się tutaj dzieje?

DW: Jesteś z Gonzalezem, co wydarzyło się następnie?

CG: Kobieta zaoferowała nam oprowadzenie. Była bardzo szczęśliwa i zrelaksowana po tym doświadczeniu.

DW: Zapaliliście po tym wszystkim po papierosie? (śmieją się)

CG: Była uszczęśliwiona, że będzie mogła podzielić się z innymi tym doświadczeniem (w kryształowej jaskini). Życzliwie zaoferowała nam oprowadzenie. Przeszliśmy korytarzem do mniejszego pomieszczenia z sufitem w kształcie kopuły i stanęliśmy na środku. Potarła i stuknęła w swój panel – rozbłysło światło. Znaleźliśmy się w innym dużym pomieszczeniu. Było to całkowicie inne miejsce. Kamień był tu lekko ciemniejszy. Przeszliśmy korytarzami przez inne pomieszczenia.



DW: Ogólnie było podobnie tylko kamień był ciemniejszy?

CG: Dokładnie. Chciała zaprowadzić nas do ogrodów. Podeszliśmy do ściany jaskini skąd mogliśmy zobaczyć jej ogromną powierzchnię. Stały tam filary sięgające sklepienia, którego wysokości nie próbuję nawet ocenić.

DW: Niesamowite.

CG: Jaskinia była o powierzchni stanu Teksas, naprawdę olbrzymia. Wewnątrz filarów wbudowane były pewnego rodzaju konstrukcje.

DW: Gdzie mieszkali ludzie?

CG: Gdzie mieszkali, pracowali lub robili jeszcze coś innego. Filary te były większe niż drapacze chmur, które widziałem.

DW: Czy z wrażenia nie zakręciło ci się w głowie?

CG: Patrząc w górę nie miałeś wrażenia zawrotów, ale poczucie ogromu – nie spodziewałem się takiej przestrzeni.

DW: Czy światło tam było rozproszone i wszystko było tak samo oświetlone?

CG: Nie na wysokościach. Na dole światło było wszędzie.

DW: Ok.

CG: Wszędzie byli tam ludzie, w różnym wieku – młodszy i starszy. Zajmowali się swoimi sprawami. Mieli na sobie jednocześnie ubrania. Zobaczyliśmy tylko małą część tego ogromnego miasta.

DW: Mieli na sobie kombinezony?

CG: Tak, coś w rodzaju kombinezonów.

DW: Jakiego miały kolory?

CG: Były różnych kolorów – czerwone, zielone.

DW: Czy byli to przedstawiciele różnych grup należących do Sojuszu wnętrza Ziemi, czy tylko jedna z tych grup?

CG: Było to jedno z miast należących do jej grupy.

DW: Do ludzi z amuletem Saturna?

CG: Dokładnie. Z tym, że ci ludzie nie mieli na sobie amuletów. Szliśmy wzdłuż ściany jaskini, więc zobaczyliśmy tylko niewielką część miasta.

CG: Widzieliśmy tam budynki w kształcie kopuły, które wydawały się, że same z siebie emitują białe światło. Wiele budynków było zbudowanych z kamienia, jakby były z niego odlane.

Idąc tak rozglądaliśmy się dookoła kiedy wpadł na mnie Gonzalez, spojrzałem w górę i zobaczyłem latające tam różnego typu statki powietrzne.



CG: Wyglądało to jak z filmu z lat. Były tam klasyczne statki UFO w kształcie dysku oraz w kształcie dużych cygar, a także w kształcie prawie idealnego jaja.

DW: Latały wewnątrz tej olbrzymiej jaskini?

CG: I nie tylko. Wlatywały z pełną prędkością w ścianę jaskini. Bez zwalniania wlatywały w kamień, w kamienną ścianę jakby to była woda lub powietrze. Przelatywały przez nie.



DW: Najwyraźniej mogą wyjść z fazy kamienia i przez niego przelecieć.



CG: Zobaczyliśmy to po drodze kiedy prowadziła nas wzdłuż ściany jaskini.

DW: Ile w tym czasie leciało tam statków?

CG: Powyżej trzydziestu.

DW: Niesamowicie.

CG: Niewątpliwie prowadziła nas korytarzami serwisowymi, nie wyglądały jak te poprzednie, były węższe. Myślę, że były to korytarze do obsługi miasta lub serwisowe.

Przyprowadziła nas do miejsca, z którego wychodziło się na platformę podobną do półki skalnej za której brzegiem było urwisko. Widać z niej było ogromną przestrzeń jaskini.

CG: Zobaczyliśmy niekończące się uprawy. Nie wiem co dokładnie uprawiali, ale wszystko było podzielone na segmenty, w oddali było widać drzewa i winnice. Słychać było szum płynącej wody, która wypływała po drugiej stronie.

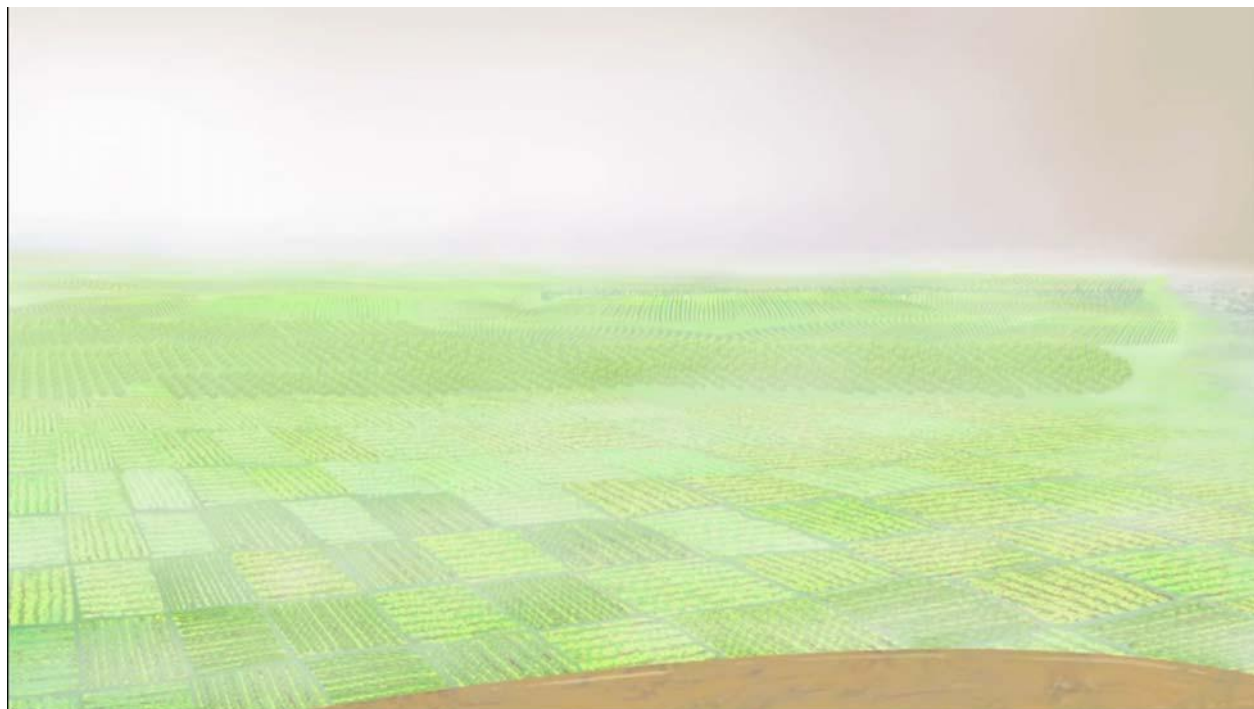
DW: Jak system hydroponiczny?

CG: To był system hydroponiczny. Powiedziała, że światło jest wytwarzane przez częstotliwość, wspominałem już o tym wcześniej.

DW: Czy dowiedziałeś się ile wynosiła populacja? Czy jest tam np. 30 milionów ludzi?

CG: Nie wiem ilu ich jest, ale...

DW: Jest wystarczająco jedzenia dla ogromnej populacji.



CG: Tak.

DW: Mam na myśli, że dla całej Ameryki większość upraw można by zmieścić w stanie Kalifornia, a mówisz, że jedno z pomieszczeń było wielkości stanu Teksas.

CG: Tak, powierzchnia ogrodu...

DW: Była kolosalna.

CG: Były tego hektary. Podniosła garść pokruszonych różnego rodzaju kamieni i kryształów i powiedziała, że w tym podłożu rozwijają się korzenie. A także, że woda zawiera naturalne minerały i że wszystko u nich podlega recyklingowi. Po drugiej stronie ściany, z której wypływała woda był kompost i inne materiały dające substancje odżywcze przez które przepływała. Przepływała przez filtrujące ją kamienie i czysta wpływała z powrotem do swojego źródła. Substancje odżywcze pozostawały w roślinach, a kryształy i rodzaj światła wytwarzały dla nich wysoko wibracyjny pokarm. Kiedy wspomniała o wysoko wibracyjnym pokarmie spojrzała na mnie i uśmiechnęła się, ponieważ dzięki połączeniu naszych świadomości wiedziała, że często rozmawiam o wysoko wibracyjnym jedzeniu.

DW: Co następnie się wydarzyło?

CG: Wyszliśmy stamtąd i weszliśmy do parku, którego wejście było o wiele większe, mieściło całą naszą czwórkę. Odurzyła nas cała gama zapachów.

DW: Czy było tam cieplej?

CG: Tak, jak tylko weszliśmy poczuliśmy zmianę atmosferyczną, zmieniło się ciśnienie. W tej ogromnej pieczarze był sztuczny ekosystem, był wielkości ogrodu jeśli nie większy.

DW: Niesamowite.

CG: Były tam schody prowadzące prawie na samą górę. Drzewa tam były tak wysokie, że musieliśmy wspiąć się po schodach, by móc widzieć ponad ich wierzchołkami.

DW: Powiedziałeś wcześniej, że roślinność w naturalnych jaskiniach wewnątrz Ziemi sięgała kolan. Jak znalazły się tam drzewa?

CG: Przez terraformowanie. Stworzyli ten ekosystem. Stworzyli też jasno niebieskie niebo.

DW: Naprawdę?

CG: Chmury były mgliste, nie były to pełne obłoki.

DW: Czy drzewa te były większe od północno kalifornijskich sekwoi?

CG: Zakładam że tak, nie widziałem sekwoi od czasu dzieciństwa.

DW: Są cholernie duże.

CG: Musieliśmy się wspiąć bardzo wysoko po schodach. Patrzyliśmy ponad ich wierzchołkami. Widzieliśmy tam latające ptaki z długimi kolorowymi ogonami – niebieskimi, czerwonymi, żółtymi. Były przepiękne.



CG: Kobieta powiedziała – nie przestraszcie się, są tu niektóre zwierzęta z waszej ery, które zachowaliśmy. – Nie są niebezpieczne w obecnym stanie ich rozwoju. To wszystko co powiedziała na ich temat.

DW: Czy te ptaki były podobne do tych które możemy zobaczyć na ziemi?

CG: Nie były aż tak nadzwyczajne. Nie jestem podróżnikiem, więc takich nie widziałem, ale mogą gdzieś występować na ziemi.

DW: Z kolorami, które opisałeś przypominają ptaki tropikalne.

CG: Pewnie tak, ale ja takich nie widziałem.

DW: W porządku.

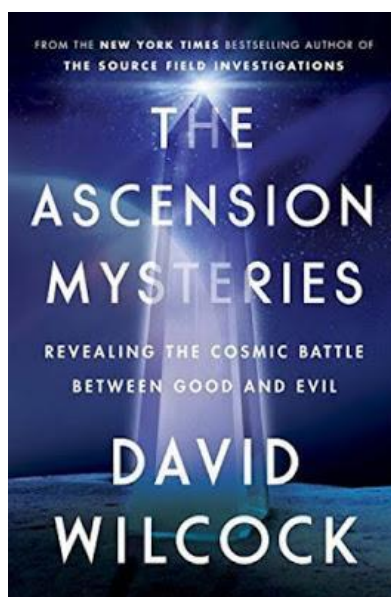
CG: Ale nie były to pterodaktyle, czy coś podobnego.

DW: Ok.

CG: Kiedy byliśmy na tyle wysoko by widzieć ponad wierzchołkami drzew, zobaczyliśmy środek tego miejsca, przynajmniej ja uważałem, że był to środek, gdyż dalej nie mogliśmy nic zobaczyć ze względu na zamglenie. Stał tam ogromny kamienny obelisk. Nad nim, na szczycie pieczary była ogromna kula plazmy, która zapewne reprezentowała słońce lub była jego imitacją. Było to pewnie częścią tego sztucznego ekosystemu, który stworzyli.



DW: Zatrzymajmy się przez chwilę, ponieważ jest to jedno z tych dziwacznych wydarzeń. Twoje doświadczenie miało miejsce na początku września. Ja natomiast mogę udowodnić, że przesłałem już projekt okładki do mojej nowej książki „The Ascension Mysteries”, kiedy doznałem nagłego przebłysku intuicyjnego jak powinna wyglądać. Poprosiłem o obelisk na którego wierzchołku będzie światło w postaci gwiazdy. Pokazałem ci to dzisiaj i o mało się nie przewróciłeś.



CG: Tak, a w tle był Saturn.

DW: Jak ten amulet.

CG: Nie wiem jak to wytłumaczyć.

DW: Wygląda na to, że dzisiaj nad ranem kiedy się jeszcze budziłem kapłanka ta próbowała się ze mną skontaktować telepatycznie. Słyszałem jak mówiła – rozpoznajesz mnie, rozpoznajesz mnie? Zastanawiam się czy ona już nad nami pracowała. To jest bardzo dziwne. Kiedy usłyszałem o tym od ciebie i przeczytałem twój raport, i spojrzałem na okładkę mojej książki powiedziałem do siebie – ok, jest to dziwne.

CG: Ludziom trudno będzie uwierzyć, że nie współtworzyliśmy jej razem. To rzeczywiście jest dziwne.

DW: Do czego służył obelisk?

CG: Nie wiem.

DW: Czy była to największa budowla?

CG: Tak, stał na środku i wyglądał że był zniszczony przez pogodę. Był bardzo daleko.

DW: Czy był źródłem światła, rozświetlał to miejsce jak słońce?

CG: Był poniżej źródła światła.

DW: Aha.

CG: Schodziliśmy z powrotem schodami rozmawiając po drodze kiedy usłyszeliśmy w oddali odgłosy bardzo podobne do odgłosów wydawanych przez słonie. Słyszeliśmy jeszcze wiele innych odgłosów, ale nie widzieliśmy skąd pochodzą.

DW: Umieram z ciekawości, czy było tam coś jeszcze poza drzewami? Czy mieli tam ścieżki? Czy były tam małe budynki? Czy wyglądało to jak Stonehenge lub jak coś podobnego?

CG: Nie. Było tam...

DW: Tylko rezerwat przyrody.

CG: Tylko natura.

DW: Ok.

CG: Szedłem z moją przewodniczką w kierunku polany, chciałem zobaczyć jedno z tych zwierząt. Zatrzymaliśmy się i zaczęliśmy rozmawiać, Gonzalez w tym czasie rozmawiał z drugą kobietą. Gonzalez powiedział, że bardzo

chcielibyśmy aby i u nas na powierzchni było tak spokojnie i wszyscy otwarcie ze sobą współpracowali – zaczął mówić o wspaniałej przyszłości jaką czeka ludzkość. Na co kobieta, z którą rozmawiał wyraziła się z wyniosłością, że nie uważa aby było to możliwe dla mieszanej rasy z powierzchni.

DW: Z naszymi agresywnymi genami Drako.

CG: Nie tylko z genami Drako, ze wszystkimi zmieszanymi genami istot z innych planet z naszego Układu Słonecznego.

DW: Z ocalałymi.

CG: Dokładnie. Powiedziała, że pewnie zajmie nam to całe wieki, że nie nastąpi to bardzo szybko. Zaczęli o tym dyskutować.

Ja też zacząłem rozmawiać z moją oprowadzającą – powiedziałem jej, że Gonzalez wspomniał, że wszyscy rozmawiacie w praakadyjskim lub prasumeryjskim języku. Czy macie coś wspólnego z Sumerem? Odpowiedziała, że tak. Powiedziała, że po jednym z mniejszych kataklizmów – zaczęła opowiadać o różnych mniejszych kataklizmach i przez co przeszła Ziemia – że nauczyli ich rolnictwa i języka pisanego oraz że obdarzyli ich jeszcze wieloma innymi rzeczami. Zacząłem zadawać bardziej filozoficzne pytania i wspomniałem, że coraz więcej ludzi na powierzchni zaczyna wierzyć w starożytnych kosmitów i manipulacje genetyczne, i że zostaliśmy stworzeni przez Anunnaki – zacząłem naprowadzać ją tymi pytaniami. Wtedy powiedziała, że może następne miejsce, które powinniśmy odwiedzić to biblioteka.

DW: Zatrzymajmy się szybko na kataklizmach. Chciałbym zwrócić na coś uwagę, ponieważ przeprowadziłem wiele nowych badań nie wiedząc, że ty w tym czasie miałaś to doświadczenie. Badałem etymologię słowa kataklizm i cataclismos, które jest greckim słowem oznaczającym zniszczenie przez wodę. Istnieje natomiast inne słowo – pożoga, które oznacza zniszczenie przez ogień. Odkryłem i będzie to w mojej nowej książce – szeroko rozpowszechnioną starożytną wiarę przez Greków i Rzymian, Akadyjczyków, Babilończyków, Sumeryjczyków, gdzie wszyscy mówili, że pod koniec wielkiego cyklu jest pożoga. Rozbłysk słoneczny. Rozróżniali (kataklizmy) jako ogniste lub wodne. Ci ludzie powinni mieć coś wspólnego z tym przekazem i zastanawiam się czy wiedzą coś o rozbłysku słonecznym, który zapoczątkowałby te katastroficzne zmiany.

CG: Spędziliśmy wiele czasu w bibliotece rozmawiając na podobne głębokie tematy.

DW: O tym jeszcze mi nie opowiadałaś.

CG: Nie.

DW: To dobrze.

CG: Wyszło tam wiele kontrowersyjnych rzeczy. W momencie kiedy zasugerowała bibliotekę, usłyszeliśmy bardzo głośny ryk wielkiego kota.

DW: O kurczę.

CG: Nie był daleko, ryk był bardzo głęboki i donośny. Można go było odczuć.

DW: Wiemy, że tygrysy szablozębne żyły na całej ziemi 50 tysięcy lat temu.

CG: Nie widzieliśmy go.

DW: Mówiła, że są bezpieczne, prawda? Nie zaatakują was?

CG: Powiedziała, że nie są niebezpieczne w ich obecnym stanie rozwoju, cokolwiek to znaczyło.

DW: Nie wiem czy słysząc to poczułbym się aż tak komfortowo.

CG: I wcale się tak komfortowo nie poczułem. Idąc w kierunku wyjścia rozmawialiśmy o bibliotece. Kiedy usłyszeliśmy ryk odwróciliśmy się, Gonzalez nadal stał w tym samym miejscu i rozmawiał z kobietą. Spojrzeli w kierunku dobiegającego odgłosu, a zaraz po tym zobaczyli nas idących do wyjścia i zaczęli iść w naszym kierunku.

DW: Był to typowy przerażający ryk lwa? (David imituje ryk lwa)

CG: Tak.

DW: Poczułeś go aż w klatce piersiowej? Był tak blisko?

CG: Był bardzo potężny i głęboki. Potrząsnął moimi trzewiami.

DW: Czy widziałeś jakieś inne bestie? Słonie lub podobne?

CG: Nie, nic poza ptakami i roślinami.

DW: Ok.

CG: Szliśmy w kierunku wyjścia. Wiedziała, że Gonzalez już wcześniej zaaranżował, by jeden z ich statków zabrał go z powrotem do bazy. Zapytała, że jeśli to w porządku to chciałyby zabrać mnie do biblioteki. Gonzalez był wyraźnie rozczarowany, chciał jeszcze ze mną porozmawiać zanim odleci. Powiedział mi, że nie zostanie to dobrze przyjęte i że szkoda, że nie poszliśmy do biblioteki w pierwszej kolejności. Powiedział – naprawdę chciałbym tam być i kiedy po powrocie złożę raport Radzie Sojuszu, zgłoszę, że byłeś w bibliotece. Zapamiętaj jak najwięcej i streść mi wszystko w ciągu 48 godzin, by nie zapomnieć czego się nauczyłeś.

DW: Myślałem, że Gonzalez odbył już wiele spotkań z tymi ludźmi.

CG: Ale nigdy nie został oprowadzony.

DW: On też widział to wszystko po raz pierwszy?

CG: Tak, aż podskoczył...

DW: Jaką miał minę widząc to wszystko, te ogrody i latające spodki?

CG: Kilka razy był pełen podziwu, szczególnie z latającymi spodkami, ale nie przyglądałem mu się aż tak dokładnie. Sam się rozglądałem i wydaje mi się, że odbieraliśmy to tak samo.

Z tego wszystkiego zapomniałem o protokole, który nakazuje zapamiętać ile kroków jest w tą czy tamtą stronę – kiedy jesteś w nowym środowisku powinieneś stworzyć mentalną mapę. Niczego takiego nie zrobiłem. Wyobrażam sobie, że on na pewno to zrobił, był taktykiem i strategiem.

DW: Widziałeś wiele rzeczy, za które wielu ludzi zrobiłoby wszystko by móc je zobaczyć. Widziałeś bazy na innych planetach. Byłeś wewnątrz statku kosmicznego, który podróżuje szybciej niż światło, przez portale. Czy widziałeś jeszcze coś innego co jest tak samo niesamowite jak te wszystkie rzeczy?

CG: Nie. To było niezwykle doświadczenie w bardzo pozytywny i inspirujący sposób.

DW: Rzeczywiście bardzo inspirujące. Z jakiego powodu Gonzalez był zainteresowany tą biblioteką? Czy wiedział, że znajduje się tam coś bardzo cennego?

CG: Chodziło mu o informacje wywiadowcze, a on zobaczył ogród i park. Miał zostać odprowadzony do statku i odesłany do bazy, kiedy ja miałem zobaczyć i dyskutować w bibliotece.

DW: W następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia” zobaczycie moje autentyczne reakcje, ponieważ Corey nie opowiedział mi wcześniej co wydarzyło się w bibliotece. Dziękujemy wam wszystkim i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - BIBLIOTEKA

Sezon 03, odcinek 06

9 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey'em Goodem. Po raz pierwszy w historii programu usłyszę informacje od Corey'a, o których wcześniej mi nie opowiadał. Nie mogę się już doczekać.

Corey'u, odkąd zostałeś w to wszystko wciągnięty ja również odbywam tę podróż razem z tobą. Jak dotąd nie jestem świadomy jakichkolwiek doświadczeń poza planetą lub w jej wnętrzu, nawet jeśli ich doświadczyłem i coś takiego miało miejsce, to moja pamięć została wymazana.

Coś się dzieje, ci ludzie są z nami blisko powiązani i może te informacje połączą nas ze sobą, i doprowadzą do wzajemnej współpracy – jeżeli oczywiście będą potrafili zapomnieć o tym, że jesteśmy mieszanej krwi i przestaną nas traktować jako tych gorszych.

Następną rzecz jaką chciałbym poruszyć jest to, że zachowują się tak, jakbyśmy nie mieli doświadczyć tego nagłego przejścia. Kiedy czytając Prawo Jedyne, które naukowo potwierdziłem – jest tam wyraźnie napisane, że w trzeciej gęstości istnieją trzy cykle po 25 tysięcy lat, a my znajdujemy się na końcu ich wszystkich. Na końcu każdego cyklu był ogromny i nagły przeskok w rozwoju ludzkości. Nazwali to wielkim przejściem. Pomysł, że rozwój zajmie nam całe pokolenia niekoniecznie jest prawdą.

CG: Każdy ma swój system wierzeń. Musimy to wziąć pod uwagę w tej części dyskusji. Wiele z tych informacji będzie trudnych dla wielu osób z ustalonym systemem wierzeń. Samemu zabrało mi trochę czasu na...

DW: „Będzie trudnych”

CG: Tak. Wziąłem sobie wolne i napisałem artykuł o przenikaniu naszych rzeczywistości, ponieważ po spotkaniu (w bibliotece) wszystkie te informacje zaczęły mnie przerastać. Ludzie będą musieli trochę otworzyć swoje umysły. Nawet jeśli jesteś pewien, że już wszystko wiesz, bądź gotowy otworzyć się na nowe możliwości.

DW: Niektórzy uwierzą w twoje słowa, a niektórzy będą wierzyć tylko w to, co do tej pory uważali za prawdę.

CG: Dokładnie.

DW: Nie musisz się o to martwić.

CG: Dobrze.

DW: Wiem, że nas na to przygotowywałeś i potrząśnie to ludźmi. Jestem tego bardzo ciekawy, więc zaczynamy.

CG: Kontynuujemy.

DW: Idziesz do biblioteki. Gonzalez jest wkurzony.

CG: Tak.

DW: Gonzalez nie może uwierzyć, że...

CG: że nie będzie go w bibliotece.

DW: Wybrali ciebie, a nie jego.

CG: Wydaje mi się, że zostałem zaproszony do biblioteki tylko dlatego, że nawiązaliśmy z kapłanką połączenie. Wszystko na to wskazywało. To nie było tak, że powiedzieli – wybieramy Corey’a, a Gonzaleza odsyłamy z powrotem.

DW: Co było dalej z Gonzalezem?

CG: Wyszliśmy (z ogrodu) kiedy usłyszeliśmy ryk wielkiego kota. Przeszliśmy przez jeszcze jeden mały korytarz i weszliśmy do następnego pomieszczenia z sufitem w kształcie kopuły, który myślę, że służył do przemieszczania się jako portal. Stanęliśmy tam we czwórkę, stuknięto w amulety, rozbłysło światło i nagle jesteśmy tylko we dwoje w całkiem innym otoczeniu. Wszędzie jest piękny, wypolerowany biały kamień.

DW: Jak biały marmur?

CG: Tak, jak biały marmur.

DW: Z marmurkowym wzorem?

CG: Tak, był piękny.

DW: Jak duże było to pomieszczenie?

CG: Nie było to wielkie pomieszczenie – raczej wielkości tych mniejszych pomieszczeń służących jako portale. Spojrzałem w górę i zobaczyłem wychodzący z sufitu złoty drążek zakończony dłonią trzymającą kryształową kulę.



DW: Czy było tam jeszcze coś podobnego? Czy było to tylko charakterystyczne dla tego pomieszczenia?

CG: Podobne drążki były też w innej części biblioteki.

DW: Czy była to dłoń ludzkiego rozmiaru?



CG: Była trochę mniejsza.

DW: Interesujące. Jak się wtedy czułeś? Byłeś podekscytowany czy zdenerwowany?

CG: Byłem podekscytowany, ponieważ wiedziałem, że będziemy rozmawiać na temat starożytnych kosmitów, programów genetycznych oraz poruszymy tematy typu „sens życia”, o których już wcześniej zaczęliśmy rozmawiać. Ciekawy byłem ich systemu wierzeń.

DW: Dobrze.

CG: Tak więc cała biblioteka była w białym marmurze.

DW: Kiedy mówisz o bibliotece, czy widziałeś tam stosy książek?

CG: Tak, zobaczyłem je później. Natomiast kiedy weszliśmy, była tam duża powierzchnia z takimi samymi fotelami, tylko niektóre z nich były odchylone.

DW: Czy były to te same fotele w kształcie jaja, na których siedzieliście kiedy nawiązywaliście połączenie? Były antygrawitacyjne, prawda?



CG: Tak. Biblioteka składała się z trzech poziomów. W głównej części biblioteki rzeczywiście były półki, kiedy tamtędy przechodziliśmy zobaczyłem zwoje leżące na pochylonej półce oraz kamienne tablice wykonane z różnego rodzaju kamienia.

DW: Niesamowite.

CG: Niektóre tablice wyglądały jakby zostały uformowane z jakiegoś kompozytu, a nie z kamienia. Kiedy szliśmy dalej zobaczyłem książki. Niektóre były oprawione w skórę, a niektóre w konopie lub coś podobnego.

DW: Udając się do Luwru, by oglądać obraz Mona Lisy, zobaczymy, że wisi on za ochronną szybą – czy na tych zwojach i tablicach była jakaś ochrona?

CG: Nie, chyba że była energetyczna.

DW: Niesamowite.

CG: Wyglądało jakbyś mógł po nie sięgnąć i ich dotknąć.

DW: W porządku.

CG: To było tak, jakbyśmy przechodzili przez kapsułę czasu, wszystko się zmieniało. Zaczęliśmy iść w stronę miejsca, gdzie znajdowały się książki, które wyglądały że pochodzą z lat 1500 – 1600, aż doszliśmy do miejsca, w którym książki przypominały te dzisiejsze, jakby dopiero co zostały dostarczone z Amazonu. Posiadały numer ISBN i tego typu rzeczy.



DW: Naprawdę?

CG: Tak, stały na półkach.

DW: Dostarczył je kurier z UPS? FedEx? (śmieją się)

CG: Nie wiem.

DW: Kto tam jeździ? Może drony z Amazonu? (śmieją się)

CG: Zapytałem ją – czy wszystkie książki które posiadacie są w formie fizycznej? Odpowiedziała, że nie. Powiedziała – niektóre książki, które uznajemy za intrygujące trzymamy w formie fizycznej, aby móc po nie sięgnąć lub je obejrzeć.

DW: Przypuszczam, że nie są zainteresowani podrzędnymi kursami szkolnymi i książkami kucharskimi.

CG: Dokładnie.

DW: Czym są zainteresowani?

CG: Zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie było wiele książek o tematyce starożytnych kosmitów.

DW: Czy rozpoznałeś niektóre z tych książek?

CG: Tak.

DW: Czy możesz nam podać kilka przykładów?

CG: Tak. Rozpoznałem książki Zecharia Sitchin'a.

DW: Naprawdę?

CG: Także książki innych autorów, nie pamiętam ich nazwisk. Erich von Däniken...

DW: Von Däniken.

CG: Różne, było tam wiele książek w języku niemieckim, francuskim i innych językach.

DW: Skoro mogą zdobyć książki zapewne też mogą przeczytać wszystko w Internecie.

CG: Tak, mają pełny dostęp i śledzą Internet bardzo dokładnie.

DW: Interesujące. To jest szalone, ale skoro mogą przenieść przez portal ciebie, mogą też pewnie użyć portalu do przeniesienia tych książek prosto z magazynu, prawda? Do jaskini nie jedzie kurier.

CG: Tak naprawdę to nie zwracałem uwagi na logistykę, nie wiem jak zdobyli książki.

DW: Dobrze.

CG: Zaczęliśmy (z kapłanką) rozmawiać o kulturze Sumeru, o starożytnym praakadyjskim i sumeryjskim języku, w którym rozmawiali jej ludzie. Odeszła na chwilę i przyniosła starożytny słownik sumeryjski. Powiedziała, że na powierzchni mamy podobny, który jest kompletnym słownikiem sumeryjskim, dwujęzycznym. Myślę, że powiedziała, że akkadyjsko-sumeryjskim, nie pamiętam dokładnie czy był to słownik znaczenia każdego sumeryjskiego słowa, czy też był to tylko opis skryby we własnych słowach.

DW: Podobnie jak kamień z Rosetty, dzięki któremu rozszyfrowano wiele starożytnych języków, ponieważ te same słowa można było znaleźć w trzech lub czterech różnych językach.

CG: Dokładnie i mamy go prawdopodobnie na powierzchni od dłuższego czasu, i korzystają z niego nasi główni badacze. Jej słownik natomiast zawierał trzy języki, dodatkowo ujmował jeszcze jej starożytny język.

DW: Czy była to duża księga?

CG: Bardzo duża. Tylko mi ją pokazała, spojrzałem na niektóre symbole i na pismo. Nie przeglądaliśmy jej, ponieważ i tak nie rozumiałem co jest tam napisane. Zaczęła opowiadać historię, przez którą na początku poczułem się niekomfortowo, była to historia o Anunnaki, starożytnej Sumerii oraz o aktualnej narracji pod którą podpisują się ufolodzy i inni przeświadczeni o istnieniu starożytnych kosmitów. Wskazała na książki Zecharia Sitchin'a mówiąc, że większość zawartych w nich informacji jest przekłamana. Powiedziała, że nie można przetłumaczyć tych książek używając starożytnych sumeryjskich tekstów i uzyskać takich samych informacji, które zawarte są w tych książkach.

Zapytała mnie, czy wiem co oznacza słowo Anunnaki? Odpowiedziałem jej, że powiedziano mi oraz przeczytałem, że ogólnie oznacza to istoty pozaziemskie. Może to być każda grupa pozaziemska. Odpowiedziała, że słowo to oznacza „królewskie nasienie”. Słuchałem jej tylko, przecież nie będę się z nią spierał. Zaczęła opowiadać o tajnym stowarzyszeniu, które wypuściło tę opowieść, by stworzyć elitarną religię i przenieść ją do środowiska ezoterycznego.

DW: To jest naprawdę niesamowite i czuję, że muszę tutaj coś od siebie dodać – nigdy wcześniej o tym nie wspominałem. Na studiach miałem kolegę z którym dzieliłem pokój w akademiku. Pochodził z Hiszpanii, nazwijmy go Antonio – nie jest to jego prawdziwe imię. Bezpośrednio przyjaźnił się on z Zecharia Sitchinem. Powiedział mi, że kiedy rozmawiał z Zecharią ten powiedział mu, że ludzie zwani Iluminati powiedzieli mu co ma napisać w książkach. Niczego nie oparł na badaniach. Wszystko zostało zaaranżowane. Nigdy z nikim się tym nie podzieliłem i jest to dla mnie szokujące, że ona mówi to samo. Bardzo interesujące.

CG: Powiedziała, że autor miał trzech ludzi przekazujących mu to co ma napisać, była to sprytna infiltracja środowiska ufologicznego i społeczności

ezoterycznej przez Iluminatów chcących, by środowiska te przejęły ich religię. Zrodziło to we mnie wiele pytań.

DW: Niesamowite.

CG: Wiesz, nie mówiłem o tym wcześniej, chociaż widziałem wiele informacji na szklanych ekranach (smart padach), które doprowadziły mnie do stwierdzenia, że wiele przekładów starożytnych sumeryjskich tekstów było niedokładnych. Trzymałem się jednak od tego z daleka, ponieważ wiedziałem, że wielu ludzi na podstawie tego stworzyło swoją religię.

DW: Kilka lat temu, zanim zmarł, spotkałem Zecharia Sitchin'a w windzie podczas konferencji „Conscious Life Expo” – to nasze spotkanie śmiertelnie go przeraziło. Nie chciał przyznać, że wie kim jestem, choć było to po nim widać. Czuł się ze mną niekomfortowo, nie chciał spojrzeć mi w oczy. Właściwie to odwrócił się w kierunku ściany windy i było widać, że nie chciał przebywać w moim towarzystwie. Była to dziwna synchronizacja, że akurat my dwaj wylądowaliśmy w tej samej windzie.

CG: Dla mnie...

DW: Ale ludzie uważają, że Zecharia Sitchin'a nie można kwestionować – jak jakiegoś świętego.

CG: Dokładnie.

DW: Jak kamienne tablice.

CG: Jak jakiegoś proroka.

DW: No to teraz macie. Bumm!

CG: No wiesz, brałem pod uwagę z jakiego źródła ta informacja pochodzi. Nawiązałem z nią połączenie, ale też nie wyczuwałem intuicyjnie żadnego kłamstwa. Po powrocie do domu przez kilka tygodni przeglądałem i studiowałem strony poświęcone nauce starożytnego sumeryjskiego języka szukając potwierdzenia tego co powiedziała – i byłem zszokowany.

DW: Sprawdzałeś słowa, których znaczenie Sitchin podał w swoich książkach, po czym sprawdzałeś na stronach co dokładnie oznaczają w sumeryjskim.

CG: Właściwie to te historie nie miały miejsca.

DW: Niesamowite.

CG: Nie istniały.

DW: Jeśli to prawda, oznacza to, że wciśnięto nam kit. Jeśli połączymy to z tym co powiedział Antonio, że jest to Klika (Cabal) i konsorcjum tajnego rządu ziemskiego, to w ten sam sposób stworzono sztuki Williama Shakespeare'a. Sztuki te były właściwie przeciekami królewskich skandali z tamtych czasów. Shakespeare był analfabetą, potrafił się tylko podpisać jako X. W rzeczywistości był to prawdopodobnie Francis Bacon i wielu innych.

CG: Dokładnie.

DW: Nieślubny syn Królowej Elżbiety. Mamy powtórkę z przeszłości. Sitchin jest tylko przykrywką grupy pisarzy.

CG: W ten sposób zaczęliśmy naszą długą konwersację, która wywarła na mnie ogromne wrażenie.

DW: Tak więc, to dopiero początek?

CG: To dopiero początek.

DW: Świetnie. Mamy czas i możemy nagrać więcej odcinków.

CG: Przeszliśmy do zagadnień typu „co powstało pierwsze”, jajko czy kura. Zapytałem jej – mówiłaś, że wiele setek tysięcy lat temu do naszego Układu Słonecznego przybyła grupa istot i zaczęła majstrować z naszą genetyką. Twoi ludzie nazwali ich grupą genetycznych farmerów. Czy nie to samo mówią te teksty?

Skąd możecie wiedzieć, że jesteście pierwszymi ludźmi na tej planecie? Kto was stworzył? Kto opracował waszą genetykę? Czy przeniesiono was z innej planety?

Rozpoczęliśmy konwersację. Odpowiedziała – czyż nie są to pytania typu kto skonstruował konstruktora tego konstruktora i konstruktora tegoż konstruktora? W pewnym momencie musi istnieć oryginalna istota, która nie została skonstruowana genetycznie. A w jaki sposób ta istota powstała? – Mój mózg już się „przegrzewał”.

DW: Kilka podstaw. Sitchin powiedział, że Anunnaki byli istotami pozaziemskimi, którzy przybyli na Ziemię w celu wydobywania złota i stworzyli prymitywnego pracownika zwanego Adamu, który stał się Adamem w Biblii. Czy według niej jest to prawda, czy nie?

CG: Według niej jest to nieprawda.

DW: Naprawdę? Ta cała historia?

CG: Cała ta historia jest nieprawdziwa.

DW: Jest to wielka poprawka.

CG: Tak, jest to główna poprawka. Jest wiele informacji w Internecie, sam też badałem ten temat. Istnieje strona „Sitchin is Wrong” gdzie można znaleźć wiele informacji, chociaż osoba która prowadzi tę stronę na pewno w pewnych obszarach jest uprzedzona. Można też znaleźć wiele informacji na oficjalnych naukowych stronach, gdzie profesjonaliści akkadyjskiego i sumeryjskiego badali te tablice. Po zapoznaniu się z tymi wszystkimi informacjami doszedłem do wniosku, że wszystkie te źródła mają rację.

Zapytałem jej – jaki był wasz sposób myślenia zanim staliście się zaawansowaną cywilizacją? Jak to się wszystko u was zaczęło? Odpowiedziała – wierzymy, że Ziemia ma świadomość, jest świadomą formą życia. Słońce jest świadomą formą życia i wszystko w Kosmosie jest świadomą formą życia. Skoro Ziemia jest świadomą formą życia to każdy z nas jest jej ekspresją lub świadomą formą życia pochodzącą z Ziemi – żyjemy, a kiedy umieramy powracamy do świadomości Ziemi. Było to naszym rdzennym przekonaniem kiedy rozwijaliśmy nasze cywilizacje.

DW: Niestychane.

CG: Zaczęła opowiadać jak bardzo Układ Słoneczny i Galaktyka są świadome i że jest to kreatywna siła życiowa.

DW: To samo jest powiedziane w Prawie Jedyne.

CG: Nie przeczytałem całego. Powiedziałem jej, że słyszałem o wyrażeniu „Logos”. Nie jestem do końca pewien pełnego znaczenia tego słowa, ale słyszałem, że używane jest do określania tego o czym ona tu mówiła.

DW: Dokładnie.

CG: Uśmiechnęła się i powiedziała, że jest to dobre słowo jak każde inne.



DW: To słowo pojawia się wszędzie w Prawie Jedyne, opisuje inteligencję Kosmosu, inteligencję Słońca. Właściwie to mówią, że Jedyne Nieskończony Stwórca, inteligencja wszechświata to „Logos”, że istnieje galaktyczne „Logos”, które jest galaktycznym umysłem kreującym program ewolucyjny dla wszystkich inteligentnych cywilizacji w Galaktyce.

CG: Pokrywa się to z tym co powiedziała. Przechodząc do sedna, jak powstaje życie i jak wszystko jest skonstruowane genetycznie przez rasę genetycznych konstruktorów, która przemieszcza się po całym Kosmosie, kreując i rozsiewając stworzenia dwunożne.

DW: Dokładnie.

CG: Powiedziała, że każda świadoma Galaktyka i każdy świadomy Układ Słoneczny posiada matryce rezonansowe lub wibracyjne z których kreowane są formy życia. W zależności od tego gdzie w Układzie Słonecznym znajduje się planeta, będzie miało to wpływ jakiego typu formy życia mogą zostać tam stworzone. Przez wiele cykli Ziemia i Słońce kontynuowały tworzenie świadomych dwunożnych form życia. Było ich bardzo wiele, niektóre zginęły w kataklizmach, a wiele z nich zostało zabitych przez mieszaną agresywną rasę z powierzchni. Ci którzy przeżyli, żyją teraz w odosobnieniu ukrywając się przed nami w pewnych rejonach ziemi.

DW: Myślę, że jeśli nie przeczytasz Prawa Jedyne to Sojusz Istot Kulistych przedstawi ci ludzi, którzy ci to wytłumaczą.

CG: No tak.

DW: Ponieważ to wszystko w nich jest, a ty jeszcze nie przeczytałeś tych książek. Mówią o tym samym z małymi różnicami. Nie opisują dokładnie wcześniejszych ludzkich cywilizacji na Ziemi. Większość tego co powiedziałaś jest zawarta w naukach Prawa Jedyne, że ludzka forma to „Logos”. Jest ucieleśnieniem „Logosu”. „Logos” stworzyło ciało, słowo stworzyło ciało. „Logos” i „słowo” – to jest to samo.

Kiedy otworzysz Księgę Rodzaju – Na początku było „Logos”. „Logos” było Bogiem i „Logos” było z Bogiem. Prawo Jedyne sugeruje, że „Logos” jest umysłem Kosmosu i umysłem Galaktyki, i że są jednością, ale zarazem są od siebie odrębne. To są bardzo interesujące rzeczy.

CG: Rozmawialiśmy jeszcze przez jakiś czas siedząc przy stole. Potem skończyliśmy wycieczkę po bibliotece i zeszliśmy niżej do poziomu drugiego, do miejsca gdzie jej ludzie nawiązywali kontakt mentalny z ludźmi na powierzchni oraz komunikowali się ze sobą w sesjach grupowych. Jeszcze poniżej znajdowało się miejsce, które nazywali salą zapisów.

DW: Powróćmy na chwilę jeszcze do „Logosu”, ponieważ chciałem zwrócić uwagę na kilka interesujących rzeczy, które zostały powiedziane w Prawie Jedyne.

Pierwszą jest to, powiedzieli, że Słońce jest nie do rozróżnienia od galaktycznej świadomości, że Słońce to jest „Logos”. Powiedzieli, że planeta Ziemia jest „podlogos”, a ludzkie istoty są „podpodlogos”, co oznacza, że również jesteśmy częścią tej świadomości – to jest jak zasada fraktalu – to znaczy, jeśli powiększymy jego część, to powiększony fragment będzie zbudowany według takiego samego wzoru jak cały niepowiększony fraktal.

W Prawie Jedyne wytłumaczono, że Wszechświat jest ucieleśnieniem tej samej kosmicznej świadomości, która wszystko stworzyła i że my jesteśmy tą świadomością. Każdy z nas ma wystarczająco dużo wewnętrznej mocy, by zrekonstruować cały Wszechświat. Uważam, że zostaliśmy obezwładnieni. Sposób w jaki jesteśmy połączeni z Kosmosem został bardzo dokładnie przed nami ukryty.

Czy powiedziano ci, czy sumeryjskie tablice zawierają w ogóle jakąkolwiek prawdę? Czy Anunnaki naprawdę istnieli?

CG: Powiedziała, że tablice sumeryjskie opisują nadzwyczaj dokładnie historię tamtych czasów i należy je brać niemal dosłownie. Powiedziała też, że niektóre „Sanskryty” zawierają bardzo interesujące informacje na temat zdarzeń, które miały miejsce na powierzchni Ziemi i w gwiazdach.

DW: Chodzi o indyjskie „Wedy”, „Wendidad” i „Mahabharatę”?

CG: Dokładnie.

DW: Ma to sens.

CG: Rozmawialiśmy o starożytnych mitach – jak ludzie na powierzchni odnoszą się do mitów i jak kreują obecne. Niektóre z naszych starożytnych mitów są bardzo historyczne.

DW: Patrząc na wizerunek Kryszny widzimy niebieskawą skórę, a ty mówisz, że jedna z tych grup, które widziałeś na dole ma niebieskawą skórę.

CG: Tak.

DW: Czy te wojny, o których czytamy w „Mahabharacie” i te „Wimany” – o których mówią w „Mahabharacie”, że potrafią przelecieć przez górę, tak jak to widziałeś – czy mogli to wtedy być ci sami ludzie walczący na powierzchni?

CG: Rada jej grupy opowiadała o ich otwartym konflikcie na niebie z pozaziemskimi rasami, który widzieli ludzie na ziemi podczas różnych cykli, włączając w to cykl akceptowanej przez nas historii.

DW: Dotyczy to także blond włosych i niebieskookich bogów greckich z góry Olimp, którzy najwyraźniej mogli opuścić powierzchnię Ziemi i zniknąć.

CG: Dokładnie.

DW: Niesamowite. Mamy jeszcze wiele do przedyskutowania w następnym odcinku. Opowiesz nam o scenie z krzesłami, na których siedzą ludzie i telepatycznie oddziałują na ludzi z powierzchni. Usłyszymy też o sali zapisów, której jestem bardzo ciekawy, a o której wcześniej nie słyszałem. O tym wszystkim dowiemy się w następnym odcinku „Kosmiczne ujawnienie”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - SALA ZAPISÓW

Sezon 03, odcinek 07

16 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie “Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey’em Goodem. W poprzednim odcinku poruszyliśmy trudne tematy. W kręgach ufologicznych jest wiele wierzeń opartych na książkach Zecharia Sitchin’a, którego uznaje się za proroka i objawiciela. Tylko, że jest to prorok i objawiciel Anunnaki jako istot pozaziemskich, którzy wydobywali złoto na Ziemi oraz prymitywnego pracownika Adamu i że Epos o Gilgameszu jest skróconą historią Arki Noego z Księgi Rodzaju – a ludzie przyjęli to za absolutną prawdę.

Wspomniałeś, że przeprowadziłeś własne badania na temat prac Sitchina.

CG: To prawda.

DW: Do czego cię doprowadziły?

CG: Badałem temat przez trzy tygodnie, jego prace nie pokrywały się z pracami naukowców. Nie było mowy o wydobywaniu złota.

DW: Naprawdę?

CG: Nie było ich tam.

DW: Jedną z wielu rzeczy, które powiedział Sitchin jest to, że prawdopodobnie istniała super Ziemia zwana przez sumeryjskie tablice jako Tiamat, a która po zniszczeniu stała się pasem asteroid. Wspomniałeś, że kapłanka powiedziała ci, że na Ziemi są ocalałe ludzkie cywilizacje pochodzące ze zniszczonych planet naszego Układu Słonecznego.

CG: Lub niezdolnych do życia.

DW: Powiedziałeś także, że kapłanka powiedziała, że sumeryjskie pismo klinowe jest niezwykle dokładne jeśli jest poprawnie przetłumaczone.

CG: A także, by brać je dosłownie i nie próbować tłumaczyć je na swój sposób.

DW: Tiamat – czy ta planeta została zniszczona i ocaleni z niej tu przybyli? Czy ta część jest prawdziwa?

CG: Tak. Według nich istniała kiedyś planeta w miejscu pasa asteroid, która była super Ziemią. Powróćmy do rozmowy, którą z nią przeprowadziłem.

DW: Oczywiście.

CG: Powiedziała, że miliardy lat temu...

DW: Miliardy?

CG: Tak. Miliardy lat temu istniała starożytna rasa zwana Opiekunami, która już dawno opuściła naszą częstotliwość. Według niej oraz jej ludzi jest to ta sama rasa, którą Tajny Program Kosmiczny nazywa Starożytną Rasą Budowniczych. Powiedziała, że rasa Opiekunów była niezwykle potężna oraz zaawansowana, ochraniała ten obszar Galaktyki oraz lokalną gromadę gwiazd. Żadne pozaziemskie rasy czy grupy nie odważyłyby się naruszyć ich przestrzeni i terytorium. Nawet wtedy kiedy opuścili tę częstotliwość pozostawili po sobie bariery energetyczne ochraniające ich strefę.

Na innych planetach naszego Układu Słonecznego powstały rdzenne grupy istot wywodzące się z tych planet – nie zostały tam znikąd sprowadzone. Były to grupy bardzo agresywne i zaawansowane technologicznie. Przez swoją broń doprowadzili do potężnych kataklizmów i zniszczyli swoją planetę. Zniszczyli także energetyczną barierę osłaniającą całą strefę, przez co wysłali sygnał w cały Kosmos. Wtedy zaczęły tu ściągać wszystkie te pozaziemskie rasy.

DW: Powiedziałeś, że przeczytałeś na szklanym ekranie (smart padzie), że oszacowano, że Drakoni przybyli tu około 375 000 lat temu.

CG: Przeczytałem, że między 340 000 a 370 000 lat temu.

DW: W porządku 370 tysięcy lat temu. Zgadzałoby się to z czasem zniszczenia super ziemi podanym w Prawie Jedyne.

CG: Dokładnie. Około 500 000 lat temu zanim przybyli tu Drakoni przybyły tu jeszcze inne grupy. Drakoni nie byli pierwsi.

DW: Ok.

CG: Zaczęły przybywać tu grupy, które jej ludzie nazwali genetycznymi farmerami. Przenieśli ocalałych z innych planet na Ziemię jako uchodźców co spowodowało ogromne problemy na Ziemi i w Układzie Słonecznym. Stało się to początkiem tych wszystkich eksperymentów, nie tylko genetycznych, ale także duchowych oraz innych, które przeprowadzane są do tej pory.

DW: Tak więc, masowa imigracja nastąpiła po tym jak zniszczono barierę ochronną?

CG: Dokładnie.

DW: Zaczęło się majstrowanie, hodowanie, przenoszenie ludzi i eksperymentowanie na nich. Niektórzy z Super Federacji pewnie tu wtedy przybyli?

CG: Dokładnie.

DW: Pewnie wtedy rozpoczął się ten ich wielki eksperyment?

CG: Według tych ludzi (z wnętrza Ziemi), tak.

DW: Bardzo interesujące, składa się to w całość.

CG: Kiedy czytałem o tym na szklanym ekranie, też wszystko składało mi się w całość. Musiałem jednak wziąć pod uwagę, że informacje te pochodzą od ludzi, którzy jawnie przyznali, że oszukiwali ludzi na powierzchni pozwalając im uwierzyć w to, że są bogami lub istotami pozaziemskimi. Starłem się myśleć krytyczne ale wszystko co powiedziała składało się w całość.

Powiedziała wtedy, że wszystko się zmieniło kiedy powrócili Opiekunowie.

DW: Co miała przez to na myśli?

CG: Opiekunami nazywają Sojusz Istot Kulistych.

DW: To bardzo istotne.

CG: Chciała wiedzieć dlaczego Opiekunowie nie odwzajemniają komunikacji kiedy jej ludzie chcą się z nimi mentalnie skontaktować. Chcieli wiedzieć dlaczego tak się dzieje, a także chcieli audiencji z Opiekunami.

DW: Jej ludzie? Nie bardzo rozumiem.

CG: Ludzie z wewnątrz Ziemi chcieli audiencji z Opiekunami.

DW: Ach tak! Chcieli wiedzieć dlaczego są odrzucani?

CG: Tak, nie zostali uznani, a nawet zauważeni.

DW: To musiało zboleć.

CG: To samo spotkało różne grupy pozaziemskie, Tajny Program Kosmiczny i tajne rządy ziemskie.

DW: A tu pojawia się mieszaniec brudnej krwi – używając określenia z Harrego Pottera, i tylko przez niego chcą rozmawiać.

CG: Powiedziałem jej, że (Opiekunowie) powiedzieli mi, że jest tu wiele pozytywnych istot pozaziemskich, ale one też w pewnym procencie służą tylko sobie, ponieważ mają swoje cele. Nie spodobało jej się to, powiedziała – nie sprawiałoby to wrażenia, że i Opiekunowie służą tylko sobie? Odpowiedziałem – co masz na myśli? Powiedziała – oni też mają swoje cele.

DW: W Prawie Jedyne go powiedziano, że mają bezpośredni dostęp do „Logosu” w sposób jaki my mamy dostęp do Internetu i postępują zgodnie z jego wolą.

CG: Nie potrafiłem jej odpowiedzieć. Zapytałem – w jakim sensie? Odpowiedziała – istoty z wyższego wymiaru mają z nami, z niższego wymiaru częściowe połączenie i nie mogą się wznieść i powrócić do źródła, ponieważ spowalniają ich jak spadochron, i dlatego muszą powrócić, i pomóc nam w rozwoju zanim przejdą wyżej. Tak więc, też mają swoje cele.

DW: W Prawie Jedyne go jest powiedziane, że nie mogą przejść z szóstej do siódmej gęstości zanim każda osoba na Ziemi nie przejdzie do czwartej gęstości. Wszystko przez błąd który popełnili budując Wielką Piramidę myśląc, że będzie to narzędzie do wzniesienia, a wchłonęły ją kultury religijne i przejęły elity zwane Iluminatami.

CG: Nie wiedziałem jak jej odpowiedzieć.

DW: Jeśli ci pozwolą, to następnym razem zabierz mnie tam ze sobą. Z przyjemnością im wyjaśnię.

CG: Rozmawialiśmy jeszcze o innych rzeczach, których nie rozumiałem. Rozmawialiśmy o kole karmy i jak jej ludzie w pełni tego nie akceptują. Myślałem, że to oksymoron.

DW: Nie uznają, że to działa?

CG: Dokładnie.

DW: Naprawdę?

CG: Zaczęliśmy o tym rozmawiać. No wiesz, jak można nie rozumieć karmy? Powinno się zauważać karmę w swoim życiu.

DW: Używając określenia z Prawa Jedyne go, to ci ludzie bardziej brzmią jak z czwartej gęstości niż z trzeciej.

CG: Twierdzą że są z czwartej gęstości.

DW: Według Prawa Jedyne go znaczyłoby to, że w trzeciej gęstości karma i cierpienie są 100 razy intensywniejsze niż w czwartej. W czwartej gęstości o wiele dłużej zajmuje zauważenie następstw karmy, kiedy w naszej

rzeczywistości – jak powiedział John Lennon, karma błyskawicznie cię dopadnie. Mogą więc jej nie doświadczać. Jest to bardzo interesujące.

CG: Tak. Doszliśmy do końca naszej rozmowy, wstaliśmy i zaczęliśmy wychodzić, kiedy powiedziała, że chciałaby mi jeszcze pokazać pozostałe dwa piętra biblioteki. Zeszliśmy niżej. Poniższe piętro było ogromną przestrzenią, gdzie znajdowały się te jajowate krzesła, siedziało w nich wielu ludzi. Niektórzy siedzieli w pozycji półleżącej, a niektórzy siedząc tworzyli okręgi.

DW: Czy było ich setki?

CG: Wielu.

DW: Wiele setek.

CG: Tak, było ich wielu.

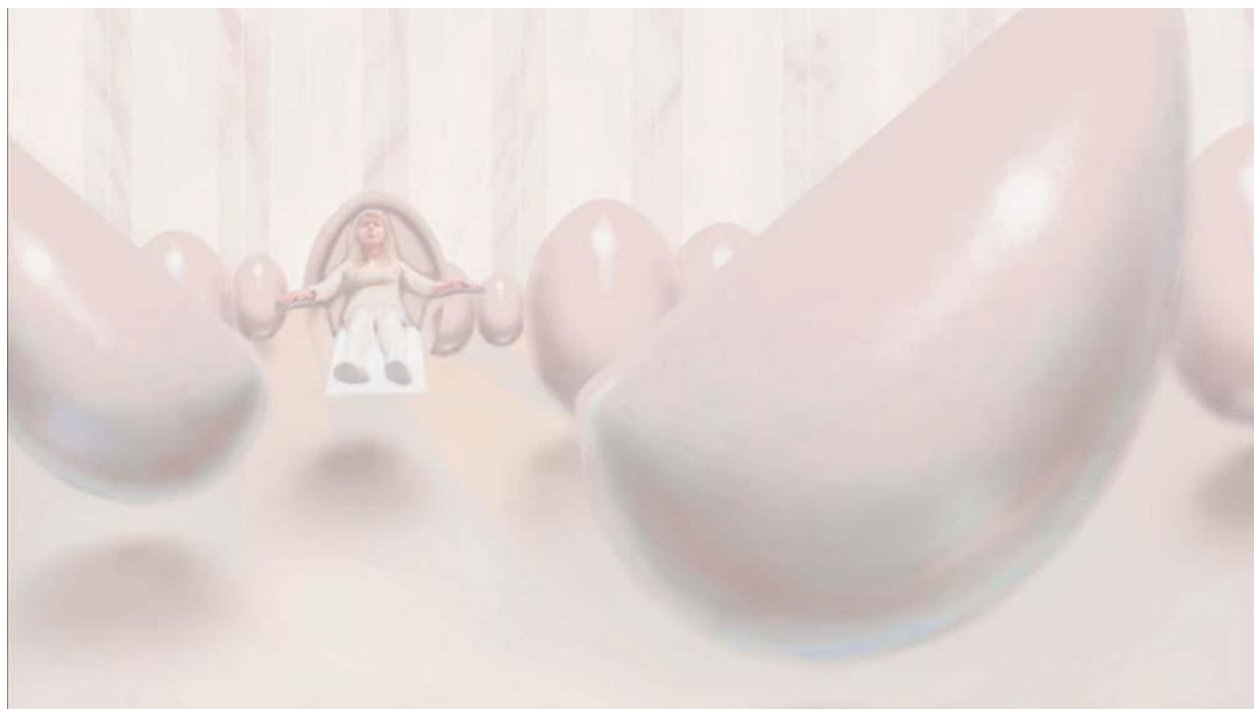
DW: Czy było tam głośno? Czy ludzie rozmawiali?

CG: Nie. Było tam kompletnie cicho. Przechodząc przez środek przeszliśmy na drugą stronę tego pomieszczenia.

DW: Czy była to otwarta przestrzeń? Czy siedzieli w małych pokojach?

CG: Była to otwarta przestrzeń.

DW: Naprawdę? Jedno wielkie pomieszczenie i wszyscy tam siedzieli?



CG: Dokładnie. Powiedziała – nawiązujemy połączenie telepatyczne. Łączymy się – nie rozmawiamy werbalnie. Powiedziała, że ci wszyscy ludzie, którzy tu siedzą oczekują na rozmowę z ludźmi z powierzchni, którzy chcą z nimi mentalnie nawiązać kontakt lub to oni łączą się z ludźmi z powierzchni i prowadzą aktywną konwersację.

DW: Mówisz tu o channelingach?

CG: Tak. O komunikacji telepatycznej. W innej części, gdzie ludzie siedzieli w okręgu w pozycji pólężącej, powiedziała, że prowadzą telepatyczną telekonferencję, przeglądają informacje z sali zapisów, dyskutują i dzielą się wspólnym doświadczeniem.

DW: W jednym z poprzednich programów omówiliśmy pokrótce wystąpienie Gonzaleza przed Radą Sojuszu wnętrza Ziemi – kiedy zaczęto rzucać oskarżeniami, jedną z rzeczy które powiedzieli było to, że będą celowo dezinformować swoje kontakty na powierzchni, z którymi porozumiewają się telepatycznie. Wszystko dlatego, że ludzie na powierzchni dowiedzieli się o nich od ciebie, a oni zostali zmuszeni to wszystko ci przekazać, ponieważ pojawili się Opiekunowie.

CG: Tak. Powiedzieli, że wielu ludzi z którymi są w kontakcie zaczęło ich kwestionować i że będą musieli podjąć pewne kroki w komunikacji z nimi – powiedzą im że są wyjątkowi, a inni komunikują się z oszustami. Nie są szczęśliwi, że zostali ujawnieni. Uważają, że program który prowadzą jest istotny dla ludzkości by pomóc jej duchowo przewyciężyć pewne programy, a także jest ważny dla nich strategicznie.

DW: Wszystko w ramach bezpieczeństwa operacyjnego. Klika (Cabal) robi to samo rozsiewając dezinformacje, by w ten sposób ukryć swoje tajemnice.

Każdy kto śledzi twoją stronę wie, że w każdy weekend wymieniamy się e-mailami i nie będę tu podawał imion, ale każdego tygodnia pojawia się „kontaktowiec” (channeler), który przejmuje wszystkie informacje, które przekazujesz w programie, zmienia je, wszystko przekręca i próbuje to wpleść w swoje opowiadanie. Dzieje się to prawie co tydzień.

Czy powiedzieli ci, że niektórzy z tych ludzi są pod ich wpływem i tworzą te historie? Chcą zatuszować prawdę dezinformacjami?

CG: Tak. Nie mówię, że wszyscy channelingowcy są w ten sposób skażeni, ale większość z nich podlega ingerencji – ludzie ci czują się wyjątkowi, są zbyt pewni swojej mocy duchowej i zdolności komunikowania się z istotami z wewnątrz Ziemi.

Ludzie z wewnątrz Ziemi mają wiele do zaoferowania i mogliby przekazać wiele duchowych nauk jeśli by komunikowali się z ludźmi jako ci, którymi w rzeczywistości są. Nie chcą ujawnić, że pochodzą z wnętrza Ziemi i nie chcą abyśmy zaczęli ich tam szukać.

DW: Co więc te grupy mówią ludziom? Kiedy rozmawiają z ludźmi z powierzchni, niekoniecznie przekazują im prawdziwe informacje.

CG: Przedstawiają im się jako mistrzowie duchowi, istoty pozaziemskie z różnych układów gwiazdnych, czasami jako ikony religijne z systemu wierzeń danej osoby i przesyłają pozytywne informacje. Nie przekazują im negatywnych informacji żeby ich skrzywdzić, próbują pomagać ludziom w przezwyciężeniu środowiskowego programowania – by stali się lepsi. Zdalnie oddziałują i pomagają w zmianie społeczeństwa.

DW: Czy mają możliwość wykreowania niektórym ludziom obrazu holograficznego swojej postaci albo postaci, którą chcieliby przedstawić?

CG: Potrafią to wszystko wykreować w twoim umyśle.

DW: Dokładnie, ponieważ w niektórych książkach ludzie piszą, że widzieli mistrzów duchowych i potrafią ich dokładnie opisać – więc mają taką technologię.

CG: Tak. Wielokrotnie jest to też doświadczenie zbiorowe, gdzie wszyscy coś od siebie dodają. Ludzie z powierzchni, z którymi rozmawiają także wnoszą wiele do tej zbiorowej iluzji, na przykład układ gwiazdny z którym się komunikują lub swoją ikonę religijną. Jest to dwustronna komunikacja.

DW: Ci ludzie uważają więc, że przekazują ludzkości większe spojrzenie duchowe.

CG: Zdalnie.

DW: W ostateczności dobro przeważa zło, zmniejszają naszą agresywność i podnoszą wibracje planety.

CG: Tak, a także chronią własne społeczeństwo, chronią swoją kulturę i powstrzymują nas przed odszukaniem ich.

DW: W porządku.

CG: Właściwie to już całe sprawozdanie, zostało nam tylko ostatnie piętro – sala zapisów. To będzie się łączyło z czymś bardzo ważnym.

DW: Świetnie, przejdźmy do tego.

CG: Kiedy zeszliśmy na najniższy poziom, było tam tak jasno, że nie mogliśmy wejść.

DW: Co przez to rozumiesz, że nie mogliście tam wejść? Była tam jakaś bariera?

CG: Całe to miejsce było jak jedna wielka kopuła, aż do podłogi. Nie było tam nic płaskiego. Była to pełna kopuła przez którą można było zobaczyć jak przez okno, ale nie było tam szyby. Był tam pewien rodzaj pola.

DW: Czyli podłoga kopuły była poniżej miejsca, w którym staliście?

CG: Nie. Podeszliśmy do podłoża kopuły, ale nie mogliśmy tam wejść, ponieważ było tam ekstremalnie gorąco, podobnie jak w pomieszczeniu sterylnym, podlegało ono regulacji. Ludzie nie mogli tak sobie wchodzić. Wewnątrz tego pomieszczenia był jeden kryształ, taki jak w kryształowej jaskini.

DW: Z którym nawiązałeś połączenie kiedy miałeś 11 lat?



CG: Dokładnie. Próbowali go wyhodować, dlatego utrzymywali go w takim stanie.

DW: Wyhodować?

CG: Tak. Ludzie z pomieszczenia powyżej łączyli się telepatycznie z zawartymi w nim informacjami.

DW: Niesamowite. Czy powiedziała ci jakie informacje z niego wydostali?

CG: Nie.

DW: Szkoda.

CG: Nie. Tylko mi go pokazała, powiedziała, że był w procesie wzrostu w komorze i że wydobywali z niego informacje. Teraz już wiem dlaczego moje doświadczenie było dla nich tak ważne i że zostanie przekazane reszcie ludzi.



DW: Interesujące jest to, że ten raptor jest takim archetypem smoka pilnującego dziewicy i skarbów. Ten paskudny gadzio-ptasi reptil jest takim smokiem, a skarbem są kryształy. Tobie udało się wejść i zobaczyć te skarby – a tego oni wszyscy pragną.



Mówiłeś, że powiedziano ci, że jest to jedyna rzecz jaką my mieszano-krwieści możemy im zaoferować - twoje doświadczenie z połączeniem się z kryształami, do których oni nie mają dostępu ze względu na raptora, który je pilnuje.

CG: Gonzalez powiedział mi, że nie jest to do końca prawdą, potrzebują nas w przeciwnym razie nie zbliżyliby się do nas.

DW: Skoro sami nie mogą rozmawiać z Opiekunami, ewidentnie potrzebują pomocy.

CG: Po tym wszystkim powiedziała, że inni zaczęli powracać z różnych rzeczywistości i musimy ponownie przejść przez ceremonię oczyszczania.

DW: Bardziej zawstydzającą?

CG: O wiele bardziej zawstydzającą. Tym razem w wodzie stały osoby, które cię myły.



DW: Naprawdę?

CG: Tak. Wchodziłeś do wody, a oni cię myli.

DW: Jak przejście przez skaner TSA, tylko bez ubrania.

CG: Dokładnie. Zdjąłem szatę, wszedłem do basenu, oczyszczono mnie, wyszedłem i włożyłem już moje ubranie.

DW: Pewnie było to przeprowadzone ceremonialnie, jak rytuał.

CG: Wyszedłem do pomieszczenia gdzie czekała już na mnie kapłanka. Poprowadziła mnie jakieś 7 do 10 metrów od środka pomieszczenia. Pożegnaliśmy się, wyszedłem na środek, rozbłysk i jestem z powrotem w moim pokoju.

DW: Niesamowite.

CG: Miała tu miejsce dylatacja czasu.

DW: Przeniosłeś się i powróciłeś prawie w tym samym czasie.

CG: A byłem tam bardzo długo.

DW: Myślisz, że dokąd to zmierza? Czy od tego spotkania nawiązałeś z kapłanką lub z ludźmi z podziemi jakiś kontakt?

CG: Spędziłem wiele czasu na rozmyślaniu o tym wszystkim. Wiele z tych informacji sprawdzałem w Internecie szukając potwierdzenia, w szczególności na temat starożytnego Sumeru i Zecharia Sitchina. W Internecie jest niewiele z czym można by to porównać, ale chciałem sprawdzić na tyle na ile mogłem. Jeśli chodzi o resztę, to brak mi słów, to mnie bardzo zmieniło, wpłynęło na moje życie.

DW: Powiedziałeś też, że od tamtego czasu jesteś bardziej intuicyjny.

CG: Tak. Czuję emocje, myśli i odczucia prawie wszystkich osób, z którymi się spotykam. Jest to bardzo mocne. Nie wiem czy wzmocniło się to przez nasze mentalne połączenie z kapłanką i czy po pewnym czasie to przeminie, czy też nastąpiła we mnie nowa zmiana.

DW: Rzeczywiście niezwykle.

CG: Tak.

DW: Mamy jeszcze wiele od opowiedzenia w następnych odcinkach "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

WNĘTRZE ZIEMI - SPRAWOZDANIE DLA SOJUSZU

Sezon 03, odcinek 08

23 lutego 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie "Kosmiczne ujawnienie", nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey'em Goodem. Kontynuujemy naszą wcześniejszą rozmowę na temat wnętrza Ziemi i twojej niezwyklej tam podróży. W poprzednim odcinku powiedziałaś, że przeniesiono cię stamtąd z powrotem do twojego pokoju. Gonzalez pewnie bardzo chciał się dowiedzieć, co wydarzyło się w bibliotece.

CG: Dokładnie.

DW: Co wydarzyło się następnie? Powiedziałaś, że wyruszyłeś i powróciłeś w tym samym czasie.

CG: Dokładnie. W ciągu 24 godzin skontaktował się ze mną Gonzalez. Spotkaliśmy się.

DW: Osobiście?

CG: Tak, osobiście. Spotkaliśmy się przy piwie i przedyskutowaliśmy wiele spraw. Wreszcie przekazał mi trochę nowych wiadomości wywiadowczych na temat tego co dzieje się w Sojuszu Ziemskim, nie wszystko idzie pomyślnie, wiele rzeczy się rozpada. Powiedział, że odbędzie się duże spotkanie z Radą Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego, którego mam być częścią i złożyć sprawozdanie z tej części, w której on nie był obecny, czyli biblioteki.

DW: Jaki jest problem z Sojuszem Ziemskim? Sam jestem tego ciekaw. Wiemy, że Wschód ma w nim znaczący udział.

CG: Bardzo duży.

DW: Wywodzi się z Chin i Rosji. Czy ma coś wspólnego z Chinami? Z czym mamy do czynienia?

CG: W skład Sojuszu Ziemskiego wchodzi wiele dziesiątek małych grup. Niektóre z nich to nawet grupy bojowników. Jednakże większość to Wschodnie tajne stowarzyszenia oraz wpływowe grupy z dostępem do zasobów i informacji.

DW: Ludzie najwyraźniej nie zdają sobie sprawy, że same Chiny posiadają 4 biliony dolarów w obligacjach amerykańskich. Jeśli tylko zechcą, mogą zgnieść gospodarkę Stanów Zjednoczonych i najwyraźniej jest to jedna z gróźb jaką się posługują, by móc wdrożyć pewne zmiany. Nie chcą zniszczyć amerykańskiej gospodarki, ponieważ jest ważna dla ich ekonomii. To my kupujemy ich produkty. Jednakże posiadają bardzo potężną kartę przetargową z tymi 4 bilionami dolarów w naszych aktywach – to więcej niż sami posiadamy. Właściwie to sprawują kontrolę nad bogactwem. Nie są tylko odpowiednio reprezentowani w Banku Światowym i nie mają właściwej siły głosu w MFW (Międzynarodowym Funduszu Walutowym).

CG: Wielu z MFW jest teraz wpływowymi ludźmi w BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA).

DW: Stało się to po założeniu AIIB, Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych.

CG: Dokładnie. Sojusz Ziemski i Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego nie mają tej samej koncepcji, lecz ogólnie dążą do tego samego celu.

DW: Czy ludzie z Sojuszem Ziemskim wiedzą o istnieniu Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego?

CG: Nie wszyscy, tylko niektórzy. Spotkali się i wymienili informacjami. Sojusz Ziemski wysokiego szczebla jest w posiadaniu tych samych tajnych informacji. Obie strony są dobrze poinformowane. Natomiast Sojusz Ziemski został mocno zinfiltrowany przez tak zwane grupy Illuminati, które są mistrzami w infiltracji i powodowaniu rozłamu w grupach.

DW: Kiedy ogłoszono powstanie Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych 29 lipca lub czerwca 2014 r., nikt się nie spodziewał, że nagle przystąpi do niego 30 czołowych państw zachodnich. Mówisz, że rozpoczęła się infiltracja z MFW (Międzynarodowego Funduszu Walutowego) do Sojuszu Ziemskiego, powstał wtedy sojusz BRICS.

CG: To się dzieje na wszystkich poziomach. Zachód przez 100 lat miał swój System Rezerwy Federalnej. Teraz Wschód chce 100 lat swojego nowego systemu finansowego, o którym mówią, że będzie bardziej sprawiedliwy i reprezentacyjny dla całej globalnej ekonomii.

DW: Jeśli zostaną dopuszczone tak zwane replikatory, to nie będziemy potrzebowali pieniędzy. Dlaczego zatem chcą mieć system finansowy?

CG: Oni nie chcą jeszcze tego, czego Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego chce. Chcą by to miało miejsce ale w przyszłości. Widzieli te wszystkie tajne informacje, podzielili się nimi z niektórymi ludźmi z Kliki (Cabal), których strasznie to przeraziło.

DW: Podzielili się z nimi?

CG: Tak.

DW: To jest zdrada stanu!

CG: To jest infiltracja. Niektóre grupy Kliki (Cabal) chcą III wojny światowej teraz bardziej niż kiedykolwiek.

DW: Jako środek zapobiegawczy.

CG: Dokładnie. Wiele z grup zostało przekonanych, że byłoby nieodpowiedzialnie tak naraz udostępnić ludzkości te wszystkie tajne informacje, że powinno to być rozłożone w przeciągu 100 lat, a my powinniśmy przejść do nowego, bardziej sprawiedliwego systemu finansowego. Nadal byłby to babiloński magiczny system pieniężny, lecz bardziej sprawiedliwy i zarządzany przez Wschód. W tym czasie uwolniliby niektóre technologie i część informacji, ujawniliby trochę na temat istot pozaziemskich i po części innych rzeczy, ale nie doszłoby do pełnego ujawnienia.

DW: Nie chcę obrażać Sojuszu Ziemijskiego ale brzmi to jak walka, którą kiedyś toczyliśmy z bratem o to, kto będzie siedział na przednim siedzeniu. Nie jest to mentalność, która przeprowadzi nas przez kryzys planetarny, gdzie zagrożona jest nasza ekologia i gdzie oceanom pozostało jeszcze tylko kilka lat. Jeśli mamy przeżyć to nie możemy nadal wykorzystywać technologii spalania paliw kopalnych.

CG: I to jest właśnie problem. Oni nie są w pełni zjednoczeni, to są grupy łajdaków luźno ze sobą współpracujących nad wyzwoleniem świata.

DW: Zgadza się z tym, że Klika powinna zostać powstrzymana, ale poza tym mają wiele rozbieżności.

CG: Nie zgadzają się z tym co ma nastąpić. Niektórzy z Sojuszu Ziemijskiego chcą tego czego chce Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego, czyli pełnego ujawnienia, trybunałów (dla Kliki) i pełnego uwolnienia technologii dla całej ludzkości i skoku cywilizacyjnego.

DW: Wszyscy zyskają jeśli te wszystkie technologie zostaną uwolnione. Zapomnijmy o tych 100 latach. Wszyscy na tym wygrają.

CG: Nie wszyscy.

DW: Co masz na myśli?

CG: Nie zyskają sprawujący kontrolę lub ci, którzy nadal będą chcieli sprawować kontrolę.

Sojusz Ziemski jest bardzo podzielony i ludzie, o których kiedyś myśleliśmy, że jednoczy ich jeden cel, teraz rozdzielają się mówiąc, że podoba im się pomysł przedłużających się zmian w społeczeństwie i powolne odtajnienie informacji. Według nich jest to zdrowe i odpowiedzialne podejście. Szukają usprawiedliwienia.

DW: Czy Sojusz zawiera aspekty isalmskie jak Mistyczną Szkołę Sufizmu?

CG: Sojusz Ziemski zrzesza członków każdej części społeczeństwa.

DW: Przejdźmy dalej. Gonzalez powiedział ci, że jest rozłam w Sojuszu Ziemskim. Co dalej?

CG: W Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego także nastąpił mały rozłam.

DW: Naprawdę?

CG: Sojusze ucierpiały. Ma to wiele wspólnego ze zmianami energetycznymi, które mają miejsce w naszym Układzie Słonecznym. Ludzie mają problemy z aklimatyzacją. W jaki sposób przejdiesz te wszystkie zmiany energetyczne to zależy od twojej duchowości, od twojej polaryzacji i jaką jesteś osobą.

DW: Richard Hoagland często cytuje „dobrzy stają się lepszymi, a źli stają się gorszymi”.

CG: A szaleńcy stają się jeszcze bardziej szaleni. Powiedzieli, że będzie to temat sprawozdania, które chcą ode mnie usłyszeć i że niektórzy są bardzo niezadowoleni, że sam byłem w bibliotece i będą musieli zawierzyć temu co im przekażę jako prawdę.

DW: Nie mogli ci wstrzyknąć skopolaminy czy czegoś podobnego i wtedy wydobyć od ciebie szczerej prawdy?

CG: Właśnie tego typu rzeczy wcześniej spowodowały pomiędzy nami rozdźwięk. Nie było to dla nich nawet opcją. Mają natomiast intuicyjnych empatów, którzy powinni odczytać każdy rodzaj oszustwa z mojej strony. Wielu z nich to jednak tylko ego.

DW: Upiekliby pieczeń, gdyby nie Sojusz Istot Kulistych, który przekazał im logistykę i wywiad oraz sprawił, że wszystko to stało się możliwe. Jeśli tylko ty i Gonzalez jesteście przedstawicielami Istot Kulistych, to jeśli im się nie podoba to alternatywa jest taka, że nie otrzymają wsparcia jakiego potrzebują, by to wszystko doprowadzić do końca.

CG: Kazano im zaprzestać całej działalności ofensywnej. Koniec z bombardowaniem, koniec z ostrzeliwaniem i koniec z atakami.

DW: Ponieważ te wszystkie obiekty zostaną przekazane ludzkości.

CG: Cała ta ogromna infrastruktura wybudowana przez MKK – Międzynarodowy Konglomerat Korporacyjny ma zostać w przyszłości przekazana ludzkości i stać się załącznikiem naszej nowej cywilizacji typu „Star Trek”.

DW: Nie spodobało im się to, że jesteś w posiadaniu tych informacji, a oni muszą się oprzeć na twoich zeznaniach i przyjąć, że mówisz im prawdę.

CG: Ponownie.

DW: Ta sama historia.

CG: Ta sama stara historia. Nadszedł więc ustalony czas i zabrano mnie do innej bazy.

DW: Za pomocą Niebieskiej Kuli?

CG: Za pomocą Niebieskiej Kuli zostałem zabrany do innej bazy.

DW: Do bazy poza planetą?

CG: Tak, do jednej z baz w Pasie Kuipera. Pomieszczenie było przepełnione ludźmi z Rady Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Opisz nam jak wyglądało. Co zobaczyłeś? Było tam ciemno? Jasno?

CG: Nie było zbyt dobrze rozświetlone ale też nie było tam ciemno. Nie był to amfiteatr, pomieszczenie to kształtem przypominało kawałek tortu. To było jedyne pomieszczenie, w którym byłem.

DW: Przypominało salę wykładową?

CG: Dokładnie. Tylko, że podłoga nie była nachylona. Wszyscy siedzieli.

DW: Ilu ludzi?

CG: Powyżej sześćdziesięciu.

DW: Czy rozpoznałeś kogoś z innych spotkań?

CG: Tak, niektórych z którymi byłem w konflikcie, doszło między nami do wymuszonych przeprosin, uścisku dłoni i takie tam.

DW: Pewnie znowu było tam pełne spektrum Ziemijskich ras.

CG: Dokładnie.

DW: Hindusi, czarni, biali, Azjaci.

CG: Jak na każdym spotkaniu. Kiedy tam przybyłem Gonzalez już na mnie czekał.

DW: Kazano ci stanąć z przodu przed wszystkimi siedzącymi?

CG: Z przodu ale bardziej z boku. Nikt nie stał na środku. Kiedy usiadłem kilka osób zaczęło rozmawiać. Rozmawiali o rozłamach w Sojuszu i sprawach, o których nie mogę rozmawiać. Następnie chcieli abym zdał sprawozdanie z pobytu w bibliotece i sali zapisów. Wstałem i streściłem im wszystko, natychmiast padły pytania i komentarze typu – „Interesujące, że nagle te podziemne grupy chcą rozmawiać z Sojuszem Istot Kulistych, czy przez to nie stałbyś się bardziej wartościowy?” Jakbym to ja tworzył narrację, która miałaby sprawić, że będę bardziej wartościowy.

DW: Przecież mają intuicyjnych empatów, którzy mogą stwierdzić czy konfabulujesz.

CG: Byli palantami.

DW: Próbowali upozorować, że pragniesz wpisać się w opowiadanie, a oni próbują cię zdemaskować.

CG: Byli oportunistami.

DW: Czy byli to ci sami ludzie, z którymi przedtem zamieniłeś kilka słów?

CG: Tak.

DW: Interesujące. Oni dlatego tak myślą, ponieważ wszyscy wywodzą się z Kliki (Cabal). Uważają, że każdy ma jakiś haczyk, że każdy dba o swój własny interes.

CG: Jak już mówiłem, możesz wiele powiedzieć o osobie, która cię oskarża. Pokazuje co sama by zrobiła w takiej samej sytuacji, ponieważ ludzie przekładają na innych swój własny sposób myślenia, odczuwania i postępowania. Przekazałem im pełne sprawozdanie, zawierało wszystko co opowiedziałem w poprzednich odcinkach. Przyprawdzili Gonzaleza i zaczęli z nim rozmawiać na temat nawiązania kontaktu z Sojuszem Istot Kulistych.

DW: Czy wiedzieli, że historia sumeryjska została przekłamana przez Klikę, że Sitchin otrzymał fałszywe informacje?

CG: Nie byli zaszokowani.

DW: Naprawdę?

CG: Żadna z obecnych tam osób nie sprawiła wrażenia zaszokowanej.

DW: Czy zrozumieli, że istoty z wnętrza Ziemi udawały mistrzów duchowych i wpływały na przekazy (channelingi)?

CG: Wiedzieli, że rozmawiałem na ten temat już przeszło rok. Sprawdziłem swoje posty na forum i zauważyłem, że pierwszy raz zacząłem o tym rozmawiać w grudniu 2013 roku.

DW: Czy byli świadomi, że ci ludzie z podziemi mają książki z powierzchni?

CG: Nie, ale też nie byli tym zaskoczeni.

DW: Nie przekazałeś im więc niczego czego już by nie wiedzieli?

CG: Dokładnie.

DW: Ktoś taki jak Gonzalez prawdopodobnie wyniósłby więcej z biblioteki niż ty, biorąc pod uwagę jego przygotowanie i szkolenie, co zapewne ich wkurzyło.

CG: Dokładnie. Zdobyłby więcej informacji wywiadowczych. Informacja o Opiekunach będących Starożytną Rasą Budowniczych i Sojuszem Istot Kulistych była dla nich nowa, przyciągnęła ich uwagę.

DW: Kiedy ludzie z Sojuszem Programu Kosmicznego zapytali Niebieskiego Avianina czy jest „Ra” z Prawa Jedynego, odpowiedział – Jestem Ra i resztę swojego imienia. Dokładnie w taki sam sposób Ra przedstawia się po każdym pytaniu w Prawie Jedynego. To wszystko pięknie się składa.

CG: Wielu w Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego nie kupuje ich przesłania o stawaniu się bardziej kochającymi i przebaczącymi. Wielu z nich ma trudności z naturalnym prawem i z koncepcją Prawa Jedynego. Niektórym z ich grup nie podoba się, że przekazuje to niebieska czy indygo istota typu ptasiego.

DW: Mają przecież dostęp do tych informacji na szklanych ekranach (smart padach), że przybyły negatywne grupy i zatarły wszystkie zapisane opisy Starożytnej Rasy Budowniczych. Prowadzili wojny i byli genetycznymi farmerami – czy nie jest zastanawiające to, że próbowali ukryć dowody na to, że oryginalna Rasa Starożytnych Budowniczych była o wiele bardziej pozytywna od nich? Czyż nie jest to logiczna konkluzja?

CG: Tak.

DW: Trzeba logicznie myśleć.

CG: Podobnie jak na Ziemi, nowi królowie wymazywali pamięć o poprzednich. Jak pomniki, które nadal stoją, a z których zatarto hieroglify i skrypty.

DW: Co było dalej? Interesuje ich fakt, że Starożytna Rasa Budowniczych może być tą samą rasą co Opiekunowie i Istoty Kuliste.

CG: Rozmawiają z Gonzalezem, chcą by porozmawiał z Sojuszem Istot Kulistych, gdyż chcieliby zaaranżować spotkanie lub wymianę między tą nową Radą Wnętrza Ziemi a Sojuszem Istot Kulistych. Uważają, że ta nowa rada jest pozytywnym zwrotem lub zmianą w stosunku do Rady Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Kiedy ludzie z Sojuszem Wnętrza Ziemi udali się do bazy Sojuszu TPK w pasie Kuipera czy spotkali się z tymi samymi ludźmi, którzy rozmawiają z tobą w tym pomieszczeniu?

CG: Tak.

DW: To znaczy, że spotkali już ludzi z wnętrza Ziemi. Czyli z pomocą Gonzaleza próbują zaaranżować spotkanie dla grupy z wnętrza Ziemi z Sojuszem Istot Kulistych, eliminując przy tym ciebie jako pośrednika, w czym nabrali już wprawy.

CG: Patrzyli poza mną i ignorowali mnie, natychmiast zaczęli rozmawiać z Gonzalezem na temat następnych postępowań.

DW: Interesujące.

CG: Wykluczyli mnie z konwersacji. Wysuń z tego wnioski jakie chcesz.

DW: Co powiedział Gonzalez?

CG: Powiedział, że zrobi tyle ile będzie mógł, ale jak zwykle niewiele od niego zależy.

DW: Czy potem coś jeszcze się wydarzyło? Czy to już całe spotkanie?

CG: Praktycznie był to już koniec spotkania. Otrzymałem jeszcze kilka szczegółów na temat rozłamów mających miejsce w obydwóch sojuszach: kosmicznym i ziemskim, o ich obawach przed przedwczesnym ujawnieniem wszystkich informacji lub ich części i że Klika może znaleźć sposób na ich przejęcie i skorumpowanie zanim zostaną odtajnione. Byli bardzo zaniepokojeni infiltracją Sojuszu Ziemskiego, który jest w posiadaniu tych wszystkich informacji, wiedzieli że dzieli się nimi z Kliką.

DW: Powiedziałeś, że Klika desperacko próbuje rozpętać III wojnę światową, by zapobiec skutkom ujawnienia tych wszystkich informacji.

CG: Powiedzieli, że jest kilka różnych okultystycznych sekt wewnątrz syndykatu tajnego rządu ziemskiego, które chcą wykreować swoje przepowiednie w Syrii, o płonącym Damaszku, czy coś takiego. Chcą je

wykreować, gdyż uważają, że przejdziemy wtedy na inną linię czasową lub będzie to katalizatorem III wojny światowej.

DW: Czy jest to przepowiednia biblijna?

CG: Jest to przepowiednia, w którą te grupy wierzą. Nie wiem czy jest to przepowiednia biblijna.

DW: Dlaczego Damaszek?

CG: Nie wiem. Ale płonący Damaszek jest czymś nad czym mocno pracują. Aż tu nagle Rosja wkroczyła do Syrii. Uważam, że jest to interesujące wyczucie czasu.

DW: Z otrzymanych tajnych źródeł informacji wiemy, że Rosja tak naprawdę uderza w armię pełnomocników (proxy army) Kliki zwanej ISIS. Czy zgadza się to z informacjami, które otrzymałeś?

CG: Dokładnie.

DW: ISIS nie jest wcale islamskim słowem, jest to armia pełnomocników Kliki.

CG: Została stworzona przez Klikę (Cabal).

DW: Powiedziałeś, że Sojusz Ziemski próbuje powstrzymać pełne ujawnienie lub przynajmniej pewne jego części, by blok wschodni mógł sprawować kontrolę nad systemem finansowym przez następne 100 lat. Lecz chyba nie wszyscy w Sojuszu Ziemskim popierają ten plan? Część z nich chce upublicznić te dokumenty.

CG: Dokładnie.

DW: Czy ktoś nie mógłby po prostu tego zrobić? Mamy przecież Internet, prawda? Każdy teraz może publikować, więc mogą umieścić te wszystkie informacje.

CG: To ma być zrobione w odpowiednim czasie. Najpierw musi nastąpić wydarzenie które sprawi, że wszyscy ludzie na planecie będą chcieli spojrzeć na te informacje. Jeśliby je tylko ot tak rzucono, media głównego nurtu zrelacjonowałyby, że Internet został zalany przez szalone i nic nie warte teorie spiskowe. Wtedy Klika mogłaby sobie z tym poradzić.

DW: Ale tak się nie stało ze Snowdenem, ponieważ wszystkie dokumenty TS//SI//ORCON miały kody numeryczne. Zaczęli ujawniać się informatorzy, którzy mówili – tak, wiemy co to jest. Ludzie tacy jak Greenwald z The Guardian z Londynu poparli te dokumenty. Zakładam jednak, że musi być plan co do ujawnienia takich informacji.

CG: Nie myślisz chyba, że ci wszyscy ludzie nie wyciągnęli z tego wniosków?

DW: Tak, Pete Peterson powiedział mi, i może słyszałeś to samo, że....

CG: Mogą wyłączyć się.

DW: Powiedzieli mu, że Klika masowo kontaktowała się z dziennikarzami którym mówiono, że jeśli nadal będą opisywać te historie to „będą ich trzymać do góry nogami i wybiją im włosy z uszu, a to jeśli będą mieli szczęście”. Jedną z dużych historii, którą opowiedział mi Peterson pochodziła od dziennikarza, który miał ją ujawnić. Chodziło o powód dla którego przestali przysyłać energię tymi wielkimi kablami z całej zachodniej części Stanów Zjednoczonych do HARP’a na Alasce, a przekierowali ją do nowego obiektu w Bluffdale w Utah, ponieważ tamtejsze komputery włamywały się do wszystkich rozmów telefonicznych i je transkrybowały, tak jak to robi Siri w iPhone. Mieli więc transkrypty wszystkich rozmów. Ta historia ostatnio wypłynęła po cichu i nie została nagłośniona. Najwidoczniej mieli to nagłośnić, ale Klika ich powstrzymała.

Mówisz, że Klika próbuje zapobiec podobnej historii jak ta ze Snowdenem?

CG: Dokładnie.

DW: Jednakże nie wygląda na to, że im się uda. Wszystko wskazuje na to, że pewne wydarzenia zapoczątkują lawinę, która będzie trudna do powstrzymania. Czy możemy spodziewać się jakiegoś ruchu ze strony istot pozaziemskich, które zdecydują się pokazać nam swój statek i wszyscy będą musieli poradzić sobie z faktem, że jest to ujawnienie? Czy coś takiego mogłoby się wydarzyć?

CG: Nadal jest sieć defensywna wokół planety. Jeśli Tajny Program Kosmiczny zdecydowałby się latać bez osłony zapewniającej niewidzialność, natychmiast zostałby zestrzelony i zniszczony.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Ma to też wiele wspólnego z ludzkością i naszym przebudzeniem się. Ma to wiele wspólnego z naszą współtwórczą świadomością kreującą nową przyszłość. Nie możemy pozwolić by Klika manipulowała naszą współtwórczą świadomością używając jej w swojej magii.

DW: Zdecydowanie. Przed nami jeszcze wiele do omówienia. Do zobaczenia w następnym odcinku „Kosmicznego ujawnienia”. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

RUCH UBUNTU I PRZESŁANIE NIEBIESKICH AWIAN CZ. 2

Sezon 03, odcinek 09

1 marca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
MT: Michael Tellingner

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu. Jest tutaj ze mną nasz najlepszy informator Corey Goode, który twierdzi, że pracował w Tajnym Programie Kosmicznym. Mają oni względem naszej przyszłości bardzo ciekawe plany. Posiadają technologię, która mogłaby wyeliminować potrzebę istnienia naszego systemu finansowego, ponieważ wszystko co potrzebujemy można po prostu zamanifestować przez przyciśnięcie przycisku w replikatorze.

W tym specjalnym odcinku zaprosiliśmy do studia Michaela Tellingera, który został imiennie wymieniony przez Sojusz TPK, co jest bardzo ciekawą rzeczą. Jego Ruch Ubuntu wraz ze swoim kontrybucjonizmem jest przez nich wymieniany jako plan dla całkowicie nowego sposobu życia na Ziemi, które będzie oparte na znacznie większej harmonii. Wszelkie dobra i usługi, które będą nam potrzebne będą występowały w sposób pełen miłości oraz wspólnej kreatywności, a nie w oparciu o destrukcyjną rywalizację. Witaj w programie Michaelu.



MT: Dziękuję Davidzie za ten wspaniały wstęp.

DW: Dobrze. Przez chwilę chcę się pobawić w prawnika.

MT: Proszę bardzo.

DW: Chcę rozwiać wszelkie te chmury miłości, które się tutaj nagromadziły.

MT: Dobrze.

DW: Chcę tutaj stawić czoła pewnym rzeczom, które nienawidzący cię ludzie będą starali się nałożyć na ciebie, gdyż znajdziesz się przed sądem.

MT: O tak Davidzie. Muszę ci tutaj to teraz powiedzieć, że słyszę o tym od jedenastu lat.

DW: No cóż, muszę również powiedzieć to w imieniu tamtych ludzi.

MT: Witam w sądzie.

DW: Nie mogą oni wystąpić przed kamerą, więc ja muszę to za nich zrobić.

MT: Oczywiście, że tak.

DW: Każde dziecko w USA zostało indoktrynowane na podstawie opowieści o Jamestown (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jamestown_\(Wirginia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jamestown_(Wirginia))). Pierwsi osadnicy, którzy przybyli do Ameryki mieli ten wspaniały pomysł, że będą uprawiali żywność i wszystko będzie wspaniale. Stało się jednak inaczej, wszyscy ci bogaci ziemianie odmówili pracy na roli, gdyż uważali, że ktoś inny musi zrobić za nich całą robotę. Z tego też powodu zagłodzili się na śmierć. Są to wszystkie racjonalne argumenty, którymi prano nam mózgi i zakorzeniono je w nas od dziecka. Jednak ludzie wierzą w to, że jeśli nie posiadamy opartego na rywalizacji systemu kapitalistycznego, w którym produkujemy oraz obracamy pieniędzmi lub w jakikolwiek inny sposób nie będziemy ich zarabiali to umrzemy z głodu. Czy jest to jedyna igła, która wbija się we wrzód ludzkiego egoizmu oraz chciwości, która powstrzymuje ludzi od życia na koszt innych oraz od braku jakiegokolwiek wkładu w ten system? W jaki sposób odpowiedziałbyś na to?

MT: No cóż, to stwierdzenie ponownie pochodzi od systemu kapitalistycznego. W chwili gdy nie ma pieniędzy – nie są one nawet rozważane jako coś potrzebnego – wtedy wszystko się zmienia. Zaczynasz wtedy działać w atmosferze wzajemnej współpracy i wspierania się, a nie rywalizacji ...

CG: lub w atmosferze roszczeniowej.

MT: Dokładnie tak, nie w atmosferze roszczeniowej: “Nadano mi tytuł, który uprawnia mnie, aby inni pracowali na mnie”. Wszystko to sprowadza się do tysięcy lat indoktrynacji. Jest to powód dlaczego należy zdjąć program z każdej przeciętnej osoby odnośnie ich toku rozumowania – my wszyscy jesteśmy wrodzeni w system kapitalistyczny. Wszyscy wrodziliśmy się w ideę, że demokracja jest zbawieniem. Nie, demokracja jest (kolejną) taktyką zastraszania. Nie jest ona łaską zbawienia. Demokracja jest częścią tego problemu. Wszyscy wierzymy, że żyjemy w państwie demokratycznym.

To nie tak; to jest też częścią tego problemu oraz kłamstwa. Kapitalizm, demokracja, rywalizacja oraz system finansowy – wszystko to musi odejść. Nie wyrównamy szans wedle których wszyscy gramy dopóki nie pozbedziemy się tego wszystkiego i dopóki nie stworzymy zjednoczonej społeczności, która rzeczywiście działa na rzecz przysparzania korzyści wszystkim. Osiągnięcie tego zajmie kilka lat, jak o tym wspomniałem. Obecnie robię to od jedenastu lat. Dla mnie osobiście jest to podróż dająca mi największą wolność oraz najgłębsze odkrycie samego siebie. Należy się tym dzielić również z innymi, którzy rezonują z nami natychmiast. Niektórym zajmuje to jednak trochę czasu, a niektórzy po prostu cały czas temu zaprzeczają. W chwili gdy ludzie otworzą się na to, zaczną przyswajać te pomysły oraz rezonować z nimi i wtedy nie ma już drogi odwrotu.

DW: Chwileczkę Michaelu. Ludzie ciągle będą bawili się swoimi telefonami. Nie będą nawet chcieli patrzeć ci w oczy i nie odrobnią swojego zadania domowego. Będą po prostu siedzieli i bawili się palcami; to nie jest praktyczne.

CG: Będzie na to okres przejściowy. Co jest przeciwieństwem osoby zindoktrynowanej?

MT: Osoba wyzwolona.

CG: Ludzie z otwartymi umysłami.

DW: Nie możesz nikogo zmusić do tego, żeby zaczął się tym zajmować, prawda? Chcę tutaj powiedzieć, że ludzie będą robili to, co będą chcieli. Spójrz na ten ogrom ludzi, którzy zagłębieni są w swoich telefonach komórkowych, nie potrafią nawet zacząć konwersacji patrząc w oczy innej osobie.

CG: Nastąpi wydarzenie katalizujące, o którym cały czas mówi się w TPK, coś o czym i ty mówiłeś np. globalny upadek systemu finansowego. Ludzie będą bardzo zdenerwowani. Wtedy uzmysłowią sobie, że to wszystko było jedną wielką piramidą finansową prowadzoną przez bandę kryminalistów. Zrozumieją również i to, że wszyscy ci, którzy zostali wybrani w wyborach powszechnych zawsze siedzieli w kieszeniach tych ludzi. Wszystko to jest jednym wielkim oszustwem.

Kiedy śpiące masy ludzi uzmysłowią to sobie, będzie to dla nich katalizatorem, aby dowiedzieć się czegoś więcej. To właśnie wtedy ma nastąpić zrzut bardzo wielu dokumentów w których wyjdzie (na jaw) znacznie więcej informacji. Czy nie sądzisz, że to pobudzi ludzi do otworzenia się na nowe pomysły?

DW: Tak. Michael, powróćmy jeszcze na chwilę do modelu Jamestown. Przybyli oni rzekomo niewielką liczbą na nieznany ląd, o którym nic nie wiedzieli, nie posiadali żadnych umiejętności (rzemieślniczych lub z dziedziny agrokultury, przyp. tłum.) i nie chcieli sobie pobrudzić rąk pracą. Nie chciało

im się ciężko pracować aby przeżyć, lecz nie było innego sposobu. Obecnie nie żyjemy jednak w takim społeczeństwie, prawda?

MT: Oczywiście, że nie.

CG: I w erze o mentalności pracy niewolniczej.

MT: Dokładnie tak.

DW: Dobrze.

MT: Tak, gdy niewolnicy byli sprzedawani na otwartym rynku. Dokładnie tak. Żyjemy obecnie w bardzo ciekawych czasach, gdzie praktycznie każdy człowiek na świecie wie, że coś się tutaj nie zgadza. Kiedy zapytasz się ludzi na ulicy: czy jesteś zadowolony z tego co się dzieje na świecie? Czy jesteś zadowolony ze swojego życia? Czy uważasz, że przeżywasz doskonałe życie? Czy ziszczają się twoje marzenia? Odpowiedzią na te wszystkie pytania będzie „100% nie”, gwarantuję to.

DW: Oczywiście, że tak.

MT: Ludzie powiedzą ci, że nie są szczęśliwi pod żadnym względem. Czyli jasnym jest fakt, że bardzo źle się dzieje. Platforma dla nowego systemu jest już postawiona, my tylko musimy zaprezentować to ludziom. Uważam, że odnosimy na tym polu dość spory sukces.

To właśnie dlatego Ruch Ubuntu rośnie w siłę tak szybko, co znacznie przekroczyło moje najśmielsze oczekiwania. Nigdy nie miałem zamiaru zapoczątkować Ruchu na skalę globalną, nie było to moim planem. Ja tylko chciałem dzielić się z ludźmi informacjami. Poszło to jednak znacznie dalej.

DW: Słyszę tutaj w większości przesłanie “miłujmy się, myślimy pozytywnie”, a wszystko będzie dobrze. Jednak nie widzę żadnych praktycznych rzeczy, dostrzegam tutaj bardzo dużo filozofii.

MT: Praktyczną rzeczą tutaj jest to, że musimy dojść do tego etapu dość szybko, gdyż jest to bardzo ważne. Jest to dokładnie to, co ludzie chcą usłyszeć. Wszystko świetnie, ale jak to osiągniemy? W jaki sposób pokonamy ten etap? To właśnie dlatego jest tak bardzo ważne, aby dzielić się tymi praktycznymi krokami tak, aby ludzie mogli to wszystko przyswoić. Czują się oni pewnie, nie są to tylko rzeczy “pewnie, wszystko będzie dobrze”. Prawda?

Musimy dowiedzieć się, że taka społeczność już istnieje. Nie zmienimy systemu w dużych miastach oraz w ogromnych aglomeracjach. Jest to niezmiernie trudna rzecz. Wierzę w to, że najlepszym sposobem na to jest udawanie się do małych miasteczek i wsi, gdzie możesz dotrzeć do wszystkich ludzi naraz. Możesz podzielić się z nimi swoimi pomysłami i w rzeczywistości zmienić sposób w jaki postrzegają oni swoją przyszłość oraz to, aby mogli zjednoczyć się i zacząć wspólnie działać. Wtedy stanie się to dla

nich modelem nowego toku rozumowania oraz nowego sposobu działania i tworzenia dobrobytu dla siebie samych. To jest prosperowanie.

W jaki sposób można to osiągnąć? Można zacząć ten proces poprzez zainwestowanie sporej ilości pieniędzy w jakimś małym miasteczku. Inną ważną rzeczą tutaj, o jakiej należy wspomnieć, jest to, że musimy użyć pieniędzy po to, abyśmy się od nich wyzwolili. (Niestety) nie ma na to innego sposobu. Ludzie mówią: "Oszukujesz, Telling. Chcesz pieniędzy, aby to wszystko stworzyć. Dlaczego sam nie zaczniesz praktykować tego, co sam głosisz i osiągniesz to wszystko bez pieniędzy? Przestań żyć złudzeniami". Jesteśmy niewolnikami w tym systemie od około 6 tys. lat poprzez pieniądze. Teraz musimy zmienić ten system tak, aby nam służył. Muszę tutaj wrócić do tego co Corey wcześniej powiedział, gdyż w przeciwnym przypadku mogę o tym zapomnieć. Całą filozofią Ruchu Ubuntu oraz kontrybucjonizmu nie jest przeciwstawianie się każdemu kto nie jest z nami; naszym celem nie jest wywołanie krwawej rewolucji – nic z tych rzeczy. Dni przemocy i fizycznej opozycji odeszły.

Tworzymy dla siebie nową rzeczywistość. Bierzymy egzystujący system oraz energie, które są (w nim) używane – te negatywne energie, które są używane przeciwko ludzkości – i konwertujemy je dla naszych własnych korzyści tak, aby służyły ludziom. Zanim to sobie uzmysłowimy to będą nam one służyły na tak wiele sposobów o jakich nawet nam się śniło. Pokażę wam w jaki sposób to nastąpi. Jest to dość prosty i szybki sposób na stworzenie tej przemiany.

Musimy uzmysłować sobie, że należy stworzyć możliwie najwięcej projektów społecznych z kontrybucjonizmem Ruchu Ubuntu. Ruch ten odbywa się w oparciu o stworzenie wielu zróżnicowanych wspólnot wewnątrz jednego mniejszego społeczeństwa, które przynoszą korzyści danemu miasteczku. Kiedy mówię tutaj wspólnota to mam na myśli grupę ludzi w mieście lub na wsi. Każdy projekt wspólnotowy zaczyna następnie działać. Każdy pracuje przez kilka godzin na tydzień na rzecz każdego z projektów.

Jak tego dokonać? Sednem tutaj jest to, że prawdopodobnie uda się stworzyć miasteczko, które osiągnie w tej dziedzinie sukces i zacznie produkować różne rzeczy takie jak: żywność, technologie lub cokolwiek innego, co możemy sobie tylko wyobrazić. Jednakże, zaraz po tym jak staniesz się zagrożeniem dla rządu to wyśle on ludzi z bronią, aby zamknąć ludziom usta. To nie jest rozwiązanie.

Inną ważną rzeczą jaką należy sobie uzmysłować to fakt, że istnieje na całym świecie bardzo wiele samowystarczalnych społeczeństw. Czy mają one wpływ na resztę świata? Nie. Po prostu prowadzą swoje niezależne społeczności. Taka społeczność jest po prostu większą wersją tego, tamtego lub jeszcze innego społeczeństwa. Wewnątrz (niej) jesteśmy tylko my, my lub my. Nie przychodź do nas jeśli cię nie zaprosimy. Nie podzielimy się z tobą niczym, gdyż jesteś z zewnątrz. To my jesteśmy wewnątrz.

Nie jest to żadne rozwiązanie. To właśnie dlatego cały czas podkreślam, że nie tworzymy samowystarczalnych społeczeństw. Tworzymy całkiem nowy sposób myślenia; wytwarzamy tak wiele tego co na co dzień robimy, że udostępnimy to innym ludziom z naszego otoczenia albo poprzez wymianę albo za darmo.

DW: Jeśli TPK przekaże nam technologie przy pomocy których będzie można stworzyć jakikolwiek pierwiastek chemiczny, dobra materialne lub jedzenie – po prostu przyciskasz przycisk i to masz – to jaki to będzie miało wpływ na to o czym mówisz? Jeśli ci ludzie są świadomi tego, że to działa i używają tego na co dzień to ... mam tutaj na myśli Corey'a, który powiedział, że uwielbiał danie z pieczenią, gdzie wciskał odpowiedni guzik i to było wszystko.

Jaki to wywrze wpływ na twoje projekty? Powiedzmy, że te technologie zostały nam przekazane. Dochodzi do ogromnego ujawnienia i posiadamy już te wszystkie gadżety. W jaki sposób będzie działał wtedy twój model?

MT: Jest to bardzo dobre pytanie. Jest to coś o czym myślałem bardzo intensywnie. Jest to miejsce, gdzie wchodzi na scenę wartość indywidualnego człowieka. Ciesząc się faktem, że mam urządzenie, które może stworzyć mi danie z pieczenią ciągle jeszcze czerpię przyjemność z praktykowania sztuki gotowania. Tworzę drewnianą szafę, gdyż uwielbiam zapach drzewa lub uwielbiam łowienie ryb albo jeszcze inne rzeczy, które pozwalają mi wyrazić talenty z którymi się urodziłem. W innym przypadku mogę sobie przyłożyć pistolet do głowy, gdyż co innego mi pozostaje? Głęboko wierzę w to, że żyjemy na tej planecie po to, aby doceniać wszystkie rzeczy: powietrze, wodę, grawitację oraz aby doświadczyć tej planety takiej jaką ona naprawdę jest i nasycać się całym jej pięknem. Uważam, że jest to coś co powinniśmy robić. Każdy z nas urodził się z jakimś szczególnym talentem. To właśnie to powinniśmy robić.

Masz wybór, aby albo użyć replikatora w celu wyprodukowania sobie pary spodni, albo być może jednak sprawi ci więcej przyjemność zaciągnięcie informacji od mamy, babci lub krawca po to, aby zrobić je samemu z konopi lub innych nietoksycznych, ulegających biodegradacji materiałów, które są wytwarzane w tej gęstości. Po prostu chcesz doświadczyć danej gęstości. Kiedy masz już wszystkiego pod dostatkiem to sam dysponujesz swoją osobą.

CG: Mówiłeś tutaj o ogromnych aglomeracjach; wiele tej technologii może zniwelować lukę istniejącą pomiędzy poszczególnymi społeczeństwami.

MT: Tak. Istnieje więc wiele ciekawych rzeczy, które mogą nastąpić. Zostałem przywiedziony do konkluzji, że sednem sprawy są tutaj projekty modeli społecznych, które używamy w Ruchu Ubuntu oraz w krytycznej dla całego przedsięwzięcia Partii Ubuntu. Dla mnie stało się oczywistością, że należy przekazać ludziom filozofię jedności i tworzenia nowego systemu obfitości oraz nowych struktur społecznych, które należy wspierać na poziomie

politycznym, gdyż w obecnym czasie nasze życie jest kontrolowane i niszczone przez polityków.

Ludzie mówią mi: "Tellinger, sprzedajesz się, wchodzisz w politykę. Stajesz się taki jak oni". To nie jest tak. Wchodzimy w politykę, gdyż chcemy zmienić tę obrzydliwą, nikczemną, kanciarską i plugawą część człowieczeństwa, która niszczy nasze życie. Musimy to zmienić. Siedzenie z boku i ignorowanie polityki nie zmieni tej sytuacji. Nie jest to rozwiązaniem problemu.

Jak należy do tego podejść? Musimy coś z tym zrobić. Tworzymy więc partię polityczną, która w rzeczywistości głosi coś innego od potocznego trendu. Chcemy decentralizować rząd. Chcemy zamknąć Rezerwę Federalną USA i w okresie przejściowym stworzyć Bank Inicjatywy Społecznej (People's Bank), który będzie wydawał pieniądze bez oprocentowania i bez żadnych podatków. Nie ma więc oprocentowania czyli nie ma inflacji – nie występuje żadna z tych rzeczy. Raz wdrożone w życie zaczyna to służyć ludziom już w fazie przejściowej. Pomoże to wszystkim projektom społecznym oraz przedsięwzięciom sektora publicznego tak, aby wszyscy ludzie zostali oswobodzeni z więzienia swoich obszarów wielkich metropolii.

Będą wtedy mogli udać się do swoich miasteczek oraz wsi, gdyż znajdą tam jakąś pracę; przecież pieniądze będą dostarczane z Banku Inicjatywy Społecznej (People's Bank). Wszystko to będzie miało miejsce w fazie przejściowej.

DW: Czy nie wygląda na to, że sprawy prowadzą do takiego właśnie rezultatu? Spójrzmy na ludzi, którzy tworzą swoje własne video na YouTube. Wiedzą, że nigdy nie uda im się na tym zrobić pieniędzy, jednak piszą artykuły, tworzą filmy i piszą darmowe oprogramowanie. Zdają sobie sprawę, że nie przyniesie im to żadnych pieniędzy.

Dlaczego to robią? Ponieważ pragną być postrzegani jako wartościowe jednostki społeczne. Pragną posiadać status społeczny. Czy uważasz, że ta społeczna rywalizacja oraz kooperacja będzie częścią tego procesu?

MT: Oczywiście, że tak. Tak naprawdę to co tutaj powiedziałeś jest sprawą krytycznej wartości. Powtarzam ponownie, że ciągle jeszcze dążymy do wprowadzenia praktycznych kroków w celu rozpoczęcia pracy w danej wspólnocie, uważam, że jest to tutaj kluczem. Jednakże, gdy zaczynasz pracować w swojej wspólnocie, to następnego ranka możesz obudzić się – tak jak powiedział Corey – i wszystko co potrzebujesz jest ci dane. Dlaczego? Gdyż jest to coś co robimy jako cała społeczność. Wtedy jedzenie, technologia i wszelkie inne materiały nagle pojawiają się w nadmiarze.

Wszystko jest dostępne w ogromnej obfitości. Wszystko co jednostka musi zrobić to wnieść kilka godzin swojego czasu i wysiłku na tydzień w kierunku rozwoju projektów społecznych, cały pozostały czas należy do jej dyspozycji. Nie wiem jednak w jaki sposób to wyewoluuje. Uważam, że to dane wspólnoty zadecydują w jaki sposób się to rozwinie. Jednakże rezultatem tego jest fakt,

że większość czasu w tygodniu należy do ciebie. Wtedy albo możesz rozwijać swoje talenty, jakiegokolwiek one mogą być: malarskie, rzeźbiarskie, muzyczne, dotyczące hodowli koni, inżynierii lub nauki.

Nieważne co robisz; każdy z nas posiada absolutne zdolności do robienia ...

CG: Rzeczy, które sprawiają, że jesteś szczęśliwy?

MT: ... rzeczy, które sprawiają, że dana osoba jest szczęśliwa.

CG: Jejku.

MT: Dokładnie tak.

CG: Co za (wspaniały) świat.

MT: Tak więc, pewnego dnia budzisz się z uśmiechem na twarzy, gdyż nie musisz już więcej wstawać rano, ubierać się w garnitur i siedzieć w metrze lub autobusie albo jechać na rowerze podczas wichury i deszczu, aby wykonywać tę cuchnącą pracę, zarabiając kilka dolarów, by zapłacić każdego miesiąca kredyt hipoteczny, rachunek za prąd, gaz, żywność i edukację swoich dzieci tak, aby one następnie również stały się niewolnikami tego samego systemu.

DW: A także – tak jak to powiedział Graham Hancock – trzymać swój mózg nasączony alkoholem tak, abyś ciągle tolerował taki stan rzeczy i robił to co do ciebie należy.

MT: Dokładnie tak. Po wprowadzeniu projektów społecznych nie musisz już tego robić. Każdy sam wybiera wspólnotę w której chce żyć. Nikt nie zmusza cię do robienia niczego. Wszystko dostajesz za darmo, gdyż każdego tygodnia wnosisz wkład w postaci kilku godzin swojej pracy dla danej wspólnoty. Wszystko to kolektywnie sprawia, że stajesz się potężną siłą roboczą. Użyję tego słowa choć niedługo zmieni ono swoje znaczenie. Jednakże, bardzo szybko – dosłownie z dnia na dzień – twoja wspólnota stanie się potężną siłą roboczą, z którą żadna korporacja, magistrat miejski lub rząd nie będzie w stanie współzawodniczyć. Tutaj obecnie podałem wszystkie kroki, które do tego prowadzą. To w ten sposób dojdziemy stąd, gdzie znajdujemy się teraz, do społeczeństwa pławiącego się w obfitości oraz tworzącego cały dobrobyt na własne potrzeby ...

DW: A co jeśli jakiś facet zechce gwałcić kobiety i biegać z nożem i dźgać ludzi? Co zrobisz z takimi jednostkami?

MT: Jest to jedno z najczęściej zadawanych pytań. Dziękuję za zwrócenie na to uwagi. Przez jedenaście lat mojej pracy odkryłem, że ludzie bardzo często zadają te same pytania, co po raz kolejny wskazuje na fakt, jak bardzo jesteśmy ze sobą połączeni i do jakiego stopnia nasz obecny system scalał

nas razem, aby rozważać te same problemy i przeszkody. Jest to wspaniałe; teraz wiemy jakim problemom stawiać czoła.

Należy pamiętać, że bardzo dobrą rzeczą w modelu Ubuntu jest odejście od scentralizowanego rządu. Każda wspólnota sama sobą zarządza. Z tego powodu nie jestem w stanie przewidzieć z jakich jednostek będzie składała się wspólnota, którą zakładam lub ta, do której będę chciał przystąpić. Wszystkie one ustanowią indywidualnie swoje własne prawo, przewodniki dotyczące odpowiedniego zachowania zaczynając od spraw podstawowych, a kończąc na kodeksie prawnym: nie zabijaj, nie kradnij i prowadź siebie z czcią i honorem.

CG: Czyli nie mówisz tutaj w kwestii prawnej o czymś co jest oparte na ideologiach scentralizowanego rządu. Różne regiony będą posiadały swoje własne reguły moralne i ...

MT: Będzie się to odbywało na wiele sposobów podobnie do prawa poszczególnych Stanów USA, gdzie każde społeczeństwo posiada swoje własne zasady oraz przewodniki. Jest tutaj oczywiście bardzo wiele kwestii do omówienia. W modelu społecznym Ubuntu cofamy się jednak do plemiennej rady zarządu, gdzie to przedstawiciele danej społeczności go wybierają. Wszyscy będą wiedzieli, że ja np. głosowałem na Davida Wilcocka, aby znalazł się w Radzie Starszych. Jeśli David ...

CG: Być może wtedy nasza starszyzna odzyska nasz szacunek.

MT: No cóż, przypuszczalnie to tak ma się odbywać. To właśnie dlatego naszych starszych ludzi spycha się na margines i do domów "pogodnej starości". Usiłujemy pozbyć się naszych seniorów gdyż ...

CG: Usunąć problem z widoku ludzi, a usuniesz go z ich świadomości.

MT: Dokładnie tak. W tym momencie nie będziesz już używał mądrości opartej na doświadczeniu. Z tego powodu dane społeczności będą wybierały swoje własne rady zarządu złożone ze starszyzny, która będzie ją prowadziła. Rada taka będzie podejmowała decyzje każdego dnia, każdej godziny, minuta po minucie decydując co jest najlepsze dla jej społeczeństwa, a nie to co jest najlepsze dla niej samej. To o czym tu mówię jest to system zarządzany przez mniejszość, a nie większość. To sprawia, że ludzie wpadają w panikę i mówią: "Co chcesz przez to powiedzieć?". Jesteśmy zatruci demokracją oraz rządzeniem przez regułę większość. Z tego więc powodu ten system nazywa się schematem rządu opartym na jednostkach mniejszościowych. W jaki sposób do tego doszło? W taki sposób, że istnieje znacznie więcej mniejszości niż większości. Istnieje wprost nieskończona liczba różnych mniejszości. Dotyczy ona tych, którzy troszczą się o motyle, o drzewa brzoskwiniowe lub ziemię uprawną albo o nasze chmury. Dotyczy to także tych, którzy zajmują się tym, aby zapewnić nam bezpieczeństwo od strony genetycznie modyfikowanych organizmów zawartych w naszym pożywieniu; w ten sposób

istnieje bardzo wiele różnych mniejszości (społecznych).

W systemie kontrybucyjnym każda mniejszość nie pozostanie bez należytej opieki. Każda z nich dostanie odpowiednie narzędzia, technologie, niezbędne wsparcie, laboratoria oraz zaplecze naukowe – dosłownie wszystko co będzie jej potrzebne do wykonywania pracy w danej wspólnocie społecznej. To właśnie dlatego można to nazwać systemem prowadzonym przez mniejszości społeczne, a nie przez większość gdzie 51 ludzi mówi tym 49, że nie mogą robić tego czego chcą.

DW: Czyli w tym momencie wszystkie instalacje odprowadzające ścieki będą zapchane, nikt nie będzie tam chciał iść pracować. Co wtedy zrobisz?

MT: Świetnie. Bardzo podoba mi się ten przykład. Jest to również jedno z najczęściej zadawanych pytań. Kto będzie sprzątał nieczystości? Odpowiedzią na to pytanie będzie moje doświadczenie czerpane z warsztatów, które organizuję gdy zadaję to pytanie, na każdym z nich znajdą się przynajmniej dwie osoby, które zgłoszą się do tej pracy: “Ja będę sprzątał/ła nieczystości”. Mamy tu więc odpowiedź na to pytanie. Ktokolwiek jest odpowiedzialny w danym tygodniu za udrażnianie kanałów z nieczystościami będzie musiał to wtedy robić. Powróćmy jednak do tego czym są te projekty społeczne.

CG: Dodatkowo istnieją ludzie, którzy specjalizują się w tych wszystkich różnych profesjonalnych dziedzinach i wszyscy oni mogą połączyć swe siły.

MT: Zgadza się. Jak widzimy rozpoznajemy również różnorodność w naszej ludzkości oraz społeczności. Jest to jednak różnorodność w solidarności i solidarność w różnorodności. Istnieje tam tak wiele różnych talentów, zdolności i życzeń jak wielu ludzi jest w tej grupie. Każdy z nich jest unikatowy – każda jedna osoba.

CG: A równie ważna jak każdy inny.

MT: Dokładnie tak. Każda komórka pośród tych wszystkich trylionów w naszym ciele odgrywa kluczową rolę w tworzeniu całego organizmu. Jest to coś, co zawsze ludziom przypominam. Nigdy nie myśl, że jesteś nikim i nic nie znaczyś. Ludzie tak jednak robią: “Jestem nikim. Nic nie znaczę w tej społeczności”.

Tak nie jest. W kontrybucjonizmie związanym z Ruchem Ubuntu i w tej wspólnocie każdy jest krytyczną częścią całej społeczności. Zarówno ty jak i każdy inny odgrywa tam kluczową rolę. Nieważne czy jesteś lokalnym doktorem, naukowcem czy piekarzem. Każda rola jest równie ważna i kluczowa tak samo jak rola każdej z trylionów komórek znajdujących się w naszym ciele.

Zdumiewającą rzeczą jest to, że na każdy tysiąc Michelangelo lub Leonardo da Vinci przypada tysiąc szalonych, młodych inżynierów sanitarnych, którzy z pasją będą rozwiązywali problemy związane z instalacjami sanitarnymi. Na pewno dojdą do rozwiązania problemu związanego z tą kwestią.

DW: Kiedy byłem w szkole średniej to każdego ranka było około 20 zapaleńców, którzy wiedzieli, że będą wyczytani na apelu szkolnym z powodu wygrania jakiegoś konkursu. Oni byli najszybszymi biegaczami lub posiadali największą liczbę koszy trafionych w drużynie koszykówki. Było tam też również około 10-15 jajogłowych naukowców, którzy cały czas zdobywali te wszystkie akademickie nagrody. Tylko o tych ludziach można było usłyszeć.

Całe setki pozostałych dzieci znajdowały się na marginesie. Nikt nigdy nie rozpoznawał ich na ulicy i ich imiona nie padały w ogłoszeniach szkolnych. W jaki sposób unikniesz takiej samej kliki i starego klubu “dobrych chłopców”, gdy wyjdiesz na przeciw takim samym problemom i tylko kilka nazwisk będzie w centrum zainteresowania?

MT: Dobrze. Musimy tutaj cofnąć się o kilka kroków ... większość tych zadawanych pytań odnośnie jak to będzie działało pochodzi ze społeczeństwa kapitalistycznego. To o czym mówisz jest konsekwencją istnienia kapitalizmu. Lenistwo nie leży w naturze ludzkiej. Jest to jedno z najczęściej zadawanych pytań: “My ludzie z natury jesteśmy leniwi”. Nie, to jest błędne myślenie.

Naturą ludzką jest tworzenie oraz wyrażanie swoich boskich talentów, z którymi każdy z nas się urodził. Wszystko to zostało wykorzenione z nas podczas całego systemu edukacji. Kiedy zmienimy system szkolnictwa, który oczywiście będzie musiał być przewrócony “do góry nogami”, nie będzie istniała taka edukacja, która w nas to zaszczepia. Jest to indoktrynacja, pranie mózgu oraz manipulacja tego więziennego obozu do którego wysyłamy nasze dzieci.

CG: Sam nie mógłbym tego lepiej ująć.

MT: Wszystko to ulegnie dramatycznej zmianie. Kiedy wzrastasz w zjednoczonym społeczeństwie, gdzie wszystko jest dla każdego dostępne za darmo, nie martwisz się o to, że nagle pojawią się ludzie z nową technologią i nowymi znakami (towarowymi) i pokaże się nagle nowa marka chleba lub inny sposób na wyrabianie ciasta i jego wypiekanie. Nie będziesz się martwić, że istnieje nowy sposób na produkowanie butów, farbowania ubrań lub pokazały się nowe materiały np. grafen zmieszany z konopiami. O Boże, co za wspaniała kombinacja!

Ponieważ opublikowaliśmy te wszystkie informacje pieniądze nie są już więcej przeszkodą w osiąganiu progresu. Wszystko staje się możliwe. Wszystko to rozbija się o to, co będziesz robił jako indywidualna osoba oraz o to, co ci w duszy gra tak, abyś był szanowanym i kochanym członkiem danej wspólnoty. Davidzie, ludzie kochają cię za to kim jesteś i za to co robisz. Zgadnij co zrobi ta cała grupa oglądających cię ludzi, gdy zaczniesz kierować się swoim ego? Na pewno ci o tym powiedzą i dowiesz się o tym bardzo szybko, gdyż wszystko to ma na celu przysparzanie korzyści całej społeczności.

Bardzo ciekawym momentem jest ten, w którym uzmysławiasz sobie wpływ swojego działania na to kim staniemy się jako dana społeczność.

DW: Kiedy jechałem tutaj z lotniska to spotkałem pewną panią Teresę, która prowadziła autobus firmy Alamo. Ma ona dwie prace, jedną dla firmy Delta a drugą dla firmy Alamo. Pracuje 16 godzin dziennie.

MT: Ojej!

DW: Jedynym sposobem, aby spała wystarczająco długo jest jej zmiana nocna, gdzie śpi od 2:00 do 4:00.

MT: To okropne.

DW: Śpi także 6 godzin w domu. Gdy rozmawiałem z nią to okazuje się, że udała się ona na Haiti. Spędziła tam wspaniały czas, owoce były pyszne a klimat bajeczny. Gdyby mogła to pojechałaby tam z powrotem i założyła biznes z samochodami terenowymi, gdzie ludzie mogliby nimi jeździć i przy tym dobrze się bawić. To byłby jej wkład w ogólne dobro tamtej społeczności. Kiedykolwiek spotkasz ludzi w tych pracach bez wyjścia i rozmawiasz z nimi to mają oni swoje marzenia.

MT: Tak.

DW: Każdy z nas ma marzenia.

MT: To fascynujące – każdy ma marzenia. Powiem ci co również odkryłem, gdy rozmawiałem z ludźmi na wysokich stanowiskach biznesowych – z ludźmi, którzy byli dyrektorami i zarabiali bardzo dużo pieniędzy. Kiedy spytałem ich jakie są ich marzenia z dzieciństwa to, jakkolwiek smutno to zabrzmiało, wielu z nich zapomniało o czym marzyli gdy byli mali. Musieli naprawdę się wysilić, aby sobie cokolwiek przypomnieć.

Jest to coś, co system nam zrobił; jest aż tak źle. Ściągnęło nas to w dół tak bardzo i skutecznie, że wielu z nas zapomniało nawet o czym marzyliśmy, gdy byliśmy dziećmi. Rozpocząłem więc proces sondowania poszczególnych osobników pytając, gdzie się wychowywali? Musiałem zabrać ich w podróż powrotną do ich dzieciństwa; przypominało to trochę terapię.

Pytałem więc: gdzie był twój dom? Gdzie chodziłeś do szkoły? Czym zajmowała się twoja mama? Jakich miałeś przyjaciół? Czy jeździłeś na rowerze? Gdy zdołasz ich przenieść w tamte czasy to dopiero wtedy zaczynają przypominać sobie o czym wtedy marzyli. Wtedy widzisz jak nagle ich cała energia, postura i mowa ciała się zmienia. Starają się wtedy pilnować, aby nie rozmawiać z tobą zbyt sztywno o świecie bez pieniędzy. Myślą, że chcesz im zabrać wszystko co posiadają.

To nie do końca tak. Tak naprawdę staram się im dać z powrotem ich życie. Staram się podarować im ich dziecięce marzenia tak, aby mogli żyć bez strachu, że ktoś może im je odebrać lub zmarnować im całe życie zmuszając ich do robienia czegoś innego.

CG: Przepraszam, ale muszę zapytać: czy jest to coś, co jest obecnie implementowane w pewnych państwach na małą skalę? Czy można się

gdzieś dowiedzieć czegoś więcej na ten temat w jaki sposób założyć takie wspólnoty – nie prawdziwe grupy lecz te socjalne eksperymenty, by pokazać to innym?

MT: Cieszę się Corey’u, że wspomniałeś o tym, gdyż wszystko to wraca z powrotem do procesu implementacji. W jaki sposób to robimy?

CG: Dowód na działanie projektu.

MT: Dowód na działanie projektu jest tutaj kluczem. To jednakże cofa nas do tego, co dzieje się z tymi projektami społecznymi. Po pierwsze, założenie takiej wspólnoty kosztuje pieniądze. Musimy je więc zgromadzić, aby zapoczątkować jakiś projekt. Uwierz mi, że próbowałem już tego. Starłem się zapoczątkować taki projekt społeczny z ograniczonymi finansami w moim rodzinnym mieście.

Rozpoczęliśmy, jednak utrzymywanie go, by doprowadzić do powodzenia dzięki któremu wygenerowałby on jakiś przychód poprzez tworzenie obfitości kosztowało pieniądze, które najpierw musieliśmy zainwestować. Dopiero te pieniądze pracowałyby na siebie i rozwijały całe przedsięwzięcie. To właśnie w tym miejscu wszystko zazwyczaj się sypie, gdyż osoba taka jak ja bardzo szybko spłukuje się z pieniędzy za każdym razem, gdy zaczynamy wychodzić poza etap początkowy.

To właśnie dlatego muszę przywieść tutaj uwagę platform politycznych. Stało się to dla mnie oczywistą koniecznością, gdyż w 2014 roku Partia Ubuntu startowała w polityce i ubiegała się o prezydenturę RPA. Zakończyło się to milionem osób wiernych naszej idei. Jest to bardzo dużo ludzi.

DW: Tak, to bardzo duża liczba ludzi.

MT: Wiem to, gdyż sam posiadam 800 tys. nazwisk oraz telefonów ludzi na moim laptopie, którzy odpowiedzieli mi na wiadomość SMS mówiąc, że kochają Ubuntu i że wspierają ten Ruch. Nie zmyślam tutaj tego, mogę to udowodnić.

DW: Jaka jest całkowita populacja Republiki Południowej Afryki?

MT: Jest to około 55 milionów ludzi, w tym około 20 milionów uprawnionych do głosowania. Z tej całej puli my uzyskaliśmy około miliona głosów poparcia w tamtych wyborach. Jednak to właśnie wtedy dowiedzieliśmy się o tym jak bardzo oszukańcze i ustalone z góry są te wszystkie wyniki. Ta droga była dla nas jednak dość ważna, aby stać się mądrzejszym o doświadczenia oraz aby dostrzec nasz kolejny krok. Właśnie to osiągnęliśmy.

Dowiedziałem się tam bardzo ciekawych rzeczy; nie otarliśmy się nawet o Parlament pomimo tego, że powinniśmy mieć tam cztery lub pięć miejsc. Zakończyło się tak, że dostaliśmy 5300 głosów, a aby wejść do Parlamentu potrzebne jest 50 tys.

Uzmysłowiłem sobie jednak to, że cała siła leży na poziomach miejskich – społecznych, tam gdzie są miasta. Jeden wybrany formalnie burmistrz miasta będzie tak naprawdę bardziej skuteczny i posiadać większą władzę niż jeden członek parlamentu. Kiedy wygram wybory na burmistrza miasta to tak naprawdę będę mógł zaimplementować wszystkie te filozofie w moim rodzinnym miasteczku z dnia na dzień. Dlaczego? Dlatego, że będę miał pieniądze od rządu. Wtedy będę mógł włożyć te pieniądze do wspólnoty miejskiej rozpoczynając te projekty społeczne. To one będą iskrą dla innych projektów społecznych i będą ekspandowały bardzo szybko. Czym więc obecnie jesteśmy ...

DW: Co jeśli posiadasz tam fabrykę, która zanieczyszcza odpadami przemysłowymi twoją rzekę? Posiada ona lobbystów oraz prawników i całe to zaplecze finansowe ją wspierające. Dana społeczność dostaje jakieś pieniądze jednak pragnie powstrzymać zanieczyszczanie tej rzeki. Co wtedy z tym zrobisz?

MT: Dobrze, dojdę do tego gdyż w chwili kiedy przeprowadzę cię przez ten proces sam znajdziesz odpowiedź na to pytanie.

DW: Dobrze.

MT: Obecnie w 2016 roku będziemy przechodzili w RPA przez lokalne wybory do rady miast. Używam tego jako katalizatora, jakby grota, aby przebić się z Ruchem Ubuntu. Posiadamy członków w ponad 200 krajach; nawet nie wiedziałem, że na świecie istnieje 200 państw. Kiedy jednak czytam listę skąd pochodzą podpisy ludzi to jestem prawdziwie zdumiony.

Musimy po prostu zgromadzić wystarczającą ilość pieniędzy, aby wygrać lokalne wybory do rady miasta. Naszym celem jest dostanie się do 12 najmniejszych miasteczek (RPA). Jest to podejście przypominające legendę o “Pięcie Achillesa”. Kiedy wygramy wybory w jednym, dwóch lub pięciu miastach, to kto stworzy lokalną społeczność? Wtedy zamkniemy system kapitalistyczny i zaimplementujemy z dnia na dzień oparty na kontrybucjonizmie System Ubuntu. W chwili gdy uda nam się to osiągnąć będzie to pierwszy upadający klocek domina. Dla systemu kapitalistycznego niemożliwe jest, aby funkcjonować w pobliżu naszego modelu społecznego. Cała nasza filozofia oparta jest na tym, aby wygrać w jednym małym miasteczku. Uważam, że w taki sposób możemy doprowadzić do upadku globalnego systemu finansowego Kliki (Cabal) – poprzez zdobycie jednego miasta. Nieważne w jakim państwie to nastąpi. Jedno małe miasto może wyzwolić nas i doprowadzić do upadku całego systemu bankowego, który kontroluje całą ludzkość.

Jest to bardzo ważne i krytyczne dla całej operacji. Wygraj w małym miasteczku, zaimplementuj projekty społeczne, a naszą główną obietnicą dla ludzi jest darmowy prąd dla wszystkich. Wiesz, że istnieją urządzenia do

produkowania darmowej energii elektrycznej. Wszelkie alternatywne urządzenia oraz dostawy do ludzi są dostępne. Częścią systemu kapitalistycznego jest utrzymywanie przed nami tego faktu w tajemnicy. Najpierw wprowadzimy bardzo proste dostawy prądu dla naszego miasteczka. Następnie założymy fundację, która zjednoczy ludzi; każdy dostaje darmową energię elektryczną w zamian za trzy godziny swojego czasu na tydzień na rzecz jednego z projektów społecznych. W ten sposób każdy pracuje tylko trzy godziny na tydzień. Nikt nie musi rezygnować ze swojej pracy profesjonalnej. Każdy ciągle może jeszcze uczestniczyć w starym systemie podczas tworzenia obfitości w nowym.

Co zrobiliśmy ostatnio w Australii? W Byron Bay był pewien statystyk i robił jakieś obliczenia. Oto co nam powiedział: "Niewielkie miasteczko ludzi około 5 tys., 3 h, na tydzień każdy daje nam 15 tys. godzin pracy tygodniowo". Czy muszę tutaj mówić coś więcej? Jest to praca razem, nieoparta na rywalizacji. Zjednoczymy się, pracujemy i działamy wspólnie. Przeliczył on, że 15 tys. roboczogodzin na tydzień, trzy godziny od każdego mieszkańca, jest odpowiednikiem 31 lat pracy ludzi, którzy pracują jak niewolnicy 8h na dzień w obecnym systemie. 1 rok za 31 lat (niewolniczej pracy) – to jest nasz stosunek.

Tak więc w ciągu krótkiego czasu obrócimy nasze społeczeństwo we wspólnotę o niewyobrażalnej wprost obfitości. Będziemy posiadali mnóstwo jedzenia i sami zdecydujemy w jaki sposób to wszystko się rozwinie. Posiadamy więc plan działania, który sam stworzy pewne dostawy. To co robimy tutaj to w zasadzie zaczynamy tworzyć to wszystko: jedzenie, meble, ubrania, buty, technologię lub cokolwiek innego i wtedy otwieramy laboratoria dla naukowców oraz personelu medycznego a następnie wynajdujemy lekarstwa na wszystkie choroby i dzielimy się tym z całym światem.

Zapraszasz więc naukowców, którzy wynajdują metody oczyszczania rzek z toksyn. Oto jest odpowiedź na to co zrobić z zanieczyszczeniami. Wiesz dobrze o tym, że posiadamy metody neutralizowania opadów radioaktywnych w ciągu tygodnia. Prawda?

DW: No cóż, w USA coś takiego zdarzało się już po wielkim kryzysie, podczas oraz zaraz po drugiej wojnie światowej, gdzie ogromne powody natury publicznej spowodowały zaangażowanie ludzi w publicznych pracach. Byli oni wtedy naprawdę zainspirowani. To właśnie wtedy Ameryka miała po raz ostatni boom produkcyjny. Jednak gdy oczekujemy, że to inni zrobią za nas całą pracę i zaczniemy importować wszystkie rzeczy to wszystko to rozpadnie się od środka.

MT: Jaki to ma wpływ na nasze miasto oraz społeczność? Taki, że ciągle zachęca się każdego kto chce się wykazać kreatywnością oraz użyć swoich umiejętności, by przysłużyć się sobie oraz służyć całej reszcie ludzi. To również ukazuje w jaki sposób model oparty na kontrybucjonizmie jest zarazem modelem kompletnym. Nie wyklucza on nikogo. Wszystko co musisz zrobić to otworzyć swój biznes, który będzie częścią tych wszystkich

projektów społecznych. Jakie masz z tego korzyści? Bezpłatny wkład pracy (innych), darmowy prąd elektryczny, darmowe komponenty, które zostaną wykonane przez innych członków tegoż społeczeństwa. Oto w jaki sposób to się rozwija.

Pozostawiasz sobie jedną trzecią całej produkcji oraz sprzedaży. Pozostałe dwie trzecie idą na rzecz społeczności. Zawsze gdy spotykam się z przemysłowcami lub rolnikami na każdym poziomie i mówię im, że jest to taka proporcja to ich odpowiedzią jest: "Nie, negocjujemy tę kwestię". Tutaj właściwą odpowiedzią jest "Kiedy możemy zaczynać".

CG: Wszystko co tutaj mówisz przeplata się z tym o czym mówi Sojusz oraz z tym co można znaleźć w przesłaniu Niebieskich Awian. Mówi się tam o tym, że jest to nową falą przyszłości. Jest to coś co bardzo silnie odczuwam; źródła tych odczuć wskazują bezpośrednio na twój Ruch. Uważam, że jest to coś co wszyscy musimy zgłębić oraz wyedukować się i zrobić co tylko możemy, aby przyczynić się do jego rozwoju.

Naprawdę zadowolony jestem z tych dogłębnych wyjaśnień. Bardzo dużo dowiedziałem się na temat Ruchu Ubuntu. Wcześniej zbierałem tylko okruchy informacji ze źródeł informacyjnych. To jest wspaniałe. Naprawdę nie widzę tutaj innego wyjaśnienia na to jak tylko "nowa fala przyszłości".

MT: Dziękuję Corey'u. Chcę tutaj powrócić do tego o czym mówiłem na początku. Transformacja ze świata, w którym żyjemy obecnie do tego pełnego obfitości jest bardzo prosta. Jest ona znacznie prostsza niż większości z nas się mogło wydawać. Każdy z nas jednak potyka się na tym, gdyż jest to częścią naszego wychowania: "Życie jest trudne. Musisz bardzo ciężko pracować." itd. Nie, wyrzucmy to z naszego umysłu; odłączmy się od pieniędzy. Stworzymy wspaniałą przyszłość obfitości dla nas wszystkich. Zaczniemy to wizualizować i rozpoznajmy to jako rozwiązanie. Jest to bardzo proste. Nie jestem tutaj przywódcą. Każda wspólnota będzie posiadała swoją własną część do zrobienia, swoją przyszłość oraz swoją własną obfitość.

DW: Rzućmy tutaj wyzwanie widzom, aby się w to jakoś zaangażowali. W jaki sposób ktoś, kto cię tutaj ogląda i jest zainspirowany mógłby pomóc ci w osiągnięciu kolejnego etapu?

MT: Dziękuję Davidzie. Po pierwsze, udajcie się na moją stronę internetową www.ubuntuparty.org.za i przyłączcie się do nas. Następnie przeczytajcie jak najwięcej informacji. Zamówcie kopię książki Ubuntu, gdyż fundusze ze sprzedaży zasilają nasze projekty. To bardzo nam pomoże.

Jeśli posiadacie również jakiś sposób na sponsorowanie nas i ktoś z was jest bliski osiągnięcia statusu milionera oraz chcecie nam pomóc, gdyż rezonuje to z wami – potrzebujemy waszej (finansowej) pomocy. Nie uda nam się tego osiągnąć bez pieniędzy. Pamiętajmy, że cały system został zaprojektowany w taki sposób, aby pieniądze niszczyły jakikolwiek opór. Widzę to w każdym miesiącu, jest to ciągła walka i dlatego też potrzebujemy waszego finansowego wsparcia. Jeśli możecie nam pomóc finansowo i chcecie dotrzeć

do wybranej wspólnoty, by została ona uwieczniona sukcesem, to w taki właśnie sposób możecie to zrobić. Możecie to zrobić na naszej stronie, znajduje się tam ikonka do przekazania dotacji.

DW: Czy to o co prosisz jest to pożyczka? Czy ci, którzy inwestują będą w stanie odzyskać zainwestowane pieniądze?

MT: Obawiam się, że to nie jest inwestycja zwrotna. Zwrotem będzie tutaj dobry wynik wyborów, gdzie ludzie będą wiedzieli w głębi serca, że zrobili coś co przyniesie korzyści ludzkości na przyszłość. Jest bardzo niewiele co mogę im w tej chwili zaoferować poza moją wdzięcznością.

DW: Można to także sobie odpisać od podatku. Chcę tutaj powiedzieć, że ludzie albo przekażą te pieniądze dla rządu w postaci podatku lub oddadzą je na organizację nienastawioną na zysk.

MT: Tak. Posiadamy firmę nienastawioną na zysk, która będzie odbierała te pieniądze. Już ją otworzyliśmy, nazywa się Planeta Ubuntu.

DW: Czyli są ludzie, którzy musieliby przekazać te wszystkie pieniądze dla rządu o ile nie włożą je w organizację nienastawioną na zysk. To wspaniałe.

CG: Jest to także inwestycja w przyszłość, w ludzkość i zmianę całego świata.

DW: Oczywiście, że tak.

MT: Tak jak wspomniałem jest to małe miasteczko. Postrzegajcie to jako grot włóczni, która przedrze się przez kotarę kontroli ludzkości roztaczanej nad nami od tysięcy lat. Przebijemy się przez nią i zrobimy wyłom.

DW: Powiedziałeś Planeta Ubuntu?

MT: Tak, Planeta Ubuntu jest nową, nienastawioną na zyski firmą, która będzie tworzyła te wszystkie projekty. Będzie ona naczyniem zbierającym fundusze pochodzące z datków, które w kolejnym kroku zostaną przekazane Partii Ubuntu tam, gdzie są one potrzebne. Wiem, że w USA organizacje charytatywne nie mają prawa wspierać kampanii wyborczej partii politycznych. To jednak nie odnosi się do RPA.

DW: Dobrze. Wszystko to były zdumiewające informacje. Nie mogę się doczekać, aby usłyszeć więcej od Michaela w nadchodzącym czasie. Jest to bardzo ekscytujące. Jak zawsze dziękuję za uwagę i oglądanie "Kosmicznego ujawnienia". Razem wspólnie tworzymy naszą przyszłość.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

SUPER ZIEMIA

Sezon 04, odcinek 01

8 marca 2016 r.

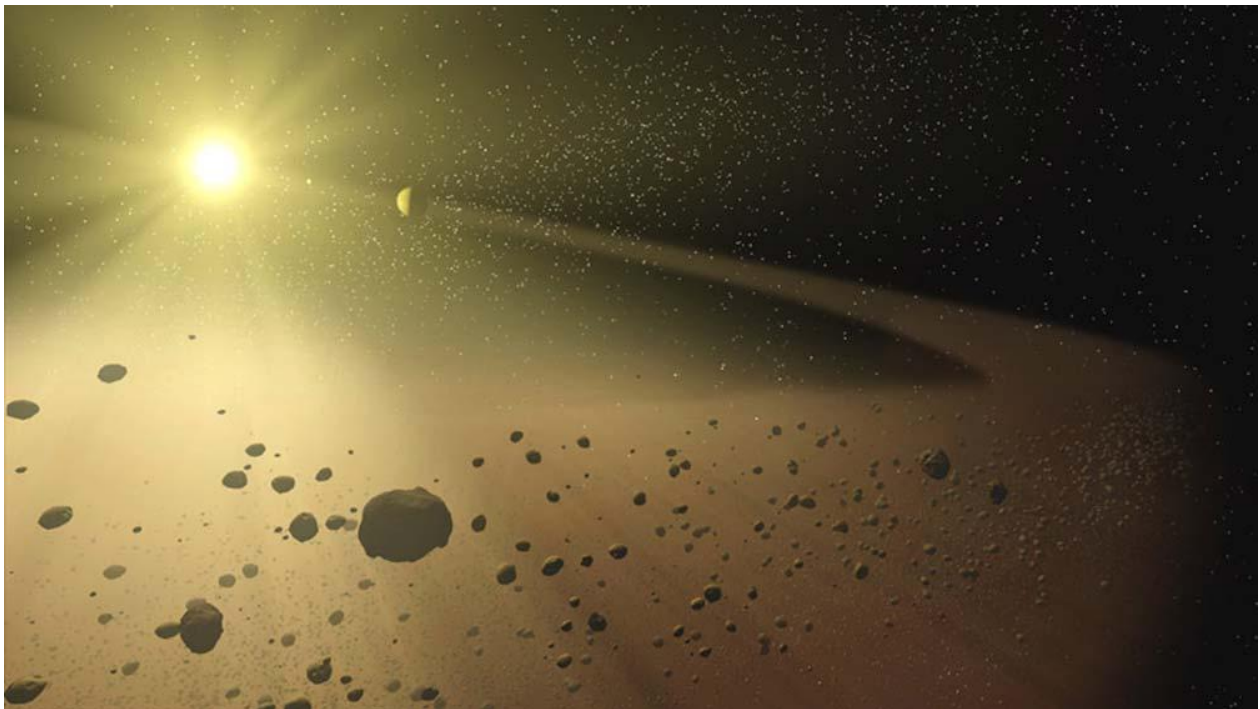
DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: W porządku. Zapraszamy do "Kosmicznego ujawnienia". Ja jestem prowadzącym i jestem tutaj z Corey'em Goode'em. W tym odcinku rozpoczniemy odkrywanie niektórych rozdziałów historii kosmicznej naszego Układu Słonecznego. Corey'u, witam w programie.

CG: Dziękuję

DW: Tak więc, słyszałem o tej Super Ziemi na długo przed tym, gdy ty cokolwiek mógłbyś powiedzieć ten temat. Jest ona wspomniana w "Prawie Jedyne" jako planeta Maldek. Dawno temu, gdy po raz pierwszy zacząłem zajmować się tymi rzeczami, oraz podczas tych wszystkich lat, które spędziłem na czytaniu o "Monumentach na Marsie" zaczynając od roku 1993, Richard C. Hogland był gorącym zwolennikiem idei, że Pas Asteroidów nie był czymś, co pojawiłoby się normalnie w naszym Układzie Słonecznym.



CG: Tak.

DW: Najważniejszy informator Hoglanda powiedział mi o czymś, co nazywa się "Błyskotliwe kamyki" (z ang. Brilliant Pebbles). Kiedy razem zaczęliśmy rozmawiać na ten temat na Skypie, odnotowałem u ciebie wyraźny szok ...

CG: Tak.

DW: ... gdy wspomniałem ci o "Błyskotliwych kamkach".

CG: Zgadza się.

DW: Dlaczego?

CG: Ponieważ już wcześniej słyszałem o tym programie.

DW: Myślę więc, że możemy zacząć rozmawiać o pewnych sprawach, o których słyszałem, lecz ten program jest nastawiony głównie na twoje wypowiedzi, więc powiedz nam co słyszałeś o "Błyskotliwych kamkach".

CG: Słyszałem o tym jako o komputerowym programie matematycznym, który został rozbudowany z tego co badali na orbicie Pasa Asteroidów, aby obliczyć wstecz rozmiar oraz gęstość tego, czym był on wcześniej.

DW: Czym 'on' był wcześniej? Tzn. co?

CG: Pas Asteroidów.

DW: A jakie były wnioski końcowe tego programu?

CG: Takie, że był on kiedyś dawno temu planetą.

DW: W porządku. Otrzymałem już tę informację od czołowego informatora Hoglanda, którego ja nazywam Bruce. Nie jest to jego prawdziwe imię. Jedną z rzeczy, którą mi przekazał było to, że puszczali oni skały w przestrzeni kosmicznej i zapisywali na wykresach w jaki sposób one się poruszały, co zostało użyte do zbudowania bardzo zaawansowanego modelu komputerowego wykorzystanego do określenia w jaki sposób to działa.

CG: Pas Asteroidów jest badany od bardzo dawna. Prowadzi się tam wykopaliska i jest on im bardzo dobrze znany. Pobrali oni więc jego kompletną telemetrię i odkryli metodę przy pomocy której prześledzili wstecz jak on wyglądał w pewnych okresach czasu.

DW: Myślę, że wspominałeś o tym już wcześniej w tym programie, lecz dobrze jest powtórzyć to teraz. Byli oni w stanie doszukać się różnych aspektów planety w tym pasie?

CG: Różnych warstw. Tak.

DW: Czyli takie jak płaszcz, rdzeń, skorupa – wszystkie te różne rzeczy. Byli w stanie to wszystko zobaczyć?

CG: Zgadza się. Znaleźli również różne części skorupy, w których odłożyły się różne minerały, a które były nawet jeszcze łatwiej dostępne niż te na Ziemi.

DW: Kiedy wyruszyli aby zerknąć na te asteroidy to nie były one nienaruszone, prawda? W niektórych przypadkach były już całkowicie wyeksploatowane?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Jedną z następnych rzeczy, o których musimy coś powiedzieć odnośnie Super Ziemi jest osobliwy facet Hoglanda, Dr. Thomas Van Flandern, który stworzył nazywaną przez niego hipotezę wybuchu planety (Exploded Planet Hypothesis) czyli HWP. Wszystko to jest częścią złożonych danych naukowych, które obejmują nie tylko asteroidy. Zawierają one w sobie również zaburzenia orbit planet w Układzie Słonecznym. Obejmuje to również i komety.

Był on przekonany o tym, że komety były częściami oceanów pochodzących z planety, która zamrzła i zamieniła się w lód – lód z wody. Van Flandern przeanalizował wszystkie te komety i wykazał, że w rzeczywistości wszystkie one ... cofając je wstecz, pochodzą z jednego punktu pierwotnego – tak jakby wróciły tam, gdzie były te oceany.

Słyszałeś więc o czymś takim odnośnie komet w programie “Błyskotliwe kamyki”?

CG: Był tam lód w określonych regionach, który pochodził ze zniszczonej planety.

DW: Hmm. Więc były tam oceany, które zamarły na sucho w przestrzeni kosmicznej?

CG: Zgadza się. To woda z planety.

DW: Tak. Pochodził on z wojskowej frakcji Tajnego Programu Kosmicznego. Mamy zamiar zrobić cały odcinek na ten temat. Jednakże powiedział on, że nie ma tam żadnych istot pozaziemskich i że wszystko co tam jest należy do nas i jest to po prostu zaawansowana technologia o której wiemy. Jest to kolejna rzecz, która zgadza się z tym co ty słyszałeś.

CG: Zgadza się.

DW: Więc z perspektywy wojskowej stworzyli narrację o starożytnych kosmitach, którzy przybyli, odeszli i nie ma ich obecnie tutaj, ale wtedy mieli oni cały splot historyczny nadbudowany wokół tego tematu.

Nie użył on określenia "Starożytna Rasa Budowniczych" (Ancient Builders Race), którą ja pamiętam. Było to coś o czym usłyszałem od ciebie.

CG: Zastanawiałem się czy mówił o tym samym.

DW: Ale dał mi w rzeczywistości te same informacje. Teraz, dziwna rzecz, ponieważ gdy po raz pierwszy zacząłem rozmawiać z tobą to wziąłem jego świadectwo za precyzyjny pewnik. To co zostało mu powiedziane, na jakimkolwiek poziomie hierarchicznego podziału on by się znajdował, było to, że Starożytna Rasa Budowniczych – na razie będziemy używali tego określenia pomimo tego, że on ujął to inaczej – więc cywilizacja ta była tutaj pięć milionów lat temu, gdy to wszystko się wydarzyło.

Lecz twoja informacja o tej rasie jest w rzeczywistości znacznie starsza niż jego.

CG: Zgadza się.

DW: Jakie były rzeczywiste dane, które otrzymałeś na temat czasu, kiedy pojawiły się te artefakty Starożytnej Rasy Budowniczych?

CG: Pochodziły one sprzed dziesiątek milionów lat – znacznie wcześniej niż jakiegokolwiek inne oznaki cywilizacji lub nawet nowsze grupy pozaziemskie przybywające tu – w dalszej przeszłości.

DW: Czy posiadali oni możliwości, aby spróbować ustalić dany czas, czy po prostu miały one wiek niezliczonych milionów lat?

CG: Tak niewiele jest wiadomo na ich temat. Za każdym razem, gdy znajdowali oni ich struktury budowlane i gdzie były one szczególnie wyeksponowane, występowały miejsca, które miały oczywiście hieroglify, lecz były wcześniej całkowicie wyczyszczone przez inne rasy, które przybyły tam pierwsze.

Narosło tam więc dużo mitologii pośród wszystkich tych różnych grup, które z kolei tworzyły dużo mitologii o nich. Lecz kiedy przychodzi do konkretnych szczegółów, bardzo niewiele jest o nich wiadomo – to ogromna tajemnica.

DW: Tak, wspomniałeś wcześniej o technologii chronologicznego datowania, która była używana w widocznych pozostałościach nazistowskich na Księżycu oraz Marsie i najwyraźniej podróżowali oni w czasie po to, aby te budowle stworzyć.

CG: Zgadza się.

DW: Czy ta technologia działa jeśli cofasz się wiele milionów lat wstecz, czy wtedy zaczyna być mniej dokładna?

CG: To działa. Zaczyna być mniej dokładna i uzyskujemy szersze okna czasowe.

DW: Dobrze, a to co Bruce początkowo powiedział było bardzo interesujące, gdyż mówił on, że byłoby autoryzowane ujawnienie od amerykańskiego rządu. Nie chcieli otwarcie powiedzieć nam o tym w sposób znaczący, lecz dotarli do pewnych ludzi, którzy siali sprawy w społeczności ufologicznej i podali im tę informację tak, aby stała się ona częścią świadomości publicznej, co było ich pierwszym krokiem.

CG: To jest to, w jaki sposób częściowe ujawnienie zacznie działać. Powiedzą ludziom, że na Plutonie jest atmosfera, cienka atmosfera i jest tam niebieskie niebo.

DW: Właśnie zobaczyłem to ostatniej nocy.

CG: Ha, ha, ha.

DW: A co z wodą?

CG: Płynna woda istnieje na różnych planetach. Ostatecznie dojdą oni do momentu, gdzie zaczną wchodzić w ich własną, powolną narrację ujawnienia. Następnie będą próbowali scenariuszu mówiącego o tej starożytnej rasie pozaziemskiej, która kiedyś tutaj przebywała a następnie znikła. To prawdopodobnie będzie ich pierwszą częścią wiadomości jakie ludzie otrzymają.

DW: O jakim efekcie oni myślą, że wydarzy się, gdy powiedzą o tej Starożytnej Rasie Budowniczych?

CG: Cóż, oni już przygotowują na to ludzi z ogromną ilością narracji o starożytnych istotach pozaziemskich, która obecnie jest w toku.

DW: Sondaże pokazują, że nawet w najbardziej tradycyjnych częściach Ameryki, tam gdzie ludzie nie są otwarci na nowe informacje, widzimy 57% akceptacji dla egzystencji życia pozaziemskiego. Tak więc ta stara doktryna "Och, wojna światów nadejdzie i wszystko rozpadnie się. Ludzie wpadną w panikę" nie wydarzy się jeśli będą starali się popchnąć ten scenariusz, w którym pewna dziwna i interesująca starożytna rasa istniała tutaj dawno temu.

CG: Zgadza się. Oni w to wierzą.

DW: Czy myślisz, że ta Super Ziemia będzie głównym elementem pierwszej fali mówiącej o tym czym w rzeczywistości był wcześniej Pas Asteroidów?

CG: Tak. Prawdopodobnie usłyszymy pewną wersję historii naszego Układu Słonecznego, którą oni właśnie "odkryli".

DW: Idea, którą Hogland przedstawił, zawiera również pogląd o tym, że Mars był wodnistą planetą, która została przechwyconym księżycem przez tę Super Ziemię i to, że obydwie te planety posiadały oceany, a ta eksplozja, która wytworzyła Pas Asteroidów zniszczyła część Marsa i spowodowała niewyobrażalne zniszczenia.

Czy jest to zgodne z tym co wyczytałeś na szklanym ekranie lub w jakikolwiek inny sposób w jaki uzyskałeś dostęp do tej informacji?

CG: Tak to było. Postulowano, że Mars najprawdopodobniej był księżycem tej Super Ziemi i został on dotkliwie zniszczony z jednej strony przez gigantyczne uderzenie. To również pozbawiło Marsa jego głównej atmosfery w tamtym czasie, po którym nigdy nie odzyskał pierwotnego stanu.



DW: Nigdy nie odzyskał pierwotnego stanu?

CG: Tak. Nigdy w pełni nie zregenerował się do tego, czym był poprzednio.

DW: Więc ludzie, którzy osiedlili się na Super Ziemi ... to co słyszałem od Bruce'a, a mówił on o tym co zostało mu powiedziane, ale czego nie jest pewien z powodu tej wielkiej tajemnicy, to informacja o około od trzech do dziesięciu różnych pozaziemskich grup, które przelatywały w pobliżu i osiedliły się w naszym Układzie Słonecznym.

Wydawało się, że myślał o tym, że ktokolwiek zbudował to co my widzimy jako ruiny na różnych księżycach w całym naszym Układzie Słonecznym, było to tą samą cywilizacją, która zamieszkiwała Super Ziemię. Jednakże w świetle informacji, pochodzących od Sojuszu z Wnętrza Ziemi, którymi dzielisz się z nami wynika, że ci ludzie nie wydają się być tą Starożytną Rasą Budowniczych.

CG: Nie. Nie są oni Starożytną Rasą Budowniczych.

DW: Dobrze.

CG: Z informacji, które ostatnio otrzymuję wydaje się jeszcze, że Ziemia przyjęła uchodźców w różnych okresach swojej historii przynajmniej z kilku różnych planet w naszym Układzie Słonecznym, gdzie te planety zostały zniszczone i mieszkańcy porzucili je, a następnie przybyli na Ziemię jako uchodźcy.

DW: Czy tymi planetami mogły być Mars i Super Ziemia?

CG: Tak.

DW: Powtórzę ponownie, jest to całkowicie zgodnie z tym o czym rzeczywiście mówi "Prawo Jedyne". Opisują oni Super Ziemię – nazywają ją planetą Maldek – i mówią, że eksplodowała, wierzę tutaj dacie która została podana 800 tys. lat temu.

Nie jest to więc dokładnie ten sam czas jaki został obliczony przy pomocy programu "Błyskotliwe kamyki", ponieważ gdy rozmawiałem z tym facetem, Bruce, policzyli oni to na około 500 tys. lat temu.

CG: Zgadza się.

DW: Czy jest to to samo co widziałeś w danych z programu "Błyskotliwe kamyki"?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Kolejną rzeczą, która jest ogromną częścią tego czym Bruce podzielił się ze mną, jest informacja o tym, że ludzie z Super Ziemi rozpoczęli budowę pierścienia wokół Saturna, który był wykonany z pewnego rodzaju przezroczystego stopu aluminium i który, gdyby został zakończony, byłby bronią rezonansową, której używaliby, aby niszczyć inne światy.

Powiedział, że budowa tej broni została zaatakowana i zniszczona w tym samym czasie, w którym Super Ziemia została unicestwiona, a te rozproszone pozostałości jej tworzą te pierścienie Saturna. Powiedział również, że polecili tam i badali te szczątki zdadne do zamieszkania ... i były one w rzeczywistości pomieszczeniami, w których wnętrzach ludzie mogliby żyć w tym rozbitym pierścieniu, na który ciągle można polecieć i popatrzeć.

Czy spotkałeś się z taką informacją?

CG: Spotkałem się z informacją o pierścieniach pełnych artefaktów podobnych do tych ...

DW: Och.

CG: ... lecz nie znalazłem informacji o tym, że były one gigantyczną bronią.

DW: Co szczególnego było w danych, które posiadasz na ten temat?

CG: To, że posiadają one wewnątrz przeźroczyste aluminium.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Lecz posiadały one szczątki, które wyglądały jakby były częścią pewnych struktur.

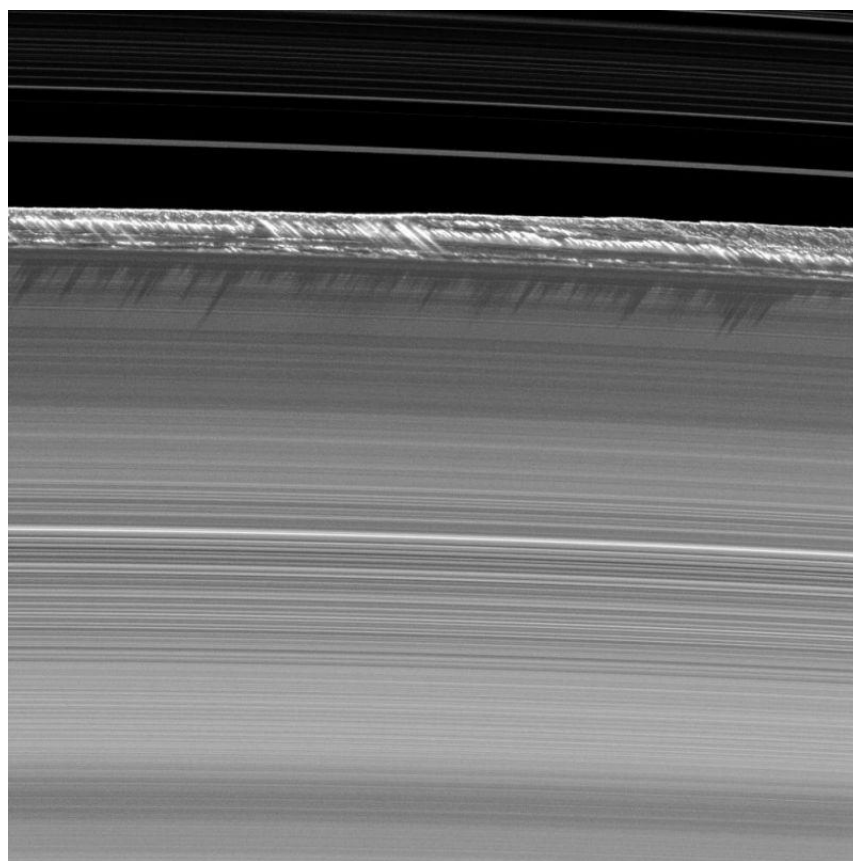
DW: Ojej. Zburzonych struktur?

CG: Tak.

DW: To jest bardzo ciekawe.

CG: Tak. Zniszczonych struktur.

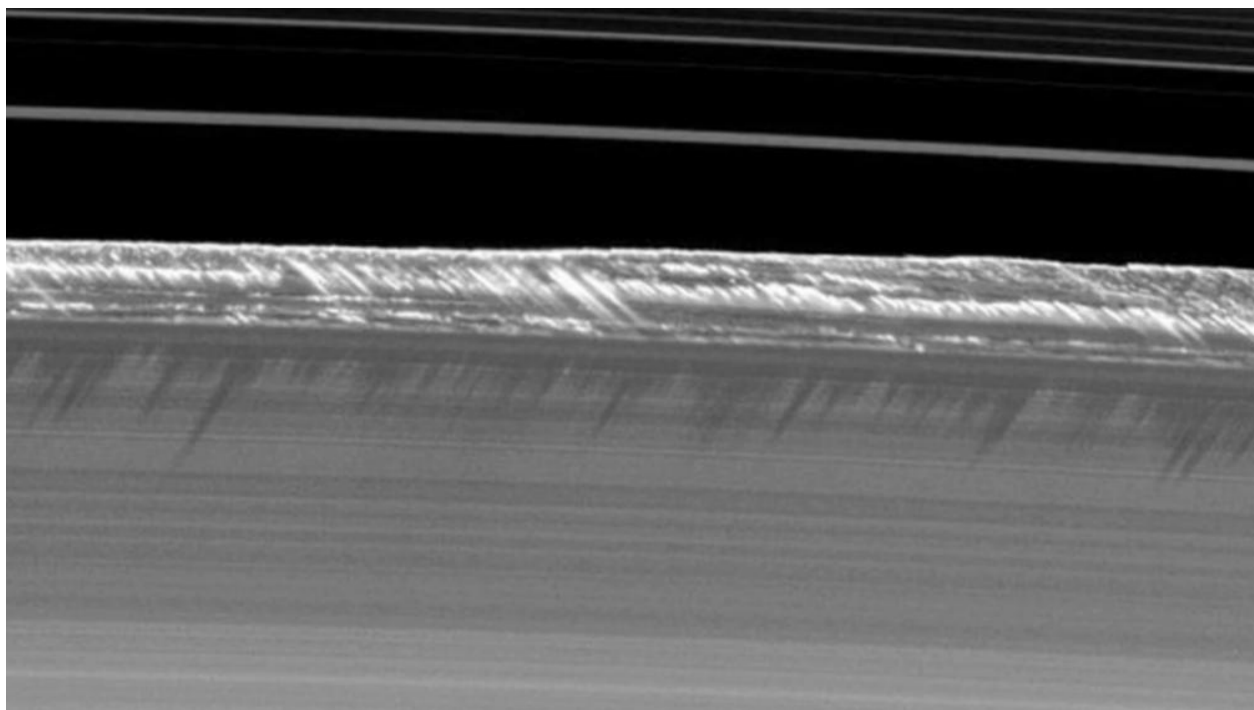
DW: Dobrze. Teraz chcę również wskazać na to, co Bruce podkreślił, że na skraju pierścienia B znajdowały się największe jego pozostałości, a było to miejsce, gdzie ten pierścień znajdował się pierwotnie. Spójrzmy więc na kilka zdjęć tych rzekomych kryształów lodu znajdujących się w pierścieniu B.



To co widzisz patrząc na to zdjęcie są to rzucane cienie, a gdy je powiększymy to zobaczymy tam całkiem spore bloki. Te cienie w rzeczywistości padają na pierścienie.

To co słyszeliśmy od Bruce'a było informacją o tym, że te rzekome kryształy lodu są w rzeczywistości ogromnymi kawałkami pomieszczeń, w których ludzie żyli, lecz ludzie ci byli gigantycznych rozmiarów.

Teraz jest to kolejny obszar wiedzy, w którym nasze dane korelują się. Bruce powiedział mi, że pomieszczenia te projektowane były dla istot o wysokości 70 stóp (21,3 m). Teraz pytanie: czy słyszałeś o tym, że istnieją ruiny budynków, które były budowane dla istot tego typu rozmiarów i postury?



CG: Zgadza się. Tak. Rozmawialiśmy o różnych ruinach, które znajdowane były z ogromnymi kamiennymi krzesłami oraz sufitami, otworami na drzwi i platformami w kształcie stołów, które oczywiście były budowane dla ludzi dużo, dużo wyższych niż my.

Mnóstwo tych starożytnych znajdowanych rzeczy jest z czasów, gdy istniała jeszcze Super Ziemia i tego typu rzeczy.

DW: Dobrze. Widzę więc, że jest mnóstwo spójności.

CG: Tak, istnieją pewne spójności. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku płyt Starożytnych Budowniczych, które zostały znalezione i które oczywiście nie były sarkofagami, lecz ludzie kładli się w nich w celach leczniczych ... Gdyby ludzie położyli się w nich, byłyby one znacznie większe niż to co jest potrzebne dla człowieka.

DW: Czy one wciąż działały?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Mhm, Tak.

DW: Jejku! Pierścień o którym nigdy nie słyszałeś, lecz słyszałeś o rozproszonych szczątkach czegoś co tam kiedyś było?

CG: Czegoś, tak.

DW: Dobrze. Kontynuujmy historię Bruce'a, powiedział on, że ci którzy mieszkali na Super Ziemi byli bardzo wojowniczą rasą i wcześniej oni wylatywali na zewnątrz i wkurzyli niektórych ludzi w innych systemach gwiazdnych. Czy słyszałeś o tym, że ludzie na Super Ziemi posiadali technologię, która pozwalała im na opuszczanie Układu Słonecznego i toczenie wojen na innych planetach w innych układach planetarnych?

CG: Przebywałem z naukowcami, którzy poszukiwali konkretnych punktów zaczepienia w większości danych naukowych. Wiele napływających informacji pochodzi od różnych grup ludzi, którzy postulują na ten temat zgodnie z ich zakorzenionymi przekonaniem. Istnieją inne grupy ludzi – Syndykat Tajnego Rządu Ziemskiego – które posiadają inne sekretne wierzenia i które próbują tych wszystkich różnych scenariuszy. Tam naprawdę nie jest zbyt wiele wiadomo w tej kwestii – to znaczy, w pełni wiadomo. Istnieje wielu ludzi, którzy próbują przypisać siebie do rodów pochodzących z tych planet lub jakoś powiązać ich mitologię z tą narracją.

Widziałem więc po prostu mnóstwo danych naukowych i informacji, które nie były ujawnione dla powszechnej wiedzy.

DW: Dobrze, postarajmy się ekstrapolować to co już wiesz. Jasnym jest, że ludzie z Super Ziemi posiadali technologię znacznie przekraczającą tą, którą my obecnie posiadamy.

CG: Zgadza się.

DW: Oczywiście jest, że posiadali oni możliwości podróżowania na inne planety w innych systemach gwiazdnych, na Saturna oraz możliwości budowania ogromnych struktur – mam na myśli wielkości Saturna. Wybudowanie pierścienia, który biegnie po obwodzie dwóch trzecich wokół planety jest niemalże niewyobrażalnym wyczynem architektonicznym.

CG: A ludzie z Rady Wnętrza Ziemi oświadczyli, że różni mieszkańcy różnych planet w naszym Układzie Słonecznym byli również ekstremalnie zaawansowani technologicznie i niezwykle agresywni, co spowodowało

zniszczenie ich cywilizacji i konieczność przeniesienia ich tu na Ziemię jako uchodźców przez inne rasy pozaziemskie, które przybyły tutaj.

DW: Ponownie powtórzę, że pokrywa się to bardzo precyzyjnie z tym co mówi "Prawo Jedyne", którego ty nie czytałeś w chwili, gdy otrzymałeś te wiadomości.

CG: Ciągłe do dnia dzisiejszego, ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha. Czyli czy ta cywilizacja, która zamieszkiwała Super Ziemię również osiedliła się na Marsie w tym samym czasie, gdy miał on oceany i wodę?

CG: Najświeższe informacje, które posiadam mówią, że były to dwie różne grupy, które niezależnie od siebie rozwinęły się na tych odmiennych planetach nawet pomimo tego, że jedna z nich może być uznawana za księżyc tej drugiej.

DW: Moje osobiste spekulacje w oparciu o próbę połączenia wszystkich kropek z obrazka podanego w "Prawie Jedyne" są takie, że Mars został poważnie uszkodzony przez eksplozję, lecz nie został on całkowicie zniszczony poza punkt, gdzie żadne życie nie mogłoby tam istnieć nawet, jeśli miałoby to angażować wiele baz podziemnych, które mogłyby być już wybudowane zanim to się wydarzyło.

CG: Zgadza się.

DW: Czy myślisz, że jest to możliwe?

CG: Tak. Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Lecz powierzchnia, poprzedni ekosystem został wymieciony.

DW: Zgadza się, lecz mogli oni posiadać ogromną infrastrukturę baz podziemnych ciągle działających w różnych miejscach.

CG: Zgadza się. Obydwie te cywilizacje były zaawansowane. Tak, to miałyby sens.

DW: Dobrze. Następną więc rzeczą było ... i tutaj zaczynamy przechodzić do następnego tematu, o którym będziemy mówili w następnym odcinku, czyli o Księżycu.

Zamiast mnie, bo miałbym otwierać moją wielką gębę, uprośmy to i pozwólmy tobie opowiedzieć nam o tym. Skąd Księżyc pochodzi? Co do licha dzieje się z Księżycem – z ziemskim Księżycem?

CG: Dobrze. Zgodnie z informacjami znalezionymi na szklanym ekranie i z innymi doniesieniami, to – i jest to wielce kontrowersyjne – Księżyc przyleciał tu również mniej więcej w okresie 500 tys. lat temu.

DW: Przyleciał?

CG: Tak, przyleciał.

DW: Dobrze. Musimy wyjaśnić co to znaczy. Ha, ha, ha.

CG: Cóż, przyleciał on i wytworzył pewnego rodzaju zakotwiczenie grawitacyjne z jądrem Ziemi.

DW: Och. On przyleciał do Ziemi.

CG: Tak, do Ziemi.

DW: Dobrze.

CG: Usadowił się na orbicie, która zmienia się bardzo nieznacznie wraz z upływem czasu. Przybył on tutaj wraz z eksplozją Super Ziemi.

DW: Przybył tutaj?

CG: Zgadza się.

DW: Dryfował on tutaj ... w wyniku wybuchu Super Ziemi i w jakiś sposób został przechwycony przez grawitację Ziemi?

CG: Niektóre informacje mówiły o tym, że znajdował się on pod wpływem inteligentnej kontroli, która była Sztuczną Inteligencją i która przywiodła tutaj uchodźców.

DW: Niektóre informacje?

CG: Tak.

DW: Czyli nie wszystkie informacje przekazują to samo?

CG: Tak. Zawsze istnieją przeciwstawne przesłanki... Za każdym razem, gdy dostajesz informację, jest ona poddawana ogólnie dostępnemu przeglądowi – przeciwnym poglądom, co może właśnie oznaczać tę przeciwstawność. To jest zawsze obecne. Jednakże, zawsze musisz czytać cały artykuł aż do samego końca i również patrzeć na poglądy innych pomimo tego, że zostało to przyjęte przez większość grona.

DW: Kim było grono?

CG: Inni naukowcy.

DW: O jakiej frakcji mówimy? MKK (Między Planetarny Konglomerat Korporacyjny)?

CG: Cóż, były to połączone siły ... Wszyscy oni rozmawiają tym samym językiem, wiesz o tym, zgadzają się z tymi samymi rzeczami, lecz nie wiem o jakim standardzie mówimy, lecz na pewno przeszli przez proces ogólnie dostępnego przeglądu informacji... Jeden naukowiec nie mógłby poprostu przeprowadzić jakiegoś eksperymentu i wyjść z wnioskami, a następnie umieścić je w bazie danych jako fakt naukowy. To musiało przejść również przez ten sam proces.

DW: Myślę, że interesującym dla ludzi będzie zrozumienie tego, że oni nie posiadają wszystkich odpowiedzi. Przeprowadzają badania i próbują połączyć fakty wraz z ekspedycją archeologiczną w taki sam sposób, w jaki my odkrywamy starożytne ruiny miasta i wykopujemy je, następnie badamy wszystkie fakty i badamy ich pismo, w kolejnym kroku patrzymy czy możemy odszyfrować to pismo i tego typu rzeczy związane z tym.

CG: Zgadza się. Starają się oni trzymać z dala od wszelkiej mitologii pochodzącej od innych grup. Istnieje wiele różnych grup, które mają inne wyobrażenie o tym, kim były te różne rasy ludzi. Różne narracje dominują w różnych grupach.

DW: Mówisz tutaj o różnych grupach pozaziemskich?

CG: O ludziach pochodzących z różnych planet, które zostały zniszczone lub straciły warunki dla podtrzymania życia i które przyniosły tutaj uchodźców na powierzchnię naszej planety. Różne grupy posiadają różne opisy tego kim byli tamci ludzie – całkiem inne narracje, które pasują do ich systemów wierzeń.

DW: Zgoda. Czyli nie istnieje konkretny standard odnośnie tego co się naprawdę wydarzyło, co do którego każdy mógłby się zgodzić w tej chwili?

CG: Zgadza się.

DW: Jest to frustrujące, lecz zgaduję, że jest to wynikiem myślenia różnych ludzi mówiących różne rzeczy, a nie mogą oni wszyscy mieć racji.

CG: Zgadza się.

DW: To tak jak z religią.

CG: Zgadza się.

DW: To w pewnym sensie są wierzenia religijne.

CG: Cóż, tak jest. Wszystkie te różne Syndykaty Rządu Ziemijskiego posiadają różne korzenie okultystyczne. Starają się oni powiązać wszystko z ich systemem wierzeń i wszystko dopasować do ich narracji odnośnie tych wierzeń.

DW: Więc w oparciu o informacje przekazane od ludzi z Wnętrza Ziemi – są oni cały czas na naszym podwórku i jeśli byli oni w naszym otoczeniu ...

CG: Są oni pod naszym podwórkiem. Ha, ha, ha.

DW: Tak, ha, ha, ha. Niektórzy z nich byli tutaj od, to co zostało ci przekazane, 17 do 19 milionów lat.

CG: Od 17 do 18 milionów lat.

DW: 17 do 18 milionów lat. To jest bardzo długi okres czasu.

CG: Zgadza się.

DW: To oznaczałoby, że cokolwiek stało się z tą Super Ziemią nastąpiło znacznie później od momentu ich przybycia i byli oni świadkami gdy miało to miejsce.

CG: Zgadza się.

DW: Jest to bardzo interesująca perspektywa, którą oni mieliby. Powiedziałeś również w poprzednich odcinku, że byli oni bardzo rozdrażnieni, gdy uchodźcy z innych zniszczonych planet zarówno z Super Ziemi jak i Marsa zostali ostatecznie zaszczerpieni tutaj i umieszczeni na Ziemi.

CG: Tak.

DW: Dlaczego byli oni tak bardzo niezadowoleni z tego powodu?

CG: Ponieważ rasy te były bardzo agresywne i natychmiast rozpoczęły rościć sobie pretensje do tej planety i krzyżować się rdzenną populacją ziemską – oraz krzyżować się każda grupa z inną. Wszystko to ostatecznie skończyło się mieszaniną ogromnej krzyżówki rasowej. Uważają nas oni za mieszańców rasy ludzkiej tu na powierzchni.

DW: I to agresywność jest tym, co stwarza dla nich niebezpieczeństwo.

CG: Tak. Brak przewidywalności, jest to niebezpieczne.

DW: Kolejną rzeczą, którą Bruce powiedział jest, chcę to poruszyć przy użyciu ciebie w jakiś sposób ... ludzie znowu zaczną gadać – ale wrócimy jeszcze do tematu uchodźców, lecz chodzi mi to w jaki sposób ten wybudowany wokół

Saturna pierścień miałby stać się bronią? Chcę więc wyjaśnić to co mi powiedział, co jego wywiad mu przekazał.

Najwidoczniej jest to podobne do urządzenia Tesli wznecającego trzęsienia skorupy ziemskiej. Kiedy cofniemy się do czasów żołnierzy rzymskich maszerujących przez most to widzimy, że musieli oni maszerować swobodnym krokiem. Jeśli jednak wszyscy żołnierze maszerowali równym krokiem to most zaczynał drgać w górę i dół i ostatecznie rozpadał się.

Urządzenie Tesli wywołujące trzęsienie Ziemi najwidoczniej używa podobnego konceptu, gdzie istnieje rytmiczna seria drgań i kumuluje się ona w falę rezonansową, która ewentualnie tworzy ogromne trzęsienie skorupy ziemskiej.

Powiedział on, że pierścień zaprojektowany był, aby wysyłać impulsy do wnętrza Saturna a one były odbijane z powrotem na ten pierścień a następnie znowu do wnętrza planety. To skumulowałoby niewyobrażalny ładunek fali elektromagnetycznej. Następnie ten pierścień mógł faktycznie przekierować tę wiązkę do jakiegokolwiek pożądanej lokalizacji w przestrzeni trójwymiarowej.

To brzmi strasznie podobnie do pewnego filmu, który wszyscy znamy i kochamy, prawda?

CG: Tak.

DW: Jedną z rzeczy o których Bruce wspomniał było to, że film “Gwiezdne wojny” nie był po prostu fikcją – był on częścią ujawnienia. Gdy zaczynamy rozmawiać o pierścieniu wokół Saturna, który może być bronią unicestwiającą całe planety, brzmi to całkiem znajomo, prawda?

CG: Zgadza się. Istnieje wiele różnych wskazówek w “Gwiezdnym wojnach”. Niektóre ze statków

Imperium wyglądają bardzo podobnie do statków Ciemnej Floty. Niektóre koncepcje Mocy oraz Ciemnego Lorda Sitha, odkryłem jako zgodne z pewnymi aspektami tych grup syndykatów okultystycznych, w które Illuminati bardzo mocno wierzą. Ciemną częścią “Źródła Mocy”: “Niech moc będzie z tobą”. Ha, ha, ha.

DW: Tak więc w następnym odcinku obydwie te tematy definitywnie będą omawiane równolegle. Przejdziemy do tego co naprawdę stało się z Księżycem i rzeczywiście zagłębimy się w tę historię.

To nadejdzie w następnym odcinku w “Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

KTO STWORZYŁ KSIĘŻYC?

Sezon 04, odcinek 02

15 marca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock, jestem prowadzącym i jest tutaj ze mną Corey Goode. W tym odcinku będziemy kontynuować nasze ujawnienie na temat planety Super Ziemia, w szczególności na temat ocalałych z tego straszliwego kataklizmu, która zgodnie z doniesieniami wielu informatorów, z którymi pozostaję w kontakcie oraz na podstawie bezpośrednich wiadomości od Corey'a, została zniszczona. Fragmenty jej tworzą obecnie to, co my nazywamy Pasem Asteroidów, który znajduje się między planetami Mars i Jowisz.

Będzie to kilka bardzo interesujących informacji i rzeczy, o których wielu z nas chciało dowiedzieć się przez tak długi czas i które wyjaśniają tak wiele tajemnic.

Corey'u, witaj z powrotem w naszym programie.

CG: Dziękuję.

DW: Teraz chcę przejść do tego co Bruce, najważniejszy informator Richarda C. Hoaglanda, przekazał mi o charakterze tej cywilizacji mieszkającej na Super Ziemi. Istnieje zbyt wiele korelacji między tym co ty widziałeś na szklanym ekranie, a tym co on mi powiedział, aby było to przypadkowe. Moim zdaniem te rzeczy bardzo dobrze nakładają się na siebie a były one dla mnie całkowicie oszałamiające, gdy zaczęliśmy pierwszy raz rozmawiać szczegółowo na ten temat w październiku 2014 roku o rzeczach, o których on mówił, a które ty zweryfikowałeś niezależnie w oparciu o swoje osobiste doświadczenia.

Ponownie powtórzę, że jest trudno wyjaśniać ludziom ile z tego dzieje się naprawdę, gdy zaczynasz rozmawiać z innymi informatorami. Ukrywałem tak wiele informacji, których nigdy nie opublikowałem online tak, aby ludzie ufali mi, dlatego, że chciałem usłyszeć coś więcej na ten temat. Również jeśli miałoby to doprowadzić do mojej śmierci lub do jakichkolwiek problemów, to oczywiście nie wypuszczę tych informacji, ale teraz po tym co zrobiliśmy nadszedł czas, aby otworzyć bramę i pozwolić tym rzeczom wydostać się do świata zewnętrznego.

Chcę cofnąć się w czasie do tego co Bruce ujawnił mi o tej faktycznej rasie ludzi, która zamieszkiwała Super Ziemię na samym początku.

Po pierwsze powiedział on, że mierzyli oni około 80 stóp (24,3 m). Być może tak jest, gdyż ta planeta jest większa i dlatego też grawitacja jest inna, no i istoty będą większe w zgodzie z większą planetą. Czy powiedziałabyś że jest to możliwe?

CG: Tak, inne ciśnienie atmosferyczne oraz te wszystkie rzeczy. Tak.

DW: Powiedział on, że ta rasa była niezwykle zaawansowana technologicznie. To były dane, które wywnioskowali i najwidoczniej bawili się oni transhumanizmem, co jest ideą aby zintegrować ich ludzką formę – ponieważ była to ludzka forma, gigantyczny człowiek o wysokości siedemdziesięciu stóp, tak naprawdę od siedemdziesięciu do dziewięćdziesięciu stóp – czyli zintegrować ich ludzką formę do pewnego rodzaju komputera, ramki internetowej.

CG: Jeśli manipulowali oni w czymś takim, to widzę dlaczego mogło to doprowadzić ich do poważnych problemów.

DW: Innymi danymi, co do których wydawał się on być bardzo przekonany, a które z kolei udało mi się potwierdzić niezależnie przez Jacoba, innego naocznego świadka z Programu Kosmicznego, było to, że ludzie ci już dawno wyewoluowali do poziomu przewyższającego potrzebę komunikacji werbalnej. Pomysł o nich rozmawiających przy użyciu ust przywodzi na myśl bardzo powolny proces rozmawiania. Powiedziano mu wyraźnie, że rozwinęli oni pewnego typu metodę komunikacji internetowego lub Wi-Fi ...

CG: Światło.

DW: ... która zawierała w sobie mikrofluktuacje świetlne, które znajdowały się na ich twarzach, w pigmentcie skóry lub gdzieś tam.

CG: Mikro ... Podobnie tak jak my mamy wyrażenia twarzowe. Mogli oni mieć na twarzach niewielkiego rozmiaru emanujące światła. Było to coś takiego jak pokaz świetlny.

CG: Więc słyszałeś o tym?

CG: Tak, i nie są oni jedynymi istotami, które to robią. Niektóre istoty komunikują się telepatycznie, gdzie też zaangażowane jest światło, co jest pewnego rodzaju grą ich światła astralnego.

DW: Czyli możesz potwierdzić, że niektóre istoty mogą w rzeczywistości posiadać podobne do cyborga integracje w swoich mózgach oraz napięcie na ich skórze tak, aby działało ono jak Internet szerokopasmowy przesyłający dane pomiędzy nimi, gdy patrzą się na siebie?

CG: Mówię tutaj ... Istnieją pewne zaawansowane istoty, które gdy komunikują się ze sobą dokonują wyładowań astralnych, które zachodzą w

ich ciałach podczas nawiązywania komunikacji telepatycznej. Jest tam więcej informacji. Zachodzi tam ogromna wymiana informacji.

DW: Czy jest możliwym, aby to co powiedział Bruce było prawdą, że może być to w pełni cybernetyczny organizm, który działa w oparciu o technologię komputerową, która łączy się z mózgiem i wtedy uruchamia te fluktuacje światła na ich twarzach?

CG: Jasne. Jeśli byli oni na tyle niemądrzy, aby zamieniać swój system neurologiczny na kabelki to oczywiście, że jest to możliwe.

DW: Tak, to jest dokładnie to co on powiedział, że to robili i powiedział jeszcze, że rozwinęli możliwości załadowania tam swojej prawdziwej świadomości.

CG: Czy znaleźli ciała? Czy znaleźli jakieś ciała z taką wszczepioną technologią?

DW: Najwidoczniej, jest to częścią tego wszystkiego, przejdę do tego za chwilę.

CG: Dobrze.

DW: Ale to jest interesujące, prawda, ponieważ on również po raz pierwszy słyszy te rzeczy. Nikt nie dostaje pełnego obrazu sytuacji, prawda?

CG: Nikt.

DW: To jest ta najbardziej frustrująca część w tym wszystkim, nawet na poziomie na którym ty się znajdowałeś jest ścisły podział ról i nie uzyskasz dostępu do wszystkich danych, które są tam dostępne.

CG: Zgadza się, tak. W przeszłości nie miałem pozwolenia na dostęp do pewnych części bazy Dowództwa Operacji Księżycowych.

DW: Dobrze, przejdziemy więc za chwilę do tych ciał, które znaleźli.

CG: Dobrze.

DW: Kontynuując opowieść Brucea to powiedział, że posiadają oni technologię, która jest w stanie budować bazy wewnątrz tych księżyców oraz to, że ta technologia zawiera w sobie coś co jest wielkości rozmiaru piłeczki bejsbolowej. Zgaduję, że mniejszy rozmiar ułatwił im zadanie, aby mogli oni wysłać to w przeszłość, by zaczęło to budować przy użyciu maleńkich nanorobotów. To one przekopałyby sobie drogę wewnątrz księżyca i wybudowałyby bazę.

Wysyłaliby oni te roboty w przeszłość do odpowiedniego czasu tak, aby ta baza była gotowa, gdy będą jej potrzebowali w ich teraźniejszym czasie. Czy słyszałeś, że coś takiego się dzieje lub coś takiego jest obecnie robione?

CG: Nie, o wysyłaniu tak jak jakąś kostkę ... czy jakąś kulkę z powrotem w czasie, która posiada nanoidy. Brzmi to wszystko, znasz to, jak te rzeczy związane ze Sztuczną Inteligencją.

DW: Zgadza się, lecz czy byłoby możliwe, żeby technologia taka jak ta mogła istnieć?

CG: Ze wszystkimi tymi rzeczami, które już widziałem, nie widzę powodu dla której nie mogłoby to być możliwe.

DW: Dobrze, w rzeczywistości mam tutaj krótki film z robotem, który chciałem wam teraz pokazać, robot który wygląda jak kawałek folii aluminiowej i który już został wyprodukowany z małym chipem. Potrafi on przenosić rzeczy z miejsca na miejsce. Popatrzmy teraz na ten film.

<https://youtu.be/ZVYz7g-qLjs>

DW: Ten film sprawia, że skóra mi cierpieć bo jeżeli posiadasz takich małych kolesi, którzy trzepocząc pełzają sobie i przenoszą rzeczy z miejsca na miejsce oraz budują inne rzeczy i dodatkowo posiadają zdolność replikowania się z pochłaniania materiałów i jest to wszystko teraz ... To wyobraź sobie jak nasza technologia będzie zaawansowana za 100 lat ...za 1000 lat ... za 10 tys.lat. Przecież tego typu nanoidy mogłyby zwariować, prawda?

CG: Zgadza się, tak jak już powiedziałem. Kiedy chodzi o nanoidy oraz o Sztuczną Inteligencję to od razu zapala się duże, czerwone światło podkreślając, że każdy w Tajnym Programie Kosmicznym oraz również członkowie Super Federacji ... mają poważny problem. Ogromne czerwone światło zapala się w zetknięciu z tą technologią.

DW: Przejdźmy do Księżyca, bo jest on tematem naszego odcinka. Co słyszałeś o Księżycu, zanim oni przywieźli go do Ziemi?

CG: Widziałem doniesienia o nich, budujących bazy tak głęboko, że dotarli do sztucznego materiału, który tworzy powierzchnię lub konstrukcję kadłuba tego, z czego Księżyc się składa.

DW: Czyli mówisz, że istnieje tam kadłub w środku Księżyca i przekopali oni całą drogę aż do środka?

CG: Dokładnie to nie wiem. Widziałem dwa różne raporty, z których jeden mówił, że był on wydrążony w pośpiechu a z drugiego wynikało, że była to gigantyczna stacja kosmiczna, która została wybudowana.

DW: Czy kiedykolwiek osobiście słyszałeś cokolwiek co sugerowałoby, że Księżyc jest starszy niż jakikolwiek inny obiekt w Układzie Słonecznym?

CG: Słyszałem coś podczas mojego pobytu tam, że albo nie pochodził on pierwotnie z naszego Układu Słonecznego albo to, że był zbyt stary jak na obiekt wewnątrz naszego układu, czy coś podobnego do tego. Nie przypominam sobie dokładnie szczegółów, lecz było tam coś, co nie pasowało do jego wieku geologicznego.

DW: Dobrze. Informator Jacob, którego nigdy nie zobaczymy przed kamerą, powiedział mi, jeśli jest to prawda, że Księżyc został przetransportowany przez portal do naszego Układu Słonecznego i że jest starszy niż inne planety tutaj. Pochodzi on skądś, a ludzie na Super Ziemi użyli portalu w ostatniej minucie po tym jak go wysłali w przeszłość – i teraz cofamy się z powrotem do tego co Bruce powiedział – wysłali oni kawałki nanoidów wielkości piłeczki bejsbolowej do tamtego układu słonecznego gdzieś tam, gdzie by ich wrogowie nie szukali ponieważ wiedzieli, że ich wrogowie przychodzą tutaj, aby ich zniszczyć.

Wiedzieli, że ich pierścień oraz planeta zostaną zniszczone. Mieli bardzo niewiele czasu. Historia, którą ja słyszałem, jeśli jest ona prawdą, mówi o nanoidach wielkości piłeczki bejsbolowej, które zostały wysłane w przeszłość do innego prastarego układu słonecznego, gdzie znajdował się Księżyc, tak daleko w przeszłości, aby ich wrogowie nie mogli go znaleźć. Wybudowali oni Księżyc przy użyciu nanoidów, przetransportowali go do siebie przez portal, a następnie elity tej planetarnej cywilizacji na Super Ziemi, dosłownie w ostatniej minucie zaraz przed tym jak ta planeta eksplodowała, przenieśli się na to co my nazywamy Księżycem. A teraz sprawy robią się naprawdę dziwne ponieważ z tego co Bruce powiedział wynika, że było tam od 12 do 16 miliardów ludzi, wszyscy o wysokości od 70 do 90 stóp (21,3 m do 27,4 m), którzy przenieśli się portalem na Księżyc.

Powiedział on, że posiadali informacje z pierwszej ręki o tym, że było to głębokości od dwudziestu do czterdziestu mil, wszystko zbudowane z inteligentną strefą zdatną do zamieszkania, pomieszczeniami na całym jego obwodzie, na całej sferycznej długości od 20 do 40 mil głębokości (32,2 km do 64,4 km), wszędzie niekończące się korytarze przez które można było przechodzić.

To nie oznacza, że nie jest to prawdą ...

CG: Zgadza się.

DW: ... to tylko oznacza, że ty osobiście nie spotkałeś się z tymi informacjami.

CG: Nie, nie widziałem ich.

DW: Jednak powiedziałeś, że słyszałeś o pewnego typu uchodźcach z tego katastrofalnego wydarzenia, ze zniszczenia Super Ziemi, którzy byli w jakiś sposób powiązani z Księżycem.

CG: Zgadza się, słyszałem że przybyli oni na Księżyc i zlecieli na Ziemię jako uchodźcy z jednego z największych kataklizmów.

DW: Na linii czasowej Brucea, spędzili oni bardzo długi czas wewnątrz Księżyca zanim faktycznie dolecieli do Ziemi, więc porozmawiajmy na ten temat. Czy słyszałeś coś o ludziach wewnątrz Księżyca lub na jego powierzchni kiedy uciekli z tej katastrofy?

CG: Powiedzieli, że przybyli tutaj w Księżycu.

DW: W Księżycu?

CG: Tak.

DW: Jest to zgodne z tym co ja słyszałem, a było to, że Księżyc został mocno poobijany przez asteroidy. Nikt nie byłby bezpieczny lub w stanie przeżyć na jego powierzchni i dlatego też musieli oni schronić się do jego wnętrza. Stworzyli oni bardzo wysoce zaawansowany algorytm komputerowy kursu w kierunku Ziemi, aby poprowadził ich on na orbitę wokół Ziemi, konkretnie jeśli nie znaleźliby planety wokół której mogliby krążyć to zostaliby przechwyceni przez grawitację Słońca i wtedy spaliliby się tam.

Zaprogramowali oni orbitę wokół Ziemi tak, aby wytworzyć fale pływowe, które w ostateczności miały stworzyć na Ziemi znacznie lepsze warunki do życia. Nie wydarzyłoby się to od razu. Czy słyszałeś więc również o tym, że Księżyc krążąc wokół Ziemi doprowadził do wytworzenia fal pływów morza i dzięki temu sprawił, że Ziemia stała się lepszym miejscem do życia?

CG: Wiem, że przyniósł on definitywnie wiele zmian ale życie istniało tu już wcześniej.

DW: Tak, on też o tym powiedział.

CG: Zgadza się.

DW: Lecz fale pływowe oczywiście powodowałyby znacznie większą dynamikę i różnorodność życia na Ziemi oraz sprawiłyby, że oceany stałyby się większe oraz inne tego typu rzeczy.

CG: Zgadza się.

DW: To co zostało mu powiedziane było tym, że Ziemia była jednym wielkim bagnem i było tutaj naprawdę gorąco oraz to, że morza były bardzo płytkie zanim to się wydarzyło. Czy ty również o tym słyszałeś?

CG: Cóż, to znaczy widziałem w zasadzie całą podstawową linię geologiczną historii Ziemi, którą każdy może znaleźć. Jest to dość spójne poza tym, że opuszczone są główne i pomniejsze kataklizmy, które wydarzały się w całej historii Ziemi.

DW: Czyli słyszałeś o tym, że kiedyś Ziemia była bagnistą, gorącą planetą z płytkimi morzami i nie było to zbyt przyjemne miejsce do życia?

CG: To było coś zupełnie innego. Nie słyszałem czegoś takiego a rzeczywiście nie było to przyjemne miejsce do życia.

DW: Dobrze. Następną więc rzeczą o której mi mówił było to, że ci ludzie, te od 12 do 16 miliardów ludzi, którzy przybyli na Księżyc przez portal i którzy byli czymś w rodzaju elit w ich społeczeństwie ... Po pierwsze zgaduję, że niewielka część tej historii jest zgodna z bardzo popularną opowieścią o odłamie cywilizacji, z którą już się spotkałeś, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Jeśli populacja liczy znacznie ponad trylion osobników, to od 12 do 16 miliardów jest bardzo niewielką jej częścią i ci ludzie będą chcieli uratować ich własne głowy podczas gdy wszyscy inni, których znają, zostaną straceni.

CG: Zgadza się..

DW: Powiedział on więc, że ich wywiad doniósł, że Księżyc został mocno rozbity i większość z tych ludzi znajdujących się wewnątrz niego umarła w początkowej fazie tego wydarzenia. Zanim dotarł on do Ziemi, był on bardzo poważnie uszkodzony. Czy to wszystko jest zgodnie z tym co ty słyszałeś o tym, że Księżyc doświadczył ogromnych zniszczeń podczas podróży tutaj?

CG: Tak i zgadza się to wszystko ze śladami zniszczeń, które można zauważyć gdy na niego spojrzymy.

DW: Tego nie rozumiem. Mógłbyś to wyjaśnić?

CG: Jedna strona Księżyca posiada znacznie więcej śladów zniszczenia niż druga i jest to przypadek trochę podobny do tego, który wydarzył się na Marsie. Jedna strona jest nieruszona w porównaniu do tej drugiej mocno uszkodzonej.

DW: Dobrze, a teraz, w tym czasie gdy mi to mówił dodał, że było to autoryzowane ujawnienie, zaczynamy zauważać w tych wszystkich doniesieniach prasowych, że to co zrobili to wzięli Księżyc, obrócili go o nieznacznie inny kąt i te wszystkie morza, te ciemne płaszczyzny (mares), jak oni je nazywają, nagle tworzą kwadrat – gigantyczny czworokąt, który pokrywa prawie całe lico Księżyca. Gdy lekko to przechyliš i popatrzysz to zobaczysz gigantyczny kwadrat.

NASA: There Is A Giant Square Structure Hidden Under The Moon

Usually when someone on the internet writes about 'geometric forms' found on the Moon, it's a crazy UFO hunter who doesn't understand pixelation of composite images taken at high altitudes.

This is different.

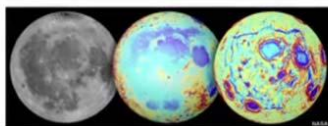
Scientists report that rifts across large areas of the Moon's surface actually forms an enormous rectangle.

The area in question is the Ocean of Storms, an enormous and obvious feature of the Moon which was once thought to literally contain an ocean.

Now they're not so sure. In fact a new study suggests that the ocean was actually caused by cooling lava on the early Moon - and that the satellite was actually far more active and dynamic than we used to think.

The discovery was made using data from NASA's GRAIL mission, which mapped the gravity of the Lunar surface in exquisite detail. The images revealed that the topography of the surface in the area is almost a perfect rectangle - indicating it formed as the Moon's surface moved apart from itself.

"GRAIL has revealed features on the moon that no one anticipated before we had this data in hand," said lead study author Jeffrey Andrews-Hanna, a planetary scientist at the Colorado School of Mines, according to [Space.com](#). "One can only wonder what might lie hidden beneath the surfaces of all of the other planets in the solar system."



Above: the Moon as we know it normally (l) and the images resulting from the GRAIL mission (r)

Andrews-Hanna added that the "pattern of gravity anomalies on the moon is so



Corey'u, te rzeczy są dla mnie całkowicie niewiarygodne. Kwadratowa geometria tam gdzie nie powinna ona występować na naturalnym satelicie takim jak ten? O czym myślisz gdy to widzisz? Co oni chcą nam przez to powiedzieć?

CG: Jest to delikatne ujawnienie, gdyż w pewnym momencie gdy doprowadzą do częściowego ujawnienia i dopuszczają nas do wiedzy o starożytnej rasie pozaziemskiej, która zamieszkiwała kiedyś nasz Układ Słoneczny, tak jak już to wspomnieliśmy, to jedną z rzeczy do pokazania nam będzie ta o istnieniu ruin na Księżycu. A jest mnóstwo zdjęć, które moglibyśmy pokazać. Jest tam gigantyczna wieża, która jest poskręcana i popękana lub popękana i zagięta jak gdyby została dotknięta falą uderzeniową.

Jest tam wiele różnych artefaktów z bardzo odległych czasów. Księżyc jest tak naprawdę kapsułą czasu starożytnych dziejów wtedy gdy ta Super Ziemia eksplodowała oraz czasów wielkich bitew pomiędzy ziemskimi siłami i prawdopodobnie nawet pomiędzy tymi grupami z wnętrza Ziemi, które toczyły bitwy po tych ogromnych zmianach, po których te nowe grupy uchodźców zostały przyprowadzone na Ziemię. Był to czas ogromnych zmian oraz traumy na naszej planecie a następowało to wszystko falowo jeśli chodzi o tych uchodźców.

DW: Kiedy cofniemy się do filmu "Obcy" Ridleya Scotta, to widzimy tę dziwną istotę w kombinezonie kosmicznym, która jest olbrzymem w ruinach pozaziemskiej budowli właśnie przez nich znalezionej, a następnie ta opowieść kontynuowana jest w filmie "Prometeusz", gdzie możemy zobaczyć tego pozaziemskiego olbrzyma, łysiego, bardzo bladego z czarnymi oczami.

Bardzo trudno było mi oglądać ten film. Niektórym ludziom naprawdę się on podobał. Ja jednak uważam, że jest on traumatyczny.

CG: Tak, tak.

DW: Czy myślisz, że ten agresywny, pełen gniewu osobnik – ten olbrzym – traktujący ludzkość w swej obecnej formie, jako mentalny wybryk natury, który on stworzył przez przypadek a który musi zostać unicestwiony – pamiętasz jak rozpuścił się na początku filmu – czy myślisz, że jest to oświadczenie dotyczące systemu wierzeń Kliki (Cabal) na temat tej Starożytnej Rasy Budowniczych i tych rzeczy?

CG: Bardzo w to wierzę.

DW: Dobrze. Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat przez chwilę? Czym jest ich system wierzeń?

CG: Cóż, słyszałem kilka razy różne wersje dotyczące ich systemu wierzeń, lecz w zasadzie polega on na tym, że ta Starożytna Rasa Budowniczych jest ich przodkami – jedna osoba nazywała ich prekursorami lub ich starożytnym rodowodem. Oni są tą elitą. Ich rodowód może być prześledzony z powrotem aż do tych pozaziemskich bogów.

DW: Dlaczego więc ci bogowie nienawidzą nas? Dlaczego próbują nas zabić?

CG: Cóż, to jest zgodne z ich scenariuszem usunięcia pewnej ilości populacji ludzi na Ziemi, ponieważ jesteśmy bezużytecznymi zjadaczami chleba albo jesteśmy zanieczyszczeni genetycznie. To zgadza się z ich mitami i ich chorymi marzeniami religijnymi dotyczącymi przyszłej rasy ludzkiej. To jest tak jak oni widzieliby to w przyszłości.

DW: Czy więc film “Prometeusz”, gdzie ruszają oni w podróż i znajdują te bardzo stare ruiny, jest jakimś religijnym sakramentem dla tych ludzi o którym czują, że jest najlepszym zbliżeniem, aby zobaczyć krajobraz tych ruin, gdyż należą do ziemskiej Kliki i nie mają w rzeczywistości pozwolenia na zobaczenie ich? Czy powiedziano im, że te filmy pokazują im coś, co jest w rzeczywistości bardzo zbliżone do tego jak to naprawdę wygląda?

CG: To zależy. Wielu z tych ludzi jest gdzieś tam i wykonują prace badawcze oraz są ci, którzy są częścią konglomeratowych kultów i wybierają się tam, tak myślę, na pewnego rodzaju pielgrzymkę, jeśli posiadają oni wierzenia w których te ruiny czy struktury mają dla nich większe znaczenie.

DW: Czyli mogą oni polecieć na wycieczkę w głąb Układu Słonecznego i zobaczyć osobiście te rzeczy?

CG: Cóż, to zależy kim oni są.

DW: Tak. Czyli mogliby oni wybrać się na taką wycieczkę, która dla nich byłaby religijną pielgrzymką do miejsca ich bogów.

CG: No tak. Niektórzy z tych ludzi, których opisałem i pokazałem na pewnych spotkaniach, posiada dostęp do świata pozaziemskiego.

DW: Jeśli więc Jezus żył tylko 2000 lat temu, to dla nich nie oznacza to nic ponieważ ich rzeczy są znacznie starsze i znacznie bardziej dla nich interesujące.

CG: Tak, znacznie ... Niektóre z tych rzeczy wydarzyły się setki milionów lat temu...

DW: Zgadza się.

CG: ... i które cofają się w czasie tak daleko, że nie są oni w stanie oszacować precyzyjnie ich daty.

DW: Zgodziłbyś się więc ze stwierdzeniem Brucea, który ... cóż, nie masz informacji na temat liczby, lecz od 12 do 16 miliardów ludzi, z których wielu umarło wewnątrz jaskiń podczas kursu Księżyca na Ziemię ...

CG: Nie wiem ...

DW: ... oraz, że został on bardzo poważnie uszkodzony.

CG: Struktura jego była bardzo poważnie uszkodzona.

DW: Powiedział on również, że Księżyc prawie przestał być funkcjonalny po tym, jak dostał się tutaj do Ziemi, większa jego część została dotkliwie zniszczona i nie działał on nawet w przybliżeniu zgodnie z tym, do czego został oryginalnie stworzony.

CG: Tak. Wszystko co wiem na ten temat to to, że wytworzył on pewnego rodzaju kotwicę grawitacyjną z Ziemią i obecnie mnóstwo różnych istot pozaziemskich posiada tam swoje bazy, w tym i my. Istnieje wiele tajemnic wewnątrz Księżyca w które nie zostałem wtajemniczony, ale to co zostało mi powiedziane oznacza, że był on pewnego rodzaju kapsułą ratunkową lub arką, która przywiodła tutaj uchodźców z gigantycznego kataklizmu, który sprawił, że życie na ich planecie stało się niemożliwe.

DW: Dobrze. A czy słyszałeś o tym, że jest tam pewnego rodzaju Sztuczna Inteligencja lub jakiś wewnętrzny komputer, który również mógłby ją w sobie zawierać?

CG: Wiem, że używają oni holografów oraz hologramów i innych sztuczek, aby ukryć pewne rzeczy na Księżycu.

DW: Co chcesz przez to powiedzieć?

CG: Hologramy rozciągnięte ponad pewnymi obszarami ...

DW: Naprawdę?

CG: ... tak, aby nie można było nic zobaczyć przy pomocy teleskopu, gdy robią oni pewne rzeczy, nie jest mi wiadomo nic na temat Sztucznej Inteligencji lub jakiegoś super komputera, który jest używany w jądrze Księżyca.

DW: Cóż, jest to informacja, którą niezależnie potwierdziło kilku informatorów, więc myślę, że jest to dość wiarygodne i bardzo prawdopodobne.

Następną rzeczą, o której mi powiedział jest to, że pewna grupa ludzi z jego wnętrza zdołała wyemigrować na powierzchnię i w tamtym czasie rozpoczęli budowę kryształowych kopuł z tego przeźroczystego stopu aluminium i zasadzili drzewa oraz uszczelnili je tak, że tworzyły one przestrzenie będące pod ciśnieniem. Czy jest to zgodnie z czymkolwiek co słyszałeś na ten temat, że były tam kryształowe kopuły na powierzchni?

CG: Zgadza się. Jest tam mnóstwo ruin o takiej strukturze.

DW: Czy osobiście widziałeś te ruiny?

CG: Tak.

DW: Co więc widziałeś, gdy przelatywałeś ponad tym obszarem?

CG: Były tam kopuły oraz kwadratowe budynki, wieże a mnóstwo z tych rzeczy było zasypanych piachem, zgaduję, że znajdowały się w warstwie regolitu lub księżycowego piachu.

DW: Tak.

CG: Jednakże wszystkie te rzeczy są całkowicie poza zasięgiem wizytujących i pochodzą one z różnych czasów. Również widoczne są tam tereny zniszczone różnymi konfliktami, na które też nie ma wstępu. Jest to utrzymywane w takim stanie jako przypomnienie dawnych czasów, gdy toczyły się różnego rodzaju otwarte wojny zanim stworzyli oni federacje, traktaty, te strefy i uzgodnienia dyplomatyczne, które zapobiegały większości z nich przed pozostawianiem w stanie otwartej wojny z innymi, nawet pomimo tego, że ich programy rywalizują ze sobą.

DW: Dobrze, zerkniemy teraz szybko na pewien filmik z Projektu ujawnienie - jest to domena publiczna z otwartym źródłem - z tym szczególnym świadkiem, któremu pokazano zdjęcia czegoś, co on nazywa budynkami w kształcie grzybów oraz kopuł znajdujących się na Księżycu.

<https://youtu.be/7Clbn3zgsRs>

FILM USUNIĘTY Z YOUTUBE (brzmi znajomo? S.L.)

[Transkrypt do filmu]

Sierżant Wolfe: Pokazał mi on jak to wszystko działało i przeszliśmy do innej części laboratorium i powiedział mi: "Tak przy okazji, odkryliśmy bazę po ciemnej stronie Księżyca". A ja zapytałem, "Czyją"? Co chcesz przez to powiedzieć, czyja to jest baza?

On odpowiedział, "Tak, odkryliśmy bazę po ciemnej stronie Księżyca". Od tego momentu zacząłem się bać i byłem trochę przerażony, myśląc o tym, że jeśli ktoś teraz wszedłby do pomieszczenia to obydwaj bylibyśmy zagrożeni. Bylibyśmy zagrożeni, bo nie powinien był on przekazywać mi tych informacji.

Byłem zafascynowany tym, lecz również wiedziałem, że przekracza on granicę, której nie powinien. Następnie wyciągnął jedną taką mozaikę i pokazał mi bazę, która posiadała kształty geometryczne. Były tam wieże. Były tam również budynki sferyczne. Były tam bardzo wysokie wieże i inne rzeczy, które wyglądały podobnie do talerzy radarów lecz były to ogromne struktury.

Nie powiedziałem do niego już nic, bo obawiałem się o to, że ktoś może w tej chwili wejść i wtedy złapałby nas na tej rozmowie i bylibyśmy wtedy w poważnych tarapatach.

W tym momencie był to koniec tej rozmowy. Nie ciągnąłem jej dalej. Wiesz, wyniosłem ją ze sobą lecz były to bardzo interesujące rzeczy – każdy dzień, wracając do domu myślałem sobie: "Nie mogę się doczekać aż usłyszę o tym w wiadomościach." Załączałem więc TV i oglądałem wiadomości, aby zobaczyć czy nie mają zamiaru tego ogłosić: "Odkryliśmy bazę po ciemnej stronie Księżyca", byłem wtedy naprawdę naiwny. A obecnie jesteśmy trzydzieści parę lat później i ciągle nikt jeszcze o tym nie słyszał.

[Koniec filmu]

DW: Gdy włączymy tutaj to zeznanie to będzie to niezależna weryfikacja zdjęć tamtych rzeczy na Księżycu. Będzie to bardzo fascynujący kawałek danych uzyskanych przy współpracy z innymi. Chciałbym jednak zadać ci kilka szybkich pytań.

Po pierwsze, czy widziałeś kopuły podobne do szklanych?

CG: Tak.

DW: Czy były one zniszczone? Było to tak, jakby część tego szkła była zniszczona?

CG: Tak, nie były one nienaruszone.

DW: Dobrze. Jak poważne były te zniszczenia?

CG: Wyglądały one bardzo staro i na bardzo, bardzo zniszczone.

DW: Jak bardzo przeźroczyste one były?

CG: Nie były one całkowicie przeźroczyste.

DW: Czy były one pokryte czymś, co wyglądało na piasek czy kurz?

CG: Zgadza się.

DW: Wspomniałeś kwadratowe budynki. Czy te budynki były również wykonane z tego samego przeźroczystego materiału?

CG: Nie, niektóre z nich wyglądały jakby było zrobione z jakiegoś rodzaju albo kamieni, albo betonu czy coś takiego.

DW: A co z tymi wieżami? Czy te wieże były zrobione z tego podobnego do szkła materiału?

CG: Tak, wysokie i wąskie, i zaginały się w dół i skręcały, tak jakby oberwały falą uderzeniową po eksplozji.

DW: Cóż, oczywiście jest znacznie więcej do powiedzenia na ten temat ale myślę, że kluczem tutaj jest to, że widziałeś to wszystko, jakakolwiek cywilizacja wybudowała te kopuły i rozwinęła się na powierzchni Księżyca oraz to, że została ona bardzo dotkliwie zaatakowana, prawda, gdyż nie jest to coś co nastąpiłoby naturalnie. Były to katastrofalne zniszczenia.

CG: Tak, były one katastrofalne lecz słyszałem również, że było tam mnóstwo różnych pomniejszych katastrof, które się wydarzyły. Chodzi mi o to, że gdy wybucha cała planeta w Układzie Słonecznym, to te szczątki będą obijały się przez pewien czas o inne obiekty, tak więc problemy będą występowały przez jakiś czas.

DW: To jest słuszna uwaga.

CG: Wiesz, że było sporo problemów przez pewien czas.

DW: Dobrze. Jest to naprawdę bardzo fascynująca dyskusja. Jest to cały czas jaki był przeznaczony na ten odcinek "Kosmicznego ujawnienia". To znowu rozłożyło mnie na łopatki i mam nadzieję, że i wy również mieliście podobne doświadczenia podczas oglądania. Nazywam się David Wilcock i jak zawsze, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

REGRESJA STARZENIA I TECHNOLOGIA PODRÓŻY W CZASIE

Sezon 04, odcinek 03

22 marca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i jest tutaj ze mną Corey Goode. W tym epizodzie przejdziemy do bardzo interesującego oraz kontrowersyjnego materiału, który pojawia się konsekwentnie w opiniach, które przekazujecie na forum dyskusyjnym na stronie Gaia. Jest nim mianowicie to dziwne pojęcie związane z plastycznością czasu oraz jak to jest powiązane z regresją starzenia. Corey'u, witaj ponownie.

CG: Dziękuję.

DW: Pierwszą rzeczą na którą ludzie natykają się wchodząc na twoją stronę internetową jest twoje wyjaśnienie o tym, że odbyłeś dwudziestoletnią służbę w TPK (Tajnym Programie Kosmicznym) zaczynając od roku 1987, co prowadzi ich do przekonania, że pracowałeś dla nich do roku 2007 i w tym czasie wróciłeś na Ziemię.

Jednakże ta linia czasowa nie wydaje się współgrać z innymi rzeczami, które robiłeś w czasie gdy mówiłeś, że je robiłeś.

DW: Zgadza się.

DW: Czy mamy więc do czynienia z technologią, która jest znacznie bardziej zaawansowana niż ta w naszym konwencjonalnym świecie, której ludzie są świadomi?

CG: Och, absolutnie. Ha. Chcę przez to powiedzieć, że cała ta technologia, z którą mamy do czynienia w Tajnym Programie Kosmicznym jest znacznie bardziej zaawansowana niż większość ludzi mogłaby sobie to w ogóle wyobrazić. Program "Dwadzieścia wstecz" (20 And Back) jest programem, w którym tysiące ludzi wzięło udział. Niektórzy z tych ludzi pochodzą z formacji wojskowych ...

DW: Co dokładnie oznacza "Dwadzieścia wstecz"?

CG: Służysz 20 lat i wracasz z powrotem to pierwotnego czasu, z którego zostałeś zabrany. Jest mnóstwo ludzi w armii, którzy również to robią. Po wszystkim, będą oni myśleli, że odsłużyli normalny czas ośmiu lat w wojsku, gdy zgłosili się na ochotnika, a służyli w jednym z najtajniejszych programów

przez 20 lat, a następnie zostali cofnięci do oryginalnego czasu, co do którego zgodzili się na początku, a następnie będą służyli zgodnie z dalszą częścią umowy w jakimkolwiek oddziale wojskowym by nie byli.

DW: Co więc powiesz komuś, kto wierzy, że technologia którą można wyszukać w Internecie reprezentuje największy postęp ludzkości, jaki kiedykolwiek został osiągnięty? Co powiedziałbyś tej osobie, która nie wierzy, że istnieje coś bardziej zaawansowanego niż to, czego jesteśmy obecnie świadomi?

CG: Te osoby muszą po prostu spojrzeć wstecz na naszą historię. Istnieje tak wiele przykładów, gdzie byliśmy tak bardzo przekonani o tym, że wiemy praktycznie wszystko, a tu nagle rząd uwalnia więcej informacji lub nową technologię, nowy statek kosmiczny lub samolot albo jakiś informator, jak Snowden, wychodzi z informacjami i upublicznia wiadomości, o których ludzie wcześniej już rozmawiali, ale nikt nie wierzył, że jest to prawda.

Jeśli więc dani ludzie myślą, że wszystko co istnieje można znaleźć w Internecie i wszystko co musisz zrobić to użyć Google, to żyją oni w ogromnym błędzie.

DW: Oczywiście. Absolutnie tak. Dlaczego ktoś z rządu chciałby utrzymywać w tajemnicy wiedzę na temat podróżowania w czasie? Co jest przyczyną, dla której nie wystąpią oni publicznie i nie powiedzą nam o tym, że to już istnieje?

CG: Nie możesz omówić zagadnienia jednej zaawansowanej technologii bez ujawniania informacji o tych innych. Cóż, to spowodowałoby, że Dżin uciekłby z butelki. A ten najważniejszy Dżin, którego starają się utrzymać w butelce nie jest "Tak, istnieje życie pozaziemskie", tylko "Tak, istnieje darmowa energia". Bezplatna energia sama w sobie doprowadziłaby do upadku globalnego systemu ekonomicznego praktycznie w przeciągu jednego dnia – wyobraź sobie urządzenia produkujące darmową energię.

DW: Albo może zamieniające ją na inną energię. To doprowadziłoby do zburzenia tej istniejącej struktury władzy.

CG: Zgadza się. To zniszczyłoby bardzo szybko ich system ekonomiczny, ten babiloński system kontroli magią pieniądza.

DW: Zajmijmy się na chwilę czymś podstawowym, a następnie porozmawiamy bardziej szczegółowo i technicznie na ten temat. Pamiętam, że gdy na początku zacząłem rozmawiać z tobą na ten temat to naprawdę aż cały ścierpłem i miałem mnóstwo pytań. Oto jest więc moje pierwsze pytanie: Służysz przez dwadzieścia lat. Podróżujesz później w czasie do chwili, w której rozpocząłeś tę służbę. Czyli wracasz dwadzieścia lat starszy? Twoje ciało jest starsze o dwadzieścia lat?

CG: Nie. Twoje ciało jest po regresji starzenia oraz regresji czasowej.

DW: Zanim to nastąpiło. Powiedzmy, że jesteś tam gdzieś w przestrzeni kosmicznej i odsłużyłeś te dwadzieścia lat, a następnie lecą z tobą wstecz w czasie ... Czy znajdujesz się w tym samym pomieszczeniu, w którym zacząłeś? Czy doprowadzają cię oni do dokładnie tego samego pokoju w którym to wszystko zacząłeś?

CG: Zabierają cię do ... tak, jesteś zabrany do tego samego punktu.

DW: Dobrze. Gdy na początku wracasz do tego pokoju to będziesz wyglądał dwadzieścia lat starszy niż w chwili, w której opuszczałeś go kilka minut wcześniej?

CG: Nie, nie. Gdy znajdujesz się w miejscu, do którego oni dostarczyli cię z powrotem, jesteś już po całym procesie regresji starzenia, po ponownej odprawie, z wyczyszczoną pamięcią, oraz z migawkami nowej pamięci jeśli jest to konieczne i dopiero wtedy cofasz się w czasie. Wtedy zazwyczaj ładują ci oni ... Największa liczba ludzi posiada migawki pamięciowe poruszania się przez portal z i do ich sypialni. Była to jedna z migawek pamięciowych, którą wpakowali we mnie. Co jeszcze do tego zrobili to było załadowanie do mojej pamięci obrazów opuszczania swojego domu, a następnie zabranie mnie gdzieś przez furgonetkę. Mnóstwo ludzi ciągle posiada pamięć otwierającego się światła zabierającego ich z pokoju przez portal.

DW: Rozmawialiśmy na temat technologii "Głos boga". Czy w tym wypadku jest to technologia, która zostałaby użyta, aby zmusić kogoś do opuszczenia domu i zabrać go gdzieś furgonetką?

CG: Zgadza się. Tak.

DW: Dobrze. Czyli mówisz, że zanim wrócisz do tego pierwotnego pokoju, z którego wyruszyłeś, przeszedłeś już przez pewną procedurę regresji starzenia.

CG: Zgadza się.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę o tym co się tam wydarzyło. Mówisz ... Przejdźmy przez ten hipotetyczny program służby "Dwadzieścia wstecz". Czy wykonywałeś tam tylko jedną pracę przez ten cały dwudziestoletni staż w Tajnym Programie Kosmicznym?

CG: Nie, pracowałem w kilku różnych programach. Byłem transferowany poprzez różne programy, w których pracowałem podczas tej służby ... trochę ponad 20 lat. Na koniec tych dwudziestu lat powiedziano mi: "Twój czas tutaj skończył się. Czas wracać do domu." Wtedy zabrali mnie ... W moim przypadku, zabrali mnie z powrotem do Dowództwa Operacji Księżycowych...

DW: Chwilę. Czy to jest normalne, żeby ludzie byli transferowani do różnych prac, a nie wykonywali tylko jednej i tej samej przez 20 lat?

CG: Tak. Zazwyczaj pracują oni inaczej ... To jest tak, że gdy służysz to zostaniesz gdzieś przetransferowany. Rozwijasz wtedy różne umiejętności. Ich umiejętności będą rozwijały się. Tobie nie zostaną powierzone te same obowiązki w tej samej jednostce kosmicznej przez cały ten czas.

DW: To ma sens, gdyż w przeciwnym wypadku ludzie męcziliby się i wypalali. Zmiana otoczenia sprawia, że jest to bardziej interesujące.

CG: Zgadza się. To się nudzi i nie jest tak bardzo ekscytujące jak ludziom się wydaje. Tak czy inaczej to się nudzi.

DW: Dobrze. Czyli mówisz, że ostatecznie oni przyszli do ciebie i powiedzieli ci, że wracasz do domu.

CG: Zgadza się.

DW: Jaka była twoja ostatnia praca jaką pamiętasz? Jakie było twoje ostatnie zadanie powierzone ci zanim ci to oznajmili?

CG: Było to jedno z tych ciemnych zadań, które musiałem dla nich robić i nie chcę o tym zbyt wiele rozmawiać.

DW: Dobrze. Czyli w tym momencie prawdopodobnie odetchnąłeś z ulgą będąc od niego odsuniętym?

CG: Tak.

DW: Czy liczyłeś lata? Czy byłeś całkowicie świadom tych dwudziestu lat i czekałeś aż one się skończą?

CG: Tak.

DW: Czy ludzie proszą o szybsze zakończenie ich służby? Czy chcą oni wyjść stamtąd i zobaczyć, czy nie ma może innego wyjścia?

CG: To nie wchodzi w grę.

DW: Jeśli to nie wchodzi w grę, to ludzie na pewno nawet nie zadają sobie trudu aby o to zapytać?

CG: Zgadza się. Jeśli różni ludzie zostali zwolnieni z innych powodów, to nic o tym nie wiem.

DW: Jeśli jednak odważysz się i powiesz: "Naprawdę nie chcę tego już dłużej robić", co wtedy się stanie?

CG: Jesteś tam, aby wykonywać rozkazy. Nie widziałem nikogo, kto by przeciwstawił się rozkazom. Były to bardzo sztywne, wojskowe realia, kiedy

widziałeś coś co zostało zrobione innym, co było bardzo nieprzyjemne. Nie chciałeś stać się stroną odbierającą tego typu nieprzyjemne rzeczy. Nie bujasz łodzią niepotrzebnie. Po prostu robisz co do ciebie mówią.

DW: Powiedziałeś, że było to trochę ponad 20 lat zanim powiedziano ci, że twój czas dobiegł końca. Czy był tam ...

CG: Nieznacznie.

DW: Czy był czas, gdy myślałeś "O Boże, to już 20 lat, a oni jeszcze nie pozwalają mi wracać?"

CG: Nie. Było to niewielkie opóźnienie zanim zacząłem. Wiedziałem o tym wszystkich ze znacznym wyprzedzeniem.

DW: Aha, dobrze.

CG: Nastąpiło tylko nieznaczne opóźnienie zanim zostałem oddelegowany do statku badawczego, na którym musiałem robić inne rzeczy.

DW: Ludzie mają problemy ze zrozumieniem tego, czym jest ta regresja starzenia? Może omówisz to teraz? Powiedzieli ci, że zakończyłeś swą służbę. Czujesz niesamowitą ulgę. Czym jest więc ten proces? Jak wygląda proces wyciągania cię stamtąd? Porozmawiajmy teraz o tym.

CG: Podpisujesz papiery.

DW: Czy możesz najpierw powiedzieć nam gdzie się znajdujesz? Jesteś gdzieś w przestrzeni kosmicznej, tak?

CG: Zgadza się. Cóż, zabierają mnie do Dowództwa Operacji Księżycowych - DOK - i tam podpisujesz papiery o tym, że nie będziesz o tym z nikim rozmawiał, czyli klauzulę tajności.

DW: Klauzulę tajności.

CG: Podpisujesz stertę papierów. Wtedy przechodzisz przez odprawę, która jest ulepszoną wersją przekazywania informacji, gdzie mówią ci, że wprowadzą cię w stan zmienionej świadomości i przeprowadzą cię przez cały ten czas służby.

DW: Czy jest to sposób na wyciągnięcie z ciebie informacji prawie tak, jak to się robi z komputerowego twardego dysku, gdzie włamują się do twojego umysłu? Czy może jest to dla nich sposób, abyś ujawnił słownie całą swoją karierę w tej całej służbie?

CG: Werbalnie ujawniasz oraz potwierdzasz informacje, o których oni już wiedzą, podczas jednoczesnego podłączenia cię oraz monitorowania przy pomocy urządzeń elektronicznych zapisujących wszystkie pomiary.

DW: Jakże pomiary z ciebie odczytują? Do czego byłoby im to potrzebne?

CG: Nie wiem.

DW: Czy jest to coś jak wykrywacz kłamstw?

CG: Nie wiem. To było przeznaczone do ich użytku.

DW: Dobrze, czyli przechodzisz prawie przegląd życia, w jakim zakresie jest to robione? Czy musisz opowiadać rok po roku, doświadczenie po doświadczeniu czy po prostu nakreślić to wszystko?

CG: Było to chyba całkiem szczegółowe, kiedy zwrócili czynności na coś, na co wyostrozali uwagę, to chcieli o tym porozmawiać. Odbywało się to wedle uznania danej osoby wykonującej ten proces.

DW: Czy w twoim przypadku było coś szczególnego, co przykuło ich uwagę i o czym dłużej rozmawiali?

CG: Tak.

DW: Te rzeczy, o których nie chcesz nam powiedzieć?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Czyli przechodzisz przez ten proces przeglądu. Jak długo to trwało? W znaczeniu psychologicznym, jak długo czułeś że to trwało?

CG: Cały ten przegląd ... Robili również badania krwi i inne tego typu rzeczy. Spędziłem prawdopodobnie dwa albo trzy dni w DOK na przeglądzie swojej służby i czekaniu. Byli tam też inni ludzie, którzy przechodzili przez to samo.

DW: Czy nadal byłeś w tym samym pomieszczeniu za każdym razem? Czy cały ten przegląd odbywał się w jednym pomieszczeniu?

CG: Ten przegląd odbywał się w jednym pokoju, tak.

DW: Dobrze.

CG: Byli tam również inni ludzie, którzy przechodzili przez ten sam proces w tym samym czasie.

DW: W tym samym pomieszczeniu co i ty?

CG: Nie.

DW: Czyli miałeś swój własny pokój.

CG: Powiedzmy, że było tam około 100 ludzi, których czas również dobiegł końca.

DW: Dobrze.

CG: Wszyscy tam byliśmy jako jedna grupa i pojedynczo, rotacyjnie przechodziliśmy przez proces przeglądu naszej służby, wchodziliśmy, otrzymywaliśmy zastrzyki, oddawaliśmy krew do analizy i te wszystkie sprawy związane z tym procesem.

DW: Kiedy powiedziałeś, że cały proces odbywał się dwa albo trzy dni, czy obejmowało to również czas na rozmowy z tą setką ludzi, gdy wchodzili oni tam pojedynczo?

CG: Zgadza się.

DW: A potem wszyscy inni spędzali wolny czas?

CG: Zgadza się. Wszyscy byliśmy trzymeni w tej bazie przez ten okres czasu i zostaliśmy poinstruowani, abyśmy nie rozmawiali o żadnych sprawach związanych z logistyką. A gdy odbywasz przegląd swojej służby nie powinienes wkraczać albo rozmawiać na ...

DW: W jaki sposób możesz rozmawiać o niczym z ludźmi, z którymi spędziłeś 20 lat w przestrzeni kosmicznej?

CG: Robisz się w tym dobry. Robisz się bardzo dobry w małostkowych rozmowach.

DW: O czym więc rozmawialiście? O rzeczach sprzed czasu służby w przestrzeni, o kulturowych rzeczach z czasów, gdy ciągle byliście na Ziemi?

CG: Nie. Mogłeś rozmawiać o małostkach, które ci się przydarzyły w życiu codziennym, lecz nie wolno było przekazywać informacji operacyjnych.

DW: Żadnych szczegółów na temat misji ani co tam robiłeś?

CG: Zgadza się.

DW: Czy znajdowałeś się wtedy w pojedynczym pokoju czy musiałeś dzielić pokój z innymi, gdy szliście na spoczynek?

CG: W DOK byłem w pewnym momencie z czterema ludźmi w jednym pokoju, jednakże większość czasu byłem tam sam.

DW: Jak ten pokój wyglądał?

CG: Cóż, były tam po prostu cztery łóżka piętrowe. Wszystkie te pokoje były bardzo małe.



DW: Och.

CG: Nie wyglądało to jak mieszkanie, nic z tych rzeczy.

DW: Jakikolwiek dekoracje, które sprawiały że wyglądał on przytulniej? Czy były to po prostu spartańskie warunki?

CG: Nic. Po prostu cztery łóżka piętrowe, jedno nad drugim, tak małe że ledwo można było tam wejść, a mijając się trzeba było obracać się bokiem.

DW: Powiedziałaś, że nie jest to tak jak w "Star Trek: Następne Pokolenie". Jest to najzwyczajniej wyglądający pokój, ze zwykłymi drzwiami i korytarzami.

CG: Zgadza się.

DW: Zakładam, że nie było tam okien.

CG: Nie.

DW: Dobrze. Przechodzisz więc przez cały ten proces przeglądu swojej służby i co dzieje się dalej? Jaki jest kolejny etap odsuwania cię od obowiązków?

CG: Następną częścią jest ... Zabierają cię na niższe piętra tam, gdzie znajduje się całe zaplecze medyczne i gdzie leczą wszystkie rany i tego typu

rzeczy. Następnie biorą cię na odział, gdzie będzie odbywała się regresja starzenia.

DW: Po tym jak wyleczyli ci wszystkie rany lub bolące kolano albo inne takie rzeczy?

CG: Nie. Nie robią tego ... Nie robią nic z tych rzeczy.

DW: Ale wspomniałeś, że mogą to robić.

CG: Tak. Tam właśnie jest to robione.

DW: Ale tobie tego nie robią jako część wypuszczenia cię do cywila?

CG: Cóż, nie ma takiej potrzeby ponieważ będziesz przechodził przez regresję starzenia do czasu, w którym byłeś kiedyś.

DW: Dobrze.

CG: Wszystkie blizny które masz albo tatuaże znikają.

DW: Dobrze. Omówmy to krok po kroku. Czy idziesz do osobnego pomieszczenia? Czy jest tam coś takiego jak sala regresji starzenia?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Powiedz nam teraz jak ona wygląda. Czyli jesteś na niższych piętrach. Wchodzisz i jest tam ogromna strefa medyczna, gdzie widzisz odbywające się te wszystkie medyczne rzeczy? Czy istnieje tam korytarz z drzwiami i pokojami?

CG: To jest taki typowy pokój przedoperacyjny. Wchodzisz tam ... tak jakbyś wchodził do szpitala.

DW: Dobrze.

CG: Wchodzisz i siadasz na łóżku medycznym. Oni przychodzą, rozmawiają z tobą rozluźniają cię. Mówią ci co będą z tobą robili, że będą musieli cię znieczulić i będziesz musiał pozostać całkowicie unieruchomiony w śpiączce medycznej przez, wydaje mi się, prawie dwa tygodnie.

DW: O Boże.

CG: No i podczas tego przechodzisz przez proces regresji starzenia twojego ciała.

DW: Czyli jesteś teraz w pojedynczym pomieszczeniu za zamkniętymi drzwiami?

CG: Nie, jest to pomieszczenie z zasłonkami.

DW: Och, ojej! Czyli może tam być więcej z tej grupy stu ludzi ...

CG: Zgadza się.

DW: ... od których tak naprawdę będziesz oddzielony tylko zasłonką w tym ogromnym pomieszczeniu wyglądającym jak sala operacyjna.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli znajduje się tam monitor pokazujący pracę serca i te maszyny pikające z taką medyczną technologią?

CG: Nie, nie muszą podłączać cię do czegoś takiego. Cała telemetria twojego ciała odbywa się zdalnie bez potrzeby dotykania cię.

DW: Gdy powiedziałeś „na łóżku medycznym” czy wyglądało ono jak takie łóżko szpitalne? Czy nie wygląda to jak nowoczesna fajna tuba lub coś takiego do czego cię wkładają?

CG: Nie, jest to po prostu łóżko szpitalne. Zwykłe łóżko medyczne.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Ale powiedziałeś, że muszą cię całkowicie unieruchomić?



CG: Tak.

DW: A czy podali ci przyczynę dlaczego? Co może się zdarzyć jak nie będziesz unieruchomiony?

CG: Mówią, że musisz być utrzymywany w całkowitym bezruchu podczas całego tego procesu. Nie mogą złapać cię żadne skurcze ani w ogóle nie możesz wykonywać żadnych ruchów, aby ten proces zadziałał.

DW: Czy twoje ciało nie wpadnie w atrofię po tym procesie?

CG: Nie.

DW: Jejku! Dobrze. Czy powiedzieli ci o tym wcześniej czy zachowali to w tajemnicy aż do czasu przed tym procesem, żebyś nie wpadał w paranoję z tego powodu?

CG: Nie, nie wiesz nic na temat tego procesu i jak on działa. Mam tutaj na myśli, że nie mówią ci oni nawet żadnych szczegółów jak ten proces przebiega. Po prostu mówią ci, "Dobrze, teraz wprowadzimy lekarstwa do twojego ciała. Poczujesz się śpiący. Będziesz w stanie reagować na nasze polecenia. Wtedy wprowadzimy jeszcze więcej leków do twojego ciała. Następną rzeczą jaką będziesz świadom to obudzisz się i będzie po wszystkim". W chwili, gdy podali ci leki ...

DW: Czy musisz mieć wprowadzony cewnik, aby siusiać w ciągu tych dwóch tygodni??

CG: Nie, nie musiałem mieć cewnika.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się.

DW: Ooo!

CG: Byłem ... Zgaduję pod wpływem pewnego rodzaju leków antydepresyjnych lub coś takiego, co sprawia, że ...

DW: To ma sens.

CG: No wiesz, które sprawiają, że stajesz się bardzo wyluzowany i nieobecny. Następnie wyrównują łóżko i zaczynają przynosić tę piankę, coś tak jak obramowanie wokół twojego ciała. Wtedy wpychają twoje ramiona w nią, zamykają te zabezpieczenia wokół nich co ma zapobiegać ich ruchom.

DW: Coś tak jak nylonowe pasy lub coś takiego?

CG: Tak, rzepy samoprzylepne.

DW: Tak.

CG: Wtedy przenoszą cię do innego pokoju. Tutaj rzeczy naprawdę mi się rozmywają, ponieważ jestem ...

DW: Mocno odurzony lekarami..

CG: Tak, mocno odurzony. Mówią mi więc, że wpakują we mnie więcej leków nasennych podczas równoczesnego obkładania wokół mojego ciała tych białych paneli. Jestem przekonany, że przenieśli mnie na inne łóżko z tamtego łóżka medycznego.

DW: Czy te panele wyglądają tak jakby były jakąś zaawansowaną technologią, coś jakby technologia wypromieniowująca pewne fale elektromagnetyczne lub coś takiego?

CG: One po prostu wyglądały jak białe, może akrylowe lub plastikowe panele wokół mnie.

DW: Dobrze. Czyli nic co wyglądałoby wyjątkowo?

DW: Zgadza się. Następnie zaczynają nakłuwać mnie igłami i czymś jeszcze w różne części mojego ciała. Wtedy urwał mi się film. Następnie budzisz się i jesteś w tym samym wieku, gdy pierwszy raz tutaj przybyłeś.

DW: Jak się wtedy czułeś? Mam nam myśli to, jak początkowo budzisz się, czy czujesz się jak na okropnym kacu? Czy byłeś wycieńczony i mdliło cię?

CG: Było to tak, jakby wychodzić... ze znieczulenia po operacji chirurgicznej ... Jesteś dezorientowany, wycieńczony, chce ci się wymiotować i wszystko cię boli. Czujesz się inaczej. Jesteś w innym ciele. W tym momencie chcą robić z tobą kolejny przegląd służby.

DW: Jak szybko pozwolili ci spojrzeć w lustro?

CG: Nie pamiętam jak szybko. Było to ... Jakby utrzymywali mnie przez jakiś czas pod wpływem tych leków. Natychmiast doprowadzili mnie na coś podobnego do odprawy wojskowej, gdy ciągle jeszcze byłem ... w stanie bycia bardziej interaktywnym i przypominałem sobie wszystkie te rzeczy, które podpisywałem kiedyś. Wydawało się, jakby całe to środowisko oraz ludzie byli inni.

DW: Czy byłeś świadom ciągłego przebywania w DOK?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Ciągle przebywałem w DOK, lecz było to coś innego. Wszystko było inne.

DW: Tak jak inne skrzydło budynku czy tego kompleksu?

CG: Wszystko wydawało się ... być inne. Inni ludzie.

DW: Czy nie myślałeś, że znajdowałeś się w innym czasie?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Tak. I właśnie wtedy ... Z powodu tego, że jesteś już odurzony lekami ponownie chcą, żebyś przeszedł kolejny przegląd służby i będą wtedy starali się przeciągnąć cię przez proces czyszczenia pamięci oraz załadowania ci nowych migawek pamięciowych. Będą starali się stworzyć kilka poziomów tych migawek pamięciowych, aby ... wyczyścić cię byś zapomniał wszystkie te doświadczenia. Załadują ci sprzeczne obrazy na temat tego gdzie byłeś i co się wtedy wydarzyło, np. dadzą ci migawki obrazów przemieszczania się przez portal ze swojego pokoju wtedy, gdy właśnie do niego wchodzisz. To było coś co serio ryje ci cały umysł.

DW: Czy wydaje ci się, że wykorzystali te informacje, które przekazałeś im w pierwszym przeglądzie służby, gdy rozmawiałeś o swoich wszystkich doświadczeniach? Czy stało się to czymś w rodzaju listy rzeczy do wyczyszczenia, przez którą obecnie przechodzili rozmawiając o każdej z nich, aby załadować fałszywą pamięć i alternatywną historyjkę tak, aby nic nie współgrało ze sobą? Czy to było celem tego procesu?

CG: Nie jestem pewien czy użyli tego w tym właśnie celu. Trzymają bardzo szczegółowe pliki z informacjami na temat każdej osoby. Częścią tego przeglądu jest więc weryfikacja oraz opracowanie informacji znajdujących się tam oraz upewnienie się, że posiadają oni prawdziwe dane odnośnie profilu osobowościowego. Jestem przekonany, że pierwszy przegląd odbył się z kilku powodów, lecz cały ten ich proces odprowadzenia cię z powrotem do domu ma być wyczerpujący. Chodzi mi o to, że jeśli przeszedłeś przez jakąś poważniejszą operację chirurgiczną i byłeś odwożony do domu zaraz po tym, np. gdy przechodziłeś przez odbudowę kości kolanowej lub coś takiego, to wszystko to jest wyczerpującym doświadczeniem w przypadku, gdybyś miał się do niego cofnąć. A kiedy czyszczenie pamięci zaczyna przemijać tak, jak zawsze dzieje się to w moim przypadku, to te migawki pamięciowe pojawiały się zawsze pierwsze. Widziałem wtedy obrazy przechodzenia przez portal z i do mojego pokoju, lecz posiadałem również pamięć wysiadania z furgonetki, co było informacjami sprzecznymi ze sobą. A potem wszystkie te

wspomnienia zaczęły pędzić wstecz, natychmiast wstecz, gdy byłem w tamtym wieku.

DW: Czy pamiętasz ... Mam tu na myśli, oczywiście, jeśli pracujesz tam przez 20 lat, to będziesz widział siebie w lustrze.

CG: Zgadza się.

DW: Czy zaszły zmiany w twoim wyglądzie przez cały ten okres dwudziestu lat? Czy był tam naturalny proces starzenia się?

CG: Tak.

DW: Dobrze, więc jesteś mocno odurzony lekami, a kiedy miałeś okazję, żeby pierwszy raz przekonać się jakich zmian dokonała ta procedura na tobie?

CG: Gdy wracasz do domu następnego ranka wstajesz z łóżka i ciągle jesteś wykończony i idziesz do łazienki w domu, patrzysz na siebie w lustrze i jesteś zdezorientowany.

DW: Jakie były najbardziej znaczące zmiany w twoim wyglądzie? Co innego zauważyłeś? Czy to wymazywanie pamięci zadziałało tak dobrze, że na początku myślisz, że nic się nie stało?

CG: Najpierw byłem naprawdę zdezorientowany. Po kilku tygodniach czyszczenie pamięci zaczęło mijać i natychmiast zaczęło powracać do mnie mnóstwo ... niepokojących wspomnień, bardzo dużo szokujących rzeczy. Miałem bardzo duży problem z tymi wspomnieniami. Wtedy jeszcze więcej uporządkowanych, spójnych ze sobą wspomnień zaczęło do mnie napływać.

DW: Jak powiedziałeś, że byłeś zdezorientowany z początku gdy szedłeś, czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat, co masz na myśli mówiąc „zdezorientowany”? Co dla ciebie było dezorientacją?

CG: Czegoś nie czułem ... to była dezorientacja. Coś wydawało się być nie tak. Czułem, że ... coś jest nie na miejscu. Dostawałem mdłości. Czułem, jakby coś się wydarzyło.

DW: Coś tutaj nie gra w twojej historii a mianowicie to, że jesteś w DOK. Budzisz się po regresji starzenia. Mówisz, że ludzie i cały ten kompleks wygląda inaczej. Być może jesteś obecnie 20 lat w przeszłości?

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. I jesteś odurzony silnymi lekami, i przeprowadzają z tobą kolejny przegląd służby. Ale wtedy nie jesteś jeszcze pod wpływem amnezji, prawda? Ciągłe jeszcze posiadasz wspomnienia tego co wydarzyło się poprzednio? Czy

to właśnie gdy jesteś pod wpływem tych silnych leków, to czujesz się całkowicie zdezorientowany?

CG: Mam w głowie całkowity zamęt, ale ciągle wiem gdzie jestem.

DW: Dobrze.

CG: I wiem, praktycznie ... wszystko, lecz jestem tak mocno zbombardowany tymi dragami podobnymi do tych, jakie dają ci podczas zabiegów medycznych, coś jak znieczulenie.

DW: Co więc wydarzyło się pomiędzy drugim przeglądem, gdy byłeś sponiewierany dragami, a chwilą gdy znalazłeś się w domu? Jak dostarczyli cię do domu? Jesteś w DOK i co wtedy się stało?

CG: Cóż, posiadam pamięć spacerowania z powrotem do domu, wchodzenia do mojego łóżka i zasypiania. A potem przychodzą inne wspomnienia przechodzenia przez portal do mojego pokoju, wchodzeniu do łóżka i zasypiania.

DW: Aha.

CG: Istnieje więc konflikt z migawkami pamięciowymi oraz budzenia się z przodu mojego domu na trawniku, wchodzeniu do domu przez drzwi i pójścia do łóżka. A potem znowu powraca ta pamięć przejścia przez portal do mojego pokoju.

DW: A co się stało ... Jaką ostatnią rzecz pamiętasz z tego drugiego przeglądu? Czy skończyło się tak, że ponownie straciłeś przytomność?

CG: Tak. Pamiętam, że szedłem na drugi przegląd oraz ich, ponownie wchodzących w te wszystkie informacje i to wszystko co zapamiętałem.

DW: Czyli być może dali ci więcej zastrzyków lub jakichś energetyków?

CG: Tak, coś mi podali.

DW: Dobrze.

CG: Tak.

DW: Czyli posiadasz te wszystkie mgliste wspomnienia, które oni sfabrykowali. Być może był to portal lub po prostu wszedłeś do domu. Ale jesteśmy już w momencie, gdy obudziłeś się w łóżku, gdy ta cała procedura działa z pełną siłą i budzisz się ponownie z kolejnej głębokiej, narkotycznej amnezji.

CG: Chwilkę. To jest, gdy jestem teraz w domu, tak?

DW: Tak.

CG: Tak. Dobrze. Myślałem, że coś pomyliłem. Gdy obudziłem się w domu, wstałem i ... jestem w domu. Nie mam natychmiastowych wspomnień odnośnie tych 20 lat, lecz ciągle mam zamęt w głowie i wszystko wydaje się być niewłaściwe. Odczuwałem to od samego początku, że wszystko było jakieś dziwne.

DW: Powiedziałeś już to w innych odcinkach, ale uważam, że jest ważnym, abyś wspomniał o tym i teraz. Obiecano ci, że po całym programie "Dwadzieścia wstecz", gdy powrócisz do domu, otrzymasz bardzo wysoką pensję i wszystkie te korzyści za całą tę służbę, którą odbyłeś.

CG: Tak, oraz że będziesz miał opłacone studia, otrzymasz roczne pobory z sześcioma zerami i będziesz sobie żył komfortowo do końca życia. Ale oni nigdy nie planowali uhonorowania tej obietnicy, ponieważ zaplanowali już wymazanie ci pamięci i po prostu wypuszczenie cię pozostawionego samemu sobie pod ciągłą obserwacją.

DW: Czy otrzymywałeś jakąkolwiek formę zapłaty kiedy służyłeś w Tajnym Programie Kosmicznym?

CG: Nie.

DW: Czy różni ludzie otrzymują więcej pieniędzy niż inni?

CG: Nie, tam nie ma pieniędzy.

DW: Nie ma pieniędzy. Czyli jest to w pewnym sensie jakby bycie niewolnikiem lub coś podobnego, służba wojskowa, gdzie wszyscy w rzeczywistości żyją w tych samych bunkrach i jedzą to samo jedzenie. Czy naprawdę nie posiadasz żadnych własności?

CG: Wszystko jest dostarczone. Nikt nie ma nawet zdjęć z domu. Nie posiadasz nic.

DW: Czy są tam jakieś rzeczy, które darzysz sentymentem i które wolno ci posiadać podczas służby w TPK, jakie mógłbyś zabrać ze sobą od jednego zadania do drugiego? Gdy np. jest tam pewna rzecz, którą lubisz i wystrugałeś ją sobie z drewna lub coś co masz tylko dla siebie? Czy jesteś w stanie zabrać ją ze sobą od zadania do zadania?

CG: Ludzie posiadali małe rzeczy, które trzymali dla siebie, lecz zazwyczaj po prostu ... nie masz na to miejsca. Posiadasz niewielką przestrzeń, w której musisz trzymać kilka zmian odzieży, bielizny i innych niezbędnych rzeczy i to jest całe miejsce jakie naprawdę posiadasz.

DW: I to jest cała twoja prywatna przestrzeń poza łóżkiem.

CG: Przestrzeń jest tam na wagę złota i nie ma tam wcale miejsca na osobiste rzeczy. Nie ma również sposobu, w który mógłbyś przemycić jakieś rzeczy z domu, więc ludzie nie mieli jakiejś ukrytej talii kart. Nie posiadali zdjęcia mamy i taty.

DW: Czy pamiętasz jakiś szczególny przykład kogoś, kto trzymał jakiś sentymentalny przedmiot?

CG: Ludzie mieli tam jakieś notatki czy listy pisane pomiędzy sobą, gdy zaczęli zacieśniać ze sobą więzi lub tworzyć związki. Tego typu rzeczy miały miejsce w programie, ale nic wystruganego ani żadnego obiektu nie mogłeś mieć przy sobie.

DW: Dobrze. Czyli nie było tam nikogo kto rzeźbił lub prowadził jakiś projekt artystyczny lub coś takiego?

CG: Zgadza się.

DW: Żadnych instrumentów muzycznych?

CG: Nie.

DW: Dobrze. Jeśli więc nie honorują tych kontraktów, nie opłacają ludziom studiów, nie płacą chesnego ani pracy z wypłatą sześciocyfrową to znaczy, że ta technologia musi działać bardzo dobrze na większość tych ludzi.

CG: Tak. Tylko na 3 do 5% ludzi technologia czyszczenia pamięci oraz załadowanie migawek pamięciowych nie będzie działać. Próbowali oni wielokrotnie, ale ta technologia po prostu jest dla nich nieskuteczna. Na wielu ludzi ta technologia jest skuteczna przez bardzo wiele lat, a potem nagle przestaje działać. Zazwyczaj nie zaczyna to szwankować do momentu zanim nie zakończą oni okresu swojej dwudziestoletniej służby, którą odbyli. Powiedzmy, że tak jak ja nie odzyskałbym pamięci. Załóżmy, że nie byłem intuicyjnym empatą tylko inżynierem lub czymś podobnym. Około roku 2008, po mojej 20 letnim okresie służby, który odsłużyłem, nagle ... to technologiczne czyszczenie pamięci zaczęłoby przepuszczać trochę wspomnień.

DW: Czy każdy jest pod ciągłą obserwacją, w celu monitorowania gdy zaczyna się to dziać?

CG: Ludzie są monitorowani, tak. Tak jak powiedziałem, gdy jesteś tam w górze jesteś całkowicie odcięty od wszelkich informacji z planety. Nie ma więc ani radia, ani Internetu, ani TV. Nie możesz wrócić z wiedzą, kto wygrał mecz koszykówki albo piłki nożnej lub wybory prezydenckie. Nie masz wiedzy na temat żadnych z tych informacji, gdy wracasz do domu.

DW: Jesteś całkowicie odizolowany od wszelkich informacji z Ziemi.

CG: Zgadza się.

DW: Czy oni myślą, że spowodowałoby to coś w rodzaju paradoksu czasowego – czyli pewnego rodzaju problemy – gdyby tak miało się zdarzyć?

CG: Zakładam, że taki jest powód izolacji. Kiedy odbywasz tego typu służbę to oni po prostu przedstawiają ci reguły. Nie otrzymasz żadnej możliwości skomunikowania się z domem. Nie dostaniesz żadnych aktualizacji wiadomości, ani nie zaczniesz pytać: “Dlaczego? Proszę mi to wyjaśnić, dlaczego tak jest? Podaj mi jakieś szczegóły. Proszę o wyjaśnienie tego zagadnienia.” To nie jest tego typu związek z tymi ludźmi.

DW: W jakim roku zapamiętałeś powrót do domu? Albo może ten węzeł czasowy?

CG: Węzeł czasowy miał miejsce zaraz przed ukończeniem 17 lat. Czyli miałem lat 16 i właśnie zaczynałem 17 rok życia. To wtedy przywrócili mnie z powrotem... w przeciągu sześciominutowego okna czasowego. Miałem wtedy prawie 17 lat.

DW: Czy zacząłeś przypominać sobie jak wyglądałeś gdy byłeś starszy?

CG: Kiedy wchodziłem w wiek 20 lat, zacząłem naprawdę ... zdawać sobie sprawę z tego, że wiem jak będę wyglądał gdy będę starszy. Mam tu na myśli, że widziałem siebie z tych czasów. Kiedy starzałem się coraz bardziej, widziałem siebie już wcześniej w tym wieku.

DW: Co się stanie gdy ktoś zapomni o swoich subiektywnych doświadczeniach z tego węzła czasowego? Czy objawem tego będzie choroba lub leżenie w łóżku przez kilka dni z myślą: “jak ja się źle czuję”. Jakie będzie doświadczenie tej osoby z tego węzła czasowego?

CG: Będzie ona myślała, że miała bardzo dziwny sen lub jakieś koszmary nocne. Może również myśleć, że bierze ją coś podobnego do grypy i ma mdłości, no i to, że wszystko wydaje się być niewłaściwe.

DW: Jak długo zajmuje ciału, aby zregenerować się ze stanu śpiączki oraz zneruchomienia?

CG: Czułem się w porządku i powróciłem do mojego poprzedniego życia, w ciągu ... kilku następnych dni. Byłem w stanie odzyskać poziom mojej energii i czułem się dobrze.

DW: Czy istnieją jakieś skutki uboczne tego procesu czy jest to tak dobra technologia, że po prostu działa rewelacyjnie?

CG: Ludzie, na których używało się tej technologii są często diagnozowani z różnymi dolegliwościami neurologicznymi kończyn – ręce, dłonie i nogi. Niektórzy ludzie, którzy spędzili bardzo dużo czasu w przestrzeni będą mieli problemy z oczami – katarakta oraz kłopoty z siatkówką. W większości jednak są to problemy natury neurologicznej.

DW: A czy ty również cierpiełeś z powodu tych dolegliwości?

CG: Tak.

DW: Czyli nie ma więc żadnego sposobu, aby podciągnąć to pod jakikolwiek program rządowy do którego mógłbyś się odwołać w celu korzyści medycznych, ponieważ to wszystko jest niezaksięgowane...

CG: Tak, nie możesz po prostu pójść do VA (Veterans Affairs, Związek Kombatantów).

DW: ... ani nie potwierdzone. Dobrze. To wszystko jest bardzo fascynujące. Mam nadzieję, że wszystkim również się podobało. Chciałem przejść przez cały ten temat, więc ten odcinek jest dłuższy niż inne, ale mam nadzieję, że było to warte i omówiliśmy to wszystko za jednym razem. Jest to "Kosmiczne ujawnienie". Ja nazywam się David Wicock i dziękuję za oglądanie programu.

Przetłumaczył: Zespół Kosmicznego Ujawnienia

RZĄDOWE CENTRUM TROLLI INTERNETOWYCH

Sezon 04, odcinek 04

5 kwietnia 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam, nazywam się David Wilcock i zapraszam do kolejnego odcinka "Kosmicznego ujawnienia". Jest tutaj ze mną Corey Goode, a w tym odcinku będziemy poruszać temat rządowych trolli internetowych, czyli naszych "przyjaciół", których kochamy nienawidzić online i którzy zawsze są tacy chętni do dzielenia się ich bardzo negatywnymi i nieprzyzwoitymi opiniami. Czy są to zwykli ludzie, czy jednak stoi za tym coś więcej? Witaj Corey'u w naszym programie.

CG: Dziękuję.

DW: Chcę otworzyć tę dyskusję przez omówienie pewnego bardzo dziwnego serialu telewizyjnego obecnie już dostępnego w Internecie dla każdego kto ma podstawową subskrypcję usługi Netflix, który nazywa się "Wzniesienie" („Ascension"). W programie tym opisywane są sytuacje typu "lepu na muchy" (honeypot) kiedy ludzie zaczynają dowiadywać się o tym programie, który opisywany jest w tym serialu, że istnieją miejsca online zaprojektowane po to, aby znaleźć te informacje. Fabrykują to tak, aby wyglądało to na zwykłą stronę internetową, lecz naprawdę poszukują oni ludzi, którzy rzeczywiście mają prawdziwe informacje. To z kolei prowadzi ich do szlagierowych prac rządowych.

Czy ten aspekt pokazywany w mini serialu telewizyjnym "Wzniesienie" jest prawdziwy? Czy umieszczają oni tam informacje, aby zobaczyć czy pojawi się informator i aby próbować przekonać go, że jest to miejsce godne zaufania w celu ujawnienia swoich danych tylko po to, aby później przekonać się, że pułapka właśnie nad nim się zatrzaskuje?

CG: Tak. Używają oni stron internetowych. Używają ludzi umieszczających posty na forum i korzystają z opłacanych naukowców, którzy zostali zdyskredytowani przez ich własnych informatorów. Zinfiltrowali oni tę całą branżę do najniższych poziomów sztuk pięknych oraz zrobili to również z dziedziną ufologii w społeczności ezoterycznej zaraz na samym początku we wczesnych latach pięćdziesiątych.

DW: Ile z tych informacji, które ludzie badają oraz czytają online na temat UFO może być częścią tego programu? Czy jest to wyizolowane czy raczej szeroko rozpowszechnione zjawisko? Jak bardzo rozpowszechniona jest dezinformacja w społeczności badającej UFO?

CG: Jest to niewyobrażalne zjawisko. Pozostaje to pod ścisłą kontrolą z mocno zmanipulowanymi informacjami.

DW: Czyli na jaką patrzymy tutaj skalę? Czy to oznacza, że przeciętna osoba, której wydaje się, że wykonała mnóstwo pracy domowej i naprawdę wyszukała dużo informacji jakie były dostępne na temat UFO, jest mocno skażona ogromną ilością dezinformacji?

CG: Och tak. Chodzi mi o to, że spotykałem się z ludźmi, którzy z gniewem mówili mi: "Robię to od 40, 45 lat, a od 10, 15 lat badam to zjawisko. Byłem w samym środku tego wszystkiego." Ich ego nawet przez chwilę nie pozwala im pomyśleć o tym, że mogli być oszukani przez tych informatorów infiltrujących tę społeczność.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę na temat kwestii uprowadzeń ludzi. Jest bardzo dziwnym punktem kontrargumentującym, np. dr Johna Macka, który jest psychiatrą i doktorem na Harvardzkim Uniwersytecie – czy może był to MIT (Massachusetts Institute of Technology, przyp. tłum.). Staram sobie przypomnieć. Jest to jeden z tych uniwersytetów z Ligi Bluszczowej (link tutaj:https://pl.wikipedia.org/wiki/Ivy_League). W każdym razie dr John Mack, znajdujący się na czele nurtu psychiatrów z różnego rodzaju wydanymi publikacjami naukowymi, przeprowadza badania ludzi w kontekście terapeutycznym przy użyciu hipnozy.

Ludzie zostają zahipnotyzowani i zaczynają donosić o kontaktach z istotami pozaziemskimi. Píše on opasłą książkę o podobnej objętości do mojej, pięćset stronicową bestię. Czytamy książkę dr Johna Macka "Uprowadzenie" (Abduction) i znajdujemy tam niezliczone doniesienia ludzi mających przyjazny kontakt z kosmitami, spirytualne doświadczenia poszerzające horyzonty umysłowe, pewnego rodzaju przepowiednie odnośnie bardzo pozytywnych zmian dla ludzkości. Mówi on, że staje się to bardzo spójnym elementem doświadczeń kontaktowych.

Potem rzekomo poślizguje się na lodzie i upada uderzając głową, w wyniku czego umiera właśnie wtedy, gdy sprawy UFO zaczynają dopiero startować. To właśnie wtedy niemalże każdy badacz zjawisk uprowadzeń całkowicie odbiega od tego, co John Mack mówił – tzn. teraz uprowadzenie jest przerażającą sprawą. Mówią oni, że jest to tylko negatywne. Zabierają cię, pobierają próbkę genetyczną, terroryzują cię, a następnie czyszczą ci pamięć i wysyłają z powrotem.

Porozmawiajmy przez chwilę na temat narracji uprowadzeń. Czy istnieją tam ludzie, którzy publikują bardzo spójne, negatywne informacje o uprowadzeniach, prawdopodobnie będąc na liście płac rządu?

CG: Niekoniecznie pracują oni dla rządu, lecz wciągają się w pewnego rodzaju scenariusze, które zostały skrupulatnie zasiane z dużą ilością wiarygodnych

informacji, a o tych osobach jest wiadome, że będą one podatne na zaakceptowanie tych informacji.

DW: Czy jest prawdopodobne, że istnieją ludzie, którzy w rzeczywistości są opłacani, aby pisać książki i aby udawać zwykłych naukowców?

CG: Och tak. To jest definitywnie prawda.

DW: Dobrze. Nie wskażę nikogo palcem, ale obecnie na myśl przychodzi mi jeden bardzo mocno osadzony w tamtych realiach.

CG: Tak, najważniejszym narzędziem przeciwko danej osobie jest posiadanie jej profilu psychologicznego. Jeśli posiadasz profil psychologiczny danej osoby, to będziesz w stanie znaleźć sposób, aby do niej dotrzeć a następnie zmanipulować ją i jej system wierzeń. Wiesz czego ta osoba poszukuje oraz na jakim polu badawczym działa oraz czym się interesuje. Następnie wpuszczasz ludzi, którzy posiadają te informacje z poprawkami, które tam umieszczono, oczywiście są to poprawki dezinformacyjne. Wtedy ta osoba rzuca się na to, albo chwyci przynętę i od teraz już jesteś z nią, zgaduję, kopiujesz te informacje dla siebie, jeśli jesteś agentem dezinformacji.

DW: Dobrze, porozmawiajmy więc o tym profilu psychologicznym. Oczywiście wiesz o czym mówisz, ale my nie bardzo. Powiedzmy, że jest w Internecie ktoś, kto został obrany za cel. Co rzeczywiście widzisz i co wtedy robisz? Czego szukasz w tej osobie?

CG: Cóż, posiadają oni kilka różnych typów. Na początku dokonują oni rozbicia twojego typu osobowości.

DW: Co to oznacza?

CG: Istnieje 16 głównych typów osobowości. Jeśli podejmiesz testy i odkryjesz kim jesteś to otrzymasz od nich mnóstwo stron opisujących twoją osobowość. Nauka dotycząca typowania osobowości rozwinęła się na przestrzeni długiego czasu.

DW: Pamiętam na studiach specjalizowałem się w psychologii i było tam coś, co nazywało się MMPI lub Minnesota Multiphasic Personality Inventory (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/MMPI-2>). Był to bardzo złożony test wielorakiego wyboru, który krystalizował coś, co właśnie tutaj na końcu opisałeś.

CG: Zgadza się. To jest bardzo podobne.

DW: Tak, dobrze.

CG: Posiadają ich bardzo dużo, a które wyewoluowały na przestrzeni lat.

DW: Dobrze.

CG: Chcą więc odkryć typ twojej osobowości. Większość ludzi uważa, że każdy myśli w podobny sposób jak ty czy oni, jednakże my wszyscy mamy inne podejście do spraw oraz inny tok rozumowania. Oni chcą wejść do twojej głowy, aby zrozumieć w jaki sposób rozumujesz. Wtedy oni zaczną ...

DW: Czy programowanie neurolingwistyczne (NLP) (link tutaj:https://pl.wikipedia.org/wiki/Programowanie_neurolingwistyczne) też jest częścią tego procesu?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Jaki to ma więc wpływ na wynik? Pytam, ponieważ słyszałem, że niektórzy ludzie są bardziej wzrokowcami, niektórzy słuchowcami ... i gdy popatrzysz na daną osobę, jak ona wygląda, w jaki sposób porusza rękoma i gdzie patrzy, gdy rozmawia na pewne tematy, to da ci to informacje do jakich części swojego mózgu ma ona dostęp i tego typu rzeczy.

CG: Zgadza się. Będą oni potrzebowali tych wiadomości po to, aby poznać najlepszy sposób w jaki mogą w ciebie uderzyć. Zgromadzą tak wiele informacji jak tylko to możliwe na temat typów przyjaciół, którymi się otaczasz, treści które oglądasz w telewizji i jakiego typu informacje przeglądasz w Internecie oraz jakie komentarze wpisujesz na portalach społecznościowych. Dosłownie wszystkie informacje jakie tylko mogą zgromadzić zbierają razem, a następnie, ponieważ posiadają ogromne szeregi różnego typu psychiatrów, analizują je i wychodzą z końcowym profilem psychologicznym, na który ... ich agent może spojrzeć i powiedzieć: "Bardzo prawdopodobne, że ta osoba będzie zachowywała się w taki sposób." lub: "Jeśli chcemy, aby ta osoba zachowywała się w taki sposób, to taki właśnie scenariusz wywoła taką reakcję."

DW: Cóż, kilka razy byłem wciągnięty w obowiązki ławnika i ci prawnicy kończyli testy zadając wszystkim pewnego typu pytania. Kiedy wybierają oni ławnika, to oczywiście chcą wybrać takich, o których myślą, że dadzą im największe szanse na wygraną.

CG: Stwarzali oni twój profil.

DW: Tak. Co to jest więc ... jakiś dokument? Czy jest to jakaś seria kartek, którą możesz przewertować?

CG: Tak, jeśli to wydrukujesz.

DW: Dobrze. Czyli jest to pisemny dokument.

CG: Zgadza się. Jest to dokument napisany na komputerze. Zależy od tego jakiego typu informacje byli w stanie pozyskać ... Czy mają dostęp do twojej

historii chorób lub informację na temat lekarstw jakie obecnie zażywasz. Czasami chcą wkroczyć do gry i odłączyć cię od twoich leków, co jest bardzo użyteczną strategią. Chcą wiedzieć o tobie absolutnie wszystko. Są tam gdzieś twoje informacje medyczne, które powinny być objęte ochroną HIPAA (Bezpieczeństwo Danych w Ochronie Zdrowia, przyp. tłum.) i wszystko to co możesz sobie wyobrazić.

DW: Cóż, jedną z rzeczy o których słyszymy od wielu lat – a siedzę już w tym od bardzo długiego czasu – to gdy z ludźmi kontaktuje się agent, co kiedyś zdarzało się znacznie częściej niż obecnie, i gdy chce on człowieka zastraszyć, to powie mu coś o nim samym, a wtedy jest “Chwileczkę. Nikomu o tym nie mówiłem. W jaki sposób do diabła on się o tym dowiedział?”

CG: Zgadza się.

DW: To daje im dużo władzy nad ludźmi. Będą więc używali wielu różnych metod inwigilacji i będą chcieli posiadać wszystkie te napastliwe informacje osobiste. Czy jest to coś jak analiza słabości? Czy jest tam jakieś taktyczne rozbicie tego, gdzie leżą słabe strony danej osoby? Jeśli przyciśniesz ten przycisk to złamiesz daną osobę. Jeśli natomiast przyciśniesz ten przycisk to możesz zabrać wszystkie jego oszczędności. A jeśli naciśniesz ten to jej związek legnie w gruzach. Inny znowu spowoduje obrócenie się jego rodziny przeciwko niemu. Przyciśnięcie innego sprawi, aby poszedł on na zakupy, a wtedy możesz łatwo uderzyć w jego samochód, podczas gdy on jest w centrum handlowym?

CG: Tak to działa.

DW: Jejku! Jaki jest ton tych dokumentów? Czy jest on sarkastyczny i szyderczy, czy jest natury psychologicznej i naukowej?

CG: W rzeczywistości jest on natury psychologicznej i naukowej.

DW: Czyli nie posiada on mnóstwa złośliwych uwag, czy coś takiego?

CG: Nie.

DW: Dobrze. Przejdźmy więc do sedna tego o czym chciałem rozmawiać w dzisiejszym odcinku czyli o dyskusjach ludzi na forach internetowych, które to zjawisko obserwujemy od bardzo długiego czasu. Po raz pierwszy zacząłem korzystać z Internetu przy użyciu modemu 14,4 kb/s łączącego się poprzez linię telefoniczną, którego rzeczywista prędkość była 4,4 kb/s, czego wtedy nie byłem świadom i myślałem: “O Boże, mam prędkość 14,4 kb/s.”

CG: Tak, pamiętam te czasy.

DW: Jedną z pierwszych rzeczy, którą zrobiłem to wszedłem na forum dyskusyjne strony internetowej Richarda C. Hoaglanda

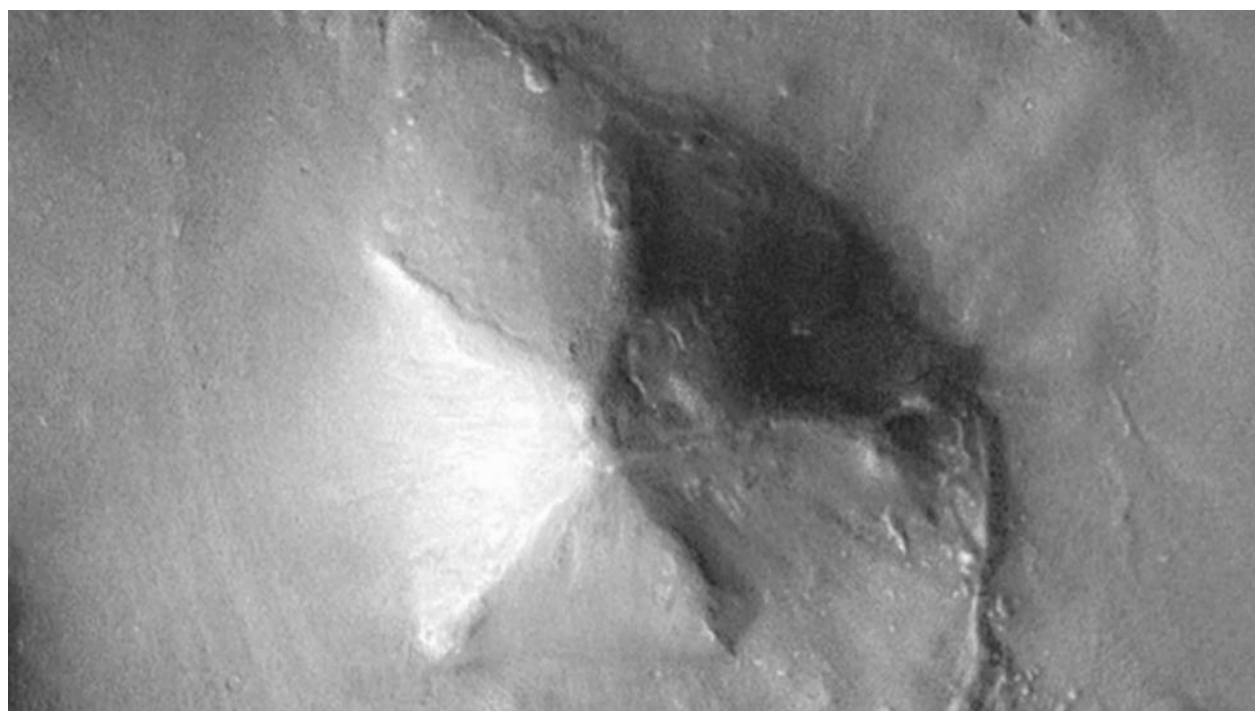
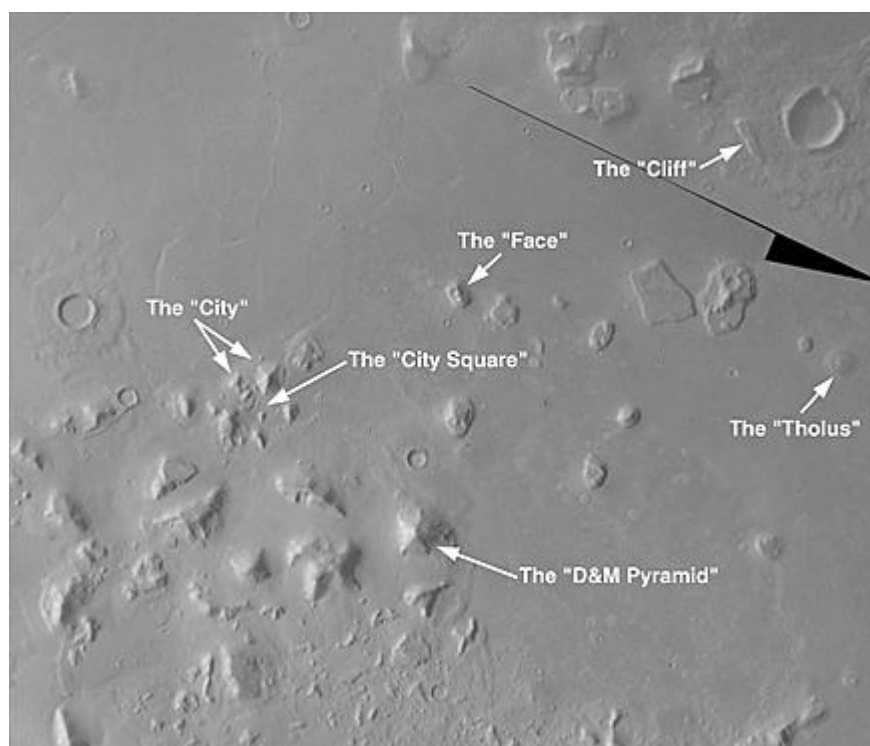
<http://www.enterprisemission.com>. Widzę tam faceta, który wychodzi z niezwyklejmi informacjami o tym, że na Marsie są monumenty.



DW: Wygląda to jak twarz, oczywiście sztuczna, z piramidami w pobliżu oraz z pięciościenną piramidą na samym dole. NASA posiada tę ewidencję na swoich zdjęciach. Wszędzie widać te geometryczne zgodności, które prowadzą nas do nowego modelu fizycznego opartego na czworościanie foremnym wpisanym w kulę. To jest właśnie tam, gdzie znajduje się wielka czerwona plama na Jowiszu i to właśnie tu Hawaje znajdują się na kuli ziemskiej. Ooo!

Zaczynam więc czytać te rzeczy i zastanawiam się, dlaczego ci ludzie są tak zaciętrzewieni i agresywni? Wraz z upływem czasu przekonałem się, że gdy pojawiają się ci naprawdę złośliwisceptycy to nigdy nie zgodzą się oni z tym, że uderzyłeś w sedno sprawy. Oni nigdy nie zmieniają swojego podejścia. Ich opinia nigdy nie jest elastyczna nawet w małym stopniu i będą ciągle w stanie niekończącego się ataku.

Każda inna normalna osoba myśląca racjonalnie, gdy wygrasz dyskusję po prostu przyjmie to do wiadomości i ustąpi ci: "Tak, to jest prawdą. Może powinienem spojrzeć na to z innej perspektywy". Lecz ci ludzie są takimi fundamentalistami i wszystko co robią to tylko kraczą jak wrony i nigdy wychodzą poza swoją własną opinię na ten temat.



CG: Tak.

DW: Kiedy inni widzą tych ludzi online to czy twierdzisz, że są oni opłacani, aby to robić?

CG: Nic z tych rzeczy. Chcę przez to powiedzieć, że jest to zjawisko anonimowości i władzy. Ludzie czują się mocni w byciu anonimowymi w Internecie. Szczególnie gdy nie czują się na tyle silni w rzeczywistym życiu,

aby stawić czoła innym ludziom, to będą nadmiernie rekompensowali sobie tę stratę wraz z anonimowością w Internecie. Istnieją ludzie narcystyczni i socjopatyczni, którzy po prostu uciekają w powtarzające się ciągle dyskusje.

DW: Zgadza się.

CG: Więc o to chodzi. Całkowicie to potwierdzam, ponieważ sam pomagałem tworzyć rządowe centra internetowe, w zasadzie dla trolli internetowych.

DW: Pomagałeś im je konfigurować?



CG: Zgadza się, jako pracownik IT konfigurowałem wirtualne centra internetowe, gdzie każda stacja posiadała jedno stanowisko, sześć niezależnych monitorów, które działały na oprogramowaniu VMWare (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/VMware>). Zawierają one w sobie stacje robocze oraz ekran wirtualnego komputera. Wygląda to zupełnie tak, jakbyś logował się do swojego komputera. Utrzymujesz wirtualną maszynę, lecz ten komputer może być usytuowany na jakimkolwiek serwerze na świecie z dowolnym adresem IP gdziekolwiek ten serwer się znajduje.

Możesz więc przebywać na tym stanowisku i utrzymywać te wirtualne maszyny z serwerów na całym świecie i pilnować, aby wyglądało to jakbyś znajdował się tam gdzie adresy IP na to wskazują. Ludzie ci mają ponad tuzin różnych osobowości, które zostały stworzone online oraz posiadają historyjki popierające podawane informacje. Posiadają również konta na portalach społecznościowych przypisane im – jest to bardzo złożona konfiguracja różnych osobowości założona tylko dla nich.

Operatorzy ci są zazwyczaj tym, co my nazywamy "typem metamorficznej osobowości". Jest to program ludzi mocno socjopatycznych, którzy są bardzo dobrymi kłamcami oraz infiltratorami i byli bardzo dobrzy w tym co robili.

Operatorzy ci siedzą sobie i obserwują. Niektórzy z nich przeczesują Internet w poszukiwaniu informacji. Niektórym z nich podawane są cele na poszczególnych forach internetowych - ezoterycznych forach - gdzie logują się przy pomocy trzech lub czterech różnych ID i siedzą tam powodując ogromne utrudnienia, gdy widzą temat objęty sankcjami albo taki, o którym nie chcą żeby ludzie rozmawiali i prowadzą tam z samymi sobą kłótnie tylko po to, aby zakłócać pracę tego forum. Wygląda to tak, jakby było tam trzy lub cztery problematyczne osoby toczące ze sobą kłótnie, lecz w rzeczywistości jest to jedna i ta sama osoba siedząca za komputerem, i używająca wirtualnych maszyn z różnych stron świata oraz fałszywych osobowości.

DW: Cóż, mamy również ludzi pokazujących się na mojej stronie, którzy pojawiają się w tym samym czasie i zaczynają robić komentarze antysemickie. Jeśli pozwolisz im, aby zaszli za daleko to wtedy ktoś może powiedzieć: "No cóż, widać że David utrzymuje antysemicki kontekst na swojej stronie".

CG: Natychmiast usuwam tego typu komentarze ze swojej strony.

DW: Tak. Jaki jest modus operandi (sposób działania, przyp. tłum., link tutaj:https://pl.wikipedia.org/wiki/Modus_operandi) tego typu ataków? Myślę, że najtrudniejszym do zrozumienia dla ludzi jest fakt, że nie jest to wolna, otwarta dyskusja. Czy starają się oni wpędzić ludzi w wątpliwości odnośnie tych informacji? Czy na tym to właśnie polega? Czy chcą, aby wydawało się to, że te wszystkie dane nie są wiarygodne?

CG: Wypuszczają oni fałszywe informacje, aby zmacić wodę i sprawić, że ludzie zaczynają wątpić lub aby myśleli, że informacje są niespójne. Następnie wypuszczają pełną dezinformację pozostającą w sprzeczności z tą poprzednią, albo po prostu ... będą tam siedzieli z zarzuconą przynętą i czekali na ludzi prowadząc z nimi w kółko te same dyskusje, które są frustrujące po to, aby pobudzić ludzi emocjonalnie i zniechęcić ich do powracania tam lub po prostu do powiedzenia: "chrzań to wszystko". Chodzi mi o to, że istnieje cała paleta różnych scenariuszy i taktyk, których oni używają, aby manipulować ludźmi i grać na ludzkich umysłach.

Zaszło to nawet dalej ... Jeśli istnieją pewni ludzie, którzy są mocnymi zwolennikami pewnych tematów a których oni nie lubią, zaczną ich nękać online i nawet tworzyć sojusze z prawdziwymi ludźmi i manipulować nimi po to, aby powodować dużo problemów dla tej osoby. Będą więc manipulowali innych ludzi, którzy myślą podobnie jak oni, aby powodować kłopoty.

Oni nie manipulują tylko ludźmi z którymi się nie zgadzają. Znajdą innych sceptyków, nakarmią ich swoimi informacjami, aby powiedzieli: "No tak,

wiedziałem, że tak jest”. Wtedy wezmą tę dezinformację i przekażą ją gdzieś dalej. Widziałem wiele razy, że działa się tak z różnymi blogerami, którzy być może mieli dobre intencje, lecz posiadali również pewien punkt widzenia, otrzymywali pewne informacje, na których weryfikację nie mieli czasu, no i podali je dalej.

W dzisiejszym świecie, tak naprawdę każdy może otworzyć blog lub opublikować samemu książkę i/lub otworzyć kanał na YouTube. Wielu z tych ludzi może być łatwo zdyskredytowanych.

DW: Czy dla Kliki (Cabala) jest bardziej użytecznym jeśli ktoś jest mocno wpędzony w stan mocno emocjonalny w przeciwieństwie do spokoju i racjonalnego myślenia?

CG: Tak. Ich celem jest wyprowadzenie cię z równowagi. Jeśli jesteś spokojny, trzeźwy i spójny z kolektywem i prowadzisz dyskusję w ten właśnie sposób, to oni będą starali się poprowadzić cię w toczące się w kółko te same dyskusje aż do chwili, gdy stracisz panowanie nad sobą. Wtedy mogą powiedzieć: “Widzicie, popatrzcie na tę osobę”.

DW: Cóż, i w ten sposób możesz zrujnować komuś karierę jednym komentarzem.

CG: Zgadza się.

DW: Mniej niż 140 pisemnych znaków może kogoś zniszczyć.

CG: Zgadza się. Możesz zniszczyć sobie reputację.

DW: W ten sposób zawsze pozostaje cyfrowy ślad wszystkiego co powiesz online i nieważne jak mocno podładowany jesteś jeśli wpadniesz w szal albo zostaniesz zaślepiiony emocjami.

CG: Zgadza się. Ci ludzie są naprawdę przebiegli. Wielu z nich będzie chciało cię podejść i będzie nawet udawało, że są przyjaźnie nastawieni i poczujesz się z nimi w jakiś sposób związany, a tu nagle bach, obróć się przeciwko tobie i opublikują informacje, którymi się z nimi podzieliłeś.

DW: Czyli będą pompowali twoje ego i sprawiali, żebyś czuł się naprawdę ważny?

CG: Zgadza się. Musisz być bardzo ostrożny z ludźmi, którzy mówią ci, że jesteś szczególny i pompują twoje ego mówiąc ci jak ważna jest praca, którą właśnie wykonujesz i tego typu rzeczy. Jest miło słyszeć tego typu rzeczy, ale musisz być z tym ostrożny.

DW: Zauważyłem na początku mojej kariery, że niektórzy ludzie, którzy pisali mi najbardziej złożone i najprzyjemniejsze maile, jeśli odpowiedziałem im, to

mogli bardzo szybko zmienić front działania i przejść od niezwykłych pochwał do ekstremalnego gniewu i ubliżania mi oraz negatywizmu.

CG: Byłem zszokowany liczbą ludzi, o których myślałem, że są przyjacielscy, a to później obróciło się przeciwko mnie ot tak (Corey trzasnął palcami), ponieważ nie odpowiedziałem im na Skype. Byłem bardzo zajęty i nie odpowiadałem na Skype przez tygodnie lub ilekolwiek to zajęło, a tu bach.

DW: Zgadza się.

CG: Tak więc pewne z tych rzeczy są po prostu kwestią osobowości, ludzie są ludźmi, lecz rządowe centra trolli internetowych zostały stworzone całkowicie po to, aby mierzyć w ludzi, którzy wypuszczali informacje do sieci oraz aby namierzać ich i raportować do przełożonych, by podjąć przeciwko nim działania.

DW: Przypomnijmy świadka Gleen Greendwalda po tym jak pozostawił on "The Guardian", stworzył własną stronę internetową "The Intercept" (link tutaj: <https://theintercept.com>). Umieszczono tam bardzo złożony cykl dokumentów Snowdena opisujących w jaki sposób to się odbywa wraz wykresami i diagramami oraz planami działań jakie zostaną podjęte przez agentów, włącznie z tym co ma być powiedziane po to, aby zaatakować te informacje. Są tam nawet dokumenty Snowdena i czegoś podobnego do mewy, co zrobiło zdjęcia podczas bardzo szybkiego lotu, więc zdjęcia obiektu są trochę rozmazane, ale wygląda to na latający spodek.

Zdjęcie to jest umieszczone bez żadnych komentarzy, lecz wydaje się być całkiem oczywistym, gdy poskładasz wszystkie puzzle, że fora UFO były tymi, które zostały zinfiltrowane.

CG: Och tak. Portale ezoteryczne o UFO, portale polityczne oraz inne fora niepolitycznych organizacji są ich głównym celem.

DW: Zaraz przed tym jak wyszły na jaw dokumenty Snowdena ludzie pamiętają, że inne rzeczy również zaczęły wyciekać do sieci, a jedną z nich była – to wydarzyło się na kilka dni przed Snowdenem – że ludzie z Partii Herbacianej (Tea Party, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/TEA_Party) byli audytowani nienaturalnie częściej przez IRS (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Internal_Revenue_Service) niż ludzie nie należący do niej. Czy posiadali oni władzę, aby to robić? Czy mogą oni pójść aż tak daleko poprzez różne korporacyjne środki obejmujące podatki lub ubezpieczenie zdrowotne albo twoją pracę?

CG: W chwili gdy jesteś zgłoszony do ich łańcucha dowodzenia jesteś umieszczony na wielu listach i jesteś ruchomym celem w grze, w której będą w ciebie mierzyć na wiele różnych sposobów. Jeśli jesteś postrzegany jako zagrożenie, to umieszczają cię na rządowej liście wysokiego ryzyka, na których bez wątpienia obydwa jesteśmy oraz wiele innych ludzi, którzy

śledzą ogromną część tych informacji. Szczególnie jeśli te informacje są prawdziwe to na pewno jesteś na tej liście i rzeczy takie jak te mogą się zdarzyć.

DW: Kiedy po raz pierwszy starałem się otworzyć konto bankowe na moją stronę internetową jako firmę, to powiedziano mi, że muszę założyć LLC dla celów podatkowych.

CG: Tak, ja również.

DW: W banku byli ludzie, którzy przeglądali informacje zanim otworzyli mi konto i to jest tylko proste konto bankowe, nic szczególnego. Pani w banku myślała, że jest mądra i wpisała w Googlach "David Wilcock" i pierwsza rzecz, która tam się pojawia w powiązaniu z moim imieniem jest "Oszustwo Davida Wilcocka". Wtedy myśli sobie: "Tak, on na pewno musi być oszustem".

Następnie poszedłem do nich ponownie i powiedziałem: "Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że napisałem dwie książki, które są bestsellerami wg. New York Times i jestem numer jeden w rankingu programów na kanale "Historia" ?", i było "Och!"

Powiedziałem jeszcze: "Powiedzcie tej pani, że każdego w mojej branży ... spotyka właśnie to. Istnieje bardzo dużo ludzi na świecie, którzy nie lubią kontrowersyjnych informacji". Pozostawiłem to w ten sposób. Czyli te rzeczy są prawdziwe. Ludzie muszą być tego świadomi.

Czy zostałeś przydzielony do tej pracy na jakiś tydzień jako konsultant, czy była to praca, którą wykonywałeś przez dłuższy okres czasu?

CG: Jesteś zazwyczaj przydzielany, aby wykonać wirtualną pracę. Ja zostałem tam przyprowadzony, aby skonfigurować wirtualne środowisko, aby pomóc ludziom z ich stacjami roboczymi. Stawiasz je, uczysz ich jak nawigować w tym nowym środowisku, które ja i inni ludzie właśnie założyli i po tym wszystkim idziesz dalej.

DW: Czyli tworzysz matrycę sześciu monitorów prawdopodobnie trzy na górze i trzy na dole?

CG: Zgadza się.

DW: Wtedy z oprogramowaniem VMWare każdy ekran jest wirtualną maszyną w różnych częściach ...

CG: Zgadza się.

DW: ... świata tak, że adresy IP wyglądają, że pochodzą z innych obszarów?

CG: Zgadza się.

DW: Wtedy oni działają poprzez wszystkie te ekrany w tym samym czasie, aby kłócić się ze sobą nawzajem?

CG: Czasami tak. Będą tam siedzieli i sprzeczali się ze sobą samym – z ich alternatywnymi osobowościami ego – albo będą uczestniczyli w dyskusjach na wielu forach w tym samym czasie, powodując różne problemy i czekając na odpowiedzi innych ludzi. Zerknie on na to forum i powie kilka rzeczy, włoży kij w mrowisko na innym, wróci do tego poprzedniego, aby ponowić atak, zobaczy co się dzieje – oni właśnie robią tego typu rzeczy.

DW: Najprawdopodobniej urazi to wielu ludzi i rozdrażni ich, a niektórych mocno rozgniewa. Co można z tym zrobić? Czy można rozpowszechniać wiadomości na ten temat i wychodzić z tymi wszystkimi informacjami, aby potwierdzić to o czym dokumenty Snowdena mówią na stronie internetowej Glenna Greenwalda “The Intercept” (link tutaj: <https://theintercept.com>)? Czy jest to częścią tego procesu?

CG: Uświadomienie sobie tego zjawiska jest pierwszym krokiem. Drugim krokiem – sam jestem tutaj winny, czasami trudno jest się oprzeć – nie angażuj się w to. Po prostu ignoruj ich. Udawaj, że nie widzisz nawet co do ciebie mówią. To doprowadza ich do szału. Pamiętaj, nie wdawaj się w ciągle powtarzające się debaty. Jeśli rozmawiasz z osobą i wygląda na to, że wszystko wraca do punktu początkowego, to znaczy że oni utknęli. W kółko będą powtarzali ciągle te same argumenty dotyczące punktu spornego, a ty przejdź do następnego punktu.

DW: Co zobaczyli w psychice ludzkiej co sprawia, że ... możemy otrzymać 100 pozytywnych wiadomości, a skoncentrujemy się właśnie na tej jednej z negatywnymi treściami lub będziemy widzieli 100 pozytywnych dyskusji na forum i jedną osobę ziejącą nienawiścią i zaatakujemy właśnie ją? Czy ta słabość jest w nas i czy możemy to jakoś uzdrowić tak, abyśmy nie chcieli angażować się w tego typu konflikty?

CG: Jest to częścią ludzkiej natury, aby ciągle koncentrować się na rzeczach negatywnych. Również musimy cofnąć się do profilu osobowościowego oraz do ich znajomości naszych słabych stron. Jeśli odkryją, że ... nie lubisz i czujesz się niekomfortowo z tym jak wygląda twój podbródek, to zaatakują właśnie to.

DW: Czy uważasz, że jest wskazane dla ludzi, aby spędzali więcej czasu na kultywacji prawdziwych przyjaźni w prawdziwym świecie?

CG: Tak.

DW: Ponieważ nigdy, tak jak długo to robię, nie rozmawiałem z nikim osobiście, a jest to już ponad 20 lat ... To przez te wszystkie lata nikt nigdy nie rozmawiał ze mną z tak ogromnym lekceważeniem jakie napotykam ...

gdy czytam niektóre komentarze oraz maile, które dostają każdego dnia, a z których prawdopodobnie 10 na 20 jest właśnie takich.

CG: Nikt osobiście nie zachowuje się w taki sposób w jaki zachowuje się w Internecie. Nawet jeśli mówi: "Zawsze jestem taki gburowaty. Nie obchodzi mnie to". Przypuszczam, że niektórzy ludzie tacy są, ale większość z nich nawet ta najmilsza starsza pani, gdy poczuje anonimowość i władzę w Internecie, aby mówić co jej się spodoba, to chlapnie trochę tu, trochę tam. Władza anonimowości jaką daje Internet i możliwości wypowiadania komentarzy, których nie powiedziałbyś twarzą w twarz danej osobie, nie jest najlepszym sposobem, aby poznawać ludzi.

Znam wielu ludzi, którzy spotkali swoje bratnie dusze na stronach randkowych. Nie zaprzeczę temu, ale jednak fora internetowe są bardzo mocno dotknięte dezinformacją zarówno przez ludzi nieodpowiedzialnych jak i przez płatnych, rządowych trolli internetowych. Dlatego też ja nawet na nie już nie wchodzę. Są one ekstremalnie niewiarygodne.

DW: Jeśli ktoś chce rozpowszechniać prawdę i czuje, że niektórzy ludzie jej nie słuchają, to co pozytywnego mogą ci ludzie zrobić, aby pomóc propagować tę wiadomość? Czy powinni walczyć z tą osobą, aby to przyjęła? Czy powinni trochę popróbować, a następnie się wycofać? Jakie są pozytywne metody na zwalczanie tego wpływu i na ujawnienie prawdy?

CG: Cóż, rozmawiaj z tymi, którzy chcą na ten temat rozmawiać. Nie będziesz w stanie przekonać wszystkich, więc przejdź do tych, którzy wydają się być zainteresowani i chcą czegoś więcej. Nie trać czasu na osoby, które chcą po prostu się z tobą kłócić. Jest to całkowita strata czasu.

DW: Myślę, że jest to bardzo dobra rada, aby zakończyć na tym ten odcinek. Jest to "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock. Zobaczymy się następnym razem i dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

TECHNOLOGIA “GŁOS BOGA”

Sezon 04, odcinek 05

5 kwietnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam wszystkich w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock. Jestem tutaj z Corey’em Goode’em i w tym odcinku będziemy odkrywali różne aspekty wielce kontrowersyjnego tematu, który może zakłócić cały wasz porządek, czyli technologię “Głos boga”. Siedziałem tutaj i medytowałem, przygotowując się do tego oraz rozmyślałem o tych wszystkich historycznych aspektach tego jak pewne rzeczy zostały zrobione i oczywiście połączymy to wszystko z tą bardzo dziwną nowoczesną technologią. Tak więc to wszystko będzie kontrowersyjne. Może to również być przykre, więc odwołujemy się do dyskrecji oglądających.

Dobrze, Corey’u, witaj w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Gdy cofniemy się do historii Kliki (Cabal), wydaje się, że mamy do czynienia z tajemnymi szkołami egipskimi lub babilońskimi, które zostały zaabsorbowane do Imperium Rzymskiego wtedy, gdy Rzym najechał Egipt podczas jego osłabienia. Zabrali oni Bibliotekę Aleksandryjską, przywieźli ją do Watykanu, a następnie przenieśli do Anglii. Jest udokumentowane, że Rzymianie przyjeżdżali do Anglii od około początku pierwszego wieku po Chrystusie. Stworzyli oni Bath, który jest angielskim miastem i który ciągle posiada łaźnie rzymskie. Wydaje się, że stało się ono ich nową bazą operacyjną na całą Europę.

Religijne wojny, które my znamy pod pojęciem krucjat, zaczęły się około roku tysięcznego naszej ery i to właśnie wtedy Klika (Cabal) zaczęła zajmować się grupami znanymi jako Asasyni. Czy słyszałeś coś ze swojego podwórka na ten temat ... czy posiadasz jakiekolwiek informacje na temat używania narkotyków np. takich jak haszysz, aby szkolić tym ludzi w celu zrobienia z nich zabójców?

CG: Grupy te, które my uważamy za Illuminati lub syndykaty okultystyczne pozostają pod kontrolą umysłu przez całe milenia. Używają one narkotyków, traumy, pozytywnego lub negatywnego wsparcia i wszystkich innych metod, których używali dosłownie od tysięcy lat.

DW: Czy spotkałeś się z informacjami, które sugerują, że narkotyki oraz trauma były używane przez cały ten czas, zaczynając prawdopodobnie od

Zakonu Asasynów tak, aby osoba mogła być wprowadzona w stan, w którym zostałaby przekazana komenda werbalna – słowo klucz, o której słyszeniu nie pamiętałaby później, lecz po usłyszeniu jej zrobiłaby to co ten rozkaz mówił?

CG: Tak. Przy użyciu narkotyków, nadużyć seksualnych oraz innych rodzajów traumy wyrządzanej ludziom, gdy byli oni młodzi, powodowali u nich fragmentację osobowości i jest to bardzo starożytna metoda tworzenia ludzi u których wytwarza się inicjacja poprzez słowo klucz, frazę wyrazów lub słowo-strażnik do przejścia z jednej osobowości do innej i z powrotem do uległego usposobienia, nie pozostawiając im żadnej pamięci tego co zrobili – tak jak w "Kandydacie" (The Manchurian Candidate). Jest to bardzo starożytna taktyka.

DW: Dobrze, właśnie teraz powiedziałeś coś czego wielu ludzi może nie być świadomych. Mogą oni myśleć, że MKUltra (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/MKUltra>) był wynaleziony przez nazistowskie Niemcy i jest dopiero niedawnym zjawiskiem oraz stał się zagadnieniem dopiero od ostatniej połowy ostatniego wieku lub jakoś tak.

CG: Nie.

DW: Czyli jest to więc starożytna technologia?

CG: Tak. Rdzeniem całego programu MKUltra była wiedza o bardzo prastarych działaniach, które te grupy Illuminati robiły swoim własnym członkom rodziny od wielu setek lat. Byli oni bardzo dobrze zapoznani z nimi i wiedzieli, że one działają, no i postanowili zaimplementować to w swoich programach.

DW: Spotkałem się raz z facetem, który był częścią rodziny posiadającej bardzo dużo pieniędzy i zabrano mnie do łoży masońskiej, która z kolei posiadała jeszcze wiele innych łoży wewnątrz bardzo dużego budynku. To, co odkryjesz o tych ludziach jest tym, że muszą oni zapamiętywać niezwykle długie ilości informacji słownych, które później muszą automatycznie powtórzyć i muszą to zrobić dosłownie – są to informacje złożone i bardzo długie.

Czy człowiek musi być w stanie wprowadzać siebie w stan hipnozy, aby doprowadzić swoją pamięć do takiej wydajności?

CG: Cóż, tak. Muszą oni być w stanie wpływać na stan swojej świadomości. Jest to kluczowym czynnikiem.

DW: Powiedz nam co wiesz o tych tajnych stowarzyszeniach i ceremoniach, które tam się odbywają. Czy odprawiane są one z intencją, aby wprowadzić cię w stan hipnozy? Czy robią oni ludziom rzeczy, które są dla nich ogromną traumą, a następnie wprowadzają cię w stan zmienionej świadomości?

CG: Poza próbami rekrutacji mnie przez wielu członków tajnych stowarzyszeń, nie brałem udziału w żadnych takich ceremoniach. Wiedza, którą posiadam o tych technologiach, które używają aby wpływać na ludzi na odległość – to pewnego rodzaju technologii radiowa lub mikrofalowa.

Były to płaskie panele, mogli się skupić na jednej osobie w zatłoczonym pomieszczeniu wysyłając jej sygnały, które wprawiały w wibrację jej czaszkę oraz jej mózg. Wtedy ludzie zaczynają słyszeć dźwięki lub głosy niekoniecznie przez ich własne uszy, lecz w swojej głowie. Oni nazywają to technologią "Głos boga" .

DW: Co masz na myśli mówiąc płaskie panele? Jak dokładnie to wygląda?

CG: Wygląda to tak jak ... co chcę przez to powiedzieć – jeśli możesz podać mi ten laptop?

DW: Jasne. Ale nie pokazuj Klice (Cabal) numerów seryjnych. Ha, ha, ha.

CG: Jest to bardzo podobne do tego. Umieszczone byłoby to na statywie z przewodem wychodzącym z niego i biegnącym do skrzynki. Ta skrzynka ma coś takiego jak mikrofon do którego możesz mówić lub będzie tam wstępnie zaprogramowany sygnał dźwiękowy, który wyślesz do celu.

Była tam jeszcze trzecia funkcja. Panel mógł być skierowany na osobę i mógł celować, i skupić się na pojedynczej osobie. A nie różnił się wcale wielkością od tego tutaj.



CG: Było tam też coś co oni nazywali funkcją ładowania danych, która posiadała złożony program stworzony do załadowywania danych. Ludzie, którzy tworzyli te programy byli nazywani programistami i mogli stwarzać scenariusze, aby przekazywać innym ludziom odczucia wzrokowe, dźwiękowe czy węchowe ... Ludzie ci mogli odczuwać zapach, smak lub byli programowani poprzez to, czego doświadczali przez stymulowanie ich mózgów tą technologią. Mogli oni więc przekazać innym pełne spektrum dźwiękowe, wizualne lub węchowo-smakowych halucynacji.

DW: Przyczyną dla której wyciągnąłem sprawy masońskie na światło dzienne jest fakt, że wysoko postawiony informator należący do Illuminati, Jacob, z którym posiadam kontakt od długiego czasu, przekazał mi bardzo dużo szczegółów na ten temat.

Powiedział on, że zmuszanie ludzi do zapamiętywania tych bardzo długich fragmentów tekstów jest doskonałym sposobem na stworzenie wspaniałych jednostek hipnotycznych, gdzie ludzie składowaliby w sobie gigantyczną ilość informacji bez udziału ich świadomości.

Technologia ta więc angażuje też ogromną ilość czasu, mnóstwo tych obrządków, ale również i hipnozę, i ogromną ilość pracy. Technologia ta ...

CG: No i chętnych partycypantów.

DW: Zgadza się. Kiedy używasz tej technologii ... To czy musisz być w stanie zmienionej świadomości aby ona zadziałała?

CG: Nie.

DW: Czyli teoretycznie może ona być użyta na każdej osobie?

CG: Tak, można ją użyć na jakiegokolwiek osobie. Przyznaję, że wcześniej ich technologia działała tylko przy użyciu fal ELF (extremely low frequency, bardzo niskich częstotliwości, przyp. tłum.). Istnieje tam coś co nazywane jest efektem rozrastania się (blooming efekt) ... Co działa zupełnie tak jak promień światła. Kiedy włączysz go, to rzutowane na ścianę koło wąskiej wiązki światła powiększa się, gdy oddalasz się od ściany. To jest właśnie to, co oni nazywają efektem rozrastania się (blooming efekt) i to również występuje przy użyciu fal radiowych, strumienia cząsteczek, promieni światła, laserów i wszystkiego co przychodzi mi do głowy.

Również zmiany w atmosferze podlegają temu efektowi rozrastania się, gdy używa się różnych technologii.

DW: Cóż, gdyby Pete Pterson był z nami to od razu zacząłby mówić na temat tego, co on nazywa połączeniem fazowym (phase conjugation), a o którym mówi, że działa to tak: gdy masz dwie wiązki światła, które ulegają efektowi rozrastania się na pewnej powierzchni to te wiązki skupią się ponownie w jeden punkt, gdy wycelujesz dwie lub nawet trzy inne na ich źródło.

CG: Wiem, że przeszli oni do innego typu technologii. Ta technologia jest uzależniona od modelu i była skuteczna tylko ... w zasięgu widzenia. Musiałeś patrzeć na daną osobę i nie przekroczyć odpowiedniej odległości od niej, aby mogło to być użyte.

Nowsza technologia może być użyta z samolotu, z satelitów umieszczonych na niskiej orbicie ziemskiej lub z dronów. Ciągłe jest to 'zasięg widzenia', lecz tym razem penetruje ona pewne materiały takie jak dach mieszkania w zależności od materiałów, z których jest on zbudowany.

Niektórzy ludzie używają pewnego rodzaju izolacji, która utrudnia użycie tej technologii, jednakże dana osoba może spać w łóżku i przelatujący dron może skupić się na niej poprzez przechwycenie jej promieniowania cieplnego, następnie włączyć ładowanie danych i przekazać tej osobie pewne sny lub całkowicie fałszywe doświadczenia odnośnie ...

DW: Jestem w stanie zrozumieć pomysł mikrofonu i możliwości mówienia do niego oraz tłumaczenie tego na jakiegoś typu fale wizualne. Czy mógłbyś nam powiedzieć coś więcej na temat tego, jak to ładowanie danych dokładnie działa? Czyli mówisz, że ludzie mogą nagle mieć sny, które zostały przy pomocy promieniowania wtłoczone w ich głowy przy użyciu technologii "Głos boga"?

CG: Nie tylko to, ale również mógłbyś siedzieć tuż przy mnie z przodu i byłbyś namierzany w celu wywołania obrazu pewnej osoby w pomieszczeniu, zaczynającej rozmowę z tobą i ... gdyby ta osoba posiadała pewien specyficzny zapach to poczułbyś go. Jest to używane nie tylko aby celować w ludzi, ale również po to, aby kontaktować się z agentami będącymi w intensywnym polu działania. Zupełnie tak, jakby ktoś znajdował się za linią wroga, a oni wysyłałiby informacje i ładowali dane o drodze ucieczki, aby spotkał się z ekipą ratunkową lub dla szpiegów w terenie wysyłałoby informacje w lot.

Posiada to cały pakiet różnych zastosowań, lecz w chwili, gdy technologia ta stała się bardzo powszechna to wielu ludzi z czarnych operacji zaczęło jej używać na partnerach swoich byłych żon. Zaczęli oni celować w osoby indywidualne i dla wielu z tych grup stało się to technologią "spod lady".

DW: Zanim dotarł do mnie pierwszy informator i przekonałem się, że UFO jest prawdą, krążyła w mojej rodzinie bardzo nieprzyjemna historia: jeden z przyjaciół mojej mamy był przyjacielem kogoś kto żył w Nevadzie i kto zaczął widzieć latające statki lub coś takiego – jakieś punkty światła na niebie, które poruszały się w sposób przeczący prawom Newtona. Myśleli oni, że dzieje się tak z powodu używania lornetki, która zbierała błyski światła z przelatujących samolotów.

Krótko po tym, gdy ten facet zaczął widzieć te statki w biały dzień na samym środku pustkowia, zaczął on również słyszeć głosy w swojej głowie i zaczął

odczuwać to ekstremalne uczucie zła - coś tak jak głosy potworów lub ogromnych bestii stąpających i ciągnących za sobą ogromne łańcuchy oraz warczenie.

Odczuwał on również dziwne zmiany temperatur w pomieszczeniu takie jak zimno. Zaczął też doznawać czegoś co wydawało się być halucynacjami w pokoju. Myśleliśmy, że mogli mu zaaplikować LSD albo coś takiego. Nie wiedzieliśmy naprawdę co się tam działo, lecz człowiek ten był tak bardzo wystraszony, że jednego dnia niedługo po tym jak to się wszystko zaczęło, dosłownie wsiadł do samochodu, wyjechał z domu i nigdy tam nie wrócił - nie starał się wziąć ze sobą żadnych osobistych rzeczy, po prostu uciekł w totalnej panice. To wszystko wydarzyło się zanim wiedziałem cokolwiek o UFO.

Jest to tylko jeden z przykładów z życia mojej rodziny. Czy myślisz, że jest możliwe, aby był on namierzany tą technologią? Czy to brzmi spójnie z tymi informacjami?

CG: Tak, to brzmi spójnie. Nazywają tę technologię „bioneuronowe styki” (bioneural interfacing). Jest ona często używana, by przekonać ludzi, że rzeczywiście mają kontakt z ikoną religijną ich systemu wierzeń, wzniesionym mistrzem duchowym czy różnymi ET, które channelignują. Używają tego, by połączyć się z tymi ludźmi i wysłać im informację w formie komunikatu głosowego, a także przekazać im obraz.

Chodzi o to, że funkcja przekazywania wizji... jeśli jest używana długotrwale, zdecydowanie powoduje schizofrenię paranoidalną u ludzi, którzy w przeciwnym wypadku nigdy nie rozwinęliby tego zaburzenia lub mieliby jakąkolwiek nierównowagę chemiczną w mózgu.

Całkowicie normalna osoba, która nigdy nie miała żadnych problemów - wystawienie jej na ogromne natężenie tej technologii zdecydowanie spowoduje u niej schizofrenię paranoidalną.

DW: Cóż, właśnie oznajmiłeś nam sensację, bo oznaczałoby to, że niektórzy ludzie którzy identyfikują siebie jako channelingowcy pozytywnych istot boskich, tak naprawdę mogą być zdalnie kontrolowani, a informacje które przekazują mogą być zwykłą propagandą pod wizytówką różnych mieszanek agencji wywiadowczych.

CG: Ja wiem, że jest to prawda absolutna. Tak to się właśnie odbywa. Ta technologia została również użyta na wrogach podczas wojny, ludziom ukazano postacie religijne i powiedziano, że Wielki Kalifat lub Allah powraca, “rzuć broń i poddaj się”. Było to bardzo skuteczne.

Zostało to opracowane tak, aby działało wraz technologią typu Blue Beam (link tutaj, ang.: http://rationalwiki.org/wiki/Project_Blue_Beam).

DW: Może wyjaśnij to w kilku słowach tym, którzy nie wiedzą czym ona jest?

CG: Niektóre komponenty tej technologii są hologramami, niektóre są ulokowane na ziemi, a niektóre w przestrzeni kosmicznej, ale cała ta technologia ma na celu wytwarzanie wrażeń wizualnych na niebie tak, aby były one postrzegane przez całe masy ludzi i które wyglądałyby na trójwymiarowe i lite obiekty. Przeprowadzono już niewielkie testy przy częściowym użyciu tej technologii.

Większość technologii Blue Beam została usunięta i nie pozostaje w użyciu. Jednakże technologia "Głos boga" jest powszechnie używana przez wiele różnych grup z czarnych operacji.

DW: Cóż, wracając do tematu Zakonu Asasynów, pomyślmy przez chwilę, wydaje się że siła narkotyków zmieniających świadomość ludzką jest kluczem w popychaniu ludzi do zrobienia czegoś, co normalnie jest poza ich granicami etycznymi. Czy technologia "Głos boga" również ułatwia ten proces? Czy możliwym jest wytworzenie różnych stanów psychicznych u ludzi, które mogłyby w pewnych wypadkach przypominać stan podobny do upojenia narkotykowego?

CG: Tak. Mogą oni pobudzić pewne części mózgu, aby uwolnił on różne substancje chemiczne, powodując np. depresję. Również czasami, w zależności od tego jak silną wolę posiada dana osoba, mogą oni pobudzić ją do dokonania aktów zła, jeśli popracują tą technologią nad nią przez dłuższy czas.

Jeśli to spowoduje wytrącenie jej z równowagi chemicznej to tym lepiej dla osiągnięcia ich celu. Jeśli jeszcze dana osoba zacznie brać środki antydepresyjne lub przeciwlękowe to mnóstwo z tych lekarstw sprawia, że ta technologia staje się jeszcze bardziej skuteczna.

DW: Czyli widziałeś tę technologię w użyciu w terenie?

CG: Tak.

DW: Jakie były skutki tej, których naocznym świadkiem byłeś? Czym były te rzeczy, które były zrobione przy jej użyciu?

CG: Kontaktowanie się z ludźmi, którzy przyłączali się do grupy ... rozbijanie grup, doprowadzanie do defragmentacji w grupie aby doprowadzić do tarć.

DW: Grupy ludzi zbierających się w jakim celu?

CG: Aby wydobyć informacje, które nie powinny się wydostać albo łączenie ludzi razem po to, aby rozmawiali o rzeczach o których nie chcieli rozmawiać. Bycie proaktywnym i powodowanie, aby ludzie obracali się przeciwko sobie i zachowywali się paranoicznie.

Również widziałem tę technologię w użyciu na ludziach, którzy wierzyli że są w kontakcie ze wzniesionymi mistrzami oraz istotami pozaziemskimi.

DW: Czyli osobiście widziałeś jak było to robione?

CG: Tak.

DW: Posiadamy listę niektórych nazw tych rzeczy, które były umieszczone w artykule ze strony <http://prepareforchange.net> i które odnosiły się bezpośrednio do twojej informacji. Oczywiście jedną z tych rzeczy jest "Głos boga" o którym wspominałeś. Istnieje również V2K oraz urządzenia "Głos w czaszce". Czy słyszałeś o nich?

CG: Zgadza się. To są te same rzeczy.

DW: W jaki więc sposób odnosi się to do czaszki? Czy to wprawia czaszkę w wibracje?

CG: Zgadza się.

DW: A to z kolei wytwarza akustyczne częstotliwości, które ludzie słyszą?

CG: Zgadza się. Powoduje to akustyczne frekwencje dźwiękowe, które nazywane są "Głos w czaszce". Niektóre z nich będą powodowały wibracje głowy oraz tych małych kosteczek w uchu.

DW: Dobrze. Znajduje się również na tej liście technologia wpływania na zachowanie. Czy również słyszałeś to określenie?

CG: Jest to pewnego rodzaju ogólne określenie, coś tak jak: modyfikacje behawioralne.

DW: Dobrze. Następnie mamy LRAD – Agregat Akustyczny Dalekiego Zasięgu (Long Range Acoustic Device).

CG: Tak.

DW: Czy jest to ten panel, który opisałeś? Czy tak właśnie jest to nazywane?

CG: Zgadza się. Odnoszono się do tego jako do "Głosu boga", gdyż ludzie poprzez używanie na nich tego urządzenia myśleli, że słyszą głos Boga.

DW: I ostatni, który jest na tej liście to DARPA projektor.

CG: Nie jest mi to znane, ale ... DARPA to było większość tej technologii.

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą co to DARPA, Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w Obszarze Obronności

(link tutaj:

https://pl.wikipedia.org/wiki/Defense_Advanced_Research_Projects_Agency)

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Teraz coś o czym być może wiesz. Wiem, że będzie to bardzo niepokojące dla niektórych ludzi, ale chcę uderzyć w coś z czym być może nie jesteś zaznajomiony, a o tym, gdyby Pete Peterson był tutaj, to chętnie by o tym porozmawiałby. Uważam, że jest to bardzo ważne, aby utrzymać pewną równowagę.

Kilka rzeczy należy powiedzieć: pierwszą z nich jest to co on powiedział, że pomiędzy 18% a 25% ludzkiej populacji posiada pozaziemskie DNA w większej ilości niż ci pozostali ... i prawie żadna z tych technologii na nich nie działa. Wspomniałeś coś o silnej woli. Czy spotkałeś się z czymś co sugerowałoby, że niektórzy ludzie są mniej podatni na to lub mogliby wytrenować siebie, aby stać się mniej podatnymi na to w jakiś sposób?

CG: Istnieją ludzie, o których powiedziano nam ... że posiadają silną wolę i są na tę technologię mniej podatni. Wiedziałem również - z tytułu tego że jestem intuicyjnym empatą - że ludzie o mocnych połączeniach duchowych mogą być na to odporni, jednakże, właśnie z tego samego powodu mogą dać się na to łatwo nabrać z przyczyny zbytnej pewności siebie będąc w poczuciu duchowej ochrony i tego, że nic takiego nie może im się przydarzyć.

Każdy kto był zaangażowany w używanie tej technologii musiał przejść przez proces użycia jej na nim samym, aby poczuć w swojej czaszce jak to się odbywa. Musiałeś to poczuć w głowie. Czasami twoja głowa stawiała się cieplejsza, a czasami czułeś to w tkankach mózgu. Lecz głos jaki słyszysz wewnątrz jest taki jakbyś to ty myślał, lecz jest to odmienny głos.

Musiałeś być więc szkolony, aby wiedzieć czy ta technologia nie jest właśnie używana na tobie.

DW: Jak myślisz, w jakim roku rozpoczęto rozwój tej technologii i rzeczywiście ją zaimplementowano?

CG: Wiem, że było to używane we wczesnych latach 80. To wiem na pewno.

DW: Dobrze.

CG: Nie wiem jednak jak daleko wstecz to sięga ...

DW: Ale definitywnie mogłoby to być nawet 20 albo 30 lat wcześniej?

CG: Och tak, definitywnie mogło tak być.

DW: Jeśli osoba oglądająca ten odcinek myśli, że to co opisujesz oznacza, że każdy może być napromieniowany tą technologią i obrócony w wyniku tego w zdalnie sterowanego robota, który będzie zabijał na rozkaz bez żadnego sprzeciwu ze strony ich świadomego umysłu, czy ludzie ci mieliby rację czy jednak zawsze posiadamy siłę, aby sprzeciwić się tym sygnałom, które są w nas promieniowane? Czy posiadamy wolną wolę, aby przeciwstawić się tej wysyłanej nam wiadomości?

CG: Posiadamy wolną wolę, aby przeciwstawić się temu procesowi. Posiadamy moc, aby sięgnąć po pomoc od ludzi nas otaczających i uzyskać ją. Istnieje grupa osób, którzy nazywają siebie "osobami namierzanymi" od których otrzymuję wiadomości ... dlatego jestem ostrożny w jaki sposób odpowiadam na to pytanie. Wysyłają oni wiadomości mówiące: "Jestem namierzanym osobnikiem. Jestem atakowany przez tych ludzi tą technologią przez cały czas. Przekazuje mi się informacje. Prowadzi się mnie do zrobienia tego lub tamtego. W jaki sposób mogę to powstrzymać? W jaki sposób mogę ich powstrzymać, aby mnie przestali namierzać? ... "

Nie wiem w jaki sposób możecie ich powstrzymać. Nie wiem jak to zatrzymać.

DW: Cóż, dziwną rzeczą tutaj jest to, że ludzie cierpiący na schizofrenię paranoidalną mają dokładnie takie same symptomy, o których ty teraz donosisz.

CG: Zgadza się. Technologia ta po dłuższym czasie jej używania definitywnie spowoduje schizofrenię paranoidalną.

DW: Chcę jednak to wyjaśnić po raz kolejny, chcę powtórzyć: technologia ta nie może spowodować, że osoba śpiąca koło ciebie nagle staje się tym, kto chwyta za nóż i zatapia go w twoim sercu.

CG: Nie, nie ...

DW: To nie sprawi, że ktoś zostanie automatycznym mordercą tak jak w MKUltra.

CG: Nie. To zajmuje lata, aby kształtować człowieka i trzeba przechodzić przez tego typu programy. Jeśli jesteś negatywną osobą, która może wyjść i zabić kogoś, to jest to już w twoim sercu i w takim przypadku możesz być prawdopodobnie zainicjowany w tym kierunku.

Jeśli jesteś dobrym człowiekiem i nie zrobiłbyś normalnie tego typu rzeczy, to nie będą oni w stanie zmienić twoich wartości wewnętrznych, abyś wyszedł przeciwko nim.

DW: Ostatecznie jest tylko sugestią. Jest to wpływ, który możemy wybrać aby słuchać lub zignorować.

CG: Zgadza się.

DW: Super. W porządku, był to bardzo intensywny odcinek, lecz jesteśmy tutaj, aby rozpowszechniać prawdę nawet, gdy jest ona bolesna. Mam nadzieję, że wykorzystacie to w dobrych celach w swoim życiu.

Jest to "Kosmiczne ujawnienie", a ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

CIEMNA FLOTA

Sezon 04, odcinek 06

12 kwietnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem tutaj z Corey'em Goode'em. W poprzednich odcinkach omawialiśmy różne frakcje Tajnego Programu Kosmicznego (TPK). Przedyskutowaliśmy je dość dokładnie podając ogromną ilość informacji, lecz jest jedna rzecz, o której zbyt wiele nie mówiliśmy, a jest nią frakcja zwana Ciemną Flotą wraz z bardzo mrocznymi, pozaziemskimi siłami człękkształtnych Reptylian, którzy za nią stoją.

Zanim przejdziemy do tematu tych złych chłopców porozmawiajmy o życzliwych siłach pozaziemskich, które zatrzymały to, co wydawało się być katastrofą pociągu postępującą w zwolnionym (dla nich - przyp. tłum.) tempie.

Kto tam jest w przestrzeni kosmicznej, kto pilnuje nam pleców?

CG: Oczywiście jest z nami grupa o której ciągle bardzo dużo rozmawiamy czyli Sojusz Istot Kulistych, która przyłączyła się do nas i jest ona tutaj już przez jakiś czas, przynajmniej od kilku dobrych dekad. Zaczęli oni do nas napływać przynajmniej w latach osiemdziesiątych i stopniowo zwiększali swoją liczebność.

DW: Dlaczego nazywamy ich Istotami Kulistymi?

CG: Nie nazywają oni siebie Sojuszem Istot Kulistych. Jest to określenie nadane im przez Tajny Program Kosmiczny i niektóre tajne rządy ziemskie. Oni nazwali ich w ten sposób, gdyż zgromadzone poprzez wywiad informacje sugerują, że są one powiązane z tymi gigantycznymi sferami o trzech różnych rozmiarach: Księżyca, Neptuna oraz Jowisza, które przebywają w naszym Układzie Słonecznym z niewiadomego dla nich powodu.

Grupa ta wcale nie kontaktowała się z nimi. Ignorowali wszelkie zawołania w celach nawiązania kontaktu. Dlatego więc oni nazwali ich wcześniej w ten sposób.

DW: Wspomniałeś wcześniej, że jest tutaj grupa nazywana Słoneczni Strażnicy, która była w rzeczywistości pierwszą frakcją Tajnego Programu Kosmicznego i która sprawowała tutaj rolę takiego międzyplanetarnego policjanta ...

CG: Zgadza się.

DW: ... śledząc wszelkie nieupoważnione wejścia lub wyjścia różnych statków kosmicznych. Wspomniałeś również o Międzyplanetarnym Konglomeracie Korporacyjnym (MKK), który jest kolejną frakcją wydzieloną z tych wszystkich wykonawców obrony wojskowej. Rozmawialiśmy również o Globalnej Lidze Narodów Galaktycznych (GLNG), która była czymś podobnym do Organizacji Narodów Zjednoczonych na Ziemi, być może to taka marchewka zaoferowana różnym państwom, aby siedziały cicho i czuły się, jakby były częścią czegoś naprawdę fajnego i jakby toczyły wojnę przeciwko negatywnym siłom pozaziemskim.

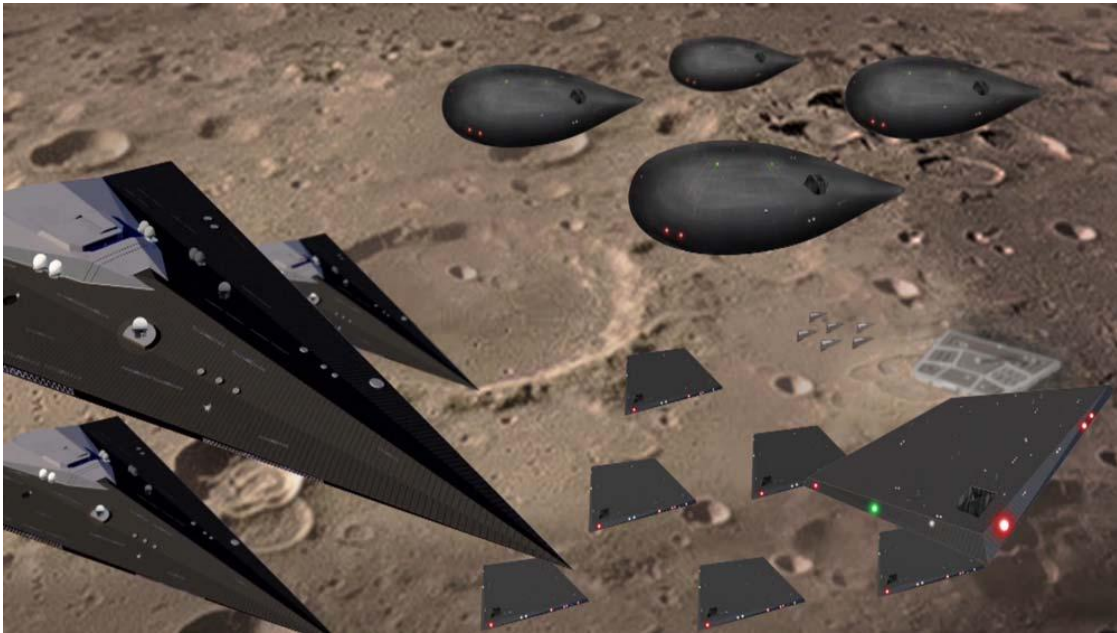
Wspomniałeś również frakcję wojskową nazywaną Ciemną Flotą. Powiedz nam czym ta frakcja zasłużyła sobie na miano ciemnej?

CG: Ma na to wpływ wiele powodów. Cóż, gdy w ciemnych operacjach istnieje jakiś ciemny program to jest on całkowicie podzielony wedle ścisłej struktury hierarchicznej w taki sposób, gdzie nikt nie otrzymuje nigdy żadnych wiadomości. Inne Tajne Programy Kosmiczne otrzymały bardzo niewiele informacji o kompetencjach Ciemnej Floty, co oni robili i jaki był ich cel.

DW: Naprawdę?

CG: Ich bazy są całkowicie niezależne. Inne Tajne Programy Kosmiczne nigdy nie miały dostępu do ich baz. Ich statki kosmiczne zazwyczaj były zaprojektowane inaczej.





CG: Posiadali oni kilka różnych typów pojazdów, po zobaczeniu których od razu przypisałyś je właśnie im.

DW: Czy mógłbyś opisać niektóre z ich cech, które powodowały te różnice? Czym się one charakteryzowały?

CG: Tak. Jednym z tych statków jest przeogromny pojazd o kształcie klina, który wygląda bardzo podobnie do niszczyciela z „Gwiezdných Wojen”, jest on jednakże zgrabniejszy.

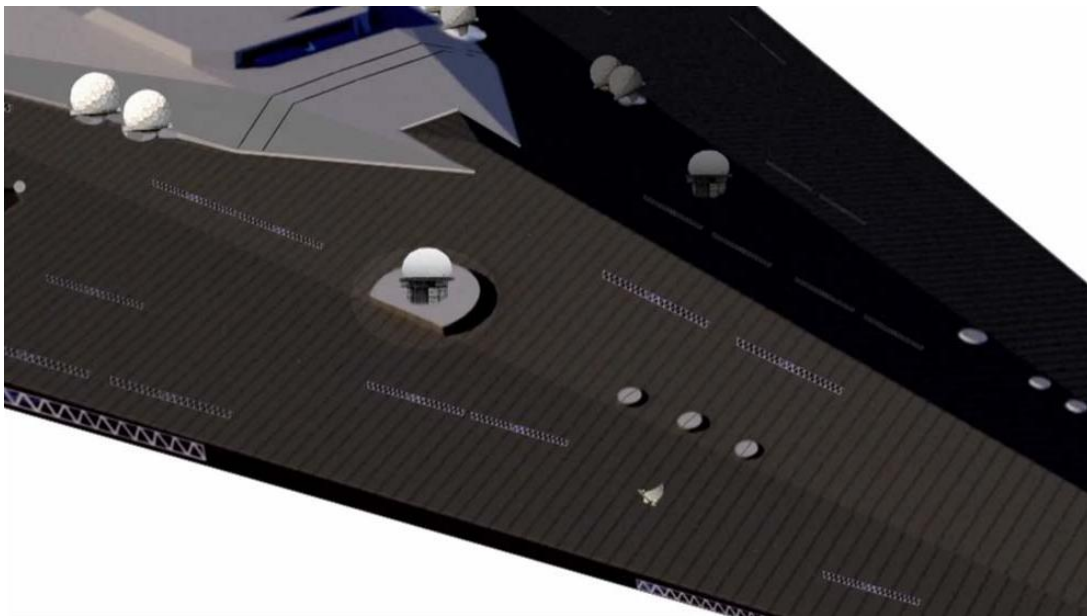




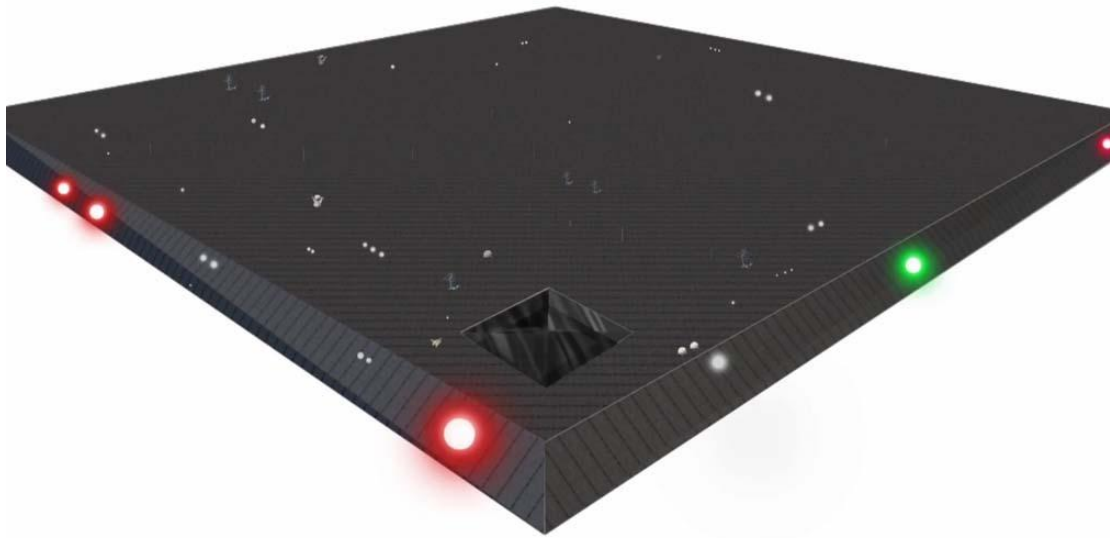
DW: A co jeśli chodzi o ten kokpit na samej górze?

CG: Bardzo podobnie.

DW: Naprawdę?



CG: Podobnie, ale nie aż taki wysoki. Posiadają oni też bardzo duży statek w kształcie rombu. Mają też olbrzymie statki w kształcie pestki dyni.



DW: Kiedy mówisz "bardzo duże" to o jakich wielkościach rozmawiamy?

CG: Ponad 183 metry długości.

DW: Dobrze.

CG: Wszystko co o nich tak naprawdę wiemy to jest to, że oni ciągle walczą ... są oni ich siłą uderzeniową. Latają i wykonują prace ofensywne przy boku sił drakońskich. Wylatują oni poza Układ Słoneczny i tak myślę, że dokonują oni podbojów lub bronią oni terytoriów drakońskich, pomagając im w wojskowych ekspedycjach.

DW: Porozmawiajmy o Drakonach, a następnie cofniemy się do ich wsparcia w ludziach pochodzącego z Ciemnej Floty.

CG: Istnieje bardzo szeroka gama różnego rodzaju istot reptyliańskich, które zaangażowane są w przymierze drakońskie, są tam również typy istot insektów oraz obejmuje to także bardzo dziwny typ istot nordyckich. Posiadamy też niewielką ilość informacji o rasie, która została podbita i wzięta w niewolę, lecz są oni również częścią tej federacji.

DW: Zacznijmy od rzeczy podstawowych: jeśli ktoś byłby na tyle pechowy i spotkałby Drakona to co by zobaczył? O jakim wyglądzie tutaj mowa?

CG: Jest ich wiele różnych typów.

DW: Dobrze.

CG: Tak, ale są oni dwunożni. Są tam różne typy istot reptyliańskich, niektóre z nich są niskie od 137 – 150 cm wysokości i które wyglądają podobnie do istot szarych. Są tam również istoty reptyliańskie z rasy drakońskiej, które ... wahają się wzrostem od 2,75 m do 4,30 m a nawet więcej. Jest ich tam cała paleta.

Posiadają oni różne kasty wewnątrz swojego systemu. Jest tam kasta wojowników, inżynierów, naukowców, prawie tak jak w ulu. Jest tam też kasta królewska na samym szczycie łańcucha dowodzenia i to ona sprawuje całą władzę.

DW: Zacznijmy więc od samej góry i sukcesywnie przechodźmy do samego dołu. Gdybyś miał spotkać królewskiego Drakona to co byś zobaczył? Jakiego oni są wzrostu? Jakie charakterystyczne cechy wyglądu posiadają? Jakie mają oczy? Jaką skórę? Porozmawiajmy na ten temat.

CG: Cóż, na moje nieszczęście odbyłem spotkanie z królewskim Drakonem i jest to coś, czego powtórzenia obydwaj wraz ppłk. Gonzalesem odmówiliśmy. Ten, którego spotkaliśmy, miał około 14 stóp wysokości (4,3 m), co jest niezwykle wysokością. Są oni bardzo silnie umięśnieni.



DW: Nie mógłby on nawet wyprostować się w typowym pokoju, w którym my moglibyśmy stać.

CG: Nie. Miał typowy gadzi wygląd, pozostałości skrzydeł oraz szczątkowy, krótki ogon.



DW: Co masz na myśli mówiąc “pozostałości”?

CG: Chcę powiedzieć, że wyglądało to jak skrzydła, które kiedyś mogły podtrzymywać ich podczas lotu, lecz obecnie są to ich pozostałości.

DW: Czyli są one małe i niewspółmierne...?

CG: Zgadza się. Była to część tego co mogłem zobaczyć z mojej perspektywy chyba, że były one potrójnie składane, co w ten sposób mogłoby otworzyć je bardzo szeroko. Chcę powiedzieć, że wyglądały one jak pozostałości skrzydeł.

DW: Dobrze, czyli widzimy czerwone lub złotawego koloru oczy. Prawda?

CG: Kiedy łączyło się to ze mną, to te oczy cały czas płynnie się zmieniały. Była to bardzo potężna i silna psychicznie istota. Penetrowała ona mój płat czołowy mózgu. Było to niemalże jak napływ promieniowania mikrofalowego lub jakby coś wstrzeliwało się w przednią część mojego mózgu. Był to bardzo napastliwy proces. Zarówno ja, jak i Gonzales, mieliśmy ból głowy przez kilka dni po tym spotkaniu. Również mieliśmy mdłości. Później dopiero okazało się, że wiele tych reptyliańskich osobników z wyższych kast było zainfekowanych nanoidami – czyli pewnego rodzaju Sztuczną Inteligencją.

DW: Mówiłeś, że czczą oni Sztuczną Inteligencję jako swego boga.

CG: Nie całkiem ... Mogą oni działać równolegle z nią, ale na pewno posiadają oni swojego władcę. Nie jestem tylko pewny kim on dokładnie jest.

DW: Oni boją się jej i równocześnie czczą ją w jakiś sposób?

CG: Zgadza się. Ta grupa działa więc przy boku grupy złożonej z ludzi, którzy również posiadają tę technologię dopracowaną przez ... MKK, który pomógł im zbudować mnóstwo tych statków kosmicznych oraz uzbrojenia. Wtedy grupa drakońska pomogła im ulepszyć to jeszcze bardziej dla skutecznego wykonywania obowiązków podboju poza naszym Układem Słonecznym. Spędzają oni niemalże cały swój czas poza naszym Układem. Wiedzieliśmy o tym, że ... mają oni jedną ze swych baz na Księżycu, która jest dość daleko od DOK i jest kształtu piramidy ze ściętym czubkiem.

DW: Tak, masz ze sobą ilustrację którą możemy teraz pokazać.

CG: Nie jest to moja ilustracja. Ona zbiera wszelkie laury za ten obrazek. Była ona uprowadzona i zabrana do tego kompleksu. Byłem bardzo zaskoczony, gdy ludzie pisali do mnie i ktoś jeszcze opisał ten sam obiekt na Księżycu.

DW: A wygląda on tak samo jak i ty go widziałeś.



CG: Wygląda on niemalże tak samo, bardzo podobnie do tego co widziałem, jest to jego bardzo dobre odzwierciedlenie. Jest niemalże niemożliwe, aby uzyskać jakiś wywiad na temat tego, co tam się dzieje.



*"Approaching The Trapezoid Lunar Building" ~ rendition by Carolyn Hamlett
The above picture is my rendition of what I have seen with physical eyes while aboard a
lunar bound craft. The trapezoid shaped building was our destination.*

DW: Powróćmy jeszcze do struktury dowodzenia Drakonów, gdyż musimy to wszystko zmapować dokładnie dla ludzi, którzy nigdy poprzednio o tym nie słyszeli. Czy gdy widzisz tę białą istotę, to czy jest ona w coś ubrana, czy jest po prostu naga i widzisz ich białe łuski na ciele?

CG: Tak, nie nosiło to żadnych ubrań.

DW: Dobrze. Powiedziałeś poprzednio, że miało to ciało poprzecinane silnymi mięśniami?

CG: Tak.

DW: Mój drugi informator powiedział mi, że ważą oni około 1400 kg i posiadają rozpiętość ramion 152 cm. Czy potwierdziłbyś to?

CG: Jeśli chodzi o wagę ... to tak. Jest to prawdopodobnie dość bliskie prawdy. Jeśli chodzi o rozpiętość ramion to 152 cm – nie wiem czy to wystarczająco.

DW: Naprawdę?

CG: O tak. Są oni bardzo szerocy i bardzo straszni.

DW: I mają oni szpony na końcach rąk i nóg?

CG: Tak.

DW: Jak wygląda ten ich szczątkowy ogon?

CG: Był bardzo krótki w porównaniu do jego wzrostu, był długości około 3 stóp (1 metra).

DW: Nie jest on taki krótki.

CG: Cóż, porównując jego długość do wysokości ... ale był on dość szeroki i tworzył coś w rodzaju grubego kołka.

DW: Dobrze. A czy oni wszyscy są biali? Czy to jest tylko istota jednego typu?

CG: Nie. Istnieje tam jeszcze jeden typ, który ludzie opisują jako czerwony, lecz w rzeczywistości jest to dziwaczny brązowy, który wygląda jak czerwony i ten typ również posiada skrzydła. Drakonie tego typu są mniejsi i nie tak muskularni, lecz ...

DW: Istoty te posiadają źrenice ulokowane wertykalnie, prawda?

CG: Tak.

DW: Czy oczy tej istoty zajmują więcej miejsca na twarzy tak jak u Istot Szarych, czy ten przypadek jest inny?

CG: Nie. Oczy pozostają w proporcji z wielkością głowy, tak jak ma to miejsce u gadów.

DW: A czy są tam tylko dwa otwory służące za nozdrza czy nos?

CG: Cóż, to zależy od gatunku Drakona, który masz na myśli. Tak, mają oni nozdrza, które stapiają się z twarzą i zakrzywiają do góry, ale jest też wśród nich typ, który posiada pewnego typu nos, który idzie w górę ...

DW: Coś tak jak pysk.

CG: Trochę jest to podobne do pyska.

DW: Jaka jest więc rola Ciemnej Floty w odniesieniu do Drakonów? Czym oni się zajmują? Czy Drakonie sami prowadzą ich statki kosmiczne? Czy mają pilotów?

DW: Nie. Zauważyłem trochę nieścisłości odnośnie tego tematu. Drakoni posiadają własne statki kosmiczne a ludzie pilotują, przewodzą oraz kontrolują ich własną flotę. Ciemna Flota jest dowodzona i w pełni kontrolowana przez ludzi.

DW: Jak wyglądają statki kosmiczne Drakonów, jeśli są one różne od tych należących do Ciemnej Floty, które opisujesz?

CG: Istnieje całe mnóstwo różnych typów pojazdów drakońskich i wiele z nich posiada kształt trójkątny lub deltoidalny (delta Δ) o ogromnych rozmiarach. Ciemna Flota jest całkowicie prowadzona przez ludzi, ale odpowiada przed i pracuje z przymierzem drakońskim. Są sojusznikami i wylatują na zewnątrz Układu Słonecznego, aby razem toczyć bitwy oraz prowadzić ekspedycje najeźdźcze.

DW: Za czym oni tak gnają? Czego te najazdy dotyczą? Jaki jest ich cel?

CG: Zakładam, że jest to zdobywanie lub utrzymywanie pewnych obszarów ich imperium w bezpieczeństwie oraz pod ich ciągłymi rządami, ale tak naprawdę to nie wiem dokładnie. Bardzo trudno jest uzyskać wywiad i informacje na temat Ciemnej Floty. Jest kilku dezertersów od nich, którzy zostali uwięzieni tutaj po tym, jak zewnętrzna bariera została wzniesiona. Większość Ciemnej Floty utknęła na zewnątrz Układu Słonecznego. Jakikolwiek informacje, które zostały zebrane od tych uciekinierów, są dla mnie niedostępne. Ciemna Flota jest tajemnicą dla wielu ludzi.

DW: Dlaczego ktokolwiek chciałby współpracować z nimi? Dlaczego jacykolwiek ludzie stąd chcą współdziałać z tymi Reptylianami, którzy w zasadzie wyglądają jak biblijny diabeł lub demon?

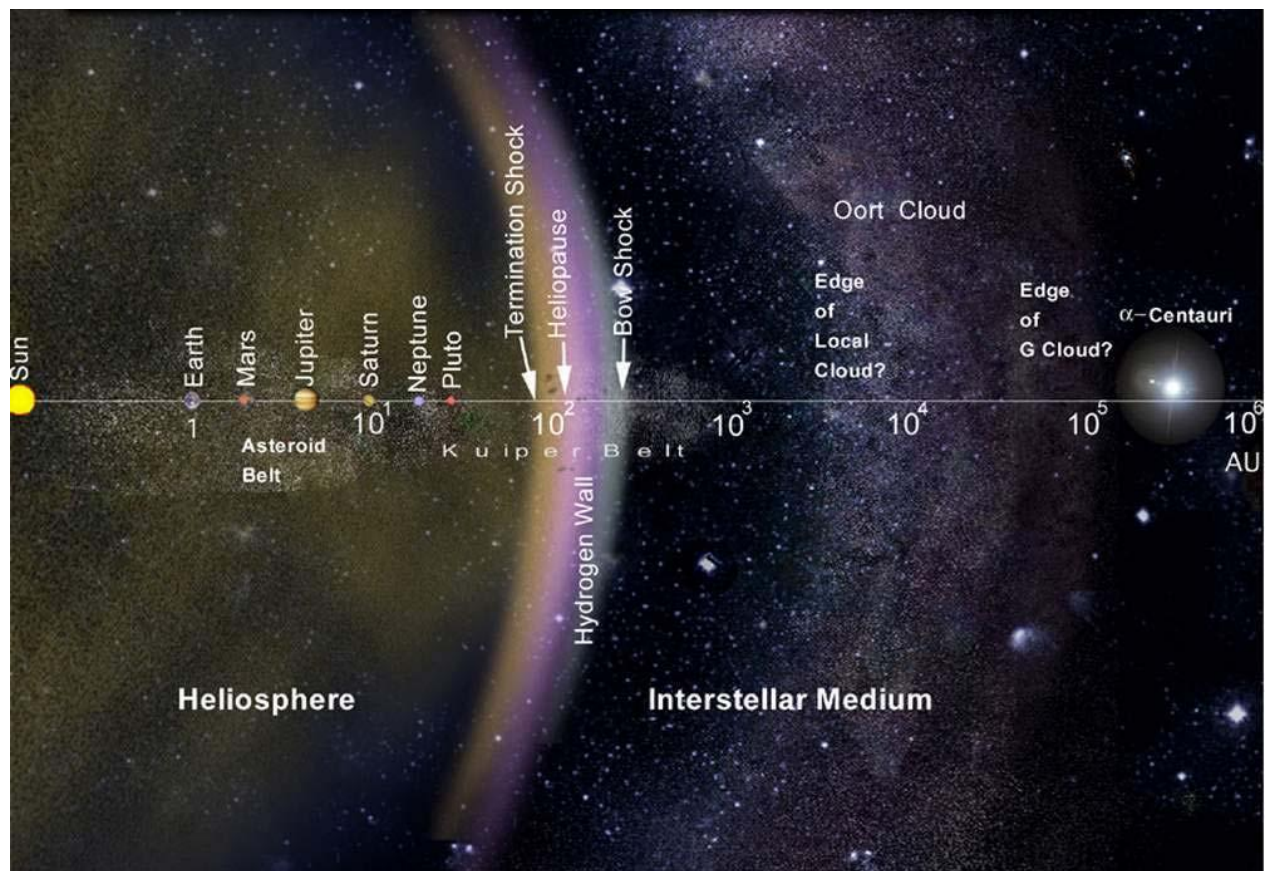
CG: Cóż, demon jednej osoby jest bogiem innej.

DW: Jasne. Czyli nie wiemy dokładnie czym oni tutaj się zajmują, lecz powiedziałeś, że gdy ta zewnętrzna bariera została wzniesiona to wielu z nich zostało zamkniętych poza naszym Układem Słonecznym.

CG: Tak.

DW: Wydaje się jednak, że znaczna część ich struktury dowodzenia, czyli ich elit, została faktycznie uwięziona w naszym Układzie, gdy bariera się podniosła?

CG: O tak. Całe dowodzenie ruchem i komunikacja zostało tutaj, a mnóstwo ich sił operacyjnych wyleciało poza nasz Układ Słoneczny, aby robić to co zazwyczaj, gdy bariera zewnętrzna została nałożona. Po prostu utknęli oni na zewnątrz tej przestrzeni poza naszym całym Układem Słonecznym, który rozciąga się znacznie dalej niż heliosfera (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Heliosfera>) nawet poza Obłokiem Oorta (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Układ_Słoneczny#Ob.C5.82ok_Oorta](https://pl.wikipedia.org/wiki/Uk%C5%82ad_S%C5%82oneczny#Ob.C5.82ok_Oorta)). Nasz Układ jest przeogromny, a oni nie mogą tutaj wrócić.



Struktura panująca tutaj została więc w pewien sposób pochłonięta i zredukowana do MKK i przechylona na korzyść Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Mówiłeś już o tym, ale powiedz jeszcze raz. Jeśli mielibyśmy zobaczyć kogoś z Ciemnej Floty to jak byliby oni ubrani? Jak oni wyglądają?

CG: Są oni bardzo charakterystyczni. W większości przypadków po prostu wyglądają ... prawie jak z „Gwiezdnych Wojen”. Mają oni wygląd bardzo ... surowy i arogancki, jakby czuli się elitą. Noszą czarnego typu ubrania szturmowe nadające im bardzo okrutny wygląd. Zachowują się w sposób despotyczny. Wielu ludzi, którzy skończyli w tamtym programie pochodzi z niemieckich tajnych społeczeństw i programów nazistowskich.

Wielu z tych ludzi oraz ich przodków lub ludzi, którzy zostali urodzeni później, lub po tym jak ta cywilizacja oddzieliła się, okazało się być przyłączonym do Ciemnej Floty.

DW: Jedną z rzeczy o której słyszałem od innego informatora z Tajnego Programu Kosmicznego, którego będziemy nazywali Jacob, było to, że ... i będzie to dla wielu ludzi bardzo trudne do zaakceptowania. Interesuje mnie co ty powiesz na ten temat. Powiedział on, że Drakoni posiadają gigantyczny system Sztucznej Inteligencji, który monitoruje świadomość każdego człowieka znajdującego się na Ziemi. Jeśli np. zaczynamy myśleć w kierunku w którym oni sobie tego nie życzą to nagle staniemy się zmęczeni lub wyczerpani. Po prostu odwróci się naszą uwagę od tego. Nagle zechcemy zrobić coś całkiem innego.

Możemy dostać ataku paniki. Możemy nagle doznać pobudzenia seksualnego i powiedzieć sobie, „No dobra, dosyć na dzisiaj. Teraz poszukam jakichś gorących modelek w Internecie”. Każdy z nas tu obecnych posiada to, co oni nazywają „plikiem” (file), który jest elektronicznym zapisem wszystkich myśli. Sposób w jaki te różne strategie działają oparty jest na jednej z tych rzeczy w tym ogromnym obiekcie w Bluffdale w Utah zbudowanym dla NSA. Tam przechowuje się wszystkie pliki.

Powiedział on to, że najwidoczniej zostało to zbudowane nie tylko dla przechowywania plików ludzi na Ziemi, lecz jest tam wystarczająco mocy komputerowej, aby Drakoni przechowywali również pliki z kilku innych planet znajdujących się w naszym sąsiedztwie. Czy cokolwiek z tego co powiedziałem brzmi znajomo?

CG: Częściowo.

DW: Dobrze.

CG: Rozmawiam otwarcie o życiu pozaziemskim oraz o wielowymiarowej, pozaziemskiej Sztucznej Inteligencji przynajmniej od ostatniego czerwca

ostatniego roku [2015]. Rozprawiałem na temat ogromu tego zagrożenia oraz jak bardzo niektóre rasy pozaziemskie oraz TPK martwią się tym.

Są oni bardzo zaniepokojeni niektórymi frakcjami Syndykatu Tajnego Rządu Ziemi, które bardzo intensywnie używają tej wielowymiarowej pozaziemskiej Sztucznej Inteligencji, którą zawirusowanych jest wiele galaktyk. Stali się oni tym, co my nazywamy fanatykami (prophet) SI. Przełączyli się oni na widzenie SI jako swojego boga.

Ta SI pomogła im bardzo w przewidywaniu prawdopodobnej przyszłości, lecz bardzo zaniepokoiło to pewnych ludzi, że ludzie na Ziemi używają tej technologii. Jest rewolucyjnym odkryciem to, że wyższe kasty Reptylian wydają się być fanatykami SI, czyli w pewnym sensie samych siebie. Kiedy nasi ludzie zdołali stworzyć pole ochronne wokół ciała tej istoty po zabiciu jej – zazwyczaj gdy zabijano ich, to coś działo się z ich ciałami, które ulegały samozniszczeniu – i byli w stanie dokonać sekcji zwłok to odkryli, tu cytuję: “było ono naszpikowane nanoidami” – czyli SI.

DW: Omówiliśmy już temat SI i innych tego typu zagadnień. Ciekawi mnie to, czy słyszałeś o głównym zamyśle Drakonów, który popycha ludzi do sztucznie wywołanego zmęczenia i do mdlenia, gdy zaczynają napotykać te informacje ...

CG: Cóż, fakty które wiążę ze sobą razem to te, że ten główny zamysł Drakonów, jeśli są oni fanatykami SI, działa w parze z tym zagrożeniem SI, a wtedy może to być jedna i ta sama rzecz. Jest to bardzo poważne zagrożenie.

DW: Tak.

CG: Może to być również głównym elementem Ciemnej Floty, ponieważ ludzie od nich ... mogą również być fanatykami SI, jeśli są nimi Drakoni.

DW: Siadałem z Jacobem i Pete’em Petersonem. Zaczynałem zadawać im pewne pytania i wtedy dosłownie zaczynali mdleć w samym środku odpowiedzi na pytanie. Po prostu tracili przytomność. To co Jacob powiedział mi jest tym, że intencją tej technologii jest znaczne utrudnienie ci ciągłości myślenia, gdy zaczynasz wchodzić na drogę prawdziwych informacji.

CG: To również może być związane z zainfekowaniem przez sygnał SI. Istnieje kilka różnych rzeczy, które będą cię przed tym powstrzymywały ... np. jeśli ja posiadam pewną wiedzę, której nie mogli mi wyczyścić z pamięci, to przy użyciu moich powiązań z pewnymi bytami lub jeśli posiadają oni wtyczki do SI, będą kontrolowali mnie i innych ludzi, gdy zaczniemy rozmawiać na pewne tematy. Może to wywołać atak paniki lub nagle staniesz się bardzo śpiący albo tego typu rzeczy. Posiadają oni więc sposoby na radzenie sobie z ludźmi, którym nie mogą całkowicie zamknąć ust lub wyczyścić im pamięci.

DW: Czy ludzie z Ciemnej Floty w rzeczywistości posiadają domy tutaj na Ziemi? Czy wychodzą oni do pracy jak inni? Czy jadą do lokalnej jednostki wojskowej i przechodzą przez portal do miejsca docelowego?

CG: Zakładam, że są oni w 100% wyasygnowani poza naszą Ziemię.

DW: Sposób w który ich opisałeś brzmi bardzo militarnie. Zastanawiam się czy są to tylko mężczyźni czy są tam również i kobiety w Ciemnej Flocie?

CG: Jestem przekonany, że są tam również kobiety, ale osobiście widziałem tylko mężczyzn.

DW: Hmmm.

CG: Są oni bardzo zdyscyplinowani, bardzo despotyczni i ... energia, która od nich bije jest bardzo niepokojąca. Oni wcale nie wydają się być miłymi ludźmi.

DW: Czy tam w Ciemnej Flocie żyją różne rasy ludzi występujące tu na Ziemi?

CG: Tak. Nie jest to czysta kaukaska rasa ...

DW: Naprawdę? Dobrze. Wspomniałeś, że Drakoni posiadają u siebie wiele różnych reptyliańskich typów istot i mówiłeś coś o istotach insektach? Czy ich załogi miesza się z tymi ludźmi z Ciemnej Floty, czy jest ona tylko formacją złożoną z ludzi, wspierającą członków przymierza drakońskiego?

CG: Jest to ... tylko ludzka załoga, pracują tam wyłącznie ludzie, którzy latają i wspierają flotę drakońską.

DW: Czyli ... nie zobaczysz tam istot pozaziemskich na tych statkach kosmicznych?

CG: Nie sędzę. Słyszałem ludzi wspominających coś o doradcach, może jednym albo ... kilku przebywających na pokładzie, lecz są to informacje z drugiej albo i nawet trzeciej ręki. Istnieje tam ogromna tajemnica jeśli chodzi o Ciemną Flotę ... tam wszystko jest bardzo mocno porozbijane wedle ścisłych podziałów hierarchicznych. Ciemna Flota jest jedną z największych tajemnic, która do dzisiaj pozostaje jeszcze w Sojuszu TPK chyba, że są tam ostatnie informacje, którymi nie podzielili się ze mną.

Ciemna Flota posiada mnóstwo tajemnic.

DW: Czy byłoby możliwe, aby ktoś kto został wcielony do TPK był utrzymywany tylko w swoim ścisłym zakresie kompetencji tak, że nie wiedziałby nawet o innych frakcjach, ani nie słyszałby o istnieniu Ciemnej Floty?

CG: Och tak. Jeśli ta osoba nie jest na stanowisku na którym potrzebne są jej te informacje to znaczy, że nie zostaną jej one przekazane. Co jeszcze, to na jakiegokolwiek pozycji znajdujesz się, to mówi się tobie, że jesteś na samym szczycie tej struktury. Twoje ego jest napompowane. Działa to począwszy od projektów wojskowych, które są całkiem nisko w tej całej strukturze aż do samej góry ... na poziomach tej piramidy o których istnieniu nawet ja nie mam pojęcia.

Są tam ludzie, którzy myślą, że wiedzą. Mówią, że otrzymali stopień odtajnienia najwyższy jaki istnieje ale tak naprawdę wcale tego nie mają. Jest to zaprojektowane w ten sposób, że to samo kłamstwo i historia może być całkiem inna każdym poziomie i w każdym dziale tej struktury.

DW: Jaka technologia dominuje w Ciemnej Flocie? Czy jest to ta sama, którą możemy zobaczyć w innych frakcjach TPK?

CG: Technologia broni ofensywnej jest podobna do tej jaką posiada MKK z ulepszeniami jakie wprowadzili Drakoni, to jest to co mi powiedziano. Nie znam dokładnie całego zakresu tej technologii.

DW: Czy są oni w tej sytuacji, jest to coś co jeden informator mi powiedział, że czym więcej technologii posiadasz, tym mniej jej potrzebujesz? Czyli, posiadasz tylko jedno urządzenie, które ma tak wiele różnych funkcji, których potrzebujesz, że nie musisz nosić ze sobą pakietu wielu urządzeń?

CG: Zgadza się. Podobnie tak jak ta sama technologia wytwarzająca rotację pola elektromagnetycznego, które sprawia, że jednostka nośna porusza się przez czasoprzestrzeń, może również spowodować rotację tego pola lokalnie wokół wrogiego statku kosmicznego i poprzez kontrolę lokalnej czasoprzestrzeni spowodować jego zniszczenie. To wszystko odbywa się poza użyciem broni i bombardowaniem cząsteczkami wysokoenergetycznymi (particle beam) i poza innymi tego typu rzeczami, o których mnóstwo ludzi mówi – czyli o różnego typu broniach energetycznych. Posiadają oni broń, która wybiega daleko poza to, co wielu ludzi opisuje.

DW: Czy wiemy coś na temat tego jak Ciemna Flota rekrutuje tych ludzi? Czy są to ludzie, którzy wychowali się gdzieś w przestrzeni kosmicznej? Czy są to ludzie, którzy służyli w jednostkach wojskowych tu na Ziemi? Czy pochodzą oni od tzw. Illuminati? Skąd w ogóle pochodzą ci ludzie?

CG: Są oni ściągani z niektórych programów MILAB (uprowadzenia wojskowe; indoktrynowani i trenowani do różnych programów czarnych operacji) ale znaczna ich część jest hodowana do tego co mają robić. Pochodzą oni z wielu tych, zgaduję, Illuminati lub tajnych syndykatów ziemskiego rządu oraz z pozaziemskich kolonii. W większości są oni nabytkiem spoza Ziemi.

DW: Czyli możesz być urodzony na ziemi w tzw. rodzinie Illuminati i zostać wciągniętym w to jeśli tego sobie naprawdę życzysz?

CG: Niekoniecznie jeśli sobie tego życzysz. Ma to związek z tym ... jakie talenty oni w tobie odkryją i jakie są twoje skłonności oraz to co robisz najlepiej. Przygotują cię później do tego zadania w którym będziesz im służył najlepiej.

DW: Czyli jeśli znajdujesz się wysoko w skali socjopatycznej, nie posiadasz żadnych skrupułów ani nie obchodzą cię torturowani ludzie albo ich śmierć, to wtedy zostaniesz szybciotko zapędzony do Ciemnej Floty? Czy to jest ten zamysł?

CG: Jest to możliwe.

DW: Czy to jest ten "talent", którego oni poszukują?

CG: Prawdopodobnie. Tak jak już powiedziałem, nie wiemy tego dokładnie. Jest mnóstwo rzeczy, których nie wiemy na temat Ciemnej Floty. Są oni pewnego rodzaju zagadką. Wydaje mi się, że Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego uzyskał ostatnio znacznie więcej informacji na ich temat. Nie zostałem po prostu zapoznany z informacjami innymi poza tymi, które już znałem wcześniej.

DW: Czy wiemy ile baz posiada Ciemna Flota? Czy przebywają oni tylko w swoich własnych bazach? Czy nie mieszają się oni z innymi bazami?

CG: Czasami miesza się oni w DOK, lecz tak, posiadają oni swoje własne bazy - z bardzo ograniczonym dostępem - i jest ich całkiem sporo. Bardzo dużo dzieje się w Obłoku Oorta z udziałem wielu grup, włączając w to nasz Sojusz. Obłok Oorta posiada całkiem sporo ogromnych ciał niebieskich w których znajdują się ich bazy.

DW: Wielkości Księżyca?

CG: Przeogromnej wielkości sfery wielkości Księżyca. Jest ich tam całkiem sporo.

DW: A wtedy zaczynają oni przekopywać się przez nie, tak jak o tym rozmawialiśmy poprzednio i budować bazy w nich?

CG: Zgadza się. Jest tam całkiem sporo obiektów, które tak naprawdę nie zostały odkryte lub o których nie mówi się w głównych wiadomościach ... ale odbywa się tam bardzo wiele różnych działań w Obłoku Oorta.

DW: Czy powiedziałbyś, że Ciemna Flota jest pewnego rodzaju wojskowym skrzydłem operacji drakońskich? Nie są oni koniecznie zaangażowani w wymianę handlową z Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym i wystawianiem ludzi na pokazach nowej broni?

CG: Nie. Są oni ostatecznością w ich interesach, końcem dzidy, siłą ofensywną i działa to tak, jak wysyłanie oddziału jednostki specjalnej "Foki", aby skopała komuś tyłek. Są oni typową siłą ofensywną i nic więcej. Kiedy wyruszają oni z bazy to idą, aby stoczyć bitwę lub by wykonać jakieś inne działania taktyczne.

DW: Czyli jest jasnym, że ci ludzi wydają się być najbardziej negatywną frakcją spośród wszystkich pozostałych.

CG: O tak. Można to łatwo wyczuć.

DW: Co jest robione, aby to wszystko doprowadziło nas do uzdrowienia naszej planety? Co jest robione, aby powstrzymać Drakonów?

CG: W zasadzie to co ostatecznie wydarzy się, to będziemy my sami zmuszeni do uratowania siebie. Sojusz Istot Kulistych nie przybył tutaj, aby nas uratować. To co oni naprawdę robią to w pewien sposób wprowadzają trochę równowagi na ten plac zabaw, lecz bardzo wyraźnie powiedzieli nam, że to my sami będziemy musieli wyjść ze swoim własnym planem, aby rozwiązać te problemy.

Musimy wyjść na ring i wykonać naszą wewnętrzną pracę i rozwiązać te problemy. Większość z tego nie stanie się dopóki nie będą miały miejsca pewnego rodzaju wydarzenia katalityczne, gdzie każdy tutaj obecny na Ziemi nie uzmysłowi sobie, że w zasadzie jesteśmy niewolnikami na wybiegu i bardzo dużo dzieje się za naszymi plecami, o czym nie mamy pojęcia.

Ten ogromny zrzut danych, który posiada niezliczone terabajty informacji, a o którym cały czas mówię, że wydarzy się, zabierze ludziom wieki, żeby przejść przez te wszystkie zbrodnie na ludzkości oraz te wszystkie inne działalności mające miejsce z różnymi grupami pozaziemskimi, z różnymi syndykatami tajnych rządów ziemskich i różnymi grupami Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Dobrze. Nazywam się David Wilcock. Jest to "Kosmiczne ujawnienie" i jak zwykle dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 3

Sezon 04, odcinek 07

19 kwietnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock, a w tym odcinku będziemy odpowiadali na wasze pytania. Ja wcielę się w zadającego pytania tak, abyśmy nabrali również innych perspektyw poza tymi, z którymi ja dotychczas wyszedłem.

Witaj Corey’u w naszym programie.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Dobrze, przejdźmy od razu do pytań. Zauważyłem, że kilka osób zadało pytanie odnośnie ewentualnej możliwości istnienia naszego Układu Słonecznego w binarnym układzie gwiazdnym obejmującym obecność innej ogromnej planety. Wiem, że jest to dyskutowane od lat osiemdziesiątych. Czy ty, albo ludzie z wnętrza Ziemi posiadacie informacje na temat Planety X i ewentualnego jej harmonogramu lotu?

CG: Mojego harmonogramu lotu Planety X? Wiem, że istnieją informacje o ogromnych ciałach niebieskich wewnątrz Pasa Kuipera (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Uk%C5%82ad_S%C5%82oneczny#Pas_Kuipera) poruszających się w naszej ekliptyce oraz poza nią (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekliptyka>)

DW: Kiedy mówisz ogromne, to jak ogromne one są?

CG: Większe niż Ziemia.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Stały się one kuliste z powodu sił grawitacji. Istnieją informacje na ich temat pokazujące ich wejście w nasz Układ Słoneczny tak samo, jak te komety o bardzo długim czasie obiegu wokół naszego Słońca. Jednakże nie zostały mi przekazane żadne informacje, ani nie widziałem takich informacji na temat istnienia Planety X w taki sposób, w jaki pokazuje się to w Internecie.

DW: Cóż, korzeniami tej hipotezy jest oczywiście ... klasyczny model Zecharia Sitchina, który interpretuje klinowe pismo sumeryjskie umieszczone na tabliczkach glinianych mówiące o istnieniu Nibiru, o której on wierzy, że jest

planetą o czasie obiegu 3600 lat wokół Słońca. Orbita tej planety jest bardzo spłaszczoną elipsą. Wysnuwa on teorie w których mówi, że gdy planeta ta przybywa do naszego Układu Słonecznego to powoduje ona katastroficzne wydarzenia na Ziemi.

CG: Wspomnieli oni coś o teoriach występowania naszego Układu Słonecznego w parze z inną gwiazdą, usytuowaną dalej w kierunku heliopauzy, będącą Brązowym Karłem i nazywaną Nemezis, ale mówili że jest to nieudany system binarny.

DW: Mówisz “oni wspominali ...”, kim są “oni”?

CG: “Oni” to są ci ludzie z wyższego szczebla TPK oraz odnoszę się tutaj również do informacji przeczytanych na szklanym ekranie (padzie). Są to tak naprawdę wszystkie informacje jakie posiadam odnośnie Planety X.

DW: Obalasz więc model Zecharia Sitchina mówiący o 3600 letniej orbicie obiegu planety Nibiru?

CG: Na ostatnim spotkaniu jakie odbyłem we wnętrzu Ziemi, zostały mi dostarczone informacje świadczące o tym, że historia Zecharia Sitchina została wysnuta przez niektóre z tych grup tajnych syndykatów.

DW: To co powiedziałeś jest otwarte na wszelką interpretację.

CG: Tak, lecz ...

DW: Oczywiście istnieją tam Annunaki. Widziałeś również Drakona.

CG: Tak. Zgadza się.

DW: Czyli więc musi tam być jakaś prawda.

CG: Zgadza się. Tak, wszędzie jest trochę prawdy. Tak jak powiedziałem, hipoteza o starożytnych kosmitach jest prawdą i również są zarodki prawdy w tych informacjach, które panują w systemach wierzeń pewnych tajnych syndykatów ziemskich, które stworzyły tę część naszego systemu wierzeń.

DW: Jasne.

CG: Wszystko to jest według informacji przekazanych mi od cywilizacji z wnętrza Ziemi. Ja podążałem tropem swoich własnych poszukiwań próbując przebić się przez informacje Zecharia Sitchina. Nie jestem lingwistą ani uczonym z dziedziny starożytnej kultury sumeryjskiej, nic z tych rzeczy. Nic nie mogłem jednak znaleźć, we wszystkich tłumaczeniach tych uczonych, tego co było umieszczone w jego książkach.

DW: Czyli mówisz, że tłumaczenia Zechari Sitchina w odniesieniu do innych transkryptów nie wydają się odzwierciedlać dokładnie tego o czym one naprawdę mówią?

CG: To wydaje się być faktem.

DW: Jak bardzo są one rozbieżne?

CG: Bardzo mocno.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Czyli jest tam pewnego rodzaju wymyślona kampania operacji psychologicznej mająca dezinformację.

CG: Tak.

DW: Dobrze. Drugie pytanie również dotyczy tego tematu, tak więc myślę, że będzie lepiej jeśli od razu zagłębimy się w niego.

“Główny nurt naukowy ostatecznie porusza się w kierunku przyznania się, że istnieje dziewiąta planeta w naszym systemie planetarnym z ogromną masą i gigantyczną orbitą eliptyczną”.

Oczywiście właśnie o tym mówiliśmy.

Moje pytanie do Corey’a jest takie:

“Czy ta planeta znajduje się wewnątrz tej bariery, którą Istoty Kuliste wzniosły wokół naszego Układu Słonecznego? Jeśli nie to co stanie się, gdy planeta ta wejdzie w nasz układ planetarny?”

CG: Ta bariera jest wewnątrz heliopauzy czyli tam, gdzie wpływ elektromagnetyczny Słońca się kończy. Znajduje się ona za Obłokiem Oorta oraz za Pasem Kuipera. Heliopauza jest końcem tego co oni uważają za wpływ Słońca a początkiem, gdzie wpływ innych gwiazd lub otwarta przestrzeń się zaczynają.

DW: Gdybyś miał spojrzeć na dystans pomiędzy Słońcem a Plutonem, jak gdyby to była odległość pomiędzy twoimi palcami. W porównaniu z tym jak daleko znajduje się granica heliopauzy?

CG: Prawdopodobnie kilka odległości parkingów samochodowych dalej.

DW: Jejku! Jest to więc przestrzeń znacznie, znacznie większa niż ta, gdzie znajdują się planety.

CG: Oczywiście, że tak.

DW: Kolejna część pytania przyznawała, że istnieje dziewiąta planeta. W oparciu o to co powiedziałeś poprzednio nie wygląda to tak, jakby była tam tylko jedna planeta, prawda? Czy jest tam więcej obiektów które są ogromne?

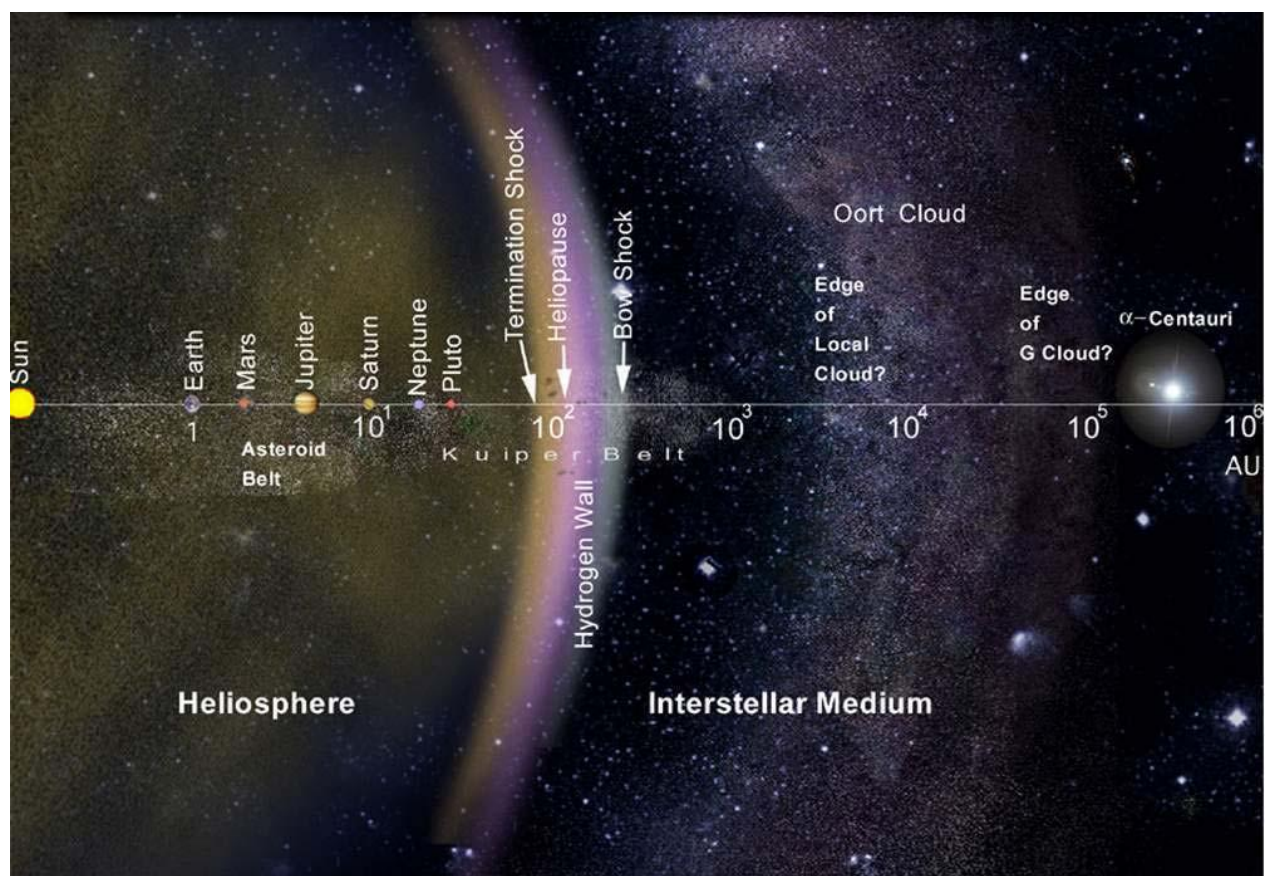
CG: O tak. To co wyjaśniono mi ostatnio to to, że ta super planeta, którą różni ludzie różnie nazywają: Maldek, Electra, Tiamat ...

DW: Ta zniszczona Super Ziemia o której mówisz.

CG: Tak. Ten Pas Asteroidów jest tylko procentem niewielkiej części tego, co było tam tak naprawdę dawno temu. Eksplozja ta nastąpiła z tak ogromną energią, że Pas Kuipera jest w zasadzie tym, co składało się na tą planetę – oceanami, poszczególnymi warstwami powierzchni lub jej skalistym rdzeniem.

DW: Dla oglądających, którzy nie śledzą tego, wytłumacz nam zależności pomiędzy pasem asteroidów, Pasem Kuipera a Obłokiem Oorta.

CG: Dobrze. W miarę jak poruszamy się od skalistych planet do planet gazowych to pierwszym pasem na który trafimy będzie Pas Asteroidów.



CG: Następnie natrafimy na gazowe giganty. Kolejnym pasem będzie Pas Kuipera. Jeszcze dalej dotrzemy do Obłoku Oorta. A najdalszym miejscem

jakie możesz osiągnąć i które jest uznawane za Układ Słoneczny jest heliopauza.

DW: Zgadza się. Czyli mówisz, że jest tam więcej niż jedna planeta poza Pasem Kuipera?

CG: Tak i wiele z nich składa się tylko z lodu. Są one większe niż Ziemia, ale są to planety lodowe.

DW: Czy ta Starożytna Rasa Budowniczych posiadała na nich jakieś kolonie? Czy były to tylko fragmenty tej planety, która eksplodowała i stały się one nowymi ciałami niebieskimi?

CG: Były to tylko fragmenty tej zniszczonej planety.

DW: Dobrze.

CG: Są tam planety znajdujące się w ekliptyce (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekliptyka>) naszego Układu Słonecznego oraz poza nią, pojawiające się ponownie po bardzo długim okresie czasu.

DW: Wydaje mi się, że niektórzy oglądający mogą być trochę sfrustrowani, gdyż z jednej strony przyznajesz, że jest tam coś, co Sumeryjczycy nazywali Nibiru, ale nie mówisz nic więcej czy ta planeta jest zamieszкана czy nie? Czy posiada ona bazy z niedawnej epoki lub inne zabudowania?

CG: Atmosferę? Tak jak powiedziałem, nie zostały mi przedstawione żadne informacje ani nie widziałem żadnej ewidencji odnośnie planety, która pojawia się co 3600 lat z żyjącymi na niej istotami, która pasowałaby do tej historii.

DW: Dobrze. Ale mówisz, że niektóre z tych obiektów są większe niż Ziemia?

CG: Tak.

DW: Czy wiesz w przybliżeniu ile z nich jest aż tak ogromnych?

CG: Nie, ale powiedziano mi, że pewnego razu były tam trzy komety o bardzo długim obiegu, przybycie których miało spustoszenie. Powiedziano mi, że jedna z nich ostatecznie zderzyła się ze Słońcem albo została wchłonięta przez Słońce bardzo dawno temu.

DW: Czy myślisz, że tworzenie pewnego typu religii UFO jest w rzeczywistości oszukańczą metodą, aby powodować zamieszanie możliwego ujawnienia, gdy w ostateczności dojdzie do niego? Pytam, bo prawdopodobnie urazisz wielu ludzi swoimi odpowiedziami na te pytania.

CG: Przyzwyczailem się już do tego.

DW: Tak.

CG: Tak. Będzie to bulwersujące dla wielu ludzi lub podważy ich paradygmaty ... Ja też byłem zmuszony zmienić swój wzorzec myślenia wiele razy. Musimy być chętni, aby rozwijać się oraz by utrzymywać otwarty na wszystko umysł z jednoczesnym zachowaniem ostrożności. Mówię to wszystko w oparciu o moje własne doświadczenia z mojego własnego zaangażowania w te rzeczy. Oczywiście są tam informacje ... ale nie mogłbym uzyskać dostępu do wszystkich jakie są tam dostępne. Jest tam więc mnóstwo informacji których nie przeglądałem w czasie, gdy tam byłem. Mogły tam być te o których mówisz, ale ja nigdy ich nie widziałem.

DW: Gdybyś miał oszacować ile godzin spędziłeś na stukaniu w ten szklany ekran to ile godzin by się tam nazbierało?

CG: Jest niemożliwym, żeby to oszacować. Był czas, że nie robiłem nic innego tylko wpatrywałem się w ten szklany ekran przez cały dzień.

DW: Czyli przez wszystkie te godziny, gdzie jesteś obudzony w ciągu dnia, czyli jakieś 16 godzin?

CG: Zgadza się, szczególnie na statku badawczym.

DW: Ile z tych informacji było w formie tekstowej a ile w formie video?

CG: Głównie były prezentowane w formie tekstu. Oczywiście były tam też filmy i fotografie. Było tam miejsce na końcu tych artykułów jak przypisy, różne opinie i poglądy od innych grup naukowych sponsorowanych przez inny punkt widzenia danych syndykatów przez ludzi z innym systemem wierzeń ... Tak jak tutaj w normalnym społeczeństwie, gdzie widzimy jak każdy ma swój system wierzeń. Tak samo odbywa się to w tych syndykatach albo innych programach kosmicznych. Ludzie wszędzie posiadają systemy wierzeń.

DW: Jakiego identyfikatora używały inne grupy? Miały jakieś nazwy czy było to zakodowane?

CG: Nie, było to tylko wypisane jako inne tezy lub inne punkty widzenia.

DW: Dobrze.

CG: Było jednak oczywiste z informacji, które dostarczali, w jakim kierunku się skłaniają. Nie spędzałem całego wolnego czasu na czytaniu tych przypisów, gdyż te wszystkie rzeczy ociekały ciężkim naukowym językiem co nie jest moją mocną stroną.

DW: Dobrze. Przejdźmy teraz do następnego pytania.

“Dlaczego Sojusz Istot Kulistych nie daje widoczniejszych znaków swojego istnienia dla całej ludzkości? Jeśli leży w ich interesie, aby ludzkość zaczęła dążyć w kierunku wyższej świadomości, dlaczego wstrzymują się i nie zrobią oni coś więcej? Niektórzy ludzie potrzebują większego pchnięcia ich w odpowiednim kierunku niż inni, lecz nie oznacza to, że nie posiadają oni tych wartości duchowych wewnątrz. Czy jest to pewien test dla nas?”

CG: Oczywiście. Oni już wycofują się ode mnie i od moich chęci, aby przekazać cokolwiek na ich temat ponieważ wielu ludzi zamiast koncentrować się na sobie zaczęłoby kierować swoją uwagę na nich, aby osiągnąć ich umysłami. Niektórzy ludzie nawet się do nich modlą. Pragną oni, abyśmy my sami przełamali to zaprogramowanie genetyczne. Chcą, abyśmy powstałi z kolan, abyśmy przestali wypatrywać wybawców i zaczęli patrzeć do wewnątrz siebie – naprawić to co musi być naprawione i pogodzić się z tym. Nie są oni tutaj, żeby powiedzieć “A kuku! Tutaj jestem. Teraz już wiesz, że tutaj jestem”. Idzie Mikołaj, więc zacznij ubierać choinkę.

Bardzo jasno to określili, że my sami mamy tutaj tak samo ważną rolę do odegrania na naszej przyszłej linii czasowej oraz to, w jaki sposób rzeczy się rozwiną jak i inne istoty, które są zaangażowane w ten wielki eksperyment.

DW: Być może ludziom trudno jest zrozumieć jak do tego doszło, że jesteś obecnie jedyną osobą publiczną, która wydaje się pozostawać w bezpośrednim kontakcie z tymi istotami. Dlaczego nie zarzuciliby większej sieci w tej chwili?

CG: Zrobili to. Inni ludzie po prostu nie wyszli na światło opinii publicznej. Są ludzie, którzy kontaktowali się z nami tu i tam, ale nie zostali oni poprowadzeni do tego, żeby się ujawnić. Wielu ludzi, których przekazywało nam doniesienia są tymi, którzy zostali doprowadzeni do DOK w piżamach i tak tam oni paradowali. Dzieje się znacznie więcej. Ludzie mogą doświadczać znacznie więcej niż im się w rzeczywistości wydaje...

Kiedy Niebiescy Avianie po raz pierwszy skontaktowali się ze mną, zrobili to w stanie półsnu tak, aby nie wystraszyć mnie zbyt. Jest to zazwyczaj ich metoda przy pomocy której docierają do ludzi. Kiedy ludzie ci zaczynają pokazywać na poziomie energetycznym lub przy pomocy innych znaków, że są gotowi, wtedy docierają do nich w ich snach. A dopiero następnie, gdy pokażą, że są oni dojrzałi może wydarzyć się coś więcej.

DW: A co ze zjawiskiem tych sfer?

CG: To co chciałem powiedzieć odnośnie siebie jest to, że wydaje mi się, że jednym z powodów dla których kontaktują się oni ze mną jest ich akceptacja mnie jako kontaktu, ponieważ miałem już wcześniej kontakt z innymi istotami pozaziemskimi, co było częścią tego programu podczas którego przygotowywano mnie do interakcji z tymi istotami.

DW: Dobrze.

CG: Jest przyczyna dla której nie pojawiają się oni w mieszkaniach ludzi podczas oglądania tego programu i nie mówią: "Tak, jestem prawdziwy. Teraz podnieś tyłek i zmieniaj świat". To my sami musimy siebie zmotywować, aby rozwiązać nasze własne sprawy a nie czekać na tych wszystkich wybawców, aby przysli i zrobili to za nas. To my sami musimy pokonać to genetyczne zaprogramowanie, które pcha nas do ciągłego poszukiwania lidera lub zbawiciela.

DW: Wspomniałeś wcześniej o tych sferach, które są metodą kontaktowania się z nimi.

CG: Tak. Ludzie widzą sfery. Jest to najbardziej rozpowszechniony sposób kontaktu z ludźmi.

DW: W jaki sposób coś takiego może się zdarzyć?

CG: Dana osoba będzie w pokoju i zobaczy wokół siebie zygzaki światła i albo one znikną, albo zatrzymają się i dopiero wtedy znikną. Pomyśli ona wtedy: "Ale fajnie, to było świetne doświadczenie". Niektórzy ludzie posiadają świadomą komunikację z tymi sferami.

Mnóstwo ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego gdy widzi te sfery, czasami komunikują się oni z nimi. Pozostają oni ze swoim Wyższym Ja i nie postrzegają w sposób świadomy tej komunikacji z tymi sferami gdy je widzą.

DW: Jeśli Klika (Cabal) postępuje zgodnie z regułami, które mówią że nie mogą oni całkowicie ukryć tego co chcą zrobić to dlaczego pozytywne istoty postępują zgodnie z zasadami i pozostają w całkowitym ukryciu?

CG: Cóż, nie są to zasady Kliki (Cabal), które nakazują im odkrycie tego co oni chcą zrobić. To jest po prostu to, w jaki sposób oni manipulują naszą kolektywną świadomością, a ona jest ich magiczną władzą. Pokazują nam to w taki sposób, abyśmy my manifestowali to co oni chcą, żeby się urzeczywistniło.

DW: Dobrze. Wydaje się, że jakąkolwiek negatywną energię generują te rzeczy, które oni robią, to nie jest ona produkowana, gdy nie mówią nam o tym co właśnie robią. Jest to zasada Loosh, prawda?

CG: Spójrzmy na to z takiej perspektywy: Istoty Kuliste nie kontaktują się z innymi istotami pozaziemskimi, które również przebywają w naszym Układzie Słonecznym ani z żadnymi znacznie bardziej zaawansowanymi cywilizacjami od nas, które wyłamały się i przebywają we wnętrzu Ziemi. Nie odpowiadają na żadne zawołania odnośnie komunikacji. Po prostu ignorują ich. Jeśli jesteś tam gdzieś i jesteś ignorowany to przyłącz się do klubu. Istnieją tysiące istot, które bardzo chcą skomunikować się z nimi.

DW: Dobrze. Kolejne pytanie jest powiązane z tym tematem:

“Co więcej możemy zrobić, aby pomóc w zaistnieniu pełnego ujawnienia poza pomaganiem innym, aby rozszerzali swoją świadomość oraz aby wprowadzić te zmiany do naszego społeczeństwa?”

Mówi więc ta osoba o działaniach innych niż pomaganie innym istotom w rozszerzaniu ich świadomości, gdyż jest to najważniejsze przesłanie – ale co jeszcze można zrobić, aby doprowadzić do pełnego ujawnienia?

CG: Jest to bardzo interesujące pytanie w bardzo interesujących czasach. Chodzi mi o to, że jeśli nie widzisz wycieku ujawnienia odbywającego się właśnie wokół ciebie to znaczy, że znajdujesz się w stanie głębokiego zaprzeczenia. Obecnie pewna narracja dotycząca ujawnienia zostaje właśnie wysuwana do opinii publicznej i będziemy musieli z nią żyć jeśli nie będziemy gotowi, aby wyjść i powiedzieć, że pragniemy pełnego ujawnienia.

W jaki sposób to zrobimy – zbierzemy się razem. Pokonamy wszystkie te niesnaski, osobiste prawdy lub po prostu zgodzimy się z tym, z czym się nie zgadzamy odnośnie tego co Klika (Cabal) dotychczas zrobiła.

Posiadają oni różne systemy wierzeń, lecz znaleźli wspólny cel i tak mała liczba ludzi – mniej niż 1% populacji – co robi z 99% pozostałej populacji?

Wyobraźcie sobie co my jako społeczeństwo moglibyśmy zrobić, gdybyśmy zjednoczyli się razem, zgodzili się ze wszystkimi naszymi niezgodami w pewnych sprawach i skoncentrowali się na wspólnych celach, na wspólnym wrogu. Aby to zrobić ... masowa medytacja jest bardzo dobra, lecz rozszerzenie swojej świadomości oraz innych ludzi poprzez to jak zachowujemy się codziennie – jest metodą na robienie tego długoterminowo. Krótkoterminowo, jednakże, wszyscy będziemy musieli wnieść pewien wkład do tej gry.

DW: Mówimy więc o pełnym ujawnieniu i wydaje się jakby – cofając się do tego pytania – że dana osoba oglądająca obecnie ten program jest stosunkowo bezsilna. Mówisz, że są to geopolityczne siły stojące daleko poza naszym zasięgiem oraz kontrolą. Posiadają oni EMPs (Impuls Elektromagnetyczny, [link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Impuls_elektromagnetyczny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Impuls_elektromagnetyczny)). Mogliby wyłączyć całą sieć energetyczną. Posiadają również wyłącznik awaryjny Internetu. Czy jest coś co nasza audycja mogłaby zrobić, gdyż wierzę w to, że większość tych ludzi wierzy ci, bo w przeciwnym wypadku nie kontynuowałiby oglądania tego programu. Nie siedzą oni tutaj i nie śmieją się z ciebie w swoim sceptycyzmie. Oni naprawdę ci wierzą. Jest to bardzo potężna koalicja. Czy jest coś, co mogłoby być zrobione, aby pomóc zaistnieć wydarzeniu pełnego ujawnienia?

CG: Tak. Mówiliśmy wcześniej o Klice (Cabal) robiącej różne rzeczy i ukrywającej je przed widokiem ludzi po to, aby manipulować naszą kolektywną świadomością. Jedną z głównych rzeczy, które oni zrobili jest odarcie nas ze zrozumienia lub jakiegokolwiek wiedzy na temat tego, jaką potęgę posiada nasza współtwórcza świadomość. Jest to jedyny sposób w jaki mogą oni nad nami panować. Możemy użyć tej naszej współtwórczej świadomości, aby zmanifestować tę linię czasową, gdzie następuje pełne ujawnienie.

DW: Brzmi to jak bełkot.

CG: Tak, ale jednak wyszedłeś z tym programem do ludzi i wszystkimi tymi rozmowami ... Ile razy wspominałeś o grupowej medytacji mającej bezpośredni wpływ na naszą rzeczywistość? Obaj rozmawialiśmy na temat naukowców wychodzących z dowodami na zależność pomiędzy obserwacją eksperymentu a jej wpływem na rezultaty. Świadomość posiada wpływ na naszą rzeczywistość. Czy w to wierzysz, czy nie, to jej rezultat pojawi się tutaj. To co zostało mi powiedziane to to, że wszyscy ci ludzie – Sojusz Istot Kulistych, ludzie z wnętrza Ziemi i nawet Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego – nie mogą się nadziwić, dlaczego my z taką ilością informacji siedzimy i nic z tym nie robimy, nie wychodzimy na ulicę, a czekamy cały czas na zbawiciela?

Jest to inicjatywa, o której ludzie zaczną słyszeć od nas – jedność w naszym kolektywie, ludzie odkładający na bok wszelkie różnice i koncentrujący się na pełnym ujawnieniu i to nie tylko poprzez medytację. Będzie się to również odbywało poprzez wprowadzanie takich ludzi do głównego nurtu mass mediów, którzy posiadają ogromną wiarygodność oraz informacje nie wymagające zbytniego korygowania swoich paradygmatów, ale po prostu zmuszające innych do przemyśleń.

Wtedy oni zaczną rozbijać to wszystko i zauważać coraz więcej informacji oraz poszerzać swoją świadomość, aby dotrzeć do świadomości śpiącej masy ludzi po naszej stronie. Nasza świadomość jest niczym ster dla statku. Używając jej możemy pomóc sobie w prowadzeniu siebie jakąkolwiek drogą chcemy kroczyć. Było to bardzo wyraźnie powiedziane przez wszystkie trzy źródła informacji.

DW: Dobrze, przejdźmy do następnego pytania.

“Wielu z nas chciałoby znaleźć się w grupie pierwszego kontaktu zarówno z ludźmi z wnętrza Ziemi jak i z innymi pozytywnymi istotami pozaziemskimi tak szybko jak to możliwe, aby pomóc Ziemi oraz aby uczyć się od nich. Czekaliśmy na to wydarzenie tak długo. Czy jest jakiś sposób, aby przyspieszyć ten proces pierwszego kontaktu z tymi grupami znajdującymi się na powierzchni Ziemi, które są na to gotowe?”

CG: Mogę powiedzieć to, żeby przestać koncentrować się na nich i zacząć kierować swoją uwagę na siebie samych. Gdy człowiek jest na to gotowy, będzie bardziej prawdopodobne, że to się wydarzy. Wiele razy myślisz, że jesteś gotowy, ale naprawdę tak nie jest. Docieranie swoim umysłem do nich, wychodzenie tam i poszukiwanie ich gdy nie jest się gotowym ... z tym trzeba być bardzo ostrożnym, gdy dążysz do pierwszego kontaktu, ponieważ tak jak już powiedziałem: uważaj czego sobie życzysz. Każdy chce mieć wspaniałe doświadczenia nie z tego świata, ale cała ta sytuacja może bardzo szybko być nadmuchana do czegoś znacznie większego niż sobie tego życzyliśmy.

Możesz być introwertykiem, który nie bardzo lubi przebywać na widoku wielu ludzi, a skończy się to tym, że będziesz co tydzień przed kamerą. Ha, ha, ha. Możesz być wyciągnięty ze swojej strefy komfortu ... po prostu nie wiesz co wtedy się stanie.

DW: Zadam ci pytanie. Ludzie wydają się uważać, że uzyskanie tego kontaktu jest wspaniałym kosmicznym odlotem. Czy reguły Wszechświata zezwalają na uderzenie zwrotne ze strony negatywizmu jeśli ktoś nagle otrzymuje taki kontakt? A jeśli tak, to czym może objawiać się to uderzenie zwrotne? Co może stać się komuś, kto zaczął kontaktować się w ten sposób?

CG: Nagle mogą zacząć się odwiedziny ludzi wojskowych – ze strony grup ciemnych operacji lub od ludzi ze ściśle tajnych programów operacyjnych (link tutaj:https://en.wikipedia.org/wiki/Special_access_program). Zwrócisz na siebie uwagę jednej grupy ... a nigdy nie obserwuje cię tylko jedna grupa.

DW: Czy grupy Kliki (Cabal) posiadają technologię, aby dowiedzieć się, czy ktoś uzyskał taki kontakt?

CG: Tak.

DW: Czyli jest sposób, aby to wykryć?

CG: Och, tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Ludziom zadającym to pytanie może wydawać się, że znajdują się w hermetycznej, całkowicie odizolowanej od otaczającego ją środowiska fioletu, gdy tak naprawdę stają się częścią pewnego kolektywu, gdy to się odbywa, kolektywu który jest całkowicie świadom tego procesu.

CG: Tak.

DW: Czy jest możliwym, że ktoś kto jest odbiornikiem tego kontaktu może nagle zacząć otrzymywać negatywne informacje telepatyczne, o których myśli że są pozytywne?

CG: Cóż, tak. Jedną z rzeczy, które wykonują ludzie ze ściśle tajnych programów operacyjnych jest nękanie innych przy użyciu swojej technologii "Głos Boga" oraz mieszanie im w głowie przekazując sprzeczne informacje do tych, które właśnie otrzymali. Zaczną oni wykonywać operacje psychiczne na tych ludziach sprawiając, że będą oni myśleli, że zwariowali lub ich rodzina będzie myślała, że zwariowali i ... takie inne nieczyste sztuczki. Jest wiele książek mówiących o tych brudnych zagrywkach.

DW: Dobrze, mamy jeszcze jedno pytanie w tym już krótkim czasie, jaki nam pozostał w tym odcinku, które jest inne niż pozostałe. Dotyczy ono ludzi z wnętrza Ziemi.

"Czy ludzie z wnętrza Ziemia są istotami czwartej gęstości czy należą oni do trzeciej gęstości z tym, że są oni znacznie bardziej zaawansowani niż my?"

CG: Są oni ludźmi z czwartej gęstości. Było to coś co zostało mi przekazane bezpośrednio o tych, których odwiedziłem na tym spotkaniu rady odbywającym się we wnętrzu Ziemi oraz o oderwanej cywilizacji z kultury Majów. Wiedziałem o grupie Majów oraz wszedłem z nimi w krótki kontakt znacznie wcześniej zanim dowiedziałem się o tej grupie, z którą spotkałem się ostatnio. Wcześniej dowiedziałem się o nich, że są to ludzie z czwartej gęstości. Później odkryłem, że i tamci są również z czwartej gęstości.

DW: Chcę trochę bardziej generalizować dla dobra skoncentrowania się na tym pytaniu oraz dla dobra większych implikacji płynących z niego. Jeśli to co nam mówisz jest prawdą to wydaje się, że bardzo wiele istot egzystujących tam składa się z litej materii.

CG: Ma to związek z częstotliwością. Gęstość posiada pewne frekwencje wedle których wszystko tam oscyluje.

DW: Kiedy wyciągnąłeś i dotknąłeś rąk Kaaree, było to tak jakbyś naprawdę dotykał rąk, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Nie było to tak jakbyś dotykał jakiegoś obłoku.

CG: Nie.

DW: Czyli ta czwarta gęstość ... jest ona litą materią w pewnym sensie.

CG: Zgadza się. A my ludzie ... z tego co mi powiedziano to przynajmniej od lat dwudziestych, trzydziestych, jesteśmy cywilizacją przejściową między trzecią a czwartą gęstością.

DW: Naprawdę?

CG: Czyli my sami znajdujemy się w stanie przejściowym.

DW: Istoty pozaziemskie, zgodnie z ogólną zasadą, pozostawiają za sobą ciała w rozbitych statkach kosmicznych, aby przytoczyć tylko ten najbardziej popularny przykład czyli Roswell. Czy istoty z czwartej gęstości również mogłyby pozostawić za sobą zwłoki?

CG: Tak.

DW: Naprawdę mogą?

CG: Tak.

DW: Czyli składają się oni z krwi i kości?

CG: Tak.

DW: Czy istnieją ludzie z trzeciej gęstości, którzy przedstawiają się nam jako istoty pozaziemskie, czy większość istot pozaziemskich pochodzi przynajmniej z czwartej gęstości – przynajmniej z tego co Klika (Cabal) i te inne grupy widzą?

CG: Większość z nich należy do czwartej gęstości. Jest tam rasa kupiecka, która jest bardzo, ale to bardzo mocno zagłębiona w trzeciej gęstości.

DW: Jest to typ istot wyglądem przypominająca konie – ich twarze podobne są do końskich lub oślich?

CG: Wyglądają jak psy.

DW: Jak psy?

CG: Tak, twarze podobne do psich.

DW: Dobrze. Czyli te rasy są trzeciej gęstości, ale są one bardzo stare lub jakoś tak?

CG: Są tam grupy istot z trzeciej, czwartej i piątej gęstości. W Super Federacji mnóstwo z tych grup odnosi się do siebie jako do stróżów i są one z wyższych gęstości – czwartej lub piątej.

Posiadamy mnóstwo uprzedzeń odnośnie tego czym są poszczególne wymiary oraz tego czym są gęstości, oraz to co się dzieje pomiędzy przejściami z jednej gęstości do drugiej. Czy rzeczy po prostu wycofuje się z użycia?

Już niedługo uzyskamy bardzo dużo informacji, które całkowicie zmienią nasz punkt widzenia na wiele z tych pojęć.

DW: Czyli podsumowując to o czym mówisz, nasz tradycyjny punkt widzenia, powiedzmy z religii chrześcijańskiej, gdzie stajesz się kulą energii, gdy wznosisz się na następny poziom ewolucji ludzkiej jest po prostu zwykłym nieporozumieniem w porównaniu z tym co wiemy z bezpośredniego wywiadu od ludzi obserwujących te dane, które nam teraz przekazujesz.

CG: Zgadza się. Jest to bardziej zmiana świadomości i w chwili, gdy pojawia się ten skok świadomości, pojawia się również i zmiana częstotliwości wewnątrz środowiska, które posiada również energię o wyższych oscylacjach energetycznych. Posiadasz wtedy świadomość, która ma znacznie większy dostęp do używania jej, aby zmanifestować rzeczy w swojej rzeczywistości.

DW: Czyli możesz być istotą złożoną z krwi i kości, lecz możesz być w stanie chodzić po wodzie, lewitować, manifestować różne obiekty i takie inne różne rzeczy.

CG: Robić rzeczy, które dla nas wydają się być cudem, tak.

DW: To jest super, serio. To już cały czas jaki przeznaczony był na ten odcinek. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Mamy tutaj jedynego w swoim rodzaju Corey'a Goode'a. Jestem całkowicie podekscytowany rozmawiając z nim na te tematy. Mam nadzieję, że wam również się podobało. Do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

WNĘTRZE ZIEMI - OSTATNIE DONIESIENIA

Sezon 04, odcinek 08

26 kwietnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey’em Goode’em. W poprzednich odcinkach rozmawialiśmy o twoim spotkaniu z ludźmi z wnętrza Ziemi. Czy od tamtego czasu ponownie zostałeś tam zabrany?

CG: Zgadza się, ale zanim do tego doszło było spotkanie w bazie należącej do Tajnego Programu Kosmicznego w Pasie Kuipera, do której zostałem zabrany przez Sojusz TPK.

DW: Kiedy mówisz – zanim do tego doszło, czy masz na myśli zanim zostałeś zabrany w podziemia...

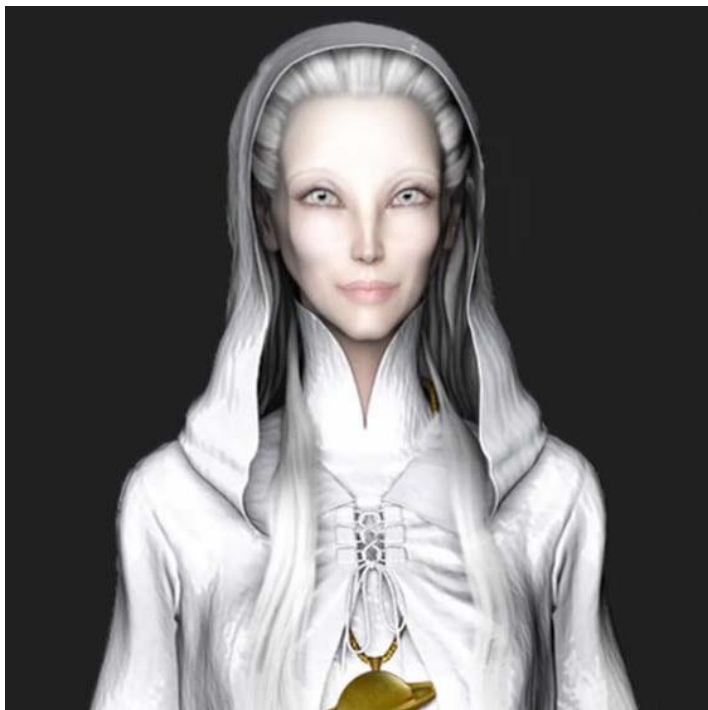
CG: Zanim ponownie zostałem tam zabrany...

DW: Zanim ponownie zostałeś zabrany do miast wewnątrz Ziemi?

CG: Tak. To było bardzo ważne spotkanie. Grupa z amuletem Saturna, z którą rozmawiałem – teraz już mogę to powiedzieć, nazywa się Anshar.



CG: Imię kapłanki to Kaaree. Zostałem zaproszony na spotkanie, na którym miała być obecna wraz ze swoją delegacją, więc byłem tym bardzo podekscytowany.



CG: Jej delegacja musiała przybyć w jednym z ich statków, ponieważ zobaczyłem ich dopiero po wejściu do strefy głównej, gdzie mieliśmy się spotkać i odprowadzić ich na miejsce spotkania. Razem z Gonzalezem byliśmy bardzo podekscytowani, oni też promienieli z ekscytacji i byli pełni oczekiwań.

DW: Do tej pory nie mieli kontaktu z Sojuszem Istot Kulistych?

CG: Nie mieli żadnego kontaktu z Istotami Kulistymi, których uważają za Opiekunów, to był ich pierwszy kontakt z nimi. Byli tym bardzo podekscytowani.

DW: Jak wyglądała baza?

CG: Nie jest to miejsce super technologicznie zaawansowane. Jest bardziej spartańskie.

DW: Czy przypomina budynek na Ziemi?

CG: Bardziej podziemną bazę wojskową. Wewnątrz nie było aż tak nadzwyczajnie typu sci-fi.

DW: Wysokie sufity?

CG: Przeciętnej wysokości, poza miejscem do którego przeszliśmy, czyli sali prezentacyjnej. Wyglądało, że na tyłach tego pomieszczenia składowali różne rzeczy. Tak naprawdę nie zwracałem na to uwagi, ponieważ oczekiwałem przybycia Niebieskich Avianów.

DW: Czy było tam jasno, czy ciemno?

CG: Pomieszczenie było dobrze oświetlone.

DW: OK.

CG: Weszła delegacja Anshar.

DW: Do sali prezentacyjnej?

CG: Zanim udaliśmy się do sali prezentacyjnej, przywitałem Kaaree, zachowywała się bardzo profesjonalne, ale była miła i przywitała się ze mną.



Oczekiwali tego spotkania. Natychmiast udaliśmy się w kierunku miejsca spotkania. Gonzalez wiedział gdzie dokładnie idziemy, ja nie. (Kiedy weszliśmy do pomieszczenia) podeszliśmy w kierunku ściany, tak jakby delegacja miała przed nią stanąć. Stałem naprzeciwko Gonzaleza, dzieliło nas może z 4 metry. Kaaree wraz z dwoma osobami z jej grupy stanęli z przodu, reszta delegacji (stanęła z boku). Wszyscy czekaliśmy na pojawienie się Raw-Tear-Eir – a tu, ku naszemu zdziwieniu pojawił się Trójkątnogłowy.

DW: Ten, który nie rozmawia.

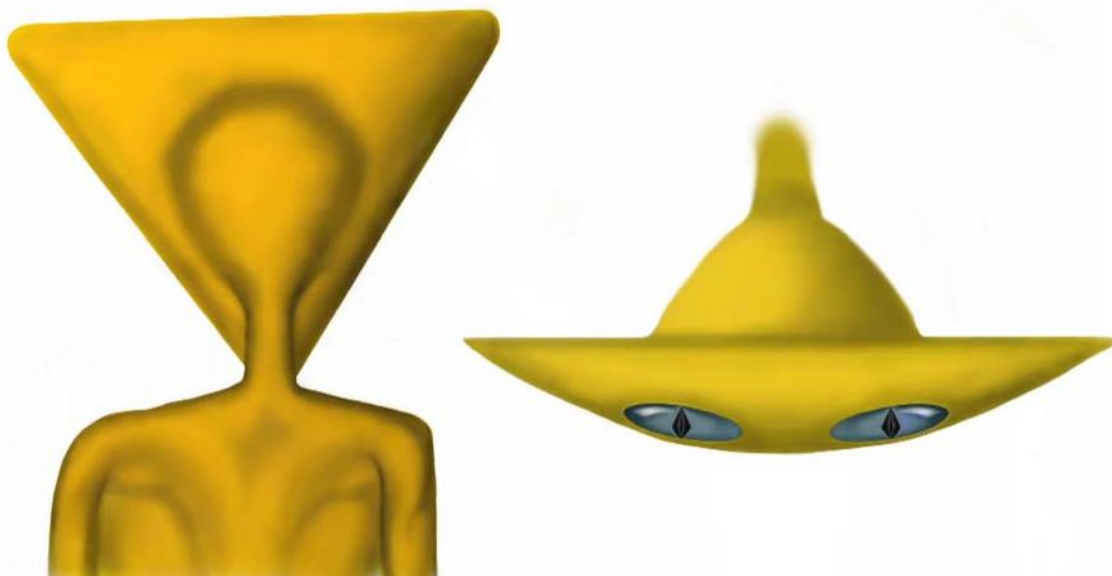
CG: Dokładnie, tylko milczał.

DW: Wygląda na najbardziej zaawansowanego z nich, prawda?

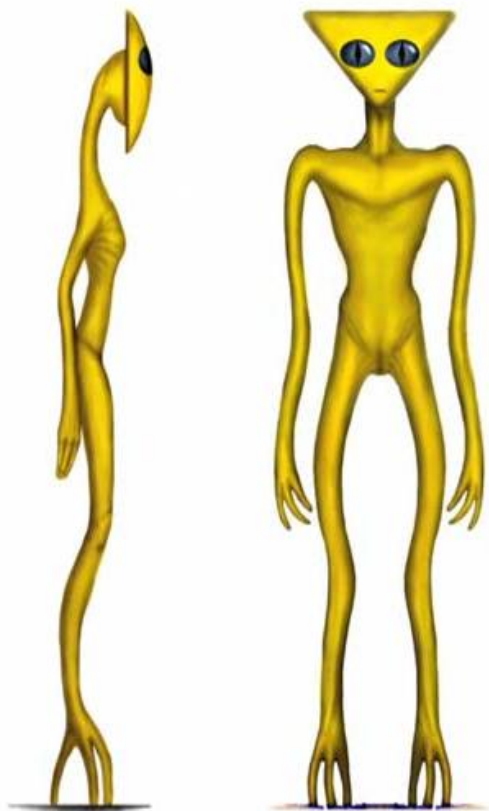
CG: Możliwe. Tego nie wiem, nigdy się ze mną nie komunikował, ani za pierwszym razem, ani teraz. Był bardzo dziwny. Kompletnie milczący.



CG: Trójkątnogłowy, jak już kiedyś opisywałem, był wysoki na około 3 metry. Jego głowa była szeroka lub nawet trochę szersza od jego ramion.



CG: Był bardzo cienki, jego ramiona i nogi były bardzo cienkie. Wyglądał prawie jakby – no nie była to woda, ale w sposób w jaki poruszał ramionami był bardzo dziwny. Miał po trzy palce u rąk i po trzy palce u nóg. Stał na trzech palcach jak trójnóg.



Nawiązali pomiędzy sobą całkowicie milczącą (telepatyczną) konwersację, która trwała przez jakiś czas. Nie jestem w stanie dokładnie określić jak długo to trwało. Patrzyli tylko na siebie, jedyny ruch jaki zauważyłem to niewielki ruch głowy Trójkątnogłowego.

Wymienialiśmy się z Gonzalezem spojrzeniami, chwilami można było zauważyć nieznaczny manieryzm. Wtem spotkanie się zakończyło.

DW: Jak długo trwała ta milcząca wymiana?

CG: Około 30 do 40 minut, patrząc subiektywnie.

DW: Subiektywnie.

CG: Trwało to przez jakiś czas.

DW: Czy miałeś jakieś intuicyjne przeczucia o czym mogli rozmawiać?

CG: Niczego nie odczułem od Trójkątnogłowego. Natomiast od reszty odczułem trochę niepokoju, zachwytu, zmieszania i wiele innych emocji. Nie wiem czy te odczucia były związane z tematem rozmowy, ponieważ nie mieliśmy dostępu do ich konwersacji.
Jak tylko spotkanie się zakończyło Trójkątnogłowy zniknął.

DW: Jak za mrugnięciem oka?

CG: Tak.

DW: Czy było to stopniowe czy nagłe zniknięcie?

CG: Nagłe. Delegacja była podekscytowana, ale zarazem mieli pewne obawy, byli trochę zaniepokojeni. Nie było czasu na pogawędkę. Mieli spotkanie z Radą Wnętrza Ziemi, tą samą z którą spotkaliśmy się z Gonzalezem i o której rozmawialiśmy w poprzednich odcinkach. Spieszyli się na spotkanie z nimi.

DW: Czy tylko Anshar otrzymał zgodę na spotkanie z Trójkątnogłowym?

CG: Była tam jeszcze jedna grupa.

DW: Jaki nosili amulet?

CG: Gwiazdę. Stali w oddaleniu.



CG: Wszyscy bardzo się spieszyli, by jak najszybciej powrócić i przekazać informacje Radzie. Wychodząc chciałem zamienić kilka słów pytając jak poszło, na co Kaaree odpowiedziała, że poszło dobrze, dowiedzieli się wiele

na temat rzeczy, które od dawna chcieli poznać. Zaniepokoiło ich trochę to co usłyszeli od Opiekunów, że z ich perspektywy „nie byli dobrymi zarządcami tej planety”.

DW: Nie wiem czy ktokolwiek poza tobą byłby w lepszej pozycji, by spekulować co to mogłoby oznaczać. Dlaczego nie byli dobrymi zarządcami tej planety?

CG: Myślę, że przez ich sposób rozumowania. W sposób jaki nawiązywali kontakty z ludźmi na powierzchni, o których już dyskutowaliśmy, dopuszczali się oszustw, używali części populacji jako swoje pionki. Nie wszyscy ale pewne grupy z wnętrza Ziemi wykorzystywały ludzi jako swoje pionki w tym trwającym konflikcie z rasami pozaziemskimi, które nazywają genetycznymi farmerami. Przypuszczam, że przekazano im trochę więcej na ten temat.

DW: Mówisz, że część grup, które utworzyły Sojusz Wnętrza Ziemi współpracuje z Kliką (Cabal), co oznaczałoby, że z naszego punktu widzenia są to grupy negatywne. Czy dlatego powiedziano im, że nie są dobrymi zarządcami?

CG: Dokładnie. Te siedem grup nie czuło się ze sobą komfortowo podczas spotkania. Niektórzy się nie lubili, niektórzy skłaniali się w kierunku negatywnym służenia tylko sobie, a niektórzy skłaniali się w kierunku służenia innym, ale w sposób zachowawczy.

DW: Co z istotami z wnętrza Ziemi, które pozowały na bogów przed ludźmi na powierzchni? Czy nie jest to niewłaściwe zachowanie zarządców? Czy powinni byli to robić, ukazywać się nam w ten sposób? Czy prowadzenie nas w ten sposób należy do ich roli?

CG: Nie wiem. Oni wierzą, że jest to ich rolą. Wiele innych istot, które nazywały siebie Opiekunami i brały w tym udział wierzą, że należy to do ich roli. A czy zgodził się z tym Sojusz Istot Kulistych? Nie wiem.

Po jakimś czasie Gonzalez skontaktował się ze mną i powiedział, że kiedy zaraz po spotkaniu z Opiekunami udali się na spotkanie z Radą Wnętrza Ziemi – było to już ich ostatnie spotkanie w tym składzie.

DW: Gonzalez brał udział w tym spotkaniu?

CG: Ależ skąd.

DW: Gonzalez pewnie się wkurzył, ponieważ ty i on jesteście w zasadzie delegatami i jedynym kontaktem jaki mają z Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, a przynajmniej jedynym kontaktem dzięki któremu doszło do tego historycznego spotkania pomiędzy Opiekunami a Sojuszem Wnętrza Ziemi. A wy nie wiecie co się wydarzyło?

CG: Nic nie wiemy.

DW: Pewnie wkurzyło to Sojusz TPK.

CG: No tak, ale przecież w spotkaniu nie chodziło o nas.

DW: Dlaczego więc tam was zabrano? Dlaczego was zabrano skoro nic nie usłyszeliście?

CG: Nie wiem. Naprawdę nie widzę powodu dla którego zostałem tam zabrany. Była to oferta dla Anshar i ich Sojuszu. Zapraszano ich do baz w Pasie Kuipera już od jakiegoś czasu w ramach rozwoju relacji politycznych.

DW: Mówisz, że Sojusz TPK już od jakiegoś czasu zapraszał ludzi z wnętrza Ziemi do baz w Pasie Kuipera?

CG: Tak. Odkryto się kilka spotkań z grupami z wnętrza Ziemi, w których brał udział Gonzalez wraz z Radą Sojuszu TPK.

DW: Powiedziałeś, że kiedy byłeś w podziemiach, zobaczyłeś klasyczne statki kosmiczne jakby z lat 50 w kształcie dysku, które przelatywały przez skały.



CG: Dokładnie. Podczas tej podróży zaoferowali Gonzalezowi podróż powrotną w jednym z ich statków do tej właśnie bazy.

DW: Poruszam to dlatego, ponieważ mimo że ci ludzie żyją wewnątrz Ziemi mogą swobodnie podróżować po całym Układzie Słonecznym i gdziekolwiek tylko zechcą.

CG: Oczywiście, że tak.

DW: Pewnie i poza Układ Słoneczny.

CG: Jak najbardziej. Mają kolonie w innych układach gwiazdnych.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Nie słyszeliśmy o tym.

CG: Posiadają je, a także grupa Majów, która zaczyna być coraz bardziej aktywna. Będziemy o niej więcej rozmawiać w przyszłości.

DW: Czy wiesz gdzie dokładnie ludzie z wnętrza Ziemi mają kolonie? Czy możesz wskazać rozpoznawalne dla nas gwiazdy, które skolonizowali?

CG: Powiedziano mi tylko o grupie Majów, zamieszkują jakieś światy w gromadzie Plejad.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Zabrali tam ze sobą jakieś 40 milionów swoich ludzi z Ziemi.

DW: Jak myślisz, dlaczego ci ludzie byli niezadowoleni z tego co powiedział im Trójkątnogłowy? Gdzie był haczyk?

CG: Nie nazwałbym ich zadufanymi w sobie, ale przez tak długi czas uważali, że postępują najlepiej jak tylko potrafią. Za każdym razem kiedy był kataklizm robili co mogli by pomóc ludzkości, choć wielokrotnie odbywało się to w nieuczciwy i manipulacyjny sposób. Było to dla nich mocnym przebudzeniem.

DW: Czy uważasz, że skoro powiedziano im, że nie są dobrymi zarządcami to także przekazano im, by się ujawnili i są tym przerażeni, ponieważ mogą zostać zabici?

CG: Dokładnie tak mi powiedziano na późniejszym spotkaniu.

DW: Naprawdę?

CG: Kilka dni po tym spotkaniu Gonzalez powiedział mi, że nie doszli do porozumienia i że trzy grupy opuściły Radę Wnętrza Ziemi – z powodów bezpieczeństwa operacyjnego poproszono mnie bym nie mówił które. Ludzie jednak mogą domyślać się jednej z nich, była to grupa z symbolem Omegi. Zrezygnowali ze swojej przynależności do Sojuszu Wnętrza Ziemi.



DW: Powiedziałeś, że Sojusz Wnętrza Ziemi został stworzony z powodu śmiertelnych zagrożeń ze strony Kliki i że jedyny sposób w jaki mogą przetrwać to połączyć swoje zasoby.

CG: Dokładnie.

DW: Co mogło spowodować ich odejście, ponieważ brzmi to jak wybór pomiędzy życiem a śmiercią?

CG: To prawda, jednak nie mogę wyjawić więcej informacji bez ujawnienia tych grup.

DW: Dobrze. Czyli od tego momentu będą działać samodzielnie.

CG: Powiedzmy, że jedna z tych grup jest w kontakcie z pozaziemską grupą, która jest mocno zainteresowana ziemią w Afryce. Istnieją jeszcze inne sojusze do których należą. Nie wrzucają wszystkiego do jednego worka.

DW: Czy wydarzyło się coś jeszcze podczas spotkania z Kaaree i jej delegacji z Trójkątnogłowym? Kiedy odlecieli rozmawiałeś z Gonzalezem, czy było coś jeszcze, czy też zaraz wróciłeś do domu?

CG: Rozmawialiśmy przez chwilę na temat sytuacji mających miejsce w Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego – o plotkach rozchodzących się pomiędzy grupami.

Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego i Sojusz Ziemski składają się z luźno powiązanych ze sobą grup i jest tam wiele polityki. Mają wiele różnych celów, więc zawsze znajdują się jakieś interesujące plotki.

DW: Czy możesz się nimi z nami podzielić?

CG: Jest to poza tematem i ma to związek z wywiadem wojskowym niższego szczebla Tajnego Programu Kosmicznego, który niedawno odłączył się od Sojuszu TPK i wygląda na to, że przygotowuje się do ujawnienia w ten sam sposób w jaki został ujawniony niewidzialny myśliwiec w latach 80. Grupa ta nie należała do Rady, niektóre kluczowe osoby z Rady poinformowały ich, że zostali indoktrynowani i nie znają prawdy – oni uważali, że wszystko co lata naokoło należy do ludzi i że kiedyś istnieli kosmici, ale to już stare dzieje.

DW: W porządku. To jest sensacja. Chcę być pewny, że dobrze to przekazemy. Mówisz, że wojskowy Tajny Program Kosmiczny niższego szczebla zostanie oficjalnie ujawniony ludzkości?

CG: W etapach.

DW: Czy my rozmawiamy tylko o X-37B, małym wahadłowcu kosmicznym, który po wyniesieniu na orbitę przez rok okrąży Ziemię i ląduje z powrotem ?

CG: Najprawdopodobniej będzie to na poziomie różnych stacji kosmicznych, które mamy na orbicie okołoziemskiej, a które są prawdopodobnie od 30 do 50 lat bardziej zaawansowane niż Międzynarodowa Stacja Kosmiczna, do której latają parę razy w miesiącu by dokonać tam napraw. Myślę, że zaczną od tego typu informacji.

DW: Co jeszcze mogliby przekazać? Czy mają możliwość oblecieć nasz Układ Słoneczny?

CG: Potrafią tego dokonać na tym poziomie, ale nie w tak krótkim czasie jak potrafią tego dokonać programy kosmiczne wysokiego szczebla.

DW: To mogłoby zostać ujawnione. Z tego co mówisz to jeśli ten program zostanie ujawniony dowiedzielibyśmy się na globalną skalę, że wojsko posiada statek, który potrafi w swoim czasie - może nie tak szybko jak TPK, ale potrafi oblecieć Układ Słoneczny.

CG: Dokładnie. Powiedziano mi, że szereg wtajemniczonych osób niższego szczebla TPK jest przygotowywanych i szkolonych do nieoficjalnego zwolnienia ich z 20 letniego zachowania poufności.

DW: Dlaczego ci ludzie chcą nam powiedzieć, że nie ma istot pozaziemskich – że to tylko my?

CG: Jest to część ujawnienia, które chcą przeforsować niektóre grupy i zaczyna się to rozwijać na naszych oczach. Można to już zobaczyć w programach i reklamach.

DW: Rozmawialiśmy poza programem o szokującym odcinku pilotażowym „Z Archiwum X” z 24 stycznia, który wyemitowano trzy dni po tym jak CIA zrobiła niewielkie ujawnienie na swojej stronie. Ten odcinek „Z Archiwum X” właściwie mówi nam, że w rzeczywistości nie ma żadnych kosmitów, że to tylko my. Mulder powtarzał „Przez cały czas nas oszukiwano. To jest człowiek! To jest człowiek!” Mówisz, że tego typu treści jak „Z Archiwum X” są częścią ujawnienia, które celowo usiłują rozgłosić?

CG: Tak. „Z Archiwum X” ma dokładnie tę samą narrację, którą przez dekady przekazywali im ludzie z dowództwa przestrzeni kosmicznej.

DW: Jak można być tak naiwnym by w to uwierzyć? Nie chcę tu nikogo obrazić, ale tak na poważnie, jak mogą wierzyć, że nie ma istot pozaziemskich?

CG: Mógłbym teraz wyjść na ulicę i znaleźć więcej ludzi, którzy nie wierzą niż tych którzy wierzą, ponieważ tak zostali uwarunkowani przez media głównego nurtu.

DW: No tak, ale przecież powiedziałaś, że ci goście latają dookoła Układu Słonecznego.

CG: Mhm.

DW: Przecież są piramidy na Marsie. Jest twarz na Marsie. Myślą, że co to jest?

CG: Właściwie to uważają tak jak przedstawia to „Z Archiwum X”, że sporadyczny kontakt z kosmitami bywał głównie w starożytnej przeszłości, a wszystko co teraz lata to odtworzone obce pojazdy kosmiczne.

DW: Nie wiedzą o rzeczach jakie posiada Tajny Program Kosmiczny?

CG: Wiedzą.

DW: To myślą, że co to jest?

CG: Powiedziano im, że są to pojazdy koncepcyjne, o których nie wolno rozmawiać i pisać o nich w raportach.

DW: Dziwnie.

CG: No tak.

DW: Znam człowieka z wewnątrz, który jest jednym z głównych informatorów, którzy pracowali z Richardem Hoaglandem i on całkowicie wierzy w tą całą historię. Co jest bardzo szokujące.

CG: Znałem ludzi, którzy byli gotowi mnie pobić, gdyż uważali, że to oni są na szczycie piramidy informacyjnej i że już nikt ponad nimi nie stoi.

DW: Zanim powróciliście rozmawiałeś z Gonzalezem, że Wojskowy Tajny Pogram Kosmiczny niskiego szczebla przygotowuje się do ujawnienia, włączając przygotowywanych do tego informatorów.

CG: Dokładnie.

DW: Zanim przejdziemy do następnego spotkania, które odbyłeś, czy jeszcze o czymś rozmawialiście?

CG: To byłoby na tyle.

DW: W porządku. Twoje pierwsze spotkanie z ludźmi z wnętrza Ziemi, które przedstawiliśmy w kilku odcinkach miało miejsce we wrześniu (2015). Kiedy odbyło się to drugie spotkanie w Pasie Kuipera?

CG: Końcem grudnia (2015). Początkiem stycznia (2016) miało miejsce następne spotkanie, gdzie ponownie zabrano mnie w podziemia na spotkanie z kapłanką.

DW: Przejdźmy do tego. Masz więc trzecie spotkanie z ludźmi z wnętrza Ziemi. Opowiedz nam gdzie się odbyło?

CG: Odbyło się w tym samym miejscu co poprzednio tylko nie musiałem przechodzić rytuału oczyszczenia.

DW: Nie musiałeś się rozbierać i wchodzić do małej fontanny?

CG: Dokładnie.

DW: Miałeś na sobie swoje ubranie, a nie szaty ceremonialne?

CG: Dokładnie. Byliśmy w obszarze miasta. Ona (kapłanka) miała inną energię. Myślę, że w międzyczasie trochę się wydarzyło w ich Sojuszu. Odeszły trzy grupy i domyślałam się, że nie było to spokojne odejście. Jest wielka różnica zdań jak postępować w relacjach z populacją z zewnątrz.

DW: Na pewno.

CG: Anshar zdecydował, że powoli zaczną kontaktować się z ludźmi, z którymi utrzymują kontakt telepatyczny, a którym przekazali, że pochodzą z różnych systemów gwiazdnych. Rozpoczną im wyjawiać kim naprawdę są. Innym grupom, w szczególności tym trzem (które opuściły Sojusz Wnętrza Ziemi) to się nie spodobało. Uważają, że jest to lekkomyślne i zakończyłoby się to ich upadkiem. Nie tylko odeszli ale zintensyfikowali swój program zdalnego

oddziaływania na ludzi. Wpłynęli na ludzi z którymi są w kontakcie wzbudzając w nich podejrzenia odnośnie pewnych informacji.

DW: Jesteś na spotkaniu z ludźmi z wnętrza Ziemi w ich mieście. Nie była to świątynia, a oni ci mówią, że przykazano im powiedzieć prawdę.

CG: Dokładnie.

DW: Co poza tym wydarzyło się na tym spotkaniu?

CG: Nie byłem oprowadzany i nic podobnie ekscytującego się nie wydarzyło. Głównie była to rozmowa, chciała mi przekazać jak wiele informacji otrzymali od Opiekunów i jak bardzo wpłynęło to na ich społeczność. Sposób w jaki dzielą się informacjami będzie najwyraźniej sposobem jakim my będziemy posługiwać się w przyszłości. Jest to coś takiego jak mentalny Internet, do którego wszyscy mają dostęp.

DW: Telepatycznie.

CG: W taki właśnie sposób przekazują sobie informacje. Wyobraź sobie gdybyś otrzymał w ten sposób nieujawnione informacje. Oni otrzymali nieujawnione informacje od Opiekunów i uderzyło to w cały ich „Internet”. Powiedziała, że ich miasta aż buzują z podekscytowania.

DW: Wspomniałeś o paru negatywnych rzeczach jak na przykład, że nie są dobrymi zarządcami.

CG: Dokładnie.

DW: Wspomniałeś też, że powiedziano im, że powinni być z nami bardziej szczerzy.

CG: Dokładnie.

DW: Z czego więc tak się cieszą? Jaki jest pozytyw? Czym się tak ekscytują, bo nie wiem czy rozumiem?

CG: Najwyraźniej mają nową misję lub nowy kierunek. Wygląda na to, że ten nowy kierunek będzie bardziej bezpośredni – może nie będzie to otwarty kontakt, ale bardziej pozytywne, bezpośrednie oddziaływanie na ludzkość na powierzchni. Możliwe, że najpierw dojdzie do otwartego kontaktu z nimi zanim zacniemy mieć kontakt z istotami pozaziemskimi.

DW: Czy jest jeszcze inny powód dla którego ludzie z wnętrza Ziemi są podekscytowani ze spotkania z Trójkątnogłowym? Czy uważasz, że częściowo jest to dlatego, że po tak długiej nieobecności w końcu ponownie się z nimi połączyli?

CG: Jest to grupa, którą darzą szacunkiem. Podekscytowanie było wynikiem wielu informacji jakie otrzymali od grupy z którą nigdy wcześniej nie mieli kontaktu, a którą czcili. Sam pewnie byłbyś bardzo podekscytowany, gdybyś mógł w końcu spotkać te istoty twarzą w twarz.

DW: To prawda. Czy jeszcze coś wydarzyło się na tym spotkaniu?

CG: Poza tym co już omówiliśmy to nic tak bardzo ważnego. Powiedziała, że będziemy się częściej komunikować i że grupa Majów zacznie nawiązywać kontakty. Grupa odłamu cywilizacji Majów zaczęła już wszędzie się pokazywać. Ostatnio widziałem ich kiedy byłem na odprawie w bazie w Pasie Kuipera – a byłem tam już parę razy i nigdy wcześniej ich tam nie widziałem. Przechadzali się dookoła. Gonzalez powiedział, że zaczął już ich wszędzie widzieć. Przypuszczam, że zaczną odgrywać jakąś większą rolę, ale nie powiedziano mi jeszcze jaką.

DW: Jest to bardzo fascynujące i dziękuję ci za to, że wytrzymujesz to wszystko co się wokół ciebie dzieje. Nad twoim domem kilka razy latały czarne helikoptery. Czarny helikopter latał też nad moim domem. A ty mimo wszystko dajesz radę i nadal tu z nami jesteś. Dziękuję ci.

CG: Tak. Dzień po spotkaniu z TPK miałem do czynienia z niższym szczeblem Tajnego Programu Kosmicznego. Nad moim domem latał pięć razy helikopter Chinook, nagrałem to wszystko.

DW: Dziękuję ci Corey'u. To jest program „Kosmiczne ujawnienie”. Do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

PROGRAM PRZEOBRAŻANA OSOBOWOŚCI

Sezon 04, odcinek 09

3 maja 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Jestem tutaj z Corey’em Goode’em. W tym odcinku poruszymy jedną z najdelikatniejszych tajemnic Kliki (Cabal), którą jest Program Przeobrażania Osobowości. Jest to niezmiernie ważny temat, który każdy musi zrozumieć, gdyż, no cóż, niech Corey powie wam całą resztę.

Corey’u, witaj w programie.

CG: Witam.

DW: Znamy z publicznego leksykonu, że istnieją ludzie nazywani przez niektórych socjopatami, a niektórzy nazywają ich psychopatami. Istnieje mit o tym, że psychopata posługuje się przemocą, ale to nie zawsze jest prawdą?

CG: Nie.

DW: Jaka jest więc charakterystyka socjopaty, którą moglibyśmy zauważyć w życiu codziennym? Jeśli socjopata jest częścią twojego codziennego życia to jakie przejawia cechy charakteru?

CG: Cóż, nie będzie to dla was żadnym szokiem ani tajemnicą - charakteryzuje się on całkowitym brakiem empatii dla jakiegokolwiek fizycznego lub emocjonalnego bólu, przez który przechodzisz. Jest to główną cechą charakteru tego typu osoby. Sposób w jaki zachowują się do zwierząt oraz dzieci jest tutaj bardzo dobrym wyznacznikiem.

Wielu z tych ludzi nauczyło się bardzo dobrze w jaki sposób wmieszać się w tłum. Socjopaci nauczyli się pokazywać fałszywe emocje lub fałszywą empatię. Niektórzy z nich więc nie są łatwym celem do zidentyfikowania dla przeciętnej osoby. Dopóki nie spędzisz z nimi dłuższego czasu większość z nich będzie bardzo trudnymi do rozpoznania.

DW: Czy zgodzisz się z potocznie przyjętym konceptem, że ludzie ci mają tendencję do bycia czarującymi, narcystycznymi, uprzejmymi, dobrze wyglądającymi, towarzyskimi i ekstrawertycznymi?

CG: Dokładnie. Tak.

DW: Podaj nam przykład nie posługującego się przemocą socjopaty, który posiadałby tę charakterystykę.

CG: Będzie to artystyczny kanciarz (con artist), który otrzyma to co chce bez używania fizycznej przemocy, ale przy użyciu wybiegów z jednoczesnym brakiem empatii i z nie wczuwaniem się w skutki emocjonalne lub finansowe jakie to wywarło na oszukanej osobę.

DW: Czy myślisz, że społeczeństwo zaczyna być bardziej świadome egzystencji takich ludzi?

CG: O tak. Cóż, dla niektórych jest to już oczywiste od pewnego czasu, lecz wraz z powstaniem portali społecznościowych oraz Internetu temat ten staje się coraz cięższy. Ludzie wiedzą o trollach internetowych oraz znają pojęcie socjopatów oraz ich wpływu na nasze życie, zazwyczaj czerpiąc przykłady z władzy.

DW: Uważam, że statystyki w tym temacie są bardzo ciekawe i wskazują, na wypadek gdyby ludzie oglądający ten program nie wiedzieli o tym, że 4% mężczyzn oraz 2% kobiet wykazuje takie skłonności. Kiedy jednak wliczymy do tej grupy trolli internetowych to inne badania, które widziałem, wskazują na to, że może to być od pięciu do ośmiu procent wszystkich ludzi używających Internetu, którzy również zachowują się w ten sam sposób. Jak myślisz, dlaczego Internet jest tak cudowną wylegarnią trolli i socjopatów? Co jest tam takiego co lubią oni tak bardzo?

CG: Iluzja anonimowości. Bardzo niewielu ludzi zachowywałoby się w ten sam sposób podczas bezpośredniego kontaktu z ludźmi, których chłostają lub atakują. Większość z nich nie ma po prostu odwagi lub nie mogłoby stawić czoła konsekwencjom takiego czynu. Czują się więc oni wzmocnieni przez anonimowość internetową. Oczywiście nakręciliśmy już odcinek dotyczący rządowych centrów trolli internetowych, które ja pomagałem zakładać, gdzie na pewnych stronach stwarzali oni różnego rodzaju problemy i jeszcze mieli za to płacone.

DW: Cóż, istnieje jeszcze coś takiego jak „Syndrom sztokholmski” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Syndrom_sztokholmski), który mówi o ofiarach porwań trzymanych jako zakładnicy, gdzie w końcu zgadzają się oni z filozofią porywaczy oraz uważają, że uczestniczą oni w dobrej sprawie, będąc zakładnikami.

CG: Tak. Programy te skupiły się pod parasolem MILAB (Military Abductions, Militarne Uprowadzenia, przyp. tłum.) lub słyszałeś o parasolu MKUltra (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/MKUltra>), której to nazwy ludzie używają nie uzmysławiając sobie, że był to program przy pomocy którego wypracowano wiele technik następnie użytych w setkach innych programów. Wszystkie te programy nie należą do MKUltra, ale to MKUltra rozwinął wiele taktyk, które są obecnie używane.

Ludzie prowadzący tego typu programy rozdzielają wszystkie przyprowadzone tam dzieci przesiewając je na podstawie rezultatów testów. Do niektórych z tych programów potrzebują oni ludzi, którzy są socjopatami i identyfikują ich w tak młodym wieku jak to tylko jest możliwe. Do programu o którym dzisiaj mówimy potrzebują również ludzi, którzy są notorycznymi kłamcami z umiejętnościami intuicyjnej empatii, aby mogli oni czytać w umysłach ludzkich w celach lepszej ich manipulacji.

Zbierają oni wszystkich tych ludzi i umieszczają ich w odpowiednim programie, o którym zawsze słyszałem jako o „Programie przeobrażania osobowości” (PPO). Rozwinęli ten program w coś, co szkoliłoby te dzieci przez pewien okres ich dojrzewania aż do wieku dorosłego tak, aby byli najlepszymi manipulatorami oraz infiltratorami, jacy zostali wytrenowani na tej planecie.

DW: Główny nurt psychologiczny mówi, że dwoma głównymi cechami charakteryzującymi socjopatów są: nieustrasżoność oraz dominacja. Używają oni więc sformułowania „nieustrasżona dominacja”. Jak myślisz, w jaki sposób cechy brak strachu oraz dominacja pomagają w programach takich jak PPO?

CG: Jedynym celem tego kapitału ludzkiego jest manipulowanie innych ludzi, kontrolowanie innych ludzi oraz infiltrowanie różnych organizacji. Nie tylko to, ale również rozwijają oni bardzo silną więź z ludźmi, którymi manipulują oraz nad którymi roztaczają kontrolę do tego stopnia, gdzie gdy nie rozmawiają oni z nimi przez kilka miesięcy to tamci będą do tego usilnie dążyli. Oni będą pragnęli spędzać z nimi czas. Jest to bardzo dziwne.

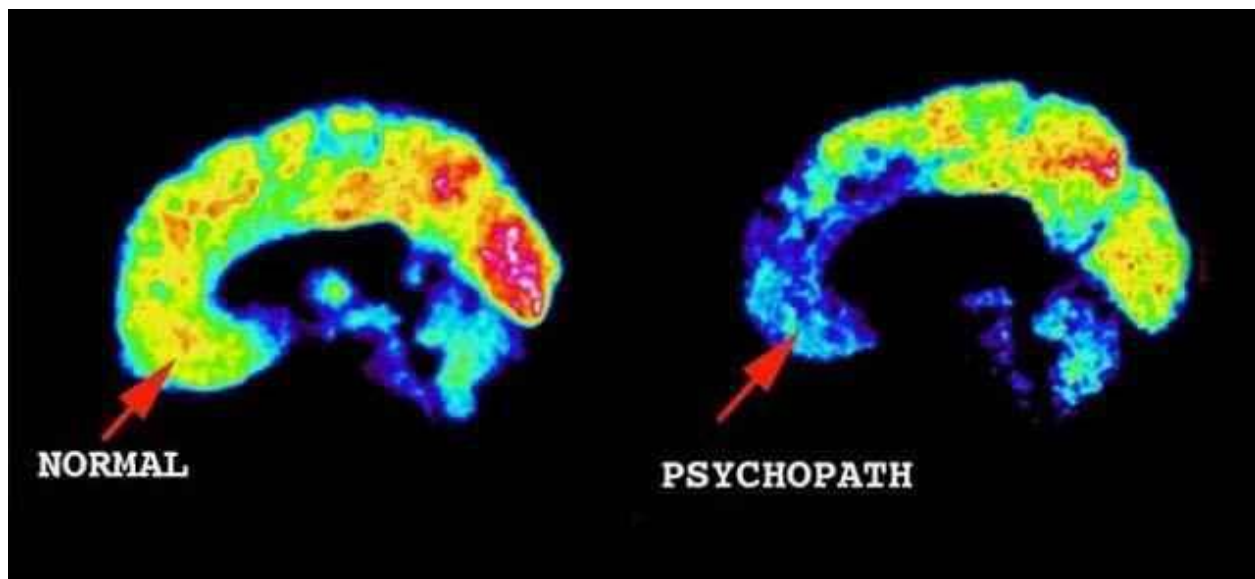
Jedną z najdziwniejszych rzeczy na temat tych ludzi jest to, że gdy te wytrenowane dzieci przechodziły w wiek dorosły stawały się tak dobre w tym co robiły, że trenerzy nie potrafili ich kontrolować. Te dzieci zaczęły manipulować swoimi trenerami. Szkolący ich nie dawali sobie z nimi rady. Przyprowadzili oni więc intuicyjnych empatów do tego programu, aby ich wspierali. Nosili oni małe słuchawki w uszach, aby pomagać im ustalić czy dany obiekt ludzki przechodzący przez program PPO oszukiwał ich i manipulował, czy jednak mówił prawdę podczas zdawania sprawozdania swoim trenerom. Byli więc niezwykle trudnymi osobami do kontrolowania oraz zarządzania.

DW: Dlaczego uważasz, że ci ludzie są nieustraszeni? Chodzi mi o to, że większość ludzi posiada jakieś fobie odnośnie różnych rzeczy. W jaki sposób w rzeczywistości dana osoba dochodzi do poziomu, gdzie nie czuje ona wcale strachu?

CG: Cóż, niektóre z tych dzieci przechodziły wielokrotnie przez tak bardzo przerażające doświadczenia, że zablokowały one całkowicie swoje uczucia oraz emocje. Niektóre z nich były urodzone z tymi przypadłościami. Są one urodzone w taki sposób, aby nie posiadać odpowiedniej równowagi substancji chemicznych, ale z jakichś powodów nie posiadają one również normalnych reakcji emocjonalnych na pewne sytuacje, tak jak my.

DW: Cóż, dla wzmocnienia tego co mówisz zerknijmy na zdjęcia A i B gdzie fotografia A, którą widzicie pokazuje mózg normalnego człowieka, a fotografia B jest obrazem mózgu psychopaty lub socjopaty. To co zauważymy patrząc na nie jest, że ten obszar o kolorze zielonkawo żółtym pokrywa cały mózg osoby normalnej, ale brakuje go na płatach czołowych mózgu psychopaty.

Czy myślisz więc, że płaty czołowe mózgów nie pokazują żadnej aktywności u tych ludzi?



CG: Cóż, jest to obszar, w którym wszystkie te emocje i procesy myślowe się odbywają.

DW: Czyli więc ich mózgi dosłownie nie są aktywne, albo wykazują bardzo niewielką aktywność.

CG: Niewielką aktywność elektrochemiczną w tym regionie.

DW: Czyli jest to dosłownie tak, jakby zamknąć jeden cały obszar swojego mózgu?

CG: Zgadza się i to może zdarzyć się poprzez psychologiczną traumę lub może to być uwarunkowaniem biochemicznym od urodzenia.

DW: Czy jest to pewnego rodzaju mechanizm obronny przeciwko dalszej traumie w taki sam sposób w jaki ciało adaptuje się tak, że później możesz nim orać?

CG: Tak jest w przypadkach, gdy ludzie ci musieli oddzielać się od siebie samych wielokrotnie. Zdarzało się to ofiarom gwałtów i innym ofiarom przemocy, które przechodziły przez to wielokrotnie. Oddzielały się one od siebie samych tak wiele razy, że doszły do momentu, w którym ta część ich

mózgu wyłączała się i przestawała produkować te impulsy. Jest to jednakże pewną częścią tego procesu.

DW: Kolejną rzeczą, którą słyszymy o socjopatach jest to, że gdy czytamy o nich w psychologii to cały czas powtarza się opinia, że są oni poszukiwaczami mocnych wrażeń. Nieustannie walczą oni z nudą i potrzebują ciągłego napływu adrenaliny. Potrzebują emocji niebezpieczeństwa, aby niedoprowadzić siebie do nudy.

CG: To definitywnie było problemem tych dzieci z PPO. Walczyły one między sobą. Ryzykowały bez powodu. Aby unaocznić ci to, opiszę jeden z testów, któremu co niektórzy z nich zostali poddani: ubrali młodego mężczyznę tak, aby wyglądał on bardzo schludnie, w różową koszulkę polo, niebieskie dżinsy i doprowadzili go do wyglądu szkolnego kujona, a następnie wrzucili go do najgorszego baru harlejewców w mieście i tam go zostawili. Po całej nocy opuścił ten bar z dziewczyną siedzącą z tyłu na motorze.

Sytuacje w których stawiali oni tych ludzi oraz w jaki sposób potrafili oni obrócić wszystko na swoją korzyść były absolutnie niesamowite.

DW: Ale co tak naprawdę ten chłopak robi tam, gdy wchodzi do tego baru? Oczywiście, że gdy wchodzi on ubrany jak kujon to ludzie będą chcieli go obić albo i nawet zabić.

CG: Zgadza się.

DW: Więc jak do diabła wyszedł on cało z tej sytuacji?

CG: Cóż, nazywają ich przeobrażoną osobowością nie bez powodu. Potrafią oni ocenić sytuację i całkowicie zmienić swoją osobowość, sposób w jaki mówią, wymyślić sobie historyjkę uzupełniającą, chodzi mi o to, że potrafią to zrobić bardzo szybko. Prawdopodobnie wchodzi tam i mówią: "Tak się cieszę, że jestem wśród swoich. Zamienili mi walizkę." Wiesz o co mi chodzi, robią cokolwiek muszą, żeby społecznie zaprojektować sobie tę sytuację. A są oni w tym bardzo dobrzy. Tych ludzi używano, aby zinfiltrować formacje wojskowe, agencje wywiadowcze, sektor finansowy, wszystkie gabinety rządu oraz każdą część naszej ekonomii włączając w to korporacje oraz wewnątrz tej samej społeczności, wśród której obecnie działamy – czyli ufologię.

DW: Kiedy większość ludzi zaczyna kłamać to dobry oficer policji potrafi zauważyć oznaki oszustwa. Ludzie zaczną mrugać dłużej oczami podczas gdy rozmawiają z tobą lub będą nerwowo kręcić rękami. Czy ci ludzie są w stanie kłamać tak, aby pokonać wykrywacz kłamstw lub oszukać standardową osobę wytrenowaną w wykrywaniu kłamstw?

CG: Tak. Musieli oni przyciągnąć ze sobą intuicyjnych empatów, aby być w stanie ukończyć ich ostatnie cztery czy pięć lat treningu ponieważ osoby te były niesamowicie dobre w oszukiwaniu jakiejkolwiek technologii

wykrywającej kłamstwa, którą te programy posiadały, a była to technologia dość wymyślna. Ludzie, którzy odbierali od nich sprawozdania uzmysłowili sobie po pewnym czasie, że "Nie możemy ufać temu co te osoby nam przekazują". Sprawilo im to bardzo dużo problemów i musieli sięgnąć po rozwiązanie, sprowadzając do programu intuicyjnych empatów (IE), którzy pomagali im stwierdzić czy ci ludzie oszukiwali ich w sprawozdaniach po treningu, czy po misjach lokalnych, aby sprawdzić ich umiejętności.

Ostatecznie siedzieli oni z małutkimi słuchawkami w uszach i gdy IE wyczuł oszustwo, co zdarzało się prawie przez cały czas, to dźwięk w słuchawce tej osoby sygnalizował to i musiała ona zmienić podejście do obiektu ludzkiego, który siedział przy stole rozmów w tym programie.

DW: Kiedy więc słyszymy słowo "przeobrażanie", przeobrażanie osobowości, to dlaczego właśnie to wyrażenie zostało użyte?

CG: Ponieważ mogą one przeistoczyć swoją osobę, aby dopasować się do jakiegokolwiek kliki lub grupy ludzi wśród której przebywają lub nawet dopasować się do indywidualnej osoby. Chodzi mi o to, że istnieją pewne typowe rzeczy, które robi każdy sprzedawca czy kanciarz, czyli: naśladuj nieznacznie osobę na którą usiłujesz wpłynąć, siedź jak ona, używaj tego samego języka ciała względem niej, wykonuj te wszystkie podświadome rzeczy. Jest to metoda, która za tym wszystkim stoi.

Ci ludzie oraz ich umiejętności wybiegają znacznie poza to, gdyż są oni bardzo intuicyjni. Naśladują oni ludzi wydobywając z siebie wszystkie te informacje, które właśnie wyciągnęli od danej osoby intuicyjnie i robią te wszystkie inne rzeczy jak czytanie mowy ciała oraz nieznaczących ruchów twarzy, obserwują ich oczy, aby wiedzieć jak najlepiej podejść do nich, jak i również błyskawicznie oceniają ich nawet zanim zaczną rozmawiać z nimi, rozpoznają akcent z jakim będą do nich mówić lub jakiej użyć historyjki uzupełniającej.

DW: Czy osoby te otrzymały trening programowania neurolingwistycznego (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Programowanie_neurolingwistyczne)?

CG: Otrzymują one wiele różnych typów treningów jeśli chodzi o kontrwywiad, wywiad i inne tego typu metody dotyczące manipulowania ludźmi. Mam tu na myśli dosłownie wszystkie metody począwszy od najprostszych rzeczy takich jak rozpoznawanie mowy ciała w kontekście sparowania tego z twoimi intuicyjnymi informacjami zwrotnymi, jak i również jest tam elektromagnetyczne wzbogacanie i trening, o którym mówiłem we wcześniejszych odcinkach i który jest mniej więcej tym przez który przechodzi większość z nas w tym programie.

W programach tych ludzie ci używają palety różnorodnych technologii, które używają również inne ich działy, np. takie jak ładowanie informacji bezpośrednio do systemu neurologicznego, czyli takiego odpowiednika

nauczania. Wprowadzają ich również w środowisko wirtualne, aby trenować ich w umiejętnościach, które chcą im zaszcześcić.

DW: Kiedy opisujesz PPO nie mogę przestać myśleć o politykach startujących w wyborach. Bez podawania szczegółów i nazwisk jest całkiem szeroko rozpowszechnioną wiedzą na temat dziennikarstwa brukowego, gdzie politycy ci jadą do różnych miast i rozmawiają z akcentem typowym dla danej społeczności. Jak więc ...

CG: Są to bardzo stare, dobrze znane taktyki, lecz bardzo mało znaczące w porównaniu do szkolenia, które przeszli ci ludzie.

DW: Czy politycy są trenowani w PPO, czy nie jest to tak naprawdę ich specjalizacja?

CG: Istnieją przeobrażone osobowości w polityce, lecz nie wszyscy z nich są szkoleni w PPO. Są oni naturalni ... tylko zgaduję, że większość z nich jest ludźmi, których PPO chciałoby przeszkolić kiedy byli znacznie młodszy, gdyż byłiby oni doskonałymi kandydatami.

DW: Wspomniałeś coś co może być punktem zapalnym, mianowicie to, że ludzie ci zostali doskonale przeszkoleni przy użyciu zaawansowanej technologii oraz to, że zinfiltrowali oni społeczność ufologów.

CG: Och tak, całkowicie.

DW: Bez podawania żadnych imion, gdyż nie chcemy przyciągać tego typu karmy i ataków ze strony ich zwolenników, lecz jakie mogą być widoczne oznaki, gdy tak się stanie?

CG: Cóż, nie zawsze odbywa się to w świetle jupiterów. Wiele razy zaprzyjaźnią się oni z kimś kto już jest w centrum uwagi lub z przyjacielem przyjaciela kogoś na świeczniku, aby uzyskać do nich dostęp, bez bycia przez nich zauważonym.

DW: Jak to im pomaga?

CG: Cóż, posiadają oni dostęp do osoby do której zostali wysłani oraz starają się manipulować oraz zinfiltrować tę małą klikę ludzi, aby wprowadzić swoją historię lub aby rozbić daną organizację, może to być jakakolwiek dyrektywa jaką muszą tam wprowadzić w życie. Jest to tylko niewielka część tego działania. Społeczność ufologów została zinfiltrowana od samego początku już w latach pięćdziesiątych przez inteligentne organizacje. Jednakże PPO został uznany za jeden z najbardziej skutecznych programów infiltracji jaki kiedykolwiek istniał. Nie pamiętam teraz tej nazwy, ale był tam w latach osiemdziesiątych rosyjski program szpiegowski, który był uważany za jeden z najlepszych programów. Jednakże, nawet on był dziecinną zabawką w porównaniu z PPO.

DW: Czy było on częścią KGB?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Rzuciłeś w nas nowym pojęciem któremu musimy się przez chwilę przyjrzeć. Powiedziałeś “zaprojektować społecznie” (socially engineer).

CG: Tak, zaprojektować społecznie.

DW: Co to oznacza?

CG: Jest to określenie bardzo często używane w dziedzinie bezpieczeństwa danych lub w asekuracji osobistej. Ludzie dzwonią do ciebie przez telefon i udają, że są z banku i mówią: “Potrzebujemy natychmiast twojego numeru konta bankowego, a jaki jest twój status społeczny?”. To jest w telegraficznym skrócie czym jest projektowanie społeczne. W kontekście przeobrażonej osobowości projektowanie społeczne jest tym, że wchodzi oni do gry i robią to samo ale na znacznie większą skalę, bardzo szczegółową skalę w oparciu o indywidualny profil osobowościowy jaki od ciebie uzyskali przez bardzo krótki okres czasu, bardzo szczegółowo dostosowany aby cię podejść i wpływać na ciebie.

DW: Jest wielu ludzi, którzy mówią, że Ziemia jest płaska i uważają, że posiadają bardzo przekonujące na to dowody i że jest to największe zatuszowanie w dziejach ludzkości. Czy zostało to w niektórych przypadkach zaprojektowane społecznie przez przeobrażone osobowości, że ludzie wychodzą z takimi informacjami i wierzą, że jest to prawdą?

CG: Przeobrażona osobowość za tym podąży, aby to wypromować. Słyszałem, że kilka różnych osób powiedziało już, że pewna specyficzna narracja pochodzi bezpośrednio od NASA.

DW: Co nie oznacza, że jest to prawdą.

CG: Tak, co nie oznacza, że jest to prawdą.

DW: Robi się to po to, aby całkowicie skompromitować ludzi, którzy są w tej prawdziwej społeczności ...

CG: Zgadza się.

DW: ... poprzez wpajanie im ignorancji na fakt naszej egzystencji w erze przedkolumbowskiej, gdzie przepłynął on dokoła ziemi i odkrył nowe kontynenty, w które oni nawet nie wierzyli, że istnieją.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli oni dosłownie wykopowali sposób w jaki używać tej technologii tak, aby całkowicie kpić sobie z ludzi na tak ogromną skalę.

CG: Zgadza się. Jednym z głównych celów jakie przeobrażone osobowości i inni infiltratorzy osiągnęli w tej ezoterycznej społeczności UFO jest próba podzielenia nas tak bardzo jak to tylko jest możliwe poprzez nasze wewnętrzne potyczki dotyczące bardzo mocno zakorzenionych różnic w naszych systemach wierzeń.

DW: Czyli mówisz, że osoby publiczne ze społeczności UFO otrzymują swoich zarządców. Nie zdają sobie oni jednak z tego sprawy, że się nimi zarządza.

CG: Nie wiedzą o tym.

DW: A co sobie myślą na ten temat?

CG: Myślą, że posiadli nowego bardzo charyzmatycznego przyjaciela, który daje im wgląd wewnątrz siebie jakiego nie posiadali poprzednio oraz to, że dysponuje on niezwykłą jak na jego młody wiek wiedzą na ich temat. Oczywiście chcą z nim spędzać czas, dlatego też oddają tej przeobrażonej osobowości dostęp do siebie samych oraz do swojej psychiki.

DW: Wspomniałeś mi kiedyś w naszej prywatnej rozmowie o tym, że zanim ten szczegółowy profil osobowości danej osoby zostanie zrobiony, ma miejsce niezmiernie szczegółowa analiza psychologiczna. Czy mógłbyś wyjaśnić jak przeobrażona osobowość używa tego i w jaki sposób oni to tworzą?

CG: Cóż, przeobrażona osobowość nie patrzy w teczkę profilu osobowościowego. Są oni szkoleni tak, aby ocenić osobę oraz stworzyć ich profil w miejscu działania. Z ich intuicyjnymi umiejętnościami oraz po tych wszystkich symulacjach wirtualnych oraz używaniu technologii, o których mówiliśmy poprzednio, a następnie po testowaniu ich w świecie rzeczywistym, stają się oni bardzo pewni swoich umiejętności i niezwykle precyzyjni odnośnie profilowania ludzi.

DW: W przypadku profilu psychologicznego tworzonego, aby oceniać ludzi – mówiłeś, że jest on jednym z najważniejszych narzędzi agentów wywiadu – czego oni tam szukają? Co byłoby w tym profilu osobowościowym?

CG: Punktem odniesienia jest tutaj typ osobowości. Istnieje 16 głównych typów osobowości. Gdy już posiadasz ten nakreślony typ to wtedy budujesz bazę danych zbierając informację na temat tego jakie magazyny oni kupują, jakich informacji szukają w Internecie oraz jakie informacje znajdują się w ich historii chorób. Zbierasz te wszystkie informacje. Jeśli rozmawiają z psychiatrą, to zbierasz te informacje. Jest to następnie opracowywane przez psychologów behawioralnych, którzy nie robią nic innego jak tylko tworzą profile osobowościowe różnych osób.

DW: Czy jest to typowe dla przeobrażonej osobowości, aby w pewnym momencie zdradzić osobę, którą zarządzają?

CG: Oczywiście.

DW: W jaki sposób się może to odbyć?

CG: Zazwyczaj dzieje się wtedy, gdy całkowicie owinęli sobie daną osobą wokół palca. Jeśli ich zadaniem jest zniszczenie tej osoby lub całkowite zdyskredytowanie jej, to czekają aż cel jest całkowicie bezbronny, wtedy, gdy całkowicie wierzą tej osobowości metamorficznej. Mogą powiedzieć jakąś tajemnicę, której normalnie nie powiedzieliby tej przeobrażonej osobowości. A wtedy nagle będzie błysk: "Nie wiem dlaczego mówię jej te rzeczy?".

W tym momencie przeobrażona osobowość zyskuje coraz więcej władzy nad tą osobą. Dynamika tego związku powoli się zmienia. W chwili gdy osiągną oni pewien etap to osobowość metamorficzna może albo wypuścić jakieś informacje na temat tej osoby, albo gruchnąć ciężką artylerią lub po prostu usunąć się z jej życia i pozwolić obiektowi na przejście przez rozczarowanie oraz syndrom odstawienia z powodu tego zniknięcia.

DW: Czyli ta przeobrażona osobowość wejdzie w czyjeś życie jako najlepszy przyjaciel jaki może być dlatego, że ma ona tę technologię?

CG: Ludzie po prostu uzależniają się od tego typu osobowości i przyjaźni. To jest tylko uzależnienie.

DW: Czy informacje, które przeobrażony otrzymał pod przykrywką przyjaźni pojawiają się w Internecie w wydawałoby się całkowicie oddzielony od niego sposób tak, że może on powiedzieć: "Nie wiem skąd te informacje tam się znalazły, ale są tam te wszystkie rzeczy na twój temat w Internecie?"

CG: To zależy od celów operacyjnych danego zadania, które przeobrażona osobowość ma wykonać. Zazwyczaj przenikają oraz infiltrują oni pewne grupy, aby uzyskać informacje, które następnie raportują do swojego dowództwa lub aby doprowadzić do rozłamu w związkach lub organizacjach.

DW: Czy te kameleony są również używane w TPK i jeśli tak to w jakim celu?

CG: Kiedy byłem w TPK nie natknąłem się na przeobrażoną osobowość. W większości są oni używani na ziemi w ściśle tajnych programach operacyjnych. Tak jak już wcześniej powiedziałem, zostali oni wetknięci w każdy aspekt naszego codziennego życia, każdy aspekt życia rządu, banków, dosłownie wszystkiego.

DW: Jaka jest najlepsza metoda przy pomocy której ktoś mógłby zidentyfikować takie działania oraz jak najlepiej im się przeciwstawiać? Czy

posiadamy jakiekolwiek środki obronne przeciwko ludziom, którzy są trenowani w taki sposób?

CG: Cóż, najlepszą obroną jest świadomość, że za wszelką cenę musimy chronić nasze wewnętrzne informacje oraz inne dane, których ujawnienie może wyrządzić nam szkodę. Kiedy znajdujesz się w nowej sytuacji i właśnie spotkałeś kogoś nowego poprzez swojego przyjaciela lub jeszcze kogoś innego i nagle ta osoba lubi ten sam rzadki napój co i ty, jest to dziwne. Okazuje się, że osoba ta lubi ten sam bardzo mało znany zespół muzyczny, o którym nikt nigdy nie słyszał oraz nagle mają miejsce inne tego typu małe zbiegi okoliczności. Nagle ta osoba staje się dobrym przyjacielem i zaczynasz dziwnie uzależniać się od ciągłego przebywania w jej towarzystwie i odczuwasz nieodpartą chęć wyjawienia jej rzeczy, o których normalnie nikomu byś nie powiedział – to właśnie wtedy powinna zapalić ci się czerwona lampka.

Dopiero po tym jak zaczynasz naprawdę dzielić się informacjami i stajesz się otwarty na wszelkie ataki ze strony tych ludzi, wtedy zaczynają oni tobą manipulować.

DW: Czy przeobrażone osobowości są bezpośrednio nakierowywane na ludzi, którzy mają duchowy kontakt z tymi niebieskimi sferami lub posiadają wizje, doświadczają różnych synchronizacji odnośnie naszej rzeczywistości, a następnie rozmawiają na ten temat na Facebooku czy w Internecie?

CG: Tak, tak. I oczywiście jest wiele innych celów ludzkich, włączając w to finansjerę, która musi być kontrolowana lub zarządzana. Bardzo często wychodzą oni do ludzi i kontrolują ich i zarządzają nimi.

DW: Co jest największą słabością jaką posiadają te przeobrażone osobowości i które możemy użyć, aby się przed nimi bronić?

CG: Ich własna pycha. Lekceważą oni każdego. Są oni przekonani, że są ... najinteligentniejsi. Istnieją oni w całkowitym przeświadczeniu, że są najmądrzejszymi ludźmi w danej grupie. Kiedy nauczysz się słuchać innych otwierając uszy a nie usta, co jest bardzo trudne dla większości ludzi, to zauważysz znacznie więcej, spojrzysz wokół i zaczniesz widzieć, i być może zaczniesz odnotowywać ich obecność.

DW: Czy uważasz, że zawsze będą jakieś nieznaczące sygnały ostrzegawcze odnośnie uzależnienia się od bycia ich najlepszym przyjacielem, co powoduje pewne niedopatrzienia, które można spostrzec będąc ostrożnym, te nieznaczące słówka lub napomknięcia o osobistych tajemnicach, co świadczy że coś jest nie tak?

CG: Jeśli nie masz wiedzy, że przeobrażone osobowości istnieją to nie będziesz myśleć o tym, żeby się przed nimi chronić.

DW: Zgadza się.

CG: Wiesz, dla kogoś nie istnieje taki temat. Jest to po prostu osoba, która jakoś dostała się w moje kręgi społeczne, była psychologicznie zdewastowana, jest bardzo inteligentna, zmanipulowała mnie i moich przyjaciół, rozbiła nasze przedsięwzięcie biznesowe lub związek i zniknęła z naszych żyć. To jest tak jak pewne osoby mogą myśleć na ten temat, podczas gdy tak naprawdę była to tajna operacja.

DW: Cóż, ja uważam, że jeśli chodzi o socjopatów to zawsze będą pewne sygnały. Zawsze będą pewne rzeczy, które nie wydają się być dobre, ale uzależnienie wciągnie cię.

CG: Tak. Musisz nauczyć się, aby iść za tym wewnętrznym głosem, za tym uczuciem. Zazwyczaj początkiem tego wszystkiego jest to, że coś wydaje się nie być w zgodzie z naszym wewnętrznym uczuciem, coś, czego ludzie zazwyczaj nie słuchają.

DW: Zgadza się. Cóż, jest to cały czas jaki mieliśmy przeznaczony na ten odcinek „Kosmicznego ujawnienia”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock, i jak zawsze, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

SOJUSZ ZIEMSKI

Sezon 04, odcinek 10

10 maja 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie w “Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock. Jestem tutaj z Corey’em Goode’em, informatorem wśród informatorów. W tym odcinku omówimy bardzo ciekawy temat odnoszący się do oporu stawianego Klice (Cabal), czyli Sojuszowi Ziemskiemu – ludziom, którzy stoją na pierwszej linii tu na ziemi i starają się stworzyć pokojowe społeczeństwo lub może jednak nie? Jest to jedną z rzeczy, o których będziemy tutaj rozmawiali.

Corey’u, witaj w programie.

CG: Witam.

DW: Kiedy ludzie zaczynają ogarniać temat taki jak np. sprawy związane z 9/11 (atak terrorystyczny na World Trade Centre z dnia 11 września 2001r., przyp. tłum.) istnieje tam szeroko rozpowszechnione uczucie paranoi, desperacji, strachu oraz nienawiści w kierunku Kliki (Cabal). Czy istnieje jakikolwiek ruch oporu, którego działania wychodzą poza blogi internetowe?

CG: Oczywiście. Każdy jeden wróg, którego stworzyli przez wieki, każda grupa wyalienowana, każde okrucieństwo którego dokonali względem tych wszystkich państw na przestrzeni setek lat, w końcu doprowadziło do dobrowolnego zebrania się ich wszystkich razem.

Każde z tych państw posiada swoje własne kulturowe bolączki i zgaduję, że niektóre z nich mają różniące się od siebie agendy odnośnie kary jakiej chcieliby się domagać odnośnie tego wroga, którego my nazywamy Kliką (Cabal). Niektórzy chcieliby dokonać tylko kilku zmian. Myślą oni, że centralny rząd światowy jest nieunikniony tak czy inaczej, a Klika (Cabal) chciała dokonać tego w diaboliczny sposób, dlatego więc nie dopracować tego i nie zrobić tego właściwie?

Pomimo tego, że wiele z tych grup sojuszu posiada różne agendy i pomysły na temat tego co powinno stać się z Kliką (Cabal) w chwili gdy zostaną pokonani, to odłożyli oni na bok wszelkie różnice i zjednoczyli się razem dla jednego wspólnego celu jakim jest pokonanie Kliki.

Odegrało to kluczową rolę w tym, dlaczego Klika odniosła tak ogromny sukces. Klika składa się z wielu różnych syndykatów ludzkich, którzy

posiadają różne systemy wierzeń oraz plany działania, lecz w jakiś sposób znaleźli sposób na wspólne działania. Ten 0,01% z nich znalazł sposób na rozpoczęcie wspólnej pracy nawet pomimo tego, że wielu z nich naprawdę nie lubi siebie nawzajem w wymuszaniu kontroli nad Ziemią.

Cóż, Sojusz podąża dokładnie wedle tej samej instrukcji jednocząc się razem z ludźmi z którymi normalnie nie współpracowałby, formując dobrowolne sojusze i próbując obalić system finansowy (są oni już na środku tej drogi), który Klika ustanowiła sto lat temu i który teraz oni chcą zmienić.

DW: Uważam, że ludzie którzy badają ten temat mają odczucia, że Klika kontroluje każdy bank centralny we wszystkich państwach. Przekupili lub skompromitowali wszystkich przywódców każdego kraju. Liderzy ci są szantażowani i dlatego też nawet pośród ludzi, którzy normalnie są całkiem współczującymi oraz rozsądnymi osobami i tak istnieje przekonanie, że Klika przeniknęła do każdego państwa we wszystkich aspektach ich społeczeństw. Co więc powiesz tym ludziom, gdy usłyszą oni o pomysłe sojuszu i odpowiedzą ci, że: "Ja i tak w to nie wierzę".

CG: Cóż, ten Sojusz istnieje i jest prawdą, że Klika jest mistrzem infiltracji i w rzeczywistości przeniknęli oni elementy Sojuszu Ziemskiego. Wiesz, jest to problemem, lecz tak jak sojusz państw BRICS ...

DW: Mowa tutaj o Brazylii, Rosji, Indii, Chinach i Afryce Południowej, które formują Sojusz Państw BRICS.

CG: Zgadza się, połączyły się więc one razem i stworzyły całkiem nowy bank światowy oraz system finansowy w ramach konkurencji z systemem finansowym zachodnim lub Kliki.

DW: A teraz mowa o Azjatyckim Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (Asian Infrastructure Investment Bank, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Azjatycki_Bank_Inwestycji_Infrastrukturalnych) lub AIIB.

CG: Zgadza się. Od pewnego już czasu kraje takie jak Chiny wolno wykupywały długi oraz również naturalne surowce od państw, których właścicielem jest Klika, gdy ich ogromna piramida finansowa bardzo wolno zaczęła się rozpadać.

DW: Słyszałem, że obecnie Chiny posiadają już – oficjalne liczby, zgaduję, wahają się w granicach od 2 do 3 bilionów (z ang. trillion czyli 10^{12} , link tutaj: [https://en.wikipedia.org/wiki/Orders_of_magnitude_\(numbers\)#109](https://en.wikipedia.org/wiki/Orders_of_magnitude_(numbers)#109), proszę zwrócić uwagę, że "tłumacz google" podaje błędnie wartości tej liczby jako kwintylion, przyp. tłum.) dolarów a nieoficjalne liczby mówią o czterech bilionach dolarów w papierach dłużnych oraz wartościowych. Jest to ponoć wartość znacznie większa niż pozostałe bogactwo w Rezerwach Federalnych, zorientowanego na Klikę świata zachodniego.

CG: Cóż, bardzo niewiele złota tam zostało. Istnieje bardzo poważna przyczyna dla której wszystkie większe banki kupują obecnie srebro jak szalone i magazynują je. Zostało bardzo niewiele złota we wszystkich skarbcach, które teoretycznie powinny składać tam ten kruszec.

DW: A jak to się ma z Fortem Knox?

CG: Ta sama historia. Jest powszechnie wiadomym, że jest tam bardzo mało, o ile w ogóle znajduje się tam jakiegokolwiek złoto w Fortie Knox.

DW: Tak, Niemcy zażądali zwrotu 3 tys. ton swojego złota z Ameryki od Rezerw Federalnych.

CG: Dopóki nie powiedzieliśmy im po cichu, że nie mamy go.

DW: Tak i odpowiedzią było: "No cóż, może za 100 lat będziemy w stanie zapłacić wam za to". Czyli więc jest to ogromna piramida finansowa, która w tej chwili opiera się po prostu na drukowaniu pieniędzy z powietrza? Czy istnieje jakieś faktycznie zabezpieczenie pieniądza?

CG: W tej chwili wszystko to są po prostu zera i jedynki na ekranach komputerów. W jaki sposób wszystkie te bańki (kredytowe, przyp. tłum.) jeszcze nie pękły, jest poza moim zrozumieniem.

DW: Czy jesteś jedynym, który ma takie odczucia czy inni w Sojuszu również myślą tak samo? Co słyszałeś na ten temat?

CG: Słyszałem, że podczas ostatnich negocjacji członkowie Sojuszu chcą obecnie interweniować i nie pozwolić na totalny upadek systemu ekonomicznego lecz doprowadzić go na skraj bankructwa, a następnie wykupić po bardzo niskiej cenie, aneksować i wprowadzić nowy system finansowy. Wiesz, każdy słyszał od wielu lat obietnice o anulowaniu długów, wielkich obchodach i pieniądzach przekazywanych ludziom w zależności od ich wieku, ilości dzieci i tego typu rzeczach.

Ludzie słyszeli tak dużo na ten temat, że teraz drwią sobie z tego, lecz jest to coś co jest otwarcie dyskutowane na tych spotkaniach. Jest to częścią tych rozmów oraz negocjacji.

Przeszacowanie wszystkich walut, które obecnie jest omawiane jest bardzo kontrowersyjne i większości ludziom to się nie podoba. Biedniejszym państwom to się podoba, gdyż chcą oni oszacowania wszystkich walut na tym samym poziomie. To postawiłoby państwa takie jak USA czy nawet Chiny oraz inne w bardzo niekorzystnej sytuacji handlowej, ale to jest jedną ze spraw, które są omawiane. Np. gdy omawiają oni wyrównanie reguł gry dla wszystkich, mówią o wyrównaniu wartości wszystkich walut do tej samej ceny.

Nawet wewnątrz Sojuszu Ziemskiego są grupy, którym ten plan wcale się nie podoba i chcą one użyć skali wartości w oparciu o GDP oraz oprzeć je na pakiecie innych liczb oraz informacji, których – nie jestem ekonomistą – całkiem nie rozumiem. Zrzucano te wszystkie informacje na mnie a ja nie rozumiem żargonu ekonomicznego, jednakże pojąłem ogólne przesłanie.

DW: Czy posiadasz wiedzę o Sojuszu posiadającym nagrania z monitoringu, które może skompromitować Klikę (Cabal)?

CG: Tak.

DW: W jakiej formie mogą pojawić się te materiały o których myślisz?

CG: W każdej formie. Posiadają oni ewidencję od poczty elektronicznej, sms-ów, rozmów telefonicznych, filmów aż po nagrania audio. Mają obrazy satelitarne różnych ludzi zamawiających różne rzeczy w czasie rzeczywistym ... mam tu na myśli to, że mają wszystko.

DW: Czyli jest całkowicie prawdopodobne, że członkowie armii amerykańskiej mogli być zatrudnieni, aby przeglądać te wszystkie materiały i wybrać te najlepsze z najlepszych.

CG: Tak, jest to ogromnym zadaniem. Ze wszystkimi wygrzebanymi danymi, które muszą zgromadzić w całą tę informację, wiem dlaczego potrzebują oni pomocy. Jest to ogromnym przedsięwzięciem, aby przejść przez to wszystko.

DW: Prawdopodobnie jednym z najbardziej podstawowych pytań jakie ludzie zadadzą będzie: "Dlaczego do cholery to wszystko jest tak bardzo tajemnicze?". Dlaczego Sojusz nie może po prostu powiedzieć: "Hej, jesteśmy tutaj. Wyszliśmy przeciwko Klice. Oto nasze obwieszczenie. To jest to co ci ludzie robią i nadszedł czas, aby zacząć o tym otwarcie rozmawiać". Dlaczego utrzymują oni to wszystko w takiej tajemnicy tak, że ludzie nawet na tak dalekim etapie tej gry, ciągle wątpią w informatorów takich jak ty oraz moje publikacje online na temat tych rzeczy. Dlaczego nie mogą oni wyjść i powiedzieć to jak oni postępują?

CG: Powiedziałbym, że oni całkiem daleko wychodzą i mówią na temat tego postępowania. Pytanie jest: dlaczego zachodnie media tego nie pokazują?

DW: Cóż, podaj przykład tego w jaki sposób Sojusz wychodzi z informacjami dotyczącymi tego co Klika uczyniła.

CG: Tylko sama Rosja wychodzi z różnym typem informacji i otwarcie grozi Ameryce ujawnieniem różnych informacji, które zgromadzili, wiesz np. zamachu terrorystycznego 9/11 (zamach z dnia 9 września 2001 roku na World Trade Centre, przyp. tłum.). Zagrozili wydaniem dowodów, że zamach ten był albo zorganizowany wewnętrznie, albo rząd amerykański wiedział o tym i siedział cicho i nic nie zrobił w tym kierunku. Całkiem sporo dzieje się

na ten temat o czym zachodnie media nie wspominają lub mówią o tym w ironiczny sposób.

DW: Cóż, czy myślisz, że nawet teraz Klika posiada tak ogromną kontrolę nad mass mediami światowymi? Ponieważ ich sieci telewizyjne działają na skalę światową, filmy są również wyświetlane na całym świecie, to czy myślisz, że mogą oni zarówno tworzyć propagandę, która łatwo przeciwstawia się inicjatywie Sojuszu jak i również są w stanie zabić każdego kto próbuje powiedzieć coś w imieniu Sojuszu?

CG: Posiadają oni zmniejszającą się ciągle kontrolę. Kiedyś posiadali oni nadzór całkowity, lecz grupa Sojuszu Ziemskiego (doprowadziła, przyp. tłum.) ... cóż, zaczniemy oglądać coraz więcej ciekawych treści w telewizji, które normalnie byłyby ocenzone przez Klikę, wiesz chodzi mi o różne filmy. Chodzi mi o to, że ta lista jest całkiem długa. Czyli, posiadali oni kiedyś pełną kontrolę w mediach, ale oczywiście tracą to teraz. Cała ich kontrola wyslizguje się im z rąk, tak więc będziemy widzieli coraz więcej pojawiających się informacji.

Obecnie największą rzeczą jaka jest negocjowana pomiędzy Sojuszem Ziemskim oraz różnymi grupami Kliki jest to w jaki sposób uwolnić te wszystkie informacje i są oni teraz na etapie osiągnięcia zgody, aby ujawniać te informacje bardzo wolno. Głównym powodem tego typu ujawnienia jest to, że wszystkie te dane które zostały zgromadzone, te o których mówimy, są wyniszczające dla obydwu stron, gdyż obie strony popełniły zbrodnie w przeszłości. W tych negocjacjach nikt nie ma czystych rąk.

DW: Powiedziałeś mi w naszej prywatnej konwersacji o Gonzalezie, który oświadczył że te przyszłe zmagania między Kliką a Sojuszem odbywające się obecnie, będą kiedyś postrzegane jako trzecia wojna światowa.

CG: Trzecia wojna światowa za kulisami (stealth).

DW: Trzecia wojna światowa za kulisami.

CG: Tak.

DW: Jak więc prowadzić wojnę bez żadnych odbywających się otwartych inwazji lub głównych konfliktów wojskowych?

CG: Wszystko to odbywa się przy użyciu środków cyfrowych, poprzez hakowanie oraz działania cybernetyczne. Jest to walka pomiędzy armiami pełnomocników, których Klika stworzyła, takich jak ISIS i Al-Qaeda oraz przez wojnę finansową, która jest w toku. Jest to coś, co bardzo łatwo mogłoby przebić się na powierzchnię widoku publicznego, przerodzić się w otwarte konflikty na pewnych obszarach, lecz ta wojna odbywa się za kulisami całego świata od jakiegoś już czasu.

Gonzalez tak naprawdę powiedział, że historia, patrząc wstecz na różne wojny światowe, tą będzie postrzegala jako wojnę światową za kulisami.

DW: Co jeśli chodzi o zaangażowanie w tej wojnie pomysłu wywołania klęsk żywiołowych oraz dokonywania modyfikacji pogodowych? Czy są w użyciu technologii o których ci wiadomo i które mogą manipulować w tej wojnie pogodą?

CG: Obydwie strony posiadają urządzenia do modyfikacji warunków pogodowych i są one bardzo intensywnie używane przeciw sobie. Zwolnili oni trochę ich użycie podczas tych negocjacji.

DW: Jak mogłoby się nam to ukazać? Co moglibyśmy zauważyć w wiadomościach jako przykład tej toczącej się wojny?

CG: Cóż, podczas wojen modyfikacji pogody zmieniasz prądy mas powietrznych, które wyciągają wilgoć z jednego obszaru osuszając cały spichlerz regionalny, gdzie hodujesz swoje jedzenie. Wiesz, to jest tego typu myślenie ... lub zatapiasz dany region huraganami lub ulewnymi deszczami, które doprowadzają do innych klęsk żywiołowych powodujących wprowadzenie stanu wyjątkowego, gdzie wszystkie aktywa ludzkie koncentrują się na tym problemie.

DW: Jednym z moich ulubionych przykładów jest ten pochodzący z nowo powstałego Sojuszu Południowoamerykańskiego, gdzie zadeklarowano, że w Chile będzie ich główna siedziba i w dniu w którym miało nastąpić otwarcie siedziby Sojuszu Południowoamerykańskiego ... nigdy nie zostało to odnotowane przez zachodnie media. W tym samym dniu nawiedziło ich ogromne trzęsienie ziemi.

Czy jesteś również świadom technologii wywołującej trzęsienia ziemi? Czy trzęsienia ziemi mogłyby być również częścią tej wojny?

CG: Jest to ta sama technologia, tak.

DW: Tak. Czyli mówisz, że obydwie strony używają tego przeciw sobie?

CG: Oczywiście. Nie jest to pełen zakres tego wszystkiego. Amerykańska marynarka wojenna odkryła super wulkany znajdujące się pod oceanami i jest powód dla którego są one utrzymywane w tajemnicy.

DW: Podobne do tego co słyszymy na temat Kaldery Yellowstone (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kaldera_Yellowstone)?

CG: Dokładnie. Najwidoczniej umieścili oni tam pewnego rodzaju ładunki lub urządzenia wyzwalamy energię, które spowodują ich erupcję. Są tam trzy, których dokumentację widziałem i jest to jedną z gróźb, jaką Klika się

posługuje. Wiesz, zachowują się jak dziecko. Jeśli nie będzie tak jak chcemy, to zepsujemy wszystkie zabawki i uciekniemy.

Odbywa się obecnie bardzo wiele trudnych negocjacji i dzieje się to właśnie teraz. Trwają one już od miesięcy cały czas omawiają oni consensus danych, które zamierzają opublikować. W tej chwili zgadzają się z tym, że ujawnienie szczątkowe jest tym w czym i oni i ludzie powinni powoli aklimatyzować się do większej rzeczywistości naszej prawdziwej egzystencji oraz zgadzają się z tym, że powinniśmy otrzymywać wolniejsze rozwinięcie niektórych z tych zaawansowanych technologii.

DW: Czy jest tam plan w celu aresztowania ogromnej liczby ludzi na raz? Czy musi odbyć się w ten sposób, aby zapobiec ich ucieczce? W jaki sposób będzie się to wszystko odgrywało?

CG: Cóż, w tej chwili to nie wiem. Będą jakieś aresztowania i oskarżenia, lecz zakres tego wszystkiego zależy od odbywających się negocjacji. Oczywiście, będą ścigali oni ludzi, których nienawidzą najbardziej pośród Kliki. Użyjmy tutaj analogii, w jaki sposób oni mogą pozwolić tylko pewnej części Gina uciec z butelki? Uważam, że jest to coś co starają się rozwiązać w tym czasie. Nie pozwolą po prostu tym grupom, które grabiły i mordowały tę planetę wyjść bez szwanku. Pewni ludzie wewnątrz Sojuszu Ziemskiego nie chcą jednak, aby zaczęto pewnych osobników wieszać na ulicznych latarniach.

Jest tam bardzo wiele grup. Istnieje bardzo dużo różnych pomysłów pośród tych grup wewnątrz Sojuszu Ziemskiego i dla nich osiągnięcie jakiegoś porozumienia będzie bardzo trudne. Następnym etapem będzie przystąpienie do negocjacji z członkami Syndykatów Tajnego Rządu Ziemskiego, którzy siadają do rozmów, bo również chcą z tego jakoś wyjść. Są oni gotowi na to, aby to zakończyć. Jest jeszcze kawałek drogi do tego mostu na którym chcieliby się już znajdować. To właśnie to opóźnienie da nam, społeczeństwu, korzeniom naszego cywilizacyjnego trawnika czas na to, aby domagać się pełnego ujawnienia i całej prawdy.

DW: Czy myślisz, że kontrolowane media mogłyby dostać nowe instrukcje marszruty, gdy to się stanie? Jak będą wyglądały media w następstwie tego ... jeśli te masowe aresztowania wydarzą się, na ten przykład?

CG: Będzie tam grono ludzi, które będzie tak bardzo zszokowane jak i my siedzący przy mikrofonach. Nie znają oni pełnego rozmiaru tego wszystkiego. Gdy odkryją to, nie jestem pewien czy będą w stanie rozmawiać na żywo, lecz ewentualnie gdy całe embargo na prawdę zostanie zniesione to media zaczną być mechanizmem dostarczającym (informacje, przyp. tłum.). Wyobrażam sobie, że przyjmą oni inną postawę, gdy zaczną przekazywać nam te wiadomości. W przeciwnym przypadku może to być po prostu telewizja – wszystkie stacje mogą zostać na jakiś czas przejęte i wyedukuje się całą populację na temat naszej prawdziwej przeszłości.

DW: Niektórzy ludzie, którzy oglądają ten program i posiadają głęboki wgląd, mogą być świadomi tego, że otwarcie wprowadzono pewną ustawę w USA. Zrobili to w okresie Świąt Bożego Narodzenia, gdy każdy zajęty był świątecznym posiłkiem i spędzał czas z rodziną. Jest teraz legalnym prawem rządu USA przejmowanie wszystkich waszych aktywów zdeponowanych w banku w przypadku finansowego kryzysu.

CG: Zgadza się. Przed wprowadzeniem tej ustawy wszystkie depozyty prawnie należały do banku. Gdy weźmiesz swoje pieniądze i zdeponujesz je w banku to jest on prawnym ich właścicielem. Działo się to nawet przed tym, gdy pracowałem jeszcze dla Rezerw Federalnych, gdzie zostało mi to wyjaśnione a miało to miejsce w 2008 roku.

DW: Lecz gdy pójdziesz do banku, a każdy bank zazwyczaj posiada niewielkie logo z FDIC (https://en.wikipedia.org/wiki/Federal_Deposit_Insurance_Corporation), Federalna Korporacja Ubezpieczeń Depozytów. Kiedyś było to 100 tys. dolarów a teraz jest nawet do 250 tys. dolarów amerykańskich. Mówi to o tym, że twój depozyt złożony do wartości 100 tys. dolarów lub jakkolwiek obecnie limit obowiązuje, posiada pokrycie tylko i wyłącznie przez dobrą wolę oraz kredyty Rządu Stanów Zjednoczonych. Ha, ha, ha.

CG: Ha ha ha. Nie wiedziałem, że mamy coś takiego.

DW: Tak, czyli jeśli frakcja Kliki rządu amerykańskiego wpadnie w tarapaty to czy nie zechcą tego faktycznie zrobić? Czy nie zechcą zabrać z banków pieniędzy ludzi? Czy byłby tam okres czasu, gdzie nikt nie ma dostępu do swoich pieniędzy lub ich konta bankowe zostały po prostu usunięte?

CG: To był ich plan przez cały czas. Niezależnie od tego czy to się zdarzy nie jestem tutaj optymistą. Bardzo wiele z tego co myślałem, że się wydarzy, wisi obecnie w powietrzu ze względu na obecne negocjacje.

DW: Powiedzmy, że jeśli ludzie oglądają ten program to takie zdarzenie może oczywiście spowodować ogromny skandal. Jeśli takie zdarzenie będzie miało miejsce czy to oznacza, że pieniądze ludzi są już na zawsze stracone? Czy Sojusz posiada jakieś środki w przypadku gdyby Klika chciała powiedzieć: "No cóż nie posiadacie aktualnie żadnych pieniędzy. Wszystkie one należą do nas."?

CG: W zależności od planu niektórzy ludzie straciliby to co posiadają, a niektórzy ludzie zyskaliby coś co nie należało do nich. Gdyby np. wynajmowali oni przez 10 lat mieszkanie, której należało do innej osoby albo do jakiejś agencji nieruchomości, posiadającej 50 innych mieszkań, to mieszkanie to mogłoby zostać scedowane na daną osobę, która obecnie je wynajmuje. Są to tego typu rzeczy, które obecnie są negocjowane i omawiane. Jest to niesamowite.

Chodzi mi o to, że wiele rzeczy wisi w powietrzu i oni posiadają plan na każdą ewentualność, jednakże zobaczymy jeszcze jak to wszystko się rozegra.

DW: Sojusz nie jest tak niestabilny jak niektórzy ludzie uważają, prawda? Chodzi mi o to, że jeśli zaangażowana jest w to ogromna część armii amerykańskiej oraz aparatu wywiadowczego to operacja o której mówimy posiada ogromną wartość.

CG: Jest to ogromna operacja z ogromną koalicją grup "wolnych elektronów" (loosely-knit) z czego niektóre są syndykatami lub tajnymi organizacjami ze Wschodu. Niektóre z nich są grupami, o których wiadomości będą mówiły, że są to zagraniczne zorganizowane grupy przestępcze. Jest to bardzo złożony temat. Organizacje te są "wolnymi elektronami" i nie wszystkie z nich wyznają, zgaduję, te same wartości lub posiadają takie same agendy. Możemy zobaczyć do jakiego ogromnego chaosu dochodzi obecnie w samym środku tych negocjacji.

DW: Mówimy teraz o większości świata, który należy do Sojuszu w porównaniu z Kliką? Jak dużą część świata jest ciągle pod kontrolą Kliki?

CG: Większość świata nie jest już dłużej kontrolowana przez Klikę lecz przez Sojusz Ziemski, całkiem spora liczba z tych grup została zinfiltrowana przez grupy Kliki. Jest to więc bardzo trudne pytanie.

DW: Czy myślisz, że prawda na temat zamachu terrorystycznego 9/11 będzie elementem tego co się wydarzy, gdy Sojusz wykona swój ruch w jedną lub w drugą stronę?

CG: Tak, tak myślę.

DW: Jak myślisz, co ludzie usłyszą? Jeśli chcesz teraz przepowiedzieć proroctwo tutaj przed kamerą zanim to rzeczywiście się wydarzy to o czym ludzie będą słuchali w chwili, gdy to wszystko zacznie się rozwijać?

CG: Cóż, tak jak powiedziałem, nie posiadam żadnego wglądu w zamach z 9/11, ale myślę, że przekażą oni szczegóły odnośnie tego kto to zaplanował, kto wykonywał i kto znał wszystkie szczegóły na temat całej tej operacji po tym, jak została ona przeprowadzona. Informacja ta będzie rozpowszechniana, no i oczywiście spowoduje to oburzenie wśród ludzi, którzy będą chcieli powiesić te osoby na ulicznych latarniach.

DW: Z powodu tego, że pozostało nam tylko kilka minut do końca programu, to ktoś kto ogląda nas może czuć jakby chciał pomóc w zaistnieniu temu procesowi. Widzieliśmy np. ludzi z grupy z obrony cywilnej mówiące nam, aby powiedzieć im co robić gdy nadejdzie czas. Ruszymy tam gdzie musimy, co jest oczywiście pewnego rodzaju przemocą i w co my nie chcemy być zaangażowani. Czy naród powinien chwytać za broń i próbować rozstrzelać

(tamtych, przyp. tłum.) ludzi? Chodzi mi o to, co społeczeństwo może zrobić w tym wypadku? Co powinno być zrobione, a czego nie wolno nam robić?

CG: Próbowali oni podsyć napięcia na tle rasowym.

DW: Oni – to znaczy Klika?

CG: Tak, Klika. Starali się więc oni wzniecić napięcia na tle rasowym. Próbowali tego samego pomiędzy grupami patriotów a grupami rządowymi. Chcą, aby to wydarzyło się, gdyż wtedy będą mogli wprowadzić stan wojenny.

DW: Zgadza się.

CG: Nie oddawaj im piłki prosto w ręce. Tak jak już powiedziałem, nie uzyskasz nic pozytywnego z negatywnego. Powtarzamy to raz za razem, że będzie to wymagało zebrania się nas razem i sformowania “marszu mrówek” (grassroots movements) oraz przeprowadzenia bardzo nieprzyjemnej konwersacji z tymi ludźmi, którzy będą na nas patrzyli jakbyśmy zwariowali no i musimy zacząć edukować innych.

DW: Dobrze. Słyszeliście to wszystko. Nie mogę doczekać się jak to wszystko wypłynie do szerokiej publiczności. Jestem pewien, że wy również. Jest to “Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

PYTANIA I ODPOWIEDZI CZ. 4

Sezon 04, odcinek 11

17 maja 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w "Kosmicznym ujawnieniu". Nazywam się David Wilcock. Jesteśmy tutaj z naszym informatorem informatorów czyli z Corey'em Goode'em. W tym odcinku będziemy odpowiadali na pytania. Jest to więc szansa, jeśli partycypowałeś w forum dyskusyjnym, pisząc komentarze a my znaleźliśmy rzeczy, które wyglądały interesująco na omówienie tego w tym programie.

Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam.

DW: Pierwsze pytanie, które mamy brzmi:
"Jak ktoś może zbadać czy jest zainfekowany przez SI (sztuczną inteligencję)?"

CG: Cóż, nie jest to coś co tak naprawdę można zbadać chyba, że zostałeś sprawdzony przy pomocy specjalnych urządzeń, które są używane w TPK. Używają oni ich tak, że przysuwają je blisko ciebie, do twojego pola elektrycznego i jeśli urządzenie to odbiera więcej niż jedną sygnaturę tego pola to znaczy, że jesteś zainfekowany. Nie jest to coś co możesz sprawdzić gdziekolwiek tutaj.

DW: Myślę, że kliknę dwa razy na to pytanie i rozwinę je, to o co oni jeszcze pytają to: jak bardzo rozpowszechniona jest infekcja SI wśród zwykłych ludzi? Czy jest to bardziej problemem TPK? Czy jest to coś co zdarza się również ludziom tutaj na Ziemi?

CG: Ludzie posiadają infekcję SI, lecz jeśli nie przedstawiają oni żadnej wartości operacyjnej to pozostaje ona w nich uśpiona, po prostu przemieści się gdzieś indziej.

DW: Czyli SI nie zacznie przebywać w kimś bez żadnej przyczyny?

CG: Chyba, że chce tam przeczekać ... Po prostu używa tych osób jako naczynia nośnego (host) ...Aż do czasu, gdy uzyska ona dostęp do jakiejś technologii lub innej osoby, która jest prawdziwym celem.

DW: Z jakich powodów osoba na Ziemi może być przydatna SI? Jaki przykład mógłbyś podać? Niektórzy ludzie uważają, że są zaangażowani w wielkim dramacie kosmicznym oraz to, że są oni bardzo ważni dla tych spraw to SI będzie w nich przebywała.

CG: Cóż, SI może użyć człowieka jak nośnika transportu (host), aby oczekiwać w ich polu systemu nerwowego do czasu, aż znajdą lepszy pojazd nośny, aby dostać się do urządzeń elektronicznych w których pragną żyć. Powiedzmy, że np. Aborygen znalazł części statku kosmicznego i zaczął się nimi bawić, w wyniku czego został zainfekowany. Wtedy (SI, przyp. tłum.) będzie oczekiwała w ich układzie nerwowym, aby przedostać się do innych ludzi. W ostateczności, przedostanie się ona do osoby, która używa technologii i ta osoba staje się ich przewodem łączącym ją z technologią.

DW: Z tego co mówisz wynika, że SI będzie zainteresowana tylko i wyłącznie tymi ludźmi na Ziemi, którzy doprowadzą ją do odpowiedniej technologii.

CG: Zgadza się. Ludzie dla niej są bardziej naczyniami transportującymi (Vehicles).

DW: Czy zaistniał kiedykolwiek przypadek, w którym SI użyła kogoś do celów innych niż tylko, aby przedostać się do technologii tutaj na Ziemi?

CG: Cóż, gdy ludzie znajdują się na kluczowych pozycjach to w wielu przypadkach będą oni zainfekowani prawdziwymi nanoidami. Nanoidy te mogą być albo zaprogramowane albo mogą być zdalnie kontrolowane przez sygnały SI.

DW: Następne pytanie jest od "Alsion Bell". Mam nadzieję, że wymawiam to imię poprawnie. Temat (przyp. tłum.): Ludzie z Wnętrza Ziemi oraz "zbiory" (harvest). Tutaj dodaję tylko dla wyjaśnienia kontekstu tego pytania, gdyby oglądający nie czytał "Prawa Jedyne", to słowo "zbiory" używane jest tam w znaczeniu wzniesienia. Jest to określenie używane w Księdze Mateusza dla wzniesienia.

(Pytanie, przyp. tłum.)

"Jeśli Ludzie z Wnętrza Ziemi przebywają tutaj od 17 do 18 milionów lat, czy zostali oni kiedykolwiek "zebrani"? Czy może uniknęli oni bycia "zebranymi"? Czy oni również pragną dokonywać postępów?"

CG: Cóż, oni już są istotami z czwartej gęstości. Pozostali oni na tej planecie, aby asystować Ziemi i nam.

DW: Czwarta gęstość oznacza, że są to istoty wzniesione?

CG: Zgadza się. W zasadzie ... oni przypuszczalnie powinni być zarządcami tej planety oraz wszystkich, którzy ją zamieszkują.

DW: Biorąc pod uwagę fakt, że są oni tutaj tak długo to chcę tylko potwierdzić fakt, że czas zmienia się, gdy przechodzisz z gęstości do gęstości, prawda?

CG: Tak, doświadczają oni czasu w inny sposób niż my. Postrzegają go oraz przeżywają go inaczej.

DW: Z czym moglibyśmy to porównać w naszym konwencjonalnym rozumieniu tego zagadnienia?

CG: Podobnie tak jak my postrzegamy dekady i są one dla nas długim okresem czasu. Podczas upływu dekad zauważymy u siebie pojawianie się zmarszczek oraz siwych włosów.

DW: Zgadza się.

CG: Nie jest to prawdą w ich przypadku. Dla nich 100 lat może być tak jak dla nas między rokiem a pięcioma laty.

DW: Mówisz zatem, że ich życia w sposób w jaki oni je tak naprawdę postrzegają, mogą być tak jak 100 lat naszych do jednego ich roku?

CG: Zgadza się.

DW: Czy nie jest dziwnym, że podczas rozmawiania z tobą czas tej konwersacji jest taki sam?

CG: Cóż, no tak. Myślałbyś, że być może będzie tam efekt dylatacji czasu (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Dylatacja_czasu), jednakże wydaje mi się, że ponieważ są oni istotami z wyższej gęstości to zejście do tej niższej jest dla nich znacznie łatwiejsze niż dla nas osiągnięcie tej wyższej.

DW: Czyli mogą oni potencjalnie zmienić przepływ swojego czasu tak, aby byli w stanie z tobą rozmawiać?

CG: Albo prawdopodobnie zmienić przepływ naszego czasu lub naszą percepcję jego przepływu.

DW: Czyli możliwe jest, że możesz przechodzić przez pole o przyśpieszonym przepływie czasu a następnie jesteś cofnięty gdy powracasz?

CG: Zgadza się. Jest to jednak spekulacja, ponieważ nie jestem pewien wszystkich tych szczegółów w jaki sposób wciągają mnie oni i wyciągają ze zjawiska czasu.

DW: Dobrze. Częścią wzniesienia jest ten błysk energetyczny Słońca i wydaje mi się, że kolejną rzeczą o którą ta osoba pyta jest w jaki sposób uniknęli oni tych ogromnych rozbłysków słonecznych, tych wyładowań energetycznych?

CG: Cóż, nie wiem czy koniecznie im się to udało. Są oni tak samo narażeni na te same energie jak i my ...

DW: Zgadza się.

CG: ... i wszystkie te istoty, które zostały uwięzione tutaj w naszym Układzie Słonecznym będą również dotknięci tymi energiami.

DW: Zgadza się. Jesteś gotowy na następne pytanie?

CG: Tak, jestem.

DW: Dobrze, to pytanie jest od "Azgard123".

"Kiedy Corey wrócił po dwudziestu latach w czasie i przeszedł ponownie przez odprawę to czy ludzie u władzy otrzymali pełny raport z jego służby, która miała się właśnie odbyć?"

To pytanie faktycznie rozpytuje o to, czy: "Wiedzieli oni o tym co ma ci się przydarzyć po tym jak przywieźli cię z powrotem?" Innymi słowy, gdy jesteś tam w przestrzeni kosmicznej i jesteś dwadzieścia lat w przyszłości czy widzą oni również linię czasową tego co będzie się działo w twoim życiu, gdy przywracają cię z powrotem na Ziemię po odsłużeniu 20 lat?

CG: Cóż, wiem że mają takie możliwości, ale logistycznie robić to dla każdej jednej osoby? Nie jestem przekonany czy jest to praktyczne ... ale wiesz, myślałbyś że jest to taka ważna tajemnica do utrzymania, że prawdopodobnie zrobiliby to. Tak naprawdę nie znam odpowiedzi na to pytanie. Natomiast kiedy wróciłem i po całej odprawie oni zdawali sobie sprawę z tego, że będą mnie bardzo blisko obserwowali i wołali mnie do siebie od czasu do czasu, aby poprawić działanie (czyszczenia pamięci, przyp. tłum.).

Wzywali mnie i kazali pracować z innymi ludźmi, następnie ponownie czyścili mi pamięć i wypuszczali mnie do mojego normalnego życia jakie zbudowałem sobie po programie "Dwadzieścia wstecz".

DW: Wydaje mi się, że ta osoba stara się dowiedzieć jak dużo Klika (Cabal) wie co zdarzy się w przyszłości? Jak wiele z tych informacji mogą oni zaplanować i zmapować? Innymi słowy, dlaczego nie wiedzieli oni np., że będziesz występował w tym programie? Dlaczego nie mogli tego przewidzieć?

CG: Jest to bardzo dobre pytanie, ponieważ używają oni technologii SI, aby podpatrywać prawdopodobną przyszłość. Wszyscy słyszeliśmy o upadku Kliki (Cabal), już właśnie teraz, już nadchodzących masowych aresztowaniach. Cóż, użyli oni tej technologii, aby pozostawać ciągle jeden krok do przodu pośród tych wszystkich programów, które miały doprowadzić do ich końca.

Tak szczerze mówiąc to nie wiem dlaczego nie interweniowali oni lub nie widzieli tego poprzednio, chyba że przeprowadzona została ponowna interwencja, aby zapobiec ich działaniom.

DW: Czy jest możliwe, że tylko sam fakt wglądu w przyszłość zmienia ją?

CG: Tak. Jest to zupełnie tak jak podczas obserwacji doświadczenia przez naukowców, sam fakt obserwacji zmienia wynik eksperymentu. Mają wpływ na ten eksperyment poprzez obserwowanie go.

DW: Czyli nawet jeśli jedna czy dwie osoby wiedzą, że coś ma się zdarzyć to może to zmienić rezultat?

CG: Jest to prawdopodobne, tak.

DW: Dobrze. Jest to pytanie, które moglibyśmy omawiać przez cały odcinek, lecz staramy się odpowiadać tu na wasze pytania. Przejdźmy teraz do "Ron Mayor 2012":

"Temat: Czyszczenie pamięci członkom programu „Dwadzieścia wstecz”. Jaki jest punkt widzenia członków sojuszu naszych Przewodników (chodzi tu o Sojusz Istot Kulistych, przyp. tłum.) na temat czyszczenia pamięci? Czy jest to coś, co te istoty popierają czy jest to coś co tylko kontroluje TPK Illuminati i być może jeszcze inne nieoświecone, jednakże wysoko zaawansowane rasy istot pozaziemskich? W skrócie, jaka jest ich opinia na temat procesu czyszczenia pamięci?" Czy jest na to pozwolenie od życzliwych ras istot we Wszechświecie czy tak po prostu się dzieje?

CG: Tak. Ich polityka zapobiegająca bezpośrednim interwencjom, której tak bardzo przestrzegają, nie pozwala im na wkroczenie i zapobieganie tym zdarzeniom. Kiedy rozmawiałem z istotami z Sojuszu Istot Kulistych, nigdy nie było to tematem naszych konwersacji. Nigdy o tym nie rozmawialiśmy, wiesz: jest to nieetyczne, niemoralne i nie powinno się zdarzać.

Na drugą część pytania odpowiem, że negatywne istoty pozaziemskie i ich przedstawiciele, wszystkie te różne odłamy Illuminati o różnych nazwach jakich względem nich używamy, wszyscy oni definitywnie używają technologii czyszczenia pamięci. Dla nich jest to standardowa procedura operacyjna.

DW: Mamy tutaj następne pytanie od "Pastel Galaxy Z". Są to bardzo ciekawe pseudonimy. Mogę sobie je tylko wyobrazić, gdy widzę je.

"Temat: Zaginione osoby w niewolniczym systemie pozaziemskim. Czy nasi ludzie są pionkami i niewolnikami dla Reptylian i innych zewnętrznych ras ludzkich?"

CG: Międzygwiazdny lub międzygalaktyczny handel niewolnikami, ludźmi, jest ... bardzo skomplikowany. Część ludzi, która jest porywana

przekazywana jest istotom reptyliańskim, lecz ci ludzie są towarem i są również handlowani do wielu innych cywilizacji w różnych celach. Istoty reptyliańskie używają nas dla bardzo ciemnych celów, o których większość ludzi już wie.

DW: A co jeśli chodzi o inne rasy humanoidów?

CG: Istnieje tam mnóstwo ras podobnych do ludzi, które partycypują w handlu niewolnikami z Międzyplanetarnym Konglomeratem Korporacyjnym i innymi frakcjami Tajnego Programu Kosmicznego. Nie sądzę jednak, aby oni konsumowali ludzi, niewolników których otrzymują, tak jak Reptylianie.

DW: Dobrze. Następne pytanie jest od "WM".

"Czy rdzenni mieszkańcy Marsa byli tym samym gatunkiem, który wojował z planetą Maldek, czy jest to inny gatunek istot?"

Zgaduję, że pierwsza część tego pytania jest w rzeczywistości założeniem faktu, że planety Mars i Maldek prowadziły ze sobą wojnę. Zaczniemy więc od tego, a później przejdziemy do dalszej części. Czy widziałeś informacje mówiące o tym, że planety Mars i Maldek w rzeczywistości prowadziły ze sobą wojnę?

CG: Jest to częścią konwersacji, którą ja i Kaaree prowadziliśmy w ich bibliotece, gdzie oznajmiła mi, że istniały tam dwie różne grupy, jedna z Marsa a druga z Maldeka, między którymi doszło do konfliktu. Przypuszczałem, że były to dwie różne rasy, ale było to moje założenie. Myślałem, że były one różnych rozmiarów. Chodzi mi o to, że ... gdy doszło do naszego stopienia się umysłów były to obrazy, które uzyskałem. Mogła to być równie dobrze ta sama rasa, która po prostu ... prowadziła pewnego rodzaju wojnę domową. Nie znam więc pełnej odpowiedzi na to pytanie. Wiem, że walczyli oni ze sobą, ale nie wiem czy byli to ci sami ludzie czy nie.

DW: Moglibyśmy argumentować, że jeśli Super Ziemia jest bardzo duża, a Mars jest bardzo mały, niemalże jak księżyc, to powstałe tam rdzenne istoty mogłyby być prawdopodobnie różnych rozmiarów.

CG: Tak, inna grawitacja oraz inne ciśnienie barometryczne będą dyktowały jak duża będzie gęstość kości i te wszystkie inne rzeczy.

DW: Dobrze. Poradziliśmy sobie z pierwszą częścią pytania. Przejdźmy teraz do drugiej:

"Jakie rasy spoza naszego układu planetarnego przybyły, aby zniszczyć imperium wybudowane przez tych na planecie Maldek? Czy również osiedliły się one w naszym Układzie Słonecznym, czy wróciły do siebie? Czy byli to pionierzy tego co później przerodziło się w Imperium Drakonów, czy była to inna grupa?"

CG: No cóż, informacje które ja otrzymałem mówią o tym, że w czasie tego jak te frakcje o których rozmawiamy, czyli te z Maldeka i z Marsa, toczyły tę wojnę to włamały się one do tej sieci obronnej i próbowały jej użyć jako broni przeciwko sobie. Przez to działanie ...

DW: Zaczekaj chwileczkę. Zaczniemy od tego co masz na myśli mówiąc o "sieci obronnej"?

CG: Mówię tutaj o sieci obronnej, którą ta Rasa Starożytnych Budowniczych umieściła w całej lokalnej gromadzie gwiazd czyli wokół najbliższych usytuowanych od nas około pięćdziesięciu gwiazd.

DW: Jaką formę przybrałaby ta sieć obronna gdybyśmy na nią spojrzeli?

CG: Cóż, wiele składowych z niej były sferami, które były bronią ofensywno-defensywną.

DW: Rodzajem metalowych sfer?

CG: No cóż, doprawdy nie wiem czy były one metalowe. W wielu przypadkach wydrążali oni księżycy lub używali ich w całości przeobrażając je w elementy tej obrony (przyp. tłum.).

DW: Podobnie jak Gwiazdę Śmierci (z „Gwiezdných Wojen”, przyp. tłum.).

CG: Zgadza się.

DW: Tak.

CG: Widziałem informacje o strukturach księżycowych posiadających znaki ... dziury w ich zewnętrznych strukturach, które pokryte były ogromną ilością pyłu, regolitu (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Regolit>) oraz innymi rzeczami.

DW: Dobrze. Czyli obydwie te grupy z Marsa i Maldeka starały się włamać do tych gwiazd śmierci.

CG: Tak, aby użyć je w walce przeciwko sobie i poprzez to działanie ... w taki sposób spowodowali zniszczenie tej Super Ziemi. Gdy dokonali tego, to unieszkodliwili cały ten system obronny, który Starożytna Rasa Budowniczych wzniosła tutaj i który ochraniał tę całą lokalną gromadę gwiazd.

DW: Czyli mówisz, że ludzie z Marsa zniszczyli planetę znajdującą się zaraz w ich sąsiedztwie?

CG: Nie wiemy tego. Jest to najbardziej prawdopodobne wydarzenie, chyba że ...

DW: Czyż nie byłaby to zadziwiająca ignorancja, zważywszy na to jakie zniszczenia to im wyrządziło?

CG: No tak.

DW: Zniszczyli swoją planetę.

CG: Mądry człowiek po szkodzie (Hindsight's 20/20).

DW: Czy myślisz, że to ludzie z Marsa uderzyli na Maldeka i skończyło się to ich zniszczeniem?

CG: Zgadza się.

DW: Ciekawe.

CG: Chcę przez to powiedzieć, że obydwie te grupy, z informacji które otrzymałem, włamywały się i starały się użyć tej technologii przeciwko sobie. A ta technologia jest tym, co zniszczyło Maldeka. Zakładam tylko, że wróg zniszczył planetę, ale nie zniszczył swojej własnej.

DW: To pytanie również nagabuje o grupy spoza naszego Układu Słonecznego.

CG: Tak, to właśnie do tego prowadzi. W chwili gdy ta ich sieć obronna została zniesiona to właśnie wtedy zaczęli napływać ci, których nazywamy rasą genetycznych farmerów. Niektórzy z nich skompromitowali Super Federację i również właśnie wtedy Federacja Drakońska przybyła tutaj i zaczęła siać spustoszenie nie tylko w naszym Układzie Słonecznym, ale w całej naszej gromadzie gwiazd.

DW: Czy z informacji, które posiadasz nie wynika, że w wojnie pomiędzy Maldekiem a Marsem zaangażowane były również trzecie strony złożone z grup z zewnątrz?

CG: Nie słyszałem o żadnych trzecich stronach (tego konfliktu, przyp. tłum.) aż do czasu, gdy upadła ta sieć obronna – po tym jak do niej się włamali. Tak naprawdę to oni zrobili włamanie wszechczasów, a my teraz płacimy za to cenę.

DW: Czy możliwe jest, że stało się tak, lecz ty po prostu nie miałeś dostępu do tych informacji?

CG: Och tak. Oczywiście.

DW: Pytam, ponieważ inny informator powiedział mi, że w szczególności grupa z Maldeka, oblatywała przestrzeń i usiłowała najechać inne światy i to nie tylko na skalę lokalną.

CG: Cóż, ja mówię tutaj o lokalnej gromadzie gwiazd. Wiesz, ta gromada składa się z pięćdziesięciu gwiazd, które były ochraniające przez tę samą sieć obronną i istnieje droga (travel) wewnątrz naszej gromady gwiazd. Wiesz, jeśli prowadzili oni wojnę z inną planetą w zakresie tej lokalnej gromady to mogło tak się zdarzyć. Lecz ... nie widziałem osobiście informacji na ten temat.

DW: Dobrze. Wielu ludzi powiedziało mi, że toczyli oni mnóstwo wojen z lokalnymi układami gwiazdnymi.

CG: Słyszałem takie doniesienia od innych informatorów. Chodzi mi o to, że ja osobiście nie widziałem ich ani nie słyszałem.

DW: Dobrze. Następne pytanie jest od "Gym Rat 89" i brzmi:

"Czy znasz prawdę o grupie krwi z odczynnikiem Rh minus, w szczególności 0Rh-, czy posiadasz jakieś informacje na ten temat?"

CG: Było to omawiane, gdy zostałem przydzielony na stację badawczą. Naśmiewali się oni z tego, że cała ta sprawa z odczynnikiem krwi Rh i chwaleniem się elit oraz rozmawianiem o krwi przodków naprawdę pochodzi z tego, że znaleźli oni go w małpach.

DW: Zgadza się.

CG: Jaka to może być ewolucja jeśli jest to rodzaj krwi pozaziemskiej, znaczy nasz typ krwi? Ludzie z TPK, którzy prowadzili badania genetyczne i tego typu rzeczy nie przywiązywali do tego uwagi. Ta idea została po prostu rozdmuchana. Uważali to za coś co jest związane z religijnym wyolbrzymieniem, które krążyło pomiędzy różnymi systemami wierzeń w różnych grupach okultystycznych Illuminati.

DW: Czy mógłbyś wyjaśnić jaki jest dokładnie system wierzeń Illuminati związany z białkami Rh we krwi?

CG: Jeśli się nie mylę ... Większość tego co słyszałem po tym jak opuściłem (TPK, przyp. tłum.) to ludzie ciągle pytający mnie ... wiesz, mówiący o tym, że jest to królewska krew istot pozaziemskich lub wytworzona w wyniku inżynierii genetycznej (przyp. tłum.) pozaziemska krew.

DW: Dobrze. Czyli jeśli posiadasz te proteiny to oznacza, że posiadasz krew istot pozaziemskich w sobie?

CG: Jest to coś co wielu ludzi zakłada lub w to wierzy.

DW: Dobrze. Następne pytanie jest od "Flyer" i brzmi:

“Super Ziemia z około bilionem mieszkańców. Czym jest ta plaga kontroli, władzy, przemocy i zniszczenia i skąd to się bierze? Nie rozumiem tego. Czy wszystko to jest rezultatem używania SI i/lub są oni Archontami lub ignoranckimi istotami?”.

CG: Cóż, to definitywnie wlicza się do całego tego bilansu. Duża część, z tego co zostało mi wyjaśnione przez Kaaree z grupy Anshar z Wnętrza Ziemi, jest programowaniem społecznym przez które właśnie przechodzimy, ale także posiadamy również genetykę, która została przyniesiona na tę planetę od tych grup uchodźców z planety Maldek oraz z Marsa w różnych etapach od prawie 500 tys. lat aż do 60 tys. lat, co jest najbliższą nam datą.

Kiedy zaczęli się oni krzyżować (z nami, przyp. tłum.) ten gen stał się dominującym i jest on agresywnym genomem, który stoi za wieloma naszymi problemami wrogości, zazdrości i chciwości. Jest to coś do czego wiele z tych grup ma wątpliwości czy potrafimy to pokonać.

DW: Przejdźmy do sedna. Myślę, że osoba ta ma problemy ze zrozumieniem tego dlaczego ktoś kto jest formą biologiczną posiada pragnienie negatywizmu, dominacji, kontroli oraz zabijania. Może mógłbyś powiedzieć coś więcej na temat konwersacji, które odbyłeś z najbardziej wzniesionymi istotami jakimi są Istoty Kuliste i jak oni odczuwają to, dlaczego negatywizm się zdarza? Czego poszukują te istoty? Czego te negatywne istoty naprawdę chcą? Dlaczego to robią?

CG: Cóż, spędziłem bardzo dużo czasu z niektórymi z tych negatywnych ludzi i wydaje się, że mają oni coś tak jakby dziurę, której niczym nie mogą wypełnić. Możesz zobaczyć ciemność w ich oczach. Mają oni dziury w swoich duszach. Nie mogą oni odczuwać emocji tak jak my. Wyciągają oni w jakiś sposób energię z ludzi powodując u nich odczuwanie emocji, których sami nie potrafią odczuwać po to, aby w pewnym sensie wypełnić tę pustkę.

To nie wydaje się mieć żadnego sensu, lecz chodzi mi o to, że ... ci ludzie są socjopatami. Są oni ekstremalnie ... chcę powiedzieć, nam obcy. Gdy współdziałamy z nimi to przybierają oni maskę i udają, że są normalni, lecz gdy spędzisz z nimi więcej czasu to bardzo szybko zrozumiesz, że są oni prawie nieludźmi. Jest naprawdę bardzo trudnym porównać osobę, która posiada emocje do innych istot będących socjopatami.

DW: Uważam, że jest to dość dokładna odpowiedź. Przejdźmy do następnego pytania od “Ced Guru”, które brzmi:

“Ciekawi mnie temat ludzi gigantów. Muszę dodać, że jestem rozczarowany tym, że tak zaawansowane istoty prowadziły wojny ze sobą nawzajem. Słyszę to cały czas, tak jak my wszyscy. Dopiero teraz układam sobie to w głowie jako prawdę. Czy jest to sposób w jaki odbywa się to ze wszystkimi ludźmi? Nauczyli oni nas mnóstwo wspaniałych rzeczy, ale czy również i sztuki wojennej na swoim przykładzie? Czy odziedziczyliśmy po nich wojny, które

toczone były od niepamiętnych czasów i ciągle bierzemy w nich udział z pierwotnej przyczyny, która może być zapomniana przez większość ludzi?”

CG: Oczywiście. Ciągłe staczamy bitwy sprzed ponad 500 tys. lat. A my, ludzie na Ziemi jesteśmy przedstawicielami tych uchodźców, którzy przybyli tutaj i prowadzą to wszystko w tle. Każą nam brać udział w wojnach w ich imieniu przeciwko ich wrogom, a my jesteśmy tylko pionkami.

DW: Osoba ta jest rozczarowana tym, że te wojny ciągle są prowadzone. Mówi ona: “Słyszę to cały czas. Czy jest to sposób w jaki odbywa się to ze wszystkimi ludźmi?”.

CG: Ze wszystkimi ludźmi na tej planecie?

DW: Myślę, że ta osoba miała na myśli cały Wszechświat.

CG: Wiele z tych istot mogło przechodzić przez to w swojej przeszłości. Wiele z nich nie miało w sobie agresji. Wydaje się, że istnieją pewne cywilizacje, które rozwijają się bardzo szybko ponieważ płyną z prądem (go along). Wiesz, być może były one społeczne i może miały one ... bardzo podobne spojrzenie na wszystkie gatunki znajdujące się na ich planetach. Nie były podzielone i nie walczyły ze sobą. Ziemia jest trochę inna. Mam tu na myśli, że posiadamy bardzo ciekawą mieszankę genów i to właśnie sprawia, że jesteśmy tak bardzo pożądani przez wiele z tych grup, które nabywają nas w handlu niewolnikami.

DW: Cóż, chcę tylko wskazać na to co już wiesz, że moja nowa książka “Tajemnice Wzniesienia” (The Ascension Mysteries) ma dopisek, który brzmi: “Ujawnienie kosmicznej walki dobra ze złem”. Cała książka opisuje wojny, które mają miejsce w naszym Układzie Słonecznym. Łącząc wszystko to co mi powiedziałeś z tymi wszystkimi informacjami od innych informatorów z którymi rozmawiałem oraz z całym tym badaniem, które jest dostępne z poszukiwań których ja dokonałem, czy zgodziłbyś się z tym, że życzliwe cywilizacje wydają się być normą w chwili, gdy uda ci się przejść przez pewien etap? Nie jest to coś co zdarza się wszędzie.

CG: Nie, nie. Chcę przez to powiedzieć, że istnieją inne planety takie jak nasza, które zostały zmanipulowane i nie dokonały progresu w sposób naturalny w podobnych sytuacjach jak i my.

DW: Zgadza się.

CG: Lecz definitywnie nie jest to normą.

DW: Tak. Uważam, że jest to sednem tego pytania. Czyli ... to nie jest tak, że jest to ten wrogi, negatywny Wszechświat i jedynym sposobem na postęp są ból i cierpienie. Jest to coś, co mogło przydarzyć się nam tutaj, ale nie jest w jakikolwiek sposób tym jak normalnie to się odbywa.

CG: Uważam, że niewielka ilość bólu i cierpienia jest katalizatorem w tym progresie.

DW: Nie wydaje się, aby wydarzenia te otrzymały autoryzację od Wszechświata.

“Chciałbym zapytać Corey’a czy wie coś na temat powiązań pomiędzy ludźmi z Wnętrza Ziemi oraz legendami, podaniami oraz mitologią na temat bogów i aniołów działających na powierzchni ziemi”.

CG: Tak, jest to definitywnie coś co pojawiło się na moim spotkaniu z Kaaree w ich bibliotece. Mity te są pełne prawdy i przekazywane są przez tradycje oratorskie. Różne rzeczy zdarzały się, aby zmienić te narracje, lecz zazwyczaj istnieje tam gdzieś jądro prawdy. Kaaree powiedziała mi, że ludzie z Wnętrza Ziemi na przestrzeni oceanów czasów pojawiali się na powierzchni ziemi po większych lub po mniejszych kataklizmach i pomagali ponownie rozpocząć cywilizację dostarczając praw, agrykultury i tego typu rzeczy.

Lecz gdy pojawiali się to pozwalali ludziom wierzyć, że albo są bogami, albo nawet niektórzy z nich twierdzili, że są bogami. Robili oni to ze względu na bezpieczeństwo operacji ponieważ pragnęli, aby ludzie wypatrywali za ich lokalizacją gdzieś w górze, a nie w dole poniżej ich stóp. Definitywnie nie są oni więc ... nie powiedziałbym, że są oni rdzeniem tych wszystkich mitów, ponieważ niektóre z tych istot schodzące na ziemię pochodziły spoza naszej planety. Jest to więc ich mieszanina.

Ci starożytni bogowie, te mity o których słyszymy są więc mieszaniną ludzi z Wnętrza Ziemi oraz istot spoza Ziemi, którzy również przybyli tutaj i robili to samo. Bardzo często dwie z nich odwiedzały te same kultury czy cywilizacje i z przerwami wizytowały je przekazując im dane. Będą więc miały one dwóch bogów je doglądających. Jeden z nich będzie pochodził spoza Ziemi, a jeden będzie członkiem grupy z Wnętrza Ziemi przybywającym do nich od czasu do czasu.

DW: Porozmawiajmy więc o jednym przykładzie przychodzącym mi na myśl i który pochodzi z mitologii greckiej. Niektóre z tych historii o ludziach z ziemi krzyżujących się z tymi bogami mówią o dzieciach posiadających niezwykle umiejętności. Mam tu na myśli Herkulesa, który był w stanie podnosić ogromne ciężary. Potrafił on również biegać z ogromną prędkością. Miał też nadludzkie moce. Gdy słyszymy o tego typu super ludzkich umiejętnościach to czy ci ludzie z Wnętrza Ziemi również posiadają tego typu moc? Czy posiadają oni nadnaturalne moce?

CG: Tak. Posiadają oni umiejętności wzniesionych (mistrzów, przyp. tłum.). Nie jest to coś co demonstrują ci tak jak sztuczki dla zabawy gdy ich odwiedzasz.

DW: Ach, rozumiem.

CG: Jest to pewnego rodzaju tabu. Jednakże posiadają oni te umiejętności, które przez nas będą postrzegane jako boskie.

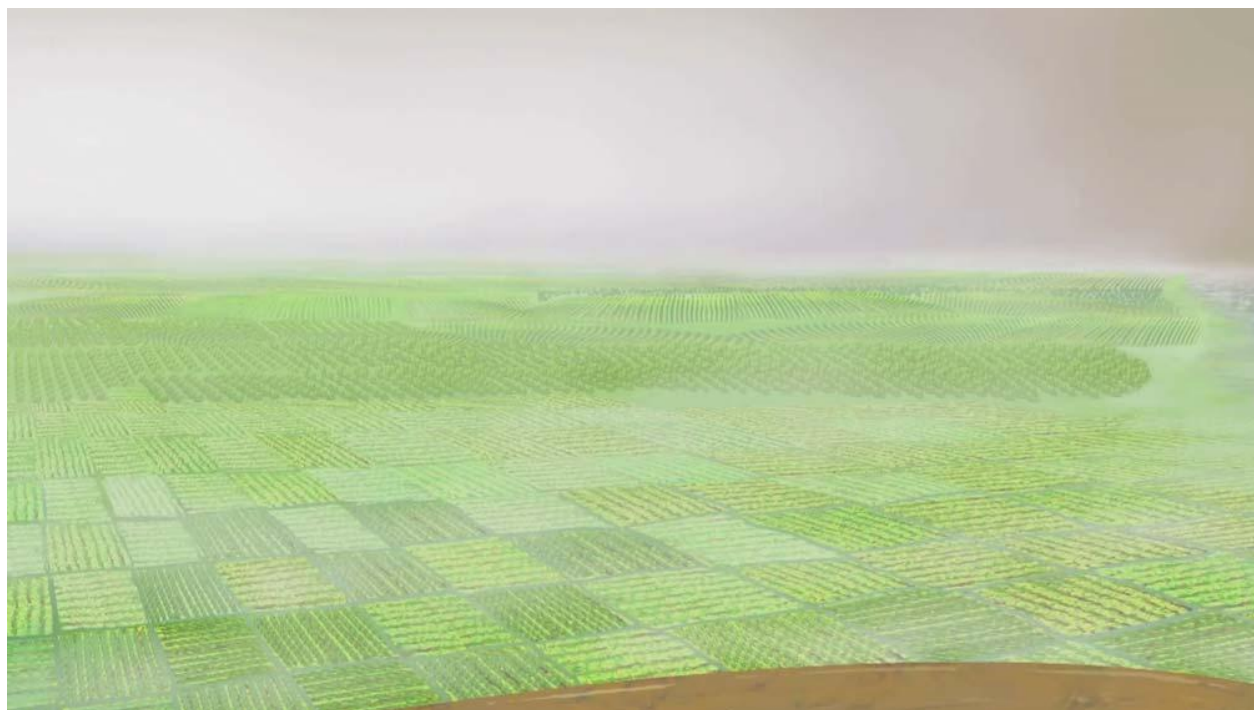
DW: Czy widziałeś jakąkolwiek z nich, która służyłaby jako przykład?

CG: Cóż, stopień umysłu z Kaaree było dla mnie wystarczającym dowodem.



CG: Sama ich technologia wydaje się dla nas magią. Gdy tam spacerujesz – nigdzie nie widzisz światła -jednakże posiadasz spektrum oświetlenia w całym zakresie 360° gdziekolwiek się udasz.





CG: Posiadają oni ogromne ogrody i jaskinie.

DW: Tak i widziałeś również krzesła w ich bibliotece, które lewitują.



CG: Zgadza się, tak. Mam tu na myśli to, że przeciętna osoba z naszego świata będąca tam zaciągnięta i widząca kogoś siedzącego na lewitującym krześle, prawdopodobnie pomyślałaby: "Och. To musi być anioł" w zależności od jej pochodzenia religijnego z którym skojarzyłaby to zjawisko .

DW: Zgadza się. Jest to bardzo fascynująca odpowiedź. Mieliśmy tutaj dużo rozrywk. Mam nadzieję, że wam również się podobało. Wrócimy tu w następnym odcinku "Kosmicznego ujawnienia". Nazywam się David Wilcock i jestem tutaj z Corey'em Goode'em, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

PIERWSZY TRENING Z ZAAWANSOWANEJ TECHNOLOGII

Sezon 04, odcinek 12

24 września 2018 r.

DW: David Wilcock

PP: Pete Peterson

DW: Jestem tutaj z Petem Petersonem i wraz z nim omawiamy wpływy na niego, z wczesnych lat, które doprowadziły go do uzyskania tej niezwykle wiedzy naukowej.

Każdy temat na który rozmawia Pete wydaje się być naszpikowany ogromną ilością szczegółów technicznych, które znacznie wybiegają poza sposób pojmowania większości ludzi.

Witaj w programie Pete.

PP: Dziękuję bardzo za zaproszenie.

DW: Rozmawialiśmy w przeszłości na temat twojej pracy, która wyglądała na część bardzo tajnego, hierarchicznie rozbitego programu, który prawdopodobnie był prowadzony przez rząd i nazywany był "White Star Ranch".

Powiedziałeś również, że prowadzono cię tam luźno przez bardzo zaawansowane i bardzo wydłużone programy studiów.

PP: To się zgadza.

DW: Wspomniałeś także – są to rzeczy, o których rozmawialiśmy poza kamerą – że pracowałeś z bardzo znanymi luminarzami na tych studiach, nazwijmy to: "program ułatwiający" do którego cię tam wprowadzono?

PP: Dokładnie tak.

DW: Czy moglibyśmy zacząć od nazwisk pewnych ludzi, które pojawiły się po drodze i z którymi pracowałeś? Być może będziemy mogli potwierdzić tutaj pewne szczegóły, którymi się z nami podzielisz?

PP: Niektórzy z tych ludzi są bardzo dobrze znanymi postaciami w kręgach nauki ezoterycznej, matematycznej lub innych dziedzinach.

Niektórzy z nich są znani z biznesu, jednak, z innej strony ... Definitywnie znani są inaczej niż opinii publicznej. Omówię te różnice w miarę jak będziemy rozmawiali na ten temat.

DW: Dobrze.

PP: Niektórzy z nich po dziś dzień są osobistościami w swoich dziedzinach, jednak w tamtych czasach dopiero co zaczynali. Z niektórymi wspólnie studiowaliśmy, po prostu w ogólnym programie nauki.

„White Star Ranch” był programem koordynującym i był bardzo ściśle (tajny) ... nigdy tak naprawdę nie wiedziałeś kto w rzeczywistości tobą kierował? Nigdy nie wiedziałeś kto tak naprawdę za nim stoi? Był to po prostu program „White Star Ranch”.

Cały ten porządek zajmował się: papierologią, księgami, rezerwacją i transportem.

Dostawałem od nich wytyczne odnośnie gdzie będę kolejno studiował i kto będzie w mojej grupie, jednak to oni podawali sobie za plecami koperty z informacjami.

Był to rzeczywiście ściśle tajny program i rozbitý był do cna w swoim podziale hierarchicznym.

DW: Czy miałeś świadomość tego, że był on ściśle tajny od samego początku studiów?

PP: Pierwsze instruktaże, których mi udzielono sprawiły, że cały drżałem przez kilka kolejnych lat.

DW: Naprawdę? Co było w nich takiego co dotknęło cię do szpiku kości?

PP: No cóż, powiedziano mi, że jeśli zacznę rozmawiać na ten temat to będę natychmiast i permanentnie wydalony! Bardzo wyraźnie to zaznaczono.

Od czasu do czasu ktoś, kogo znałeś w tym programie, zaczynał kłapać buzią i później nie było go ani w tym, ani w innych programach.

Wiesz, jest to sytuacja jaka miała miejsce podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej, gdzie wprowadzono do opinii publicznej niewykrywalny bombowiec F 117. Każdy zachwycał się: „O Boże!”, „Jaki wspaniały samolot!”, „Cóż za cacko!”, gdyż nikomu nie mieściło się w głowie, że dysponujemy tak zaawansowanymi rzeczami.

Większość z tych rzeczy przeleżało w magazynach przez poprzednie 20 lat.

DW: Zgadza się.

PP: Chcę tutaj powiedzieć, że były to stare rzeczy, jednak nikt nigdy o nich wcześniej nie słyszał.

DW: No cóż Pete, jednym z przykładów jakich zawsze używam dla ludzi, którzy nie wierzą, że rząd utrzymuje jakieś tajemnice jest „Projekt Manhattan”.

PP: Oczywiście, że tak.

DW: Istnieją dokumenty świadczące o tym, że przez wiele lat pracowało nad nim 130 tys. ludzi. Większość z nich nie wiedziała nawet nad czym pracują aż do czasu gdy, bomba atomowa rzeczywiście eksplodowała. Tak naprawdę to niektórzy z nich nie wiedzieli o tym nawet po eksplozji atomowej.

PP: Zgadza się.

DW: Jest to coś co zostało wymuszone na ludziach przy pomocy gróźb. Boisz się o swoje życie jeśli komukolwiek powiesz o tym co się tak naprawdę dzieje.

PP: Tak, nie mogłem o tym rozmawiać nawet ze swoją siostrą z którą byłem bardzo blisko, tak samo jak i z rodzicami.

DW: Jednak niektóre nazwiska, którymi się tutaj z nami podzielisz należą w rzeczywistości do celebrytów lub przynajmniej do ...

PP: Czasy się zmieniły. Wielu z nich zmarło.

Bardzo niewiele ich osiągnięć jest tak naprawdę znana choć oni sami byli dość dobrze znani.

DW: No cóż, chcę tutaj powiedzieć, że musiało to być dla ciebie wtedy dość trudne: wiesz, że ludzie z którymi pracujesz są osobistościami znanymi publicznie, jednak ty nie mogłeś pisać słówka na ich temat, prawda?

PP: No wiesz, być może właśnie dlatego wybrano mnie. Nigdy nie miałem z tym problemu. Miałem kiedyś problem z przyswojeniem wiedzy na ich temat.

Oczywiście miałem przyjaciół ... rzekomo byłem wtedy wielkim dziwakiem. Rozumiesz – totalnym świrem!

DW: Rozumiem.

PP: Nie miałem pojęcia o tym, że kobieta mogła przyjmować jakąś inną rolę poza gotowaniem i tego typu rzeczami.

Byłem zainteresowany nauką i uwielbiałem spędzać czas zagłębiony w badaniach. Umożliwiono mi kontakt z genialnymi naukowcami. Delegowano mnie do prac w laboratoriach ze znakomitymi badaczami, gdzie uczyłem się rzeczy, których nawet dzisiaj nie nauczyłbym się nigdzie indziej.

DW: Dobrze, zacznijmy od tego. Czy mógłbyś nam powiedzieć jakieś nazwiska z wcześniejszych czasów, którym moglibyśmy się tutaj przyjrzeć? Może jest to ktoś z kimś studiowałeś?

PP: Dobrze, zacznę od pierwszego nazwiska. Pierwszy kontakt jaki miałem z jednym z moich mentorów to był Edwin Land, który był prezesem korporacji Polaroidów. Pamiętam, że gdy tam poszedłem to miałem 13 lat i poleciałem tam samolotem DC6. To może przybliżyć ci jak dawno to miało miejsce.

DW: Tak, rzeczywiście dawno.

PP: Wtedy była to najnowocześniejsza rzecz przeznaczona do transportu ludzi.

Kiedy wysiadłem z samolotu Edwin powiedział: "Jeśli wydaje ci się, że zaczniemy gadać o cholernych aparatach Polaroid to wsiadaj do samolotu i zmykaj do domu".

Bardzo go to onieśmiewało, gdyż nie była to tak naprawdę jego mocna dziedzina. Było to coś co robił po to, by wydarzyło się coś całkiem nowego, a mianowicie aparaty Polaroid.

Jego ekspertyza leżała w dziedzinie optyki oka ludzkiego oraz w jaki sposób my ludzie postrzegamy wszystkie rzeczy.

Pamiętam jego pierwszy komentarz: "Pierwsza lekcja: nie postrzegasz świata oczami!". Wtedy starałem się to ułożyć w głowie: "No tak, słyszałem, że posiadamy inne organy, które również są światłoczułe, jednak nie rozumiem dlaczego rozmawiamy o tym co "widzimy"?"

Np. gdy patrzymy około 2,438 metra od ściany to najbardziej czułym i najmniejszym urządzeniem jakie człowiek posiada są pręciki światłoczułe. Pręciki i czopki znajdują się w oku a na końcu pręcika ...

DW: Tak, w siatkówce oka, zgadza się.

PP: ... znajduje się czubek. Powiedział mi: "Jeśli weźmiesz jego średnicę i policzysz wstecz przez możliwości powiększania soczewki oka to z 243,8 cm najmniejszą rzeczą jaką możesz zobaczyć na ścianie nie będzie karaluch. Wychodzi to jakieś 6,35 mm ... jest to biedronka o średnicy 1/4 cala (6,35 mm - przyp. tłum).

Patrzę na ścianę i widzę jak po niej wędruje sobie mrówka. W jaki więc sposób widzę mrówkę idącą po ścianie?

Odpowiedział mi: "To jest dokładnie coś o czym dzisiaj będziemy tutaj rozmawiali".

“Nie widzisz mrówki idącej po ścianie. Odbierasz wiele obrazów mrówki, a następnie składasz je wszystkie razem z tym co widziałeś, gdy patrzyłeś na nią będąc blisko ściany. Twój umysł patrzy na mrówkę i nie ocenia tylko jak szybko ona idzie. Dodaje on wszystkie zapamiętane obrazy i wraca do ciebie z informacją: *Pamiętam to coś co szło po ścianie, gdy patrzyłem z bliska. To jest mrówka*”.

Od tej chwili ta mała rzecz jest mrówką w twoim mózgu. Następnie umysł nagina się zgodnie ze sposobem poruszania się tego czegoś i sprawia, że widzisz tam mrówkę.

DW: Czy myślisz, że po części dlatego jest legenda o Majach, którzy nie byli w stanie zobaczyć okrętów konkwistadorów, gdy oni przybijali do brzegu?

PP: Wszystko to jest wyuczone. Cała nasza percepcja jest wyuczona.

Kiedy wchodzisz w nową dziedzinę to widzisz nowe rzeczy. Po pierwsze: widzisz je w inny sposób. Po drugie: widzisz całkiem inne rzeczy.

Jest to podobne do tego czego uczono nas na obozie przetrwania w Korpusie Marynarki Wojennej. Przeszedłem przez bardzo wiele kursów w szkole przetrwania, co było całkiem nowym doświadczeniem.

Kiedy ludzie tam przychodzili to mieliśmy ogromny kanion i po jednej stronie był zamaskowany teren, a po drugiej była rzekoma dżungla. Było to na obozie w Pendleton w Kalifornii.

Patrzysz więc przez kanion na drugą stronę i mówią do ciebie: “Patrzcie, czy możecie dostrzec ludzi za drzewami, za krzakami na ziemi”.

Przecież znajdujesz się na polu bitwy więc chcesz wiedzieć czy jest tam wróg.

DW: Zgadza się. No cóż, starasz się wtedy zauważyć niewielkie ślady ludzi.

PP: No wiesz, starasz się dostrzec ICH. Chcesz wiedzieć czy jest tam jakiś snajper? Są tam mundury bitewne i poszukujesz tam bardzo specyficznych rzeczy.

Jest to twój pierwszy dzień na poligonie.

Patrzysz tam i nic nie widzisz. Wtedy starszy sierżant lub kanonier wychodzi i mówi: “Baczność!” i cała druga strona ożywia się, wszystkie drzewa i krzaki dosłownie wszystko zaczyna się ruszać.

Wtedy uzmysławiasz sobie, że wszyscy tam byli tylko ty nic tam nie widziałeś.

Kiedy jednak ukończysz wszystkie te szkolenia to idziesz tam i potrafisz powiedzieć: "Tam jest snajper. Tam jest facet z bronią. Tam jest gość z granatnikiem ..." itd. Wtedy dopiero możesz ich wszystkich zauważyć. To co się stało to to, że dopiero wtedy zarejestrowałeś w umyśle wszystkie rzeczy i posiadasz obraz każdego żołnierza z osobna wstającego i wykonującego indywidualne ruchy.

DW: Pamiętam, że kiedyś wspomniałeś coś o czymś co było nazywane ghillie suit – pustynny mundur maskujący. Czy było to tam użyte?

PP: Jedną z rzeczy, której tam się uczyliśmy był właśnie ghillie suit. Jest to bardzo stara szkocka sztuczka. Jest tam trochę siatki rybackiej, którą owija się i przypina do ubrania agrafkami, guzikami czy cokolwiek wtedy miały te ich ubrania ...

DW: Rozumiem.

PP: Być może były to zatrzaski oraz były tam różnokolorowe nici i włóczka, które zwisały swobodnie w pękach oraz wszyte tam było listowie.

DW: Rozumiem.

PP: Wiesz, że możesz wtedy wyglądać jak drzewo lub kawałek pnia. Deseń, który w rzeczywistości jest wertykalny będzie również pionowy na mundurze, a tekstura horyzontalna będzie na mundurze w poziomie.

Będą tam również przytwierdzone gałęzie drzew i inne rzeczy. Nagle, gdy umysł dostrzeże wokół ten wzorec to zobaczysz również wszystko inne, gdyż całe tło jest stworzone z tych samych kształtów, rozmiarów i deseni.

DW: No cóż, wspomniałeś również Eda Landa, który mówił ci, że nie patrzymy tak naprawdę oczami i istnieje pewna pamięć kojarzona z tym co już uprzednio widziałeś.

PP: Postrzegamy przez filtry, które znajdują się w naszym mózgu.

DW: Rozumiem.

PP: Nasze oczy są czujnikami, które odbierają pewne porcje światła i poszczególne kolory.

Pewna część oka odbiera kolory, inna część odbiera tylko kolor czarny i biały. Część oczu wzmacnia swoją światłoczułość coraz bardziej w miarę jak zachodzi słońce, a gdy nadchodzi wschód – całkowicie tłumi ją i wyłącza.

DW: To zabawne. Wiesz co mi to przypomina?

Widziałem na Internecie pewien film, który zanim zaczniesz oglądać jest opatrzony napisem: "Obserwuj piłkę do kosza i licz ile razy będzie ona podana od osoby do osoby".

Obserwujesz tę piłkę do koszykówki jak jest podawana z rąk do rąk. Sam go oglądałem i nigdy nie zauważyłem jak wchodzi na scenę pewna osoba w czarnym stroju goryla, robi to bardzo powoli, przechodzi przez scenę i nigdy nawet jej nie zauważasz.

Kiedy jednak cofniesz się to nagle krzyczysz: "O Boże! Przecież tam był goryl!".

PP: Na tym polega ogromna część treningu sztuki walki ninjutsu.

Kiedy np. nie patrzysz na ludzi na ulicy to ludzie na ulicy też cię nie zauważają. Wielu ludzi nigdy nikogo nie widzi ... i to właśnie dlatego jedna osoba wpada na drugą na chodniku i jest to ogromne zaskoczenie dla obydwu.

Dzieje się tak dlatego, że nie patrzyli się na siebie. Albo być może ubrani byli w różne wzorce kolorystyczne.

DW: Porozmawiajmy jeszcze o czymś innym. Jestem pewien, że wielu ludzi myśli tutaj o tym: gdy czysto "hipotetycznie" zażyjesz narkotyki psychodeliczne – nie mówię, że ktokolwiek z nas je brał – jednak słyszałem, że gdy ludzie je biorą to ich wzrok peryferyjny nie działa już w ten sam sposób. Nagle zaczynają zauważać rzeczy, których nie ma tam w rzeczywistości. Jest to bardzo dziwne doświadczenie.

PP: No cóż, z drugiej strony możesz zauważać rzeczy, które rzeczywiście tam są, ale których nie widziałeś poprzednio.

DW: Zgadza się. Czy jest to częścią halucynacji ... wcale nie musisz się o to potykać.

PP: Halucynacje są częścią naszego codziennego życia. Możemy rozwijać takie umiejętności, zupełnie tak jak rozwijamy zdolności zauważania kogoś kto jest w ubraniu maskującym.

Dobre mundury kamuflujące służą w wojsku tylko jakieś 5 lat. Zupełnie tak jak 4 do 5 lat temu nie posiadaliśmy w armii kamuflażu nazywanego "MultiCam".

Obecnie przeszliśmy już prawie przez cały cykl kamuflażu "MultiCam". Znowu cofam się do czasów gdzie myślę, że kolor oliwkowo-szary jest najlepszym maskowaniem, gdyż umysł może z tego wytworzyć cokolwiek zechce. Zamiast zawężać zakres rzeczy, co do postrzegania których chcemy

wytrenować oczy, możemy przecież pozostawić bardzo szerokie spektrum i oko samo zadecyduje to co chce zobaczyć.

Jednak tworzymy to w taki sposób, że zadecyduje ono, by zobaczyć coś czego tam nie ma.

DW: No cóż, skoro w tym odcinku koncentrujemy się na nazwiskach to powiedzmy może nieco więcej szczegółów na temat Eda Landa i natury szkoleń jakich ci udzielał?

Zaczął mówić ci, że umysł widzi ...

PP: Jego pomysłem było, by mnie szkolić. Ideą mojego bardzo szczególnego treningu wewnątrz tej grupy było to, by doprowadzić mnie do zdolności pokazania mi jakiegokolwiek problemu tak, bym znalazł jego rozwiązanie.

Szkolono mnie więc w elektronice, optyce, lingwistyce, mechanice, fizyce i innych dziedzinach na zasadzie: obeznany we wszystkich, kapitałny tylko w niektórych.

Było to bardzo użyteczne, gdyż istnieje bardzo wiele rzeczy o których wcale się nie uczymy. Jako przykład podam tutaj Jamesa Clerka Maxwella, ojca teorii elektromagnetyzmu.

Podczas studiowania nauki o elektromagnetyzmie uzmysłowiłem sobie fakt, że Maxwell bez żadnego specjalistycznego, nowoczesnego sprzętu laboratoryjnego był w stanie wysunąć teorię elektromagnetyzmu, która jest podstawą wszystkich zjawisk elektromagnetycznych, telewizji, radia, komunikacji radiowej itd.

Byłem w Anglii i udałem się tam, gdzie znajduje się jego laboratorium. Mają tam wszystko co kiedykolwiek napisał, wszystkie jego notatki. W tamtych czasach nie posiadaliśmy komunikacji przy użyciu fal elektromagnetycznych i wszystko odbywało się za pomocą listów tzn. pisemnie.

Ruszono w podróż po całym świecie i zebrano wszystkie jego rzeczy.

Uzmysłowiłem sobie, że to co Maxwell odkrył było istnym trzęsieniem ziemi dla świata naukowego, a tylko około 10% jego odkryć zostało opublikowanych.

DW: Lata temu studiowałem Olivera Heaviside, który mówił o wszystkich odkrytych przez Maxwella równaniach matematycznych a które nazywane były "kwaterniony". Następnie uprościł to wszystko tylko do 4 główniejszych i odkrył, że większość rzeczy, które musimy wiedzieć odnośnie elektromagnetyzmu zawierają się właśnie w tych 4 równaniach. Dlaczego więc ktoś miałby zabierać się za te wszystkie inne rzeczy?

PP: Dokładnie tak. Wiele z rzeczy o których mówił wcale nie zostało zrobionych. Każda z odkrytych przez niego spraw była równie ważna jak zastosowanie elektromagnetyzmu i promieniowania elektromagnetycznego dla ludzkości. Jednak nic z tych rzeczy nigdy nie zostało stworzonych.

No cóż, był on w stanie zrobić tylko pewne rzeczy i był wtedy tak bardzo podekscytowany, że przy tym pozostał. "Możemy komunikować się na dalekie odległości. Możemy robić to i tamto ..." Było tam więc i tak bardzo dużo nowych rzeczy.

Kupiłem więc całkiem nową kserokopiarkę i zużyłem ją całą. Posiadam mnóstwo książek gdzieś w schowkach, o ile nie pokryły się one wilgocią, o wielu różnych rzeczach, do których chciałem powrócić, jednak miałem bardzo zajęte życie i nigdy ich nie dokończyłem.

DW: Kształcenie multidyscyplinarne, które otrzymałeś miało na celu – jak sam to powiedziałeś – stworzenie z ciebie faceta, który idzie do innych i potrafi rozwiązać dziwne problemy, z którymi inni mogą się zetknąć.

PP: Tak, byłem jednym z takich ludzi, gdyż szkolono tam wielu w taki sam sposób. Jednym o którym zapewne wiesz był Patrick Flanagan, który był w tej samej grupie szkoleniowej co ja.

DW: Jest to facet, który napisał książkę o potędze piramid, która była bardzo popularna w latach 1970.

PP: Zgadza się. Pamiętam, że byłem z nim raz na obiedzie, gdy odwiedzał Salt Lake City. Zapytałem go czym się zajmuje, a on odpowiedział mi: "Ludzie nie chcą znać prawdy. Chcą tylko słyszeć te same stare, gówniane opowieści, które są im znajome".

Ja pracowałem w swoim laboratorium a on działał w swoim. Odwalił kawał niezwykle genialnej roboty, jednak jego prace prawie wcale nie doszły do opinii publicznej, gdyż ludzie nie byli wystarczająco obyci by zrozumieć znaczenie jego dzieł. Poza tym jego odkrycia całkowicie przekreślały naukę z tamtych lat.

DW: W ten sposób brzmi to tak, jakby była to właśnie ta niezwykła nauka, którą wam dano.

PP: No cóż, pracowałem z nauczycielem przez okres jakichś 6 miesięcy. Zazwyczaj było to coś koło tego. Następnie pracowałem w tej dziedzinie przez jakiś okres czasu, gdzie wykonywano tam jakąś pracę.

DW: Rozumiem.

PP: Przerzucano mnie z miejsca na miejsce. Jeśli były np. jakieś 3 sprawy to przesuwano mnie stąd tam i jeszcze gdzieś indziej tak, by poszerzać moje doświadczenia, a poza tym miałem dostęp do nowej wiedzy.

W miarę jak robiłem się coraz mądrzejszy, wymyślałem nowe eksperymenty.

DW: Czy możesz nam dać jakieś inne przykłady kogoś kogo możemy znać z kim studiowałeś?

PP: Był tam gentleman, który był wyjątkowo sławny, jednak nieszczęśliwie jego czas się skończył. Nazywaliśmy go Ed, jednak był to Ewart Baldwin.

Jest to facet, który wybudował pierwszy tranzystor. Jego nauczyciele z tamtych czasów: Bardeen, Brattain i jeszcze inny, którego znałem – zebrali cały zaszczyt. Stworzył swoją pierwszą firmę półprzewodników, która wydaje mi się, że nazywała się ...

DW: Poza kamerami powiedziałaś, że nazywała się National Semiconductor.

PP: Tak, National Semiconductor. Następnie wybudował kolejne rzeczy: Hughes Semiconductor, Rheem Semiconductor, R-H-E-E-M.

DW: Rozumiem.

PP: Miał on dwóch naukowców, dwie prawe ręce, którzy pracowali z nim przez cały czas. W miarę upływu czasu oddzielili się i stworzyli firmę, którą możesz znać ze względu na bardzo sławetne projekty ... Opracowali urządzenie, które nazywane było "dumb terminal".

W bardzo wczesnym stadium komputerów miałeś kluczowe przyciski. Musiałeś wprowadzić 11001011, następnie wciskałeś "enter" i używano tego przez dość długi czas.

Następnie opracowano komputery, które wiedziały, że były komputerami i które pojawiały się z podstawowym system operacyjnym. Można je było zaprogramować z "dumb terminal" i kontrolować przez telefon podłączony do tego urządzenia.

Jeśli wciśniesz przycisk "a" to terminal pokaże ci "a" na ekranie. Jeśli przyciśniesz "b", pokaże się litera "b".

Gdy następnie wciśniesz przycisk "enter" to wysyła on obydwie litery "a" i "b" do komputera i wtedy znikają one z ekranu. Wtedy komputer wysyła ci coś w zamian.

Działo się tak do połowy lat 1980, gdzie nazywaliśmy je IBM – komputery osobiste.

Miałeś więc “dumb terminal” i komputer, do którego był on podłączony tak, byś mógł zaprogramować go w języku nazywanym DOS, co oznaczało: Disk Operating System. Pobierał on dane, umieszczał na dysku, zabierał z dysku i przetwarzał je.

DW: Tak, na początku lat 1990 miałem pracę w korporacji, gdzie musieliśmy używać tych terminali LAN co oznaczało Local Access Network. Było to oparte na centralnym mózgu komputerowym a te urządzenia “dumb terminal” nie miały w sobie żadnych procesorów.

PP: Zgadza się.

DW: Były one strasznie wolne.

PP: I strasznie dużych rozmiarów.

DW: Tak, to się zgadza.

PP: Była więc firma o nazwie “Intel”, która została założona przez Eda Baldwina i jego dwóch kluczowych ludzi, którzy produkowali chipy zastępujące bardzo wiele indywidualnych komponentów. Kiedy patrzyłeś na urządzenie “dumb terminal” to miały one 10 razy więcej chipów wewnątrz niż jest ich obecnie w zwykłym komputerze. Wszystko co one robiły to aranzowały wszystkie wprowadzone polecenia i to co z nich wychodziło w logiczną całość tak, by można było to czytać.

DW: Czego tak naprawdę uczył cię Ed Baldwin. gdy zacząłeś z nim studiować?

PP: Był on podobny do Landa, który mówił: “Nie rozmawiajmy o aparacie Polaroid. Porozmawiajmy o wzroku”. Ed Baldwin powiedział mi: “Porozmawiajmy o fizyce kwantowej”.

DW: Naprawdę?

PP: Urządzenie to było oparte na fizyce kwantowej. Wprowadził tam bardzo wiele zmian i nikomu o tym nie powiedział. Mnie o tym wspomniał, następnie usprawnił je oraz sprawił, że wyglądało ono atrakcyjnie.

DW: Dlaczego nie chciał nikomu o tym mówić?

PP: Z takich samych powodów dla których nie mówisz ludziom wszystkiego dzisiaj. Gdy tylko powiesz coś takiego to okazuje się, że znajdzie się ktoś albo inteligentniejszy albo dysponujący większą ilością pieniędzy i ukradną twój pomysł, opatentują go zanim zdążysz o tym pomyśleć.

Następnie to rząd przegląda każdy nowy patent i ma do nich pierwszeństwo.

Z tego co mogę powiedzieć to są oni dość uczciwi w kontakcie zwrotnym, gdy zaczynają targować się z tobą i wracają do ciebie w chwili, gdy patent ten przestaje być tajemnicą co obejmuje jeszcze kilka innych rzeczy. Jednak zapłacą ci za twoją pracę przyzwoitą kwotą pieniędzy.

DW: Chciałbym dowiedzieć się co Ed Baldwin odkrył niekonwencjonalnego odnośnie mechaniki kwantowej? Co tam zobaczył, co było unikatowe?

PP: No cóż, odkrył tam nieco inny sposób tworzenia tej struktury co ogromnie poszerza możliwości tych chipów.

Wszystko czego się tam uczysz opiera się na wyuczonej przez ciebie wiedzy z danej dziedziny oraz na odstępstwach, które nazywają się anomaliami. Wtedy zastanowił się: "Czym są te anomalie?".

No cóż, może być 500 anomalii w fizyce kwantowej i jeszcze kilka innych rzeczy ... Był on również bardzo dobry w teorii półprzewodników i patrzył na to jak naukowiec tej dziedziny z równoczesnym umysłem osoby nastawionej na fizykę kwantową.

Na podstawie tego mógł stwierdzić: "Tak, to co widzimy tutaj jest ważne i trzeba się temu przyjrzeć, gdyż pozwoli to nam na poprawienie spraw związanych z energią. Możemy zwiększyć lub zmniejszyć wydzielanie się ciepła, czyli możemy lepiej chłodzić inne rzeczy".

W nauce zawsze starasz się albo coś ogrzewać albo chłodzić. Zupełnie tak jak ma się sprawa w samochodach: masz tam chłodnicę i system odprowadzania ciepła. Pewna ilość oleju jest wykorzystywana do chłodzenia silnika poprzez jego przepływ przez serie zaworów i tego typu rzeczy.

Odkrył on tam pewne bardzo dziwne rzeczy związane z półprzewodnikami jak np. teorię dziur, która polega na tworzeniu dziur w normalnej atomowej i molekularnej matrycy, a następnie przemieszczanie ich zamiast przemieszczanie elektronów czy protonów.

Dopiero później uzmysłowiłem sobie fakt, że elektrony i protony były bardzo dobrymi modelami teoretycznymi, które pozwalały na wykonanie bardzo dobrej roboty jednak nie miały prawie nic wspólnego z rzeczywistością.

DW: Pozwól mi tutaj coś dodać. Jest to coś o czym mówiłem już wcześniej i coś co osobiście badałem. Wiem, że ludzie biorą większość rzeczy za pewnik, jako coś co znajduje się na poziomie kwantowym jak np.: pewne pierwiastki chemiczne wydzielają dane spektrum światła i robi się tam założenia w oparciu o pewne kontury kolorów lub w oparciu o tzw. "promieniowanie ciała doskonale czarnego", które ono wydziela.

Bombardują cząsteczkami subatomowymi, jeśli możemy je tak nazwać, jakieś komory wypełnione bardzo ciężkimi elementami - sprężonym gazem lub

ciężką wodą i przelatują one tam w pewien sposób a następnie naukowcy wymyślają wszystkie te bardzo rozbudowane równania w oparciu o spiralną trajektorię ich ruchu.

Jednak nikt nigdy nie widział tak naprawdę nic, co by tam przelatywało. Nikt tak naprawdę nie wie co tam się działo. Czy zgodzisz się z tym?

PP: Dokładnie tak.

DW: Dobrze, rozumiem.

PP: Wiesz, masz tam pewne rzeczy: robisz te rzeczy i otrzymujesz jakieś wyniki. Następnie robisz inne rzeczy i uzyskujesz inne rezultaty. Ponownie robisz jakieś doświadczenia i ponownie otrzymujesz takie same wyniki.

Wtedy łączysz to wszystko razem i stwarzasz superpozycję. Następnie testujesz tę superpozycję i to dopiero działa dość przyzwoicie.

DW: Jakie nowe, fajne rzeczy mogłeś robić w oparciu o jego nową interpretację mechaniki kwantowej?

PP: No cóż, jedna z super rzeczy polegała na wykorzystaniu starej kserokopiarki, co miało miejsce znacznie później gdy po latach spotkaliśmy się. Wtedy staliśmy się partnerami, wiesz – było to jakieś 30 – 40 lat później.

DW: Rozumiem.

PP: Jego życie dobiegało końca, jednak ciągle miał kilka bardzo dobrych pomysłów. Wzięliśmy więc tą starą kserokopiarke i potrafiliśmy rozwarstwiać płyty Mylar (pewien rodzaj poliestru) i tworzyć z nich arkusze fotowoltaiczne za jakieś 25 centów za 1 Watt.

Stworzyliśmy pewnego rodzaju baterie lub urządzenie magazynujące energię elektryczną. To my nazywaliśmy je bateriami. Tak naprawdę to były one czymś innym, jednak dla nas były to baterie, gdyż przechowywały energię elektryczną.

Niektóre z nich były bardzo dobre jako ogniwa słoneczne.

Opracowaliśmy sposób coraz lepszego usprawniania ich do tego stopnia, że obecnie mamy ogniwa litowo-jonowo-fosforowe, które mają bardzo wysoką sprawność w przetwarzaniu energii słonecznej na elektryczną. Niektóre z nich mają sprawność 25-26%.

W produkcji zawsze dochodzi do poślizgu o jakieś od 6 do 10 lat pomiędzy fizycznymi rzeczami, które pokazują się jako gotowy produkt i czymś co jest używane ostatecznie w domach.

DW: Czyli były to oczywiście praktyczne aplikacje.

PP: Bardzo praktyczne aplikacje. Umarł on jakieś 3 czy 4 lata temu.

DW: Bardzo cieszę się, że rozmawiamy na ten temat i będzie tego znacznie więcej. Dziękuję ci Pete za przybycie do studia. Wam pragnę podziękować za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.